ſowie der Vereine.

NASZA TOŻSAMOŚĆ

KOLEKCJA DZIAŁU HISTORII
I KULTURY REGIONU
MUZEUM MIEJSKIEGO W ŻORACH

OUR IDENTITY

COLLECTION OF THE REGIONAL HISTORY
AND CULTURE DEPARTMENT
OF THE MUNICIPAL MUSEUM IN ŻORY

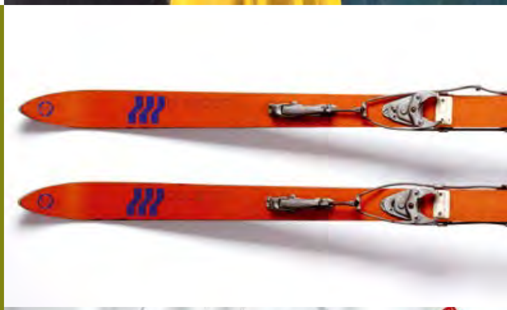

RYŻ
KAW
MUSZKAT
KORZENIE

Wiktorja
T.N.P.W.
Żory
1929

Muzeum Miejskie w Żorach
Municipal Museum in Żory

NASZA TOŻSAMOŚĆ
KOLEKCJA DZIAŁU HISTORII I KULTURY REGIONU MUZEUM MIEJSKIEGO W ŻORACH

OUR IDENTITY
COLLECTION OF THE REGIONAL HISTORY AND CULTURE DEPARTMENT OF THE MUNICIPAL MUSEUM IN ŻORY

pod red. Lucjana Buchalika, Jacka Struczyka, Katarzyny Podymy
eds. Lucjan Buchalik, Jacek Struczyk, Katarzyna Podyma

Publikacja towarzysząca wystawie stałej Działu Historii i Kultury Regionu „Nasza tożsamość”

A publication accompanying the permanent exhibition of the Regional History and Culture Department “Our Identity”

Żory 2017

NASZA TOŻSAMOŚĆ
KOLEKCJA DZIAŁU HISTORII I KULTURY REGIONU
MUZEUM MIEJSKIEGO W ŻORACH

OUR IDENTITY
COLLECTION OF THE REGIONAL HISTORY AND CULTURE DEPARTMENT OF THE MUNICIPAL MUSEUM IN ŻORY

Redakcja naukowa
dr Lucjan Buchalik
Jacek Struczyk
Katarzyna Podyma

Recenzent
prof. dr hab. Irena Bukowska-Floreńska

Redakcja i korekta językowa
Wiesław Sienkiewicz

Tłumaczenie
MediText

Redakcja i tłumaczenie na język śląski
Grzegorz Buchalik

Fotografie (eskponaty)
Piotr Flaga

Fotograficzna dokumentacja terenowa
Jacek Struczyk

Wizualizacje
SOWA-SZENK (s. 200)

Opracowanie graficzne i skład
Anna Flaga
Tatiana Hojczyk

Wydawca
Muzeum Miejskie w Żorach

ISBN
978-83-941402-9-8

Żory 2017

Scientific editors
Lucjan Buchalik, Ph.D.
Jacek Struczyk
Katarzyna Podyma

Reviewer
Prof. Irena Bukowska-Floreńska, Ph.D.

Editing and linguistic correction
Wiesław Sienkiewicz

Translation
MediText

Editing and translating into the Silesian language
Grzegorz Buchalik

Photography (exhibits)
Piotr Flaga

Photographic field recordings
Jacek Struczyk

Visualization
SOWA-SZENK (p. 200)

Graphic design
Anna Flaga
Tatiana Hojczyk

Publisher
Municipal Museum in Żory

ISBN
978-83-941402-9-8

Żory 2017

SPIS TREŚCI
TABLE OF CONTENTS

7 **Lucjan Buchalik**, *Wstęp* | *Introduction*

12 **Lucjan Buchalik**, *Tożsamość Ślōnzoka* | *The identity of a Ślōnzok*

41 **Marcin Wieczorek**, *Żory u swych średniowiecznych początków. Między tradycją i wyobrażeniem a realiami badań historycznych* | *Medieval origins of Żory Tradition and notion versus the reality of historical research*

53 **Jan Delowicz**, *Od rzemiosła do podstrefy ekonomicznej. Dzieje gospodarcze Żor* | *From craftsmanship to the Subzone. The economic history of Żory*

86 **Jakub Grudniewski**, *Zwyczaje świętowania, zachowania ludyczne i życie kulturalne mieszkańców Żor na przełomie XIX i XX wieku* | *The celebration customs, ludic behavior and cultural life of Żory citizens at the turn of the 19th and 20th century.*

104 **Jan Delowicz**, *Żory. Jedno miasto, trzy religie* | *Żory. One city, three religions*

133 **Judyta Bąk**, *Przestrzeń jako element kreujący tożsamość mieszkańców Żor* | *Area as a component creating the identity of citizens of Żory*

151 **Grzegorz Buchalik**, *Tożsamość i identyfikacja narodowa a sport. Wybory reprezentacyjne i klubowe piłkarzy górnośląskich* | *Identity and national identification and sport. The national team and club choices of Upper Silesia football players.*

170 **Lucjan Buchalik, Jacek Struczyk**, *Słowo o wystawie* | *Information about the exhibition*

174 **Lucjan Buchalik,** *Historia kolekcji śląskiej w Muzeum Miejskim w Żorach* | *The history of the Silesian collection of the Municipal Museum of Żory*

188 **Tomasz Górecki**, *Płyta nagrobna Janka i Ewy* | *Janek and Ewa's tombstone*

190 **Magdalena Bogdan**, *Z kart konserwatorskich...* | *From the exhibit maintenance sheet...*

192 **Jacek Struczyk**, *Słowo kuratora, czyli o ważności sznurka z papieru* | *A word from the curator i.E. The meaning of a paper string*

194 **Jacek Struczyk, Lucjan Buchalik, Katarzyna Podyma,** *Katalog zbiorów* | *Catalogue of the collections*

321 **Joanna Cyganek**, *W Gościnie u...* | *Visiting ...*

331 **Jacek Struczyk, Lucjan Buchalik, Katarzyna Podyma,** *Katalog zbiorów cd.* | *Catalogue of the collections cont.*

338 **Jacek Struczyk**, *Spojrzenie z oddali. Kolekcja pocztówek żorskich* | *A view from afar. A collection of Żory themed postcards.*

344 **Jacek Struczyk**, *„Malowidło i rzecz nigdy nie są tym samym". O kolekcji sztuki* | *„A painting and an object are never the same"*. About the collection of art*

349 **Jan Delowicz**, *Sztandar Towarzystwa Matek Polek w Żorach* | *Flag of the Polish Mother Association in Żory*

352 **Jacek Struczyk**, *Pieniądz zastępczy na Śląsku* | *Replacement money from Silesia*

354 **Jacek Struczyk**, *Medale okolicznościowe* | *Occasional medals*

358 **Lucjan Buchalik**, *Stephanie Zweig, Z Żor w daleki świat... Historia jednego eksponatu* | *From Żory to a distant world... A story of an exhibit.*

PL *Wystawa nie doszłaby do skutku, gdyby nie pomoc wielu osób i instytucji. Na szczególne podziękowania zasługują:*

ANG *This exhibition would not have been materialized without the help of many people and institutions. The persons we are especially grateful to are:*

NIEM *Die Ausstellung wäre ohne Hilfe von mehreren Personen und Institutionen nicht zustande gekommen. Die Personen, denen wir besonders dankbar sind:*

Małgorzata Bimler, Monachium (Niemcy)
Alojzy Błędowski, Żory (Polska)
Bolesław Brząkalik, Żory (Polska)
Alfred Buchta, Palowice (Polska)
Józef Chmiel, Żory (Polska)
Jan Delowicz, Żory (Polska)
Harry Elsner, Bad Mergentheim (Niemcy)
Johanna Globisch-Schymalla, Leipheim (Niemcy)
Marek Karaś, Żory (Polska)
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Piotr Kosztyła, Żory (Polska)
Gerhard Kubatz, Ründeroth (Niemcy)
Marzena Kuczera, Rybnik (Polska)
Zygmunt Łukaszczyk, Żory (Polska)
Miejska Biblioteka Publiczna w Żorach
Miejski Ośrodek Kultury w Żorach
Amalia Otręba, Szeroka (Polska)
Józef Podkowik, Chorzów (Polska)
Ewa Rotter-Płóciennikowa, Żory (Polska)
Piotr Sikora, Żory (Polska)
Zbigniew Szendera, Krefeld (Niemcy)
Waldemar Socha, Żory (Polska)
Towarzystwo Miłośników Miasta Żory
Grzegorz Utrata, Żory (Polska)
Andrzej Zabiegliński, Żory (Polska)
Zespół Szkół Budowlano-Informatycznych im. Mikołaja Kopernika w Żorach
Andrzej Zgódka, Żory (Polska)
Stefanie Zweig, Frankurt n. Menem (Niemcy)

PL

WSTĘP

Tożsamość człowieka jest jego istotnym dookreśleniem; przedstawiając się, oprócz imienia i nazwiska dodajemy, kim jesteśmy. Każdy podaje dopełnienie, które wydaje mu się być w danej sytuacji najlepsze. W kontaktach zawodowych najczęściej określamy swoje stanowisko, wyuczony zawód itd. Podróżując po kraju, podajemy miejscowość lub region, z którego pochodzimy. Wyjeżdżając poza kraj, podajemy nazwę państwa, z którego pochodzimy, swoje obywatelstwo czy też narodowość. Kwestia tożsamości kulturowej, etnicznej jest bardzo istotnym dopełnieniem, określeniem siebie w kontaktach międzyludzkich. Poniższe rozważania – ze względu na charakter wystawy – toczą się wokół kwestii etnicznych.

Niemiecki socjolog Max Weber, czołowy teoretyk nauk społecznych tworzący na przełomie XIX i XX wieku, utrzymywał, że takie zjawiska jak etniczność i nacjonalizm będą wraz z rozwojem społeczeństw tracić na znaczeniu, aby ostatecznie zaniknąć w wyniku modernizacji, industrializacji oraz indywidualizacji[1]. Do połowy XX wieku był to pogląd popularny, który podzielało wielu socjologów. Z czasem wykazano jednak, że jest on błędny. W świecie po drugiej wojnie światowej etniczność, „nacjonalizm i inne formy polityki tożsamości nabrały politycznego znaczenia, którego bynajmniej nie tracą w XXI wieku”[2].

Problem tożsamości nie pojawił się w XIX czy też XX wieku wraz z pojawieniem się narodów współczesnych. Towarzyszy on ludzkości od zarania dziejów. Jak zauważa antropolog religii Andrzej Szyjewski, „termin ‘tożsamość’ stał się obecnie kategorią-wytrychem, panaceum rozwiązującym wszelkie problemy współczesności”[3]. Staje się on – szczególnie w ostatnim czasie – istotny na Śląsku. Wskutek zachodzących przemian mieszkańcy Śląska zadają sobie zawierające wysoki poziom emocji pytania: kim są, jak powinni patrzeć na historię regionu, jak rozumieć spory toczące się w przestrzeni publicznej.

Można zadać pytanie, czy tożsamość Ślązaków ma korzenie współczesne, czy też tożsamość śląska jest lokalną formą indygenizmu (tubylczości). Wspomniany profesor A. Szyjewski, analizując tożsamość Aborygenów australijskich, pisze: „Zwykle z aborygeńskością wiązano aktywistyczne ruchy odrodzeniowe, jednak w latach osiemdziesiątych zaczęto z jej rozumieniem łączyć narastającą aktywność Aborygenów w sztuce i życiu kulturalnym oraz w coraz większym stopniu

---

[1] M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.

[2] T. H. Eriksen, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, Kraków 2013, s. 15.

[3] A. Szyjewski, *Mitologia australijska jako nośnik tożsamości*, Kraków 2014, s. 28.

ANG

INTRODUCTION

The identity of a human being is his essential, personal definition: when introducing ourselves we pronounce our names in addition to a statement of who we are. Every person will provide a supplementary characteristic that seems best suited for the occasion. In business contacts we usually mention our position, education, etc. When travelling within our country we name the town or region where we come from. While abroad, we give the name of the country where we live and specify our citizenship or nationality. The question of cultural and ethnic identity is a crucial supplementary characteristic which defines us in interpersonal relations. Due to the nature of the exhibition the following discussion focuses on ethnic issues.

Max Weber, German sociologist and leading theoretician in social sciences who conducted his research at the turn of the 20th century claimed that with the development of societies the phenomena of ethnicity and nationality will lose their significance and ultimately vanish as a result of modernization, industrialization and individualization[1]. Many sociologists shared his view until the middle of the 20th century. Yet, with time it was proven to be wrong. After the Second World War ethnicity, “nationality and other forms of the policy of identity grew in political significance which has by no means been lost in the 21st century”[2].

The notion of identity did not arise in the 19th or 20th century with the development of contemporary nations. It has accompanied mankind since the dawn of time. As noted by Andrzej Szyjewski, anthropologist of religion, the term “identity” has now become an all-purpose category and a solution to any contemporary problems”[3]. Lately it has been growing in significance in Silesia. As a result of ongoing changes the Silesians have started asking themselves who they are, how they should think of the history of their region and the disputes carried out in the public space.

One may ponder whether the identity of the Silesians has contemporary roots or whether it is a local form of indigenism. In his analysis of the identity of the Australian Aborigines the above-mentioned professor Andrzej Szyjewski wrote: “Typically, Aboriginal identity used to be associated with activist revival movements but in the 1980s it started

---

[1] M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.

[2] T. H. Eriksen, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, Kraków 2013, p. 15.

[3] A. Szyjewski, *Mitologia australijska jako nośnik tożsamości*, Kraków 2014, p. 28.

– politycznym. Od tego czasu aborygeńskość zyskała konotacje zjawiska godnego, przysparzającego dumy, źródła wartości pozytywnych”[4].

Profesor Dorota Simonides, w wywiadzie zamieszczonym w miesięczniku Śląsk opowiada, jak referowała w Sejmie kwestie narodowości wynikające z Deklaracji Kopenhaskiej z 1990 r., którą podpisała także Polska. Punkt 32. mówi, że „o narodowości decyduje subiektywna wola indywidualnego człowieka, którą on sam deklaruje. Narodowość nie może być narzucona przez państwo lub jakąkolwiek instytucję”. W ten sposób „Ślązak ma prawo decydować o własnej kulturowej, etnicznej czy narodowej przynależności. … Było to trudne do przyjęcia dla niektórych parlamentarzystów, niezaznajomionych z obowiązującymi konwencjami”[5].

Można wyróżnić dwa sposoby podejścia do kwestii tożsamości mieszkańców Górnego Śląska. Jeden jest reprezentowany przez autochtonów, drugi przez przedstawicieli państwa, pochodzących najczęściej z ludności napływowej.

Postawę autochtona ilustruje historia pewnego górnika, któremu we wrześniu 1939 r. władze polskie kazały zalać kopalnię, aby nie dostała się w niemieckie ręce. On tego nie wykonał, stając się w oczach Polaków zdrajcą, a w oczach Niemców bohaterem. Paradoks polegał na tym, że w 1945 r., kiedy nadchodziła Armia Czerwona, temu samemu górnikowi wydano to samo polecenie. Tym razem Niemcy kazali mu zalać kopalnię, aby nie wpadła w ręce wroga. On powtórnie tego nie wykonał, stając się zdrajcą w oczach Niemców i bohaterem w oczach Polaków. Można się zastanawiać, jakie myśli przyświecały bohaterowi tej opowieści, czyje dobro miał na uwadze, nie wykonując poleceń swoich przełożonych. Owi przełożeni byli przedstawicielami walczących państw. Widocznie dla górnika konflikt między wspomnianymi państwami był nieistotny. Dla niego istotny był fakt, że kopalnia jest źródłem utrzymania jego rodziny. Myślał przez pryzmat tej małej ojczyzny (rozumianej jako obszar zamieszkania, funkcjonowania jednostki), a nie państw, w obrębie których ona leżała. Górnik nie kierował się racjami państwa, ale regionu, w którym żyje.

Przedstawiciele państwa podchodzą do tego inaczej; dla nich istotniejsze są racje państwa niż małych regionów, z których ono się składa. Przykładem może być stosunek do niektórych muzeów, które traktowane są jak typowe łupy, które należą się zwycięzcy. Po zajęciu Katowic we wrześniu 1939 r. Niemcy zniszczyli budynek tworzącego się Muzeum Śląskiego, a zbiory przenieśli do „swojego” muzeum w Bytomiu. Po 1945 r. eksponaty z muzeum bytomskiego i gliwickiego zostały przeniesione do muzeów Warszawy. Proces przenoszenia po wojnie zbiorów do Warszawy miał swoją logikę, niemniej doskonale ilustruje podejście zwycięzcy do zajętych terenów. Państwo

---

[4] Ibidem, s. 31.

[5] K. Bereta, Śląsk matecznikiem Polski, „Śląsk” nr 4 (233), 2015, s. 11.

to be connected with an increasing Aboriginal involvement in art, cultural and political life. Since then, Aboriginal identity has begun to denote a worthy phenomenon which is a source of pride and positive values”[4].

In an interview for “Śląsk” magazine professor Dorota Simonides recollects the way she presented in the Polish Sejm the questions of nationality provided for in the Copenhagen Declaration of 1990 whose signatory states included Poland. According to clause 32, “nationality is specified by the subjective and declared will of an individual. Nationality cannot be imposed by a state or any institution.” Thus, “A Silesian has a right to decide on his or her cultural, ethnic or national identity. … Some members of parliament who were not familiar with the applicable conventions found it difficult to accept”[5].

The question of identity of the inhabitants of Upper Silesia may be approached in two ways. One is expressed by the autochthons and the other by state representatives, usually made up of incoming people.

The attitude of an autochthon is illustrated by a story of a miner who in 1939 was ordered by Polish authorities to flood the mine so that it would not be taken over by the Germans. His refusal made him a traitor in the eyes of the Poles and a hero to the Germans. Yet, the paradox was that in 1945, when the Red Army was approaching, that miner heard the same order. He was told, this time by the Germans, to flood the mine so that it would not get into the hands of the enemy. Again, he did not do it and became a traitor in the eyes of the Germans and a hero to the Poles. One may wonder what inspired the man and whose interest he had in mind when he failed to fulfil the orders of his superiors. These superiors represented the states at war. Apparently, the miner was indifferent to their conflict. What mattered to him was the fact that the mine was the source of income for his family. He was thinking of it in terms of interest of his little homeland (understood as the place of living and functioning of an individual) and not the countries where it was located. The miner was not driven by the welfare of the state but of the region where he lived.

State representatives have a different approach because they value the reason of the state more than the interest of its constituent regions. What is exemplary is the attitude to certain museums which are treated like ordinary spoils belonging to the winner. After the occupation of Katowice in 1939 the Germans destroyed the building of Muzeum Śląskie (the Silesian Museum) that was being created at that time and moved the collection to “their” museum in Bytom.

---

[4] Ibidem, p. 31.

[5] K. Bereta, *Śląsk matecznikiem Polski*, „Śląsk” nr 4 (233), 2015, p. 11.

narzuciło swoją wolę regionowi, tylko „górnik nie chciał się tej woli podporządkować". Cytowany już norweski antropolog społeczny Thomas Hylland Eriksen uważa, że „ludy rdzenne" całego świata istnieją w stałym konflikcie z instytucją państwa narodowego[6]. Polski badacz Paweł Trzciński, interesujący się problemami globalizacji kultur lokalnych, prowadził badania w Jakucji i na Kamczatce. Ujmuje ten problem w ten sposób: „Grupy rdzenne rzadko są konkurencyjne wobec państw narodowych. Zazwyczaj nieliczne i słabo zorganizowane, bronią się raczej przed wchłonięciem przez dominującą w państwie kulturę narodową, niż dążą do politycznej secesji"[7].

Podstawowym celem wystawy *Nasza Tożsamość* jest przybliżenie kultury i historii Żor, poczynając od Średniowiecza do czasów współczesnych, wzbudzenie zainteresowania historią Żor i całego Górnego Śląska, a także próbą odpowiedzi na pytanie: kim są współcześni żorzanie, Ślązacy. Skąd pochodzimy, gdzie są nasze korzenie? Wystawa pokazuje problematykę tożsamości z żorskiego punktu widzenia. Należy pamiętać, że Żory – jak na warunki śląskie choć miasto małe, to jak soczewka skupia w sobie wszystkie problemy współczesnego Śląska. Historia Żor to historia średniowieczna, długi czas przebywania poza granicami Królestwa Polskiego, powstania śląskie, przyłączenie do odrodzonej Polski, wyjazd ludności o tożsamości niemieckiej, zniszczenia II wojny światowej, okres bujnego rozwoju w II połowie XX wieku, napływ ludności z Polski i wyjazd dużej grupy mieszkańców Śląska do Niemiec.

Tożsamość jest bardzo trudnym tematem do pokazania na wystawie. Dlatego też niektóre zagadnienia zostały omówione w katalogu, który stanowi uzupełnienie wystawy. Wydawnictwo zostało podzielone na dwie części. W pierwszej prezentowane są artykuły, które stanowią próbę pokazania zachodzących zjawisk z punktu widzenia historycznego, ekonomicznego, religijnego i emocjonalnego. Druga część odnosi się do samej wystawy oraz posiadanej przez Muzeum kolekcji regionalnej.

Pierwszą część otwiera artykuł Lucjana Buchalika prezentujący różne interpretacje kluczowych dla omawianego tematu pojęć (naród, etniczność, język, dialekt itd.). Jest to spojrzenie etnologa-afrykanisty na sprawy tożsamości oraz identyfikacji etnicznej, który rozpatruje problem nie tylko z punktu widzenia Śląska czy też Polski, ale z nieco szerszego, globalnego punktu widzenia. Śląsk nie jest wyjątkiem w kwestii tożsamości; podobnie jak na całym świecie i tutaj rodzi ona rozliczne problemy. Kolejne artykuły są spojrzeniem historyków na dzieje miasta. Marcin Wieczorek przedstawia średniowieczne początki miasta, problemy związane z jego lokacją. Brak źródeł, słusznie zauważa autor, powoduje, że „badacz tworzy historię ku

---

[6] T. H. Eriksen, *Small Places, Large Issues*, Routledge, 1997, s. 23.

[7] P. Trzciński, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa*, w: J. Derlicki, W. Lipiński (red.) *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa 2002, s. 35.

After 1945 the showpieces from the museum in Bytom were moved to the museums in Warsaw. There was some logic behind the after-war transfer of collections to Warsaw, yet it well illustrates the attitude of the winner to the occupied territories. The state tried to impose its will on the region but "the miner would not yield to it." The already quoted Thomas Hylland Eriksen, the Norwegian social anthropologist, believes that all over the world "the indigenous peoples" exist in constant conflict with the institution of the national state[6]. Paweł Trzciński, the Polish scholar , who conducted his research in Yakutia and Kamchatka, studied the issues concerning the globalization of local cultures. He wrote, "Rarely are indigenous groups competitive towards national states. They are usually low in number and poorly organized, and they will rather defend themselves against being absorbed into a dominating national culture than strive for political secession"[7].

The primary aim of "Our Identity" exhibition is to introduce the culture and history of Żory, from the Medieval Ages until today, and to arouse interest in the history of Żory and the whole region of Upper Silesia. It also attempts to answer the question: who are the contemporary inhabitants of Żory – the Silesians? Where do we come from and where are our roots? The exhibition presents the notion of identity from the point of view of the Żory people. It should be borne in mind that even though Żory is a small town, compared to other places in Silesia, it focuses all the problems of contemporary Silesia. Medieval times, the prolonged exclusion from the Kingdom of Poland, the Silesian Uprisings, the transfer to the reborn Poland, the exodus of people with German identity, Second World War damages, a period of lush development in the second half of the 20th century, immigration of people from Poland and emigration of numerous Silesians to Germany all make up the history of Żory.

Identity is an extremely difficult subject to present at an exhibition. That is why some problems have been discussed in a catalogue which supplements the exhibition. The publication has been divided into two parts: the first one includes articles which attempt to present the ongoing phenomena from historical, economic, religious and emotional perspectives. The second part is related to the exhibition itself and to the regional collection owned by the museum.

The opening article by Lucjan Buchalik in the first part of the catalogue presents different interpretations of key notions (nation, ethnicity, language, dialect, etc.).

---

[6] T. H. Eriksen, *Small Places, Large Issues*, Routledge, 1997, p. 23.

[7] P. Trzciński, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa*, in: J. Derlicki, W. Lipiński (ed.) *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa 2002, p. 35.

pokrzepieniu serc". Jakub Grudniewski omawia życie codzienne mieszkańców Żor na przełomie XIX i XX wieku. Koncentruje się głównie na życiu towarzyskim (świętowaniu i rozrywkach). Jest to czas tworzenia się kolonii niemieckich, który to proces budził powszechne zainteresowanie ówczesnych mieszkańców Żor. Okres ten był bardzo istotny z punktu widzenia miasta, bo wtedy tworzyło się ono w takiej postaci, jaką znamy dzisiaj. Kolejnym istotnym okresem w dziejach Żor były lata 70. i 80. XX wieku, kiedy powstawały wielkie osiedla żorskie. Od II połowy XIX wieku rozpoczyna się spóźnione uprzemysłowienie oraz związany z nim napływ ludności spoza Śląska. Procesy te można obserwować aż po dzień dzisiejszy – omawia je w swoim tekście Jan Delowicz. Jest on również autorem tekstu poświęconego wyznaniom religijnym obecnym w Żorach. W swoim artykule przedstawia miasto jako wielowyznaniowe, gdzie „dobrze układała się wzajemna współpraca i tolerancja". Ciekawe spojrzenie na tożsamość proponują dwaj młodzi badacze, etnolodzy. Judyta Bąk łączy tożsamość z zamieszkiwaną przestrzenią, jako istotnym elementem identyfikacji społecznej jednostki. Uważa, że identyfikacja z przestrzenią lokalną jest esencją naszej tożsamości. Kwestię tożsamości i identyfikacji narodowej w świecie sportu podejmuje Grzegorz Buchalik. Jak sam zauważa, jest to temat bardzo trudny do analizy, chociażby ze względu na materiał, którym dysponujemy, pochodzący głównie z przekazu medialnego. To nowe zjawisko kibicowania, identyfikowania się z drużyną pojawiło się wraz z rozwojem i popularyzacją sportu, a współcześnie staje się istotnym polem identyfikacji, ale także rywalizacji nie tylko samych sportowców, ale także kibiców. Niewątpliwie w przyszłości będzie to interesujący obszar badawczy.

Teksty, znajdujące się w części drugiej wydawnictwa, opisują wystawę i eksponowane na niej muzealia. Otwiera je artykuł autorów scenariusza, Jacka Struczyka i Lucjana Buchalika, którzy przedstawiają założenia merytoryczne wystawy oraz omawiają poszczególne sale. Kolejny tekst autorstwa Lucjana Buchalika przedstawia historię tworzenia kolekcji regionalnej w Żorach. Autor rozpoczyna narrację od lat 70. XX wieku, kiedy to podjęto pierwszą próbę utworzenia w Żorach muzeum, a kończy na czasach, kiedy już ono istniało. Ostatnia część katalogowa przedstawia najciekawsze muzealia będące w posiadaniu muzeum; jej autorami są Jacek Struczyk, Lucjan Buchalik, Katarzyna Podyma i inni. Warto zauważyć, że prezentowane w katalogu obiekty można oglądać również za pośrednictwem strony internetowej. Stało się to możliwe dzięki działaniom żorskiej *Fundacji Sztuka*, kierowanej przez Marka J. Karasia, która pozyskała środki na digitalizację zbiorów regionalnych z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Niniejsza publikacja nie odpowie czytelnikowi na pytanie, kim jest przeciętny mieszkaniec Śląska. Na to proste – wydawałoby się – pytanie odpowiedź jest bardzo trudna, a przede

It is the ethnologist's and Africanist's view of the problems of identity and perceived ethnicity. The author analyses the problem not only from the perspective of Silesia and Poland but also from a broader, global point of view. Identity-related issues are universal. Like in Silesia, they give rise to numerous problems anywhere in the world. The following articles present a scholarly outlook on the history of the town. Marcin Wieczorek presents the medieval origins of Żory and problems connected with its municipal charter. A lack of sources makes "an academic write down a history to cheer people's hearts" as the writer rightly notes. Jakub Grudniewski discusses the daily life of Żory inhabitants at the turn of the 19th and 20th centuries. He focuses on the social life – celebrations and entertainment. It was the time of formation of German colonies, which aroused keen interest among the inhabitants of Żory. That was an important time for the town when it began to take its present shape. The 1970s and 1980s, when large housing estates were built, marked another important period in the history of Żory. The second part of the 19th century was the beginning of late industrialization and with it came an inflow of people from outside Silesia. These processes can be observed until today. They are discussed by Jan Delowicz in his text. He also wrote an article on religious denominations in Żory. There he described the town as multidenominational where "cooperation and tolerance flourished." An interesting view is offered by two young ethnologists. Justyna Bąk connects identity with an inhabited space, which is an important element of the social identification of an individual. She believes that identifying with the local space is essential to our identity. The question of identity and national identification in sport is tackled by Grzegorz Buchalik. He notes that the topic is difficult to analyze because the available material comes mainly from the mass media. The new phenomenon of support and identification with a team that has arisen with the development and popularization of sport is becoming an important area for identification as well as competition, not only among sportsmen but also among their fans. In future it will surely be an important area of study.

The texts included in the second part of the publication describe the exhibition and its showpieces. They open with an article by Jacek Struczyk and Lucjan Buchalik, the authors of the scenario, who present the assumptions of the undertaking and describe each exhibition room. The next text written by Lucjan Buchalik charts the development of the regional collection in Żory. The narration begins in the 1970s when the first attempts at creating a museum in Żory were made and continues until the times when it was already functioning. The last part of the catalogue by Jacek Struczyk , Lucjan Buchalik, Katarzyna Podyma and others describe the most interesting showpieces. The objects presented in the catwszystkim indywidualna, spersonalizowana. Tożsamość, owszem, ma swoje źródła w zjawiskach, które można obiektywnie opisywać, jest powiązana ze sferą materialną i zamieszkiwaną przestrzenią. Przede wszystkim to jednak ludzkie uczucia i emocje. Tożsamość to nasze subiektywne pojmowanie świata, zbudowane na bazie własnych przeżyć i doświadczeń, podlegające ciągłym zmianom, tak jak zmienne są losy ludzkie. Obojętnie, jak będziemy definiować swoją tożsamość, musimy być świadomi tego, że inni, nawet nasi najbliżsi, mogą mieć spojrzenie odmienne, które należy uszanować. Taki był i – w oczach piszącego te słowa – nadal jest Górny Śląsk, przestrzeń i teren przenikania się emocji i różnych spojrzeń na kwestie tożsamości.

alogue can also be viewed on the web site. This has been made possible through the efforts of Żory "Art Foundation" managed by Marek J. Karaś, which obtained the resources for the digitization of the regional collection from the Ministry of Culture and National Heritage.

This publication answers the question as to who an average Silesia inhabitant is. This apparently easy question is very difficult to answer because it is individual and personalized. Although identity is rooted in objectively describable phenomena as it can be linked to material aspects and inhabited space, it is primarily determined by feelings and emotions. Identity denotes our subjective perception of the world based on our own personal experience and, like human fate, it is constantly changing. Irrespective of how we define our identity we have to be aware that other people, even the closest ones, may have a different view which should be respected. This is true for Upper Silesia which in the eyes of the author has been and continues to be a place of merging emotions and different perceptions of identity.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

Bereta Katarzyna, Śląsk matecznikiem Polski, „Śląsk" nr 4 (233), 2015, s. 10-12.

Eriksen Thomas Hylland, *Small Places, Large Issues*, Routledge 1997.

Eriksen Thomas Hylland, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2013.

Szyjewski Andrzej, *Mitologia australijska jako nośnik tożsamości*, Kraków 2014.

Trzciński Paweł, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa* w: Jarosław Derlicki i Wojciech Lipiński (red.), *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa 2002, s. 27-50.

Weber Max, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. Dorota Lachowska, Warszawa 2002.

LUCJAN BUCHALIK

Doktor, etnograf, dyrektor Muzeum Miejskiego w Żorach, autor książek: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Dogon ya gali. Dawny świat Dogonów* oraz kilkudziesięciu artykułów w literaturze fachowej.

Ethnographer, director of the Municipal Museum in Żory with the PhD degree, author of: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Do-gon ya gali. Dawny świat Dogonów*, as well as several dozen publications in professional journals.

PL

TOŻSAMOŚĆ ŚLŌNZOKA[1]

Skomplikowana historia Górnego Śląska będącego terenem pogranicza powoduje, że współcześnie nie istnieje jedna tożsamość mieszkańców tego regionu. Usytuowanie na styku trzech wielkich kultur (niemieckiej, polskiej i czeskiej) powoduje, że mieszkańcy mają różną tożsamość etniczną. Oczywistym jest, że mieszkańcy Górnego Śląska identyfikują się jako Niemcy, Polacy czy też Czesi. Niewątpliwie jest to związane z istniejącymi obecnie państwami. Istnieje jednak pewna grupa określająca się mianem Ślązaków/Ślōnzoków[2]. O ile pierwsze trzy grupy określane są terminem „narody", o tyle w przypadku Ślązaków termin ten jest kontestowany. Wzbudza to gorące dyskusje tak w sferze publicznej, jak i w świecie nauki.

---

[1] Niniejszy artykuł powstał na bazie własnych obserwacji i rozmów z różnymi osobami. Byli to głównie mężczyźni w wieku 30-60 lat, o zróżnicowanym wykształceniu i poglądach politycznych. Ze względu na delikatną materię prosili o anonimowość. Korzystałem również z tekstów ukazujących się w literaturze fachowej, a także mediach. Te ostatnie wydają się być szczególnie ważne ze względu na fakt, że żywa dyskusja – na temat poruszany w artykule – toczy się w mediach i absorbuje uwagę opinii publicznej. Ilustrując procesy zachodzące na Górnym Śląsku, pozwoliłem sobie na przykłady z różnych stron świata, aby osadzić je w szerszym kontekście. Wykorzystałem też rezultaty własnych badań terenowych prowadzonych w Afryce Zachodniej.

[2] Śledząc dyskusję toczącą się w przestrzeni publicznej, można odnieść wrażenie, że etnonim Ślązak jest niejasny. Dla jednych oznacza mieszkańca Śląska uważającego się za Polaka, dla innych mieszkańca Śląska nie uważającego się za Polaka, lecz za Ślązaka. Dla ich rozróżnienia proponuję stosowanie endoetnonimów Ślązak dla ludności Śląska o tożsamości polskiej i Ślōnzok dla tożsamości śląskiej. Kwestia ta zostanie jeszcze podniesiona w dalszej części artykułu.

ANG

THE IDENTITY OF A *ŚLŌNZOK*[1]

Because of the complicated history of Upper Silesia, which is a borderline region, there is not a single identity of its inhabitants. The meeting of three huge cultures (German, Polish and Czech) results in the different ethnic identity of the inhabitants of the region. It is obvious that the Upper Silesians identify themselves as Germans, Poles and Czechs and it is undoubtedly connected with the existing states. There is, however, a certain group of people who think of themselves as Silesians (*Ślōnzoks*)[2]. While the first three groups are named "nations", the use of the term nation with reference to the Silesians is contested. This stirs heated discussions both in public and academic circles.

---

[1] In writing this article I relied on my own observations and conversations with various people, mainly men aged between 30 to 60 years old, with different education and political views. Due to the sensitive nature of the information, they asked to remain anonymous. I also used texts published in specialist literature and in the media. The latter seem particularly important because the lively discussion on the subject of this article takes place in the media and attracts public attention. In an attempt to illustrate Upper Silesian processes in a broader context I have used examples from different parts of the world. I have also drawn on the findings of my own field studies carried out in West Africa.

[2] From the discussion in the public sphere it appears that the ethnonym Silesian is unclear. For some people the term denotes an inhabitant of Silesia who considers himself a Pole, while for the other it is someone living in Silesia and thinking of himself as a Silesian and not a Pole. In order to distinguish the two meanings I suggest using the endoethnonym Silesian for the inhabitants of Silesia with Polish identity and Ślōnzok for those with Silesian identity. The question will be addressed further in the article.

W nauce współczesnej istnieje kilka terminów pozwalających określić charakter danej zbiorowości. W Europie najczęściej używa się terminów: naród, mniejszość narodowa, grupa etniczna, mniejszość etniczna. O przynależności do danej społeczności decyduje etniczność, rozumiana jako świadomość łączności z daną grupą różną od innych. Tym samym decyduje ona o istotnych różnicach międzyetnicznych.

Celem niniejszego artykułu jest spojrzenie na ten problem oczami etnologa, prowadzącego badania w Afryce (stąd odwołania do przykładów z tego kontynentu), będącego jednak mieszkańcem Górnego Śląska. Sytuacja taka niewątpliwie niesie akcent subiektywny, ale przecież poczucie tożsamości jest odczuciem indywidualnym i wyjątkowo emocjonalnym. Swoje rozważania chciałbym rozpocząć od zdefiniowania pojęć naród-narodowość i wspólnota etniczna-etniczność w kontekście tożsamości śląskiej.

NARÓD, NARODOWOŚĆ

Terminy „naród", „narodowość" są różnie definiowane, dlatego swoje rozważania rozpoczynam od uwag natury ogólnej. Polski termin „naród" związany jest z pojęciem *nation* wywodzącym się z późnej łaciny[3]. Do XX wieku pojęcia „naród" używano „do opisu mniejszych i większych grup ludzi, których łączyły różnego typu relacje. W starożytnym Rzymie było to na przykład zwyczajowe i częste określenie obcokrajowców, ale mogło również określać różne gatunki zwierząt"[4]. Jeszcze w XX-wiecznym języku śląskim funkcjonowało powiedzonko „*co za norod*", wyrażające dezaprobatę względem jakiejś grupy ludzi. Współcześnie socjolodzy za naród uważają historycznie wytworzoną zbiorowość społeczną z charakterystycznym dla niej typem „organizacji społecznej, właściwym dla społeczeństwa przemysłowego, opartej na rozwiniętej i sformalizowanej organizacji politycznej, wspólnocie kultury, tradycji i często języka …"[5]. Immamentnie jest z nim związany termin *narodowość*, definiowany jako przynależność do określonego narodu, pochodzenie określane w kręgu kulturowym jednostki zgodnie z pochodzeniem jej przodka. We współczesnym dyskursie publicznym w środkach masowego przekazu termin *narodowość* stał się pojęciem nieprecyzyjnym. Przykładem może być określanie drużyn sportowych uczestniczących w rozgrywkach. W przypadku piłki nożnej mówi się o reprezentacji narodowej Anglii, Walii, Szkocji, ale już w przypadku lekkiej atletyki, o reprezentacji narodowej Wielkiej Brytanii[6]. W powszechnym

---

[3] Wcześniejszym źródłem był termin *nascere* – rodzić się.

[4] S. Shlomo, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*, Warszawa 2014, s. 50.

[5] K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 136.

[6] Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że powstała w 1863 r. reprezentacja Wielkiej Brytanii w piłce nożnej uczestniczyła nawet w Igrzyskach Olimpijskich. Z czasem występowały z niej poszczególne federacje regionalne. Nie jest ona jednak ani członkiem FIFA, ani UEFA, dlatego też nie uczestniczy w rozgrywkach

---

Contemporary science uses several terms to define the character of a specific community. The most common in Europe are: nation, national minority, ethnic group and ethnic minority. Membership of a particular community is determined by ethnicity which is understood as the awareness of the connection with a specific group that is different from others. Thus, it determines important ethnic differences.

The article aims to present the issue from the perspective of an ethnologist who conducts research in Africa (hence the references to that continent) but lives in Upper Silesia. This undoubtedly leads to some bias, but is not identity an individual and highly emotional thing? I would like to begin my deliberations by defining the notions of a nation and nationality as well as ethnic community and ethnicity in the context of Silesian identity.

NATION AND NATIONALITY

The terms nation and nationality have various definitions. The term "nation" derives from the Late Latin *nation*[3]. Until the 20th century the term "nation" used to denote "smaller and bigger groups of people related to one another in different ways. In ancient Rome this was a common customary name for foreigners but it could also mean different species of animals"[4]. Still in the 20th century in the Silesian language there was a saying "*co za norod*" (What a nation!) used to express disapproval of a certain group of people. Today sociologists consider nation as a historically formed social community with a characteristic type of "social organization typical of industrial society, based on developed and formal political organization, common culture, tradition and, often, language …"[5]. The word nationality that is inseparable from the word nation is defined as belonging to a specific nation. It is also understood as descent consistent with the descent of the person's ancestors. The term nationality has become vague in contemporary public discourse and in the media. This is exemplified by the names used with reference to competing sports teams. In football we hear about the national teams of England, Wales and Scotland, while in track and field events there is a national team of Great Britain[6]. It is commonly believed that high-ranking sports competitions such as the Olympics, World or European Championships odczuciu w zawodach sportowych dużej rangi typu Igrzyska Olimpijskie, Mistrzostwa Świata czy Europy występują reprezentacje narodowe, choć w rzeczywistości są to reprezentacje federacji sportowych.

---

[3] An earlier source word was *nascere* – to be born.

[4] S. Shlomo, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*, Warszawa 2014, p. 50.

[5] K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, p. 136.

[6] This is further complicated by the fact that in 1863 the Great Britain football team was set up and it even participated in the Olympics. With time individual regional federations stepped out of it. It is neither a FIFA nor a UEFA member so it does not take part in tournaments organized by the top two federations (the World Championships and the European Championships).

Antonina Kłoskowska[7] w pracy „Kultury narodowe u korzeni" uznaje, że w potocznym rozumieniu słowo *naród* oznacza zbiorowość, w której naturalne więzi wyrosły ze wspólnoty przekonań i terytorium. W tym sensie, przekonanie o przynależności do określonego narodu ma postać silnie przeżywanej, emocjonalnej wiary. Jest ona wynikiem procesu kulturowego i społecznego przypisania. A. Kłoskowska uznała związek pomiędzy formującymi się narodami a ich pierwotnym podłożem etnicznym. Grupa etniczna i naród są, jej zdaniem, zbiorowościami o charakterze wspólnoty, określonymi przez względnie odrębną tożsamość i właściwości kulturowe. Większość istniejących narodów tworzy niezależne państwa. Ich powstanie wiąże się ze wzrostem nastrojów nacjonalistycznych w XVIII i XIX wieku, kiedy to powstała idea, że każdy naród powinien tworzyć niezależne państwo. W przypadku definiowania narodu zachodzą często spory terminologiczne[8]. Czasami naród jest odróżniany od grupy etnicznej na bazie kryterium, jakim jest liczebność populacji. Wówczas zakłada się, że grupa etniczna jest zbiorowością mniejszą od narodu, choć to kryterium nie jest precyzyjne. Innym kryterium jest kwestia uznania narodu jako zbiorowości, której „przysługuje" posiadanie własnego państwa. Zazwyczaj jednak uznanie takie pojawia się, gdy dana grupa etniczna poprzez upolitycznienie zacznie wszczynać ruch narodowy[9].

W literaturze dominują definicje narodu budowane na bazie przesłanek pozytywnych, można też spotkać trochę przekorne, ale jakże prawdziwe określenie, że „Naród (...) jest grupą ludzi zjednoczonych wspólnym błędnym pojęciem co do swojego pochodzenia i wrogością wobec swoich sąsiadów". Autorem tych słów jest znany badacz ideologii narodowych Karol W. Deutsch[10]. W 1953 r. opublikował on pracę

---

organizowanych przez te dwie najważniejsze federacje (Mistrzostwa Świata i Mistrzostwa Europy).

[7] Antonina Kłoskowska (1919-2001), socjolog, profesor, związana z Uniwersytetem Łódzkim i Warszawskim, zajmowała się głównie badaniami dotyczącymi kultury oraz grup społecznych. Jedną z jej najważniejszych prac, poruszającą kwestię socjologii narodu, jest wydana w 1996 r. praca *Kultury narodowe u korzeni*. W niniejszym opracowaniu korzystałem z późniejszego wydania z 2012 roku. Prezentuje różne rozumienie terminu *naród* , analizuje zagadnienia konwersji i mniejszości narodowych oraz centrum kultury narodowej.

[8] Według J. Tambor „...Terminologicznie tożsamość narodową i etniczną można traktować równorzędnie, bowiem stosuje się wobec nich te same kryteria" (J. Tambor, *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*, wydanie internetowe, 2010).

[9] A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012.

[10] Karol Wolfgang Deutsch (1912-92), politolog amerykański, jego badania koncentrowały się wokół problemów związanych z kwestiami wojny i pokoju, nacjonalizmu; analizował procesy modernizacji społeczno-ekonomicznej jako podstawę tworzenia narodu, pracował na różnych uczelniach amerykańskich (m. in.: Massachusetts Institute of Technology, Yale University, Harvard University).

are attended by national teams while in fact these are teams of sports federations.

In her work[7] "Kultury narodowe u korzeni" (National cultures at their roots) Antonina Kłoskowska acknowledges that the word "*nation*" is popularly understood as a community whose natural bonds originate from shared beliefs and territory. In that sense the assumed belonging to a particular nation takes the form of an intense and emotional faith. It is the outcome of a cultural process and social assignment. Antonina Kłoskowska has recognized the connection between forming nations and their underlying ethnic foundations. In her view an ethnic group and a nation are communities defined by relatively separate identity and culture. The majority of existing nations form independent states. This is a consequence of the intensification of the nationalist atmosphere in the 18th and 19th centuries when the idea arose that each nation should form an independent state. Defining a nation often provokes terminological disputes[8]. Sometimes a nation is distinguished from an ethnic group on the basis of population size. Thus, an ethnic group is deemed to be a smaller community than a nation, although this criterion is not precise. Another benchmark is the acknowledgement of the nation's right to have its own state. This right is usually recognized when politicization of a specific ethnic group gives rise to a national movement[9].

Definitions of a nation that prevail in the literature are based on positive premises. One may also come across the contrary yet true statement that "A nation ... is a group of people united by a shared false perception of their origins and animosity towards their neighbors." These are the words of Karl W. Deutsch, the renowned researcher of national ideologies[10]. His "Nationalism and Social Communication" which was innovative at the time it was published in 1953, was a milestone in the research on the notion of

---

[7] Antonina Kłoskowska (1919-2001) was a sociologist and professor at the University of Łódź and University of Warsaw. Her research focused on culture and social groups. One of her most important achievements was the work on the sociology of nation entitled "National cultures at their roots" that was published in 1996. In writing this article I referred to the later edition (2012). She presents different interpretations of the term "nation" and analyzes the question of conversion and national minorities as well as the center of national culture.

[8] According to Jolanta Tambor "... Terminologically, national and ethnic identities may be considered parallel because they meet the same criteria" (J. Tambor, *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*, wydanie internetowe 2010).

[9] A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012.

[10] Karl Wolfgang Deutsch (1912-92), the American political scientist. His research focused on the problems related to war, peace and nationalism. He analyzed the processes of social and economic modernization as the foundation of a nation. He worked at several American schools (such as the Massachusetts Institute of Technology, Yale University, Harvard University).

Nacjonalizm i komunikacja społeczna, w owym czasie dzieło nowatorskie, istotny etap w badaniu pojęcia *naród*. Jego spojrzenie na sprawy narodowe jest niewątpliwie związane z doświadczeniami osobistymi, „musiał opuścić czeskie Sudety wraz z nadejściem nazistów”[11].

ETNICZNOŚĆ, WSPÓLNOTA I TOŻSAMOŚĆ ETNICZNA

Pojęcie etniczności wywodzi się z klasycznej greki od słowa *ethnos*, oznaczającego *lud*; „łączy ono w sobie podstawy kulturowe i „więzy krwi”, przeszłość językową i pochodzenie biologiczne”[12]. Etniczność uważana jest za podstawową właściwość jednostek etnicznych, decydującą o „istotnych różnicach międzyetnicznych, przejawiających się poprzez kompleks historycznie ukształtowanych cech społeczno-kulturowych, określających specyfikę danej grupy względem innych grup i wyznaczających symboliczne granice etniczne oddzielające ‘swoich’ od ‘obcych’”[13].

Thomas H. Eriksen[14] uważa, że „etniczność jest aspektem relacji społecznej pomiędzy jednostkami uważającymi się za kulturowo odrębne od członków innych grup, z którymi pozostają one w minimum regularnej interakcji. Dlatego też może być ona określona jako tożsamość społeczna (oparta na odrębnościach od innych), charakteryzowana za pomocą metaforycznego względnie fikcyjnego pokrewieństwa”[15]. Według antropologa norweskiego Thomasa Frederika Bartha[16] etniczność, jako wyrażenie tożsamości etnicznej, określa kulturę, a nie odwrotnie[17]. Etniczność przenika głęboko w świat wyobraźni i zachowań, a jednocześnie uczestniczy w organizacji społecznej grupy, jest jednym z wielu sposobów działania kolektywnego. Z kolei socjolog Małgorzata Szupejko, analizując niektóre aspekty konfliktów etnicznych, zauważa, że etniczność jest kategorią bardzo szeroką – szczególnie w obszarze antropologii kulturowej, obejmującą zarówno problematykę językową jak i społeczno-kulturową. Oznacza także pewne cechy osobowości, które są wynikiem tradycji i zachowań wpły-

---

[11] S. Shlomo, *Kiedy i jak...* op. cit., s. 19, 63.

[12] Ibidem, s. 55.

[13] A. Posern-Zieliński, *Etniczność*, w: Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Warszawa-Poznań 1987, s. 79.

[14] Thomas Hylland Eriksen (1962), norweski antropolog społeczny, zajmuje się problematyką dotyczącą tożsamości, nacjonalizmu i etniczności; prowadził badania terenowe na Trinidadzie i Mauritiusie.

[15] T. H. Eriksen, *Ethnicity and Nationalism. Anthropological Perspectives*, London 1994, s. 12, cytat za: W. J. Burszta, *Antropologia kultury: tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 136.

[16] Thomas Fredrik Weybye Barth (1928), antropolog, zajmuje się problematyką z zakresu antropologii politycznej i ekonomicznej; prowadził badania w Norwegii, Iraku, Iranie, Pakistanie, Omanie, Sudanie, na Nowej Gwinei i Bali; twórca orientacji zwanej transakcjonalizmem.

[17] F. Barth, *Les groupes ethniques et leur frontières*, w: P. Putignant, J.- S. Streiff-Fenart, (red.), *Théories de l'ethnicité*, Paris 1995, s. 203-249.

a “nation.” His view of national problems is undoubtedly linked to his personal experience as “he had to leave Czech Sudetes upon the approach of the Nazi army”[11].

ETHNICITY, ETHNIC COMMUNITY AND IDENTITY

The term ethnicity derives from the classical Greek word *ethnos* meaning “people” and it “combines cultural attitudes, ‘ties of blood,’ the history of the language and biological descent”[12]. Ethnicity is construed as a principal feature of ethnic entities determining “important interethnic differences manifested by a complex of historically formed social and cultural characteristics which distinguish a specific group from other groups and which delineate symbolic ethnic borders between “us” and “them”[13].

Thomas H. Eriksen[14] believes that “ethnicity is an aspect of social relations among individuals considering themselves culturally separate from other group members with whom they maintain minimum interactions. Therefore it may also be called a social identity (based on the separateness from others), characterized by metaphorical and relatively fictional kinship”[15]. According to Thomas Frederik Barth[16], the Norwegian anthropologist, ethnicity, as a manifestation of ethnic identity, defines culture and not the other way round[17]. Ethnicity permeates the sphere of imagination and behaviors and, at the same time, plays a role in the social organization of a group being one of many drivers of collective activity. The sociologist Małgorzata Szupejko who has analyzed some aspects of ethnic conflicts notes that ethnicity is a very broad category, especially in the area of cultural anthropology, because it encompasses both language and social as well as cultural issues. It also determines certain individual traits which come from tradition and behaviors that shape identity. It is very difficult to define ethnicity because it is a “dynamic notion” comprising both subjective and objective elements[18].

---

[11] S. Shlomo, *Kiedy i jak...* op. cit., p. 19, 63.

[12] Ibidem, p. 55.

[13] A. Posern-Zieliński, *Etniczność*, in: Z. Staszczak (ed.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Warszawa-Poznań 1987, p. 79.

[14] Thomas Hylland Eriksen (1962), a Norwegian social anthropologist is interested in the issues of identity, nationalism and ethnicity. He has conducted field research in Trinidad and Mauritius.

[15] T. H. Eriksen, *Ethnicity and Nationalism. Anthropological Perspectives*, London 1994, p. 12, quotation of: W. J. Burszta, *Antropologia kultury: tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, p. 136.

[16] Thomas Fredrik Weybye Barth (1928) was an anthropologist dedicated to political and economic anthropology. He conducted research in Norway, Iraq, Iran, Pakistan, Oman, Sudan, New Guinea and Bali. He came up with the concept of transactionalism.

[17] F. Barth, *Les groupes ethniques et leur frontières*, in: P. Putignant, J.- S. Streiff-Fenart, (ed.), *Théories de l'ethnicité*, Paris 1995, p. 203-249.

[18] M. Szupejko, *Niektóre...* op. cit., „Afryka”, t. 22, 2005/2006, p. 34; A. Posern-Zieliński, *Etniczność...*, p. 79-82.

wających na kształt tożsamości. Zdefiniowanie etniczności jest bardzo trudne, bowiem jest to „pojęcie dynamiczne", zawierające elementy subiektywne i obiektywne[18].

Według T. Eriksena we współczesnym świecie istnieją grupy etniczne, „które same uważają się za prawdziwe narody (Sikhowie, Palestyńczycy, Kurdowie), ale na arenie międzynarodowej często nie ma pewności co do uznania ich jako odrębnych narodów, którym przysługiwałaby polityczna autonomia. (...) dla tego typu grup etnicznych używa on pojęcia protonarodu, czasami używa się wobec tych zbiorowości alternatywnie terminu „naród bez państwa". Mimo to, niełatwo jest rozróżnić narody i grupy etniczne"[19].

Jak zauważa profesor Sand Shlomo[20], „Wspólnota etniczna jest (...) grupą ludzi o wspólnym podłożu kulturowym i językowym, czasem niejasnym, lecz będącą jednym z głównych elementów konstrukcji narodu"[21]. Wybitny badacz narodów i narodowości Anthony D. Smith (syn uchodźców niemieckich) uważa, że „grupa etniczna wyróżnia się czterema charakterystycznymi cechami: poczuciem wspólnego pochodzenia, świadomością jednej historii i wiarą we wspólne przeznaczenie, obecnością jednej czy dwóch wspólnych specyficznych cech kulturowych i wreszcie poczuciem wyjątkowej solidarności"[22]. Wspólnota etniczna, zdaniem wielu autorów, to „grupa ludzi o wspólnym podłożu kulturowym i językowym, czasem niejasnym, lecz będąca jednym z głównych elementów konstrukcji narodu"[23].

Tożsamość etniczna jest poczuciem więzi między jednostką a grupą, traktuję ją jako zespół wspólnych wartości uznawanych przez poszczególne jednostki. Dzięki identyfikacji z nimi stanowią one grupę w miarę jednorodną. Stosunek do tożsamości jest procesem dynamicznym, podlegającym ciągłym modyfikacjom i interpretacjom. Tworzenie się tożsamości grupy etnicznej nie musi iść w parze z ujednoliceniem kultury. Przykładem mogą być Dogonowie z Mali (Afryka Zachodnia)[24], gdzie rodząca się tożsamość nie prowadzi do unifikacji. Mimo wyraźnego poczucia wspólnoty poszczególne regiony zamieszkiwane przez Dogonów różnią się wyraźnie ję-

---

[18] M. Szupejko, *Niektóre* ... op. cit., „Afryka", t. 22, 2005/2006, s. 34; A. Posern-Zieliński, *Etniczność*, s. 79-82.

[19] http://pl.wikipedia.org/wiki/Nar%C3%B3d#Potoczne_uj.C4.99cie_narodu, dostęp 27.03.2014.

[20] Shlomo Sand (1946), historyk w Tel Aviv University, mimo że jest historykiem, prowadzi badania nad zjawiskami współczesnymi, m. in. rolą inteligencji w społeczeństwach, problemem idei narodowej w budowie państw; autor głośnej i kontrowersyjnej książki The Invention of the Jewish People (polskie wydanie Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski ukazało się w 2014 r.).

[21] S. Shlomo, *Kiedy i jak*... op. cit., s. 55.

[22] A. D. Smith, *The Ethnic Revival*, Cambridge 1981, s. 66, cytat za S. Shlomo, *Kiedy i jak*.., s. 56.

[23] S. Shlomo, *Kiedy i jak*.. op. cit., s. 55.

[24] Wymieniane w tekście ludy zachodnioafrykańskie: Dogon, Kurumba, Mossi, zamieszkują strefę Sahelu (Republikę Mali oraz Burkinę Faso); klimat powoduje, że rolnictwo – będące podstawą ich gospodarki – narażone jest na susze. Obszary te zaliczane są do najuboższych w skali świata.

According to T. Eriksen, in the contemporary world there are ethnic groups which "consider themselves real nations (the Sikhs, the Palestinians, the Kurds), but international public opinion is often unsure whether they should be recognized as separate nations entitled to political autonomy. (...) Such ethnic groups are referred to by Eriksen as protonations or, alternatively, "stateless nations". Nonetheless, it is not easy to distinguish between nations and ethnic groups"[19].

Professor Sand Shlomo[20] writes, "Ethnic community is ... a group of people with a common cultural and language background, which may be unclear but remains one of the key elements of national structure"[21]. Anthony D. Smith (a son of German refugees), the eminent researcher of nations and nationalities, believes that "an ethnic group has four distinguishing features: the sense of common descent, the same history and the belief in common fate, the presence of one or two shared specific cultural characteristics and, finally, the sense of exceptional solidarity"[22]. According to many authors an ethnic community is "a group of people with a common cultural and language background, which may be unclear but remains one of the key elements of the national structure"[23].

Ethnic identity is the feeling of bonding between an individual and a group. It is considered a set of common values recognized by each individual. The identification with these values makes a group relatively uniform. Attitude to identity is a dynamic process undergoing continual modifications and interpretations. The development of the ethnic identity of a group does not necessarily coincide with the unification of culture. The Dogon from Mali (West Africa)[24] may serve as an example of a group whose budding identity does not drive uniformity. Despite their evident sense of community there are clear differences in language and culture between specific regions populated by the Dogon. Yet this does not affect their sense of unity.

Everywhere in the world the discussion of ethnicity seems to be imbued with politics. It is not facts that speak but pozykiem, a także różnymi elementami kultury. Nie przeszkadza im to jednak w poczuciu jedności.

---

[19] http://pl.wikipedia.org/wiki/Nar%C3%B3d#Potoczne_uj.C4.99cie_narodu, accessed 27.03.2014.

[20] Shlomo Sand (1946), historian at Tel Aviv University. Although a historian by profession, he studies contemporary phenomena such as the role of intelligence in society or the question of national ideas in the development of states. He is the author of the famous and controversial book *The Invention of the Jewish People* (the Polish edition was published in 2014).

[21] S. Shlomo, *Kiedy i jak*... op. cit., p. 55.

[22] A. D. Smith, *The Ethnic Revival*, Cambridge 1981, p. 66, quotation of S. Shlomo, *Kiedy i jak*..., p. 56.

[23] S. Shlomo, *Kiedy i jak*... op. cit., p. 55.

[24] West African peoples mentioned in the article : the Dogon, the Kurumba, the Mossi live in the Sahel zone (the Republic of Mali and Burkina Faso). The farming, which is the basis of their economy, is affected by droughts. These areas are ranked among the poorest in the world.

Dyskusja nad etnicznością – pod każdą szerokością geograficzną – wydaje się być bardzo przeniknięta polityką. Do głosu dochodzą nie tyle fakty, ile własne poglądy polityczne[25]. T. H. Eriksen w swojej pracy „Etniczność i nacjonalizm” zwraca uwagę, że oba te terminy są wszechobecne w świecie współczesnym. Pokazuje, że etniczność nie jest bynajmniej niezmienną właściwością grup, lecz dynamicznym i zmiennym aspektem stosunków społecznych. Posiłkując się klasycznymi jak i najnowszymi badaniami, dokonuje klarownej i wszechstronnej analizy związków między etnicznością i narodowością[26].

CZY ISTNIEJE NARODOWOŚĆ ŚLŌNSKO?

Górny Śląsk jako teren pogranicza zamieszkiwany był przez różne grupy etniczne, o czym była już mowa. Jedną z nich są osoby określające siebie jako Ślązacy. W przestrzeni publicznej pojawiają się wypowiedzi różnych osób, które deklarują się jako Ślązacy, ale różnych orientacji: polskiej, niemieckiej albo śląskiej. Etnonim „Ślązak” staje się w tym momencie nieprecyzyjny, nie określa on bowiem orientacji osoby. Sądzę, że powinno się stosować endoetnonim (czyli nazwę własną używaną w języku zainteresowanych) i używać terminów Ślązak dla mieszkańca Śląska o polskiej orientacji, Slezak dla osoby o orientacji czeskiej, Schlesien dla niemieckiej i Ślōnzok[27] dla autochtona, człowieka identyfikującego się w pierwszej kolejności z regionem, a nie państwem, które zamieszkuje[28].

Na początku XXI wieku wiele emocji wywołało pytanie „Czy istnieje naród śląski?” Odpowiedź na to pytanie wydaje się być banalnie prosta. Należy zadać pytanie, najlepiej w czasie spisu powszechnego. „W spisie ludności w 2011 r. po raz pierwszy w historii polskich spisów powszechnych umożliwiono mieszkańcom Polski wyrażanie złożonych tożsamo-

---

[25] Podobną opinię zdaje się wyrażać też Wojciech Józef Burszta, który zauważa, że współczesna literatura antropologiczna „przepojona jest debatami nad kolonializmem i postkolonializmem jako dwoma zasadniczo odrębnymi sytuacjami społeczno-politycznymi, w których przyszło uprawiać badaczom studia nad obcymi kulturami …” (Burszta, *Antropologia…* op. cit., s. 133). Na temat „uwikłania” antropologii w politykę pisze również Ewa Nowicka-Rusek w artykule poświęconym etniczności we współczesnym świecie (E. Nowicka-Rusek, *Etniczność w świecie współczesnym – antropolog w działaniu*, „Lud”, t. 87, 2003, s. 193-203).

[26] T. H. Eriksen, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013.

[27] Autor stosuje uproszczoną formę zapisu Ślōnzok, spotyka się też zapis Ślōnzŏk, który jest zgodny z wstępnymi zasadami pisowni śląskiej przyjętymi na spotkaniu w Cieszynie (10.08.2009.) przez zespół do standaryzacji pod kierownictwem prof. Jolanty Tambor.

[28] Osoby uważające się za Ślōnzoków zamieszkują trzy sąsiadujące ze sobą państwa.

litical views[25]. In his book “Ethnicity and Nationalism” T. H. Eriksen remarks that both terms are ubiquitous in the world today. He proves that ethnicity is not a permanent characteristic of a group but a dynamic and changing aspect of social relations. Drawing both upon classical and most recent studies he has conducted a clear and thorough analysis of associations between ethnicity and nationality[26].

IS THERE A *ŚLŌNSKO* NATIONALITY?

It has already been mentioned that Upper Silesia, as a borderline region, has been inhabited by different ethnic groups. Members of one such group call themselves Silesians. There are people who publicly declare themselves to be the Silesians, yet of various national orientations: Polish, German or Silesian. This renders the ethnonym Silesian imprecise because it does not indicate a person’s national orientation. I suggest that endoethnonyms (i.e. proper names used in the language of a respective group) be used, and thus an inhabitant of Silesia of Polish national orientation should be called a Silesian, of Czech orientation – *Slezak* and of German orientation – *Schlesien*. The term *Ślōnzok*[27] should be used with reference to an autochthon who, in the first place, identifies himself or herself with the region and not the country where he or she lives[28].

The question that stirred strong emotions at the beginning of the 21st century was: “Does a Silesian nation exist?” The answer seems banal. The question is best asked during the census. “In the 2011 census, for the first time in the history of Polish censuses, the Poles had an opportunity to reveal their complex national and ethnic identity by answering two questions”[29]. According to a document published by the GUS

---

[25] A similar opinion seems to be expressed by Wojciech Józef Burszta who points out that contemporary anthropological literature “is overflowing with disputes on colonialism and post-colonialism understood as two fundamentally separate social and political situations in which researchers have ended up doing their studies of alien cultures…” (Burszta, *Antropologia…* op. cit., p. 133). The topic of the “entanglement” of anthropology with politics is also dwelled upon by Ewa Nowicka-Rusek in the article “Ethnicity in the contemporary world – an anthropologist in action” (E Nowicka-Rusek, *Etniczność w świecie współczesnym – antropolog w działaniu*, „Lud”, t. 87, 2003, p. 193-203).

[26] T. H. Eriksen, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013.

[27] The author uses a simplified form of the word *Ślōnzok*. One may also come across the form *Ślōnzŏk* which is consistent with the preliminary rules of Silesian spelling approved by the standardization team led by professor Jolanta Tambor at the meeting held in Cieszyn on 10 August 2009.

[28] People who think of themselves as the *Ślōnzoks* inhabit three neighboring countries.

[29] B.a., *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2012.

ści narodowo-etnicznych, poprzez zadanie osobom spisywanym dwóch pytań o przynależność narodowo-etniczną"[29]. W dokumencie opublikowanym przez GUS można przeczytać, że Polska liczy ogółem 38 501 tys. osób[30], w tym 35 251 tys. o wyłącznie polskiej identyfikacji narodowo-etnicznej. „Dane ostatniego spisu wskazują na wzrost poczucia odrębności etnicznej społeczności regionalnych w Polsce, choć w większości przypadków wiąże się to z jednoczesnym odczuwaniem polskiej tożsamości narodowej. Do najliczniejszych innych niż polskie identyfikacji narodowo-etnicznych należy bowiem zaliczyć deklaracje śląskie i kaszubskie. W sumie odnotowano – jako odpowiedź na pierwsze lub drugie pytanie etniczne – 809 tys. deklaracji śląskich, przy czym mniej niż połowę z tego (362 tys.), wyrażono jako identyfikację pojedynczą, częściej natomiast wskazywano identyfikację śląską łącznie z polską – 415 tys."[31]. Z powyższych danych można wyciągnąć wniosek, że w Polsce mieszka 362 tys. Ślōnzoków. Aby poznać całkowitą liczbę osób narodowości śląskiej, należałoby podobny spis przeprowadzić w Republice Czeskiej i w Republice Federalnej Niemiec. W stosunku do poprzedniego spisu z 2002 r. nastąpił ponad dwukrotny wzrost liczby Ślōnzoków[32].

Biorąc pod uwagę powyższe wyniki, odpowiedź na pytanie postawione w tytule rozdziału wydaje się być prosta. Skoro kilkaset tysięcy osób zadeklarowało przynależność do narodu Śląskiego, mogłoby się wydawać, że jest to fakt niezaprzeczalny, niepodlegający dyskusji. Wielu zaprzecza istnienia Ślązaków jako grupy różnej od Polaków. Uczestnicy tej dyskusji najczęściej podnoszą kwestie odrębnej od polskiej tożsamości oraz języka jako istotnego elementu wyodrębniającego, definiującego grupę narodową, etniczną.

Wyniki spisu zaszokowały wielu prominentnych działaczy, którzy nie potrafili przyjąć tego do wiadomości. Zdaniem niektórych sama deklaracja należności do pewnej narodowości nie powoduje, że ona istnieje. Marszałek śląski Mirosław Sekuła o wynikach Spisu mówi: „To statystyczne kłamstwo"[33]. „To, co teraz dzieje się z narodowością śląską, szkodzi Śląskowi, Ślązakom i Polsce. Zwolennicy narodowości posługują się kłamstwem statystycznym, mówiąc o 800 tysiącach Ślązaków zadeklarowanych w Spisie Powszechnym – oznajmił

(the Central Statistical Office of Poland) the population of Poland is 38,501,000[30], including 35,251,000 people of exclusively Polish national and ethnic identity. "The results of the latest census indicate a growing sense of ethnic separateness of regional communities in Poland. However, in the majority of cases it is associated with the sense of Polish national identity. Other than Polish, the largest in number are Silesian and Kashubian national and ethnic declarations. There were 809,000 Silesian declarations made in answer to the first or second question about ethnicity. Less than half of that number (363,000) were singular identifications. More frequent were Silesian identifications combined with Polish – 415,000"[31]. According to the data there are 362,000 *Ślōnzok* people in Poland. In order to know the total number of people of Silesian nationality such a census would have to be conducted in the Czech Republic and Germany. The number of the *Ślōnzoks* has doubled compared to the previous census of 2002[32].

In view of the above results it seems easy to answer the question that was asked in the title of this chapter. Since several thousand people declared that they belong to the Silesian nation, it should seem undeniable and indisputable. Yet, the existence of the Silesians as a group that is separate from the Poles is denied by many. The participants of the discussion most often mention the Silesians' separate identity and language as significant distinguishing elements that define a national and ethnic group.

The results of the census shocked many prominent officials who could not acknowledge the fact. According to some, the mere declaration of national identity does not bring it into existence. Mirosław Sekuła, the marshal of Silesia commented on the results of the census saying: 'This is a statistical lie'[33]. "What is happening to Silesian nationality is detrimental to Silesia, the Silesians and Poland. The supporters of [Silesian] nationality employ a statistical lie when talking about 800 thousand Silesians declared in the census,' Sekuła said."[34]. Andrzej Stania, the chairman of the Union of the Upper Silesians, said, "I am not at all interested in the results published by the General Statistical Office regarding

---

[29] B.a., *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2012.

[30] We wspomnianym dokumencie podawane dane zaokrąglono do tysięcy.

[31] B.a., *Wyniki*... op. cit., s. 17.

[32] Jednocześnie odnotowano, mniejszą niż w poprzednim spisie, liczbę osób deklarujących przynależność niemiecką, w sumie 109 tys. (wobec ponad 150 tys. w 2002 r.). Prawdopodobnie różnica ta wynika z faktu, że osoby te w 2011 r. zadeklarowały narodowość śląską. Wnioskuję tak na podstawie rozmów z osobami, które w 2002 r. zadeklarowały tożsamość niemiecką; twierdzili, że określili się jako Niemcy, bo nie chcieli deklarować tożsamości polskiej.

[33] A. Pustułka, *Szwajcarska szansa Ślązaków*, „Polska Dziennik Zachodni" 08-09.03.2014, s. 04.

[30] The document presents numbers rounded to the nearest thousand.

[31] B.a., *Wyniki*... op. cit., p. 17.

[32] At the same time, the number of people who chose German identity has dropped down to 109,000 as compared with the previous census (it was 150,000 in 2002). The difference is probably due to the fact that in 2011 they declared themselves Silesian. I arrived at this conclusion after interviewing people who in 2002 described their identity as German. They said they chose German identity because they did not want to declare Polish identity.

[33] A. Pustułka, *Szwajcarska szansa Ślązaków*, „Polska Dziennik Zachodni" 08-09.03.2014, p. 04.

[34] A. Pustułka, *Marszałek w obronie „Krakowic"*, „Polska Dziennik Zachodni" 17.02.2014.

Sekuła”[34]. Prezes Związku Górnośląskiego Andrzej Stania stwierdził: „W ogóle nie interesują mnie wyniki dotyczące deklaracji narodowości śląskiej publikowane przez Główny Urząd Statystyczny, bo takiej narodowości po prostu nie ma. (...) Walka o narodowość, autonomię tylko przeszkadza w rozwoju regionu, ...”[35].

Podobne emocje były związane z poprzednim spisem, kiedy 173 tysiące osób zadeklarowało się jako Ślōnzocy, w większości w wiejskich okolicach Rybnika. Jedni wyolbrzymiali tę liczbę, dramatyzowali, a inni lekceważyli („to tylko drobny procent obywateli, nie ma co robić tyle szumu”). Wtedy uważano, że „deklaracji ‘jestem Ślązakiem, nie-Polakiem, nie-Niemcem, tylko wyłącznie Ślązakiem’ jest coraz mniej”[36]. Wyniki spisu z 2011 r. wskazały jednak tendencję odwrotną.

Uczestnicy dyskusji o istnieniu narodowości Ślōnskiej często podnoszą kwestię krzywd, których Ślązacy doświadczyli ze strony silniejszych sąsiadów (Czechów, Polaków i Niemców). Krzywda, niesprawiedliwość ze strony silniejszego są istotnym elementem tożsamości małych grup[37]. Trudno się dziwić, że jest to podnoszone przez Ślązaków. Mieszkający w Afryce Zachodniej Kurumbowie często podnoszą sprawy wojen i polowań na niewolników, których doświadczyli ze strony potężniejszych sąsiadów Mossi. Dlatego specyficzny rodzaj braterstwa łączy ich z Dogonami, którzy również byli ofiarami Mossi. Pojawiła się opozycja: autochtoni, ludzie ziemi (Kurumbowie, Dogonowie) i ludzie władzy (Mossi) napierający na autochtonów. Na podstawie badań w Burkinie Faso opisuje to profesor Michel Izard[38] w pracy *Ludzie władzy, ludzie ziemi*[39]. Podobnie jest na Śląsku, gdzie – w myśl koncepcji M. Izarda – na Ślōnzoków (autochtoni, ludzie ziemi) napierają Czesi, Niemcy i Polacy (potężniejsze fale migracyjne, ludzie władzy), populacje tworzące państwa i podporządkowujące sobie mniejsze grupy.

W dyskusji o narodzie Ślōnskim słychać różne głosy: jedni naukowcy akceptują odmienną tożsamość Ślōnzoków, inni temu zaprzeczają. Dr Jim Bjork w czasie debaty w Oksfordzie

---

[34] A. Pustułka, *Marszałek w obronie „Krakowic”*, „Polska Dziennik Zachodni” 17.02.2014.

[35] S. Cichy, Narodowość śląska. Jedni twierdzą, że jest, inni, że jej *nie ma*, „Polska Dziennik Zachodni” 27-28.07.2013, s. 4.

[36] J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006, s. 44.

[37] Mamy do czynienia ze swoistym indygenizmem opierającym się na wspólnej ideologii rdzenności, którego celem podstawowym jest zapewnienie szacunku dla praw zbiorowych do ziemi i kultury oraz praw do samookreślenia (porównaj P. Trzciński, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa*, w: J. Derlicki, W. Lipiński (red.) *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa 2002).

[38] Michel Izard (1931-2012), antropolog, etnolog, prowadził badania z zakresu historii i etnologii Burkiny Faso, związany z paryskim Centre National de la Recherche Scientifique oraz Centre Voltaïque de la Recherche Scientifique.

[39] M. Izard, *Gens du pouvoir, gens de la terre: les institutions politiques de l'ancien royaume du Yatenga (Bassin de la Volta Blanche)*, Paris 1985.

declarations of Silesian nationality, because there is simply no such nationality. The fight for nationality and autonomy does nothing but impede the development of the region, ...”[35].

An earlier census stirred up similar emotions. Then, 173,000 people, mostly from rural areas near Rybnik, declared themselves to be *Ślōnzoks*. Some people exaggerated the implications of the number and dramatized, others were dismissive of it (“It is just a small fraction of citizens. There is no point in making so much fuss about it.”). At that time it was believed that “there were increasingly fewer statements like ‘I am Silesian, not Polish, not German, but exclusively Silesian’”[36]. However, the census of 2011 proved the opposite.

Participants of the discussion on the *Ślōnska* identity often mention the damage suffered by the Silesians because of their stronger neighbors (the Czechs, Poles, and Germans). Damage and injustice inflicted by stronger ones is an important element of the identity of smaller groups[37]. No wonder this is brought up by the Silesians. The Kurumba peoples of West Africa frequently speak about wars and slave hunts organized by their more powerful neighbors, the Mossi. This led to a specific type of bond that they developed with the Dogon who were also the victims of the Mossi. The opposition came into being: autochthons, the people of the earth (the Kurumba, the Dogon) against the people of power (the Mossi) invading the autochthons. This was described by professor Michel Izard, based on the studies in Burkina Faso[38], in the work *People of power, people of the land*[39]. It is similar in Silesia where, according to professor Izard's concept, the *Ślōnzoks* (autochthons, people of the land) are under pressure exerted by the Czechs, Germans and Poles (great waves of migration, people of power), i.e. the populations that form states and make smaller groups subordinate.

There are different voices in the discussion on the *Ślōnski* nation. Some scientists recognize their separate identity while others deny it. During a debate in the “Programme on w ramach „Programme on Modern Poland” (luty 2014) stwierdził: „Doświadczenia i dzieje Górnoślązaków są zbyt szerokie, zbyt interesujące i zbyt ważne, by posiadła i pomieściła je narodowa historia Polski. Są też zbyt szerokie, zbyt interesujące i zbyt ważne, by pomieściła je narodowa historia Górnego Śląska”**[40]**. Dariusz Jerczyński, autor „Historii narodu śląskiego” – w rozmowie z dziennikarką Izą Salamon – nie ma wątpliwości, że naród śląski istnieje. Istotnym dla niego argumentem jest stwierdzenie Jana Długosza, że „Żaden naród sąsiadujący z Królestwem Polskim nie jest bardziej zawistny i wrogi Polakom od Ślązaków”. Dan Gawrecki, historyk czeski, stwierdził, że „Ślązacy, podobnie jak Czesi – od lat 40. (XIX wieku) byli uważani za jeden naród”. Z kolei Bund – Związek w 1921 r. pisał: „Górnoślązacy są istotnie narodem mieszanym, jak Szwajcarzy, Belgowie lub Amerykanie w Stanach Zjednoczonych, stosownie więc do tej odrębności nie można ich rozkładać na Niemców i Polaków, tylko pod nazwą Górnoślązaków uważać za całość’”**[41]**.

---

[35] S. Cichy, *Narodowość śląska. Jedni twierdzą, że jest, inni, że jej nie ma*, „Polska Dziennik Zachodni” 27-28.07.2013, p. 4.

[36] J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006, p. 44.

[37] This is a peculiar type of indigenism (indigenousness) based on a shared ideology of “common roots” that is primarily focused on ensuring respect for collective rights to land and culture and the right of self-identification (See P. Trzciński, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa*, in: J. Derlicki, W. Lipiński (ed.) *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa 2002).

[38] Michel Izard (1931-2012), anthropologist and ethnologist who conducted studies on the history and ethnology of Burkina Faso. He was associated with the Paris Centre National de la Recherche Scientifique and Centre Voltaïque de la Recherche Scientifique.

[39] M. Izard, *Gens du pouvoir, gens de la terre: les institutions politiques de l'ancien royaume du Yatenga (Bassin de la Volta Blanche)*, Paris 1985.

W grudniu 2012 r. w „Gazecie Wyborczej” ukazał się tekst omawiający badania socjologów dotyczące narodowości katowiczan. „… prawie połowa mieszkańców (49,1 proc.) czuje się Ślązakami, ale w tej grupie większość (28,7 proc. ogółu badanych) deklaruje się równocześnie jako Polacy. Osoby czujące się wyłącznie Ślązakami stanowią około 20 proc. społeczności Katowic”. Magdalena Warchala, autorka tekstu, dochodzi do wniosku, że osób deklarujących się jako tylko Ślązacy powinno być więcej, niż to wykazał Spis Powszechny. Socjolog prof. Adam Bartoszek z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, zbierając dane do opracowania „Diagnozy problemów społecznych i monitoringu aktywizacji zasobów ludzkich w Katowicach”, zauważył, że „z badań wyłania się obraz miasta, którego prawie połowa mieszkańców (49,1 proc.) czuje się Ślązakami, ale w tej grupie większość (28,7 proc. ogółu badanych) deklaruje się równocześnie jako Polacy. Osoby czujące się wyłącznie Ślązakami stanowią około 20 proc. społeczności Katowic. (…) Ślązacy z Katowic mają silne poczucie tożsamości, a najmocniej śląskość podkreślają ci biedniejsi i gorzej wykształceni. – To element tzw. śląskiej krzywdy i spadek po czasach socjalistycznej modernizacji … Przykładem są Szopienice i Nikiszowiec, w których odsetek Ślązaków jest wysoki. … prawdziwymi enklawami śląskości są Załęże i Podlesie, gdzie wyłącznie Ślązakami czuje się odpowiednio 45,5 oraz 40 proc. mieszkańców. Ze świecą szukać natomiast Ślązaków na zamieszkałym przez zamożniejszych często przyjezdnych mieszkańców Brynowa i osiedlu Zgrzebnioka, gdzie śląskość zadeklarowało tylko 5,1 proc. społeczności”**[42]**. Na uwagę zasługuje

---

[40] T. Zasada, Naukowcy z *Oksfordu chcieli się dowiedzieć, kim jest Górnoślązak*, „Polska Dziennik Zachodni” 28.02.2014, s. 05.

[41] I. Salamon, *Pytania o śląski naród*, „Nowiny” 06.02.2013., s. 11.

[42] M. Warchala, *Naukowcy spytali katowiczan o narodowość śląską*, „Gazeta Wyborcza” 06.12.2012. s. 3.

Modern Poland” held in Oxford in February 2014 Dr. Jim Bjork said that “The experience and the history of the Upper Silesians is too broad, too interesting and too important to fit in the national history of Poland. It is also too broad, too interesting and too important for the national history of Upper Silesia**[40]**. Dariusz Jerczyński, the author of “Historia narodu śląskiego” (The history of the Silesian nation) has no doubt as to the existence of the Silesian nation, as it is evident from his conversation with Iza Salamon, a journalist. An important argument for him was a statement by Jan Długosz who said that, “‘No other nation neighboring the Kingdom of Poland is more jealous and hostile towards the Poles than the Silesians.” Czech historian Dan Gawrecki concluded that ‘Since the 1840s the Silesians, just like the Czechs, have been considered as one nation. Whereas the Bund (the Union) in 1921 wrote, ‘The Upper Silesians truly are a mixed nation, just like the Swiss, the Belgians or the Americans in the United States, therefore, due to their separateness, they cannot be divided into Germans and Poles but rather under the name of Upper Silesians and should be considered as a whole’”**[41]**.

In December 2012 “Gazeta Wyborcza” daily published an article discussing sociological studies on the nationality of Katowice inhabitants. “(…) nearly half of the city residents (49.1 percent) consider themselves Silesians but within this group a majority (28.7 percent of total number of respondents) declare themselves Poles. People who identify only as Silesians constitute around 20 percent of the population of Katowice.” Magdalena Warchala, the author of the text, concludes that the number of those who identify only as Silesians should be higher than indicated by the census. Professor Adam Bartoszek, sociologist at the Faculty of Social Sciences of the University of Silesia, who collected data for his work “Diagnoza problemów społecznych i monitoringu aktywizacji zasobów ludzkich” (Diagnosis of social problems and monitoring of activation of human resources) noted that “his studies depict a city where nearly half of its residents (49.1 percent) consider themselves Silesians but within this group a majority (28.7 percent of total number of respondents) declare themselves Poles. People who identify only as Silesians constitute around 20 percent of Katowice’s population. (…) The Silesians from Katowice have the strongest sense of identity which is emphasized most by the poorer and less educated respondents. This is an element of the so-called wrongs suffered by the Silesians and the legacy of socialist modernization. (…) A good example are Szopienice and Nikiszowiec where the proportion of Silesians is high. (…) Załęże and Polesie are real enclaves of Silesian identity:

---

[40] T. Zasada, *Naukowcy z Oksfordu chcieli się dowiedzieć, kim jest Górnoślązak*, „Polska Dziennik Zachodni” 28.02.2014, p. 05.

[41] I. Salamon, *Pytania o śląski naród*, „Nowiny” 06.02.2013., p. 11.

fakt najsilniejszego podkreślania śląskości przez najbiedniejszych. W kulturach podlegających wchłanianiu jednostka ma do wyboru albo awans społeczny okupiony oderwaniem od korzeni, albo pozostanie w obrębie własnej kultury kosztem statusu materialnego i pozycji społecznej. Zjawisko to dość dobrze zostało ukazane w serialu historyczno-obyczajowym *Blisko, coraz bliżej* w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego z 1983 r., gdzie jeden z bohaterów – Jerzy Pasternik, przez rodzinę nazywany Jorg – robiąc karierę w górnictwie, wchodzi w krąg kultury niemieckiej. Żeni się z Niemką, mówi tylko po niemiecku, w konsekwencji zmienia nazwisko na Pastenreich. W ten sposób wchodzi w konflikt z rodziną przywiązaną do tradycji, która mówi po śląsku i jest orientacji polskiej. Z kolei film Kazimierza Kutza z 1979 r., *Paciorki jednego różańca*, przedstawia sytuację odwrotną, choć mechanizm jest ten sam. Dzieci Karola Habryki, emerytowanego górnika, robiąc karierę w górnictwie, wchodzą w krąg kultury polskiej. Przestają rozumieć starego ojca przywiązanego do swojego domu, którego on nie chce opuścić. Oba przypadki ukazane w filmach pokazują, że karierę można zrobić, tylko wychodząc z tradycyjnej kultury i wchodząc w kulturę ludu dominującego (ilościowo i kulturowo), bohaterowie zostają wchłonięci przez większe, silniejsze kultury, stają się ich częścią.

Profesor A. Bartoszek neguje istnienie narodu śląskiego. Uważa, że „De facto mamy na Śląsku do czynienia z procesem pogłębiania się odrębności etniczno-regionalnej, poprzez uświadamianie odrębności losów swych rodzin, odmienności języka i statusów społecznych. Poczucie etnicznej odrębności, z rozwojem swych aspiracji narodowościowych, nie jest tym samym, co kształtowanie się narodu. To jest iluzja nie ma narodu śląskiego i nie będzie. Kryteria obiektywne ‘narodu’ dla socjologa to: złożona struktura społeczna zdolna do bytowego i politycznego funkcjonowania, język narodowy służący własnej historii, religii oraz przekazowi uniwersalnej kultury i wiedzy. (…) Projekt: ‘naród śląski’ ma skupić ludzi niezadowolonych ze statusu, jaki mają w warunkach państwa polskiego”[43].

W dyskusji publicznej, oprócz głosu naukowców popierających swoje opinie własnymi badaniami, bardzo często spotyka się wypowiedzi emocjonalne. Przeciwnicy uznania istnienia Ślōnzoków jako narodu zadają pytanie, na czym odrębność od Polaków miałaby polegać, „czy na bliższej identyfikacji z kulturą niemiecką, czy na niechęci do państwa polskiego …”[44]. Większość wypowiedzi podważających istnienie Ślōnzoków jako odrębnej od Polaków grupy jest bardzo emocjonalna, trącąca nacjonalizmem i silnie osadzona

---

[43] A. Bartoszek, *Naród śląski? To iluzja* – rozmowa T. Semik, „Polska Dziennik Zachodni” 25.01.2013., s. 18.

[44] A. Krzystyniak, *Mit założycielski narodu śląskiego*, „Rzeczpospolita” 8.01.2016, s. A11.

45.5 and 40 percent of their inhabitants, respectively, identify only as Silesians. Whereas in Brynowo and Zgrzebnioka housing estates inhabited by wealthier and often newly settled people the Silesians are few and far between: only 5.1 percent of the community declare Silesian identity[42]. What is worth noting is that Silesian identity is most emphasized by the poorest. In absorption-prone cultures an individual may either choose to advance up the social ladder and cut himself off from his roots, or remain in his culture at the cost of material and social status. This phenomenon has been depicted well in the historical drama series “Blisko coraz bliżej” (Closer and closer) directed in 1983 by Zbigniew Chmielewski. One of the characters Jerzy Pasternik, called Jorg by his family, makes a career in mining and enters the circle of German culture. He marries a German woman, speaks only German and changes his name to Pastenreich. This brings him into conflict with his tradition-loving family of Polish national orientation who speak Silesian.

Another film directed in 1979 by Kazimierz Kutz, “Paciorki jednego różańca” (Beads of a rosary) presents the opposite situation, although the mechanism is the same. Children of the retired miner Karol Habryka make careers in mining and enter the circle of Polish culture. They no longer understand their old father who is attached to his house and refuses to leave it. Both cases presented in the films show that in order to make a career it is necessary to leave the traditional culture and enter the culture of a dominating (in terms of culture and population) people. The characters become absorbed by larger and stronger cultures to become part of them.

Professor Adam Bartoszek denies the existence of the Silesian nation. He says, “In Silesia we are actually witnessing the intensification of ethnic and regional separateness that results from the realized distinctness of the fate of Silesian families, differences in the language and social status. The sense of ethnic identity accompanied by the development of national aspirations is not equivalent to the formation of a nation. This is an illusion: there has never been and there will never be a Silesian nation. For a sociologist, the objective criteria of a “nation” include: a complex social structure capable of material and political functioning, a national language in service of history, religion and transmission of universal culture and knowledge. … The “Silesian nation” project is aimed at gathering people dissatisfied with their status in the conditions of the Polish state[43].

---

[42] M. Warchala, *Naukowcy spytali katowiczan o narodowość śląską*, „Gazeta Wyborcza” 06.12.2012. p. 3.

[43] A. Bartoszek, *Naród śląski? To iluzja* – rozmowa T. Semik, „Polska Dziennik Zachodni” 25.01.2013., p. 18.

w wydarzeniach politycznych. Pomysł wspólnego startowania mniejszości niemieckiej i stowarzyszeń śląskich w trakcie wyborów do Sejmu w 2015 r. był ostro krytykowany. „Niech się Ślązacy teraz nie dziwią, że już nie będą ukrytą, ale jawną opcją niemiecką – to jedna z często powtarzanych opinii”[45].

Bardzo emocjonalne, zaangażowane opinie na temat odrębności Ślązaków wygłaszają także niektórzy naukowcy. Prof. Franciszek Marek[46], pierwszy rektor Uniwersytetu Opolskiego, mówi w rozmowie z GN: „Przez 1000 lat nie było tu żadnego dążenia do stworzenia narodu śląskiego, a teraz nagle jest? Dla mnie to zwykła antypolska dywersja i zastanawiam się tylko, gdzie jest ABW, gdzie są nasze służby (...) Groźne jest ... budowanie tego typu śląskości ‘tylko śląskiej’, na fundamencie antypolskim – dodaje”[47]. „Słusznie zauważa pan Profesor, że 1000 lat temu nie było takich dążeń, bo nie istniały pojęcia „naród”, „narodowość”, pojawia się ono o wiele później – o czym już była mowa – i trwa z różnym natężeniem do naszych czasów”[48]. Powyższy cytat bardziej przypomina wystąpienie polityka niż naukowca. Tenże naukowiec jest znany z bardziej dosadnych wypowiedzi. W internetowym wydaniu „Dziennika Zachodniego” z 28.03.2013 r. można było przeczytać: „Szczerze mówiąc, mi tych Bercików w Katowicach trochę żal...”. Zdumiony Marcin Zasada przeprowadzający wywiad, pyta: „Zaraz... jakich Bercików? Tych ludzi, którzy są tak strasznie tumanieni w tych Katowicach. O jakichś „heimatach” opowiadają. Co to jest ten heimat, bo takiego słowa nie ma w gwarze śląskiej”. We wspomnianym wywiadzie – z ust Pana Profesora – pod adresem Ślązaków padają także określenia: „warchoły” i „głupole”[49]. Tenże sam Profesor w wywiadzie z Anitą Dmitruczuk mówi: „Ślązak jest Polakiem, i tego poglądu będę bronić. Takich ludzi, którzy zadeklarowali się jako Ślązacy, potrzebują Kutz z Gorzelikiem, żeby rozwalić jedność państwa. W znacznej części ci, co się tak określili, to pijaczki z Katowic”[50].

Postrzeganie tożsamości ślōnskiej jako „jawnej opcji niemieckiej” stoi w sprzeczności z wynikami spisu, któ-

---

[45] A. Pustułka, *Niemcy, RAŚ i wspólna lista*, „Polska Dziennik Zachodni” 13.08.2015, s. 03.

[46] Franciszek Antoni Marek (1930), polski historyk, pedagog, specjalizujący się w historii literatury i historii oświaty, nauczyciel akademicki związany z Uniwersytetem Opolskim.

[47] J. Dziedzina, *Bajka o Śląsku*, „Gość Niedzielny” 19.10.2014, s. 45.

[48] Przykładem stosunkowo młodego procesu narodotwórczego mogą być Buriaci (Azja Środkowa), u których proces narodotwórczy rozpoczął się dopiero na początku XX wieku, zaś pod koniec tegoż wieku utworzono „organizację mającą na celu rewitalizację buriackiego języka, obyczajów i kultury” (Z. Szmyt, *Buriaci w Mongolii. Dylematy tożsamości etnicznej i narodowej*, „Lud” t. 91, s. 163-164).

[49] F. Marek, Żal mi tych tumanionych Bercików z Katowic, „Polska Dziennik Zachodni” 29.03.2013, s. 17.

[50] http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35019,13571005,Jak_prof__Marek_udowadnia__ze_Slazak_Polakiem_jest.html, dostęp 18.03.2013.

Along with the views of scientists who support their opinions with their own studies, there are frequent emotional statements made in a public discussion. Opponents of the acknowledgement of the *Ślōnzok* nation question the grounds of its separateness from the Poles asking “whether it is more about closer identification with German culture or aversion to the Polish state ...”[44]. Most statements that challenge the existence of the *Ślōnzoks* as a group separate from the Poles are very emotional, marred with nationalism and closely related to political events.

The idea of a joint candidacy of German minority and Silesian associations for the 2015 parliamentary elections was strongly criticized. “The Silesians should not be surprised that they are no longer covert but an open German option – this is one frequently expressed opinion”[45].

Some scientists also make highly emotional and passionate statements about the separateness of the Silesians. Professor Franciszek Marek[46], the first president of the University of Opole in an interview for “Gość Niedzielny” magazine says: – For 1000 years there have not been any aspirations for the formation of a Silesian nation and now, all of a sudden, there is? To me, it is simply anti-Polish sabotage and I am only wondering where the Internal Security Agency (Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – ABW) is, where our services are ... The creation of an “exclusively Silesian” type of Silesian identity based on anti-Polish foundations is dangerous, he adds”[47]. “The professor is right to notice that there were no such aspirations 1000 years back because the terms nation or nationality did not exist. They came into being much later, as it has already been pointed out, and have persisted with varying intensity until our times”[48]. The above quote resembles a politician’s speech rather than a scientist’s opinion. That scientist is known for much blunter statements. In the Internet edition of “Dziennik Zachodni” daily of 28 March 2013 one could read, “Frankly speaking I am sorry for these Berciki [translator’s note: diminutive of the name Hubert, used to refer jokingly to the Silesians. The name was made popular by a film character from the “Święta wojna” series, in which Bercik personifies negative stereotypes of

---

[44] A. Krzystyniak, *Mit założycielski narodu śląskiego*, „Rzeczpospolita” 8.01.2016, p. A11.

[45] A. Pustułka, *Niemcy, RAŚ i wspólna lista*, „Polska Dziennik Zachodni” 13.08.2015, p. 03.

[46] Franciszek Antoni Marek (1930), a Polish historian and teacher specializing in the history of literature and education. A university teacher associated with the University of Opole.

[47] J. Dziedzina, *Bajka o Śląsku*, „Gość Niedzielny” 19.10.2014, p. 45.

[48] The Buryats of Central Asia exemplify a relatively new process of nation formation. It began only at the beginning of the 20th century and near the end of that century “an organization [was set up] with the aim of revitalizing the Buryat language, its customs and culture” (Z. Szmyt, *Buriaci w Mongolii. Dylematy tożsamości etnicznej i narodowej*, „Lud” t. 91, p. 163-164).

ry notuje wzrost deklaracji narodowości ślōnskiej i spadek niemieckiej. Co zostało zauważone przez działaczy różnych organizacji mniejszości niemieckiej i z dezaprobatą komentowane. Można wysnuć wniosek, że pojawienie się i rozwój świadomości narodowej Ślōnzoków nie jest na rękę ani Polakom, ani Niemcom. Identyfikowanie odrębności śląskiej z antypolskością, z kulturą niemiecką jest tyle powszechne, co i błędne. Agata Pustułka, pisząc w „Dzienniku Zachodnim" o obozie *Zgoda* w Świętochłowicach, opisuje historię pewnego Ślōnzoka, który jako 8-letni chłopiec został więźniem tegoż obozu. „Egon dali mu na chrzcie. Matka, Marta, specjalnie wybrała takie imię, żeby nie było ani polskie, ani niemieckie. (...) Jańscy nie byli ani Polakami, ani Niemcami, tylko Ślązakami. Zawsze pośrodku, pomiędzy. (...) Jańscy nie musieli przed nikim uciekać. Byli przecież u siebie. – Żodyn Ślązak nie będzie nigdy Niemcem ani Polakiem – mówił do Egona ojciec. (...) Dla nowych mieszkańców Siemianowic Egon stał się „Szwabem", „Krzyżakiem". Bał się chodzić sam po ulicy"[51]. Bohater artykułu wyraźnie określa siebie jako Ślōnzoka odmiennego od Niemców i Polaków. Ci ostatni, przybywając na Śląsk po zakończeniu II wojny światowej, traktują Ślązaków jako Niemców[52]. Taka tendencja utrzymuje się po dziś dzień, o czym mogą świadczyć wypowiedzi niektórych silnie narodowo zorientowanych polityków.

Dziennikarka *Gazety Wyborczej* Aleksandra Klich, odnosząc się do kwestii politycznych, pisze, że „narodowość śląska nie jest potrzebna Ślązakom do uprawiania polityki, ale do wzmocnienia poczucia tożsamości, do odzyskania utraconego przez kilka stuleci poczucia własnej wartości"[53]. Podobnie uważają rozmówcy, których pytałem o kwestie tożsamości. Wyraźnie oddzielali sprawy ich tożsamości od kwestii związanych z autonomią województwa czy też szeroko pojętej polityki.

Problem odmienności rodowitych mieszkańców Śląska i stosunku Polski do Śląska poruszał już Wilhelm Szewczyk[54] w eseju *Spojrzeć inaczej na Górny Śląsk*, który ukazał się w grudniu 1989 r. w ówczesnej *Trybunie Robotniczej*. Odno-

---

[51] A. Pustułka, *Chcieli rózgą wybić Ślązaka z Egona*, „Polska Dziennik Zachodni" 23.01.2015, s. 18.

[52] Rozgoryczenie spowodowane złym traktowaniem ludności miejscowej przez nowe władze skutkowało niechęcią względem Polski i ludności napływającej po 1945 r. na Śląsk. „Nawet Ślązakom o polskiej orientacji, poniewieranym w różnych sytuacjach przez przybyszów, bliżej bywało do niemieckich sąsiadów" (J. Tambor, *Mowa...*, s. 57), niż do napływających Polaków. Podobną sytuację zauważyłem we Wschowie, gdzie przed II wojną światową żyła pewna bardzo propolska rodzina. Po wojnie większość z nich przeprowadziła się do Niemiec, a ci którzy zostali, stali się germanofilami.

[53] A. Klich, *Ja, osoba narodowości śląskiej*, „Gazeta Wyborcza" 30.12.2011.

[54] Wilhelm Szewczyk (1916-91), publicysta, krytyk literacki, poeta, tłumacz z języka niemieckiego, działacz Obozu Narodowo-Radykalnego, redaktor naczelny czasopism: Odra, Przemiany, Poglądy, znana postać bohemy katowickiej, w PRL był posłem na Sejm (https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Szewczyk, dostęp 15.06.2016).

the Silesians] in Katowice..." Marcin Zasada who conducted the interview asks with surprise: "Wait... what Berciki? The people who are so bamboozled in Katowice. They are talking about some "heimat" [t/n: German for homeland]. What is this *heimat*? There is no such name in the Silesian dialect?" In the same interview the professor speaks of the Silesians as "brawlers" and "fools"[49]. In another interview with Anita Dmitruczuk he says, "A Silesian is a Pole and I will defend this view. Such people who declared themselves as Silesians are needed by Kutz and Gorzelik [t/n: Jerzy Gorzelik is a member and Kazimierz Kutz is a supporter of the Movement for the Autonomy of Silesia] in order to destroy the unity of our country. The majority of those who reported [to be Silesians] are dipsos from Katowice"[50].

Viewing the Ślōnska identity as an "overtly German option" is contrary to Census results which showed an increase in declarations of the Ślōnska identity and a decrease in German identity. This has not been left unnoticed by activists of various German minority organizations and it was criticized by them. It might be concluded that the appearance of the national awareness of the *Ślōnzok* people neither suits the Polish people, nor the Germans. Considering Silesian identity to be anti-Polish and German culture-oriented is as widespread as it is wrong. In an article in "Dziennik Zachodni" on the Zgoda labor camp in Świętochłowice Agata Pustułka describes the story of a Ślōnzok who was imprisoned in the camp as an 8-year-old boy. "He was christened Egon. His mother Marta chose the name that was neither Polish, nor German. (...) The Jańskis were neither Polish nor German but Silesians. Always in the middle, somewhere in between... The Jańskis did not have to run from anybody. They were at home, after all. 'No Silesian will ever be a German or a Pole,' the father would say to Egon. ... To new inhabitants of Siemianowice Egon became a 'Kraut' and a 'Teutonic Knight'. He was afraid to walk alone in the street"[51]. The protagonist clearly calls himself a Ślōnzok – someone different from the Germans and the Poles. Poles who came to Silesia after the end of the Second World War treated the Silesians as Germans[52]. This trend has continued until now, which is

---

[49] F. Marek, Żal mi tych tumanionych *Bercików z Katowic*, „Polska Dziennik Zachodni" 29.03.2013, p. 17.

[50] http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35019,13571005,Jak_prof__Marek_udowadnia__ze_Slazak_Polakiem_jest.html, accessed 18.03.2013.

[51] A. Pustułka, *Chcieli rózgą wybić Ślązaka z Egona*, „Polska Dziennik Zachodni" 23.01.2015, p. 18.

[52] Bitterness caused by unfair treatment of indigenous people by new authorities resulted in their aversion to Poland and Polish people who migrated to Silesia after 1945. "Even the Silesians with Polish orientation, who were treated with disdain in different situations by the strangers, felt closer to their German neighbors" (J. Tambor, *Mowa...*, p. 57) than to the incoming Polish people. I have witnessed a similar situation in Wschowa where a very pro-Polish family lived. After the Second World War the majority of them moved to Germany and those who left became Germanophiles.

sił się w nim do stosunku Polaków do Śląska. Zauważał, że w społeczeństwie polskim często występuje nietolerancja wobec czegoś, co jest odrębne, jedyne i niepowtarzalne. Dotyczyło to nie tylko naszego regionu, ale także Warmii i Mazur. Górny Śląsk „stał się poligonem dzikich harców naszych rodzimych nacjonalistów, niedouków przy tym, którym, przy kierowaniu do odpowiedzialnej pracy na Śląsk, powinno się było wkładać do kieszeni mały informator o tym, czym był ten region w dziejach polskich, w jaki sposób przetrwał wieki niewoli, jacy są Ślązacy w pracy, w trosce o dobro społeczne i na czym polega ich szacunek do więzi społecznych”[55].

Dyskusje nad tym, czy daną grupę można uznać za odrębny naród, nie dotyczą tylko Ślązaków. Przykładem mogą być Buriaci zamieszkujący Federację Rosyjską i Mongolię: „...większość Buriatów z Rosji przekonana jest o istnieniu narodu buriackiego, genetycznie związanego z Mongołami, lecz mimo wszystko odrębnego. Ich południowi sąsiedzi, Mongołowie, uważają natomiast, że Buriaci to po prostu zrusyfikowani Mongołowie, grupa etniczna wchodząca w skład narodu mongolskiego”[56].

Obserwując dyskusję toczącą się w przestrzeni publicznej nad tożsamością śląską, ubolewam, że wiele ważnych osób angażuje się w emocjonalną dyskusję, czasem wręcz zaprzeczając faktom. Godnym uwagi jest głos prof. Marii Szmeji[57] próbującej dokonać pewnej analizy rzeczywistości. W wywiadzie zamieszczonym w *Newsweeku* w 2011 r., czyli jeszcze przed opublikowaniem przez GUS wyników Spisu Powszechnego, na pytanie dziennikarza o istnienie narodu śląskiego zwraca uwagę na mobilność tego zjawiska, uważa, że jest ono na etapie tworzenia się. „Do niedawna nie istniał w sposób wyraźnie manifestowany, ale poczucie odmienności kulturowej, inna historia, zepchnięcie na margines życia społecznego w Polsce sprawiły, że Ślązacy zaczęli myśleć o sobie jako o odrębnej grupie narodowej. Pomysł nazwania się narodem śląskim jest stosunkowo nowy, ale tożsamość śląska była zawsze najważniejsza i podstawowa dla sporej grupy mieszkańców regionu. Dawniej określano ją jako regionalną, a teraz sami Ślązacy coraz częściej mówią o sobie jako o narodzie. Proszę pamiętać, że procesy narodotwórcze są dynamiczne. Jeszcze 150 lat temu nie mówiono o narodzie ukraińskim, bo dopiero kształtował swą odrębność. Dziś nikt nie kwestionuje jego istnienia. (...) Tożsamość śląska kształtuje się w opozycji zarówno do polskiej, jak i niemieckiej. W XX wieku Ślązacy w każdym pokoleniu dokonywali zmiany deklaracji narodowej z niemieckiej na polską i odwrotnie, ale

apparent from the statements made by some nationally-oriented politicians.

Aleksandra Kilch, a journalist at “Gazeta Wyborcza” daily who made references to political issues wrote, “the Silesians do not need Silesian nationality to do politics but to strengthen their sense of identity and to recover their self-esteem that has been lost for several hundred years”[53]. This opinion was shared by other people asked by me about the identity issues. They clearly distinguished between their identity and the issues related to the autonomy of the region or politics in its broad sense.

The notion of distinctness of indigenous inhabitants of Silesia and the attitude of Poland to Silesia was mentioned by Wilhelm Szewczyk[54] in an essay “Spojrzeć inaczej na Górny Śląsk” [A different view of Upper Silesia] published in December 1989 in “Trybuna Robotnicza” daily. He wrote about the attitude of Poles towards Silesia. He noted intolerance towards things that are distinct, unique and frequent in Polish society. This was true not only for our region but also for Warmia and Masuria. Upper Silesia “became a training ground for our native nationalists and ignorant people who, when sent to Silesia to carry out responsible work, should have been equipped with a pocket guide with information about the role of the region in the history of Poland, about its survival over centuries of occupation, about the diligence of Silesians, their commitment to social well-being and respect for social bonds”[55].

The discussions on whether a specific group may be considered a separate nation or not are not limited to the Silesians. A good example are the Buryats who inhabit the Russian Federation and Mongolia “...the majority of the Buryats from Russia are convinced as to the existence of the Buryat nation which, although genetically linked with the Mongols, is nonetheless separate from them. Whereas the Mongols, their southern neighbors, believe that the Buryats are simply Russified Mongols and an ethnic group which is a part of the Mongol nation”[56].

It is lamentable, in my opinion, that in the public discourse on the Silesian identity many notable persons make emotional statements that are often contrary to the facts.

---

[55] T. Zasada, *Spojrzeć inaczej na Górny Śląsk* – pisze Wilhelm Szewczyk, „Polska Dziennik Zachodni” 5-6.01.2015, s. 14.

[56] Z. Szmyt, *Buriaci* ... op. cit., s. 155.

[57] Maria Szmeja (1954), socjolog, badaczka stosunków narodowościowych na Śląsku, pracująca w Katedrze Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej AGH.

---

[53] A. Klich, *Ja, osoba narodowości śląskiej*, „Gazeta Wyborcza” 30.12.2011.

[54] Wilhelm Szewczyk (1916-91), publicist, literary critic, poet, German language translator, activist of the National Radical Camp (Obóz Narodowo-Radykalny – ONR), the editor-in-chief of the magazines: Odra, Przemiany, Poglądy, well-known member of Katowice bohemia, he was an MP of the Sejm in the times of the Polish People's Republic (https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Szewczyk, accessed 15.06.2016).

[55] T. Zasada, *Spojrzeć inaczej na Górny Śląsk* – pisze Wilhelm Szewczyk, „Polska Dziennik Zachodni” 5-6.01.2015, p. 14.

[56] Z. Szmyt, *Buriaci* ... op. cit., p. 155.

zawsze byli rozczarowani swą marginesową pozycją w ramach tych narodów. Opcja śląska pozwala im na uzyskanie pełnej podmiotowości. Są sobą, a nie braćmi przyrodnimi czy adoptowanymi”[58].

Na koniec tej dyskusji warto sięgnąć po źródło, które nie zajmuje się w swoich działaniach dyskusjami teoretycznymi, lecz faktycznym (praktycznym w zastosowaniu) opisem rzeczywistości. Amerykańska agencja wywiadowcza CIA, przedstawiając skład etniczny Polski – w opracowaniu „The World Factbook” – używa terminu grupy etniczne, wśród których wymienia: „Polish 96,9%, Silesian 1,1%, German 0,2%, Ukrainian 0,1%, other and unspecified 1,7%”[59].

ŚLŌNSKO GODKA: NARZECZE, GWARA, DIALEKT CZY JĘZYK

Ważnym elementem istnienia narodu czy też grupy etnicznej jest język; który w wielu przypadkach jest czynnikiem identyfikującym jednostkę z grupą. „Jest czymś więcej niż tylko użytecznym medium komunikacji – jest także reprezentantem specyficznych wartości kulturowych i identyfikacji”[60]. Tak też jest w przypadku Ślōnzoków. Dlatego dyskusja na temat mowy, godki ślōnskij budzi wiele emocji. Przed rozpoczęciem dyskusji należy zdefiniować jej przedmiot, w tym przypadku język. Według socjologów język jest najbogatszym systemem semiotycznym, służącym do komunikacji społecznej[61]. Z kolei psycholog brytyjski Robin Dunbar w 1996 r. „snuł przypuszczenia, że mowa od samego początku służyła przede wszystkim do tego, by ‘nawiązywać i zacieśniać kontakty’”[62]. Z terminem „język” związane są także pojęcia: dialektu, gwary, slangu, narzecza. W tym momencie zaczynają się pojawiać problemy, w jaki sposób odróżnić poszczególne pojęcia, jakie przyjąć kryteria, aby je odróżnić.

Termin „język” możemy rozpatrywać na płaszczyźnie społeczno-politycznej i naukowej. W tym ostatnim przypadku sprawa wydaje się prosta, można bowiem przyjąć zasadę, że każda grupa etniczna mówi językiem. Natomiast w pierw-

---

[58] M. Szmeja *Tworzy się naród śląski* – rozmawia J. A. Majcherek, „Newsweek” 17.04.2011., s. 22-26.

[59] https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pl.html, dostęp 28.03.2014.

[60] J. J. Preece, *Prawa mniejszości*, Warszawa 2007, s. 157.

[61] K. Olechnicki, P. Załęski, *Słownik* ... op. cit., s. 90.

[62] R. Dunbar, *Klatsch und Tratsch. Wie der Mensch zur Sprache fand*, München 1998, s. 103, cytat za M. Kuckenburg, Pierwsze słowo, Warszawa 2006, s. 95. Społeczny aspekt języka podkreślało wielu naukowców. „W latach siedemdziesiątych XX wieku biolodzy społeczni Doris i David Jonasowie przypuszczali na przykład, że język pierwotnie nie powstał ‘jako medium służące do wymiany informacji’ pomiędzy dorosłymi członkami grup wczesnoludzkich, lecz ‘jako środek służący do podtrzymywania więzi społecznych’ między matkami a ich dziećmi, gdy te pierwsze przyzwyczaiły się do odpowiadania na nieświadome gaworzenie tych drugich” (D. F. i D. A. Jonas, Das erste Wort – wie die Menschen sprechen lernten, Hamburg 1979, s. 200, cytat za Kuckenburg, , s. 95).

Worth noting is an opinion by professor Maria Szmeja[57] expressed in her analysis of the status quo. In an interview for “Newsweek” from 2011, that is before the GUS (Central Statistical Office of Poland) published the results of the Census, in answer to the question about the existence of the Silesian nation she points to the alterable nature of the phenomenon and claims that it is at the forming stage. “Until recently, it has not been clearly manifested but an awareness of cultural distinctness, different history, and social marginalization in Poland drove the Silesians to start thinking of themselves as a separate national group. The idea to call themselves the Silesian nation is relatively new but the Silesian identity has always been fundamental to a large group of theinhabitants of the region. It used to be called regional but now the Silesians increasingly often talk of themselves as a nation. It should be borne in mind that nation-forming processes are dynamic. Only 150 years ago there was no mention of a Ukrainian nation because it was still shaping its identity. Today no one questions its existence. (...) Silesian identity is formed in opposition to both Polish and German identity. In the 20th century the Silesians changed their national declaration from German to Polish or the other way round but either way they were disappointed with the marginal role in these nations. The Silesian option lets them have full recognition. They are who they are and not adopted brothers or stepbrothers”[58].

At the end of this discussion it is worth citing a source that does not engage in theoretical discussions but offers a factual description of reality and its practical use. The ethnic composition of Poland presented in “The World Factbook” prepared by the American CIA uses the term ethnic groups and among them lists: “Polish 96.9%, Silesian 1.1%, German 0.2%, Ukrainian 0.1%, other and unspecified 1.7%”[59].

ŚLŌNSKO GODKA: AN IDIOLECT, SUBDIALECT, DIALECT OR LANGUAGE

Language is an important element of the existence of a nation or ethnic group, and often a factor identifying individuals with a group. “It is something more than a useful medium of communication – it is also a representation of specific cultural values and identifications”[60]. This is also true for the *Ślōnzok* people. That is why the discussion on the language, that is

---

[57] Maria Szmeja (1954), sociologist, researcher of national relations in Silesia, works at the Department of General Sociology and Anthropology at the AGH University of Science and Technology.

[58] M. Szmeja *Tworzy się naród śląski* – rozmawia J. A. Majcherek, „Newsweek” 17.04.2011, p. 22-26.

[59] https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pl.html, dostęp 28.03.2014.

[60] J. J. Preece, *Prawa mniejszości*, Warszawa 2007, p. 157.

szym przypadku, aby daną mowę można było uznać za język, musi ona wpisywać się w określone ramy prawne. Otrzymuje wtedy status języka: narodowego, regionalnego, urzędowego, itd. Przyznanie określonego statusu jest decyzją polityczną. Przykładem może być język romansz: „uznano go oficjalnie za jeden z czterech języków państwowych Szwajcarii (obok francuskiego, niemieckiego i włoskiego); natomiast inny dialekt retoromański – ladyński, używany w czterech dolinach Dolomitów (północne Włochy) – nie ma takiego statusu, jest zatem uważany jedynie za dialekt lokalny”[63]. Mówiąc obrazowo, jeśli zwiedzając Alpy wynajmiemy sobie przewodnika mówiącego w romansz, idąc górską ścieżką po stronie szwajcarskiej, będzie on mówił językiem, zaś po stronie włoskiej dialektem. W rzeczywistości ciągle będzie to ten sam język, dla jego użytkowników nie będzie to miało specjalnego znaczenia, ale już dla polityków będzie to istotne.

W dyskusjach nad językiem/mową śląską pojawiają się jednak wątpliwości. Czy językiem można nazwać mowę nieposiadającą skodyfikowanych reguł? Jeśli język śląski ma mieć określony status prawny, odpowiedzi na powyższe pytania wydają się oczywiste. Są jednak od tej reguły wyjątki. Przykładem może być język maltański, który „Dopiero gdy 1 maja 2004 r. stał się jednym z oficjalnych języków Unii, spisano jego gramatykę, ortografię, słownictwo. Przedtem był czymś w rodzaju slangu łączącego słownictwo włoskie i arabskie”[64].

Czasem słychać głosy, że język śląski w piśmie jest sztuczny (Kazimierz Kutz). Istotnie, dla osoby używającej stale zapisu w języku polskim, może to być dziwne[65]. Ale jakże dziwny był zapis w XIII-wiecznej Księdze henrykowskiej! Kronika jest pisana po łacinie i wtrącony jest do niej cytat w języku, którego dotychczas nie używano w piśmie. Współcześnie jest uważany przez naukowców za „najstarsze znane zdanie w języku polskim, które od dawna jest przedmiotem badań historyków języka polskiego („sine ut ego etiam molam, hoc est in Polonico – Day ut ia pobrusa a ti poziwai”)”[66]. Zdanie to miał wypowiedzieć Czech Boguchwał do swojej żony Polki, a zapisał opat Piotr, który był Niemcem. W tym miejscu należy jednak

---

[63] B. Comrie, S. Matthews, M. Polinsky (red.), *Atlas języków. Pochodzenie i rozwój języków świata*, Poznań 1998, s. 23.

[64] J. Bielecki, *Sposób na ocalenie od zapomnienia*, „Rzeczpospolita” 18.07.2006. W momencie przystąpienia Malty do Unii Europejskiej język maltański stał się jednym z oficjalnych języków UE. Na mocy Rozporządzenia Rady (WE) nr 930/2004 z dnia 1.05.2004 r. w ciągu trzech lat (tj. do 30.04.2007 r.) w języku maltańskim nie były sporządzane ani publikowane wszystkie akty prawne UE, lecz tylko najważniejsze. Przyczyną tego wyjątku były problemy ze znalezieniem odpowiedniej liczby tłumaczy (http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_malta%C5%84ski, dostęp 10.04.2014).

[65] Wielu moich rozmówców na co dzień posługujących się j. ślōnskim podkreśla, że nie potrafią czytać i pisać po ślōnsku. Jest to dla nich dziwny zapis „nie umia się przyzwyczajić”, preferują zapis w j. polskim.

[66] A. Gąsiorowski, *Księga henrykowska*, w: W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński (red.), *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2(2), Wrocław 1965, s. 553.

the *ślōnska godka*, stirs strong emotions. Before the discussion is started, it is necessary to define its subject, which in this case is the language. According to sociologists, language is the richest semiotic system used for social communication[61]. Whereas in 1996 British psychologist Robin Dunbar “speculated that a language’s primary purpose was to ‘establish and strengthen contacts’”[62]. Other words related with the term “language” include dialect, subdialect, idiolect and slang. The problem is how to distinguish between particular terms and what differentiating criteria should be used.

The term “language” may be examined from social and political as well as a scientific perspective. A scientific perspective seems to be simple because it may be assumed that each ethnic group speaks a language. Whereas from the social and political standpoint, for a speech to be recognized as a language it has to fall within a certain legal framework. Only then does it get the status of a language: national, regional, official, etc. The acknowledgement of a specific status is a political decision. This is exemplified by the Romansh language which “has been recognized as one of four official languages in Switzerland (along with French, German and Italian); whereas another Rhaeto-Romance dialect, Ladin, which is spoken in four Dolomite valleys (north Italy) does not have such a status and is considered a local dialect”[63]. In other words, if we hire a Romansh-speaking guide during a sightseeing tour in the Alps, he will speak a language while on a path on the Swiss side and a dialect once on the Italian side. In fact, this will still be the same language. Its status will not make much difference to its users, but it will to the politicians.

Yet, there are some doubts regarding the Silesian language/speech. Can speech with no codified rules be called a language? If the Silesian language is expected to have a specific legal status the answers to the above questions seem obvious. However, there are exceptions to this rule. One of them is the Maltese language which “had its grammar, orthography and vocabulary written down only when it became one of the official EU languages on 1 May 2004. Be-zadać pytanie, co w XIII wieku oznaczały terminy Polak, Czech, Niemiec. Przecież pojęcie narodowości – we współczesnym tego słowa znaczeniu – pojawia się zdecydowanie później. No i drugie pytanie: skoro to zdanie jest zapisane po polsku, to dlaczego po dziś dzień naukowcy toczą dyskusje, co ono oznacza. Sądzę, że można mówić, że to zdanie pochodzi z jednego z języków słowiańskich używanych na ówczesnym Dolnym Śląsku. Podobnego zdania wydaje się być historyk Karol Szajnocha, który pisał o księdze henrykowskiej, że to „historyczno-statystyczny obraz jednej kwadratowej mili słowiańskiej przed sześciu stuleciami"[67].

---

[61] K. Olechnicki, P. Załęski, *Słownik* ... op. cit., p. 90.

[62] R. Dunbar, *Klatsch und Tratsch. Wie der Mensch zur Sprache fand*, München 1998, p. 103, quotation of M. Kuckenburg, *Pierwsze słowo*, Warszawa 2006, p. 95. Many scientists have emphasized the social aspect of language. “In the 1970s social biologists Doris and David Jonas thought that language had not originally come into existence as ‘a medium for exchange of information’ between adult members of early human groups but ‘as a means of maintaining social bonds between mothers and their children because the former became used to answering the subconscious babble of the latter” (D .F. i D. A. Jonas, *Das erste Wort – wie die Menschen sprechen lernten*, Hamburg 1979, p. 200, quotation of Kuckenburg, *Pierwsze* ..., p. 95).

[63] B. Comrie, S. Matthews, M. Polinsky (ed.), *Atlas języków. Pochodzenie i rozwój języków świata*, Poznań 1998, p. 23.

Wróćmy jednak do tematu sporu, czyli pojęć języka, dialektu, gwary. Te dwa ostatnie pojęcia proponuję traktować razem. Wynika to z faktu, że trudno je rozgraniczyć. Czyni tak wielu współczesnych badaczy dialektologów, między innymi zwraca na to uwagę cytowana już profesor Jolanta Tambor[68], autorka opracowania poświęconego mowie Górnoślązaków. Problem zdefiniowania języka i dialektu istnieje w nauce już od dawna i, jak się wydaje, nie ma tutaj dobrej precyzyjnej definicji, która by go rozwiązywała. Redaktorzy *Atlasu języków. Pochodzenie i rozwój języków świata* uważają, że, aby określić status języka, często stosuje się test wzajemnej zrozumiałości. Czyli jeśli osoby mówiące różnymi spokrewnionymi ze sobą językami mogą się wzajemnie rozumieć, ich języki należałoby uznać za dialekty jednego języka. Innymi słowy mówiąc, jeśli Polak rozumie Słowaka i Czecha, to oba te języki należałoby uznać za dialekt języka polskiego lub też odwrotnie język polski można uważać za dialekt słowackiego czy też czeskiego. Oczywiście można się domyślać, jakie perturbacje polityczne niesie ze sobą tego typu rozumowanie. „W praktyce różnica między językiem a dialektem zależy od kryteriów społecznych i politycznych – mówi się, że język to ‘dialekt mający wsparcie armii i marynarki wojennej’. Kluczowym czynnikiem jest uznawanie danego języka za państwowy"[69]. Ilustruje to wspomniany już ciekawy przykład języka/dialektu romansz w Szwajcarii/Włoszech. Orzekanie o odrębności danego języka od innego niesie także swój kontekst polityczny, dlatego wzbudza duże emocje.

Innym przykładem upolitycznienia problemu, język czy dialekt, jest internetowa rywalizacja między Rosjanami a Ukraińcami o status ich języków ojczystych. Na Facebooku pewna organizacja rosyjska zamieściła plakat pod hasłem

---

[67] S. Babuchowski, *Daj, ać ja pobruczę*, „Gość Niedzielny" 16.03.2014, s. 63.

[68] Jolanta Tambor (1958) pracuje w Zakładzie Socjolingwistyki i Społecznych Praktyk Komunikowania Uniwersytetu Śląskiego, zajmuje się Śląskiem z różnych perspektyw: dialektologicznej, socjolingwistycznej, ale także socjologiczno-kulturowo-politycznej; szczególnie interesuje ją wielojęzyczność i wielokulturowość. Autorka licznych opracowań naukowych na temat Śląska; do najważniejszych zaliczyć należy wydaną w 2010 r. książkę pt. *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*.

[69] B. Comrie, et al., *Atlas* ... op. cit., s. 23.

---

fore that day it had been a sort of slang composed of Italian and Arabic vocabulary"[64].

There are opinions that the Silesian language looks awkward in writing (Kazimierz Kutz). Indeed, to a person who is used to the Polish writing system it may appear strange[65]. Yet, there is a record of early Polish in the 13th century Book of Henryków that must have looked very strange. The chronicle is written in Latin and has a quote in the language that had not been written down before. Today scientists consider this to be "the oldest known sentence in the Polish language which has long been the object of studies of Polish language historians ("sine ut ego etiam molam, hoc est in Polonico – Day ut ia pobrusa a ti poziwai"[66]. Reportedly, the sentence was uttered by Bogwal, a Czech, to his Polish wife and recorded by Peter, a German monk. At this point the question should be asked about the 13th century's meaning of the terms Pole, Czech and German. The notion of nationality, in its contemporary sense, did not appear until much later. Another question is: if the sentence is written in Polish, why have scientists been debating over its meaning until this day? In my opinion it may be assumed that the sentence comes from one of the Slavic languages used at that time in Upper Silesia. This view seems to be shared by Karol Szajnocha, historian, who wrote that the Book of Henryków was "a historical and statistical picture of one square Slavic mile from six centuries ago"[67].

But we should return to the subject of the dispute, that is the terms: language, dialect and subdialect. The latter two should in my opinion be analyzed jointly because it is difficult to distinguish between them. This approach has been assumed by many contemporary dialectologists, among them the already cited professor Jolanta Tambor[68], the author of the

---

[64] J. Bielecki, *Sposób na ocalenie od zapomnienia*, „Rzeczpospolita" 18.07.2006. When Malta joined the European Union the Maltese language became one of the official EU languages. Pursuant to the Council Regulation (EC) No. 930/2004 of 1 May 2004 for three years (i.e. until 30 April 2007) only the most important EU legal deeds were drawn up and published in the Maltese language. An exception had to be made because of the problems with finding an appropriate number of translators (http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_malta%C5%84ski, dostęp 10.04.2014).

[65] Many of my interlocutors who speak the *Ślōnski* language every day emphasize that they can neither read nor write in it. They consider the written form strange: "nie umia się przyzwyczajić" (they cannot get used to it) and prefer Polish written language.

[66] A. Gąsiorowski, *Księga henrykowska*, in: W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński (ed.), *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 2(2), Wrocław 1965, p. 553.

[67] S. Babuchowski, *Daj, ać ja pobruczę*, „Gość Niedzielny" 16.03.2014, p. 63.

[68] Jolanta Tambor (born 1958) works at the Faculty of Sociolinguistics and Social Communication Practice of the University of Silesia. She conducts research on Silesia from different perspectives: dialectological, sociolinguistic as well as social, cultural and political. She is particularly interested in multilingualism and multiculturalism. Jolanta Tambor is the author of numerous scientific studies on Silesia. Among the most important is a book issued in 2010 under the title "*Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa* śląskiego" [Cultural indicators of identity:

„Uczmy się języka ukraińs... wybacz-cie, polskiego”. Za pomocą niemal identycznie brzmiących słów ukraińskich i polskich a rosyjskich o brzmieniu zdecydowanie odmiennym udowadniali, że ukraiński jest dialektem języka polskiego. W odpowiedzi Ukraińcy zamieścili inny plakat: „Uczmy się moskiewskiego dialektu języka polskiego”, gdzie udowadniali to taką samą metodą, czyli odpowiednim zestawem podobnych (rosyjskich) i odmiennych (ukraińskich) względem języka polskiego słów.

Uczymy się języka ukraińs... wybaczcie, polskiego		
polski	ukraiński	rosyjski
aby	aby	lisz by
amator	amator	liubitiel
bielizna	bilizna	bieljo
Uczymy się moskiewskiego dialektu języka polskiego		
człowiek	liudyna	czełowiek
samolot	litak	samoliot
granica	kordon	granica

Na YouTube można także spotkać filmy, w których naukowcy przekonują, że ukraiński to dialekt języka rosyjskiego lub efekt wpływu języka polskiego na rosyjski. Wszystko to było w kontekście walki o status języka rosyjskiego na Ukrainie i niechęci Rosjan zamieszkujących Ukrainę do języka państwowego, którym jest ukraiński. Myrosław Popowycz (Akademia Kijowsko-Mohylańska) podkreśla także potrzebę rozwiązania sprawy „nadania językowi rosyjskiemu statusu regionalnego tam, gdzie mieszka liczna mniejszość rosyjska, co pomogłoby zmniejszyć napięcie społeczne”[70].

Podobne upolitycznienie języka można było obserwować w Mołdawii. W czasach Związku Radzieckiego władze komu-

---

[70] P. Kościński, T. Serwetnyk, *Skąd się wziął język ukraiński*, „Rzeczpospolita” 2.02.2012, s. A9.

study on the speech of the Upper Silesians. The problem of defining a language and a dialect has been present in science for a long time and there seems to be no accurate definition that would solve it. The editors of *The Atlas of Languages: The Origin and Development of Languages Throughout the World* believe that in order to define the status of a language a test of mutual understanding is often used. If people speaking different but related languages can understand each other it means that their languages should be considered dialects of one language. In other words, if a Pole understands a Slovak and a Czech, then these two languages should be deemed dialects of the Polish language, or the other way round, the Polish language could be considered a dialect of Slovak or Czech. Political disturbance resulting from such reasoning could easily be imagined. “In practice, the difference between a language and a dialect depends on social and political criteria – a language is said to be ‘a dialect supported by an army and a navy.’ A key factor is that a language is recognized as official”[69]. This is well illustrated by the already mentioned case of the Romansh language / dialect in Switzerland / Italy. Pronouncing a given language as distinct from another has a certain political context and, as such, stirs strong emotions.

Another example of politicization of the language-vs-dialect issue is the Internet battle between the Russians and Ukrainians for the status of their mother tongues. On Facebook a Russian organization posted a picture with the slogan “We learn Ukrain… sorry, Polish.” Using almost identical Ukrainian and Polish words and juxtaposing them with different Russian words they tried to prove that Ukrainian is a dialect of the Polish language. In response, the Ukrainians posted a different picture: “We learn the Moscow dialect of the Polish language” where they were proving their claim using the same method, comparing a set of Russian words similar to Polish with Ukrainian words different from Polish.

Polish	Ukrainian	Russian
We are learning Ukrain…, sorry, Polish		
aby	aby	lisz by
amator	amator	liubitiel
bielizna	bilizna	bieljo
We are learning the Moscow dialect of the Polish language		
człowiek	liudyna	człowiek
samolot	litak	samoliot
granica	kordon	granica

---

the identity of the inhabitants of the Silesian voivodship].

[69] B. Comrie, et al., *Atlas* ... op. cit., p. 23.

Prowizoryczny stojak na rowery na os. Korfantego w Żorach – początek XXI w. (fot. J. Struczyk).

A makeshift bicycle rack in the Korfanty Estate in Żory – the beginning of the 21st century (photo J. Struczyk).

Prowizoryczny stojak na rowery (napis: *Sztynder na koło*) na os. Korfantego w Żorach – początek XXI w. (fot. J. Struczyk).

A makeshift bicycle rack (writing: *Sztynder na koło*; in Silesian dialect: *Bicycle rack*) in the Korfanty Estate in Żory – the beginning of the 21st century (photo J. Struczyk).

nistyczne udowadniając, że istnieje osobny naród mołdawski (odmienny od rumuńskiego), sięgały także po argument osobnego od rumuńskiego języka. W powszechnym odczuciu ‘mołdawski’ to nic innego jak język rumuński[71]. „Przez dekady sowieckiej dominacji wpajano jednak Mołdawianom, że stanowią nie tylko osobny naród, ale także ich język jest zupełnie odrębny. Szczytem absurdu było nie tylko tworzenie słowników mołdawsko-rumuńskich, ale również ściąganie tłumaczy na oficjalne spotkania państwowe przedstawicieli Rumunii i Mołdawii!"[72]. W encyklopediach wydawanych przed 1989 r.

On YouTube one can come across films in which scientists claim that Ukrainian is a Russian dialect or the effect of Polish influence on the Russian language. All of this took place in the context of a struggle for the status of the Russian language in Ukraine and the aversion of the Russians living in Ukraine to Ukrainian which is the official language. Miroslav Popovich (Kiev-Mohylan Academy) emphasizes the need to address the issue of "giving the Russian language the status of a regional language in the areas inhabited by significant Russian minorities, which would help relieve social tension"[70].

A similar politicization of language could be observed in Moldavia. In the times of the Soviet Union, communist authorities tried to prove the existence of a separate Moldavian nation that was distinct from Romanian. To this aim they argued that there is also a language that is separate from Romanian. Moldavian is commonly believed to be nothing other than the Romanian language[71]. "For decades of Soviet domination the Moldavians were made to believe that they were not only a different nation but also that their language was completely distinct. This utter absurdity did not only result in the creation of Moldavian-Romanian dictionaries, but also in the presence of interpreters at official state meetings of representatives of Romania and Moldavia!"[72]. According to encyclopedias published before 1989, Moldavian was the official language of the Moldavian SSR. Currently Wikipedia informs that Moldavia's official languages include Romanian, Gagauz and Russian.

Many scientists and people of culture emphasize the value of the *ślōnska godka* and do not think that it is an inferior territorial version of the Polish language. The problem lies in that the majority of society think differently and no arguments will change this common knowledge. The use of a dialect is considered by many to be proof

---

[71] Język mołdawski zaliczany jest do grupy języków wschodnioromańskich, bywa zazwyczaj utożsamiany z językiem rumuńskim lub też uważany za jego odmianę regionalną. Mołdawski był oficjalnie uznany za język urzędowy w Mołdawskiej SRR. Zgodnie z decyzją Trybunału Konstytucyjnego Mołdawii z grudnia 2013, językiem urzędowym kraju jest język rumuński, zaś nazwa „język mołdawski" oznacza język rumuński stosowany na terytorium Mołdawii (http://www.jurnal.md/ro/news/verdict-cc-denumirea-limbii-de-stat-in-rm--limba-romana-1160396/, cytat za https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_mo%C5%82dawski, dostęp 09.06.2016).

[72] J. Dziedzina, *Kraina pełna cudów*, „Gość Niedzielny" 1.05.2016, s. 53.

---

[70] P. Kościński, T. Serwetnyk, *Skąd się wziął język ukraiński*, „Rzeczpospolita" 2.02.2012, p. A9.

[71] Moldavian belongs to the group of East Romanian languages and it is usually equated with the Romanian language or considered its regional variant. Moldavian was the official language of the Moldova Soviet Socialist Republic. Pursuant to the decision of the Moldovia Constitutional Tribunal of December 2013 the country's official language is Romanian and the name "Moldavian language" denotes the Romanian language used in the territory of Moldovia (http://www.jurnal.md/ro/news/verdict-cc-denumirea-limbii-de-stat-in-rm-limba-romana-1160396/, quotation of https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_mo%C5%82dawski, dostęp 09.06.2016).

[72] J. Dziedzina, *Kraina pełna cudów*, „Gość Niedzielny" 1.05.2016, p. 53.

PRECZ
Z AUTONOMIA ŚL. I Z NIEMCAMI
POLAKU WALCZ O WIELKĄ POLSKE!!

Napis na ścianie budynku przy ul. Wodzisławskiej w Żorach (napis: *Precz z autonomią Śląska i Niemcami! Polaku walcz o wielką Polskę!*) – początek XXI w. (fot. J. Struczyk).

An inscription on a wall of the building on Wodzisławska Street in Żory (writing: *Precz z autonomią Śląska i Niemcami! Polaku walcz o wielką Polskę!*; translation: *Away with Silesian Autonomy and the Germans! Pole, fight for a grand Poland!*) – the beginning of the 21st century (photo J. Struczyk).

podawano, że językiem urzędowym w Mołdawskiej SSR jest język mołdawski. Współcześnie Wikipedia informuje, że językami urzędowymi w Mołdawii są, obok rumuńskiego, gagauski i rosyjski.

Wielu naukowców i ludzi kultury podkreśla wartość ślōnskij godki i nie uważa, że jest gorszą terytorialną odmianą języka polskiego. Problem polega na tym, że większość społeczności uważa inaczej i żadne przekonywanie tutaj nie pomoże, bo takie jest przekonanie powszechne. Używanie dialektu przez wielu uważane jest za dowód niższego statusu społecznego, braku wykształcenia. Innym problemem z nazwaniem jakiejkolwiek mowy dialektem jest jego podrzędność względem języka. Na język składają się dialekty, czyli u szczytu tej drabiny stoi użytkownik języka, a nie dialektu. Tym samym użytkownik języka stoi wyżej w drabinie społecznej danego państwa niż osoba posługująca się dialektem. W Afryce, aby uniknąć takich nieporozumień, terminu dialekt używa się w bardzo określonych sytuacjach. Dominuje wspomniana już wcześniej zasada, że grupa etniczna mówi językiem.

Dzielenie języków czy też dialektów na lepsze lub gorsze jest jedną z przyczyn ich wymierania. Mechanizm ten występuje na całym świecie. Posługiwanie się językiem „lepszym" jest nobilitujące, ułatwia funkcjonowanie w państwie, dlatego też wielu rodziców chcąc, aby w przyszłości dziecko było uznawane za pełnoprawnego obywatela, nie uczy go „gorszego" dialektu czy też języka. Aby nie przytaczać emocjonalnych przykładów z własnego podwórka, podam przykład z Burkiny Faso (Afryka Zachodnia). W kraju tym, według różnych źródeł, funkcjonuje od 53 do 57 języków. Językiem oficjalnym jest język francuski, pozostałe mowy używane przez poszczególne grupy etniczne mają status języka. Wszyscy traktowani są równo: jedna grupa etniczna, jeden język. Język francuski zaś jako spuścizna po epoce kolonialnej jest tak samo obcy dla wszystkich grup etnicznych. W ten sposób nie wyróżnia się żadnej grupy ani też nie dyskryminuje.

of lower social status and lack of education. Another problem with calling any speech a dialect is its inferior status with respect to a language. A language is made up of dialects so a language user is superior to a dialect user. Thus, a language user is higher on a social ladder of a given state than someone who speaks a dialect. In Africa, in order to avoid such misunderstandings, the term dialect is used in very specific situations. The already mentioned rule according to which an ethnic group speaks a language prevails.

Dividing languages or dialects into better and worse contributes to their extinction. This mechanism operates all over the world. Using a "better" language improves social status and facilitates functioning in a state. Because of that many parents wanting their child to be considered a fully-functioning citizen do not teach him or her a "worse" dialect or language. To avoid citing emotional examples from my own experience I will describe the situation from Burkina Faso (West Africa). According to different sources there are from 53 to 57 languages. The official language is French. The other speeches used by ethnic groups have the status of a language. Everyone is treated equally: one ethnic group – one language. Being the legacy of the colonial period, French is equally strange to all ethnic groups. This way no groups are favored or discriminated against. Although French is the official language, in many regions the dominating speech is Moore, the language of the Mossi people whose kingdom has been established since the beginning of the 14th century. The Mossi gained control over other peoples of the region. They had an efficient army and administration and until the inflow of the French at the end of the 19th century they had ruled over the majority of today's area of Burkna Faso. One of the conquered peoples were the Kurubma, who also had their kingdoms, but were conquered by the Mossi people and that is why the Moore language was disapproved. Nevertheless, times have changed and although both languages, i.e. Moore and Kurumfe (spoken by the Kurumba) have the same status, many Kurumba people choose to speak Moore because the Mossi who have dominated the country elevate (unofficially) the status of their language. Similar situations can be encountered in other parts of the world, including Silesia. I often heard parents, who normally use the Ślōnski language, talking to their children in Polish when trying to teach them how to speak, even though they sometimes could not use the language correctly. This is detrimental to both lan-

KOCHAM POLSKĘ
BIEŻCIE ZE MNIE PRZYKŁAD
ME TO ONE

Napis na ścianie bloku na os.Korfantego w Żorach (*Kocham Polskę. Bieżcie ze mnie przykład*) – lata 90. XX w. (fot. J. Struczyk).

An inscription on a wall of the building on Korfantego housing estate in Żory (*Kocham Polskę. Bieżcie ze mnie przykład*; translation: *I love Poland. Take me as an example.*) – 1990s (photo J. Struczyk).

Francuski jest co prawda językiem oficjalnym, ale na wielu obszarach dominuje język moore, którym posługują się Mossi – lud tworzący królestwa, począwszy od XIV wieku. Mossi podporządkowali sobie inne ludy tego terenu, mieli sprawnie funkcjonującą armię i administrację, aż do przybycia Francuzów (koniec XIX wieku) byli panami zasadniczej części terenów dzisiejszej Burkiny Faso. Jednym z podbitych ludów byli Kurumbowie, którzy również posiadali swoje królestwa, lecz zostali podbici przez Mossi, dlatego też posługiwanie się językiem moore było niemile widziane. Czasy się jednak zmieniły i chociaż oba języki, moore i kurumfe (język Kurumbów), mają taki sam status, to wielu Kurumbów nie mówi już swoim językiem, lecz językiem moore. Mossi bowiem dominują w tym państwie i w ten sposób podnoszą (nieoficjalnie) rangę swojego języka. Podobne przykłady można spotkać w różnych częściach świata, również na Śląsku. Niejednokrotnie słyszałem, jak rodzice – na co dzień używający języka ślōnskiego – ucząc mówić swoje małe dzieci, zwracają się do nich po polsku, czasami sami nie znając poprawnej formy tegoż języka. Dzieje się to ze szkodą dla obu języków, bo w efekcie dzieci posługują się „kaleką” formą języka polskiego i zapominają języka ślōnskiego.

W XX wieku mowa Ślōnzokōw została zatrzymana na poziomie ludowym. Gustaw Morcinek ślōnsko godka lubił nazywać „narzeczem ludowym”[73]. „Efektem było, niestety, folkloryzowanie całej kultury śląskiej. Nawet prof. Miodek, wielki miłośnik śląszczyzny, ceni ją, ale tylko na wsi i w domu, a już w urzędzie i Sejmie nie”[74].

---

[73] Stanisław Bąk (1900-81), językoznawca, w swojej pracy *Mowa polska na Śląsku* też używa terminu narzecze, stosując go zamiennie z terminem dialekt nie tylko względem ślōnskij godki, także na określenie „narzecza małopolskiego i wielkopolskiego” (S. Bąk, *Mowa polska na Śląsku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 8, 26, 154).

[74] P. Kocyba, Śląska mowa: dialekt polszczyzny, czy mikrojęzyk? – rozmowa Marcina Zasady, „Polska Dziennik Zachodni” 1.07.2016, s. 18.

guages because, in effect, children use “crippled” Polish and forget the Silesian language.

In the 20th century the speech of the *Ślōnzok* people stopped at the level of a folk language. Gustaw Morcinek used to call *ślōnsko godka* “a folk dialect”[73]. “Unfortunately this led to the folklorization of the whole Silesian culture. Even professor Miodek, an ardent admirer of the Silesian language, appreciates it but only in a village and at home and not in an office or the Sejm”[74].

A language is an important element of the functioning of an independent group (ethnic, national). That is why the opponents of the separateness of the *Ślōnzoks* question the existence of Silesian as a separate language from Polish. They usually emphasize the presence of many variants of *ślōnska godka* and the lack of a uniform version. They believe that unification will be artificial and it will make many variants of ślōnska godka extinct. Such arguments are difficult to deny. According to Dr. Piotr Kocyba[75] “each written language is artificial in a sense that a consensus had to be reached” between dialects. He anticipates that “finally, a standard in Silesia will become the speech of the Upper Silesian Industrial Region (Górnośląski Okręg Przemysłowy – GOP), that is the urban dialect. ... It is characteristic of many small languages to have several standards, especially in the case of a distinct dialectal diversity. Several regional forms are acceptable so as not to discourage the users”[76].

It is true that there is no uniform codified Silesian language. Yet, were not contemporary official languages originally non-uniform and uncodified? By making the language an administrative tool, the state contributes to the extinction of its local variants in favor of the official, literary form that is taught at school. The question of codification gives rise to the dilemma of whether to codify a language even

---

[73] Stanisław Bąk (1900-1981), linguist, in his work “Mowa polska na Śląsku” (Polish language in Silesia) also uses the term idiolect, interchangeably with the word dialect, not only with reference to *ślōnskia godka* but also when writing about “Lesser Poland (Małopolska) and Greater Poland (Wielkopolska) idiolects” (S. Bąk, *Mowa polska na* Śląsku, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, p. 8, 26, 154).

[74] P. Kocyba, Śląska mowa: dialekt polszczyzny, czy *mikrojęzyk?* – rozmowa Marcina Zasady, „Polska Dziennik Zachodni” 1.07.2016, p. 18.

[75] Piotr Kocyba (born 1980), sociolinguist and political scientist at the European Studies Institute of the Technische Universität Chemnitz. He wrote a doctoral thesis on the ideologization of the status of the Silesian language in Poland.

[76] Ibidem. He illustrates this using the example of the Lusatian language which has a Lower Lusatian version in the Brandenburg region and an Upper Lusatian in Saxon region.

Język jest istotnym elementem funkcjonowania niezależnej grupy (etnicznej, narodowej). Dlatego też przeciwnicy istnienia Ślōnzoków jako osobnej grupy kwestionują istnienie języka śląskiego odrębnego od języka polskiego. Zazwyczaj podkreślają istnienie wielu odmian ślōnskiej godki, brak jej wersji jednolitej. Uważają, że ujednolicenie będzie sztuczne i spowoduje zanik wielu odmian godki. Trudno nie przyznać racji takiej argumentacji. Jak zauważa dr Piotr Kocyba[75], „każdy język pisany jest sztuczny w tym sensie, że musiał zostać zawarty kompromis" między dialektami. Antycypuje, że „na Śląsku finalnie standardem będzie zapewne mowa z okręgu GOP, czyli dialekt miejski (...), wiele języków małych wyróżnia się tym, że mają kilka standardów, szczególnie gdy jest wyraźne zróżnicowanie dialektalne. By nie zniechęcać użytkowników, dopuszcza się kilka regionalnych form"[76].

Rzeczywiście, nie istnieje jednolity skodyfikowany język śląski. Ale czyż istniejące współcześnie języki, będące językami urzędowymi państw, od razu miały jednolitą, skodyfikowaną formę? Państwo, czyniąc z języka narzędzie w administracji, powoduje zanik lokalnych odmian języka na rzecz jego urzędowej, literackiej formy nauczanej w szkole. Kodyfikacja języka jest związana z dylematem: skodyfikować język, nawet jeśli na początku będzie uważany za sztuczny twór i próbować przedłużyć jego funkcjonowanie lub nie podejmować próby kodyfikacji i obserwować zanik różnych dialektów sąsiednich.

Sądzę, że zanik dialektów nastąpi szybciej niż zanik języka ujednoliconego. Trudno tę tezę potwierdzić lub jej zaprzeczyć. Nie wiemy bowiem, jakie działania zostaną podjęte (jeśli zostaną podjęte). Podstawowym zagrożeniem dla istnienia ślōnskiej godki jest proces wchłaniania, cofania się kultury śląskiej przed silniejszą kulturą polską. Bez względu na to, kiedy zostanie zakończony proces kodyfikacji slōnskiej godki i jaki przyniesie to efekt, powinniśmy określić ślōnsko godka – mając na uwadze szacunek dla mniejszości – terminem „język", a nie „dialekt". Nie zmieni to oczywiście dominującej roli języka polskiego i powolnego zaniku śląskiego. Spowoduje natomiast – co chyba najistotniejsze w tym sporze – że osoby używające języka śląskiego poczują się równe w traktowaniu.

Według danych GUS-u wynika, że najwięcej użytkowników ślōnskiej godki mieszka w województwie śląskim 411 306 osób (prawie 25% uważa *godka ślōnsko* za język ojczysty) i opolskim 116 374 osób (dla ponad 40% jest to język ojczysty), w pozostałych województwach, co jest zrozumiałe, jest ich zdecydowanie mniej[77]. Zebrane dane obalają mit mówiący, że po ślōnsku

if initially it is considered artificial and try to prolong its existence, or to abandon codification attempts and witness the extinction of various neighboring dialects.

I think that dialects will disappear sooner than a uniform language. The thesis is difficult to prove or defy since we do not know what efforts will be made (if any). The basic threat to the existence of the *ślōnska godka* is the process of absorption and retreat of the Silesian culture due to the stronger Polish culture. Regardless of when the *ślōnska godka* codification process is completed, or its effect, it should be referred to as a language and not a dialect out of respect for the Silesian minority. Obviously, this will not change the dominating role of Polish and the gradual extinction of the Silesian language. However, what is more important in this dispute, is that it will give the users of the Silesian language a sense of being treated equally.

According to data published by the Central Statistical Office of Poland, the largest number of users of the *ślōnska godka* live in the Silesian Voivodeship – 411,306 people (almost 25% of them consider *ślōnska godka* their mother tongue) and in the Opole Voivodship – 116,374 people (it is a mother tongue to 40% of them). Understandably, in the other voivodship they are considerably less numerous[77]. The data gathered invalidate the myth that *ślōnska godka* is spoken mainly by the older generation of indigenous Silesians. Nonetheless, they know the Silesian language better and speak a slightly different language from the younger generation. "... out of the total number [of the Poles] who report Silesian as their mother tongue (more than 140,000 people) nearly 94,000, i.e. 67 percent, are at an economically productive age (18-59/64 years old; women/men). These estimates may reflect an increasing popularity of the *ślōnska godka* which is observed in social media, artistic projects of musicians and film-makers and many other cultural and social undertakings. ... 'Ślōnska godka moved from pubs and bars to grander places. It is time the politicians began to notice that too,' says MP Marek Plura. 'There is a generation of young Silesians who will save the Silesian language from becoming a showpiece in a museum'"[78].

There is a certain regularity: the more *ślōnska godka* is promoted as a language (separate from Polish), the more people are motivated to act[79]. The young generation is pargodo głównie starsze, przemijające pokolenie autochtonów. Nie zmienia to faktu, że znają oni lepiej śląszczyznę, mówią oni nieco innym językiem niż pokolenie młodsze. „… wśród krajowego ogółu podającego śląski jako język ojczysty (ponad 140 tys. osób), blisko 94 tys. osób, czyli 67 proc., to ludzie w wieku produkcyjnym (18-59/64 lata; kobiety/mężczyźni). Te szacunki można traktować jak zwierciadło rosnącej popularności *godki*, którą widać na przykład w mediach społecznościowych, projektach artystycznych muzyków czy filmowców i wielu innych kulturalnych lub społecznych przedsięwzięciach. (…) – *Godka* wyszła spod budki z piwem na salony. Czas, żeby dojrzeli to także politycy – uważa poseł Marek Plura. … Jest pokolenie młodych Ślązaków, dzięki którym śląski nie stanie się eksponatem muzealnym”[78].

---

[75] Piotr Kocyba (1980), socjolingwista i politolog w Instytucie Studiów Europejskich w Technische Universität Chemnitz, doktorat pisał na temat ideologizacji kwestii statusu mowy Ślązaków w Polsce.

[76] Ibidem. Sytuację tę ilustruje przykładem języka łużyckiego, który ma formę dolnołużycką w Brandemburgii i górnołużycką w Saksonii.

[77] Małopolskie 412 osób, dolnośląskie 315, pomorskie 149, wielkopolskie 112, podkarpackie 91, zachodniopomorskie 75, łódzkie 70, warmińsko-mazurskie 29,

[77] The Lesser Poland Voivodship – 412 people, Lower Silesian – 315, Pomeranian – 149, Greater Poland – 112, Subcarpathian – 91, Western Pomeranian – 75, Łódź – 70, Warmian and Masurian – 29, Lubusz – 25, Świętokrzyskie – 22, Kuyavian-Pomeranian – 14, Lublin – 6, Podlaskie – 0 (T. Zasada, *W całej Polsce godają po naszymu. Tylko żubry z Podlasia nie poradzą*, „Polska Dziennik Zachodni" 9.05.2014, p. 05.).

[78] T. Zasada, *W całej* ... op. cit.

[79] Many people claim that they are motivated to promote the ślōnska

Można zauważyć pewną prawidłowość: im bardziej promuje się ślōnsko godka jako język (odrębny od polskiego), tym bardziej mobilizuje to do działania[79]. Szczególnie aktywne jest młode pokolenie, z dumą noszące koszulki z napisami śląskimi, piszący w mediach po ślōnsku. Potwierdza to P. Kocyba twierdzący, że „Ślązacy mówiący swoją mową są coraz bardziej uparci, by podnieść jej rangę, by była ona coraz mocniej widoczna w sferze publicznej”[80].

Dzięki pracy kodyfikacyjnej[81], której podjęli się głównie młodzi ludzie, „Samsung jako pierwszy wprowadził do wybranych modeli smartfonów język śląski! Co o tym zdecydowało? – Śląsk to nie tylko najliczniej zamieszkały region Polski, ale przede wszystkim wyjątkowa tradycja i kultura, której jednym z najbardziej znanych elementów jest język śląski”[82]. Tłumaczenia dokonano bezpośrednio z wersji angielskiej na ślōnski, proces tłumaczenia był połączony z dyskusją nad znaczeniem poszczególnych terminów i ich adekwatności do funkcji w smartfonie.

W internecie można skorzystać z projektu *Ślůnsko Wikipedyjo*. Obejmuje on hasła w kategoriach: Ślůnsk, Bjografije, Geografijo, Gyszichta, Techńika, Nauka, Społeczyństwo. Przyszli autorzy mogą zapoznać się z „Prawidłami zapisowańo”[83],

---

lubuskie 25, świętokrzyskie 22, kujawsko-pomorskie 14, lubelskie 6, podlaskie 0 (T. Zasada *W całej Polsce godają po naszymu. Tylko żubry z Podlasia nie poradzą*, „Polska Dziennik Zachodni” 9.05.2014, s. 05.).

[78] T. Zasada, *W całej …*op. cit.

[79] Wiele osób zwraca też uwagę na fakt, że do działań promujących ślōnsko godka mobilizują ich działania negatywne, tzn. odmawianie godce rangi, statusu języka, sprowadzanie jej do gwary wykorzystywanej li tylko do celów ludycznych (np. w kabaretach, na festynach).

[80] P. Kocyba, *Śląska …* op. cit.

[81] Podstawą pracy był Ślůnski ślabikorz. „Liderym we roboće je Pro Loquela Silesiana, wespůłprocuje ś ńům Tôwarzistwo Piastowaniô Ślónskiyj Môwy „Danga”. Nad cołkům robotům regjyruje profesůr Jolanta Tambor, dyrechtůr Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego” (https://szl.wikipedia.org/wiki/Ślůnski_ślabikorz, dostęp 29.07.2016).

[82] I. Salamon, Ślōnskŏ gŏdka już w smartfonach!, „Nowiny” 15.04.2015, s. 2.

[83] „Ta zajta prezyntuje prawidła lo pisańo artiklůw podle nowyj uortografije Steuera. Je to alfabet, na kerygo przistano po gorkich dyskusyjach” (https://szl.wikipedia.org/wiki/Wikipedyjo:Prawidła_zapisowano, dostęp 29.07.2016).

---

ticularly active – proudly wearing T-shirts with inscriptions in the Silesian language and writing in Ślōnski on social media. This is confirmed by Piotr Kocyba claiming that “Silesians speaking their language are more and more determined to elevate its status so that it is more visible in the public sphere”[80].

Thanks to the codification[81] undertaken mainly by the young, “Samsung was first to introduce the Silesian language to some of its smartphone models! How did it happen? Silesia does not only have the largest population among the regions in Poland but it also has a unique tradition and culture and the Silesian language is one of its best known elements”[82]. The translation was done directly from English into *Ślōnski* and the translation process involved discussion on the meaning of individual terms and their relevance to smartphone functions.

On the Internet there is the *Ślůnsko Wikipedyjo* project with entries in the following categories: Ślůnsk, Bjografije, Geografijo, Gyszichta, Techńika, Nauka, Społeczyństwo. Future authors may refer to “Prawidła zapisowańo”[83] which sets out the writing rules. There is still much work to be done on the project. Another project has been initiated to start a *Ślōnski* language version of Facebook. All these efforts are widely commented on by the regional mass media. “An appeal by more than 15 thousand people convinced Facebook to start a Silesian language version… Is it not the best proof of the vitality of the language when it keeps pace with the world of new media, computers and the Internet? The Silesian language is capable of that – it has recently been included in Samsung smartphones … [a comment – LB] under a note on a Polish website about the translation of Facebook into Silesian: ‘It is another step to separate Upper Silesia from Poland. That is why it is dangerous’”[84]. This shows that these efforts are often accompanied by negative emotions.

---

godka as a result of negative acts such as denying *ślōnska godka* the status of a language and equating it with a dialect used in folklore settings (such as cabaret performances and festivities).

[80] P. Kocyba, *Śląska …* op. cit.

[81] The work was based on Ślůnski ślabikorz. “Liderym we roboće je Pro Loquela Silesiana, wespůłprocuje ś ńům Tôwarzistwo Piastowaniô Ślónskiyj Môwy „Danga”. Nad cołkům robotům regjyruje profesůr Jolanta Tambor, dyrechtůr Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego” (https://szl.wikipedia.org/wiki/Ślůnski_ślabikorz, dostęp 29.07.2016).

[82] I. Salamon, *Ślōnskŏ gŏdka już w smartfonach!*, „Nowiny” 15.04.2015, p. II.

[83] “Ta zajta prezyntuje prawidła lo pisańo artiklůw podle nowyj uortografije Steuera. Je to alfabet, na kerygo przistano po gorkich dyskusyjach” (https://szl.wikipedia.org/wiki/Wikipedyjo:Prawidła_zapisowano, dostęp 29.07.2016).

[84] T. Zasada, *Ślązacy 2.0 w akcji, czyli godka na Facebooku staje się faktem*, „Polska Dziennik Zachodni” 09-10.05.2015, p. 06.

określającymi zasady i sposoby zapisu. Projekt ten wymaga jeszcze wiele pracy. Rozpoczęto też akcję mającą na celu uruchomienie ślōnskij wersji Facebooka. Wszystkie te działania szeroko relacjonują media regionalne. „Apel ponad 15 tysięcy osób przekonał Facebooka do uruchomienia w serwisie śląskiej wersji językowej. (...) Czyż najlepszym dowodem na witalność języka nie jest jego nadążanie za światem nowych mediów, komputerów i internetu? A ślązczyzna daje sobie z tym radę – od niedawna można nią obsługiwać smartfony Samsunga ... pod notką w ogólnopolskim portalu o tłumaczeniu Facebooka na śląski (ukazał się komentarz – LB): „To kolejny krok, żeby oderwać Górny Śląsk od Polski. Dlatego jest to niebezpieczne''[84]. Powyższa opinia wskazuje, że wszystkim tym działaniom często towarzyszą emocje negatywne.

KIM JEST ŚLŌNZŌK?

Pojęcie świadomości należy do podstawowych terminów dla opisu życia społecznego; jest ono tak samo ważne dla psychologów, socjologów jak i antropologów. Termin ten jest różnie określany, w zależności od założeń ontologicznych. Możemy go definiować jako poziom rozwoju psychicznego charakterystyczny dla danego osobnika, jego umysłową zdolność do odbierania siebie jako przedmiotu i podmiotu działań. Indywidualna (jednostkowa) świadomość człowieka wyróżnia się niepowtarzalnym charakterem wynikającym z osobistych doświadczeń życiowych i jego cech osobowych. Dla moich rozważań ważniejsza od świadomości indywidualnej jest świadomość zbiorowa (kolektywna), charakteryzująca się jako zintegrowana całość świadomości indywidualnych oraz wspólnych wierzeń i uczuć przeciętnych członków danej grupy społecznej[85]. W antropologii spotykamy również pojęcie świadomości jedności (wspólnoty) kulturowej. Według E. Nowickiej występuje ona szczególnie w zbiorowościach lokalnych nie mających żadnych form centralnej władzy politycznej, czyli w strukturach segmentarnych[86].

Gdyby próbować opisać „portret" Ślōnzoka początku XXI wieku, zapewne przedstawiono by go jako przedstawiciela mniejszości zamieszkującej głównie województwo śląskie, używającego ślōnskiej godki[87], mającego silne poczucie wspólnoty ślōnskiej będącej w opozycji do szeroko pojętego

---

[84] T. Zasada, *Ślązacy 2.0 w akcji, czyli godka na Facebooku staje się faktem*, „Polska Dziennik Zachodni" 09-10.05.2015, s. 06.

[85] K. Olechnicki, P. Załęski, *Słownik* ... op. cit., 214-215.

[86] E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*. Wydanie nowe, Warszawa 2006, s. 360.

[87] Kwestia języka jest istotna w poczuciu tożsamości, przynależności do grupy, nie jest to jednak kwestia najisto-tniejsza. Podstawą jest poczucie emocjonalne wspólnoty. Wielu moich rozmówców uważa się za Ślōnzoków, a ich znajomość ślōnskiej godki jest ograniczona. Przykładem takiego zjawiska mogą być Irlandczycy czy też Szkoci, którzy powszechnie używają języka angielskiego, ale nie uważają się za Anglików. Utrata własnego języka nie pozbawiła ich poczucia odrębności wobec potężniejszego sąsiada i poczucia własnej wspólnoty.

WHO IS A *ŚLŌNZŌK*

The notion of identity belongs among the basic terms used to describe social life. It is equally important to psychologists, sociologists and anthropologists. The term has different meanings depending on ontological assumptions. It can be defined as a characteristic of the level of mental development of a given person, his mental ability to perceive himself as the subject and object of actions. Individual consciousness depends on a person's unique character resulting from his life experiences and personal features. For the purpose of this discussion collective consciousness is more important than individual consciousness. It is characterized as an integrated wholeness of individual consciousness, shared beliefs and feelings of average members of a specific social group[85]. In anthropology there is also the notion of the awareness of cultural unity (community). According to E. Nowicka its presence is particularly strong in local communities without any form of central political authority, in other words in segmentary structures[86].

A "portrait" of a *Ślōnzok* at the beginning of the 21st century would probably describe him as a representative of the minority mainly inhabiting the Silesian voivodship and speaking *ślōnska godka*[87]. Someone with a strong sense of *Ślōnska* community as opposed to the broad term "Gorol" denoting an alien. The *Ślōnzoks* have many qualities of absorbed people who are assimilated by stronger neighbors. They may also be described as a refugee group which, in order to protect their culture, closes up and chooses "internal emigration"[88]. The Ślōnzok people do not want to leave their own soil but they do not want to be absorbed by dominating peoples, either. Keeping one's own culture seems to be increasingly difficult.

Professor Jolanta Tambor thinks that "in the case of Silesia and the Silesians the key factors of bonds within an ethnic group are: strong connection with one's own ter-

---

[85] K. Olechnicki, P. Załęski, *Słownik* ... op. cit., 214-215.

[86] E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury*. Wydanie nowe, Warszawa 2006, p. 360.

[87] The question of a language is important to the sense of identity and belonging to a group, yet it is not key. What is fundamental is the emotional sense of community. Many of my interlocutors identify as the *Ślōnzoks* although their knowledge of *Ślōnska godka* is limited. Likewise, the Irish and the Scots who commonly speak the English language do not consider themselves English. Losing their language has not deprived them of their sense of separateness from their stronger neighbor or their sense of community.

[88] The term came into use after the lifting of martial law. At the beginning of the 1980s many people refused to participate in the public life of the country so as not to support the military authorities. They were mainly artists who refused to appear on television. They stayed in Poland and did not want to leave but they distanced themselves from the martial law authorities.

terminu „gorol”, rozumianego jako obcy. Ślōnzocy mają wiele cech ludu wchłanianego, asymilowanego przez silniejszych sąsiadów oraz refugialnego, który, aby chronić własną kulturę, zamyka się w sobie, tworząc rodzaj „emigracji wewnętrznej”[88]. Ślōnzocy nie chcą opuszczać własnej ziemi, ale nie chcą też być wchłonięci przez ludy dominujące. Można odnieść wrażenie, że pozostanie przy własnej kulturze staje się coraz trudniejsze.

Profesor Jolanta Tambor uważa, że „w przypadku Śląska i Ślązaków najistotniejsze czynniki więzi w ramach grupy etnicznej to: silny związek ze swoim terytorium, świadomość wspólnoty (pochodzenia, kultury) i odrębności od innych, odrębność językowa, zachowywanie pewnych elementów kultury charakterystycznych dla wszystkich członków tej zbiorowości (wspólny zespół elementów kultury)”[89].

Awans Ślōnzoków był możliwy we wszystkich rzeczywistościach (czeskiej, polskiej, niemieckiej). Osoba awansowała na warunkach grupy dominującej, musiała opuścić swoją kulturę i zasymilować się. Ceną awansu jest wchłonięcie. Francuski etnolog Jean-Loup Amselle[90] dzieli społeczeństwa Afryki Zachodniej na wchłaniające, wcielające (*sociétés englobantes*), i społeczeństwa wchłaniane, wcielane (sociétés englobées)[91]. Można to ilustrować przykładem silnej presji, którą wywoływały państwa (królestwa, wodzostwa istniejące w Afryce Zachodniej) na społeczeństwa rolnicze. Miało to miejsce w przypadku nacisku państw Mossi na Dogonów i Kurumbów, mimo że ci ostatni posiadali struktury państwowe. W momencie, kiedy nacisk społeczeństwa wchłaniającego słabnie, społeczeństwo wchłaniane odzyskuje swą energię, siłę i wydostaje się spod ucisku[92].

Duże grupy wchłaniają bądź wypierają grupy słabsze. Te zaś mają dwa wyjścia: albo zostać wchłonięte, albo opuścić swoje terytoria. Na Śląsku słabsza, autochtoniczna ludność była wypierana (bądź asymilowana) z centrów na peryferia. W czasach, kiedy Śląsk znajdował się w obrębie państwa niemieckiego, centrum Żor było opanowane przez ludność o orientacji niemieckiej, a wsie przez ludność o orientacji polskiej (precyzyjniej

---

[88] Termin ten pojawił się po stanie wojennym, na początku lat 80. XX wieku. Wiele osób, nie chcąc wspierać działań ówczesnych władz wojskowych, odmawiało uczestniczenia w życiu publicznym kraju. Dotyczyło to głównie artystów, którzy odmawiali udziału w spektaklach telewizyjnych. Byli w kraju, nie chcieli go opuszczać, ale wykazywali daleko idący dystans wobec władz stanu wojennego.

[89] J. Tambor, *Kulturowe* ... op. cit.

[90] Jean-Loup Amsel (1942), francuski antropolog i etnolog, związany z École des hautes études en sciences sociales, badania terenowe prowadził w Mali, Gwinei i na Wybrzeżu Kości Słoniowej, redaktor *Cahiers d'études africaines*.

[91] J.-L. Amsel, *Ethnies et espaces: pour une anthropologie topologique*, w: J.-L. Amsel, E. M'Bokolo (red.), *Au coeur de l'ethnie: ethnie, tribalisme et État en Afrique*, Paris 1999, s. 14-29.

[92] Dogonowie pod naciskiem między innymi Mossi, schronili się w Falezach Bandiagary, a później, w epoce kolonialnej, ponownie zajęli równinę Seno.

ritory, awareness of community (origins, culture) and separateness from others, language identity, preservation of certain elements of culture characteristic of all members of the community (common set of the elements of culture)”[89].

The promotion of the *Ślōnzok* people was possible in all realities (Czech, Polish, German). Since they would be promoted on the conditions of a dominating group, they had to abandon their own culture and assimilate. Promotion occurs at the cost of absorption. French ethnologist Jean-Loup Amselle[90] divides West African communities into encompassing societies (*sociétés englobantes*) and, on the other hand, encompassed ones (*sociétés englobées*)[91]. This may be illustrated by a strong pressure exerted by the states (kingdoms or chief commands that exist in West Africa) on farming societies. It occurred in the case of Mossi states which exerted pressure on the Dogon and Kurumba, even though the latter had state structures. When the pressure of the encompassing society lessens, the encompassed society recovers its energy and power and frees itself from oppression[92].

Large groups absorb or displace smaller ones. They have a choice: either to become absorbed or to leave their territory. In Silesia the weaker indigenous people were displaced (or assimilated) from central to peripheral areas. At the time when Silesia was a part of the German state, the center of Żory was inhabited by people with German national orientation while the villagers had Polish orientation (more precisely German)[93]. After the Second World War, when Silesia was included in Poland, the town center (housing estates) were inhabited by people of Polish identity while the Silesians settled in the suburban districts (former villages which were incorporated into Żory). The same can be observed in Rybnik and Gliwice: town center inhabitants have Polish national orientation while the residents of the suburban districts (former villages) have *Ślōnska* orientation. This was shown in the results of the 2011 National Census

---

[89] J. Tambor, *Kulturowe* ... op. cit.

[90] Jean-Loup Amsel (born 1942), French anthropologist and ethnologist associated with the École des hautes études en sciences sociales. He conducted his field studies in Mali, New Guinea and the Ivory Coast. He is an editor at *Cahiers d'études africaines*.

[91] J.-L. Amsel, *Ethnies et espaces: pour une anthropologie topologique*, in: J.-L. Amsel, E. M'Bokolo (ed.), *Au coeur de l'ethnie: ethnie, tribalisme et État en Afrique*, Paris 1999, p. 14-29.

[92] The Dogon are an example. Under the pressure of the Mossi, among others, they hid in the Bandiagara Escarpment, and later, during the colonial period, they recovered the Seno Plain.

[93] This might be concluded based on the results of the 1921 plebiscite but the conclusion is burdened with an error because the plebiscite asked about belonging to a specific country and not about identity. “Townspeople mainly voted for the Germans: Żory (69%), Rybnik (71%), Wodzisław (72%), Racibórz (90%). Poland was chosen primarily by the rural people from eastern districts: the district of Rybnik (65%)” (Izis, *Historia: głosuj za Polską, głosuj za Niemcami*, „Nowiny” 02.04.2014, p. IV. 2014).

mówiąc: nie niemieckiej)[93]. Po II wojnie światowej, kiedy Śląsk wszedł w skład państwa polskiego, centrum miasta (osiedla) jest zamieszkałe przez ludność o tożsamości polskiej, zaś okoliczne dzielnice (dawniej wsie, później włączone do Żor) są tożsamości śląskiej. Podobną sytuację można zaobserwować w Rybniku czy też Gliwicach: miasto (centrum) o orientacji polskiej, a dzielnice okoliczne (dawniej wsie) o orientacji ślōnskiej. Potwierdzają to dane GUS-u z ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku: powiat rybnicki 41,5% (31 554 deklaracji narodowości śląskiej), Rybnik 27% (39 323), powiat gliwicki 26,1% (30 050), Gliwice 9,7% (18 169), Żory 18,5% (11 504)[94].

Stosunek Ślōnzoków do otaczających ich wielkich narodów doskonale ilustruje przytoczona już historia górnika, któremu polecono zalać kopalnię. Wspomniany górnik kierował się dobrem ziemi, na której mieszka, lokalnej wspólnoty, a nie interesem narodowym aktualnie panującej grupy. Nie identyfikując się z celami żadnej ze stron konfliktu (polsko-niemieckiego), myśli o swojej rodzinie – kopalnia jest jego źródłem utrzymania. Nie jest on ani Niemcem, ani Polakiem. Jest tutejszy.

ZAKOŃCZENIE

Dyskusje nad terminologią zapewne będą długie i gorące. Oby nie spełniły się słowa J.-L. Amselle'a, który, omawiając problemy ze stosowaniem „europejskiej" terminologii w odniesieniu do społeczeństw afrykańskich, uważa, że naukowcy stali się więźniami pewnych kategorii, wewnątrz których musieli się sytuować, aby badać społeczeństwa[95]. Wydaje się nieistotne, jakim terminem będzie się określało Ślōnzoków (naród, etnos, grupa etniczna) ważne, aby takim samym terminem określano wszystkie społeczności zamieszkujące Śląsk (Ślązacy, Polacy, Niemcy, Czesi) bez względu na to, czy tworzą państwa, czy też nie.

Uzależnianie używania względem jakiejś grupy terminu „naród" upolitycznia problem. Używanie terminu „naród" względem jednej grupy, a „grupa etniczna" względem innej – podobnie jak w przypadku kwestii związanych z językiem/dialektem – powoduje poczucie niższości, niesprawiedliwości. Kiedy w latach 90. XX wieku rozpadała się wielonarodowa Jugosławia, każda z zamieszkujących ją grup etnicznych chciała posiadać własne państwo, co spowodowało wzrost

---

[93] Można tak sądzić na podstawie wyników plebiscytu z 1921 roku, twierdzenie takie obarczone jest jednak pewnym błędem. Plebiscyt bowiem stawiał pytanie o przynależność do określonego państwa, a nie o tożsamość. „Za Niemcami głosowali głównie mieszkańcy miast: Żory (69 proc.), Rybnik (71 proc.), Wodzisław (72 proc.), Racibórz (90 proc.), za Polską opowiadała się przede wszystkim ludność wiejska powiatów wschodnich: powiat rybnicki (65 proc.)" (Izis, *Historia: głosuj za Polską, głosuj za Niemcami*, „Nowiny" 02.04.2014, s. IV. 2014).

[94] S. Cichy, *Narodowość śląska. Jedni twierdzą, że jest, inni, że jej nie ma*, „Polska Dziennik Zachodni" 27-28.07.2013, s. 4.

[95] J.-L. Amsel, *Ethnies* ... op. cit.

published by the Central Statistical Office of Poland: the district of Rybnik 41.5% (31,554 declarations of Silesian nationality), Rybnik 27% (39,323), the district of Gliwice 26.1% (30,050), Gliwice 9.7% (18,169), Żory 18.5% (11,504)[94].

The attitude of the *Ślōnzoks* towards the surrounding large nations is very well illustrated by a story about a miner. In September 1939, in the face of the German army invading Upper Silesia, he was ordered by the Polish authorities to flood the mine so that it would not be taken over by the enemy. He did not do it and became a traitor in the eyes of the Poles and a hero to the Germans. Through a paradox of history, at the beginning of 1945 the same man was ordered, this time by the German authorities, to flood the mine in order to prevent it from being taken over by the enemy in the face of the advancing Russian army. And again he failed to carry out the order. This time he became a traitor in the eyes of the Germans and a hero to the Poles. The miner was driven by the welfare of the local community and the land where he lived and not by the national interest of the group that was in power at the moment. He did not identify with the aims of any side of the Polish-German conflict but thought about his family and the mine which was his source of income. He is neither German nor Polish. He is from here.

CONCLUSION

Terminology discussions will surely be prolonged and heated. In his paper on the problems with using "European" terminology with reference to African communities J.-L. Amselle claims that scientists became prisoners of certain categories within which they had to fit in order to study the communities. Let us hope that his findings will not be true in the discussed case[95]. Irrespectively of the term that will be used with reference to the *Ślōnzoks* (a nation, ethnos, ethnic group), it is important that the same term be used for all the communities that inhabit Silesia (Silesians, Poles, Germans, Czechs), no matter if they form a state or not.

If the use of the term "nation" with reference to any group is made conditional on anything, it politicizes the problem. The use of the term "nation" with reference to one group and the term "ethnic group" with reference to another just as in cases related to the language/dialect causes the feeling of inferiority and unfairness. When in the 1990s the multinational Yugoslavia was collapsing, each of its ethnic groups wanted to have their own state, napięcia i lokalne konflikty zbrojne. W efekcie powstało kilka odrębnych narodów, państw i języków[96].

---

[94] S. Cichy, *Narodowość śląska. Jedni twierdzą, że jest, inni, że jej nie ma*, „Polska Dziennik Zachodni" 27-28.07.2013, p. 4.

[95] J.-L. Amsel, *Ethnies* ...op. cit.

Przeciwnicy określania Ślōnzoków terminem „naród" podnoszą kwestię, że taki naród wcześniej nie istniał. Należy jednak pamiętać, że tożsamość – także ta narodowa – podlega zmianom, ciągle ewoluuje, o czym była już mowa. Wspomniany W. Szewczyk, opisując sytuację społeczną Górnego Śląska lat 80. XX w., zauważa, że „być może zostaną tu już tylko resztki spośród tych, którzy mają odwagę nazywać się Ślązakami, bo i to przez dziesiątki lat było podejrzane. Już opuścili tę ziemię rozumni i pilni fachowcy, prawda, że wraz z lekkoduchami i chacharami, których moresu nauczy dopiero presja społeczna w tak zwanym 'Efie'" (...) Tacy sami opuszczają nasz kraj również z innych miast i regionów, i niekoniecznie do Republiki Federalnej Niemiec. Nikt jednak nie posyła za nimi przekleństwa: wylazł z niego Szwab!"[97]. Przyglądając się dziejom Górnego Śląska w Polsce Ludowej, zastanowić się trzeba, czy władze, przejmując ten niegdysiejszy 'klejnot' w posiadanie, w ogóle wiedziały czy też chciały wiedzieć, jak się z nim obchodzić, by nie utracił on nic ze swojego blasku i ze swej ceny"[98].

„Tym, co mnie obecnie bulwersuje, są pojawiające się głosy podważające polskość Śląska. Przecież nasz region był zawsze miejscem tolerancji, gdzie współżyli ze sobą ludzie różnych wyznań i proweniencji" – Janusz Steinhoff, polityk, wicepremier i minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka. „Zachodzi pytanie, jak należy rozumieć pojęcie „polskość Śląska". Czy oznacza ono, że w tym regionie mogą mieszkać tylko osoby o orientacji polskiej? Jeśli tak, to jak się to ma do wspomnianej tolerancji? Śląsk – jako teren pogranicza – zawsze był wieloetniczny, zawsze mieszkali tu ludzie o różnych orientacjach, tożsamościach"[99].

P. Kocyba, odpowiadając na pytanie, dlaczego odmawia się przyznania mowie Ślōnzokōw statusu języka regionalnego, zauważa, że „przy przekonaniu o prapolskości terenów Ślą-

---

[96] W Jugosławii jednym z języków urzędowych był serbo-chorwacki, do momentu rozpadu tego państwa uważany powszechnie za jeden standardowy język policentryczny, tzn. posiadający budowę wariantową. Po rozpadzie Jugosławii nowe państwa – zapewne z przyczyn politycznych – chciały zaakceptować posługiwanie się odrębnym, swoim własnym językiem. W konsekwencji zaczęto uważać, że są to dwa odmienne języki. „Z punktu widzenia polityki językowej rozróżnienie między wariantami jednego języka a spokrewnionymi językami jest zresztą w dużym stopniu arbitralne" (https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_serbsko-chorwacki, dostęp 19.07.2016). Obecnie w Chorwacji językiem urzędowym jest chorwacki, a w Serbii język serbski. Z formalnego, politycznego punktu widzenia są to dwa różne języki, chociaż naukowcy mają w tym względzie wątpliwości. Bowiem różnice występujące między chorwackim i serbskim są mniejsze niż między angielskim używanym w różnych krajach (np. Wielkiej Brytanii, Australii, USA).

[97] T. Zasada, *Spojrzeć* ... op. cit. s. 15.

[98] Ibidem, s. 14.

[99] J. Steinhoff, *Styl Kutza nie jest aprobowany, szczególnie tutaj na Śląsku* – rozmowa A. Minorczyk-Cichy, „Polska Dziennik Zachodni" 07.02.2014, s. 19.

which intensified tensions and local armed conflicts. In effect, a few separate nations, states and languages were formed[96].

The opponents of calling the *Ślōnzoks* a nation point out that there has not been such a nation before. However, it should be borne in mind that identity, including national identity, undergoes changes and it continuously evolves, as it was mentioned before. The already quoted W. Szewczyk in his description of the social situation of Upper Silesia in the 1980s noted that "maybe only a few will remain here of those who have the courage to call themselves Silesians as this has been suspicious for decades. The wise and diligent professionals have already left this soil together with good-for-nothings and vagrants who will only be disciplined under social pressure in the so-called 'Efie' [t/n: Federal Republic of Germany] ... This sort of people emigrate from other cities and regions and not only to the Federal Republic of Germany. Yet no one curses them calling: the Kraut in him came out!"[97]. Looking at the fate of Upper Silesia in the times of the Polish People's Republic one wonders whether the authorities which took over the "gem" of the past knew or wanted to know how to handle it so that it would not lose its shine or value"[98].

"What outrages me are the opinions which question the Polish identity of Silesia. Our region has always been the cradle of tolerance and cohabitation of people of different denominations and provenances," said Janusz Steinhoff, a politician, Deputy Prime Minister and Minister of the Economy in the government of Jerzy Buzek. The question arises about the meaning of "Silesian Polishness". Does it imply that only people with Polish orientation may live in the region? If so, how does it compare to the tolerance just mentioned? Silesia, as a borderline region, has always been multiethnic and inhabited by people of different orientations and identities[99].

---

[96] One of the Yugoslavian official languages was Serbo-Croatian. Until the collapse of Yugoslavia it was commonly considered a standard polycentric language with a variant structure. When Yugoslavia collapsed, the newly formed states wanted, probably for political reasons, to have their own distinct languages. Consequently, the languages began to be considered separate. "From the perspective of linguistic policy, distinguishing between different variants of one language and related languages is arbitrary to a large extent" (https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_serbsko-chorwacki, accessed 19.07.2016). Currently Croatian is the official language in Croatia and Serbian is the official language in Serbia. From a formal and political point of view these are two different languages, even though scientists have doubts because the differences between the Croatian and Serbian languages are smaller than those found in the English language of various countries (e.g. Great Britain, Australia, USA).

[97] T. Zasada, *Spojrzeć* ... op. cit., p. 15.

[98] Ibidem, p. 14.

[99] J. Steinhoff, *Styl Kutza nie jest aprobowany, szczególnie tutaj na Śląsku* – rozmowa A. Minorczyk-Cichy, „Polska Dziennik Zachodni" 07.02.2014, p. 19.

ska, uznano, że mowa Ślązaków też musi być polska”. Wątki polityczne są bardzo wyraźne w tej publicznej dyskusji. Wspomniany naukowiec kończy swoją wypowiedź słowami: „… dajmy głos nauce, a nie polityce”[100]. Jako etnolog-afrykanista chciałbym dodać: słuchajmy ludzi, naszych informatorów, rozmówców, bo oni są źródłem naszej wiedzy. Naszą rolą jest interpretowanie ich wypowiedzi, a nie ich podważanie. Jeśli deklarują, że są Ślōnzokami, to nimi są, takie decyzje muszą być uszanowane. Nawet jeśli mówi to niezbyt wykształcony „hajer przodowy” Hubert mieszkający w familoku w Katowicach.

When answering the question as to why the speech of the *Ślōnzoks* is denied the status of a regional language Piotr Kocyba points out that “the conviction about the pra-Polishness of Silesian territories leads to the assumption that Silesian speech must also be Polish”. Political motifs are very prominent in public discussion. The above-mentioned scientist finishes off his statement saying “… let the science and not the politics speak”[100]. As an ethnologist and Africanist I would like to add: let us listen to our people, informants and interlocutors because they are the source of knowledge. Our role is to interpret their statements and not question them. If they declare themselves to be *Ślōnzoks*, they are *Ślōnzoks*; such declarations must be respected. Even when the declaration is made by a not-too-well educated “hajer przodowy” [t/n: a miner in Silesian] Hubert who lives in a familok [t/n: a house for many families, mainly built for miners] in Katowice.

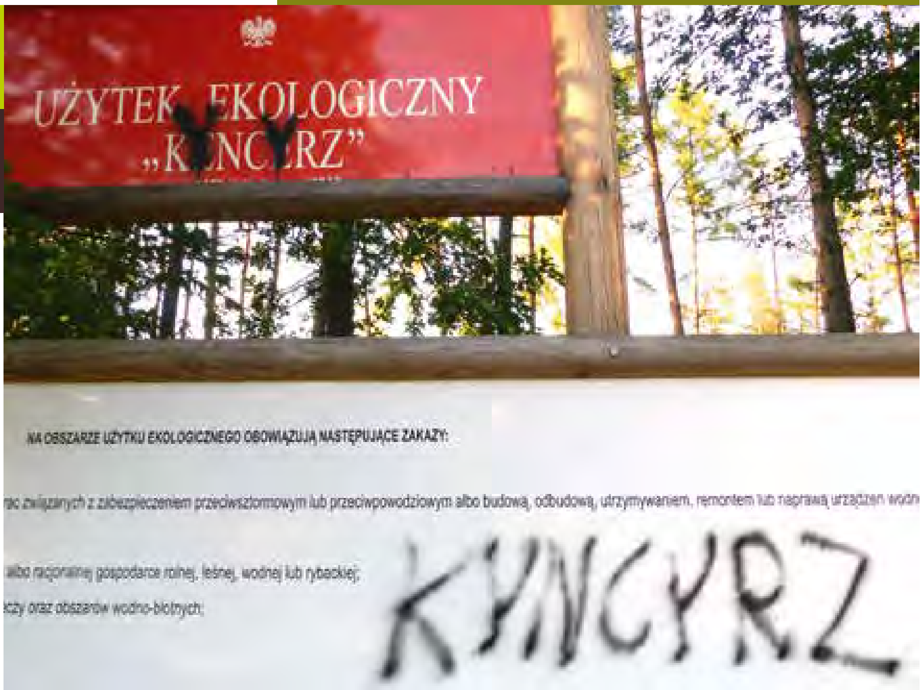
UŻYTEK EKOLOGICZNY
„KNCRZ”
NA OBSZARZE UŻYTKU EKOLOGICZNEGO OBOWIĄZUJĄ NASTĘPUJĄCE ZAKAZY:
KYNCYRZ

Spolonizowana nazwa własna Kencerz nie znalazła akceptacji. Lasy w Rowniu (fot. G. Buchalik, 2016 r.).

A polonized proper name Kencerz was not accepted. Forests in Rowień (photo G. Buchalik, 2016).

---

[100] P. Kocyba, *Śląska* ...op. cit.

[100] P. Kocyba, *Śląska* ... op. cit.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

Amselle Jean-Loup, *Ethnies et espaces: pour une anthropologie topologique*, w: Jean-Loup Amsel, Elikia M'Bokolo (red.), *Au coeur de l'ethnie: ethnie, tribalisme et État en Afrique*. Paris 1999, s. 11-48.

Babuchowski Szymon, *Daj, ać ja pobruczę*, „Gość Niedzielny" 16.03.2014, s. 62-63.

Barth Fredrik, *Les groupes ethniques et leur frontières*, w: P. Putignant, J.-S. Streiff-Fenart (red.), *Théories de l'ethnicité*, Paris 1995, s. 203-249.

Bartoszek Adam, *Naród śląski? To iluzja* – rozmowa Teresy Semik, „Polska Dziennik Zachodni" 25.01.2013, s. 18.

Bąk Stanisław, *Mowa polska na Śląsku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

Bielecki Jędrzej, *Sposób na ocalenie od zapomnienia*, „Rzeczpospolita" 18.07.2006.

Burszta Wojciech Józef, *Antropologia kultury: tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.

Cichy Sławomir, *Narodowość śląska. Jedni twierdzą, że jest, inni, że jej nie ma*, „Polska Dziennik Zachodni" 27-28.07.2013., s. 4.

Comrie Bernard, Stephen Matthews, Maria Polinsky (red.), *Atlas języków. Pochodzenie i rozwój języków świata*, tłum. Piotr Gąsiorowski, Poznań, 1998.

Deutsch Karl W., *Nationalism and Social Communication*, New York 1953.

Dunbar Robin, *Klatsch und Tratsch. Wie der Mensch zur Sprache fand*, München 1998.

Dziedzina Jacek, *Bajka o Śląsku*, „Gość Niedzielny" 19.10.2014, s. 44-46,

Dziedzina Jacek, *Kraina pełna cudów*, „Gość Niedzielny" 1.05.2016, s. 51-53.

Eriksen Thomas Hylland, *Ethnicity and Nationalism. Anthropological Perspectives*, London, 1994.

Eriksen Thomas Hylland, *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. Barbara Gutowska-Nowak, Kraków 2013.

Gąsiorowski Antoni, *Księga henrykowska*, w: Władysław Kowalenko, Gerard Labuda, Tadeusz Lehr-Spławiński (red.), *Słownik Starożytności Słowiańskich*, Wrocław 1965, t. 2, cz. 2. s. 553 i 554.

Izard Michel, *Gens du pouvoir, gens de la terre: les institutions politiques de l'ancien royaume du Yatenga (Bassin de la Volta Blanche)*, Paris 1985.

Izis, *Historia: głosuj za Polską, głosuj za Niemcami*, „Nowiny" 02.04.2014, s. IV.

Jonas Doris F., David A., *Das erste Wort – wie die Menschen sprechen lernten*, Hamburg 1979.

Klich Aleksandra, *Ja, osoba narodowości śląskiej*, „Gazeta Wyborcza" 30.12.2011.

Kłoskowska Antonina, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2012.

Kocyba Piotr, Śląska mowa: dialekt polszczyzny, czy mikrojęzyk? – rozmowa Marcina Zasady, „Polska Dziennik Zachodni" 1.07.2016., s. 18.

Kościński Piotr, Tatiana Serwetnyk, *Skąd się wziął język ukraiński*, „Rzeczpospolita" 2.02.2012., s. A9.

Krzystyniak Andrzej, *Mit założycielski narodu śląskiego*,„Rzeczpospolita" 8.01.2016., s. A11.

Kuckenburg Martin, *Pierwsze słowo*, przeł. Bartosz Nowacki, Warszawa 2006.

Marek Franciszek, *Żal mi tych tumanionych Bercików z Katowic*, „Polska Dziennik Zachodni", 29.03.2013, s. http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/793896,prof-marek-zal-mi-tych-tumanionych-bercikow-z-katowic,-1,5,1,id,t,so,nk,sa.html, dostęp 06.07.2016;

Nowicka Ewa, *Świat człowieka – świat kultury. Wydanie nowe*, Warszawa 2006.

Nowicka-Rusek Ewa, *Etniczność w świecie współczesnym – antropolog w działaniu*, „Lud" t. 87, 2003, s. 193-203.

Olechnicki Krzysztof, Załęcki Paweł, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.

Posern-Zieliński Aleksander, *Etniczność*, w: Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Warszawa-Poznań 1987, s. 79-82.

Preece Jennifer Jackson, *Prawa mniejszości*, tłum. Małgorzata Stolarska, Warszawa 2007.

Pustułka Agata, *Marszałek w obronie „Krakowic"*, „Polska Dziennik Zachodni" 17.02.2014.

Pustułka Agata, *Szwajcarska szansa Ślązaków*, „Polska Dziennik Zachodni" 08-09.03.2014., s. 4.

Pustułka Agata, *Niemcy, RAŚ i wspólna lista*, „Polska Dziennik Zachodni" 13.08.2015., s. 3.

Pustułka Agata, *Chcieli rózgą wybić Ślązaka z Egona*, „Polska Dziennik Zachodni" 23.01.2015., s. 18.

Salamon Iza, *Pytania o śląski naród*, „Nowiny" 06.02.2013., s. 11.

Salamon Iza, *Ślōnskō gōdka już w smartfonach!*, „Nowiny" 15.04.2015., s. 2.

Shlomo Sand, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*, Warszawa 2014.

Smith Anthony D., *The Ethnic Revival*, Cambridge 1981.

Steinhoff Janusz, *Styl Kutza nie jest aprobowany, szczególnie tutaj na Śląsku* – rozmowa Aldony Minorczyk-Cichej, „Polska Dziennik Zachodni" 07.02.2014., s. 18-19.

Szmeja Maria, *Tworzy się naród śląski* – rozmawia Janusz A. Majcherek, „Newsweek" 17.04.2011., s. 22-26.

Szmyt Zbigniew, *Buriaci w Mongolii. Dylematy tożsamości etnicznej i narodowej*, „Lud", t. 91, 2007, s. 155-168.

Szupejko Małgorzata, *Niektóre aspekty konfliktów etnicznych*, „Afryka", t. 22, 2005/2006, s. 34-45.

Tambor Jolanta, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006.

Tambor Jolanta, *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*, wydanie internetowe, 2010, http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&ved=0CCsQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.regionalneobserwatoriumkultury.pl%2Fkon2.html%3Ffile%3Dtl_files%2Ffotki%2520kk%2FKulturowe%2520wyznaczniki%2520tozsamosci%2520-%2520Jolanta%2520Tambor.pdf&ei=Hhw5U7niJoXrswax0oGICw&usg=AFQjCNF7ZPV7Zv76kFXBV5_QwScHP89ETA&bvm=bv.63808443,d.Yms, dostęp 31.03.2014.

Trzciński Paweł, *Konstruowanie współczesnej tubylczości – tubylczość jako ideologia i obiekt prawa*, w: Jarosław Derlicki i Wojciech Lipiński (red.), *Pierwsze narody. Społeczności rdzenne i idea tubylczości we współczesnym świecie*, Warszawa, 2002, s. 27-50.

Warchala Magdalena, *Naukowcy spytali katowiczan o narodowość śląską*, „Gazeta Wyborcza" 06.12.2012., s. 3.

B.a., *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa, GUS, 2012. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf, dostęp 21.07.2016.

Zasada Tomasz, *Naukowcy z Oksfordu chcieli się dowiedzieć, kim jest Górnoślązak*, „Polska Dziennik Zachodni" 28.02.2014., s. 5.

Zasada Tomasz, *W całej Polsce godają po naszymu. Tylko żubry z Podlasia nie poradzą*, „Polska Dziennik Zachodni" 9.05.2014., s. 5.

Zasada Tomasz, *Spojrzeć inaczej na Górny Śląsk* – pisze Wilhelm Szewczyk, „Polska Dziennik Zachodni" 5-6.01.2015., s. 14-15.

Zasada Tomasz, *Ślązacy 2.0 w akcji, czyli godka na Facebooku staje się faktem*, „Polska Dziennik Zachodni" 09-10.05.2015., s. 06.

INTERNET | INTERNET

http://pl.wikipedia.org/wiki/Nar%C3%B3d#Potoczne_uj.C4.99cie_narodu, dostęp 27.03.2014.

https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/pl.html, dostęp 28.03.2014.

http://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_malta%C5%84ski, dostęp 10.04.2014.

http://www.jurnal.md/ro/news/verdict-cc-denumirea-limbii-de-stat-in-rm-limba-romana-1160396/, cytat za https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_mo%C5%82dawski, dostęp 09.06.2016).

http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35019,13571005,Jak_prof__Marek_udowadnia__ze_Slazak_Polakiem_jest.html, dostęp 18.03.2013.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Szewczyk, dostęp 15.06.2016.

https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C4%99zyk_serbsko-chorwacki, dostęp 19.07.2016.

https://szl.wikipedia.org/wiki/Ślůnski_ślabikorz, dostęp 29.07.2016.

https://szl.wikipedia.org/wiki/Wikipedyjo:Prawidła_zapisowańo, dostęp 29.07.2016.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Die komplizierte Geschichte von Oberschlesien – eines Grenzgebiets – ist der Grund dafür, dass heutzutage die Diskussion über Identität der Einwohner dieses Gebiets nicht ausgelassen werden kann. Die Rolle der drei großen Kulturen (deutsche, polnische, tschechische) in der Grenzregion hat die unterschiedliche ethnische Identität der Bevölkerung zur Folge. Zweifellos verbindet sich das mit den heutigen Staaten. Es existiert aber eine Gruppe die sich als Schlesier [schlesisch: Ślōnzok] bezeichnet. Die ersten drei Gruppen werden mit dem Begriff Nation genannt, und im Falle der Schlesier [schlesisch: Ślōnzok] wird dieser Begriff in Frage gestellt. Es löst eine erhitzte Debatte, sowohl in der Öffentlichkeit als auch unter Wissenschaftlern, aus.

Am Anfang des XXI. Jahrhunderts hat die Frage: ,,Existiert noch überhaupt das schlesische Volk?" für Emotionen gesorgt. Die Antwort auf die Frage über die national-ethnische Zugehörigkeit kann sehr einfach bei der Volkszählung erlangt werden. Diese wurde 2011 durchgeführt. Die erzielten Daten bewiesen den Anstieg der ethnischen Besonderheit der regionalen Gesellschaft in Polen. In Schlesien und Polen wurden insgesamt 809 Tsd. Personen abgefragt. Die sollten sich für die schlesische oder polnische Identität aussprechen. Weniger als die Hälfte (362 Tsd.) haben nur die schlesische Identität genannt. Werden diese Ergebnisse berücksichtigt, so ist die Antwort auf die Frage einfach. Trotzdem löste es eine erhitzte Debatte in der Öffentlichkeit aus, außer wissenschaftlichen Meinungen, die mit eigenen Prüfungen belegt waren, kam es zu emotionellen Aussagen. Die schlesische Identität wurde als Anzeichen der ,,deutschen Option" angesehen, was im Widerspruch zu den Ergebnissen der Volkszählung steht, in dem der Anstieg der Erklärung für die schlesische Nationalität und der Abfall von der deutschen zu sehen ist.

Anfang des XXI. Jahrhunderts kann man Schlesier als Vertreter der Minderheit bezeichnen, die hauptsächlich die Woiwodschaft Schlesien bewohnten, schlesische Sprache [schlesisch: Ślůnsko godka] sprachen, starke Gemeinschaftsgefühle zu der schlesischen Nationalität empfanden und in Opposition zu dem breit verstandenen Begriff ,,Gorol" – was als der Fremde verstanden wird – standen. Die Schlesier werden als Minderheit dem Prozess des Aufsaugens oder der Verdrängung durch die dominanten Gruppen unterstellt. In Oberschlesien wurde die schwächere, autochthone Bevölkerung aus den Zentren in die Stadtränder zurückgedrängt (oder assimiliert). Diesen Prozess kann man seit dem XIX. Jahrhundert beobachten, und zwar als mit der Industrieentwicklung die Massenmigration begonnen hat.

Die gegenwertigen Diskussionen über die Identität der Einwohner von Oberschlesien lösen Emotionen aus. Zum Glück hört man auch die Stimme der Vernunft,… das Wort erteilen wir der Wissenschaft, und nicht der Politik". Der Autor des Artikels – EthnologeAfrikanist – meint, dass man bei dieser Diskussion vor allem die Aussagen der Einwohner der Region, unserer Informanten, Gesprächspartner in Erwägung nehmen soll, weil nicht die Journalisten oder Politiker eine glaubwürdige Wissensquelle darstellen.

MARCIN WIECZOREK

Historyk, stypendysta Biblioteki Polskiej w Paryżu, nauczyciel historii w ZSO nr 1 im. K. Miarki w Żorach. Autor licznych publikacji związanych z regionalizmem, kilkudziesięciu artykułów naukowych (m.in.: Śląsk, Zaranie Śląskie, Przegląd Humanistyczny, Studia Śląskie) oraz współautor książek: *Książęta Górnego Śląska. Wybór postaci, Henryk Kocój: Les Letters de Varsowie… , Żory 1945-89. Monografia historyczna.*

PL

ŻORY U SWYCH ŚREDNIOWIECZNYCH POCZĄTKÓW MIĘDZY TRADYCJĄ I WYOBRAŻENIEM A REALIAMI BADAŃ HISTORYCZNYCH

Żory zaliczyć można do grupy miast z terenów Górnego Śląska, gdzie w sposób szczególny, niezwykle czuły podchodzi się do jego genezy. Od wielu lat Towarzystwo Miłośników Miasta Żory propaguje wiedzę na jego temat, dając niezwykle istotny wkład w medialny wizerunek i popularyzację jego genezy[1]. Owa geneza, niezwykle mocno lansowana jako składnik piastowsko-polskiej historii na Górnym Śląsku, świetnie spełniała rolę narzędzia oswajania przeszłości tego miasta, któremu nigdy

A historian, scholarship holder of the Polish Library in Paris, a history teacher in the No. 1 Karol Miarka General Education School Complex in Żory. An author of multiple publications related to regional studies, several dozen scientific articles (e.g. Śląsk, Zaranie Śląskie, Przegląd Humanistyczny, Studia Śląskie) and a co-author of the following books: *Książęta Górnego Śląska. Wybór postaci, Henryk Kocój: Les Letters de Varsowie… , Żory 1945-89. Monografia historyczna.*

ANG

MEDIEVAL ORIGINS OF ŻORY TRADITION AND NOTION VERSUS THE REALITY OF HISTORICAL RESEARCH

Żory belongs to a group of Upper Silesian towns that are particularly attentive to questions related to their origins. For many years the Association of Żory Enthusiasts has propagated the knowledge of the town, thus greatly contributing to the promotion of its public image and popularization of its genesis.[1]

The genesis that was endorsed as an element of the Polish and Piast history of Upper Silesia served as an excellent nie przyszło funkcjonować w ramach odnowionego Królestwa Polskiego czy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Choć niewątpliwie istnieje pamięć związana z postacią polskiego władcy Kazimierza III Wielkiego, niemniej dotyczyła ona wątku wojny polsko-czeskiej na terytorium lennego księstwa raciborskiego, której efektem było nieudane oblężenie Żor przez armię władcy Polski[2]. Tradycja początków miasta mocno ugruntowała się w przestrzeni „małej ojczyzny" na glebie samorządnego miasta, gdzie zainteresowanie dziejami Żor trafiło na podatny grunt[3]. Nie ma potrzeby przytaczać tu licznego zbioru bardziej lub mniej ambitnych publikacji, odnoszących się do losów miasta, w tym w sposób szczególny do jego genezy. Jest tego typu tekstów wiele, co dobitnie świadczy o szukaniu własnej tożsamości w nieznanej przestrzeni, którą znalazło tu nowe społeczeństwo po 1945 r., gdy miasto legło w gruzach[4]. Historyk stoi przed nie lada dylematem, jak ukazywać początki miasta, gdy podświadomie, również z potrzeb społecznych wypływają pragnienia uświęcenia miejsca pradawną legitymacją słowiańsko-piastowską. Zdając sobie sprawę z częstej pustki wynikającej z braku źródeł pisanych, a i niedostatecznych lub zupełnego braku badań archeologicznych, w oparciu o dość nikłe tropy, badacz tworzy historię ku pokrzepieniu serc.

---

[1] Na bazie dawnych „Informatorów Towarzystwa Miłośników Regionu Żorskiego w Żorach", drukowanych w niewielkich nakładach w formie maszynopisów, m. in. w latach 60. i 70. XX wieku, dostrzec można dbałość, na miarę ówczesnych możliwości, o propagowanie wiedzy o dziejach miasta, w tym i jego genezy.

[1] "Informatory of Towarzystwa Miłośników Regionu Żorskiego w Żorach" (Guides of the Association of Żory Enthusiasts) published in limited editions in the 1960's and 1970's show attention, within the available resources of the time, to the promotion of knowledge of the town's history, including its genesis.

W pewnym stopniu z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Żor i ich najodleglejszej historii. Wielkim szczęściem, jak i powodem do dyskusji, pozostaje dokument księcia Władysława I opolsko-raciborskiego, wystawiony 25 lutego 1272 r.[5]. Na jego mocy książę zarządził zamianę posiadłości – wsi, którą dzierżył jego rycerz Chwalisz, na wieś Ściernie – majątek książęcy. W treści dokumentu w arendze przytoczono przyczyny zamiany, że wieś *Sari* (Żary) stanie się podstawą pod założenie nowego miasta, co miało poprawić stan gospodarki księstwa, którego istotnym elementem miały stać

tool for taming the past of the town which had never had a chance to function within the restored Kingdom of Poland or the Republic of Both Nations. Even though the history related to the figure of the Polish ruler Casimir III the Great is remembered, it was associated with the Polish-Czech war in the territory of the feudal kingdom of Racibórz, which resulted in an unsuccessful siege of Żory by the Polish ruler's army[2]. the tradition of the town's origins has become ingrained in the "little homeland" of the self-governed town that is very interested in its history[3]. There is no need to quote here a vast collection of publications, more or less ambitious, that are related to the history of the town and, particularly, to its genesis. the abundance of such texts clearly reflects the need to define one's own identity in an unknown territory that was populated after 1945, when the town was turned to debris[4]. It is extremely challenging to a historian to present the town's origins when his subconsciousness and social expectations lean towards sanctification of the place through the acknowledgement of its ancient Slavic and Piast past. Being aware of the scarcity of written sources and inadequate or nonexistent archeological research, and relying on rather faint tracks, the scholar creates a history to cheer people's hearts.

To some extent this applies to Żory and its most remote past. A great and, at the same time, disputable source is the document drawn up by Duke Władysław I of Opole and Racibórz that was issued on 25 February 1272[5]. On the strength of that document the Duke ordered the transformation of Chwalisz, an estate village leased by his knight, into the village of Ściernie – the duke's estate. the lease document sets out the reasons for the change.

---

[2] I. Panic, *Żory pod rządami Przemyślidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742*, Żory 2002, s. 73-74; M. Wieczorek, *Uwagi nad znaczeniem średniowiecznych Żor w ramach księstwa raciborskiego*, „Studia Śląskie" t. 65, Opole 2006, s. 70-71.

[3] Ostatnie ćwierć wieku po przemianach polityczno-gospodarczych aktywność środowisk pasjonatów miast, a przede wszystkim Towarzystwa Miłośników Miasta Żory, nie słabnie. Liczne publikacje przy współudziale samorządu miejskiego i Muzeum w Żorach owocowały licznymi pracami, do których sztandarowych dzieł zaliczyć można: L.Buchalik, T. Górecki (red.) *Leksykon Żorski*, Żory, 2010; M. Wieczorek, *Na 740-lecie lokacji Miasta Żory*, „Śląsk" nr 10 (204), 2012, s. 66; M. Wieczorek, *Żory u początków lokacyjnego miasta w 740. rocznicę powstania*, „Goniec Górnośląski", nr 36, 6-12.09.2012, s. 9; Bardzo ciekawy tekst dotyczący średniowiecznych Żor ukazał się w „Ilustracji Polskiej" nr 46, 1933, s. 67.

[4] Temat ten poruszają prace: b.a., *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, „Spotkania Dolnośląskie", T. 3, Wrocław 2008; *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, „Spotkania Dolnośląskie", T. 5, Wrocław 2010; a także szczególnie istotne ujęcie dla średniowiecza: M. Cetwiński, *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*, Kraków 2008.

[5] A. Weltzel, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997, s. 27; I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu. Z badań nad historią miasta*, Żory 2000, s. 83; o początkach także: M. Wieczorek, *Uwagi* ... op. cit., s. 69.

[2] I. Panic, *Żory pod rządami Przemyślidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742*, Żory 2002, p. 73-74; M. Wieczorek, *Uwagi nad znaczeniem średniowiecznych Żor w ramach księstwa raciborskiego*, "Studia Śląskie" v. 65, Opole 2006, p. 70-71.

[3] The active involvement of lovers of the town, especially of the Association of Żory Enthusiasts, has not weakened over the past twenty-five years after the political and economic transformation. Among numerous publications prepared in cooperation with the municipal authorities and the Museum in Żory the most prominent are: L.Buchalik, T. Górecki (ed.) *Leksykon Żorski*, Żory 2010; M. Wieczorek, *Na 740-lecie lokacji Miasta Żory*, "Śląsk" no.10 (204), 2012, p. 66; M. Wieczorek, *Żory u początków lokacyjnego miasta – w 740 rocznice powstania*, "Goniec Górnośląski", no. 36, 6-12.09.2012, p. 9; A very interesting work on the medieval Żory was published in "Ilustracja Polska" no. 46, 1933, p. 67.

[4] The subject is raised in the following publications: n.a., Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? *Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, „Spotkania Dolnośląskie", v. 3, Wrocław 2008; *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, „Spotkania Dolnośląskie", v. 5, Wrocław 2010; and an especially interesting medieval perspective: M. Cetwiński, *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*, Kraków 2008.

[5] A. Weltzel, *Historia miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997, p. 27; I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu. Z badań nad historią miasta*, Żory 2000, p. 83; on origins see also: M. Wieczorek, *Uwagi* ... op. cit., p. 69.

się obwarowane miasta[6]. Dokument wydano zimą, a zatem w czasie, który trudno uznać za sprzyjający pod proces lokacji – prac mierniczych, wytyczania działek, prac ziemnych – budowy pierwszych domów i innych obiektów miejskich czy też kościoła. Aby przedsięwzięcie miało realne szanse na realizację, wymagało to czasu. Ściągnięcie osadników – w postaci grupy rzemieślników i kupców chętnych do osiedlenia, wymagało pewnych zabiegów. Im też należało przedstawić przywilej i prawa, którymi mieli się posługiwać. Zatem był to proces niezwykle złożony. Trudno przy tym twierdzić, że całość akcji przeprowadzono w oparciu o tutejszą ludność wieśniaczą, nieposiadającą odpowiedniej wiedzy, umiejętności, statusu prawnego i środków materialnych, i, co nie było sprawą marginalną, mentalnie odstających od cech, które musiał posiadać osadnik w wyspecjalizowanej wspólnocie miejskiej.

Na marginesie dokumentu, pewnym dowodem staje się informacja, że osada istniała już wcześniej. Jak długo, pozostaje to zagadką. Jej nazwa zdaje się sugerować, że powstała w związku z gospodarką żarową – wypalaniem (i zapewne karczowaniem) terenu pod osadę[7]. Należy sądzić, że margines około 20-25 lat wstecz, czyli około połowy XIII wieku (lub kilka lat wcześniej) jest do przyjęcia, z czym koresponduje pogląd w tej sprawie prof. Idziego Panica, który zakładał powstanie osady w pierwszej połowie XIII wieku[8]. Niemniej nie można zgodzić się na propozycję, by najstarsze dzieje Żor wiązać z osadą Sale wzmiankowaną w 1223 roku, na co wskazywał wspomniany autor[9]. Wydaje się, przy obecnym braku innych źródeł, schyłek I połowy XIII wieku przyjąć można za potencjalnie realny czas powstania pierwszej osady wiejskiej.

Czas wystawienia dokumentu z 1272 r. o niewiele lat wyprzedza zapis o „drodze publicznej" wiodącej z Raciborza w kierunku Rybnika[10]. Ta zapewne nie kończyła się w tej osadzie nad Nacyną, lecz wiodła dalej. Wprawdzie istnienie traktu żorskiego z Rybnika jest potwierdzone w czasach nowożytnych, niemniej nie ma powodów, by ów stan nie dotyczył również XIII wieku. Norbert Mika wyraźnie umiejscawia Żory w ramach pierwotnej rozległej ziemi raciborskiej, co związek z ich powstaniem przy przebiegającym trakcie dalej na Pszczynę może potwierdzać[11].

Lokacja miasta wydaje się sporą zagadką badawczą i bynajmniej wzmiankowany dokument nie stanowi ułatwienia. Co umyka badaczom, to fakt, że w opisie miasta z końca

---

[6] W. Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I pan na Opolu i Raciborzu (1225-1281)*, Racibórz 2009, s. 142-144.

[7] H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988, s. 109.

[8] I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 108-109, 113 (tabela 9).

[9] Ibidem, s. 108-109. W kolejnych tekstach poświęconych dziejom Żor wspomniany autor tej tezy już nie lansował.

[10] B. Kloch, *Rybnik w średniowieczu. Z dziejów miasta i okolic do pierwszej połowy XIV wieku*, Rybnik 2002, s. 138.

[11] N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, s. 39.

the village of *Sari* (Żory) was planned to form the basis of a new town, which was supposed to improve the economic condition of the kingdom, with fortified towns becoming its important features[6]. the document was issued in winter when it was difficult to carry out the municipal charter process including surveying, staking out and earthworks preceding the construction of houses, other urban structures or a church. Time was needed for the project to be executed. Finding town dwellers – craftsmen and merchants willing to settle required some effort. They had to know their privileges and rights. Therefore it was an extremely complex process. It is hardly possible that the whole project was carried out solely with the support of the local rural people who did not possess the appropriate knowledge, skills, legal status or material resources to undertake such a task. These were not the qualities expected from settlers in a specialized urban community.

The document makes it clear that the settlement had existed before. Yet, it remains a mystery for how long. The name implies that it was set up in connection with scorching [t/n: embers in Polish is *żar*] (and probably grubbing) of the premises in preparation for the development of a settlement[7]. A margin of approximately 20-25 years earlier, i.e. around the middle of the 13th century (or a few years earlier), seems to be acceptable. It is consistent with the opinion of professor Idzi Panic who estimated that the settlement dates back to the first half of the 13th century[8]. However, the suggestion made by the same author that the oldest history of Żory is connected with the settlement Sale mentioned in 1223 does not seem to be acceptable[9]. It seems that for the lack of other sources, a feasible time for the establishment of the first rural settlement should be estimated at the end of the first half of the 13th century.

The document's issue year of 1272 is not much earlier than the time of the first mention of the "the public road" from Racibórz to Rybnik[10]. the road probably did not end in the settlement on the Nacyna river but went farther on. Although the existence of the Żory-Rybnik route has been confirmed in the modern times, there are no reasons to assume that the situation was different in the 13th century. Norbert Mika explicitly locates Żory with-

---

[6] W. Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I pan na Opolu i Raciborzu (1225-1281)*, Racibórz 2009, p. 142-144.

[7] H. Borek, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988, p. 109.

[8] I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, p. 108-109, 113 (table 9).

[9] Ibidem, p. 108-109. In later works devoted to the history of Żory the author has abandoned that thesis.

[10] B. Kloch, *Rybnik w średniowieczu. Z dziejów miasta i okolic do pierwszej połowy XIV wieku*, Rybnik 2002, p. 138.

XVIII wieku niemiecki badacz Johann G. Meissner zaznaczył, że Żory w r. 1273 były jeszcze osadą wiejską[12]. Można zadać sobie pytanie, czy owa informacja, co do której nie wiemy, jakie ma źródło pochodzenia, zbiegająca się w czasie z przytaczanym dokumentem, nie jest swoistą wskazówką, że proces lokacji nie zaczął się w lutym 1272 roku, lecz przeciągnął się co najmniej na kilka (kilkanaście) lat następnych[13].

Przestrzeń, w której miało powstać miasto, osadniczo nie stanowiła rejonu szczególnie dobrze zasiedlonego. Przed pierwszą wzmianką o Żorach znaczącym wydawały się tylko okolice Rybnika. Ten na przełomie XII i XIII wieku stanowił najdalej wysuniętą na wschód część dóbr kasztelanii raciborskiej i zapewne był silnie zależny od grodu w Raciborzu. W okolicy Rybnika do połowy XIII wieku da się uchwycić w zapiskach dokumentowych zaledwie kilka wsi. Nie można wykluczyć, że najdalej położonym na wschód od Rybnika było małe skupisko wokół wsi parafialnej Boguszowice, co zdaje się potwierdzać zasięg osadnictwa kasztelanii raciborskiej, przedstawiony przez Norberta Mikę[14]. Podobny wniosek nasuwa się z analizy wyników badań Idziego Panica[15]. Boguszowice były zaś związane z fundacją cysterską nad rzeką Rudą (najpewniej w Woszczycach). Ostatecznie fundacja książęca opactwa cysterskiego około 1258 r. na trwałe wpisała się w krajobraz nad rzeką Rudą, lecz dalej na zachód – jako miasto, które z początku nazwano Vladislavia – na cześć księcia fundatora (księcia Władysława)[16]. Czy odejście z Woszczyc białych mnichów (czyli cystersów), którzy nie podjęli rozbudowy swojego kompleksu

---

[12] J. G. Meissner, *Kurze Beschreibung von Schlesien*, Liegnitz 1795, s. 178.

[13] Proces ten mógł trwać do schyłku XIII w.: M. Wieczorek, *Uwagi* ... op. cit., s. 69.

[14] N. Mika, *Z przeszłości Raciborza. Osadnictwo ziemi raciborskiej we wczesnym średniowieczu (do końca XIII wieku)*, Racibórz 2001, s. 6-11.

[15] I. Panic, *Historia*... op. cit., s. 113-115 (tabela 9), s. 116 (mapa 12).

[16] N. Mika, *Początki klasztoru rudzkiego (do końca XIII wieku)*, w: N. Mika (red.), Klasztor cystersów w Rudach, Racibórz 2008, s. 15.

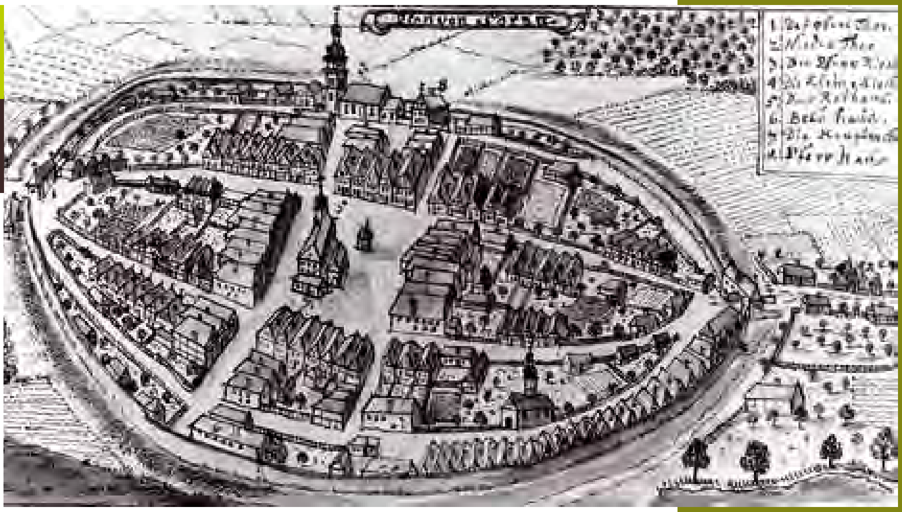

Friedrich Bernhard Wernher – weduta Żor z 1766.

Friedrich Bernhard Wernher – a veduta of Żory from 1766.

in the vast Racibórz region, which may confirm the establishment of Żory on the route than went on to Pszczyna[11].

The town's municipal charter seems to be a big scientific mystery and the document does not make the solution any easier. What the researchers have missed is the fact that in the town's description from the end of the 18th century Johann G. Meissner, a German scholar, noted that in 1273 Żory was still a rural settlement[12]. Thus, a question arises as to whether the information from an unknown source that coincides with the quoted document does not imply that the municipal charter process did not begin in 1272 but was postponed until a few (or between ten and twenty) years later[13].

The area where the town was to be established was not populated well. Before the first mention of Żory only the Rybnik region had had some importance. At the turn of the 12th and 13th centuries the region was the farthest eastern part of the Racibórz castellany assets and it was probably highly dependent on the town of Racibórz. Until the middle of the 13th century records mention barely a few villages located in the region of Rybnik. It is possible that farthest east of Rybnik lay a small cluster of houses surrounding the parish village of Boguszowice, which seems to confirm the range of settlements in the Racibórz Castellany, as described by Norbert Mika[14]. the same conclusion can be drawn from the analysis of research by Idzi Panic[15]. Boguszowice village had connections with the Cistercian foundation on the Ruda river (probably in Woszczyce). Ultimately, around 1258 the duke-founded Cistercian monastery became a permanent part of the landscape on the Ruda river, but farther west. Initially, the place was called *Vladislavia* in honor of the founding duke (Duke Władysław)[16]. It remains a mystery whether the departure of the "white monks" (i.e. the Cistercians) who did not decide to expand their complex to include the above-mentioned village and the surroundings did not contribute to the establishment of the duke's town in the same vicinity.[17]

---

[11] N. Mika, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010, p. 39.

[12] J. G. Meissner, *Kurze Beschreibung von Schlesien*, Liegnitz 1795, p. 178.

[13] The process may have lasted until the close of the 13th century: M. Wieczorek, *Uwagi* ... op. cit., p. 69.

[14] N. Mika, *Z przeszłości Raciborza. Osadnictwo ziemi raciborskiej we wczesnym średniowieczu (do końca XIII wieku)*, Racibórz 2001, p. 6-11.

[15] I. Panic, *Historia*... op. cit., p. 113-115 (table 9), p. 116 (map 12).

[16] N. Mika, *Początki klasztoru rudzkiego (do końca XIII wieku)*, in: N. Mika, (ed.), Klasztor cystersów w Rudach, Racibórz 2008, p. 15.

[17] I refer to the opinion of Dr. Bogdan Kloch from the Museum in Rybnik.

gospodarczego o wspomnianą wieś i najbliższe okolice, nie sprzyjała powstaniu w nieodległej przestrzeni książęcego miasta, pozostaje zagadką.[17]

Czy starsze osadnictwo tego regionu można łączyć z wpływami gołęszyckimi, pozostaje kolejną zagadką. O samym plemieniu powiedzieć można bardzo niewiele[18]. Nawet nawiązywanie do grodu lubomskiego obszarów na wschód od niego pozostaje tylko podłożem patriotyzmu lokalnego szukającego korzeni w IX–wiecznej tradycji słowiańskiej. Badania archeologiczne sprzed ponad dekady, które przeprowadzono dla okolic Rybnika, wykazywały m.in. udział gospodarki pasterskiej, a osadnictwo wiejskie było bardzo słabe i trudne do uchwycenia[19]. Właściwsze będzie szukanie na tym obszarze pustki na pograniczu plemiennym śląsko-małopolskim, jak to udowadniał Jerzy Rajman[20]. W tak niepewnej i mało atrakcyjnej osadniczo przestrzeni impuls musiał być dany z kręgu władzy pierwszych Piastów śląskich, z linii raciborsko-opolskiej. To im przede wszystkim zależało na budowie infrastruktury osadniczej tego regionu. Znaczenie tego terenu dla okresu wczesnopiastowskiego było wręcz znikome. Dopiero druga połowa XII stulecia stanowiła próg wyjścia z okresu wojen, w którym obszar ziem umownie dla tego czasu zwanych śląskimi trwał od schyłku IX wieku z niewielkimi (maksymalnie ponad półwiecznymi przerwami) aż do pierwszej połowy XII wieku. Późniejsze stulecia (XIII i XIV) nie były łatwiejsze, niemniej inspiracja książąt śląskich i ich rola w rozwoju osadniczym i gospodarczym była na tyle istotna, że zmieniła oblicze tego regionu.

Problem lokacji Żor wiąże się z polityką miejską księcia Władysława I opolsko-raciborskiego. Gdy wystawiano dokument z 1272 r., władca ten niepodzielnie rządził swoim rozległym państwem od ponad ćwierćwiecza. Jego panowanie znajdowało się w zenicie. Według nowszych badań Wojciecha Dominiaka, książę na pewno lokował dziewięć miast[21]. Inne lokacje albo były domniemane, albo też nigdy do nich nie doszło i najpewniej wzmianki o nich u różnych badaczy opierały się na niczym niepopartej tradycji lub błędnych wnioskach.

Wśród pewnych lokacji miejskich księcia Władysława I znalazły się Żory[22]. Według wspomnianego wyżej badacza opolskiego, zapis w arendze dyplomu z lutego 1272 r. jest tego

---

[17] Tu powołuję się na opinię dra Bogdana Klocha z Muzeum w Rybniku.

[18] Ostatnio zob.: N. Mika, *Dzieje* ...op. cit., s. 21-25.

[19] Na ten temat dla części terenów na zachód od Żor: B. Kloch, *Rybnik* ..., s. 45 i 46.

[20] Szczegółowo: J. Rajman, *Pogranicza śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 2000, s. 30 i 31.

[21] W. Dominiak, *Ostatni władca*...op. cit., s. 130-162; W. Dominiak, *Polityka gospodarcza księcia Władysława I Opolskiego (1246-1281)*, w: A. Barciak (red.), *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, Katowice 2003, s. 84-93.

[22] W. Dominiak, *Ostatni władca*... op. cit., s. 142-143; T. Sadowski, *Książęta opolscy i ich państwo*, Wrocław 2001, s. 79; J. Horwat, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice 1996, s. 118.

Another unresolved question is whether the settlement in the region can be associated with the influence of Gołęszyce. There is very little information on the tribe itself[18]. Connecting the town of Lubomia with the area east of it provides the ground for local patriots seeking their roots in the Slavic tradition of the 9th century. Archeological excavations that were carried out in the region of Rybnik more than a decade ago revealed the presence of shepherding. Rural settlement was scarce and difficult to trace[19]. Rather, one should look for an uninhabited land on the borderline between the Silesian and Little Poland tribes, which Jerzy Rajman tried to prove[20]. In such an insecure and unattractive area an impulse to establish a settlement must have come from the first Silesian Piast rulers from the Racibórz and Opole line. It was they who were primarily interested in the development of a settlement in the region. the land had almost no significance in the period of the early Piast rulers. Only the second half of the 12th century marked the end of the period of wars that had continued to plague the land called Silesia from the close of the 9th century until the first half of the 12th century, with breaks of a maximum of half a century. the centuries that followed (13th and 14th) were not easier, however, the strong influence of the Silesian dukes and their role in the settlement and economic development of the region changed things.

The problem of Żory's municipal charter was connected with the urban policy of Duke Władysław I of Opole and Racibórz. In 1272, when the document was issued, the ruler had reigned supreme in his vast country for more than a quarter of century. His reign was at its zenith. According to more recent studies of Wojciech Dominak the Duke established nine towns[21]. Other municipal charters were either supposed or had never taken place and the fact that they were mentioned by different researchers stemmed from ungrounded tradition or erroneous conclusions.

Żory was among proven municipal charters granted by Duke Władysław I[22]. According to the above-mentioned researcher from Opole, it is clearly proven in the text included in the lease certificate from February 1272. Nonetheless, the first mention of Żory as a town appeared approximately ewidentnym dowodem. Niemniej pierwszy raz o Żorach jako mieście dowiadujemy się około 30 lat później. Na dobrą sprawę pozwala to na bardzo szeroką interpretację czasową jego budowy. Co stanowi dziś dowód o najstarszym śladzie istnienia miasta Żory? Bez wątpienia układ urbanistyczny z najstarszym obiektem w postaci kościoła farnego i murami miejskimi (to obiekty posiadające uznaną chronologię powstania i pewną podstawę źródłową). Dziś ten piękny gotycki obiekt, choć mocno zdewastowany pod koniec II wojny światowej i pozbawiony dawnego cennego wyposażenia gromadzonego przez wieki, zdaje się swymi fragmentami wskazywać na ostatnią dekadę XIII stulecia. To czas, w którym pierwsza wspólnota mieszczańska rozpoczęła realizować budowę murowanych obiektów miejskich. Przyjmuje się, że kościół żorski powstał w części prezbiterialnej przed 1300 r., zaś nawa główna i wieża to efekt rozbudowy w XIV wieku[23]. Watro tu zwrócić uwagę na najnowsze badania czeskie. Praca Dalibora Prixa jest doskonałą analizą architektoniczną, splecioną z kontekstem historycznym, który łączy powstanie żorskiego kościoła farnego, na przełomie XIII i XIV wieku, ze strzechą budowlaną działającą w Raciborzu. To niezwykle ważny element wskazujący na artystyczne związki budownictwa żorskiego z innymi ośrodkami oraz czerpanie wzorów stylistycznych[24].

---

[18] See recently: N. Mika, *Dzieje* ...op. cit., p. 21-25.

[19] On the same subject, relevant to the land west of Żory: B. Kloch, *Rybnik* ..., p. 45-46.

[20] In detail: J. Rajman, *Pogranicza śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 2000, p. 30-31.

[21] W. Dominiak, *Ostatni władca*...op. cit., p. 130-162; W. Dominiak, *Polityka gospodarcza księcia Władysława I Opolskiego (1246-1281)*, in: A. Barciak (ed.), *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, Katowice 2003, p. 84-93.

[22] W. Dominiak, *Ostatni władca*... op. cit., p. 142-143; T. Sadowski, Książęta opolscy i ich państwo, Wrocław 2001, p. 79; J. Horwat, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice 1996, p. 118.

Niewątpliwie w miarę wczesne datowanie świątyni stanowi, choć dość skromny, to jednak dowód na pewną zamożność społeczności powstającego miasta. Czy zachowane najstarsze partie kościoła to dowód na w pełni realizowany program lokacyjny? W połączeniu z zapisem „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis"[25], datowanym na początki XIV wieku, określenie Żor terminem „civitas" może świadczyć, iż o 30 lat wcześniejsze działanie księcia Władysława było jak najbardziej udanym przedsięwzięciem osadniczym. Kilka kolejnych wzmianek pisanych w pełni ten stan potwierdza. Status prawny miasta dziś budzi chyba nie mniej gorące spory. Jednakże zdecydowany udział prawa flamandzkiego aż do 1299 r. w kształtowaniu kultury prawnej księstwa raciborskiego, a dopiero z tą datą zaistnienia zasad magdeburskich w Raciborzu, każe nam odrzucić tezę o magdeburskim pochodzeniu zbioru przepisów prawnych dla Żor i przyjmować pierwowzór flamandzki [26].

---

[23] A. Konieczny, I. Brzostowska, *Żory*, w: S. Brzezicki, C. Nielsen, G. Grajewski, D. Popp (red.), *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, Warszawa 2006, s. 1110-1111; E. Chojecka, *Sztuka i kultura artystyczna wieków średnich*, w: E. Chojecka (red.) *Sztuka Górnego Śląska*, Katowice 2004, s. 46; M. Wieczorek, *Uwagi* ...op. cit., s. 70.

[24] D. Prix, *Dlouhý presbytář kostela v Žárech. K sakrální architektuře morawsko-slezského pomezí kolem roku 1300*, Opava 2011, s. 11 i nast.

[25] *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, w: *Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 14, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, Breslau 1889, s. 110.

[26] Z rzekomym magdeburskim źródłem prawa spotykamy się w biogramie: T. Górecki, *Założenie miasta*, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), *Leksykon żorski*, s. 450-451; o prawnych podstawach w księstwie raciborskim por.: N. Mika, *Ustrój miejski Raciborza na przestrzeni wieków*, w: J. Neuberg, G.Staniszewski (red.), *Z dziejów ziemi raciborskiej. Miejsca-ludzie-problemy*, Racibórz 2003, s. 124-126; N. Mika, *Z przeszłości Raciborza* ... op. cit., s. 10-11.

30 years later. This actually allows a very broad interpretation of the time of its establishment. What is now the oldest evidence of the existence of the town of Żory? Undoubtedly, it is the town's urban layout with the oldest structures including the parish church and the town walls (they have an acknowledged chronology of construction based on reliable sources). the beautiful Gothic structure, although seriously devastated at the end of the Second World War and deprived of its historical fittings that had been gathered over the centuries, seems to imply that its origins date back to the last decade of the 13th century. At that time the first urban community started to erect urban structures of masonry and stone. It is assumed that the presbytery of the Żory church was built before 1300, while the central nave and tower were erected during the 14th century[23]. the latest Czech studies are worth mentioning at this point. The work by Dalibor Prix, which provides an excellent architectural analysis embedded in a historical context connects the erection of the parish church in Żory at the turn of the 13th and 14th centuries with the mason's lodge in Racibórz. This is an extremely important fact that implies the existence of stylistic inspirations and artistic connections between the building structures in Żory and other towns[24].

Undoubtedly, the relatively early origins of the temple are, to some extent, indicative of the wealth in the community of the developing town. Do the oldest preserved fragments of the church prove that the location plan was completed? the fact that the document "Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis"[25] from the beginning of the 14th century refers to Żory as "civitas" may indicate that the undertaking of Duke Władysław I to establish the settlement was by no means successful. Several subsequent written mentions fully confirm that. Disputes around the town's legal status are as heated. Nonetheless, the decisive role of the Flemish law in the formation of the legal culture of the Duchy of Racibórz, which only in 1299 was replaced by the Magdeburg rights, invalidates the thesis of the Magdeburgian origins of Żory's legal code and weighs in favor of its Flemish prototype[26]. Still, ,,the legal code is

---

[23] A. Konieczny, I. Brzostowska, *Żory*, w: S. Brzezicki, C. Nielsen, G. Grajewski, D. Popp (ed.), *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, Warszawa 2006, p. 1110-1111; E. Chojecka, *Sztuka i kultura artystyczna wieków średnich*, in: E. Chojecka (ed.) Sztuka Górnego Śląska, Katowice 2004, s. 46; M. Wieczorek, Uwagi ...op. cit., p. 70.

[24] D. Prix, *Dlouhý presbytář kostela v Žárech. K sakrální architektuře morawsko-slezského pomezí kolem roku 1300*, Opava 2011, p. 11+.

[25] *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, in: *Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 14, publ. H. Markgraf, J. W. Schulte, Breslau 1889, p. 110.

[26] The allegedly Magdeburg source of law is referred to in the biographical entry: T. Górecki, *Założenie miasta*, in: L. Buchalik, T. Górecki (ed.), *Leksykon żorski*, p. 450-451; on the legal foundations of the Duchy of Racibórz cf.: N. Mika, *Ustrój miejski Raciborza na przestrzeni wieków*, in: n.a. (ed.), *Z dziejów ziemi raciborskiej. Miejsca-ludzie-problemy*, Racibórz

Niemniej ten zestaw praw nie jest nam znany, stąd tylko można snuć przypuszczenia. Z kolei zasady prawa magdeburskiego być może wprowadzono w Żorach nieco później (w XIV wieku), choć i to nie jest pewne.

W wątku religijnym dostrzec można niezwykle istotny aspekt roli Żor w ówczesnych realiach organizacji Kościoła na Śląsku. Nowo lokowane miasto znajdowało się w pogranicznym obszarze diecezji wrocławskiej. Ustanowienie wspólnoty miejskiej zrodziło potrzebę organizacji życia religijnego, a zatem powstanie parafii[27]. Wzmiankowane już wczesne prezbiterium kościoła miejskiego świadczy, że taka wspólnota istniała już co najmniej w ostatniej dekadzie XIII w. Ta nie mogła ujść uwadze czynników kościelnych. Stąd też, aby zabezpieczyć na tym odcinku stan posiadania Wrocławia, podniesiono Żory do rangi siedziby archiprezbitera, kierującego życiem wspólnot parafialnych podporządkowanych hierarchicznie archidiakonowi opolskiemu, który na obszarze górnośląskim reprezentował interesy biskupów wrocławskich. Istotne jest, że to nie stary ośrodek w Rybniku, od żorskiego starszy o około 100 lat (!), a właśnie parafia żorska stała się oparciem dla diecezji wrocławskiej. Ta, dosłownie tuż przy granicy z biskupstwem krakowskim, stworzyła silne oparcie dla Kościoła śląskiego. Stan powyższy musiał już utrwalić się na długo przed 1335 r.[28].

Istnienie solidnych fortyfikacji miejskich już praktycznie w pierwszych dziesięcioleciach istnienia miasta było poważnym argumentem na szukanie tu bezpiecznej siedziby administracji okręgowej Kościoła wrocławskiego[29]. Miało to w kolejnych latach ogromne znaczenie.

W przestrzeni kościelnej, Żory jednoznacznie wchodziły w skład obszarów biskupstwa wrocławskiego i jego pnia rozwoju życia religijnego, jak ogromna większość ziem górnośląskich. Sprawą otwartą pozostaje teza prof. Idziego Panica w sprawie starszej organizacji kościelnej (bo trudno ją określić mianem parafialnej) w Żorach. Wątłość bazy źródłowej, a nade wszystko trudna do przyjęcia interpretacja genezy kościoła NMP, każe zachować duży sceptycyzm co do starszej świątyni przedlokacyjnych Żor[30]. Pozostaje kwestią do dyskusji teza Bogdana Klocha w sprawie kaplicy NMP przy folwarku książę-

unknown to us and therefore we are only allowed to conjecture about it. the Magdeburg rights might have been introduced in Żory slightly later (in the 14th century), although that is not certain, either.

A religious motive plays an extremely important role in the Silesian church organization at that time. the new town was located on the borderline of Wrocław diocese. The establishment of an urban community necessitated the organization of religious life and the creation of a parish[27]. the early presbytery of the municipal church shows that such a community must have existed as early as in the last decade of the 13th century. It could not have been overlooked by the Church authorities. Therefore, in order to protect the interests of Wrocław, Żory was elevated to the status of the seat of an archpresbyter who managed parish communities subordinate to archdeacon of Opole who, in turn, represented the interests of Wrocław bishops. What is significant is that it was the Żory parish that was chosen to support the Wrocław diocese and not the center in Rybnik that was older than Żory by around 100 years (sic!). Bordering on the Cracow bishopric, the Żory parish provided a strong support for the Silesian Church. That status must have been well established long before 1335[28].

Solid urban fortifications erected during the first decades following the establishment of the town made Żory a safe seat of the local administration of the Wrocław Church[29]. It was very important in subsequent years. Żory clearly belonged to the Wrocław bishopric and was at the core of the development of religious life, as in the vast majority of the Upper Silesian territories. Professor Idzi Panic's thesis on the existence of an older Church organization (it is difficult to call it a parish) in Żory is open to discussion. In light of the scarcity of sources and, above all, a very disputable interpretation of the genesis of the Church of the Blessed Virgin Mary, the existence of temples in pre-charter Żory should be regarded with a fair amount of skepticism[30]. the other issue left open is the question raised by Bogdan Kloch concerning

---

[27] I. Panic, *Uwagi nad początkami archiprezbiteratu żorskiego w średniowieczu (Z badań nad organizacją parafialną na Górnym Śląsku w średniowieczu)*, w: L. A. Tyszkiewicz; M. Goliński; S. Rosik (red.), *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 375-377; B. Kloch, *Najstarsze parafie Górnego Śląska. Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej*, Racibórz 2008, s. 62-63.

[28] K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku, średniowiecze*, cz. 1, „Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku", nr 9, Opole 1996, s. 59; B. Kloch, *Najstarsze* ... op. cit., s. 62-64.

[29] J. Pierzak, *Miejskie mury obronne na Górnym Śląsku na przykładzie Bytomia, Bielska-Białej, Żor i Gliwic*, w: D. Abłamowicz, M. Furmanek, M. Michnik, (red.), *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, Gliwice 2004, s. 205-207.

[30] I. Panic, *Żory* ...op. cit., s. 109.

2003, p. 124-126; N. Mika, *Z przeszłości Raciborza* ...op. cit., p. 10-11.

[27] I. Panic, *Uwagi nad początkami archiprezbiteratu żorskiego w średniowieczu (Z badań nad organizacją parafialną na Górnym Śląsku w średniowieczu)*, in: L. A. Tyszkiewicz; M. Goliński; S. Rosik (ed.), *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, p. 375-377; B. Kloch, *Najstarsze parafie Górnego Śląska. Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej*, Racibórz 2008, p. 62-63.

[28] K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku, średniowiecze*, part 1, „Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku", no. 9, Opole 1996, p. 59; B. Kloch, *Najstarsze* ... op. cit., p. 62-64.

[29] J. Pierzak, *Miejskie mury obronne na Górnym Śląsku na Górnym Śląsku na przykładzie Bytomia, Bielska-Białej, Żor i Gliwic*, in: ed. D. Abłamowicz, M. Furmanek, M. Michnik *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, Gliwice 2004, p. 205-207.

[30] I. Panic, *Żory* ... op. cit., p. 109.

cym, wzmiankowanej w 1393 r.[31]. Autor ten skłania się jednak do odrzucenia jej związków z okresem przedlokacyjnym. Tym samym może ewentualne badania archeologiczne pozwoliłyby nieco naświetlić ten problem i rozstrzygnąć sprawę.

Niewątpliwie przytoczone już wcześniej zdanie Norberta Miki, że Żory przynależały do pierwotnej bardzo szerokiej krainy zwanej ziemią raciborską, pozwala sądzić, że silnie wiązało to miasto z tym konkretnym regionem. Z kolei, spoglądając na przemiany gospodarcze pogranicza (górno)śląsko-małopolskiego, warto zwrócić uwagę na fakt, że w opinii Jerzego Rajmana, Żory wraz z Pszczyną (miasto to znajdowało się już w granicach diecezji krakowskiej, ale w tym samym księstwie raciborskim) stanowiły osadnicze skupisko nazwane przez niego żorsko-pszczyńskim[32]. Znacząca rola traktu wiodącego przez Racibórz do Rybnika i dalej na wschód w kierunku granic Małopolski dla lokacji i dalszego szybkiego rozwoju Żor miało znaczenie ogromne. Tu zbiegały się szlaki z Raciborza i Nysy. Do miasta wiódł też szlak z Gliwic i Bytomia. To stąd kupcy, poprzez Pszczynę, docierali do stolicy księstwa cieszyńskiego[33]. Nie mniej istotne jest związanie Żor z księstwem raciborskim. Dziś, gdy nie postrzegamy przestrzeni Śląska poprzez pryzmat dawnych tworów terytorialnych (władztw książęcych), należy raz jeszcze podkreślić silne związki z księstwem raciborskim. Dyplomy lenne księcia Leszka raciborskiego i jego następcy Mikołaja opawsko-raciborskiego akcentują mocną pozycję Żor. Te w wykazie lennych terytoriów księstwa raciborskiego wobec Korony Czeskiej, tuż po stolicy w Raciborzu wymieniają właśnie Żory, a dopiero później Pszczynę, Wodzisław i Rybnik[34]. Tak zaakcentowana pozycja nie była przypadkowa i zapewne musiała odpowiadać ówczesnej kondycji miasta i jej silnym związkom z grodem nadodrzańskim. Zapewne ustanowienie Żor siedzibą administracji kościelnej na poziomie archiprezbiteratu również wzmacniało ich pozycję.

Zastanawiający jest fakt, że późniejsze źródła dowodzą silnego udziału sukiennictwa w gospodarce miejskiej Żor[35]. Nadmienić wypada, że w dwie dekady później (po dyplomie z 1272 r.) na nadodrzańskim skrawku ziemi tuż pod murami Raciborza próbowano utworzyć Nowe Miasto, osadę sukienników. To, zdaniem Marka Słonia, praktycznie na starcie znalazło się na straconej pozycji, co nie do końca potwierdza Norbert Mika[36]. Faktem jest, że na przełomie XIII i XIV wieku nowomiejski eksperyment Raciborza był już powoli wchłaniany

---

[31] B. Kloch, *Najstarsze* ...op. cit., s. 93.

[32] J. Rajman, *Pogranicza śląsko-małopolskie w średniowieczu*, s. 96-97.

[33] Ibidem, s. 118.

[34] B. Kloch, *Miasta księstwa raciborskiego w końcu XIII i pierwszej połowie XIV wieku*, w: J. Pietrzak, D. Abłamowicz, M. Furmanek, M. Michnik (red.), *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, Gliwice 2004, s. 148.

[35] A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty magistratu żorskiego 1308-1746*, Żory 2007, s. 16-17, s. 17-18.

[36] M. Słoń, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie, Wrocław 2010*, s. 175-177; N. Mika: *Ustrój* ... op. cit., s. 123-126.

the chapel of the Blessed Virgin Mary at the duke's manor mentioned in 1393[31]. However, the author rejects its connection with the pre-location period. It seems that archeological excavations might shed some light on the problem and help answer the question.

According to Norbert Mika, Żory belonged to a vast land called the Racibórz district and this implies its close connections with the region. the economic transformation of the borderland between (Upper) Silesia and Lesser Poland borderland led, according to Jerzy Rajman, to the development of the clustered settlement of Żory and Pszczyna (the town lay within the Cracow diocese and thus in the Duchy of Racibórz)[32]. the route running through Racibórz to Rybnik and further east in the direction of Lesser Poland was very important to the establishment and the subsequent rapid development of Żory. Here the routes from Racibórz and Nysa met. A route from Gliwice and Bytom led to the town as well. From here, via Pszczyna, merchants got to the capital of the Duchy of Cieszyn[33]. the connection between Żory and the Duchy of Racibórz is not less important. the modern view of Silesia does not take into account the territorial organization of the past (duchies), so the strong connection between Żory and the Duchy of Racibórz should be emphasized. the feudal certificates of Duke Leszek of Racibórz and his successor Mikołaj of Opawa and Racibórz stress the strong position of Żory. the list of feudal territories of the Duchy of Racibórz belonging to the Czech Kingdom puts Żory right after the capital of Racibórz and before Pszczyna, Wodzisław and Rybnik[34]. the prominent position of the town was not accidental and must have reflected Żory's condition and its close relationship with the town on the Odra river. The establishment of the seat of arch-presbyterian level administration of the Church in Żory must have strengthened its position further.

Interestingly, later sources prove the significant role of cloth-making in the economy of Żory[35]. It should be noted that two decades later (after the 1272 certificate) there were attempts to establish a new town – a settlement of cloth-makers, by the walls of Racibórz. According to Marek Słoń it was doomed to failure from the very start, yet it is not fully confirmed by Norbert Mika[36]. It is true that at the turn of the 13th and 14th centuries the new town experiment

---

[31] B. Kloch, *Najstarsze* ...op. cit., p. 93.

[32] J. Rajman,*Pogranicza śląsko-małopolskie w średniowieczu*, p. 96-97.

[33] Ibidem, p. 118.

[34] B. Kloch, *Miasta księstwa raciborskiego w końcu XIII i pierwszej połowie XIV wieku*, in: *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, p. 148.

[35] A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty magistratu żorskiego 1308-1746*, Żory 2007, p. 16-17, p. 17-18.

[36] M. Słoń, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*, Wrocław 2010, p. 175-177; N. Mika: *Ustrój* ... op. cit., p. 123-126.

przez miasto książęce. Do tego momentu niewiele wiadomo o Żorach. I właściwie dość nagle następuje wysyp informacji, które potwierdzają inne źródła. Czy zatem upadek sukienniczego Nowego Miasta raciborskiego nie miał pewnego wpływu na rozwój tej gałęzi w nieco oddalonych Żorach? Sprawa nie wydaje się łatwa do rozstrzygnięcia, ale czasowa zbieżność zdarzeń pozwala na pewne przypuszczenia.

Niemniej nagły wysyp informacji o mieście Żory nie jest aż tak obfity, choć pozwala dostrzegać rolę Żor w ramach władztwa raciborskiego. Kilkakrotne świadczenie wójtów żorskich jako świadków na dokumentach książęcych i to w dość znaczących sprawach wskazuje, że Żory wybijały się ponad miasta okoliczne[37]. W przypadku Rybnika oraz Wodzisławia praktycznie nie mamy do czynienia z taką sytuacją. Pomiędzy 1303 a 1321 r. kilka dyplomów książęcych zachowało parę informacji o obywatelach Żor[38]. Wbrew pozorom, tak licznej grupy, jak na lokalne warunki i stan zachowania źródeł, trudno doszukiwać się dla Wodzisławia czy Rybnika. Mieszczan z tego ostatniego miasta dostrzegamy jako obywateli społeczności miejskiej Raciborza, co, choć trudne do udowodnienia, pozwala postawić tezę o kiepskiej kondycji gospodarczej grodu nad Nacyną i braku nadań przywilejów dla tamtejszej społeczności, co skutkowało emigracją do Raciborza. Brak również powiązań z jakąkolwiek branżą rzemieślniczą społeczności Rybnika pozwala, podobnie zresztą jak i w Wodzisławiu, akcentować pod tym względem znaczącą pozycję Żor. Wójtowie Fryderyk i Eckbert oraz mieszczanin Teodor, to przykłady aktywności kręgu żorskiego w środowisku władzy księstwa raciborskiego pierwszych dekad XIV wieku[39].

Zastawy miast, stające się powoli zjawiskiem w życiu politycznym i gospodarczym księstw śląskich, dość wyraźnie zdają się potwierdzać rolę Żor w ekonomii księstwa raciborskiego. Miasto, choć posadowione w niewielkiej odległości od Rybnika, nie było zagrożone z jego strony. Specyfika produkcji rzemiosła żorskiego, jak i nastawienie na handel na osi wschód-zachód (na odcinku Racibórz – Kraków) zdaje się dowodzić, że miastu powierzono bardziej dalekosiężną produkcję towarową[40]. Kolejne dyplomy z 12 sierpnia 1361 r. oraz z 16 lutego 1380 r. wskazują na sukienników i tkaczy jako głównych uczestników życia gospodarczego Żor, z dominującą pozycją sukiennictwa[41]. Zastawienie Żor książętom cieszyńskim w początkach 1378 r. przez młodego księcia Jana II Żelaznego świadczy, że w sytuacji, gdy pojawiły się ponownie pustki w skarbcu książęcym, a mając już na uwadze wcześniejsze zastawy (Pszczyna i Mikołów), Żory

---

[37] B. Kloch, *Miasta* ... op. cit., s. 148.

[38] Ibidem, s. 148; A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 31-33.

[39] B. Kloch, *Miasta* ... op. cit., s. 148; A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 31-33.

[40] Ibidem, szerzej o rzemiośle żorskim traktuje I. Panic: *Żory pod rządami* ... op. cit., s. 144 i nast.

[41] A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty* ... op. cit., Żory 2007, s. 16-18; J. Sperka, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330-8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 303.

in Racibórz was slowly absorbed by the Duke's town. Until that time not much had been known about Żory. Then, all of a sudden, there was an outburst of information that is confirmed in other sources. Did a downfall of the cloth-makers' new town in Racibórz contribute, to some extent, to the development of the craft in Żory? The question is not easy to answer but the coincidence in time of the two events gives rise to some speculations.

The sudden outburst of information about Żory is not particularly large, yet it shows the town's role in the Duchy of Racibórz. the duke's documents mention the Żory aldermen as witnesses in several important cases. This proves the superiority of Żory over the other towns in the region[37]. There are no such proofs for Rybnik or Wodzisław. A few certificates issued between 1303 and 1321 contain some information on the citizens of Żory[38]. Taking into consideration the circumstances and condition of the preserved sources that group is relatively large. There is no comparable information related to Wodzisław or Rybnik. the townsmen of the latter town are listed as citizens of the urban community of Racibórz. This may suggest poor conditions in the town on the Nacyna River and a lack of privileges awarded to its citizens which resulted in their emigration to Racibórz. Yet, the theory is difficult to prove. the lack of any crafts in the community of Rybnik and Wodzisław accentuates the importance of Żory. The aldermen Fryderyk and Eckbert and the townsman Teodor exemplify the involvement of Żory's inhabitants in the circles of decision-makers of the Duchy of Racibórz in the first decades of the 14th century[39].

Among the pledged towns which were becoming a part of the political and economic reality of the Silesian duchies, Żory played an important role in the economy of the Duchy of Racibórz. the nearby town of Rybnik did not endanger its position. the specifics of Żory craft and its focus on the east-west trade (between Racibórz and Cracow) seem to prove that the town was entrusted with the role of being a center of goods manufacturing[40]. Subsequent certificates issued on 12 August 1361 and 16 February 1380 name cloth-makers and weavers as key participants in Żory's economic life, with the dominating position of cloth-making[41]. the fact that at the beginning of 1378, the dukes of Cieszyn heard young

---

[37] B. Kloch, *Miasta* ... op. cit., p. 148.

[38] Ibidem, p. 148. A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., p. 31-33.

[39] B. Kloch, *Miasta* ... op. cit., p. 148; A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., p. 31-33.

[40] Ibidem; more on Żory's crafts in I. Panic: *Żory pod rządami Przemyślidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742*, Żory 2002, p. 144+.

[41] A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty* ... op. cit., Żory 2007, p. 16-18; J. Sperka, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330-8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, p. 303.

stanowiły dość intratny cel operacji finansowych[42]. Z kolei wykup miasta przez kolejnego Piasta, tym razem Władysława II opolskiego, i jego wsparcie dla tkaczy żorskich (1380 r.), potwierdza pozycję gospodarczą miasta na tle jego sąsiadów z terenów księstwa raciborskiego[43]. Obraz ten jednak nie odnosi się tylko do przestrzeni XIV-wiecznej, gdyż już wcześniej pojawiają się znamiona traktowania miasta jako rezerwuaru gospodarczego. Nadanie dochodów z dziewięciu żorskich ław mięsnych opactwu cystersów rudzkich (2 marca 1303 r.) to być może jeden z pierwszych dowodów na niezłą kondycję miasta na przełomie XIII i XIV w.[44]. W kilkanaście lat później dochody z czterech jatek miały wzmocnić nową fundację klasztorną w Raciborzu (klauzura dominikanek) w roku 1316[45]. Dochody żorskie musiały być pewnym i trwałym źródłem zysków. Niejako kolejne tego potwierdzenie znajdujemy w fakcie, że mieszczanina żorskiego Teodora określono zamożnym, i co ważniejsze wspomniano, że był on w roku 1321 właścicielem pobliskiej wsi Osiny[46]. O ile jego bogactwo wzięło się z pracy i zamieszkania w Żorach, to jest to widomy znak zamożności pewnej grupy mieszczan oraz ambicji posiadania majątku – gdzie dominowała własność książęca, a do współuczestnictwa w dysponowaniu tego typu dobrami dopuszczono Kościół i rycerstwo.

Budowa fortyfikacji, żorskiego kościoła farnego i jego rola w strukturze kościelnej regionu, zamożna społeczność rzemieślnicza odcisnęły swoje piętno na następnych stuleciach funkcjonowania miasta, ale nie tylko. Herb miasta w tarczy dzielonej w słup z polem, w którym wyobrażono miecz – to symbol prawa, z jego wyraźnym odwołaniem do przywileju sądownictwa, które miasto otrzymało[47].

To kolejny ważki ślad przemian, dzięki któremu pozycja Żor umocniła się. Był to efekt niezwykłej kariery małej wioski rycerskiej, którą Żory były w połowie XIII wieku. W ćwierć wieku później podjęła ona niezwykłą drogę ku swojej miejskiej historii, która odmieniła ją na zawsze.

---

[42] Porównaj szczegółowo pierwsze wydanie A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Obersichlesien*, Sohrau 1888, s. 29-31.

[43] Ibidem, s. 30; A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty* ... op. cit., s. 17-18.

[44] S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977, s. 35; A. Barciak, *Klasztor cystersów w Rudach. Zarys dziejów*, w: L. Kajzer (red.), *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992-1995*, Katowice 2001, s. 30.

[45] Ibidem, B. Nowak, *Najstarsze uposażenie dominikanek raciborskich*, „Studia i materiały z dziejów Śląska", t. 23, Katowice 1998, s. 71.

[46] A. Weltzel, *Geschichte* ... op. cit., s. 23.

[47] W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, s. 70.

Duke John II call Żory "the Iron" proves that Żory was quite an attractive financial target, especially when the treasury was empty. Also, take into account the earlier pledges (Pszczyna i Mikołów)[42]. the repurchase of the town by another Piast ruler, Duke Władysław II of Opole, and the support he provided to cloth-makers (1380) proves Żory's strong economic position as compared to its neighbors in the Duchy of Racibórz[43]. This was not just limited to the 14th century, as there are documents that show how the town had been treated as an economic reservoir earlier. Granting income from nine Żory butcheries to the Cistercians' monastery in Ruda (on 2 March 1303) might be one of the earliest proofs of the town's fairly good condition at the turn of the 13th and 14th centuries.[44] A few years later, in 1316, the income from four butcheries was to support a new monastery foundation in Racibórz (the enclosure of the Dominican nuns)[45]. Żory's income must have been a sure and continuing source of profits. Another affirmation is the fact that a townsman from Żory, Teodor, was called a wealthy man and, what is more important, he was mentioned as the owner of the nearby village of Osiny[46]. Since he made his wealth from the work in Żory, this must be indicative of the affluence of a certain group of townsmen and their ambition to own property despite the region being dominated by the duke's ownership and where access to assets was limited to the Church and knighthood.

The construction of the fortifications, the parish church and its role in the region's Church structure as well as the community of wealthy craftsmen influenced the town's functioning over the following centuries. the town's coat of arms which depicts a shield divided into two, with a sword in the left part, symbolizes the law and refers to the judicial privilege granted to the town[47].

This is another important sign of transformations which strengthened the position of Żory. It was an effect of the extraordinary career of the small knighthood village that Żory was in the middle of the 13th century. Twenty-five years later it set off towards its urban history, which changed Żory forever.

---

[42] Compare the first edition of A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Obersichlesien*, Sohrau 1888, p. 29-31.

[43] Ibidem, p. 30; A. Sieklicka-Wilamowska, *Dokumenty* ... op. cit., p. 17-18.

[44] S. Rybandt, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977, p. 35; A. Barciak, *Klasztor cystersów w Rudach. Zarys dziejów*, in: L. Kajzer (ed.), *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992-1995*, Katowice 2001, p. 30.

[45] Ibidem; B. Nowak, *Najstarsze uposażenie dominikanek raciborskich*, "Studia i materiały z dziejów Śląska", vol. 23, Katowice 1998, p. 71.

[46] A. Weltzel, *Geschichte* ... op. cit., p. 23.

[47] W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, p. 70.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

Barciak Antoni, *Klasztor cystersów w Rudach. Zarys dziejów*, w: Leszek Kajzer (red.), *Opactwo cysterskie w Rudach na Górnym Śląsku w świetle badań terenowych w latach 1992-1995*, Katowice 2001, s. 23-42.

Borek Henryk, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988.

Buchalik Lucjan, Górecki Tomasz, *Leksykon Żorski,* Żory 2010.

Cetwiński Marek, *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*, Kraków 2008.

Chojecka Ewa, *Sztuka i kultura artystyczna wieków średnich*, w: Ewa Chojecka (red.) *Sztuka Górnego Śląska*, Katowice 2004, s. 19-87.

Dola Kazimierz, *Dzieje Kościoła na Śląsku, średniowiecze, cz. 1*, *„Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku"*, nr 9, Opole 1996.

Dominiak Wojciech, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I pan na Opolu i Raciborzu (1225-1281)*, Racibórz 2009.

Dominiak Wojciech, *Polityka gospodarcza księcia Władysława I Opolskiego (1246-1281),* w: Barciak Antoni (red.), *Korzenie środkowoeuropejskiej i górnośląskiej kultury gospodarczej*, Katowice 2003, s. 75-97.

Górecki Tomasz, *Założenie miasta*, w: Lucjan Buchalik, Tomasz Górecki (red.), *Leksykon żorski*, s. 450-451.

Horwat Jerzy, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice 1996.

Kloch Bogdan, *Miasta księstwa raciborskiego w końcu XIII i pierwszej połowie XIV wieku*, w: Jacek Pietrzak, Dominik Abłamowicz, Mirosław Furmanek, Monika Michnik (red.), *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, Gliwice 2004, s. 141-155.

Kloch Bogdan, *Najstarsze parafie Górnego Śląska. Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej*, Racibórz 2008.

Kloch Bogdan, *Rybnik w średniowieczu. Z dziejów miasta i okolic do pierwszej połowy XIV wieku*, Rybnik 2002.

Konieczny A, Brzostowska I. , *Żory*, w: Brzezicki Sławomir, Nielsen Christine, Grajewski Grzegorz, Popp Dietmar (red.), *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, Warszawa 2006.

Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis, w: *Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 14, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, Breslau 1889.

Meissner Johann Gottlieb, *Kurze Beschreibung von Schlesien*, Liegnitz 1795.

Mika Norbert, *Dzieje ziemi raciborskiej*, Kraków 2010.

Mika Norbert, Początki klasztoru rudzkiego (do końca XIII wieku), w: Norbert Mika (red.), *Klasztor cystersów w Rudach*, Racibórz 2008, s. 7-20

Mika Norbert, *Ustrój miejski Raciborza na przestrzeni wieków*, w: Jan Neuberg, Grzegorz Staniszewski (red.), *Z dziejów ziemi raciborskiej. Miejsca-ludzie-problemy*, Racibórz 2003, s. 123-137.

Mika Norbert, *Z przeszłości Raciborza. Osadnictwo ziemi raciborskiej we wczesnym średniowieczu (do końca XIII wieku)*, Zeszyty Raciborskie „Strzecha", Racibórz 2001, s. 6-12.

Nowak Barbara, *Najstarsze uposażenie dominikanek raciborskich*, „Studia i materiały z dziejów Śląska", t. 23, Katowice 1998, s. 65-76.

Nowosielska-Sobel Joanna, Strauchold Grzegorz, Kucharski Wojciech, *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, „Spotkania Dolnośląskie", t. 5, Wrocław 2010.

Nowosielska-Sobel Joanna, Strauchold Grzegorz, *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, „Spotkania Dolnośląskie, t. 3, Wrocław 2008.

Panic Idzi, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992.

Panic Idzi, *Uwagi nad początkami archiprezbiteratu żorskiego w średniowieczu (Z badań nad organizacją parafialną na Górnym Śląsku w średniowieczu)*, w: Mateusz Goliński, Stanisław Rosik (red.), *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2001, s. 375-379.

Panic Idzi, *Żory pod rządami Przemyślidów i Habsburgów. Z badań nad historią miasta w latach 1327-1742*, Żory 2002.

Panic Idzi, *Żory we wczesnym średniowieczu. Z badań nad historią miasta*, Żory 2000.

Pierzak Jacek, *Miejskie mury obronne na Górnym Śląsku na przykładzie Bytomia, Bielska-Białej, Żory i Gliwic*, w: Dominik Abłamowicz, Mirosław Furmanek, Monika Michnik, *Początki i rozwój miast Górnego Śląska. Studia interdyscyplinarne*, Gliwice 2004, s. 187-214.

Prix Dalibor, *Dlouhý presbytář kostela v* Žárech. *K sakrální architektuře moravsko-slezského pomezí kolem roku 1300*, Opava 2011.

Rajman Jerzy, *Pogranicza śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 2000.

Rybandt Stanisław, *Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach*, Wrocław 1977.

Sadowski Tomasz, *Książęta opolscy i ich państwo,* Wrocław 2001.

Sieklicka–Wilamowska Aleksandra, *Dokumenty magistratu żorskiego 1308-1746*, Żory 2007.

Słoń Marek, *Miasta podwójne i wielokrotne w średniowiecznej Europie*, Wrocław 2010.

Sperka Jerzy, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330-8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012.

Strzyżewski Wojciech, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999.

Weltzel Augustin, *Geschichte der Stadt Sohrau in Obersichlesien*, Sohrau 1888.

Weltzel Augustyn, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku,* Żory 1997.

Wieczorek Marcin, *Na 740-lecie lokacji Miasta Żory,* miesięcznik „Śląsk" nr 10 (204), 2012, s. 66-67.

Wieczorek Marcin, *Żory u początków lokacyjnego miasta w 740. rocznicę powstania*, „Goniec Górnośląski", nr 36, 2012, s. 9.

Wieczorek Marcin, *Uwagi nad znaczeniem średniowiecznych Żor w ramach księstwa raciborskiego*, „Studia Śląskie", T. 65, Opole 2006, s. 67-75.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Die Entstehungsgeschichte der Stadt erinnert noch an die Zeit vor der Lokalisation der Stadt. Obwohl es an den Quellen zu der Frühgeschichte der Ortschaft fehlt, wird Żory (Sohrau) in dem Dokument, das als Lokalisationsdokument gilt, als Rittersdorf erwähnt. Aus dem Standpunkt der Herzogsherrschaft hat es sich erwiesen, dass Żory (Sohrau) eine günstige Lage hatte. Dieser wichtige Faktor hatte der Ansiedlung eine Chance gegeben, eine wichtige Rolle als eine neue Stadt auf der Route von der Herzogtum-Hauptstadt Racibórz (Ratibor) und dem Grenzgebiet des Ziemia Krakowska (Krakauer Landes) zu spielen. Die Lokalisationsakte – obwohl nicht vollständig erforscht – erfolgte nach Februar 1272. Eine bisher ziemlich kleine Siedlung, die vielleicht seit ein Paar Jahrzehnten existierte, wurde zu einer bedeutsamen Stadt in dem Herzogtum Racibórz (Ratibor). Obwohl es bis zum Ende des XIII. Jh. praktisch keine schriftliche Erwähnungen über Entwicklung der Siedlung gibt, kann man behaupten, dass sich die Stadt reibungslos entwickelt hat. Die Entstehung des Mauerkörpers der Pfarrkirche zeugt davon, dass die Wende des XIII. und XIV. Jahrhunderts für Żory (Sohrau) besonders wichtig war. Wir kennen viele Details aus dem ersten Viertel des XIV. Jahrhunderts der Stadt (Gemeindevorsteher, Industrieanlagen, die Anfänge des reichen Bürgertums). Żory (Sohrau) hat damals seine Anwesenheit in den schriftlichen Quellen markiert und überholte dabei sowohl (Rybnik) Rybnick als auch Pszczyna (Pless) und Wodzisław. In der Hierarchie des Herzogtums haben die Lehensdokumente die zweite Position von Żory (Sohrau) stark gefestigt, gleich nach Racibórz (Ratibor). Die Fortifikation, die man ziemlich früh angefangen hat zu bauen, hat den Verteidigungswert der Stadt erhöht. Die starke Position von Żory (Sohrau) wurde auch durch die kirchliche Hierarchie bestätigt. Hier hatte der Erzpriester seinen Sitz mit über 20 Pfarrbezirken, darunter die Stadtpfarreien in Rybnik (Rybnick) und Wodzisław. Żory (Sohrau) blieb bis auf XIX. Jahrhundert eine wichtige grenznahe Pfarrei der Breslauer Diözese. In dieser Zeit, d.h. ab Ende des XIII. bis zur zweiten Hälfte des XIV. Jahrhunderts hat sich das Produktionsprofil der Stadt geformt. Es wurde zum Zentrum der Herstellung und des Tuchhandels und der Weberei. Man sieht dabei, dass die Stadt sogar nach dem Erlöschen der Ratibor-Linie der schlesischen Piasten die Unterstützung der Herzöge gefunden hat. Die Umgebung der Stadt blieb ein typisches Bauergebiet, dennoch gebaren hier die Grundlagen des Landgutes, das XVI als Sohrau-Staat bekannt wird. Schon um die Hälfte des XIV. Jahrhunderts funktionierte der fürstliche Gutshof sehr gut, mit dem wahrscheinlich die heute verlorene Kapelle der Maria Himmelfahrt verbunden war. Jedoch In dem kirchlichen Leben der Stadt spielte immer die Pfarreigemeinde St. Filip und Jakub eine führende Rolle. Die Entwicklung von Żory (Sohrau) im Laufe von fast einem Jahrhundert (seit der zweiten Hälfte des XIII. bis zur zweiten Hälfte des XIV. Jahrhunderts) brachte revolutionäre Änderungen mit sich. Durch die erfolgte Lokalisation und ihre Verstärkung in weiteren Rechtund Wirtschaftsakten hat zur dauerhaften Kennzeichnung von Żory (Sohrau) in der Geschichte dieser Region beigetragen. Die im XIII. und XIV. Jahrhundert gegründete Stadt, mit einer wachsenden Rolle des Bürgertums überstand bis auf die Neuzeit.

JAN DELOWICZ

Dokumentalista, pracownik Muzeum Miejskiego w Żorach. Zajmuje się badaniem przeszłości miasta i regionu. Autor książek: *Śladem krwi* (1995), *Zginęli na Wschodzie* (1995), *Żory. Ludzie i wydarzenia* (1999), *Śmierć przyszła wiosną* (2000), *Bohater dwóch miast* (2001), *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach* (2002), *Z dziejów wodociągów i kanalizacji w Żorach* (2007), *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku* (2008), *Ziemia rybnicko-wodzisławska i jej mieszkańcy w Wojnie Obronnej 1939 roku* (2009), *Z dziejów rzemiosła w Żorach* (2010, t. 1 i 2015, t. 2), *Żołnierze III Powstania Śląskiego* (2011), *Dzieje ewangelików w Żorach* (2014), *Z dziejów parafii ewangelickiej w Golasowicach* (2015) oraz współautor sześciu innych książek. Ponadto jest autorem 250 artykułów w literaturze fachowej, prasie lokalnej, ogólnopolskiej i zagranicznej.

Documentalist, an employee of the Municipal Museum in Żory Author of the following books: *Śladem krwi* (1995), *Zginęli na Wschodzie* (1995), *Żory. Ludzie i wydarzenia* (1999), *Śmierć przyszła wiosną* (2000), *Bohater dwóch miast* (2001), *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach* (2002), *Z dziejów wodociągów i kanalizacji w Żorach* (2007), *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku* (2008), *Ziemia rybnicko-wodzisławska i jej mieszkańcy w Wojnie Obronnej 1939 roku* (2009), *Z dziejów rzemiosła w Żorach* (2010, v. 1 and 2015, v. 2), *Żołnierze III Powstania Śląskiego* (2011), *Dzieje ewangelików w Żorach* (2014), *Z dziejów parafii ewangelickiej w Golasowicach* (2015) and a co-author of 6 other books. Moreover, he is an author of more than 250 articles in the specialist literature, local, Polish and international press.

PL

OD RZEMIOSŁA DO PODSTREFY EKONOMICZNEJ. DZIEJE GOSPODARCZE ŻOR

ANG

FROM CRAFTSMANSHIP TO THE SUBZONE. THE ECONOMIC HISTORY OF ŻORY

POWSTANIE I ROZWÓJ RZEMIOSŁA ŻORSKIEGO DO POŁOWY XIX W.

Jednym z najstarszych elementów życia gospodarczego w Żorach jest rzemiosło. Jego początki łączą się ściśle z dziejami tego miasta i należy ich szukać w XIII wieku, tzn. w czasach, kiedy to na ziemiach śląskich przyjęły się zasady nowego ustroju gospodarczego i społecznego, ściśle związanego z tzw. kolonizacją na prawie niemieckim. Żory w tym czasie „były wsią istniejącą od dawna, okrzepłą osadniczo"[1], w której zaczęło koncentrować się rzemiosło i handel. Istotną jednak jest

---

[1] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*. Żory 2000, s. 76.

THE RISE AND DEVELOPMENT OF CRAFTSMANSHIP IN ŻORY TO THE MIDDLE OF THE 19TH CENTURY.

One of the oldest elements of the economic life of Żory was craftsmanship. Its beginnings are closely related to the history of this city and they can be found in the 13th century, i.e. in the days when the new rules of the economic and social system, closely linked to the so-called colonization based on German law. In those days Żory "was a village existing for a long time, firmly settled"[1] in which craftsmanship data 24.02.1272 r. W tym bowiem dniu dokument lokacyjny przekształca dotychczasową wieś w miasto[2].

---

[1] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, p. 76.

Na przestrzeni średniowiecza, dzięki sprzyjającym okolicznościom, rzemiosło rozwinęło się w mieście do takich rozmiarów, że stanowiło w nim zasadniczą i podstawową część składową życia społeczeństwa. Wzrosła tym samym zamożność miasta. Jeszcze pod koniec XVIII wieku rzemieślnicy w Żorach, wraz z rodzinami, stanowili około 70% ogólnej liczby mieszkańców miasta[3], a więc byli elementem dominującym pod względem demograficznym. Z tej racji rękodzielnicy odgrywali najpoważniejszą rolę w życiu ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i religijnym miasta.

Ta znaczna liczbowo społeczność rzemieślnicza w dawniejszych czasach, siłą rzeczy, musiała przybrać pewne formy organizacyjne, które wynikały ze specyficznych funkcji ekonomicznych. Tą ogólnie przyjętą formą organizacyjną były cechy. Różnorodność cechów wypływała ze wspólnoty interesów poszczególnych kategorii rzemieślniczych, z konieczności wspólnej obrony przed konkurencją ze strony innych itp. Pod względem prawno-formalnym, zewnętrznym wyrazem praw i obowiązków rzemieślników danej kategorii były statuty nadawane i sankcjonowane bądź to przez władze miejskie, jak np. statut krawców żorskich z 1662 r.[4], zawierający taką intytulację: „My, burmistrz i rada miejska", bądź też przez pana danej ziemi i miasta lub też samego cesarza, jak np. statut cechu szewców i obuwników żorskich z 1567 r.[5], nadany przez cesarza Maksymiliana II.

Cechy były instytucjami prawno-publicznymi i stanowiły nierozerwalną część ustrojowo-organizacyjną społeczności miejskiej. Ich decydująca rola występowała przede wszystkim na polu ekonomicznym. Regulowały one, co szczegółowo określały poszczególne ich statuty, zagadnienia surowców do produkcji, samą jakość produkcji, sposoby zbytu wyprodukowanych towarów; określały, często w sposób bardzo drobiazgowy, sprawę kształcenia terminatorów, sposób ich wyzwalania, problem czeladników, warunki i przebieg egzaminów mistrzowskich; stały na straży moralności i honoru zawodowego; regulowały życie organizacyjne rzemieślników, życie religijne; stały na straży interesów ekonomicznych swych członków, zwalczając niepożądaną konkurencję ze strony rękodzielników obcych i we wsiach, zwanych przez swych kolegów w miastach „szturarzami", „fuszerzami" lub też „partaczami".

Słowem, dawny rzemieślnik, wepchnięty w tryb cechowych nakazów i zakazów, był jakby cząstką dobrze funkcjonującej maszyny społeczno-ekonomicznej, która nazywała się cechem

---

[2] A. Weltzel, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*. Żory 1997, s. 27.

[3] A. Mrowiec, *Historia rzemiosła ziemi rybnickiej*. Rybnik 1962, s. 14.

[4] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-32*, Katowice 1932, s. 2, wydana na podstawie aktów, protokołów i sprawozdań Izby Rzemieślniczej, cechów, związków cechowych i innych organizacji rzemieślniczych, pod redakcją Emila Niebroja, przez Komitet Obchodu 10-lecia Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

[5] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-32*, s. 18.

and trade started to concentrate. A very important date is the 24th of February 1272 when, on the grounds of the foundation charter, a former village was turned into a city[2].

In the Middle ages, thanks to favorable circumstances, craftsmanship was so developed that it became a fundamental and primary component of society. This situation also positively influenced the city's wealth. At the end of the 18th century in Żory, craftsmen and their families constituted around 70% of the total number of citizens[3] and thus they created a dominant demographic element. Because of this, craftsmen have played the most important role in the economic, social, cultural and religious life of the city.

In the old days, this populous craftsmen society must have had certain organizational forms which resulted from its unique economic functions. the generally accepted form of organization was a guild. the diversity of guilds was related to the common interest of individual craft categories, the need to defend from the common enemy – competition etc. In the legal-formal respect, the outer expression of rights and duties of craftsmen of a given category were statutes granted and sanctioned by either municipal authorities, such as the statute of the tailors of Żory from 1662[4] with the following statement: "We, the mayor and the city council", or by the the lord of a given land and city or the emperor himself, such as the statute of the guild of Żory shoemakers and cobblers from 1567[5] granted by the emperor Maximilian II.

Guilds were legal-public institutions and they constituted an indissoluble political and organizational element of society. Their decisive role occurred mainly in the field of economics. Guilds regulated issues precisely addressed by given statutes, such as materials for production, quality of production itself, market options for manufactured goods; very often they described in detail how apprentices should be trained, how they should be qualified, the issues of journeymen, conditions and courses of master qualifying examinations. They also kept guard over professional morality and honor, regulated the organizational and religious life of craftsmen; they upheld the economic interests of their members, fighting with undesirable competition from foreign craftsmen and craftsmen from villages who were usually called by their colleagues in cities "botchers", "bunglers" or "fumblers".

---

[2] A. Weltzel, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997, p. 27.

[3] A. Mrowiec, *Historia rzemiosła ziemi rybnickiej*, Rybnik 1962, p. 14. Typescript in the Rybnik Museum.

[4] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-32*, published based on acts, protocols and reports of the Chamber of Crafts, guilds, unions of guilds and other craft-related organizations, ed. Emil Niebrój, Komitet Obchodu 10-lecia Izby Rzemieślniczej w Katowicach, Katowice 1932, p. 2.

[5] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-32*, p. 18.

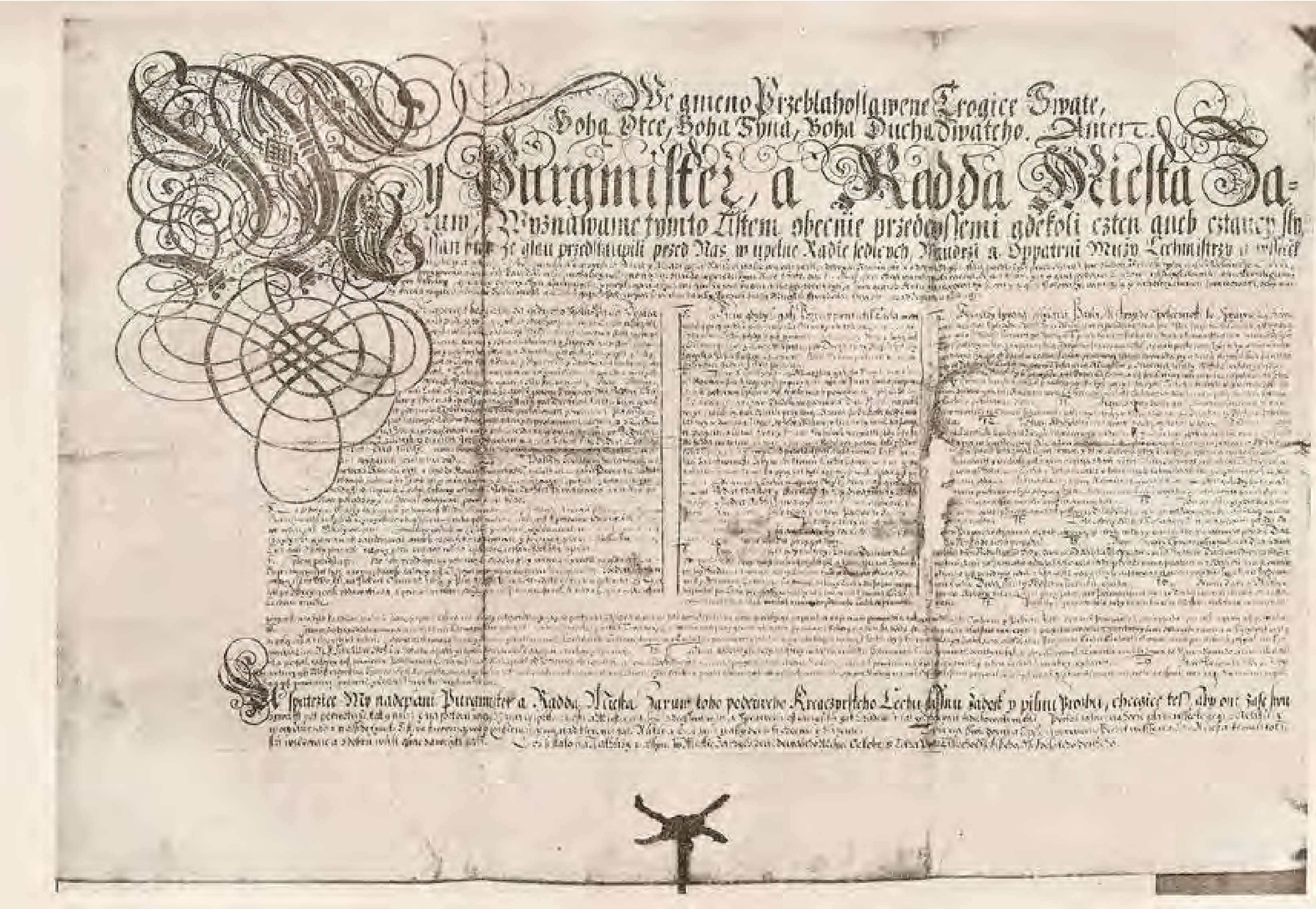

Statut Cechu Krawcow w Żorach z r. 1662.

A statute of the Guild of Taylors from Żory from 1662.

rzemieślniczym, mającym bardzo dokładnie sprecyzowane formy organizacyjne i określone funkcje.

Spośród poszczególnych zawodów zasługują na uwagę przede wszystkim sukiennicy i płóciennicy. Tkactwo sukna (sukiennictwo) było bowiem na Śląsku rozwinięte dość wcześnie. Już w 1361 r. sukiennicy żorscy otrzymali od namiestnika książęcego przywilej, który wyróżniał ich spośród rękodzielników tej kategorii z innych miast śląskich. Na zasadzie tego przywileju mogli oni krajać i sprzedawać na łokcie wyprodukowane przez siebie białe i szare sukna, podczas kiedy sukiennikom gliwickim i frysztackim nie wolno było tego robić na targach żorskich; mogli oni sprzedawać swoje wyroby w całych postawach. Inny przywilej pochodzi z r. 1431. Pozwalał on żorskim sukiennikom odbywać trzy razy w roku wolne targi na wełnę. Przywilej ten posiadały Żory jeszcze w 1759 r. – obok takich miast, jak Racibórz, Bielsko i Cieszyn[6].

In other words, a craftsman, pushed into a machine of guilds' orders and prohibitions, was a part of a well functioning social-economic machine - a guild - with well-developed organizational forms and specific functions.

Clothiers and linen drapers are among the professions which deserve particular attention. Weaving of cloth (clothmaking) developed in Silesia quite early. As early as 1361 the clothiers of Żory were granted a privilege by the duke's governor which favoured them amongst other craftsmen of this category from other Silesian cities. On the basis of this privilege they could cut and sell ells of manufactured white and grey cloth when the clothiers from Gliwice and Frysztat were not allowed to do so on the Żory markets and they could only sell their products in full "postawy" units (translator's note: "postawa" is an Old Polish unit of measurement, usually used for a broadcloth; depending on the region it varied from 27 to 62 ells). Another privilege comes form 1431. It allowed the clothiers of Żory to hold free market for wool three times a year. Żory had this priv-

---

[6] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, Katowice 1948, s. 41-56.

Liczba sukienników w Żorach była dość znaczna w XVIII wieku i w pierwszej połowie wieku XIX. Na przykład w 1787 r. w miasteczku żyło 399 rzemieślników[7]. Wśród nich było 57 sukienników; w tym 34 mistrzów, 2 czeladników i 20 terminatorów[8], czyli sukiennicy stanowili 14,2 % wszystkich rękodzielników. W następnych latach sukiennictwo przechodzi dalszy poważny rozwój. I tak np. w r. 1820 czynnych było w sukiennictwie żorskim 70 mistrzów, podczas gdy np. w niedalekiej Pszczynie tylko 60. Potem następuje stały upadek tej gałęzi rzemieślniczej. W połowie XIX wieku w Żorach produkuje już tylko 25 sukienników, a w 1887 r. – 14[9].

Przyczyny zaniku tej gałęzi rękodzielniczej wiązały się z odcięciem od polskich rynków zbytu. W r. 1815 w wyniku uchwały Kongresu Wiedeńskiego powstała Rzeczpospolita Krakowska. Ze względu na to, że nie istniała granica celna, towary śląskie, a w tym i żorskie, znajdowały tam otwarte rynki zbytu. Sytuacja taka trwała do 1846 r., tzn. do likwidacji państewka krakowskiego. Wtedy to po włączeniu Krakowa do Austrii utworzono granicę celną i w ten sposób zostały zamknięte rynki zbytu m. in. dla towarów sukienniczych z Żor. Niemniej w tym zakresie o wiele ważniejszą rolę odegrał stały rozwój fabrycznego przemysłu tkackiego, który produkował szybciej, taniej i masowo i tym samym stał się najgroźniejszym konkurentem rękodzielnictwa w ogóle.

Zbliżony do sukiennictwa był rozwój tkactwa płótna (płóciennictwa). Rozwój tej gałęzi rękodzielniczej przypada na okres intensywnej uprawy lnu, co miało miejsce w wieku XV i XVI. Tego rodzaju produkcja rozwijała się głównie na wsiach, a z czasem przedostała się również do miasta. Jeśli chodzi o Żory, to płóciennictwo było najbardziej rozwinięte w drugiej połowie wieku XVIII i w pierwszej połowie wieku następnego. Statystyka bowiem z 1787 r. mówi o 73 tkaczach płótna, w tym mistrzów 30, czeladników – 6 i 37 terminatorów[10].

W r. 1820 pracowało w Żorach 80 tkaczy płótna i bawełny. W r. 1855 tkaniny bawełniane produkowało 23 mistrzów i 11 czeladników na 34 krosnach, zaś lniane – już tylko 10 mistrzów. W trzydzieści lat później pracowało jeszcze 37 mistrzów – płócienników. Pod sam jednak koniec tego wieku tkactwo zupełnie w Żorach zanikło[11]. Podobne zjawisko wystąpiło i w innych miastach śląskich. Przyczyną zmierzchu tej gałęzi rzemieślniczej był fabryczny przemysł tkacki, którego konkurencji rękodzielnicy – płóciennicy, podobnie jak i sukiennicy, nie byli w stanie się przeciwstawić. Miejscowe płóciennictwo i sukiennictwo nie

---

[7] T. Ładogórski, *Demograficzny obraz G. Śląska w epoce feudalnej. Górny Śląsk*, prace i materiały geograficzne. Kraków 1955. Dane z roku 1787 są oparte o „Generalne tabele statystyczne" tegoż autora.

[8] Ibidem, s. 122.

[9] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, s. 56.

[10] T. Ładogórski, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, Wrocław 1954, s. 122.

[11] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, s. 57.

ilege even in 1759 – with the cities such as Racibórz, Bielsko and Cieszyn[6].

The number of clothiers in Żory was quite high in the 18th century and in the first half of the 19th century. For example, in 1787 there were 399 craftsmen in the city[7]. Among them, there were 57 clothiers, including 34 masters, 2 journeymen and 20 apprentices[8] and thus clothiers constituted 14.2% of all craftsmen. In the following years, clothmaking continued to develop rapidly. For example, in 1820 there were 70 active clothiers in Żory whereas there were only 60 of them in nearby Pszczyna. Then there came a constant decline of this branch of craft. In the middle of the 19th century, only 25 clothiers worked in Żory and in 1887 – only 14[9].

The causes of this decline are related to the separation from Polish markets. In 1815, under a resolution passed at the Congress of Vienna, the Republic of Kraków was created. Due to the fact that there was no customs border, goods from Silesia, and at the same time from Żory, found open markets there. This situation lasted until 1846 when the Republic of Kraków was liquidated. At that time, when the city of Kraków was annexed by the Austrian Empire, a customs border was established which closed markets for e.g. cloth from Żory. Nevertheless, in those times, a more important role in this field was played by the constant development of a factory-based cloth industry which enabled, both faster and cheaper, mass production and thus became the most dangerous enemy of craftsmanship in general.

A similar development can be observed in the field of line manufacture. the development of this branch of craft occurred during a period of intensive flax cultivation – in the 15th and 16th century. This type of production was mainly developing in villages but spread to the city with time. In Żory, linen manufacture was developed to the greatest extent in the second half of the 18th century and the first half of the 19th century. the statistics from 1787 show that there were 73 linen drapers including 30 masters, 6 journeymen and 37 apprentices[10].

In 1820, there were 80 weavers of linen and cotton in Żory. In 1855, cotton fabrics were manufactured by 23 masters and 11 journeymen on 34 looms whereas only 10 masters worked with linen fabrics. 30 years later, there were still 37 linen manufacture masters. However, by the end of this

---

[6] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, Katowice 1948, p. 41-56.

[7] T. Ładogórski, *Demograficzny obraz G. Śląska w epoce feudalnej. Górny Śląsk, prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955. Data from 1787 are based on "Generalne tabele statystyczne" of this author.

[8] Ibidem, p. 122.

[9] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, p. 56.

[10] T. Ładogórski, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, Wrocław 1954, p. 122.

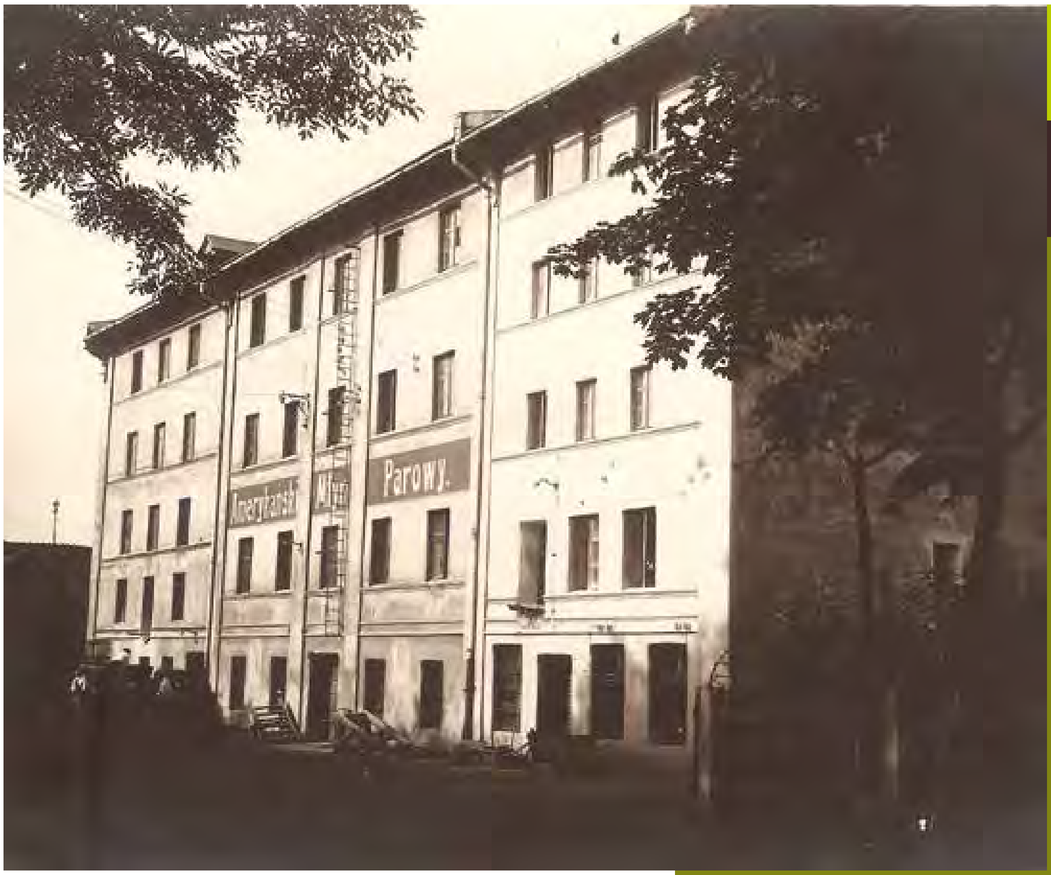

Budynek „Amerykańskiego Młyna Parowego" w Żorach od strony ul. Rybnickiej (zdjęcie z lat 30. XX w., zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

A building of an "American Steam Mill" in Żory by Rybnicka street (photo from 1930s, collection of the Municipal Museum in Żory).

osiągnęło bowiem fazy manufaktury, pozostało na etapie wytwórczości rzemieślniczej. Dlatego zaczęło przegrywać z konkurencją na rynkach zbytu.

Żory rozwijały się więc swoim dotychczasowym rytmem, podczas gdy okoliczne osady dzięki uprzemysłowieniu rozwijały się szybciej. Na tle ogólnie fatalnego położenia gospodarczego Prus nastąpiło całkowite zubożenie miasta.

PROCES UPRZEMYSŁOWIENIA ŻOR OD POŁOWY XIX W.

Pod koniec pierwszej połowy XIX wieku w Żorach rozpoczęło się spóźnione uprzemysłowienie. Od 1840 r. zaczął działalność młyn parowy, założony przez Karola Wojskiego. Potem właścicielami młyna zostali Josef Panofski i Abraham Stern[12]. Na początku działalności młyn zatrudniał 10 pracowników. Przed wprowadzeniem ceł zbożowych w Austrii eksportował on swoje wyroby do tego kraju.

W marcu 1842 r. inspektor hutniczy Walter z Palowic za 72 talary pozyskał pole Loebingera, położone przy drodze z Żor do Rybnika, na którym zamierzał wybudować odlewnię żeliwa według systemu Bultona-Watta. Zainstalowane w niej urządzenia miały być napędzane wysokoprężną maszyną parową

---

[12] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., s. 446-447.

century weaving completely disappeared in Żory[11]. A similar phenomenon could be also observed in other cities of Silesia. the reason for the decline of this branch of craft was a factory-based cloth industry which could not be overtaken by craftsmen – linen drapers and clothiers. Local linen manufacture and clothmaking had not achieved a phase of manufactory and still operated at the stage of craft production and thus it started to lose to the competition on the market.

Żory had been developing in its former rhythm whereas the neighboring settlements had done it faster thanks to industrialization. In relation to the generally disastrous economic location of Prussia a total impoverishment of the city took place.

THE PROCESS OF ŻORY'S INDUSTRIALIZATION FROM THE MIDDLE OF THE 19TH CENTURY

At the end of the first half of the 19th century, a late industrialization began in Żory. In 1840, a steam mill founded by Karol Wojski started to operate. Then Josef Panofski and Abraham Stern[12] became its owners. At the beginning, 10 employees worked in the mill. Before corn customs duties were introduced in Austria, the mill had exported its goods to this country.

In March 1842, a smelter inspector Walter from Palowice bought for 72 thalers the field of Leobinger located near the road from Żory to Rybnik where he intended to build a cast iron foundry according to the Bulton-Watt system.

---

[11] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, p. 57.

[12] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 446-447.

o mocy 6 koni mechanicznych. Murowany zakład przemysłowy miał być następnie wyposażony w 2 żeliwiaki, w których przy użyciu koksu przetapiano by surowe żelazo, a po przetopieniu miały być wykonywane odlewy żeliwne różnych materiałów użytkowych. Już 30 kwietnia 37 mieszczan zaprotestowało przeciwko tym zamiarom, w obawie przed ewentualną uciążliwością związaną z wydzielaniem dymu i pyłu. Sprawa znalazła się w kancelarii landrata, który uznał zastrzeżenia przeciwko budowie huty za niewystarczające. 15 listopada odlewnia została uruchomiona i nazwana „Huta Pawła"[13] (na cześć syna Waltera). Rano o godzinie 8 odbyła się w kościele uroczystość religijna, a po południu członkowie magistratu zostali zaproszeni do udziału przy pierwszym spuście żeliwa.

Dalsze losy huty były zmienne i burzliwe, związane ściśle z sytuacją gospodarczą i polityczną w poszczególnych okresach. I tak w roku 1851 huta zmieniła właścicieli. Nabyli ją Moritz Adler i Josef Panofski. W latach 1865, 1875 i 1883 przeszła kilka fragmentarycznych modernizacji.

Huta zużywała rocznie 5000 cetnarów surowego żelaza[14], produkując piece i różnego rodzaju garnki emaliowane. W 1859 r. z 5500 cetnarów surowego żelaza wyprodukowano 20 tysięcy różnych przedmiotów. W 1860 r. huta wyprodukowała 6500 cetnarów odlewów. Zatrudnionych tu było 57 mężczyzn oraz 107 kobiet i dzieci.

Członkowie zakładowej straży pożarnej w „Hucie Pawła" (zdjęcie z okresu międzywojennego, arch. autora).

Members of the factory fire brigade from the "Huta Pawła" foundry (a photo from the interwar period, author's archive).

Machines installed in the foundry were supposed to be powered by a diesel steam engine of 6 horsepower. Next, the brick factory was supposed to be equipped with 2 cast iron furnaces – using coke, a pig iron would be melted down and a melted material would be utilized to prepare cast iron casts of various usable elements. On the 30th April , 37 townsmen protested against such plans because they feared potential troublesomeness caused by smoke and dust. the case was handed to the District Administrator's office who recognized the reservations about the foundry's creation as insufficient. On the 15th November the foundry was opened and it was called "Huta Pawła"[13] (ang. the foundry of Paweł) – in honor of Walter's son. At 8 o'clock in the morning, a religious celebration took place in the church and in the afternoon members of the municipal council were invited to take part in the first flush of cast iron.

The future of the foundry was changeable and tumultuous, closely related to the economic and political situation of those times. Finally, in 1851, the foundry changed its owner. It was purchased by Moritz Adler and Josef Panofski. In 1865, 1875 and 1883 the foundry was partially modernized.

Each year, in the process of production of stoves and various types of enamelware, the foundry used 5,000 quintals

---

[13] Ibidem, s. 443

[14] Ibidem, s. 444

---

[13] Ibidem, p. 443.

W r. 1880 w fabryce przetopiono 570 ton różnego złomu żelaznego, z którego wykonano 529 ton gotowych produktów (części maszyn, wyrobów emaliowanych i innych odlewów żeliwnych). Zatrudnionych było 98 mężczyzn i 4 kobiety. W 1881 r. było już 105 pracowników.

W r. 1882 „Firma M. Adler i J. Panofsky” zatrudniała 113 mężczyzn i 4 kobiety, a w styczniu 1883 r. już 122 pracowników[15]. W emalierni były zainstalowane piece do oksydacji cyny, do stapiania glazury, do suszenia wyrobów emaliowanych i piec muflowy.

Jednak pierwsze wzmianki historyczne o hutnictwie w mieście i jego okolicy, wówczas jeszcze zaliczanym do rzemiosła, notowane są w 1393 r. Wówczas to niejaki Bernard, w uznaniu zasług dla księcia opawsko-raciborskiego, otrzymał folwark pod Żorami. Bernard, z zawodu puszkarz, był odtąd odpowiedzialny za obronność grodu, któremu dostarczał różnych typów dział, a mianowicie bombardy, taraśnice, foglerze, śrubnice i inne. Również stosowane do nich żelazne i miedziane pociski, rażące wrogów pod murami Żor dowodzą, że w mieście musiał istnieć zakład zajmujący się ich wyrobem.

Niektórzy historycy wiążą z hutnictwem i ludwisarstwem w Żorach m. in. fakt, że w 1500 r. cech szewców został zobowiązany do dostarczania darmowo 4 skór wołowych z przeznaczeniem na dmuchawy do pieców hutniczych.

W 1775 r. niejaki Józef Burcel, narodowości czeskiej, a z zawodu towarzysz sztuki kuźniczej, osiedlił się w Woszczycach i pod tą miejscowością, nad stawem Jesionką, założył warsztat. W początkach XIX w. istniały tam dwie fryszerki[16]. Produkcja obu fryszerek w r. 1840 wynosiła 2500 cetnarów[17] przy 8 robotnikach. Produkcję zatrzymano w r. 1830. Dziś nazwę „Jesionka” nosi polana, znajdująca się między Żorami a Palowicami, na której znajduje się składnica drzewa.

W XVIII wieku w miejscowościach wzdłuż Rudy natrafiono na pokłady darniowej rudy żelaza. Dzięki temu rozwinęły się zakłady hutnicze. Od 1795 r. także w Rowniu działała huta żelaza „Nana”[18] z kuźnicą, w której pracowało pięciu robotników. Na jej wyposażenie wchodziły dwie fryszerki do produkcji tzw. żelaza sztabowego. Oprócz tego produktu w 1857 r. wyprodukowała jeszcze 235 cetnarów żelaza kowalnego. W czasach napoleońskich wyrabiano tam broń dla wojska.

---

[15] Ibidem, s. 445.

[16] Fryszerka – piec do fryszowania, czyli świeżenia surówki z żelaza. Dzięki świeżeniu dopalały się domieszki zawarte w surówce i otrzymywano żelazo w postaci ziaren, które zbijano drągami, tworząc tzw. lupę. Tę przekuwano młotami, usuwając z niej żużel. Taki sposób otrzymywania żelaza stosowano od końca XIII do końca XVIII wieku.

[17] Cetnar (centnar) – miara masy używana na Śląsku i w Poznańskiem, wynosząca 100 funtów (59 kg).

[18] L. Musioł, S. Płuszczewski, *Wykaz zakładów dawnego hutnictwa żelaza na Górnym Śląsku od XIV do połowy XIX wieku*,„Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa” PAN, 1960, t. 5, s. 70.

---

of pig iron[14]. In 1859, the foundry used 5,500 quintals of pig iron to produce 20,000 objects and in 1860 it manufactured 6,500 quintals of casts. It gave employment to 57 men and 107 women and children.

In 1880, the factory melted 570 tonnes of various iron scraps and manufactured 529 tonnes of final products (machine parts, enamelware and other iron casts). 98 men and 4 women were employed there. In 1881, the number of workers reached 105.

“M. Adler and J.Panofsky Factory” employed 113 men and 4 women and in January 1883 it had 122 workers[15]. In the enamel workshop, there were furnaces for tin oxidation, melting glaze, drying enamelware, as well as a muffle furnace.

However, the first historical mentions of metallurgy in the city and its neighborhood, at that time still counted as craftsmanship, comes from 1393 when a man named Bernard was given a manor near Żory as recognition of his accomplishments for the Duke of Opawa and Racibórz. Bernard, who was a professional gunsmith, was from then on responsible for the town’s defences – he provided it with various types of cannons, such as bombards, “taraśnica” type cannons (translator’s note: a type of a light, long-barrel cannon for a direct fire; used in the 15th century), veuglaires, “śrubnica” type cannons (translator’s note: a siege cannon consisting of two or four barrels connected with screws; used in Poland in the 15th and 16th century) and others. Iron and copper shells used in the aforementioned cannons which fired at enemies outside the walls of Żory prove that in the city, there must have been a workshop responsible for their production.

Some historians associate the fact that in 1500 a guild of shoemaker was obliged to provide 4 cowhides free of charge with the presence of metallurgy and bell founding in Żory.

In 1775, Józef Burcel of Czech origin – professional blacksmith – settled in Woszczyce and founded a workshop near this town, by lake Jesionka. At the beginning of the 19th century, there were two *fryszerka* furnaces in this area[16]. In 1840, production of both furnaces with 8 workers amounted to 2,500 quintals[17]. the production was stopped in 1830. Today,

---

[14] Ibidem, p. 444.

[15] Ibidem, p. 445.

[16] *Fryszerka* – a forging furnace used for the removal of impurities from pig iron. Thanks to this process impurities contained in the pig iron were reduced and an iron in the form of grains was obtained which then was beaten with poles and created a so-called “Magnifying glass”. Then it was forged with hammers and slag was removed. This process of obtaining iron was used from the end of the 13th century until the end of the 18th century.

[17] Quintal (hundredweight) – a unit of mass used in Silesia and in the Poznań region; it equals 100 pounds (59 kg).

Produkcja w hucie rowieńskiej zanikła w latach 60-ych XIX w. Jej właścicielem był kupiec Moritz Adler.

Według Zimmermanna[19], około r. 1780 fryszerka była również w Palowicach, pomiędzy Żorami a Rybnikiem. W 1826 r. już nie istniała.

Kuźnica[20] i fryszerka do uszlachetniania żelaza znajdowały się także przy młynie na Żwace pod Żorami. Założone ok. r. 1820. Produkcja w roku 1834: 650 cetnarów przy 6 robotnikach. W ruchu były tylko przy dostatecznym przypływie wody. Właściciel do r. 1850: Heymann Laband, przedtem w roku 1834 – Bandura[21], a od r. 1850 Moritz Katschinski. W r. 1859 były już nieczynne.

W 1830 r. huta żelaza stanęła między stawami Garbocz i Łanuch, na granicy lasu palowickiego i żorskiego. Hucie nadano nazwę „Waleska"[22] na cześć pasierbicy właściciela Palowic, Franciszka Ksawerego Wincklera. Wielki piec był opalany węglem drzewnym. Budował go Juliusz Walter, urzędnik gospodarczy w Palowicach, później zwany pełnomocnikiem generalnym i wreszcie inspektorem hut. Jej produkcja w roku 1834 wynosiła 900 cetnarów; w r. 1840 29000 cetnarów surówki przy 48 robotnikach. Produkcja w r. 1858 wynosiła 5500 cetnarów przy 52 robotnikach. Ruch zatrzymano w latach siedemdziesiątych XIX stulecia.

Dziś teren huty nie zdradza, aby stał tam wielki zakład. Pozostała tylko wieża, tzn. gichtociąg, na grobli usypanej z żużlu. Dzięki temu woda ze stawów nie może zniszczyć dobrze zachowanego muru tej zabytkowej budowli. Jest wysoka na ponad 15 m, a jej wnętrze ma wymiary 7,75 na 6,1 m. Grubość murów wynosi do wysokości 5 m, zależnie od ścian, 0,70 – 0,94 – 0,98 m. Pozostałe w środku belki wskazują na to, że wewnątrz były trzy piętra. Z najwyższego piętra pracownik huty zwany gichciarzem przenosił po drewnianym pomoście wsad składający się z rudy żelaza, węgla drzewnego i wapna jako topnika, do gardzieli nieistniejącego dziś wysokiego pieca. Ten wsad odlewnicy nazywano „gichtą". Stąd wywodzi się potoczna nazwa całego obiektu.

W XIX wieku charakteru przedsiębiorstwa kapitalistycznego nabrała również cegielnia na przedmieściu Żor. W latach 1814-1819 wyprodukowała ona kolejno: 174, 211, 226, 111, 73 i 119 tys. cegieł i dachówek[23]. Zatrudniała 16 pracowników i zaopatrywała w cegłę i dachówki nie tylko Żory, ale także

---

[19] F. A. Zimmemann – niemiecki historyk i geograf zajmujący się badaniami nad historią i geografią Śląska. Urzędnik kamery wrocławskiej. W latach 1788-96 wydał 13-tomowe dzieło *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien* – cenne źródło poznania stanu gospodarki na Śląsku pod koniec XVIII w.

[20] Kuźnica – dawna nazwa odkrywkowej kopalni rud żelaza, połączonej zazwyczaj z piecem do ich wytapiania oraz z kuźnią.

[21] B. Cimała, J. Delowicz, P. Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy. Żory 1994*, s. 279.

[22] W 1854 roku pasierbica właściciela Palowic Wincklera wyszła za mąż za oficera pruskiego Huberta von Tiele, dając początek rodowi von Tiele-Winklerów.

[23] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., Żory 1997, s. 454.

the name "Jesionka" is associated with a glade between Żory and Palowice where the wood storehouse is located.

In the 18th century, bog iron ores were found in towns along the Ruda river and this fact contributed to the creation of smelting workshops. Since 1795, a foundry "Nana"[18] with an ironworks where five workers were employed has been operating in Rowień. It was equipped with two special furnaces ("fryszerki") for production of a so-called bar iron. In 1857 it also manufactured 235 quintals of a malleable iron. In the Napoleonic era, a foundry also produced arms for the army. the manufacturing process in the Rowień foundry was stopped in the 1860's. the foundry's owner was Moritz Adler.

According to Zimmermann[19], around 1780, a *fryszerka* furnace was also operating in Palowice, between Żory and Rybnik. It did not exist in 1826 anymore.

An ironworks[20] and a *fryszerka* plant were also located by a mill on Żwaka, near Żory. Founded around 1820. Production in 1834: 650 quintals with 6 workers. They were only operating when there occurred a sufficient water flow. Owner from 1850: Heymann Laband, earlier in 1834 – Bandura[21] and since1850 Moritz Katschinski. It was closed in 1859.

In 1830, a foundry was built between Garbocz and Łanuch ponds, on the border of Polawice and Żory forest. The foundry was called "Waleska"[22] in honor of a stepdaughter of Palowice owner – Franciszek Ksawery Winckler. A blast furnace was heated with charcoal. It was built by Juliusz Walter, administrative officer in Palowice, later called a general plenipotentiary and finally a foundry inspector. In 1834, the foundry produced 900 quintals of material and 29,000 quintals of pig iron in 1840 with 48 workers. In 1858, production with 52 workers amounted to 5,500 quintals. It was closed in the 1870's.

Nowadays, the area of the foundry does not signify that a big workshop was located there. There is only a tower left – the so called "gichtociąg" (headframe) – on the causeway made of slag. Thanks to this, the water from ponds cannot destroy the well preserved wall of this historic building.

---

[18] L. Musioł, S. Płuszczewski, *Wykaz zakładów dawnego hutnictwa żelaza na Górnym Śląsku od XIV do połowy XIX wieku* „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa" PAN, 1960, v. 5, p. 70.

[19] F. A. Zimmemann – a German historian and geographer who studied the history and geography of Silesia. He was an officer in Wrocław's public administration institution. In 1788-1796, he published a 13-volume work entitled *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien* which was a valuable source of information about the Silesian economy at the end of the 18th century.

[20] Ironworks - the former name of an opencast iron ore mine usually connected to a casting furnace and a blacksmith's shop.

[21] B. Cimała, J. Delowicz, P. Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy, Żory 1994*, p. 279.

[22] In 1854, a stepdaughter of Palowice owner Winckler married a Prussian officer Hubert von Tiele and started the von Tiele-Winkler family.

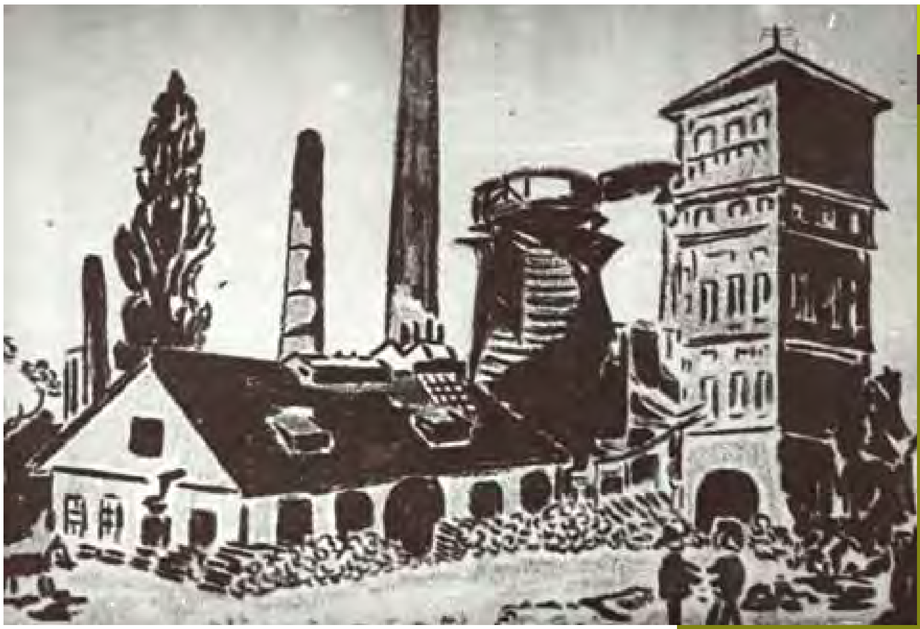

Huta „Waleska” (arch. autora).

“Waleska” foundry (author’s archive).

różne inne miejscowości. Po pożarze Wodzisławia Śl. w 1822 r. wysłano tam znaczną ilość tych materiałów, a w 1823 r. 30 tys. dachówek na kościół w Jastrzębiu. Wyroby wysłano także do Tarnowskich Gór i do hut w okolicy. W 1836 r. cegielnia wyprodukowała 100 tys. cegieł i 200 tys. dachówek. Zatrudniała wówczas 10 robotników. W 1854 r. wytworzono 179 tys. dachówek i 110 tys. cegieł. W tymże roku dochód z cegielni wynosił 437 talarów, w 1855 r. – 286, w 1856 r. – 456 i w 1857 r. 913 talarów[24]. W 1881 r. cegielnia została wydzierżawiona za 1650 marek baronowi von Durant w Baranowicach.

W latach 80-ych XIX wieku dużym uznaniem nie tylko w prowincji śląskiej, ale i w innych prowincjach cieszyły się wyroby fabryki wozów i powozów Josef Oppawsky i Syn. Zatrud-

Cegielnia Miejska przy ul. Folwareckiej w Żorach (zdjęcie z lat 60. XX w., arch. autora).

The Municipal Brickyardont Folwarcka Street in Żory (photo from 1960s, author’s archive).

The tower is more then 15 meters high with an interior size of 7.75 m by 6.1 m. the Walls vary in thickness up to a height of 5m: 0.70 – 0.94 – 0.98 meters thick. Beams found inside indicate that there were three floors. From the highest floor, a worker called “gichciarz” (headframe worker) moved a charge consisting of iron ore, charcoal and lime, used as a flux, over a wooden platform to a stokehole of a currently non-existent blast furnace. This charge was called “gichta” by the foundry workers and the name of the whole object derives from this term.

In the 19th century, a brickyard in the suburbs of Żory also became a capitalistic company. Between 1814 and 1819 it manufactured, respectively: 174.000, 211.000, 226.000, 111.000, 73.000 and 119.000 bricks and roof tiles[23]. It hired 16 workers and provided goods not only for Żory, but also for other towns. Considerable amounts of these materials were sent to Wodzisław after the fires in 1822 and in 1823, 30.000 roof tiles were handed over for a church in Jastrzębie. Products have also been sent to Tarnowskie Góry and to neighboring foundries. In 1836, the brickyard manufactured 100.000 bricks and 200.000 roof tiles. At that time, the brickyard had a staff of 10 workers. In 1854, 179.000 roof tiles and 110.000 bricks were manufactured there. In the same year, an income form the brickyard amounted to 437 thalers, in 1855 – 286 thalers, in 1856 – 456 thalers and in 1857 – 913 thalers[24]. In 1881, the brickyard was leased for 1650 marks to baron von Durant from Baranowice.

---

[24] Ibidem, s. 443.

---

[23] A. Weltzel, *Historia* ...op. cit., , Żory 1997, p. 454.
[24] Ibidem, p. 443.

niała ona w tym czasie 12-15 pracowników. W 1882 r. na wystawie we Wrocławiu omawiana firma otrzymała premię od księcia pszczyńskiego[25] za wóz do polowania.

W tym czasie (połowa XIX wieku) obserwujemy też dość szybki rozwój wydobycia węgla na ziemi rybnickiej. W Żorach nie było rozeznania, czy występuje tu węgiel. W 1875 r. nowo założona spółka zawarła umowę z nadsztygarem Schmidtem z Bytomia na prowadzenie poszukiwań złóż węglowych[26]. Już bowiem w 1872 r. szyb koło cegielni Rennera wskazał na cienki pokład węgla na głębokości 179,5 i 238,3 m. Stwierdzono wówczas występowanie źródeł bromu i jodu. W 1875 r. na głębokości 294 m natrafiono na bogate źródła chlorowo-sodowe. Jedynym efektem wierceń było stwierdzenie występowania w okolicach Żor źródeł bromu, jodu, chloru i sody[27].

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku ponownie wznowiono poszukiwania geologiczne. W 1906 r. hr. Maciej Mielżyński[28], działacz polski z Poznańskiego, wszczął starania o nabycie pól węglowych od kupca Gutmanna w Żorach. Na skutek interwencji burmistrza żorskiego Alfreda Reiche, landrata rybnickiego Hansa Lentza i prezydenta rejencji opolskiej, aby pola węglowe nie przeszły w ręce polskie, Mielżyński wycofał się z przedsięwzięcia[29]. W 1911 r. powstała spółka akcyjna do budowy kopalni węgla pod Żorami. Mimo rozpoczęcia prac wybuch I wojny światowej uniemożliwił je.

Pewną rolę w rozwoju życia gospodarczego w mieście i powiecie rybnickim odegrała budowa kolei żelaznej, w tym

---

[25] E. Nerlich, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau O/S. Eine Derstellung nach der Stadtgeschichte von A. Weltzel (1272-1888), weitergeführt in Gerichten ehemaliger Stadtbewohner bis 1945 (Mit Bilddankgang)*, Dortmund 1972, s. 62.

[26] Ibidem, s. 63-64.

[27] A. Mrowiec, *Szkice z nowszych dziejów Ziemi Rybnickiej*, Katowice 1962, s. 57.

[28] Mielżyński Maciej, pseud. Nowina-Doliwa (1869-1944) – działacz narodowy, przywódca peowiacki, naczelny dca wojsk powstańczych. Ur. w Chobienicach, pow. Wolsztyński, w rodzinie ziemiańskiej. Po uzyskaniu matury w Lesznie studiował prawo i malarstwo w Monachium. 1894-98 służba wojskowa, a następnie (1898-1914) praktyka gospodarcza w Będlewie i Dakowach Mokrych; 1903, 1907 i 1912 wybierany posłem do Reichstagu. Od 1909 zainteresowany rozwojem życia polskiego na G. Śl. W 1910 zakupił wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie; pośrednik w ugodzie między Adamem Napieralskim a Wojciechem Korfantym. Działacz ND. Od VIII 1914 w armii niemieckiej; utrzymywał kontakty z Legionami Polskimi. W 1920 r. przyjęty w szeregi WP i awansowany na mjra. Dca różnych jednostek wojskowych. W I 1921 oddelegowany na G. Śl. w stopniu ppłka kawalerii. Mianowany zcą dcy DOP, a od początku IV t. r. dcą. 22.IV podpisał rozkaz operacyjny do walki zbrojnej; głównodowodzący wojskami powstańczymi. 31.V.1921 ostatecznie odwołany z zajmowanego stanowiska i pod koniec t. r. przeniesiony do rezerwy. 1927-39 właściciel małego majątku Gołębiewko pod Tczewem. Członek honorowy ZPŚl.; długoletni prezes Zjednoczonych Zw. Powstańczych i Wojackich. 1939-41 pobyt w Warszawie, a następnie (1941-44) w Wiedniu, gdzie zmarł. Odzn. Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Krzyżem Walecznych. Autor m. in. pracy: *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego* (1931). Encyklopedia Powstań Śląskich, Opole 1982, s. 299.

[29] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918 /1919*, Żory 2013, s. 291.

In the 1880's, products from the wagon and carriage factory "Josef Oppawsky and Son" were widely recognized not only in the Silesian province. At that time this factory had 12–15 employees. In 1882, at the Wrocław exhibition, the aforementioned company received a bonus from the Duke of Pszczyna[25] for its hunting carriage.

In the same time (the middle of the 19th century), a relatively rapid development of coal mining took place in the Rybnik district. There was no information about coal deposits in Żory. In 1875, the newly established company entered into agreement for coal deposits surveys[26] with a chief foreman Schmidt from Bytom. As early as 1872, a mineshaft near the Renner's brickyard indicated a thin layer of coal at the level of 179.5 m and 238.3 m. In 1875, rich chlorine-sodium springs were found at a depth of 294 m. the boring works only showed that there are springs62 of bromine, iodione, chlorine and sodium near Żory[27].

Geological surveys were resumed in the first decade of the 20th century. In 1906, Maciej Mielżyński[28], a Polish activist from the area of Poznań, took action in order to purchase coal fields in Żory from merchant Gutmann. As a re-

---

[25] E. Nerlich, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau O/S. Eine Derstellung nach der Stadtgeschichte von A. Weltzel (1272-1888), weitergeführt in Gerichten ehemaliger Stadtbewohner bis 1945 (Mit Bilddankgang)*, Dortmund 1972, p. 62.

[26] Ibidem, p. 63-64.

[27] A. Mrowiec, *Szkice z nowszych dziejów Ziemi Rybnickiej*, Katowice 1962, p. 57.

[28] Mielżyński Maciej, pseud. Nowina-Doliwa (1869-1944) – a national activists, a Polish Military Organisation leader, chief commander of the insurrectionary army. Born in Chobienice, Wolsztyn district in a landowning family. After he had passed high-school exams (matura) in Leszno he studied law and painting in Munich. In 1894-1898 he served in the army and then (1898-1914) he practiced business in Będlewo and Dokawy Mokre. In 1903, 1907 and 1912 the Reichstag chose him as a member. Since 1909, he had been interested in the development of Polish life in Upper Silesia. In 1910, he purchased Karol Miarka publishing company in Mikołów; he was an intermediary in an agreement between Adam Napieralski and Wojciech Korfanty. A National Democracy activist. From August 1914 he served in the German army; he was in contact with the Polish Legions. In 1920, he was admitted to the Polish Army and he was promoted to major. He was a commander of various military units. In January 1921, he was transfered to Upper Silesia as a cavalry officer with the rank of lieutenant colonel. Nominated as a vice commander of the Combined Operations Headquarters and from the beginning of April of that year he was a commander. On the 22nd of April he signed an operation order for an armer struggle; he was a commander-in-chief of the insurrectionary army. On the 31st of May 1921 he was definitively dismissed from an occupied post and at the end of 1921 he was transferred to the reserve. In 1927-1939, he was an owner of a small estate Gołębiewko near Tczew. An honorary member of the Association of Silesian Insurrectionists (ZPŚ); a long-standing president of the United Association of Insurrectionists and Soldiers. In 1939-1941, he resided in Warsaw and then (1941-1944) in Vienna where he died. Decorated with the War Order of Virtuti Militari, V class, the Cross of Valour and Merit on Silesian Sash and the Cross of Valour. the author of, e.g.: *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego* (1931). Encyklopedia Powstań Śląskich, Opole 1982, p. 299.

Pocztówka przedstawiająca budynek dworca kolejowego w Żorach i torowisko (początek XX wieku, zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

A postcard presenting a train station and railway tracks in Żory (the beginning of the 20th century, collection of the Municipal Museum in Żory).

połączenie kolejowe Żor z Orzeszem w 1884 r.[30] i dalej z Pawłowicami.

Należy także wspomnieć o znaczeniu dróg bitych w drugiej połowie XIX wieku, które wpływały na ożywienie gospodarki miasta i okręgu: 26-kilometrowa szosa połączyła Żory z Pszczyną, powstały szosy Żory-Rybnik i Żory-Orzesze, z których ostatnia zapewniała połączenie Żor z okręgiem przemysłowym[31].

ŻYCIE GOSPODARCZE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (1922-1939)

Po czteroletniej zawierusze pierwszej wojny światowej, po okresie powstań śląskich i plebiscytu, sytuacja ekonomiczna Górnego Śląska była bardzo ciężka. Nie zmieniła się, gdy decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. Górny Śląsk został podzielony na część polską i niemiecką. Po blisko 600 latach także Żory wróciły do Macierzy.

Już w latach dwudziestych XX wieku powstał na Kleszczówce, północnej dzielnicy Żor, zakład metalurgiczny „Minerwa" Sp. Akc., popularnie nazywany „Luftfilter". Uroczyste otwarcie zakładu, którego właścicielem była spółka akcyjna B. Filipskiego, nastąpiło w 1922 r. „Minerwa" produkowała filtry powietrzne drewniane i żelazne, chłodnice wodne oraz urządzenia dla tartaków. Produkowała również dla „Huty Pawła" filtry powietrzne systemu Delbag – Viscin. Magazyny „Minerwy" znajdowały się w stodołach przy ul. Nerlicha (obecnie Męczenników Oświęcimskich, w rejonie dzisiejszego terenu dworca autobusowego). W 1925 r. firma zatrudniała 120 robotników. Posiadała wówczas tartak parowy, w którym znalazło zatrudnienie 22 robotników.

---

[30] J. Delowicz, *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku*, Żory 2008, s. 24.

[31] Stanisław Żyga, *Dzieje gospodarcze Żor i okręgu od połowy XVIII w. do 1914 r.* w: b.a. „Żory historia, tradycja", Materiały z sesji popularnonaukowej, 1992, s. 26.

sult of actions undertaken by Alfred Reiche, the mayor of Żory, Hans Lentz, the District Administrator, and the president of the Opole Reg.-Bez., to keep the coal deposits out of Polish hands, Mielżyński withdrew from the venture[29]. A public company with the purpose of building a coal mine in Żory was created in 1911. Despite the fact that work had been started, it was interrupted by the outbreak of World War I.

A certain role in the development of an economic life in the city and the Rybnik district was played by a railroad, including a rail link from Żory to Orzesze, which opened in 1884[30] and then a rail link with Pawłowice.

The meaning of macadam roads which influenced a revival of the economy in cities and in the whole region in the second half of the 19th century is also noteworthy – 26 km highway connected Żory and Pszczyna, there were also highways from Żory to Rybnik and from Żory to Orzesze; the last one provided a connection with the industrial district[31].

ECONOMIC LIFE IN THE INTERWAR PERIOD (1922-1939)

After the 4-year turmoil of World War I, after the period of the Silesian Uprisings and a plebiscite the economic situation of Upper Silesia was very complicated. This situation did not change after 20th October 1921 when, by the decision of the Conference of Ambassadors, Upper Silesia was divided into Polish and German parts. After almost 600 years Żory came back to the motherland.

As early as the 1920's, a metallurgical plant "Minerwa" Public Company, commonly know as "Luftfilter", was established in Kleszczówka, a northern district of Żory. A festive opening of the plant owned by B. Filipowski's Public Company took place in 1922. "Minerwa" manufactured air and iron filters, water radiators and sawmill equipment. It also

---

[29] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013, p. 291.

[30] J. Delowicz, *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku*, Żory 2008, p. 24.

[31] S. Żyga, *Dzieje gospodarcze Żor i okręgu od połowy XVIII w. do 1914 r.* in: „Żory - historia, tradycja", materials from a popular-science session, 1992, p. 26.

Zabudowania przedwojennej fabryki „Minerwa" (arch. autora).

The pre-war factory "Minerwa" (author's archive).

W latach 30-tych XX wieku firma zbankrutowała i została zamknięta[32].

Z kolei w fabryce maszyn rolniczych przy ul. Boryńskiej przystąpiono w okresie międzywojennym do montowania rowerów.

Pod koniec lat trzydziestych, na terenie wspomnianej już dzielnicy Kleszczówka, uruchomiono spółdzielnię mleczarską. W celu jej założenia odbyło się 17 lipca 1938 r. zebranie informacyjne, a 27 listopada zebranie konstytucyjne rolników producentów mleka z Żor i okolicznych wiosek. Jak pisała ówczesna prasa, „zebraniu przewodniczył Józef Palarczyk z Warszowic. Na sekretarza zebrania powołano Jana Garusa z Kryr. Po blisko trzygodzinnych obradach przystąpiono do utworzenia spółdzielni z zarządem jak następuje: Rada Nadzorcza: Karol Baron z Rudziczki, Lamża z Szerokiej, Kolon z Baranowic, Walenty Hejnoł z Boryni, Jan Lazar z Kleszczówki, Antoni Gałuszka

Fabryka maszyn rolniczych przy ulicy Boryńskiej w Żorach (lata 30. XX w., zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

A factory of agricultural machines on Boryńska Street in Żory (from 1930s, collection of the Municipal Museum in Żory).

manufactured Delbag – Viscin system air filters for the "Huta Pawła" foundry. "Minerwa's" warehouses were located in barns on Nerlicha Street (currently Męczenników Oświęcimskich Street, in the area of a contemporary bus station). In 1925 it employed 120 workers. At that time the company owned a steam sawmill which was operated by 22 workers. In the 1930's the company went bankrupt and was closed[32].

At the same time, in the interwar period, bicycles were assembled in the agricultural machines factory on Boryńska Street.

At the end of the 1930's, a Dairy Cooperative was opened in the area of the aforementioned Kleszczówka district. Its founding was first preceded by an informational meeting on the 17th July 1938 and then, on 27th November, a constitutional meeting of farmers and milk producers from Żory and neighboring villages. According to the contemporary press "the meeting was presided over by Józef Palarczyk from Warszowice. Jan Garus from Kryry was appointed a secretary. After almost three hours, the members agreed to found a cooperative Supervisory Board: Karol Baron from Rudziczka, Lamża from Szeroka, Kolon from Baranowice, Walenty Hejnoł from Borynia, Jan Lazar from Kleszczówka, Antoni Gałuszka from Suszec and Wincenty Szymura from Żory. Wincent Szymura, farmer, was appointed the President of the Supervisory Board, Lamża was appointed a Vice-President and Lazar[33] was appointed a secretary". the goal of this new cooperative was "to develop Cooperative members' farms and to im-

---

[32] B. Kieczka, S. Szwarc, *Przedwojenna Kleszczówka we wspomnieniach mieszkańców*, Żory 2013, s. 37.

[32] B. Kieczka, S. Szwarc, *Przedwojenna Kleszczówka we wspomnieniach mieszkańców*, Żory 2013, p. 37.

[33] N.a., *Założenie spółdzielni mleczarskiej w Żorach*, „Gazeta Żorska" no. 48 from 2.12.1938

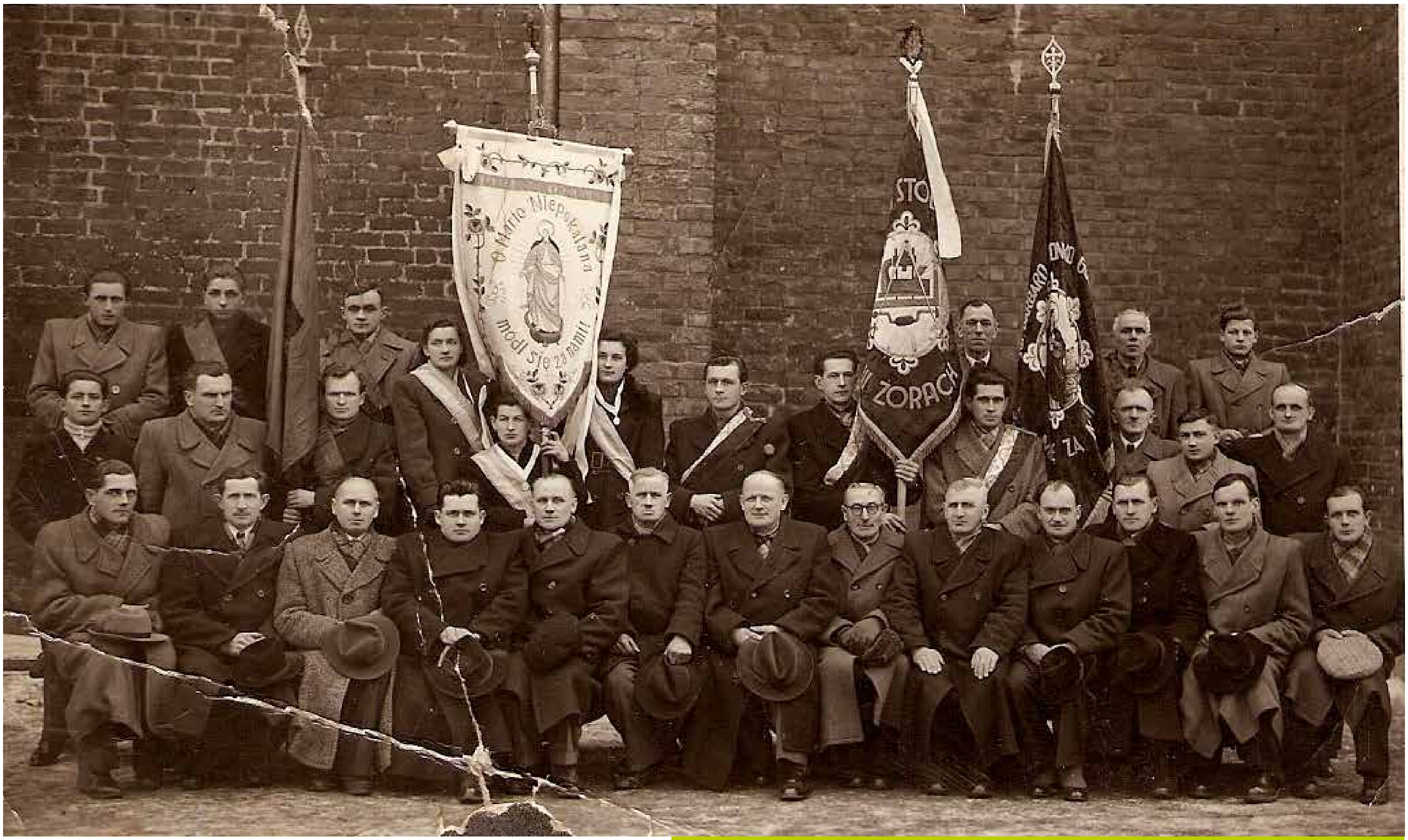

Sztandar Cechu Stolarzy po uroczystości poświęcenia w 1956 r. (arch. autora).

The banner of the Guild of Carpenters after the consecration ceremony in 1956 (author's archive).

z Suszca i Wincenty Szymura z Żor. Prezesem Rady Nadzorczej został rolnik Wincenty Szymura, zastępcą – Lamża, sekretarzem – Lazar"[33]. Celem nowej spółdzielni było „podniesienie gospodarstwa członków oraz udoskonalenie produkcji i zbytu mleka przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa". Natomiast przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni było „prowadzenie wspólnego zbierania i zbytu mleka dostarczonego tylko przez członków."

Jednak tych kilka zakładów nie było w stanie zwiększyć liczby zatrudnionych, a tylko to gwarantowało rozbudowę Żor. Jedynie rzemiosło żorskie notowało rozwój, próbując nawiązać do wielowiekowej tradycji.

W 1922 r. działały na terenie Żor następujące cechy: Cech Krawców, którego cechmistrzami kolejno byli: Dominik Kucz, Mateusz Herman z Szerokiej i Alojzy Urbanek; Cech Obuwników, który liczył 25 członków; Cech Piekarzy z 10 członkami; Cech Rzeźników 30 członków; Cech Stolarzy, Rzeźbiarzy i Szklarzy, którym przez 26 lat kierował starszy cechmistrz Józef Krakowczyk i Cech Kowali, Ślusarzy i Blacharzy grupujący 29 członków[34].

---

[33] B.a., *Założenie spółdzielni mleczarskiej w Żorach*, „Gazeta Żorska" nr 48 z 2.12.1938

[34] B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-1932*, s. 174-181.

prove production and the milk market by running a joint business". the Dairy Cooperative's main activity was "to conduct the common collection and distribution of milk provided only by members."

However, the small number of dairies was not able to increase the number of employees which was the only way to guarantee the development of Żory. Only the Żory craft was developing and trying to refer to a centuries-old tradition.

In 1922, the following guilds were active in Żory: the Guild of Taylors, head guildsmen, in order: Dominik Kucz, Mateusz Herman from Szeroka and Alojzy Urbanek; |The Guild of Cobblers with 25 members; the Guild of Bakers with 10 members; the Guild of Butchers with 30 members; the Guild of Carpenters, Sculptors and Glass-makers which had been run for 26 years by a master head guildsman Józef Krakowczyk; the Guild of Blacksmiths, Locksmiths and Metalsmiths with 29 members[34].

---

[34] N.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-1932*, p. 174-181.

Rok później, jak wynika z zachowanych fragmentarycznych źródeł dotyczących rzemiosła, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Katowicach, działały w Żorach cechy[35]:

Lp.	**Nazwa cechu**	**Cechmistrz**	**Liczba członków**
1.	Wolny Cech Krawców	Dominik Kucz	20
2.	Wolny Cech Piekarzy	Florian Świerkot	9
3.	Wolny Cech Rzeźników	Józef Szczepanek	35
4.	Wolny Cech Stolarzy	Józef Krakowczyk	17
5.	Wolny Cech Ślusarzy,Kowali i Blacharzy	Adolf Gallus	27
6.	Wolny Cech Szewski	Józef Bimler	15

Natomiast według danych statystycznych z r. 1929, w żorskich cechach było 106 mistrzów, 24 czeladników i 90 terminatorów[36].

O działalności rzemieślników żorskich w latach międzywojennych można przeczytać w wielu numerach „Gazety Żorskiej" z tego okresu. Na przykład w numerze styczniowym 1938 r., redaktor tej gazety Władysław Frelich, pisał na temat „niepokojącego sfery handlowe zastoju w handlu i rzemiośle": „Gdy ktoś spoza miasta w targowy dzień do Żor zawita, nie chce jemu się wprost wierzyć, że to dzień targowy, albowiem dzień ten, co do ruchu handlowego się niczym od innych dni różni. Ciekawe jest pytanie, gdzie szukać źródła tego zamarcia naszego życia gospodarczego. Widzimy bowiem w okolicznych miasteczkach i miejscowościach targowych stałe postępy i rozwój oraz rozkwit życia gospodarczego. Dyskusja powołanych sfer fachowych do rozwiązania tegoż ciekawego, niepokojącego zjawiska gospodarczego na łamach naszego pisma byłaby bardzo pożądana i dałaby może potrzebne wytyczne, jakimi środkami i drogami wybrnąć z tego naprawdę trudnego i niepokojącego nas wszystkich położenia"[37].

Z kolei latem 1938 r. miejscowa gazeta[38] tak pisała o bolączkach rzeźników żorskich: „Rzeźnicy odczuwają latem brak chłodni, która umożliwiłaby im bez narażenia się na straty dostarczyć swej klienteli dobry gatunek mięsa i wyrobów mięsnych. Szczególnie w roku bieżącym daje się tu we znaki brak lodu, którego na miejscu otrzymać nie można względnie tylko za wysoką opłatą i to w bardzo ograniczonej ilości. Straty z tego powodu niektórych rzeźników są bardzo dotkliwe. Należałoby wzorem innych miast i w Żorach pomyśleć o urządze-

---

[35] A. Mrowiec, *Historia rzemiosła Ziemi Rybnickiej*, Rybnik 1962. Maszynopis w zbiorach Muzeum w Rybniku, s. 62.

[36] Ibidem, s. 64.

[37] B.a., *Smutna niepokojąca rzeczywistość*, „Gazeta Żorska" nr 4, 28.01.1938

[38] B.a., *Bolączki rzeźników żorskich*, „Gazeta Żorska" nr 31, 5.08.1938

According to the fragmentarily preserved sources about craft from the State Archive in Katowice, one year later, in 1923, the following guilds were active in Żory[35]:

No.	Name of guild	Head guildsman	Number of members
1.	The Free Guild of Taylors	Dominik Kucz	20
2.	The Free Guild of Bakers	Florian Świerkot	9
3.	The Free Guild of Butchers	Józef Szczepanek	35
4.	The Free Guild of Carpenters	Józef Krakowczyk	175
5.	The Free Guild of Locksmiths, Blacksmiths and Metalsmiths	Adolf Gallus	27
6.	The Free Guild of Shoemakers	Józef Bimler	15

Whereas, according to statistical data from 1929, in the Żory guilds there were 106 masters, 24 journeymen and 90 apprentices[36].

Multiple issues of "Gazeta Żorska" from that time mention the activity of Żory craftsmen in the interwar period. For example, in the January 1938 issue, Władysław Frelich, the editor of this newspaper, wrote about "a stagnation in trade and craft which is disturbing the area of commerce": "When an outsider visits Żory on a market day he or she cannot believe that it is a market day because it is just the same as any other day when it comes to commercial traffic. There is a very interesting question – where to find the sources of the stagnation in our economic life since in other cities and towns with markets we see a constant development, improvement and an economic boom. A disussion of specialists appointed to address this engaging and alarming economic phenomenon in our newspaper would be greatly desired and would probably give necessary guidelines on how to solve this problem which is very difficult and worrying for all of us"[37].

On the other hand, in the summer of 1938, a local newspaper[38] wrote about complaints of Żory butchers in the following way: "In summer, butchers are bothered by a lack of freezers which would allow them to deliver good quality meat and meat products to their customers without put-

---

[35] A. Mrowiec, Historia rzemiosła Ziemi Rybnickiej, Rybnik 1962. Typescript in the Rybnik Museum, p. 62.

[36] Ibidem, p. 64.

[37] N.a., *Smutna niepokojąca rzeczywistość*, „Gazeta Żorska" no. 4, 28.01.1938.

[38] N.a., *Bolączki rzeźników żorskich*, „Gazeta Żorska" no. 31, 5.08.1938

niu jeżeli już nie rzeźni, to przynajmniej chłodni miejskiej dla rzeźników i innych przedsiębiorców. Ponieważ inwestycja taka przyniosłaby miastu poważne zyski i gwarantowałaby poza tym dostarczenie obywatelom letnią porą dobry i świeży gatunek mięs i wyrobów mięsnych i innych artykułów spożywczych, a więc przyczyniłaby się do podniesienia stosunków higienicznych w naszym mieście, poniekąd zaniedbanych, powinno się o urządzeniu tym poważnie myśleć. Nie kroczmy pod każdym względem na szarym końcu. Nieco więcej postępu byłoby w naszym mieście całkiem na miejscu".

Z okresu międzywojennego warte odnotowania są również strajki robotników w „Hucie Pawła", walczących o swoje prawa społeczne. Po zmianie właściciela w 1919 r., zakład znajdował się nadal w rękach prywatnych, pod pierwotną nazwą.

Pierwszy strajk okupacyjny, zakończony częściowym zwycięstwem załogi, wybucha w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Następny strajk w 1936 r. podejmują pracownicy oddziału topienia; również on kończy się zwycięstwem załogi, po czym nastąpiły jednak represje ze strony właścicieli. Ich jedynym celem było bowiem osiąganie jak największych zysków, przy czym mało uwagi zwracali na stan techniczny zakładu. Dość wspomnieć, że w okresie używanych już powszechnie gdzie indziej nowoczesnych maszyn parowych i elektrycznych, w żorskiej hucie były stosowane napędy transmisyjne. Wiele do życzenia pozostawiały również warunki socjalno-bytowe robotników, o które, jak np. brak łaźni, prymitywne obiekty sanitarne itp. właściciele nie dbali.

Wszystkie te, znajdujące się w prywatnych rękach firmy (w tym również młyn parowy), nie były w stanie wpłynąć w latach przedwojennych na gospodarczy rozwój Żor i sytuacja ekonomiczna w mieście była przez cały ten czas bardzo ciężka. Oto kilka cyfr. W dniu 31 marca 1937 r. miasto liczyło 6.079 osób, a stan bezrobotnych wynosił 1.444 osoby. Zaś rok później w Żorach mieszkały 6.173 osoby, w tym bezrobotnych – 1.148 osób. Świadczenia w gotówce i naturaliach z opieki społecznej dla bezrobotnych w roku budżetowym 1937/38 wyniosły ogółem 15.913 złotych 99 groszy[39].

Możność rozwoju gospodarczego w mieście i dwóch powiatach sąsiednich (rybnickim i pszczyńskim) dało otwarcie 21 listopada 1938 r. nowej linii kolejowej z Rybnika przez Żory do Pszczyny, z zamiarem przedłużenia w kierunku Oświęcimia. Powodem jej budowy był wzrost przewozów węgla z Rybnickiego w kierunku wschodnim i niewystarczająca przepustowość istniejących linii[40] (obciążony węzeł katowicki). Dlatego z inicjatywy Sejmu Śląskiego i na koszt Skarbu Śląskiego ta arteria komunikacyjna została zbudowana.

ting themselves at risk of loss. Lack of ice is particularly bothersome this year – ice is impossible to get or it is very expensive and it is in short supply. Due to this fact losses of some butchers were severe. It would be worth considering organizing a slaughterhouse in Żory or at least a city freezer for butchers and other entrepreneurs, similar to those in other cities. This investment would bring in a serious profit to the city and it would also guarantee the delivery of good quality and fresh meats, meat products and groceries to the citizens in the summer season. Therefore, the investment would bring about an improvement of sanitary conditions in our city, which are neglected in a way, and thus we should really start to think about this investment seriously. Let's try and keep up with the competition. It would be beneficial for the city to make a little bit more progress."

Strikes of workers fighting for their social rights in the "Huta Pawła" foundry in the interwar period are also noteworthy. After a change of ownership in 1919, the foundry was still privately owned and it retained its original name.

The first sit-in strike, which ended with a partial win of the crew, took place in the period of the Great Depression. the next strike in 1936 was led by the workers from the melting section. the crew won again, however, there was some repression from the owners. Their only goal was to make the biggest possible profit and at the same time they did not pay much attention to the technical condition of the foundry. It is worth mentioning that in the period when modern steam and electrical machines were used the Żory foundry still worked with a transmission propulsion. Also the social and living conditions of workers, such as lack of bathrooms and primitive sanitary facilities neglected by the owners, left a lot to be desired.

All of these privately owned companies (including the steam mill) were not able to influence the economic development of Żory in the interwar period and the economic situation in the city was very difficult at that time. Here are some numbers. On the 31st of March 1937, the city had 6.079 citizens and the number of unemployed amounted to 1.444. the next year, 6.172 people lived in Żory including 1.148 unemployed. In 1937 and 1938, social benefits for the unemployed in cash and in kind generally amounted to 15.913 zlotys and 99 groszy[39].

The opening of a new railroad from Rybnik through Żory to Pszczyna, which was going to be extended to Oświęcim, on the 21st of November 1938 gave the possibility of the economic development of the city and of two neighbouring districts (Rybnik district and Pszczyna district).

---

[39] B.a., *Kilka cyfr z działalności administracji miejskiej miasta Żor za rok budżetowy 1937/38*, „Gazeta Żorska" nr 34, 26.08.1938

[40] B.a., *Linia kolejowa Pszczyna-Żory gotowa*, „Gazeta Żorska" nr 38, 23.09.1938

[39] N.a., *Kilka cyfr z działalności administracji miejskiej miasta Żor za rok budżetowy 1937/38*, „Gazeta Żorska" no. 34, 26.08.1938

Przy tej okazji prasa podkreślała, że „otwarcie tej linii stworzyło pod względem gospodarczym nowe możliwości dla Żor". Jednak będą one „zależne od inicjatywy miarodajnych czynników i sfer gospodarczych naszego miasta, czy będą one dodatnie czy ujemne. Nowa linia kolejowa, która, jak każde udogodnienie komunikacyjne, jest dobrodziejstwem, powinna być również i dobrodziejstwem dla naszego życia gospodarczego. Zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od nas samych i od naszej pod tym względem inicjatywy"[41].

Czy ta inwestycja, która miała ożywić południowe części województwa śląskiego, rzeczywiście wpłynęła na rozwój życia gospodarczego na tym terenie, niestety, nie sposób stwierdzić. Zbyt krótki był okres jej działania w warunkach Polski niepodległej[42].

Wydaje się jednak, że znaczenie tej linii kolejowej na „poprawę bytu gospodarczego ludności miasta Żor" było bardzo małe lub wręcz żadne. Świadczy o tym dyskusja prowadzona w tym czasie na łamach „Gazety Żorskiej". Na przykład w artykule „Smutna niepokojąca rzeczywistość"[43] pytano, „gdzie szukać źródła zamarcia życia gospodarczego w mieście" oraz wzywano „fachowe sfery do rozwiązania tegoż ciekawego, niepokojącego zjawiska gospodarczego". W kolejnym numerze „Gazety..." artykuł o „beznadziejnym położeniu gospodarczym większości obywateli miasta i które zubożałe kupiectwo i rzemiosło w naszym mieście dotkliwie odczuwa" napisali „zainteresowani obywatele miasta Żor". Jako jedną z przyczyn „kurczącego się życia gospodarczego w Żorach" podali „niezrozumiałe poniekąd rozporządzenia". Jedno z nich, które zdaniem autorów tekstu „podważa wprost egzystencję kilku rodzin", dla przykładu przytoczyli: „Przy ulicy Dworcowej było dotychczas od wieków wolno wszelkim pojazdom, i nawet w dwóch rzędach, po lewej i prawej stronie ulicy, przez nieograniczony czas przystawać. Z polecenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego wydał Miejski Urząd Policyjny zarządzenie, które zabrania postoju na wymienionej wyżej ulicy, która jest przeszło 6 metrów szeroka. Zarządzenie to podważa w wysokim stopniu egzystencję kilku przedsiębiorstw handlowych, gdyż uniemożliwia pozamiejscowym osobom, rolnikom itp., którzy dotychczas byli dobrymi klientami naszych przedsiębiorstw handlowych, poczynienie zakupów w naszym mieście. Klientelę tę z przytoczonych wyżej przyczyn straciliśmy na zawsze i tym samym

the reason for creation of this railroad was an increase in coal transpiration from Rybnik district to the East and an insufficient capacity of existing railroads[40] (an excessively exploited Katowice junction). Therefore, this communication artery was built on the initiative of the Silesian Parliament and at the expense of the Silesian Treasury.

At that time, the press highlighted that "the establishing of this railroad opened up new economic possibilities for Żory." However, they will be "dependent on an initiative of reliable factors and economic sectors of our city which may be positive or negative. the new railroad which, as with any other transportation convenience, is a benefit and should be of benefit to our economic life. Above all, it will be dependent on ourselves and on our initiative in this regard."[41]

Unfortunately, it is impossible to determine if this investment, which was supposed to revive the southern parts of Silesia, really influenced the development of economic life in this area. the time of its operation in times of independence was too short.[42]

However, it seems that the importance of this railroad for "the improvement of economic living standards for citizens of Żory" was very small or it was not important at all. It is proven by a discussion carried on in "Gazeta Żorska". For example, in an article titled "The sad and worrying reality"[43] a question arose – "Where should we look for the source of this economic stagnation in the city?" and the article appealed to "the circle of specialists to resolve this interesting and alarming economic phenomenon." "Concerned citizens of the city of Żory" wrote an article in the subsequent issue of "Gazeta..." about "a hopeless situation of citizens who painfully experience the impoverishment of trade and craft in our city." They mention "incomprehensible orders" as one of the reasons for "the declining economic life in Żory". The authors quoted one of them, which, in their opinion, "directly undermines the existence of several families": "On Dworcowa Street, since time immemorial, all kinds of vehicles were allowed to park, even in two rows, on the left and right side of the road, for an unlimited time. the Municipal Police Office, at the request of the Silesian Voivodeship Office, issued a directive prohibiting

---

[41] B.a., *29 listopada br. poświęcenie nowej linii kolejowej*, „Gazeta Żorska" nr 47, 25.11.1938.

[42] Po II wojnie światowej znaczenie linii kolejowej Rybnik-Żory-Pszczyna wzrastało dla przewozu towarów. Jednocześnie stopniowo nikło, pomimo okresowego wzrostu, związanego m. in. z budową kopalni „Krupiński" w Suszcu, jej znaczenie dla ruchu pasażerskiego. Gwałtowny po 1989 r. rozwój komunikacji drogowej, przede wszystkim indywidualnej, oraz oddalenie linii od skupisk ludności stały się przyczyną jej powolnego upadku (J. Delowicz, *Z dziejów ... op. cit.*, s. 38).

[43] B.a., *Smutna niepokojąca rzeczywistość*, „Gazeta Żorska" nr 4, 28.01.1938.

---

[40] N.a., *Linia kolejowa Pszczyna-Żory gotowa*, „Gazeta Żorska" no. 38, 23.09.1938

[41] N.a., *29 listopada br. poświęcenie nowej linii kolejowej*, „Gazeta Żorska" no. 47, 25.11.1938.

[42] After World War II, the significance of the Rybnik-Żory-Pszczyna railroad was increasing for the transportation of goods. At the same time, its significance for passengers was gradually decreasing, even despite a periodical increase related to, amongst other things, the building of a "Krupiński" mine in Suszec. A sudden development of road communications, especially individual communications, after 1989, as well as the distance of lines and routes from the population became a reason for its slow decline (J. Delowicz, *Z dziejów* ... op. cit., p. 38).

[43] N.a., *Smutna niepokojąca rzeczywistość*, „Gazeta Żorska" no. 4, 28.01.1938.

główne źródło naszych dochodów. Wszelkie interwencje, by stan pierwotny przywrócić, nie miały dotychczas powodzenia. W interesie pokrzywdzonych wymienionym zarządzeniem obywateli jako też i miasta jest koniecznym zarządzenie to załagodzić w ten sposób, by rolnikom zamiejscowym zezwolić na postój do poczynienia zakupów w przedsiębiorstwach handlowych znajdujących się na wymienionej ulicy"[44].

W sprawie „poprawy bytu gospodarczego kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i ludności miasta Żor" w jednym z następnych numerów miejscowej gazety „kilka uwag dorzucił" też nieznany bliżej Józef Kwaśniewski. Jak zaznaczył we wstępie, „temat jest bardzo obszerny i trzeba na serio zabrać się do usunięcia zła, które przy dobrej woli, w jedności, wspólnej sile, rozumnym uchwycie steru mogą to zło usunąć i skierować handel, przemysł i rzemiosło na drogę zbytu i dobrobytu". Następnie autor napisał: „Otóż nasze nawet bardzo stare miasto, leżące na głównym trakcie Wrocław Wschód, było niegdyś miastem handlowym i przemysłowym, towary przywożono i wywożono, frachtowano końmi, wozami ciężarowymi, zwanymi frachtami. Był to mozolny przewóz, wolny, ale zawsze pewny, przywożący z sobą dobrobyt, który się powiększał i sakwy napełniał groszem. Targi i jarmarki były pełne i ruchliwe, bo wieś chcąc swe produkty sprzedać lub towaru zakupić była wskazana na Żory. Jeden targ tygodniowy przyniósł kupcowi czy rzemieślnikowi więcej niż w obecnym czasie 10 jarmarków. Nic więc dziwnego, że z powiększeniem dobrobytu i pracy obywatele żorscy się wzbogacili, i to, co dziś jest – prócz Kleszczówki i kilkunastu nowych zabudowań – jest zabytkiem przeszłych czasów i świadczy o dobrobycie z czasów mozolnej, powolnej pracy, spokojnej, lecz ruchliwej, bez chaosu i bez dzisiejszej blagierii. No, ale z czasem się zmieniło, wybudowano kolej żelazną: co za radość, co za horoskopy na przyszłość, jaka to szybkość w ekspedycji wywozu i dowozu! Nie można zaprzeczyć: dowóz istnieje, tylko wywóz przestał funkcjonować. Auto ciężarowe, ten rywal kolei, odebrał kolei niemal całą ekspedycję, zasypuje miasta i wsie towarem, mianowicie kolonialnym, łokciowym, podkopuje egzystencję kupiectwa żorskiego i miasta. Spostrzegli ten upływ Żydzi, których tu było jak pszczół (świadczy o tym ich cmentarz i bóżnica), że kolej zmniejsza ich obrót, zarobek. Sprzedali więc albo odstąpili innym swe interesy i nieruchomości i wynieśli się do większych miast, zakładając tam hurtownie, które do dziś zasypują różnym towarem nie tylko Żory, ale okoliczne wsie, w których istnieją większe sklepy towarowe niż w Żorach. Autem biją kupca, robią konkurencję, a z nią ten ogólny zastój. Klienci dawniejsi pomijając Żory jadą sobie koleją po zakupy do innych miast, rolnik sprzedaje swoje produkty na miejscu przekupkom, a do Żor przejedzie się tak sobie, aby się z kumotrem zobaczyć, pogawędzić, popić, no

---

[44] B.a., *O poprawę bytu gospodarczego ludności miasta Żor*, „Gazeta Żorska" nr 5, 4.02.1938.

parking on the aforementioned street which is more than 6 meters wide. This directive undermines the existence of several commercial enterprises to a large extent because it prevents foreign individuals, farmers etc., who have been good customers of our commercial enterprises, from making purchases in our city. For the reasons stated above, we lost these clients forever and thus we also lost our main source of income. Any interventions to restore the situation to its original condition were not successful. In the interest of citizens aggrieved by this directive and the city itself is to absolutely ease the situation caused by this document in a way letting farmers from other cities to park their vehicles on the street for a time necessary to make purchases in commercial enterprises located on this street."[44]

In one of the subsequent issues of the local newspaper, a person named Józef Kwaśniewski "added a couple of comments" about "the improvement of the economic situation in the are of trade, industry, craft and society of the city of Żory". As he mentioned at the beginning, "the topic is very complex and we should seriously take care to remove this evil with good will, unity, common power, rational leadership and direct trade, as well as industry and craft, and so boost the market and its prosperity." Then the author wrote: Our very old city, located on the main route Wrocław – East, was once a trade and industrial city, goods were imported and exported, horses and load-carrying wagons (called freight) were freighted. It was an arduous transportation, slow but reliable, bringing growing prosperity and filling pockets with money. Markets and fairs were full and busy because villagers who wanted to sell and buy some products had to do it in Żory. One market a week gave a merchant or craftsman more than 10 fairs at present. Thus it is not a surprise that because of growing prosperity and an increasing amount of work Żory's citizens were enriched. Objects that can be observed nowadays – except for Kleszczówka and several new buildings – are a monument of old times and they showing the prosperity of times of arduous, slow work, peaceful but busy, work without the chaos of today's world. However, it has has changed over time – the railroad was built: such happiness, such predictions for the future, what a speed of import and export! It cannot be denied: import exists, only export stopped functioning. Rivals of the railroad – trucks – snatched almost the whole export trade. They flood cities and villages with colonial food commodities and undermine the existence of Żory merchants and the city itself. the fact that the railroad descreased turnover and profit was noticed by numerous Jews (their numbers signified by the cemei drobnostkę zakupić, bo co innego, większego zakupiła baba w innych miastach lub od domokrążców, którzy mu autem towary do wsi dowożą.

---

[44] N.a., *O poprawę bytu gospodarczego ludności miasta Żor*, „Gazeta Żorska" no. 5, 4.02.1938.

Otóż wykazałem tych szkodników: kolej, auto i hurtownicy, którzy, jeżeli im się nie przetnie tego pędu konkurencyjnego, doprowadzą swym żerem drobne kupiectwo żorskie i byt gospodarczy do zera. Jeżeli temu złu nie przeciwstawi się konkurencji przeciwnej, to o poprawie bytu gospodarczego miasta Żor mowy być nie może"[45].

W tym trudnym dla życia gospodarczego w Żorach okresie społeczeństwo miasta poniosło nową, bardzo bolesną w swych skutkach stratę. Otóż w nocy z 6 na 7 sierpnia, o godz. 0.30 wybuchł pożar w Amerykańskim Młynie Parowym, „niszcząc doszczętnie to jedno z najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Żorach". Został on wywołany eksplozją w ekshaustorze. Nagromadzony tam pył natychmiast rozniecił ogień na wszystkich piętrach. „Gazeta Żorska", opisując to tragiczne wydarzenie, podkreślała, że „(...) straszliwy żywioł w kilku minutach szalał z taką gwałtownością, że przybyłe straże ogniowe ograniczały się jedynie do ratowania przyległych budynków. Dzięki szybkiemu przybyciu rybnickiej „motorówki" uratowano kotłownię i maszynownię. Wspaniałe przedsiębiorstwo z wyjątkiem urządzeń biurowych i ksiąg padło w przeciągu godziny. Szkody obliczono na 300 tysięcy złotych, ale dotkliwą stratę poniosło kilkudziesięciu pracowników, którzy utracili pracę, i miasto, które straciło jednego z najpoważniejszych płatników podatku. Ucierpiało również żorskie kupiectwo, gdyż dyrekcja młyna wypłacała dziennie po kilka tysięcy złotych okolicznym rolnikom dowożącym płody rolne na sprzedaż. Szczęściem tej nocy nie było wiatru, który mógłby spowodować większy pożar i nie było strat w ludziach"[46].

Od razu po pożarze rozpoczęły się rokowania właścicieli młyna z ubezpieczalniami, od których zależał dalszy los młyna. Cała opinia publiczna miasta oraz bliższej i dalszej okolicy z niepokojem oczekiwała rezultatu toczących się rokowań. W październiku miejscowa prasa podała, że „zapadła ostateczna decyzja co do odbudowy młyna, który zostanie postawiony według najnowszych zdobyczy techniki"[47]. Jednak do 16 grudnia 1938 r. nic się nie zmieniło i na posiedzeniu Rady Miejskiej w tym dniu poruszono konieczność odbudowy młyna. Podkreślono przy tym, że „jego odbudowa jest dla miasta ze wszech stron pożądana. Przez unieruchomienie młyna, spowodowane klęską pożaru, uszczupliły się nie tylko dochody miasta, lecz w wysokim stopniu również i dochody kupie-

---

[45] B.a., *O poprawę bytu gospodarczego kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i ludności miasta Żor*, „Gazeta Żorska" nr 7, 19.02.1938.

[46] B.a., *Żory bez Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" nr 34, 26.08.1938.

[47] B.a., *Odbudowa Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" nr 43, 28.10.1938.

---

tery and synagogue). Therefore, Jews sold or gave up their businesses and real estates and they moved to bigger cities where they established wholesale companies which flooded not only Żory but also neighbouring villages with bigger department stores than in Żory, selling different commodities that exist to this day. They beat merchants with cars, they create competition and hence the general stagnation. Former customers pass away Żory in trains and travel further to make purchases in other cities, farmers sell their product locally - to stallholders and they only travel to Żory to meet, talk or drink with friends and buy only small things because other, bigger products were purchased by women in other cities or from peddlers who bring their products to villages by car.

Here are the vermin: the railroad, the car and wholesalers who will ruin small merchants and the economic existence with their fervour if their drive for competition will not be stopped. If this evil is not contrasted by the competition, the city of Żory will not be able to improve its economic situation."[45]

In this period which was very difficult for the economic life of Żory, the society suffered a new, painfull loss. On the night of 6/7th August, at 0:30 AM a fire broke out in the American Steam Mill which "completely destroyed one of the most important industrial enterprises in Żory." It was caused by an explosion in an exhauster. the dust gathered there kindled the fire on all floors immediately. "Gazeta Żorska" while describing this tragic event stressed that "[...] just after a few minutes, this horrible element raged with such a force that fire brigades which came to the scene just limited their efforts to saving neighbouring buildings. Thanks to the quick response of "motorówka" fire engine (translator's note: an engine-driven fire truck) the boiler house and engine room were saved. This great enterprise, except for office devices and books, collapsed within an hour. Losses amounted to 300.000 zlotys, however, a severe loss was also suffered by several dozens of workers who lost their jobs and the city which lost one of the most serious tax payers. Also the commerce of Żory suffered some damage because the management of the mill paid a couple of thousands zlotys to local farmers bringing agricultural produce for sale. Fortunately, the was no wind that night which could cause a greater fire and there were no casualties."[46]

Shortly after the fire, the owners began their negotiations with insurance companies as the faith of the mill dependctwa i rzemiosła. Ponieważ odbudowa przez dotychczasowych właścicieli młyna, Żydów z zagranicy, nie jest zapewniona, zaś z odbudową zwlekać nie można, oświadczył p. burmistrz Leśnik, iż użyje wszelkich środków, by ten tak ważny dla naszego miasta zakład przemysłowy, w jak najkrótszym czasie został znów uruchomiony"[48].

---

[45] N.a., *O poprawę bytu gospodarczego kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i ludności miasta Żor*, „Gazeta Żorska" no. 7, 19.02.1938.

[46] N.a., *Żory bez Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" no. 34, 26.08.1938.

Kiedy ostatecznie ruszyły roboty związane z odbudową spalonego młyna i czy zakończono je do wybuchu wojny, nie wiadomo. Wiemy natomiast, że w połowie 1942 r. młyn zatrudniał „okrągło" 40 osób[49].

POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

W okresie okupacji niemieckiej największym zakładem w Żorach była nadal „Huta Pawła", zatrudniająca przeciętnie 300 robotników[50]. Jej załogę spotykały przez cały ten czas ostre represje natury narodowościowej, m. in. za używanie języka polskiego. Mimo tych prześladowań robotnicy stosowali wobec Niemców taktykę biernego oporu, czemu m. in. należy zawdzięczać uniemożliwienie przekształcenia zakładu na fabrykę produkującą pociski moździerzowe. Trudne warunki pracy, niejednokrotnie stosowane 13-godzinne dniówki, brak urządzeń sanitarnych i warunków bhp, urągających podstawowym zasadom humanitarnym – skończyły się dla załogi z chwilą wyzwolenia w 1945 r.

Poza hutą istniały w tym czasie jeszcze tylko małe zakłady, a mianowicie: 2 tartaki, które zatrudniały przeciętnie po 15-20 osób; dwie cegielnie, gdzie zatrudnionych było po 40 mężczyzn, i wspomniany wyżej młyn[51].

Uruchomiono również nieczynny od lat 30-tych zakład „Minerwa", który wówczas nosił nazwę „Sohrauer Eisenwerk". Zajmował się produkcją łożysk tocznych dla potrzeb przemysłu zbrojeniowego[52]. W marcu 1945 r. zakład został całkowicie zniszczony podczas działań frontowych.

W połowie 1942 r. liczba zatrudnionych w Żorach wynosiła 1833 osoby. Natomiast liczba powołanych do wojska niemieckiego mieszkańców wynosiła w tym czasie – 379 osób[53]. Na ich miejsce okupant sprowadził robotników przymusowych, jeńców i więźniów, dla których utworzono następujące obozy[54]:

- Oddział roboczy jeńców francuskich (Kommando F 270) – 7.01.1945 r. oddział liczył 25 jeńców, którzy pracowali w miejscowych zakładach metalowych;

---

[48] B.a., *Z posiedzenia Rady Miejskiej*, „Gazeta Żorska" nr 51, 23.12.1938.

[49] B.a., *In Aussicht genommene Arbeiten und Planungen*. Maszynopis w języku niemieckim z lipca 1942. Zbiory prywatne autora.

[50] Ibidem.

[51] Ibidem.

[52] B. Kieczka, S. Szwarc, *Przedwojenna... op. cit.*, s. 37.

[53] B.a., *In Aussicht ... op. cit.*

[54] B.a., Żory, w: C. Pilichowski (red.), *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 599.

---

ed on them. the whole public opinion of the city, from far and near, anxiously awaited for an outcome of the ongoing negotiations. In October, the local press announced that "the final decision about the rebuilding of the mill has been made – the mill will be reconstructed according to the latest technological developments."[47] However, up to 16th December 1938 nothing had changed and at the city council meeting on this day the necessity of mill reconstruction was discussed again. It was emphasized that "its reconstruction is desired by the city in every respect. Mill closure caused by the fire negatively influenced not only the city's incomes but also, to a considerable degree, incomes of merchants and craftsmen. Because of the fact that the reconstruction by the former owners of the mill – Jews from abroad – was not guaranteed while the reconstruction could not be postponed, mayor Leśnik announced that he would use all available resources to start this extremely important industrial plant in the shortest time possible."[48].

It is not known when the reconstruction of the burnt mill was started and if it was finished before the outbreak of the war. However, it is known that in the middle of 1942 the mill hired 40 workers[49].

UNDER GERMAN OCCUPATION

In the period of German occupation, the biggest plant in Żory was still "Huta Pawła" foundry which generally hired 300 workers[50]. At that time, the foundry's crew were victims of repression of an ethnic nature because they spoke Polish. Despite the aforementioned persecutions, the workers used a tactic of passive resistance towards the Germans which prevented changing the foundry to a factory producing mortar ammunition. Difficult working conditions, even 13-hour shifts, lack of sanitary equipment and poor health and safety conditions which were an affront to basic human rights ended with liberation in 1945.

Despite the foundry, there were only small plants at that time, i.e.: 2 sawmills which hired 15-20 people on average; two brickyards with 40 workers each and the aforementioned mill[51].

The "Minerwa" plant, which had been closed since the 1930's, was also started with a new name "Sohrauer Eisenwerk". It manufactured rolling-element bearings for

---

[47] N.a., *Odbudowa Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" no. 43, 28.10.1938.

[48] N.a., *Z posiedzenia Rady Miejskiej*, „Gazeta Żorska" no. 51, 23.12.1938.

[49] N.a., *In Aussicht genommene Arbeiten und Planungen*. Typescript in German from 1942. Author's private collection.

[50] Ibidem.

[51] Ibidem.

- Obóz pracy (Gemeinschaftslager) założony w 1941, zlikwidowany w I 1945 r. Mieścił się w koszarach przy ul. Zamkowej 17. W obozie przebywali Polacy, Belgowie, Francuzi, Rosjanie i Ukraińcy, przeciętnie 550 osób. Więźniowie pracowali w fabryce i we młynie. Podczas likwidacji obozu Niemcy część więźniów wywieźli w nieustalonym kierunku, część zdołała zbiec;
- Obóz dla wysiedlonych Polaków (Polenlager nr 95) założony 27.08.1942 r., mieścił się w barakach przy zakładach miejskich. Za jego drutami przebywały całe rodziny z dziećmi, wysiedlone m. in. z Zagłębia Dąbrowskiego i powiatu bielskiego. Więźniowie pracowali w miejscowych zakładach pracy. W lutym 1943 r. z obozu skierowano 49 osób do pracy w kopalni „Knurów".

OKRES POWOJENNY

Z chwilą wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej w 1945 r. z mozołem rozpoczęto likwidację zniszczeń wojennych miasta i odbudowę zakładów przemysłowych, dających zatrudnienie ludności. Przy ofiarnej pracy załogi „Huty Pawła", której część zgłosiła się już w pierwszych dniach do pracy i odbudowy zniszczonego zakładu, 30 marca mistrz odlewniczy Ryszard Bąk zainicjował jego uruchomienie. I już w październiku 1945 r. notuje się pierwszy po wojnie spust żeliwa.

Do 1948 r. „Huta Pawła" w dalszym ciągu pozostawała w Żorach najważniejszym zakładem produkcyjnym, który produkował piecyki, płyty kuchenne oraz ruszty. Pod nazwą Zakładów Metalurgicznych w Żorach podlegał on kolejno Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego w Krakowie, po czym przejściowo znalazł się pod zarządem Zakładów Urządzeń Kotlarsko-Mechanicznych. W latach 1949 i 50 pod nazwą Odlewni Żeliwa w Żorach – Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich w Gliwicach. Od 1950 r. zakład zaczął wytwarzać armaturę dla sprzętu elektrycznego, przejął go więc Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, nadając mu nazwę Odlewni Żeliwa M-16. W 1962 r. odlewnia została przyłączona do cieszyńskiej Fabryki Maszyn Elektrycznych CELMA, która z czasem przekształciła się w Zakłady Elektromaszynowe CELMA. Do 1992 r. „Paweł" funkcjonował jako jedna z ich filii i przeżywał okres rozkwitu, gdyż produkował osiem tys. ton odlewów rocznie i w najlepszych czasach dawał pracę blisko 400 ludziom.

Drugi zakład branży metalowej powstał w 1948 r. jako filia gotartowickiej Fabryki Sygnałów Kolejowych. Zlokalizowano go na miejscu poważnie uszkodzonej podczas działań frontowych przedwojennej fabryki „Minerwa". Pierwsze wyroby – nastawnice mechaniczne i bloki elektromechaniczne, wytwarzano już w 1952 r. Zakład był początkowo w gestii Zjednoczenia Sprzętu i Taboru Kolejowego, następnie został przejęty przez Centralny Zarząd Kolejowych Zakładów Produkcyjnych. Pół

the armaments industry[52]. In March 1945, the plant was completely destroyed during military activities.

In the middle of 1942, there were 1833 employed people in Żory. the number of citizens enlisted in the German army at that time amounted to 379[53]**.** They were replaced by forced workers, prisoners and inmates for whom the following camps had been created[54]:

- The French prisoners working division (Kommando F 270) – on 7th January 1945 the unit consisted of 25 prisoners who worked in the local metal plants;
- The labour camp (Gemeinschaftslager) – founded in 1941, closed down in January 1945. It was located in the barrack on 17 Zamkowa Street. In the camp, there were 550 people on average - Poles, Belgians, Frenchmen, Russians and Ukrainians. Prisoners worked in the factory and in the mill. During the liquidation of the camp, the Germans transported some prisoners in an unknown direction, a number of them managed to escape;
- The camp for displaced Poles (Polenlager no. 95) – established on the 27th of August 1942, was located in barracks near the city plants. Whole families with children, displaced e.g. from the Zagłębie Dąbrowskie region and Bielsko district, have been living behind its wires. Prisoners worked in local working places. In February 1943, 49 people were directed for work in "Knurów" mine.

THE POST-WAR PERIOD

Liberation from the Nazi occupation came in 1945, and the arduous task of repairing the city and reconstructing its industrial plants, which had provided work for its citizens, began. With the devoted work of the "Huta Pawła" foundry crew, who reported for work on the reconstruction of the destroyed plant in the first days after occupation, master caster Ryszard Bąk initiated the plant's operation again on the 30th of March. In October 1945, the first post-war flush of cast iron was registered.

Until 1948, "Huta Pawła" foundry still remained the most important production plant in Żory, manufacturing stoves, hotplates and grates. Under the name of the Metalurgical Plant in Żory it came under the authority of the Casting Industry Federation in Kraków and then it was partially under the management of the Boiler-Mechanical Devices Plants. Between 1949 and 1950, the plant under the name

---

[52] B. Kieczka, S. Szwarc, *Przedwojenna … op. cit.*, p. 37.
[53] N.a., *In Aussicht* … op. cit.
[54] N.a., Żory, w: C. Pilichowski (ed.), *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, p. 599.

Brama wjazdowa do ZWUS-u w Żorach (lata 70. XX wieku, arch. autora).

The entrance gate to the Signalization Devices Production Plants in Żory (1970s, author's archive).

roku nosił nazwę Fabryki Części Wagonowych i Hamulcowych, a od 1953 r. – Fabryki Sygnałów Kolejowych w Żorach. W 1961 r. Fabryki Sygnałów Kolejowych w Żorach, Gotartowicach i Katowicach scalono jako Zakłady Wytwórcze Urządzeń Sygnalizacyjnych w Katowicach-Wełnowcu. Zakłady żorskie wytwarzały nastawnice mechaniczne, napędy elektryczne dla zwrotnic, semafory świetlne, urządzenia samoczynnego hamowania pociągu, urządzenia napędowo-sterujące do torowych hamulców szczękowych i hamulce torowe. Zakłady te poza zasadniczą produkcją rozwinęły budownictwo mieszkaniowe dla załogi w formie osiedla przyzakładowego.

Branża metalowa odgrywała najważniejszą rolę z racji wielkości zakładów. Inne dziedziny wytwórczości dysponowały niewielkimi jednostkami. Na przykład Zakłady Młynarskie w Żorach z młynami w Żorach i Baranowicach mełły różne gatunki zbóż na mąki i kasze. Z dwóch cegielni pracujących przed wojną w mieście, jedna została całkowicie zniszczona. Druga cegielnia po odbudowie rozpoczęła 8 czerwca 1946 r. wypalać cegłę. W 1951 r. cegielnia żorska należała do utworzonych Rybnickich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Cegielnia ta podjęła w 1957 r. wytwarzanie sączków drenarskich. Na terenie Żor istniały jeszcze 2 tartaki, młyn wodny i 3 przedsiębiorstwa budowlane.

Od 2 lipca 1946 r. pracował przy odbudowie najbardziej zniszczonych części miasta Hufiec „Służby Polsce". Gdy w ostatni dzień 1949 r. rozwiązano tę organizację, wobec ogromu prac przy odbudowie miasta, powołano Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane podporządkowane Prezydium MRN, które odgruzowywało rozbite przez pociski budowle i remontowało te, które oceniono, że do tego się nadawały.

Pod koniec lat czterdziestych, aż do końca 1950 r., przy odbudowie zniszczonych Żor pracowali również rzemieślnicy. Według danych z czerwca 1946 r., na terenie miasta rzemiosło obejmowało: 7 kowali, 2 wytwórców wozów, 7 stolarzy, 7 ślusarzy, 11 piekarzy, 1 bednarza, 5 rzeźników hurtowych, 9 rzeźników detalistów, 11 szewców, 13 krawców, 6 fryzjerów i 9 majstrów

of the Cast Iron Foundry in Żory came under the Central Administration for Construction of Heavy Machines in Gliwice. Since 1950, the plant has been manufacturing fittings for electrical equipment and thus it was taken over by the Central Administration for the Electro-technical Industry and given a new name – the M16 Cast Iron Foundry. In 1962, the Żory foundry was incorporated into the CELMA Electrical Machines Factory which was transformed into the CELMA Electrical Machinery Plants with time. Until 1992, "Paweł" operated as one of their branches and it was developing, producing eight thousand tonnes of casts every year and, in its best times, giving jobs to almost 400 people.

The second plant of the metal business was created in 1948 as a branch of Gotartowice Railroad Signals Factory. It was located in the place of the pre-war "Minerwa" factory which was seriously damaged during military activities. the first products – signal lever frames and electromechanical blocks, were being manufactured as soon as 1952. At first, the plant was managed by the Federation of Railroad Equipment and Fleet and then it was taken over by the Central Administration for Railroad Production Plants. For half a year it was called the Carriage and Breaks Parts Factory, in 1953 its name was changed to the Railroad Signals Factory in Żory. In 1961, the Railroad Signals Factories in Żory, Gotartowice and Katowice were merged into the Signalization Devices Production Plants in Katowice-Wełnowiec. Plants in Żory have been manufacturing mechanical signal-lever frames, electrical drives for switches, semaphores, automatic braking systems for trains, as well as drive-steering devices for rail shoe brakes and rail brakes. Despite the fundamental production, the plant developed housing constructions for the crew in the form of an estate located near the plant.

The metal business was the most important one because of the size of plants. Other fields of production possessed only small units. For example, the Milling Plant in Żory with its mills in Żory and Baranowice ground different kinds of corn for flour and groats. One of the two brickyards which had been operating in the city before the war was completely destroyed. the second one started firing bricks on the 8th of June 1946 after reconstruction. In 1951, the Żory brickyard was owned by the Local Building Materials Industry Plants. This brickyard started to manufacture drain pipes in 1957.

budowlanych[55]. Dziesięć lat później, w 1956 r., na terenie miasta działało już 57 różnych warsztatów prywatnych wykonujących usługi dla ludności[56], a w r. 1968 Żory posiadały 106 prywatnych punktów usługowych[57]. W roku 1969 zarejestrowano na terenie miasta 126 prywatnych zakładów usługowych[58]. Wśród nich były następujące warsztaty rzemieślnicze[59]:

branża metalowa (mech. pojazdowa, kowalstwo, ślusarstwo, elektromechanika, blacharstwo)	21
branża drzewna (stolarstwo, tapicerstwo)	13
branża skórzana (kuśnierstwo, szewstwo)	7
branża odzieżowa (krawiectwo, modniarstwo, hafciarstwo, tkactwo)	16
branża spożywcza (cukiernictwo, piekarnictwo, art. spożywcze)	5
branża budowlana (betoniarstwo, murarstwo, szklarstwo, kominiarstwo, zduństwo, malarstwo)	6
inne branże (fryzjerstwo, fotograf, wyrób szyldów, zamków błyskawicznych, kwiaciarstwo, taksówki i bagażówki, tartak, pralnia chemiczna, praktyka lekarska i dentystyczna)	33

PRZYSPIESZONY ROZWÓJ ŻOR

Szansą dla rozwoju Żor stało się dopiero utworzenie na terenie obejmującym ówczesne powiaty rybnicki i wodzisławski, okręgu przemysłowego pod nazwą Rybnicki Okręg Węglowy (wzorem istniejącego od 1953 r. Górnośląskiego Okręgu Węglowego). Wagę tego faktu podkreśla Uchwała Rady Ministrów z 1 marca 1961 r. „w sprawie zabezpieczenia prawidłowego i kompleksowego rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego w latach 1961-1965".

Powołanie ROW stanowiło szansę szybkiego rozwoju miasta jako nowego miejsca zamieszkania dla części załóg kopalnianych. Tworzyli je ludzie przybyli z całej Polski, dlatego należało szybko budować dla nich mieszkania, sklepy, zakłady usługowe i inne obiekty. Dobre warunki komunikacyjne sprawiły, że w Żorach zlokalizowano wiele tych inwestycji – głównie mieszkaniowych, a także zakładów zaplecza górniczego – zakłady remontowe i budowlane górnictwa.

---

[55] B.a., *Żory. Studium wstępne do programu ogólnego planu zabudowania miasta*, Materiał opracowany przez nieznanego autora w 1946 r. na zlecenie Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Kserokopia w posiadaniu autora.

[56] E. Burcek, *Kronika Urzędu Miasta Żory 1945-1990*, Żory 1999. Maszynopis w zbiorach autora.

[57] W. Gliński, Z. Laskowski, *Kronika Miasta Żor od 24 marca 1945 do 31 grudnia 1970*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", marzec 1971.

[58] Ibidem.

[59] E. Burcek, *Kronika* ... op. cit.

On the teritory of Żory, there were also 2 sawmills, a watermill and 3 building companies.

On the 2nd of July 1946, the "Służba Polsce" troop started working on the reconstruction of the most destroyed parts of the city. When this organization was disbanded, on the last day of 1949, in response to the great work of reconstruction of the city, the Repair and Construction Company was subordinated to the MRN Bureau, which demolished the shattered buildings and renovated the suitable ones.

Also craftsmen worked on the reconstruction of destroyed Żory at the end of 1940's until the end of the 1950's. According to data from June 1946, there were the following craftsmen in the city: 7 blacksmiths, 2 wagon makers, 7 carpenters, 7 locksmiths, 11 bakers, 1 cooper, 5 wholesale butchers, 9 retail butchers, 11 shoemakers, 13 tailors, 6 hairdressers and 9 master builders[55]. Ten years later, in 1956, there were already 57 different private workshops in the city which provided services for the citizens[56] and in 1968, Żory had 106 private workshops[57]. In 1969, there were 126 private workshops registered in the city[58]. Amongst them were the following craftsmen workshops[59]:

metal business (auto repairs, smithery, locksmithing, electromechanics, sheet-metal work)	21
timber business (carpentry, upholstery)	13
leather business (furriery, shoemaking)	7
clothing business (tailoring, millinery, embroidery, weaving)	16
foodstuffs business (confectionery, bakery, foodstuffs)	5
construction business (concrete making, bricklaying, glass making, chimney sweeping business, stove-fittering, painting)	6
other businesses (hairdressing, photography, signboard making, zipper making, floristry, taxi and baggage car services, sawmill, dry-cleaner's, doctors and dentists)	33

---

[55] N.a., *Żory. Studium wstępne do programu ogólnego planu zabudowania miasta*, the material was developed by an unknown author in 1946 on behalf of the Province Architectural and Construction Administration of the Presidium of Province National Council in Katowice. Photocopy in author's possession.

[56] E. Burcek, *Kronika Urzędu Miasta Żory 1945-1990*, Żory 1999. Typescript in author's collection.

[57] W. Gliński, Z. Laskowski, *Kronika Miasta Żor od 24 marca 1945 do 31 grudnia 1970*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", March 1971.

[58] Ibidem.

[59] E. Burcek, *Kronika* ... op. cit.

Budowa ZSG przy ul. Wodzisławskiej w Żorach (lata 70. XX w., arch. autora).

The construction of ZSG (the Mining School Complex) on Wodzisławska Street in Żory (1970s, author's archive).

Dnia 1 lipca 1969 r. zarządzeniem Ministerstwa Górnictwa i Energetyki powołano Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego Przemysłu Węglowego „Fadom". Składało się z fabryki domów w Bziu uruchomionej w 1969 r. i takiegoż zakładu w Żorach oddanego do eksploatacji w 1970 r. Żorski „Fadom" wytwarzał elementy wielkopłytowe dla budownictwa mieszkaniowego Żor, Jastrzębia, Wodzisławia, Rybnika, Leszczyn, Gliwic, Chorzowa, Rudy Śląskiej, Mikołowa, Tych, Łazisk i Brzeszcz.

W 1970 r. Żory liczyły 8875 mieszkańców i odtąd ich liczba błyskawicznie rosła dzięki nowym osiedlom mieszkaniowym. W latach 1969-1972 zbudowano Osiedle 700-lecia Żor o 846 mieszkaniach, w latach 1973-1978 wznoszono Osiedle XXX-lecia PRL (obecnie Księcia Władysława) o liczbie 2344 mieszkań. W latach 1976-1978 powstało Osiedle Powstańców Śląskich z 1928 mieszkaniami, w latach 1976-1979 budowano Osiedle Pstrowskiego (obecnie Korfantego) o 1428 mieszkaniach, zaś w latach 1979-1983 Osiedle Władysława Pawlikowskiego

THE FAST DEVELOPMENT OF ŻORY

Only the construction of the Rybnik Coal Area (ROW) (following the example of the Upper Silesian Coal Area which was established in 1953) on the area of the contemporary Rybnik and Wodzisław district gave Żory a great opportunity for development. the importance of the ROW development was emphasized by the Council of Ministers' resolution from the 1st of March 1961 "to secure a proper and comprehensive development of the Rybnik Coal Area between 1961 and 1965".

The opening of ROW constituted a chance for the city's swift development as a place of residence for some of the mining crews. They consisted of people from all over Poland so apartments, shops, workshops and other objects had to be built rather quickly. Good transportation conditions caused numerous investments – mainly housing investments, as well as mining base plants such as mining

Fabryka Domów w Żorach (lata 70. XX w., arch. autora).

A house factory in Żory (1970s, author’s archive).

o 1980 mieszkaniach i 6 budynków przy al. Wojska Polskiego z 280 mieszkaniami. W latach osiemdziesiątych powstało Osiedle Gen. Władysława Sikorskiego o 2881 mieszkaniach i osiedle Gwarków z 240 mieszkaniami.

Rozwojowi budownictwa mieszkaniowego sprzyjał szybki wzrost liczby mieszkańców. W 1975 r. było ich 23231, w 1980 r. – 47484, w 1985 r. – 63500 osób. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców zmieniało się miasto. Pojawiły się nowe zakłady, które musiały powstać dla jego prawidłowego funkcjonowania, jak np. uruchomione w 1974 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Dbało ono nie tylko o higienę w mieście, ale także o tereny zielone i właściwy stan komunalnych zasobów mieszkaniowych.

Dzięki budowie trasy E-16, prowadzącej z Gdyni i Gdańska oraz z Warszawy do Cieszyna, Żory uzyskały nie tylko wygodną dwupasmową drogę szybkiego ruchu, ale i wyprowadzono ruch tranzytowy z miasta. Usprawnienie ruchu wspomógł wiadukt nad torami kolejowymi.

Do miasta 4 sierpnia 1977 r. dołączono gminę Suszec i sołectwo Rój, na obszarze których budowano dwie kopalnie: „ZMP” (obecnie zlikwidowana) w Roju, uruchomioną w 1979 r. i „Krupiński” w Suszcu, oddaną do eksploatacji w 1983 r. Po pięciu latach, 1 października 1982 r. gmina Suszec usamodzielniła się, a Rój został w obrębie Żor.

Druga połowa lat siedemdziesiątych upłynęła pod znakiem wielu inwestycji unowocześniających infrastrukturę miasta. W 1977 r. uruchomiono automatyczną centralę telefoniczną, w 1979 oddano do użytku ciepłownię miejską ogrzewającą nowe osiedla i zaopatrującą je w ciepłą wodę. Dzięki temu zlikwidowano wiele kotłowni lokalnych. W 1982 r. za odlewnią

renovation and construction plants – to be located in Żory.

On the 1st of July 1969, the Coal Industry Housing Construction Company “Fadom” was established by the order of The Ministry of Mining and Energetics. It consisted of a house factory in Bzie started in 1969 and the same factory in Żory which was put into operation in 1970. “Fadom” in Żory was manufacturing prefabricated concrete elements for housing construction in Żory, Jastrzębie, Wodzisław, Rybnik, Leszczyny, Gliwice, Chorzów, Ruda Śląska, Mikołów, Tychy, Łaziska and Brzeszcze.

In 1970, the number of Żory citizens amounted to 8875 and since that year this number has been rapidly growing thanks to new housing estates. the 700th anniversary of Żory’s Estate with 846 apartments was built between 1969 and 1972. the 30th anniversary of the PRL Estate (currently Prince Władysław Estate) with 2344 was built between 1973 and 1978. Between 1976 and 1978 the Silesian Insurrectionists Estate was built and it has 1928 apartments. Pstrowski Estate (currently Korfanty Estate) with 1428 apartments was built between 1976 and 1979. In 1979-1983 the Władysław Pawlikowski Estate was built - it has 1980 apartments and 6 buildings on Wojska Polskiego Street with 280 apartments. In the 1980s, a 2881 apartment General Władysław Sikorski Estate and a 240 apartment Gwarkowie Estate were established.

The increasing number of residents created favourable conditions for the development of the construction industry. the number of residents in 1975 amounted to 23.231, in 1980 to 47.484 and in 1985 to 63.500. Along with the growing number of inhabitants the city was also changing. New plants were created which had to be established for the proper functioning of the city, such as the Public Utilities and Housing Economy Company which was created in 1974. It was not only taking care of hygiene in the city

GÓRNICY ZAWSZE Z PARTIĄ

KWK „ZMP" w dzielnicy Rój (lata 80. XX w., arch. autora).

The "ZMP" hard coal mine in Roj district (1980s, author's archive).

żeliwa oddano do użytku miejską oczyszczalnię ścieków. Dla stale zwiększającej się liczby ludności rozbudowano sieć sklepów, punktów usługowych, barów i restauracji.

W 1980 r. w związku z rozwojem budownictwa powstała w Żorach Spółdzielnia Mieszkaniowa, a siedem lat później powołano na krótko Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. W dziedzinie budownictwa w Żorach działały jeszcze filie przedsiębiorstw: Zespół Robót Rybnickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Węglowego „PEBEROW", Baza Sprzętu i Transportu podporządkowana Kombinatowi Budownictwa Ogólnego ROW i Zakłady Budownictwa Kolejowego. W 1981 r. powstała Wytwórnia Prefabrykatów przy Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Żorach.

Z początkiem 1982 r. oddano do eksploatacji kolejny większy zakład przemysłowy – Zakłady Tworzyw Sztucznych „Krywałd ERG II", stale w latach osiemdziesiątych rozbudowywany. Była to ostania zakończona inwestycja przemysłowa okresu budowy socjalizmu, nie licząc nieukończonej i skreślonej z planu inwestycyjnego kopalni „Warszowice".

Bogata tradycja rzemiosła żorskiego, kultywowana i rozwijana przez niektórych właścicieli warsztatów rzemieślniczych, ograniczana w latach powojennych układem powiatowym, odżyła w dniu 1 czerwca 1985 r. Powołano wtedy Cech Rzemiosł Różnych, który, po raz pierwszy w historii miasta, rozpoczął swoją samodzielną działalność, zrzeszając 445 zakładów rzemieślniczych[60] wszystkich branż. W 2010 r. Cech Rzemiosł Różnych w Żorach świętował swoje 25 urodziny. Zrzeszał

but also of the green belt and the proper condition of local housing resources.

Thanks to the construction of route E-16 from Gdynia to Gdańsk and from Warszawa to Cieszyn Żory not only obtained a comfortable two-lane highway but also a transit traffic from the city was introduced. the improvement of transit was supported by a flyover over a railroad.

On the 4th of August 1977, Suszec commune and Rój village council were incorporated into the city with two mines under construction: "ZMP" (currently closed) in Rój which was opened in 1979 and "Krupiński" in Suszec which was put into operation in 1983. After five years, on the 1st October 1982, Suszec commune became independent, however Rój still remained in the area of Żory.

The second half of 1970s was marked by numerous investments which modernized the city's infrastructure. In 1977, an automatic telephone exchange was opened and in 1979. the Municipal Thermal Power Station was put into operation heating new estates and providing them with hot water. As a result, a large number of local boiler houses were closed. In 1982, a municipal sewage treatment plant started its operation just behind the iron foundry. Because of a constantly growing number of citizens the network of shops, workshops, bars and restaurants.

In 1980, a housing cooperative was created in Żory as a result of housing industry development. Seven years later, a Municipal Renovation-Construction Company was opened for a short period of time. In the construction businesses there were also branches of other companies in Żory: The "PEBEROW" Rybnik Mining Construction Company Working Division, the Equipment and Transportation Base under ROW General Construction Conglomerate, the Railroad Construction Plants. In 1981, a prefab plant at the Public Utilities and Housing Economy Company (PGKiM) in Żory

---

[60] J. Delowicz, *Z dziejów rzemiosła w Żorach*, Żory 2010, s. 74.

CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH
ŻORY
1985
RZEMIOSŁO

Sztandar Cechu Rzemiosł Rożnych w Żorach.

The banner of the Guild of Miscellaneous Crafts in Żory.

122 zakłady rzemieślnicze różnych branż w mieście i gminach ościennych. Zakłady te zatrudniały łącznie 1170 pracowników[61].

W 1980 r. latem na Wybrzeżu doszło do fali strajków, które poparły kopalnie śląskie. Strajk rozpoczął się w jastrzębskiej kopalni „Manifest Lipcowy" 29 sierpnia 1980 r. Jeszcze w tym samym dniu zastrajkowały załogi żorskich wtedy kopalń „ZMP" i „Suszec w budowie". W następnych dniach do rozszerzającej się w całym rejonie akcji strajkowej dołączyli pracownicy „Fadomu" i „Odlewni Żeliwa". Przerwy w pracy ujawniły się w różnym zakresie w pozostałych zakładach i instytucjach miasta.

Dnia 3 września podpisano porozumienie jastrzębskie dotyczące głównie górnictwa węgla kamiennego. Powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Sąsiednie Jastrzębie stało się – obok kilku innych w Polsce – znaczącym ośrodkiem koordynacyjnym „Solidarności" dla całego Śląska i Zagłębia. Nowy związek zdobył duże poparcie społeczne.

Żorskie komisje robotnicze i komórki zakładowe „Solidarności" oprócz współdziałania z jastrzębską centralą zorganizowały również Miejską Komisję Koordynacyjną, która miała swoją siedzibę przy ul. Armii Czerwonej (obecnie ul. Szeroka). Komisja ta podjęła szereg uzgodnień z ówczesnymi władzami miasta w sprawie niektórych zagadnień społeczno gospodarczych. Ważnymi uzgodnieniami były wtedy m.in. zasady reglamentowania towarów. Był to bowiem czas pogłębiającego się kryzysu w zaopatrzeniu towarowym placówek handlowo-usługowych. Istotnym uzgodnieniem w skali miasta była też sprawa adaptacji budowanego na Osiedlu XXX-lecia PRL obiektu dla organizacji społeczno-politycznych na nowy szpital. Efektem tego uzgodnienia jest funkcjonujący dzisiaj Szpital Miejski.

---

[61] Ibidem, s. 179.

was created.

At the beginning of 1982, the next big industrial plant was put into operation – "Krywałd ERG II" Plactics Plant – which was constantly developed in the 1980s. It was the last finished industrial investment of the period of socialism except the unfinished "Warszowice" mine which was removed from the investment plan.

The rich tradition of Żory craft cultivated and developed by some workshop owners and limited by a district order in the post-war period was flourishing again beginning from the 1st of June 1985. On that day, the Guild of Various Crafts was set up in the city - for the first time in the city's history it started its independent operation forming an association of 445 workshops[60] of all branches. In 2010 the Guild of Various Crafts in Żory had its 25th birthday. The Guild gathered 122 workshops of different branches in the city and neighboring communes. These workshops hired 1170 workers in total[61].

In the summer of 1980, there was a wave of strikes on the coast which was supported by Silesian mines. The strike started in the "Manifest Lipcowy" mine in Jastrzębie on the 29th of August 1980. On the same day, the crews of Żory "ZMP" and "Suszec w budowie" mines joined the strike. On consecutive days, employees of "Fadom" and "Odlewnia Żeliwa" joined the strike action which was spreading throughout the entire region. Breaks at work in other working places and in the city's institutions took various forms.

On the 3rd of September, the Jastrzębie agreement was signed and it mainly concerned the charcoal mining industry. the Polish Trade Union "Solidarity" (Solidarność) was created. the neighbouring Jastrzębie became – together with a few other cities in Poland – a significant coordination center of "Solidarity" for the whole of Silesia and Zagłębie. This new trade union won huge social acclaim.

The Żory workers' committees and factory sections of "Solidarity", apart from cooperation with the Jastrzębie central office, organized the Municipal Coordination Commission which was located at Armii Czerwonej Street (currently Szeroka Street). This commission made multiple agreements with the then authorities of the city regarding some socio-economic issues. Important agreements were, amongst others, those pertaining to the rules of goods control. There was a deepening crisis in supplying retail and service outlets with goods at that time. Another important agreement

---

[60] J. Delowicz, *Z dziejów rzemiosła w Żorach*, Żory 2010, p. 74.
[61] Ibidem, p. 179.

W dniu 13 grudnia 1981 r. w całym kraju wprowadzono stan wojenny. W Żorach internowano około 30 działaczy „Solidarności". Jak w całym kraju, zablokowano w mieście połączenia telefoniczne, zawieszono działalność szkół, organizacji związkowych i społecznych. Ograniczono swobodę poruszania się i wprowadzono godzinę milicyjną. Zakazano strajków i manifestacji, zastosowano militaryzację znaczących zakładów pracy. Jedynie załoga kopalni „ZMP" zastrajkowała na znak protestu, lecz po trzech dniach protest się zakończył. Przez miasto i pod kopalnią przejechała w owym czasie długa kolumna ZOMO.

W Żorach rozpoczęła działalność Terenowa Grupa Operacyjna pod dowództwem pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju. Rygory stanu wojennego na przestrzeni 1982 r. stopniowo łagodzono.

Zdelegalizowany NSZZ „Solidarność" przeszedł do działalności podziemnej. Ukrywający się i zwolnieni z internowania niektórzy przywódcy „Solidarności" utworzyli w kraju Tymczasową Komisję Koordynacyjną. Jak w całym kraju, tak i w Żorach w latach 80. notowano wiele strajków i akcji protestacyjnych. Coraz bardziej uwidaczniał się kryzys władzy, a w szczególności PZPR, prowadzący do jej stopniowego rozkładu.

15 sierpnia 1988 r. kolejny raz wstrzymała wydobycie kopalnia „Manifest Lipcowy". Wkrótce strajki objęły 14 kopalń śląskich w tym, „ZMP" w Żorach i „Krupiński" w Suszcu. Żądanie legalizacji „Solidarności" stało się głównym postulatem strajkujących załóg.

CZAS PRZEMIAN

Po obradach „Okrągłego stołu", trwających od lutego do kwietnia 1989 r., na scenę polityczną powróciła „Solidarność". W kraju zaczęły się tworzyć Komitety Obywatelskie. Taki Komitet zawiązał się również w Żorach, w maju 1989 r. Przekształcił się on 5.01.1990 r. w Stowarzyszenie o nazwie Żorski Komitet Obywatelski „Solidarność". W wyborach do Sejmu (czerwiec 1989 r.), do samorządów terytorialnych (maj 1990 r.), zdecydowane zwycięstwo odniósł Obywatelski Klub Parlamentarny (OKP) i Komitet Obywatelski „Solidarność". Podobnie było w Żorach. W nowo wybranej 36 osobowej Radzie Miasta jego kandydaci zdobyli 29 mandatów.

W wyniku wyborów do Sejmu i samorządowych, rozpoczął się w kraju proces przemian, który w Żorach przebiegał w sposób zróżnicowany. Przede wszystkim rozwijała się gospodarka wolnorynkowa. Rozpoczęła się restrukturyzacja i prywatyzacja różnych sfer gospodarki, w wyniku której kilka zakładów sprywatyzowało się. Niektóre zakłady zostały zlikwidowane. Dotyczy to m. in. „Odlewni Żeliwa Pawła" sp. z o.o., która do 1992 r. funkcjonowała jako jedna z filii Zakładów Elektromaszynowych „CELMA" w Cieszynie i przeżywała okres rozkwitu, gdyż produkowała osiem tys. ton odlewów rocznie. Potem stała się samodzielną spółką, która wyrabiała już tylko 180-200 ton

for the city was the one regarding a conversion of a building for social and political organizations, which was made into a hospital on the 30th anniversary of the PRL Estate. the outcome of this agreement is the still functioning General Hospital.

On the 13th of December 1981, martial law was introduced in the whole country. In Żory, around 30 "Solidarity" activists were interned. Just like in the rest of the country, phone calls were blocked, the activity of schools, as well as union and social organizations was suspended in the city. Free movement was limited and a curfew was introduced. Strikes and manifestations were banned, meaningful working places were militarized. Only the "ZMP" mine crew began a strike as a sign of protest but after 3 days the strike was over. At that time a long column of ZOMO (Motorized Reserves of the Citizens' Militia) drove through the city to the mine.

The Local Operational Group under the command of the National Defence Committee proxy started to operate. the strict discipline of martial law was gradually relieved in 1982.

The now illegal "Solidarity" started an underground operation. Some leaders of "Solidarity" who were hiding or who were released from internment established the Temporary Coordination Committee. In the 1980s, multiple strikes and protests took place not only in Żory but also in other parts of the country. the crisis in authorities, especially of PZPR (Polish United Workers' Party), was more and more visible and it led to its gradual disintegration.

On the 15th of August 1988, the "Manifest Lipcowy" mine suspended its operation again. Soon the strikes began in 14 Silesian mines, including the "ZMP" mine in Żory and the "Krupiński" mine in Suszec. the legalization of "Solidarity" became the main demand of striking crews.

A TIME OF CHANGE

After the Polish Round Table Talks, from February to April 1989, "Solidarity" came back to the political arena. Citizens' Committees were created in the whole country. In May 1989, such a committee was also created in Żory. On the 5th of January 1990, it was transformed into an association called the Żory Citizens' Committee "Solidarity". In parliamentary elections (June 1989) and elections to local governments (May 1990), the Citizen's Parliamentary Club (OKP) and "Solidarity" Citizens' Committee achieved an unqualified victory. the same situation was in Żory. Its candidates won 29 seats in the newly-chosen, 36-seat City Council.

As a result of these elections, a process of change was started in the country. In Żory, things were a little different. First of all, a free market economy was developing. The re-

odlewów miesięcznie. W najlepszych czasach dawała pracę blisko 400 ludziom, a 15 listopada 2005 r. obchodziłaby 163-lecie istnienia. Nie doczekała tego jubileuszu. Zgodnie z decyzją zgromadzenia wspólników, z powodu długów zakończyła działalność 30 września tego roku.

Zostały zlikwidowane także najpierw sprywatyzowane Zakłady Tworzyw Sztucznych Krywałd ERG SA, produkujące rury i kształtki z PCV używane w instalacjach wodociągowych, kanalizacyjnych i telekomunikacyjnych oraz folie z PCV kalandrowanej.

Natomiast kopalnia „Żory” (była „ZMP”) została zlikwidowana w 1997 r. w ramach restrukturyzacji kopalń[62]. Zatrudniała ona około 4000 pracowników, a jej wydobycie dobowe sięgało ponad 3000 ton węgla. Dzisiaj teren i obiekty pokopalniane przejęło kilkanaście firm o różnych profilach produkcji i usług.

Niektóre zlikwidowane zakłady przekształciły się w spółki polsko-zagraniczne, np. ABB Signal ZWUS Ltd, polsko-szwedzka firma produkująca urządzenia zabezpieczające ruch kolejowy i łączność na szlakach.

Przestało istnieć przedsiębiorstwo „Fadom”, przekształcone w Korporację Budowlaną „Fadom SA”. Rozwija ona obecnie produkcję nowoczesnych elementów budowlanych, współpracując ze spółkami z udziałem kapitału zagranicznego.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zmieniło się w zakład budżetowy pod nazwą Zakłady Techniki Komunalnej. Zlikwidowano oddziały państwowych przedsiębiorstw handlowych WPHW i PZG. Znacznie zmniejszyła się ilość spółdzielczych placówek usługowych. Ogółem zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej Żor na koniec 1993 r. wynosiło ok. 9550 osób, w tym 4295 kobiet.

Równocześnie powstawały wciąż nowe firmy i zakłady pracy o różnym profilu. Na koniec 1993 r. było ich w Żorach zarejestrowanych 3498, w tym m. in. 111 zakładów produkcyjnych, 830 placówek usługowych, 99 gastronomicznych, 2000 handlowych i 304 zakłady transportowe. Prócz tego w mieście działało 48 spółek prawa handlowego. Większość przedsiębiorstw to były nieduże jednostki gospodarcze, nie będące w stanie przejąć wszystkich zwalnianych osób z bankrutujących lub likwidowanych przedsiębiorstw państwowych

structuring and privatization of various economic fields began and it caused a privatization of several plants. Some plants were closed such as, amongst others, “Odlewnia Żeliwa Pawła” sp. z o.o. which from 1992 has been operating as one of the branches of “CELMA” Electrical Machinery Plants in Cieszyn and was in its peak development period as it produced 8.000 tonnes of casts each year. Then it became an independent company which made only 180-200 tonnes of casts each month. In its heyday it gave jobs to almost 400 people and on the 15th November 2005 it would have had its 163rd anniversary of operation. However, it did not last until this anniversary. According to the decision of the general meeting of shareholders it was closed on the 30th September 2005 due to debts.

The primarily privatized Krywałd ERG SA Plastics Plant which manufactured PVC pipes and profiles used in plumbing and telecommunication, as well as calendered PVC films was also closed.

The “Żory” mine (formerly “ZMP”) was liquidated in 1997 as a part of a mines restructuring process[62]. It hired around 4.000 workers and its daily output amounted to 3.000 tonnes of coal. Nowadays, the area and building of the former mine have been taken over by companies of different production and service profiles.

Some liquidated plants were transformed into Polish-foreign companies, such as: ABB Signal ZWUS Ltd, a Polish-Swedish company manufacturing railroad traffic and communication securing devices.

The “Fadom” company disappeared and it was transformed into “Fadom” SA Construction Corporation. Currently, it is developing the production of modern construction elements and cooperates with companies with foreign capital.

The Public Utilities and Housing Economy Company changed into an enterprise called the Public Utility Techniques Company owned by the local government. Branches of state commercial companies WPHW and PZG have been i innych. Dlatego też pod koniec 1993 r. było w Żorach zarejestrowanych 3243 bezrobotnych, w tym głównie kobiet.

---

[62] Decyzja o likwidacji kopalni była bolesna. Szkopuł był jednak w tym, że kopalnię wybudowano, ale nie dokończono, bo nie powstał zakład przeróbczy. /…/ Węgiel był wyprowadzany na powierzchnię lub dołem doprowadzany na „Borynię”, ewentualnie na „Zofiówkę”. Kiedyś istniały nawet plany, że w Bziu Zameckim zostanie wybudowany centralny zakład przeróbczy, dokąd większość kopalń miałaby odstawiać swój węgiel. Kopalnia z Roju też tam była przewidziana, ale zakład nie powstał i choć zasoby węgla się nie wyczerpały i złoża można było eksploatować, to zakład zamknięto. Katarzyna Śleziona, *Żal serce ściska, gdy myślimy o upadłej kopalni*, „Dziennik Zachodni Ekstra” z marca 2013. W 2013 r. JSW przedstawiła władzom Żor projekt fedrowania pod miastem. Miałoby ono być prowadzone w części dzielnic: Rój, Rogoźna i Osiny, przedłużając w ten sposób żywotność kopalni „Borynia” do 2042 r. Radni nie zgodzili się jednak na eksploatację pod miastem, gdyż miastu to się „nijak nie opłaca” (K. Śleziona, *Co z fedrunkiem pod Żorami?*, „Dziennik Zachodni. Żory. Nasze miasto”, 22.11.2013).

[62] the decision to close the mine was painful. However, the point was that the mine had been built but not finished because there was no processing plant. /…/ Coal was carried to the surface or was transformed to the “Borynia” mine, or alternatively to the “Zofiówka” mine, under the surface. There were some plans that a general processing plant would be built in Bzie Zameckie where the majority of mines would deliver their coal. The Rój mine was also included in these plans but the mine hadn’t been built and despite the fact that coal deposits were not depleted and they still could have been been exploited the plant was closed. Katarzyna Śleziona, *Żal serce ściska, gdy myślimy o upadłej kopalni*, „Dziennik Zachodni Ekstra”, March 2013. In 2013, JSW presented Żory authorities with a project of mining under the city. the mining was supposed to be done in parts of the following districts: Rój, Rogoźna and Osiny. It would prolong the life of “Borynia” mine until 2042, however councilmen did not approve this under-the-city exploitation because “it was not at all profitable” for the city (K. Śleziona, *Co z fedrunkiem pod Żorami?*, „Dziennik Zachodni. Żory. Nasze miasto”, 22.11.2013).

EKONOMICZNA PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA

W celu wsparcia i przyspieszenia procesów restrukturyzacyjnych oraz stworzenia nowych miejsc pracy w regionie katowickim, utworzono Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną SA. Została ona powołana rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 18 czerwca 1996 r. na okres dwudziestu lat, a z końcem 2008 r. okres ten został przedłużony do końca 2020 r. Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jest strefą składającą się z czterech podstref: gliwickiej, jastrzębsko-żorskiej, sosnowiecko-dąbrowskiej oraz tyskiej. Początkowo Katowicka SSE obejmowała obszar o powierzchni 826 ha w 17 lokalizacjach położonych w 8 gminach [63].

Podstrefa Jastrzębsko-Żorska zarządzała wtedy 11 obszarami zlokalizowanymi w 7 gminach: Bielsku-Białej, Czerwionce-Leszczynach, Godowie, Jastrzębiu Zdroju, Rybniku, Pawłowicach oraz Żorach. Łącznie na obszary składało się ponad 200 ha terenów inwestycyjnych[64].

Około 40 ha powierzchni Podstrefy stanowiły tereny tzw. „Pola Warszowice", które były pozostałością nieukończonej budowy kopalni „Warszowice". Nieruchomości wraz z pozostałymi obiektami były zlokalizowane w dzielnicy Baranowice, lokalizacji atrakcyjnej pod względem inwestycyjnym – w bezpośrednim sąsiedztwie DK-81, która łączyła północ kraju z południem Europy, poprzez główne przejście graniczne na południowej granicy Polski, w Cieszynie.

Po włączeniu terenów w obszar Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej gminy Pawłowice, Żory z KSSE SA rozpoczęły intensywne działania zmierzające do niwelacji istniejących obiektów oraz zbudowania nowej infrastruktury, dzięki której mogłyby powstać nowe zakłady, tworząc miejsca pracy. Szczególnie istotnym była tu trwająca równolegle restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego, z czym wiązało się ograniczanie ilości pracowników w kopalniach i ich ponowne wejście na rynek pracy. Czynnik ten był szczególnie istotny dla obydwu gmin, gdyż kopalnie były w tym czasie głównymi pracodawcami dla mieszkańców Żor i Pawłowic. Silna presja rynku pracy oraz przekonanie, że same ulgi inwestycyjne wiążące się z lokalizacją zakładów w KSSE przy istniejącym stanie infrastruktury nie wystarczą do przyciągnięcia inwestorów, spowodowały, że w pierwszych 3 latach od objęcia terenów statusem Strefy Ekonomicznej powstały drogi wjazdowe dla ciężkiego sprzętu, drogi wewnętrzne i media: energia, gaz oraz kanali-

---

[63] B.a., *10 lat Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna Podstrefa Jastrzębsko-Żorska*, Materiały Informacyjne, maj 2006.

[64] Ibidem.

closed. the number of collective retail outlets has decreased substantially. Generally, employment in the state-owned segment at the end of 1993 amounted to 9.550 people, including 4.295 women.

Simultaneously, new business and working places with various profiles were established. At the end of 1993, there were 3.498 registered business entities in Żory, including 111 production plants, 830 service outlets, 99 eating places, 2.000 retail outlets and 304 transport companies. Despite this, there were 48 commercial companies and partnerships in Żory. Most companies were small and were not able to take over all of the people dismissed from bankrupt and liquidated state-owned companies and other enterprises. Therefore, at the end of 1993, there were 3.243 registered unemployed in Żory, mainly women.

JASTRZĘBIE-ŻORY ECONOMIC SUBZONE

In order to support and enhance restructuring processes, as well as to create new jobs in the Katowice region, the Katowice Special Economic Zone S.A. was created. It was established on the 18th of June 1996 by an order of the Council of Ministers for 20 years (until the 8th of August 2016), however at the end of 2008 this period was prolonged until the end of 2020. the Katowice Special Economic Zone consists of 4 subzones: Gliwice, Jastrżebie-Żory, Sosnowiec-Dąbrowa and Tychy sybzones. At first, the KSSE covered the area of 826 ha in 17 locations situated in 8 Silesian communes[63].

At that time, the Jastrzębie-Żory subzone was managing 11 areas localized in 7 communes: Bielsko-Biała, Czerwionka-Leszczyny, Godów, Jastrzębie Zdrój, Rybnik, Pawłowice and Żory. Generally, the KSSE encompassed more than 200 ha of investment areas[64].

The so-called "Pola Warszowice" (Warszowice fields), the former unfinished "Warszowice" mine, constituted around 40 ha of the subzone area. Real estates along with other buildings were located in the Baranowice district which was attractive in terms of location – in the direct neighborhood of DK-81 which linked northern parts of the country with southern Europe through the main southern border crossing in Cieszyn.

Upon the incorporation of these areas into the Katowice Special Economic Zone, Pawłowice and Żory communes, as well as the KSSE S.A. have taken actions to level the existing buildings and to create new infrastructure which would provide opportunities to build new plants and thus create new jobs. the simultaneously ongoing restructuring

---

[63] N.a., *10 lat Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna Podstrefa Jastrzębsko-Żorska*, Information materials, May 2006.

[64] Ibidem.

zacja deszczowa i sanitarna. Trwające równolegle działania marketingowe KSSE SA spowodowały, że pojawili się pierwsi inwestorzy zainteresowani otwarciem produkcji. Negocjacje z tymi firmami oraz mediacje pomiędzy nimi a samorządami realizowane za pośrednictwem pracowników KSSE SA zaowocowały przejęciem na siebie przez firmy części koniecznych prac – rozbiórek najważniejszych obiektów, realizacji wewnętrznej kanalizacji deszczowej oraz sanitarnej. Poniesionymi przez firmy kosztami były w kolejnych etapach – w postaci opłaty przyłączeniowej – obciążane częściowo nowe firmy, które się lokowały na „Polu Warszowice" i z tej infrastruktury korzystały.

Efektem takich działań było powstanie w latach 1999-2002 na terenie Warszowic następujących zakładów produkcyjnych:

- Lakma Strefa sp. z o.o. – producent chemii gospodarczej,
- Libet 2000 sp. z o.o. – producent kostki brukowej,
- Nowe Śląskie Kable (obecnie nkt cables Warszowice sp. z o.o.) – producent kabli,
- Mokate sp. z o.o. – producent kawy,
- Instanta sp. z o.o. – producent kawy typu instant,
- JBG-2 sp. z o.o. – producent urządzeń chłodniczych dla przemysłu spożywczego,
- TMP Fondalmec sp. z o.o. (obecnie MCS sp. z o.o.) – producent części do silników samochodowych.

W 2005 r. do działających już firm dołączyły nowe:

- Elplast sp. z o.o. – producent opakowań dla branży spożywczej,
- Printex Łapot sp. j. – producent parapetów,
- Smart Plus sp. z o.o. – producent olejów smarowych,
- Euros Polska sp. z o.o. – producent urządzeń do produkcji betonu[65].

Po 10 latach działania, w 2006 r. Strefa zajmowała już 1156 ha i obejmowała ponad 34 różne obszary w 14 gminach. W tym czasie KSSE pozyskała 120 firm, z których 75 już produkowało, a pozostałe były w różnych fazach realizacji projektów. Łącznie firmy te zainwestowały prawie 8 mld zł oraz utworzyły ponad 22.000 miejsc pracy. Ich powiązania kooperacyjne spowodowały, że w otoczeniu Strefy w wyniku efektu synergii powstało co najmniej 50000 miejsc pracy[66].

W 2002 r. jastrzębsko-żorską podstrefę KSSE powiększono o „Pole Wygoda"[67]. Jest to obszar o powierzchni około 27 ha w dzielnicy Rowień-Folwarki. Na tym terenie w 2007 r. powstały firmy: Proseat (obecnie JP FOAM MANUFACTURING), BRATECH ŻUREK i ARCEN POLSKA. W 2008 r. rozpoczęła działalność firma EXTRAL. Z kolei firmy AGROTEX INTERNATIONAL i AWAX-PLAST rozpoczęły działalność w 2010 r.

---

[65] Ibidem.

[66] Ibidem.

[67] T. Górecki, B. Kieczka, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Podstrefa Jastrzębsko-Żorska, w: L. Buchalik i T. Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 147.

of the charcoal mining industry, with related limitations in number of workers and their re-entering the labour market, was especially important. This factor was essential for both communes because mines were the main employers for Pawłowice and Żory citizens. Strong pressure from the labour market and the belief that investment concessions relating to the location of plants in the KSSE alone would not be enough to attract investors, given the condition of the infrastructure, resulted in the creation of access roads for heavy equipment internal roads and utilities: power, gas, a rain drain system and a sanitary sewage system during the first 3 years after the incorporation of the area into the Economic Zone. the simultaneous marketing actions of the KSSE S.A. attracted the first investors who wanted to open their production there. Negotiations with other companies and mediations between them and local governments conducted through the KSSE S.A. employees resulted in the partial takeover of necessary works by the companies which were responsible for the demolition of the most important buildings, as well as the completion of the internal rain drain system and sanitary sewage system. the costs incurred by the companies in subsequent stages – in form of a connection fee – were partially covered by new companies forming on "Pola Warszowice" and utilizing its infrastructure.

The effect was that the following production plants started their operation in Warszowice between 1999 and 2002:

- Lakma Strefa sp. z o.o. – domestic detergents producer,
- Libet 2000 sp. z o.o. – sett stone producer,
- Nowe Śląskie Kable (currently nkt cables Warszowice sp. z o.o.) – cables producer,
- Mokate sp. z o.o. – coffee producer,
- Instanta sp. z o.o. – instant coffee producer,
- JBG-2 sp. z o.o. – producer of cooling devices for the food industry,
- TMP Fondalmec sp. z o.o. (currently MCS sp. z o.o.) – car engine parts producer.

In 2005 the already existing companies were joined by the new ones:

- Elplast sp. z o.o. – producer of food industry wrappings,
- Printex Łapot sp. j. – window sills producer,
- Smart Plus sp. z o.o. – producer of lubricating oils,
- Euros Polska sp. z o.o. – producer of devices for concrete production[65].

---

[65] Ibidem.

Zakład produkcyjny firmy „MOKATE” na terenie specjalnej strefy ekonomicznej w Żorach (fot. P. Sikora, 2016).

A factory of the “MOKATE” company in the area of the Special Economic Zone in Żory (photo. P. Sikora, 2016).

Obecnie cała Podstrefa Jastrzębsko-Żorska KSSE skupia 54 firmy, a także 4,5 tys. miejsc pracy. W strefie zlokalizowano 4,5 mld zł nakładów inwestycyjnych. W Żorach są trzy duże obszary inwestycyjne KSSE: tereny w Warszowicach (zapełnione w całości), kilka hektarów zostało do wykorzystania na Wygodzie, są wolne tereny w Osinach. W sumie około 44 hektary[68].

Rozpoczęty w 1989 r. i trwający do dziś proces przemian gospodarczych w Żorach, mimo pewnych trudności postępuje, a miasto ma przed sobą dobre perspektywy. Położenie Żor przy głównych szlakach komunikacyjnych, utworzenie w 1996 roku Żorsko-Jastrzębskiej Podstrefy Ekonomicznej oraz inne cele określone w planach zagospodarowania przestrzennego zadecydują o dalszym rozwoju Żor.

---

[68] KAKA, *Nowi inwestorzy chcą do KSSE*, „Dziennik Zachodni. Żory”, 15.11.1013.

In 2006, after 10 years of operation, the Zone covered 1156 ha and consisted of 34 different areas in 14 communes. At that time, the KSSE enlisted 120 businesses from which 75 has already started manufacturing and the rest were at different stages of completion. Altogether, the companies invested almost 8 billion zlotys and they created more than 22.000 jobs. At least 50.000 jobs have been created in the area of the Zone[66], thanks to their cooperation and synergy.

In 2002, the Jastrzębie-Żory KSSE Subzone was expanded by Pole Wygoda (Wygoda Field)[67]. This is an area of about 27 ha in the Rowień-Folwarki district. In 2007, the following companies were opened there: Proseat (currently JP FOAM MANUFACTURING), BRATECH ŻUREK and ARCEN POLSKA In 2008, EXTRAL company started its operation. In 2010, AGROTEX INTERNATIONAL and AWAX-PLAST were opened.

Nowadays, the whole Jastrzębie-Żory KSSE Subzone consists of 54 companies which provide 4.500 jobs. Capital investments in the Zone amount to 4.5 billion zlotys. There are three big KSSE investment areas in Żory: areas in Warszowice (completely filled), a couple of hectares in Wygoda and free areas in Osiny. 44 hectares in total[68].

The process of economic changes in Żory which started in 1989 and has lasted until this day still continues despite some difficulties and the city has good prospects ahead. the location of Żory near the main communication routes, opening of the Jastrzębie-Żory Economic Subzone in 1996 and other objectives specified in area development plans will decide about Żory's future development.

---

[66] Ibidem.

[67] *T. Górecki, B. Kieczka, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Podstrefa Jastrzębsko-Żorska*, in: L. Buchalik i T. Górecki (ed.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 147.

[68] KAKA, *Nowi inwestorzy chcą do KSSE*, „Dziennik Zachodni. Żory”, 15.11.1013

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

B.a., *Bolączki rzeźników żorskich*, „Gazeta Żorska" nr 31, 1938.

B.a., *In Aussicht genommene Arbeiten und Planungen*. Maszynopis w języku niemieckim z lipca 1942.

B.a., *Kilka cyfr z działalności administracji miejskiej miasta Żor za rok budżetowy 1937/38*. „Gazeta Żorska" nr 34 z 1938.

B.a., *Księga Pamiątkowa Rzemiosła Śląskiego 1922-32*, Katowice 1932, wydana na podstawie aktów, protokołów i sprawozdań Izby Rzemieślniczej, cechów, związków cechowych i innych organizacji rzemieślniczych, pod redakcją Emila Niebroja, przez Komitet Obchodu 10-lecia Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

B.a., K*sięga Pamiątkowa Rzemiosła 1922-1947*, Katowice 1948.

B.a., Linia kolejowa Pszczyna-Żory gotowa, „Gazeta Żorska" nr 38 z 1938.

B.a., w: Pilichowski Czesław (red.), *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny,* Warszawa 1979, p. 599.

B.a., *Odbudowa Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" nr 43, 1938.

B.a., *O poprawę bytu gospodarczego ludności miasta Żor*, „Gazeta Żorska" nr 5, 1938.

B.a., *O poprawę bytu gospodarczego kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i ludności miasta Żor*. „Gazeta Żorska" nr 7, 1938.

B.a., *Smutna niepokojąca rzeczywistość*, „Gazeta Żorska" nr 4, 1938.

B.a., *Założenie spółdzielni mleczarskiej w Żorach*. „Gazeta Żorska" nr 48, 1938.

B.a., *Z posiedzenia Rady Miejskiej*, „Gazeta Żorska" nr 51, 1938.

B.a., *Żory bez Młyna Amerykańskiego*, „Gazeta Żorska" nr 34, 1938.

B.a., *Żory. Studium wstępne do programu ogólnego planu zabudowania miasta*, Materiał opracowany przez nieznanego autora w 1946 r. na zlecenie Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

B.a., *10 lat. Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna Podstrefa Jastrzębsko-Żorska*. Materiały Informacyjne, maj 2006.

B.a., *29 listopada br. poświęcenie nowej linii kolejowej*, „Gazeta Żorska" nr 47 z 1938.

Burcek Edward, *Kronika Urzędu Miasta Żory 1945-1990, Żory 1999*. Maszynopis.

Cimała Bogdan, Delowicz Jan, Porwoł Paweł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994.

Delowicz Jan, *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku*, Żory 2008.

Delowicz Jan, *Z dziejów rzemiosła w Żorach*, Żory 2010.

Gliński Władysław, Laskowski Zygmunt, *Kronika Miasta Żor od 24 marca 1945 do 31 grudnia 1970*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", marzec 1971.

Górecki Tomasz, Kieczka Barbara, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Podstrefa Jastrzębsko-Żorska, w: L. Buchalik i T. Górecki (red.), Leksykon Żorski, Żory 2010, s. 146-147.

Kaczmarek Ryszard, Grudniewski Jakub, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013.

KAKA, Nowi inwestorzy chcą do KSSE, „Dziennik Zachodni. Żory", 15.11.2013.

Kieczka Barbara, Szwarc Stanisław, *Przedwojenna Kleszczówka we wspomnieniach mieszkańców*. Żory 2013.

Ładogórski Tadeusz, *Demograficzny obraz G. Śląska w epoce feudalnej. Górny Śląsk prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955.

Ładogórski Tadeusz, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, Wrocław 1954.

Mrowiec Alfons, *Historia rzemiosła ziemi rybnickiej*, Rybnik 1962. Maszynopis w zbiorach Muzeum w Rybniku.

Mrowiec Alfons, *Szkice z nowszych dziejów Ziemi Rybnickiej*, Katowice 1962.

Musioł Ludwik, Płuszczewski Stefan, *Wykaz zakładów dawnego hutnictwa żelaza na Górnym Śląsku od XIV do połowy XIX wieku*. „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa" PAN, 1960, t. 5.

Nerlich Elisabeth, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau O/S. Eine Derstellung nach der Stadtgeschichte von A. Weltzel (1272-1888)*, weitergeführt in Gerichten ehemaliger Stadtbewohner bis 1945 (Mit Bilddankgang), Dortmund 1972.

Panic Idzi, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000.

Śleziona Katarzyna, *Żal serce ściska, gdy myślimy o upadłej kopalni*, „Dziennik Zachodni Ekstra" z marca 2013.

Śleziona Katarzyna, *Co z fedrunkiem pod Żorami?* „Dziennik Zachodni. Żory. Nasze miasto" z 2.11.2013.

Weltzel Augustyn, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997.

Żyga Stanisław, *Dzieje gospodarcze Żor i okręgu od połowy XVIII w. do 1914 r.* w: b.a., „Żory historia, tradycja", Materiały z sesji popularnonaukowej, Żory 1992.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Die Stadt Żory (Sohrau) wurde nach deutschem Recht gegründet. In der Gründungsurkunde setzte der Oppelner Herzog Władysław den Bürgern ein bestimmtes Gebiet für den Bau der Häuser in der Stadt fest und schenkte ihnen außerhalb der Stadt die Felder für den Anbau, Wiesen und Weiden. Er stellte den Tag des Jahrmarkts fest, was der Bürgern große Einnahmen brachte. Er stellte die Zahl der Metzgereien, Bäckereien und Schuhmachern fest, d.h. die Zahl der Geschäfte. Er teilte einen Teil des Waldes zu, wo die Bürger das Holz für den Bau ihrer Häuser gewinnen konnten und erteilte das Recht auf Gründung der Wassermühle und der Fischteiche.

Über das Mittelalter, dank den günstigen Umständen, hat sich der Handel und das Handwerk, insbesondere die Textilbranche, vor allem Leinenindustrie und Tuchmacherei, entwickelt.

Jedoch in der Wende des XVIII. und XIX. Jahrhunderts hat Żory (Sohrau) im Handwerk die Konkurrenzkraft auf den Absatzmärkten verloren. Weder die Leinenindustrie noch die Tuchmacherei haben die Phase der Manufakturproduktion erreicht. Żory (Sohrau) wurde eine Kleinstadt mit einem landwirtschaftlich-industriellen Charakter während sich die anderen Nachbarsiedlungen, dank der Industrialisierung, schnell entwickelt haben

Erst in der ersten Hälfte des XIX. Jahrhunderts begann in Żory (Sohrau) die verspätete Industrialisierung. Ab 1840 funktionierte die Dampfmühle und 1842 entstand die ,,Pauls Hütte". Diese Werke waren aber nicht im Stande die Anzahl der Arbeitsstellen zu steigern. Nur dies garantierte den Ausbau der Stadt.

Nachdem Schlesien wieder ein Teil von Polen geworden ist, d.h. 1922, waren die Entwicklungsmöglichkeiten von Żory (Sohrau) weiter gering. In den Vorkriegszeiten entstanden einige Betriebe. Auf Kleszczówka war das ein Privatunternehmern ,,Minerwa", die Molkereigenossenschaft und in der Fabrik der Landwirtschafsmaschinen am Boryńska Straße fing man an, die Fahrräder zusammenzubauen.

Während der Deutschen Besatzung gehörte zu den größten Unternehmen in Żory (Sohrau) weiter die „Pauls Hütte". Außerdem existierten noch paar kleine Betriebe, nämlich zwei Sägemühlen, zwei Ziegelbrennereien und eine Mühle.

Nach dem Kriegsende, 1945 hat man die Produktion in der ,,Pauls Hütte" wieder aufgenommen und die elektrische Mühle in Gang gebracht. Man gründete auch die Allgemeine Konsumgenossenschaft, die in Żory (Sohrau) eine Einkaufskette und Großhandlung bildete. Die Volksbank wurde auch reaktiviert.

1948 begann ihre Tätigkeit die Filiale der Fabrik der Eisenbahnsignale in Gotartowice.

Erst die Gründung von Rybnik Kohlegebiet war eine Entwicklungschance für Żory (Sohrau). Bis Ende der 80er Jahren wurde Żory (Sohrau) zu einer Stadt mit fast 70 Tsd. Einwohner. Neben den Wohnblöcken entstanden zwei größte Industriebetriebe – Kohlegrube ,,ZMP" und Wohnungsgenossenschaft (Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego) PW „Fadom", sowie Kunststoffbetrieb „Krywałd Erg", Unternehmen der Kommunalund Wohnraumwirtschaft und Stadtfernheizwerk. In der Stadt fing an, der Stadtverkehr zu funktionieren und man eröffnete eine mechanische Bäckerei. Nach dem Runden Tisch und der Wahlen zum Sejm und Gebietsverwaltung in Żory (Sohrau) fing der Prozess der wirtschaftlichen Wandlung an. Dieser beruhte auf Umgestaltung und Privatisierung von verschiedenen Wirtschaftszweigen. Im Zusammenhang damit wurden einige staatliche Unternehmen privatisiert und einige aufgelöst.

Zwecks Unterstützung und Beschleunigung von Restrukturierungsprozessen und Schaffung von neunen Arbeitsstellen wurde 1996 die Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A (Spezielle Ökonomische Zone von Katowice) gegründet. Diese bestand aus vier Unterzonen: gliwicka (Gleiwitz), jastrzębsko-żorska (Jastrzemb-Sohrau), sosnowiecko-dąbrowska (Sosnowitz-Dąbrowa) und tyska (Tichau).

Zurzeit konzentriert die Unterzone jastrzębsko-żorska (Jastrzemb-Sohrau) 54 Unternehmen und auch 4,5 Tsd. Arbeitsstellen. In Żory (Sohrau) dagegen gibt es drei große Investitionsgebiete. Der 1989 angefangene und bis heute präsente Prozess der Industriewandlung in Żory (Sohrau) – trotz einigen Schwierigkeiten – entwickelt sich und gibt der Stadt hervorragende Perspektiven.

JAKUB GRUDNIEWSKI

Doktor, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego, historyk specjalizujący się w historii Górnego Śląska, współautor monografii Żor i Kostuchny, autor kilkudziesięciu prac naukowych.

PL

ZWYCZAJE ŚWIĘTOWANIA, ZACHOWANIA LUDYCZNE I ŻYCIE KULTURALNE MIESZKAŃCÓW ŻOR NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

W niniejszym artykule zostały przedstawione przejawy życia codziennego mieszkańców miasta Żory (niem. Sohrau) na przełomie XIX i XX wieku. Żory jako miasto położone na historycznym Górnym Śląsku nie wyróżniały się spośród innych górnośląskich miast, jeśli chodzi o tradycje. Wykształciło się ono między innymi w wyniku licznych kontaktów z mieszkańcami okolicznych wsi, gdzie dawne obyczaje były szczególnie żywe. Życie codzienne chrześcijańskiej większości składało się z ustalonych obyczajem okresów powiązanych przede wszystkim z kalendarzem kościelnym. Z tego typu świąt wymienić można: Sylwester, Nowy Rok, okres karnawału, Wielki Post, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało, dożynki, Mikołaj i Boże Narodzenie. Mieszczanie żorscy jednak nie spędzali swojego czasu wyłącznie na uczestniczeniu w wydarzeniach religijnych – chętnie bywali także z różnych okazji na przykład w restauracjach. Druga połowa XIX, a przede wszystkim przełom XIX i XX wieku, to jednak okres, w którym obok istniejących od dawna tradycji pojawiają się nowe formy życia

---

A Ph.D. degree holder, assistant professor at the History Institute at the University of Silesia, a historian specializing in the history of Upper Silesia, a co-author of a monograph entitled “Żory i Kostuchny”, as well as an author of a several dozen scientific works.

ANG

THE CELEBRATION CUSTOMS, LUDIC BEHAVIOR AND CULTURAL LIFE OF ŻORY CITIZENS AT THE TURN OF THE 19TH AND 20TH CENTURY.

The following article presents various aspects of the everyday life of the citizens of Żory (German: Sohrau) at the turn of the 19th and 20th century. Żory, a city located in the historical region of Upper Silesia, did not stand out among other Upper Silesian cities when it comes to traditions. It developed as a result of, for example, numerous encounters with citizens of neighboring villages, where the old traditions were particularly strong. The everyday life of Christian majorities consisted of custom-defined periods connected mainly with the Church calendar. These holidays were, for example: New Year’s Eve, carnival, Lent, Easter, Whit Sunday, Corpus Christi, harvest festivals, St Nicholas’s day and Christmas. However, the Żory townsmen did not spend the entire time participating in religious events – on multiple occasions they gladly visited, for example, restaurants. The second half of the 19th century and mainly the turn of the 19th and 20th century is the time when new forms of social and cultural life for Żory citizens appeared to accompany long-lasting tradi-

społeczno-kulturalnego mieszkańców miasta. Na Górnym Śląsku wydawanych jest coraz więcej tytułów prasowych – nie tylko w samym okręgu przemysłowym, ale też poza nim. Rozwija się również czytelnictwo książek. Prasa lokalna podaje nam wiele przykładów, w jaki sposób życie społeczno-kulturalne w Żorach było zorganizowane. Odbywały się koncerty i przedstawienia teatralne, miały miejsce pierwsze projekcje filmowe. Jednocześnie widoczna jest jeszcze jedna sfera życia społeczno-kulturalnego, która związana jest z patriotyzmem pruskim. Tu zaliczyć można spotkania organizowane przez patriotyczne towarzystwa oraz obchody rocznic o charakterze państwowym. Gazety dobrze dokumentują obraz pierwszych lat XX wieku, gdzie tradycja, zachowania ludyczne oraz nowoczesne życie kulturalne w mieście współistnieją. Celem pracy jest pokazanie tej dychotomii, która charakterystyczna jest dla ośrodków miejskich.

TRADYCJE ŚWIĘTOWANIA W CYKLU ROCZNYM W ŻORACH

W źródłach z końca XIX i początku XX wieku próżno szukać informacji o balach sylwestrowych. Sylwester i Nowy Rok były bowiem świętami kościelnymi i, jak wspomina Anton Oskar Klaußmann, dni te spędzano spokojnie i w wyciszeniu[1]. Na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Zielone Świątki modne było wysyłanie znajomym i krewnym kartek z życzeniami[2]. Kartki pocztowe były początkowo dość proste w wykonaniu, na ogół białe z niewielkim wytłokiem. Dopiero w latach 70. wraz z postępem drukarstwa zaczęły pojawiać się kartki bardziej kunsztowne i kolorowe.

W Kościele katolickim w styczniu lub w lutym miała miejsce kolęda, po której chodzili proboszcz, nauczyciel lub organista, kościelny i ministranci. Ksiądz ze służbą kościelną odwiedzał wszystkich parafian, aby ich domy i rodziny pobłogosławić.

Okres karnawału był związany z mającymi wówczas miejsce balami i zabawami i trwał tradycyjnie od sylwestra do środy popielcowej. Zabawy karnawałowe były udziałem poszczególnych towarzystw z Żor, takich jak Zjednoczenie Muzyczne, Towarzystwo Cyklistów czy Katolickie Stowarzyszenie Nauczycieli. Szczególnie popularne były maskarady, zwane świętami kostiumowymi (niem. Kostümfest). Popularne były wśród mieszkańców Żor maski karnawałowe, osobne dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Używano również „larw" – czyli masek „szpecących", które były charakterystyczne nie tylko na Śląsku, ale i na terenie południowych Niemiec i Górnych Łużyc. Nieodzowne podczas bali karnawałowych były również rękawiczki do łokcia. Na bale zabierano bukiety ze sztucznych i papierowych kwiatów, te pierwsze według mody paryskiej. Na przełomie XIX

---

[1] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk przed laty*, Katowice 1997, s. 90.

[2] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" nr 99, 1904 r.

tions. More and more newspapers were published in Upper Silesia, not only in the industrial region but also in other areas. Book readership also increased. The local press provides us with multiple examples of how the social-cultural life in Żory was organized. Concerts, theatre performances, as well as film screenings took place. At the same time, one more sphere of social-cultural life was present which was related with Prussian patriotism. With this in mind, meetings organized by patriotic associations and anniversary celebrations of national character are worth mentioning. The newspapers document well the image of the beginning of the 20th century where traditions, ludic behavior and modern cultural life co-exist in the city. The goal of this thesis is to present this dichotomy, which is characteristic of cities.

TRADITIONAL CELEBRATIONS DURING THE YEAR IN ŻORY

The sources from the end of the 19th century and the beginning of the 20th century do not mention New Year's Eve parties because, as remembered by Anton Oskar Klaußmann, New Year's Eve and New Year's Day were religious holidays and, as such, spent quietly[1]. It was popular to send Christmas, New Year and Whit Sunday cards to relatives and friends[2]. Originally, the cards were plain white with a small embossing. Only in the 1870s, with the advancement of printing technology, did more elaborate and colorful cards appear.

In the Catholic Church January and February was the time of visits paid by a parish priest to the parishioners' houses. The priest was accompanied by a teacher or organist, sexton and altar boys. A priest together with church servants visited his parishioners in order to bless their houses and their families.

The carnival that traditionally lasted from New Year' Eve until Ash Wednesday was a time of dancing and playing. Carnival parties were attended by various Żory societies, such as the Music Union, Cyclist Society and Catholic Teachers Association. Particularly popular were masquerades called costume feasts (German: Kostümfest). Żory residents were fond of carnival masks, which were different for men, women and children. Larval masks, i.e. disfiguring masks, were also in use. They were popular not only in Silesia but also in southern Germany and Upper Lusatia. Another indispensable feature of the carnival ball outfit were elbow gloves. Also, bouquets made of artificial and paper flowers were brought to balls – the former followed Parisian fashion.

---

[1] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk przed laty*, Katowice 1997, p. 90.

[2] "Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" no. 99, 1904.

i XX wieku sprzedawano już nie tylko same maski, ale i całe stroje[3].

Zabawy bywały niekiedy bardzo wyszukane. W 1907 r. Zjednoczenie Muzyczne z Żor miało w restauracji Brauera zabawę nawiązującą do dawnego spędzania wolnego czasu przez arystokrację. Przykładowo ta maskarada miała przypominać lato. Salę udekorowano koszami plażowymi, altankami i girlandami. Umieszczono również napisy nawiązujące do plaży i lata. Jak z satysfakcją pisano w miejscowej gazecie: „[…] damy, szczególnie młode, miały odpowiednie stroje”. Zabawa odbywała się pod hasłem „Bal plażowy” . Nazywane to było tzw. świętem plażowym (niem. Strandfest), na które można było zaopatrzyć się w specjalne kapelusze plażowe w sklepie Ottilie Hensel, kostiumy i maski można było nabyć również w firmie S. Bergera[4].

Katolickie Stowarzyszenie Czeladników organizowało bale na ostatki (niem. Faschingsball). Podobnie było w przypadku Związku Gimnastycznego, który organizował zabawę ostatkową składającą się z ćwiczeń, loterii oraz tańców z kotylionami. Oprócz wielkich bali odbywały się również mniejsze zabawy taneczne (niem. Tanz-Kränzchen). Miały one miejsce nie tylko zresztą w okresie karnawału. Na ostatki (niem. Fastnacht) jedzono wędzone ryby, na przykład szprotki i węgorze, marynowane i wędzone śledzie (rolmopsy, śledzie delikatesowe i smażone). Pieczono również pączki.

Po karnawale nadchodził Wielki Post, w którym tradycyjnie wstrzymywano się od wszelkich zabaw. W Niedzielę Palmową natomiast święcono w kościele palmy zrobione z gałązek wierzbowych, z rozwiniętymi pąkami. Wkładano je następnie za lustro, aby przez cały rok chroniły dom przed uderzeniem pioruna. W Wielkim Tygodniu każdy chłopiec wyciągał swoją „klekotkę”, czyli deseczkę z umocowanym pod spodem, wystruganym z drewna kołkiem, który przechodził na wylot przez deskę. Klekotkami zwoływano wiernych do kościoła na msze św., gdyż od Wielkiego Czwartku był zakaz używania dzwonów. W Wielki Piątek obowiązywał ścisły post, odwiedzało się grób święty w kościele. Z Wielkanocą były związane za to specjalne tradycje żywieniowe. Obligatoryjnym daniem świąt wielkanocnych na stole mieszczańskim była szynka, ozdobione jaja i podsmażana kiełbasa. Na stole musiał być też chrzan. Gotowe ozdobione jaja można było kupić w sklepie. Jeżeli się tego nie uczyniło, należało samemu ozdobić ich wystarczającą ilość, gdyż na Górnym Śląsku panował zwyczaj obdarowywania się nimi wzajemnie, a zwłaszcza obdarowywania nimi chrześniaków. Jajka barwiło się środkami naturalnymi, głównie w łupinach cebuli, w zielonych źdźbłach oziminy, korze dębu, a na ubarwionych jajkach gospodynie wydrapywały ostrymi na-

---

[3] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless” nr 1, 1890 r.

[4] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013, s. 330.

At the turn of the 19th and 20th centuries not only masks but whole outfits were sold[3].

Sometimes the parties were very refined. In 1907, at the Brauer's restaurant, the Music Union of Żory organized a party which alluded to aristocratic pastimes of former days. The masquerade was supposed to be reminiscent of the summertime. A ballroom was decorated with beach chairs, garden houses and garlands. Inscriptions were put up that alluded to a beach and summer. The local paper enthused, "...the ladies, especially the young ones, wore appropriate dresses." The party's motto was "A ball on the beach." It was the so-called beach holiday (German: Strandfest). Special beach hats could be bought at Ottilie Hensel's store, while the costumes and masks were sold by S. Berger's trading company[4].

The Catholic Association of Journeymen organized Shrove Tuesday balls (German: Faschingsball). Likewise, the Gymnastics Union threw Shrove Tuesday parties with physical exercises, lotteries and cotillion dances. Apart from grand balls, there were also smaller-scale dance parties (German: Tanz-Kränzchen). which were not limited to the carnival period. On Shrove Tuesday (German: Fastnacht) people ate smoked fish, such as sprats and eels, pickled and smoked herrings (rollmops, dainty and fried herrings). Also, doughnuts were fried.

Carnival time was followed by Lent when people traditionally abstained from any entertainment. On Palm Sunday palms made of budding willow branches were blessed. Afterwards, they were stuck behind a mirror to protect the house against thunderbolts. During Holy Week every boy took out his klekotka (a rattle) which was made of a small board with a wooden peg that was fixed at the bottom and went through the board. The rattles were used to call the faithful to mass at the church because bells were not to be rung from Holy Thursday on. Good Friday was a day of strict fasting and visiting symbolic graves of Jesus in churches. Easter was associated with special food traditions. Obligatory foods on the townsfolk's tables included ham, decorative eggs and fried sausage. Horseradish was another must. Ready-made decorative eggs could be bought in shops. Those who did not buy them had to decorate eggs themselves because it was an Upper Silesian tradition to give decorative eggs to one another, especially to godchildren. Eggs were dyed using natural agents, mainly onion peels, green winter crop, oak bark. Afterwards, housewives scratched dyed eggs in order to make decorative patterns (flowers, herringbone

---

[3] "Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" no. 1, 1890 r.

[4] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013, p. 330.

Ogłoszenie prasowe z gazety Sohrauer Stadtblatt (1919 r.).

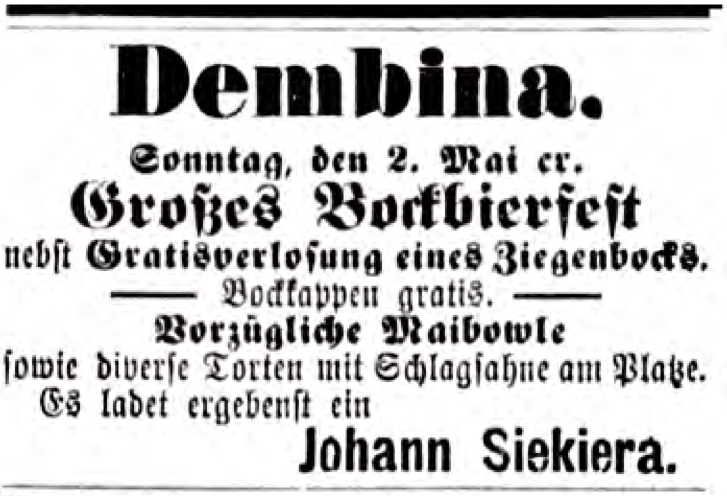

Dembina.

Sonntag, den 2. Mai cr.

Großes Bockbierfeſt

nebſt Gratisverloſung eines Ziegenbocks.

— Bockkappen gratis. —

Vorzügliche Maibowle

ſowie diverſe Torten mit Schlagſahne am Platze.

Es ladet ergebenſt ein

Johann Siekiera.

Press advertisement from the Sohrauer Stadtblatt newspaper (1919).

rzędziami wzory (kwiaty, jodełki, gałązki)[5].

W połowie XIX wieku zaczęły pojawiać się jajka z masy cukrowej. Zwyczaj ten trwał dalej, a na początku XX wieku na stołach w porównaniu z dawniejszymi czasami panował pewien luksus: jajka marcepanowe i czekoladowe. Na Wielkanoc na stołach był obecny suto lukrowany baranek z ciasta, nieraz pieczono kilka lub kilkanaście małych zajączków, którymi obdarowywano dzieci. W baranka wbijano chorągiewkę, natomiast zającowi zawiązywano na szyi czerwoną wstążeczkę. Pieczono jeszcze świąteczną struclę z posypką na wierzchu[6].

W drugi dzień Świąt panował zwyczaj polewania się wodą – śmigus dyngus. W miastach wodę zastępowały perfumy – woda kolońska, za co mężczyźni otrzymywali gotowane barwne jajka lub kawałek kołocza. Osoby gorzej sytuowane używały do polewania się wiader i konewek. Wielkanoc była też okazją do spotkań towarzyskich, na przykład na strzelnicy, i do udziału w przedstawieniach teatralnych[7].

Z okazji Wielkanocy miały również miejsce wydarzenia kulturalne. Na początku kwietnia 1911 r., w okresie Wielkiego Postu, w hotelu „Germania" odegrano „Pasję Pana naszego Jezusa Chrystusa" – oratorium na solistów i chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry, którą była kapela górnicza z Knurowa. Na Wielkanoc 1914 r. pokazywano w sali Brauera (właściciel H. Schüftan) „pasję z Oberammergau" – zbiór wielkoformatowych obrazów przedstawiających mękę Jezusa Chrystusa. Pokaz odbył się 20 kwietnia o 20.15[8].

Niedziele wiosenne mieszkańcy Żor spędzali w restauracji w lesie Dembina, gdzie można było napić się wrocławskiego piwa pszenicznego lub książęcego z Tychów i posiedzieć przy dźwiękach gramofonu, a także zjeść kawałek tortu z bitą śmietaną lub inne słodycze[9]. Można było również udać się do gospody w Klischczowie, gdzie czekały podobne atrakcje.

---

[5] D. Simonides, *Doroczne zwyczaje i obrzędy i ich antropologiczna funkcja*, w: D. Simonides (red.) Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej, Wrocław-Warszawa 1991, s. 298.

[6] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" nr 29, 1884 r.

[7] A. O. Klaussmann, Górny Śląsk ... op. cit., s. 93-94.

[8] „Sohrauer Stadtblatt. Publikations-Organ der Königlichen und Städtischen Behörden von Sohrau O.-S., sowie der Vereine. Mit der wöchentlichen Gratis-Unterhaltungs-Beilage »Illustriertes Sonntagsblatt«" (dalej: „Sohrauer Stadtblatt") nr 30, 15.04.1914 r.

[9] „Sohrauer Stadtblatt" nr 28, 6.04.1912 r.

patterns, twigs)[5].

In the middle of the 19th century eggs made of sugar paste came into fashion. The custom remained for some time and at the beginning of the 20th century new delicacies appeared on tables in the form of marzipan and chocolate eggs. Other traditional Easter foods included lavishly iced lamb-shaped pastry. Some people baked a dozen or so small hare-shaped pastries to give to children as gifts. The lamb had a small flag stuck and the hare had a red ribbon tied around its neck. Also, an Easter strudel was baked with garnish on top[6].

On Easter Monday people traditionally doused each other with water. In towns cologne was used instead and men who doused women would get cooked colored eggs or a piece of *kołacz* (a round cake). Those who were worse off doused each other with water using buckets and watering cans. Easter was also a time for socializing at a shooting range or at the theater, for example[7].

Various cultural events were held at Easter. At the beginning of 1911, during Lent, at the "Germania" hotel the "Passion of Our Lord Jesus Christ" was performed. It was an oratory for soloists and mixed choirs with the accompaniment of an orchestra that was the miners' band from Knurów. At the Easter of 1914, at the Brauer's hall (owned by H. Schüftan), the "Oberammergau Passion" was performed. It was a series of large-format scenes depicting the passion of Jesus Christ. The play was performed on 20 April, at 8.15 p.m.[8].

On spring Sundays Żory residents used to go to a restaurant in the Dembina woods to drink some wheat beer from Wrocław or duke's beer from Tychy, enjoy gramophone music and have a piece of cake with whipped cream or savor some other sweets[9]. Similar attractions awaited the patrons of an inn in Klischczowo. In Dembina the so-called "Bockbierfest", or bock beer festivals were held. White wine-based

---

[5] D. Simonides, Doroczne zwyczaje i obrzędy i ich antropologiczna funkcja, in: D. Simonides (ed.) Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej, Wrocław-Warszawa 1991, s. 298.

[6] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" no. 29, 1884.

[7] A.O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ...op. cit., p. 93-94.

[8] "Sohrauer Stadtblatt. Publikations-Organ der Königlichen und Städtischen Behörden von Sohrau O.-S., sowie der Vereine. Mit der wöchentlichen Gratis-Unterhaltungs-Beilage »Illustriertes Sonntagsblatt«" [hereinafter: "Sohrauer Stadtblatt" no. 30, 15.04.1914.

[9] "Sohrauer Stadtblatt" no. 28, 6.04.1912.

W Dembinie odbywały się również tak zwane „Bockbierfest" czyli „święta koźlaka". Można było tam wypić napój oparty na wytrawnym białym winie, tzw. Maibowle oraz zagrać w skata i „Doppelkopfa"[10]. Samo „święto koźlaka" nie miało w kalendarzu ustalonej daty, gdyż na przykład cukiernia-kawiarnia „Hohenzollern" zorganizowała je 2 sierpnia 1913 r. W programie była „noc włoska" oraz muzyka ludowa prowadzona przez Freya[11].

W kalendarzu śląskim bardzo ważnym świętem były Zielone Świątki (niem. Pfingsten). W sobotę przed Zielonymi Świątkami w wielu miejscowościach odbywały się tzw. Sobótki, czyli uroczyste zapalanie ognisk, zwane również w Żorach świętem ogniowym (niem. Feuer-Fest). W same święta ozdabiano wtedy domy, wnętrza kościołów, kaplice przydrożne, krzyże, a nawet bramy, drzwi i okna gałązkami brzozowymi, wierzbowymi, olchowymi i tatarakiem. Jak wskazuje nazwa, były to w istocie święta „zielone"[12]. W Żorach, gdzie było bardzo aktywne Bractwo Kurkowe, Zielone Świątki były okazją do tzw. królewskiego strzelania (niem. Königs-Schießen) albo zielonoświątkowych zawodów strzeleckich (niem. Pfingst -Schießen)[13]. Niezależnie od tego urządzano również bale zielonoświątkowe na przykład w sali Brauera. Za muzykę odpowiedzialna była kapela miejska[14].

Podczas święta Bożego Ciała na Górnym Śląsku swoje domy przystrajali girlandami, dywanami i chorągwiami, także protestanci i Żydzi. Na czele procesji przed kościołem kroczyła orkiestra, za nią ustawiały się w kolejności bractwa religijne i kurkowe, cechy rzemieślnicze z chorągwiami, których członkowie nieśli palące się świece. Za nimi ustawiały się dziewczęta sypiące kwiaty, ksiądz z Najświętszym Sakramentem, a następnie mieszkańcy miasta i pobliskich wsi, także ze świecami w rękach. Procesja szła przez miasto, gdzie były ustawione ołtarze, przy których celebrowano nabożeństwa. W procesji Bożego Ciała brały

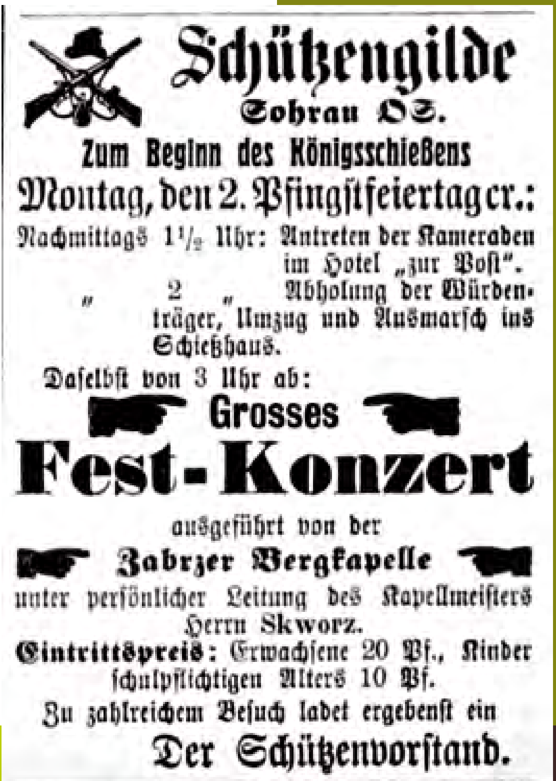

Schützengilde
Sohrau OS.
Zum Beginn des Königsschießens
Montag, den 2. Pfingſtfeiertag cr.:
Nachmittags 1½ Uhr: Antreten der Kameraden im Hotel „zur Poſt".
" 2 " Abholung der Würdenträger, Umzug und Ausmarſch ins Schießhaus.
Daſelbſt von 3 Uhr ab:
Grosses
Fest-Konzert
ausgeführt von der
Zabrzer Bergkapelle
unter perſönlicher Leitung des Kapellmeiſters Herrn Skworz.
Eintrittspreis: Erwachſene 20 Pf., Kinder ſchulpflichtigen Alters 10 Pf.
Zu zahlreichem Beſuch ladet ergebenſt ein
Der Schützenvorſtand.

Ogłoszenie prasowe z gazety Sohrauer Stadtblatt (1910 r.).

Press advertisement from the Sohrauer Stadtblatt newspaper (1910).

beverages called *Maibowl* were served. One could also play skat and "Doppelkopf"[10]. The bock beer festival did not have a fixed date. The "Hohenzollern" coffee shop, for example, organized it on 2 August 1913. The festival agenda included an "Italian night" and folk music performed by Frey[11].

An important event in the Silesian calendar was Whit Sunday (German: Pfingsten). On the Saturday preceding Whit Sunday the so-called Sobótka holiday was held. It included bonfire celebrations which in Żory was also called the fire festival (German: Feuer-Fest). On that holiday people decorated their houses, church interiors, road chapels, crosses and even gates, doors and windows with birch, willow, alder twigs and calamus. This indeed was a "green" holiday (t/n: the Polish name for Whit Sunday can be translated literally as Green Holiday)[12]. For the Longbow Fraternity that was very active in Żory Whit Sunday was an opportunity to hold the so-called "king's shooting" (German: Königs-Schießen) or Whit Sunday's shooting competition (German: Pfingst-Schießen)[13]. Apart from that Whit Sunday balls were organized, for example at the Brauer's hall. The music was played by the town's music band[14].

During the Corpus Christi holiday even Protestants and Jews decorated their houses with garlands, kilims and flags. The procession was headed by an orchestra and followed by religious and shooting fraternities and guilds whose members carried lit candles. Next came young girls throwing petals, followed by a priest with the Holy Sacrament and the residents of the town and nearby villages carrying candles in their hands. The procession moved through the town where services were conducted at altars erected along the route. Among the participants of the Corpus Christi procession were church organi-

---

[10] „Sohrauer Stadtblatt" nr 34, 1.05.1909 r.

[11] „Sohrauer Stadtblatt" nr 61, 2.08.1913 r.

[12] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ... op. cit., s. 94; D. Simonides, *Doroczne* ... op. cit., s. 298.

[13] „Sohrauer Stadtblatt" nr 37, 11.05.1910 r.

[14] Ibidem.

---

[10] "Sohrauer Stadtblatt" no. 34, 1.05.1909.

[11] "Sohrauer Stadtblatt" no. 61, 2.08.1913.

[12] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk*... op. cit., p. 94; D. Simonides, *Doroczne*... op. cit., p. 298.

[13] "Sohrauer Stadtblatt" no. 37, 11.05.1910.

[14] Ibidem.

udział organizacje kościelne i Bractwa Kurkowe, które przy każdym ołtarzu oddawały po trzy salwy w powietrze[15].

Był to również okres wypoczynku. Z okazji święta Bożego Ciała właściciel lokalu w lesie „Dembina", Johann Siekiera, zapraszał na wrocławskie piwo pszeniczne oraz książęce z Tychów, jak również na lody czekoladowe i waniliowe. Czas umilała najnowsza muzyka z gramofonu[16].

Latem staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Czeladników organizowano tzw. letnie świętowanie („Sommer-Fest"). Podobna impreza odbyła się dnia 26 lipca 1908 r. w lesie miejskim „Dembina". Miała ona następujący program: godzina 13:30 zbiórka towarzystwa przed lokalem związkowym, o godzinie 15 świąteczny pochód przez miasto, godzina 16 koncert w lesie miejskim „Dembina" prowadzony przez kapelę miejską. Podczas koncertu miało miejsce strzelanie o nagrody. O godzinie 21 odbył się taniec w sali lokalu związkowego. Wstęp na koncert był wolny, na tańce natomiast miały być wpuszczone tylko te osoby, które były członkami towarzystwa oraz osoby towarzyszące[17]. Swój „Sommer-Fest" organizował również Związek Wojacki (Krieger-Verein) w niedzielę 9 sierpnia 1908 r. w budynku nowej strzelnicy. Odbył się tam wtedy również koncert kapeli miejskiej. Wieczorem o godzinie 21 miały natomiast miejsce tańce w sali Brauera[18].

Ogłoszenie prasowe z gazety Sohrauer Stadtblatt (1908 r.).

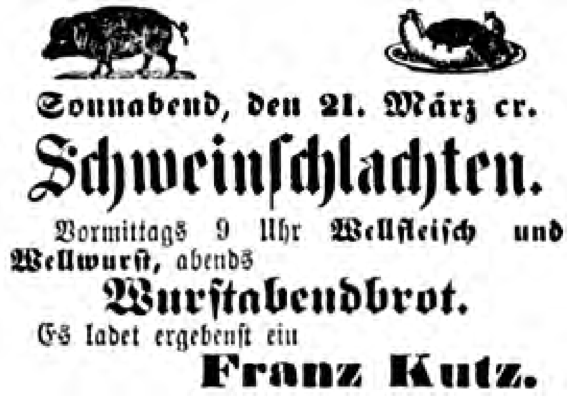

Sonnabend, den 21. März cr.

Schweinſchlachten.

Vormittags 9 Uhr Wellfleiſch und Wellwurſt, abends

Wurſtabendbrot.

Es ladet ergebenſt ein

Franz Kutz.

Press advertisement from the Sohrauer Stadtblatt newspaper (1908).

Osobno pod koniec lata obchodzono dożynki. Nie były one jednak organizowane centralnie, lecz, podobnie jak zabawy w okresie karnawału, organizowały je pojedyncze lokale. I tak na przykład 22 sierpnia 1908 r. Max Sollorz, gospodarz w Klischczowie, zapraszał na imprezę z muzyką ludową, którą wykonywała żorska kapela miejska[19]. Dnia 30 sierpnia natomiast impreza dożynkowa odbywała się w hotelu „Germania" (właścicielem był A. Hettmann), gdzie grała ta sama kapela[20]. Na strzelnicy 17 sierpnia 1913 r. odbywała się zabawa dożynkowa z tańcami, a wieczorem „noc włoska"[21].

Obchodzono święto Wszystkich Świętych i Zaduszki 2 listopada, kiedy to księża odczytywali w kościołach dostarczone przez parafian imiona i nazwiska zmarłych. Groby wiernych od-

---

[15] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk*... op. cit., s. 95.
[16] „Sohrauer Stadtblatt" nr 34, 30.08.1910 r.
[17] „Sohrauer Stadtblatt" nr 59, 25.07.1908 r.
[18] „Sohrauer Stadtblatt" nr 63, 8.08.1908 r.
[19] „Sohrauer Stadtblatt" nr 67, 22.08.1908 r.
[20] „Sohrauer Stadtblatt" nr 69, 29.08.1908 r.
[21] „Sohrauer Stadtblatt" nr 65, 16.08.1913 r.

zations and Longbow Fraternities which fired three honorary salutes at each altar[15].

It was also the time to rest and relax. On the Corpus Christi holiday Johann Siekiera, the owner of the restaurant in the "Dembina" woods, offered wheat beer from Wrocław, duke's beer from Tychy as well as chocolate and vanilla ice-cream. The latest gramophone records were played in the background to make the stay pleasant[16].

In the summer the Catholic Association of Journeymen organized the so-called summer festival ("Sommer-Fest"). One of such parties was held on 26 July 1908 in the "Dembina" woods. The agenda was as follows: 1.30 p.m. – the meeting of the Association in front of its seat; 3 p.m. – a festive march through the town; 4 p.m. – a concert in the "Dembina" woods conducted by the town's music band. During the concert a shooting funfair was held. At 9 p.m. a dance party was put on at the seat of the Association. The concert was free but the dance party was only for the members of the Association and the people accompanying them[17]. The Veterans' Society (Germ. Kriegerverein) arranged its Sommerfest on Sunday, 9 August 1908, at the new shooting range building. The town's music band played a concert. At 9 p.m. a dance party was held at Brauer's hall[18].

Another end-of-summer holiday was the harvest festival. There were no central celebrations. Instead, like during the carnival, parties were organized by individual establishments. On 22 August 1908, for example, Max Sollorz, a host from Klischczowo invited people to a folk music party with the music performed by a band from Żory[19]. On 30 August a harvest festival party was organized at the "Germania" hotel (owned by A. Hettman) where the music was played by the same band[20]. On 17 August 1912, at the shooting range, there was a harvest festival party with dances followed by an "Italian night"[21].

Later during the year there was All Saints' Day on 1 November and All Souls' Day on 2 November when priests read wiedzano na cmentarzach po południu 1 listopada, gdzie zapalano świece[22].

---

[15] A.O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ... op. cit., p. 95;
[16] "Sohrauer Stadtblatt" no. 34, 30.08.1910.
[17] "Sohrauer Stadtblatt" no. 59, 25.07.1908.
[18] "Sohrauer Stadtblatt" no. 63, 8.08.1908.
[19] "Sohrauer Stadtblatt" no. 67, 22.08.1908.
[20] "Sohrauer Stadtblatt" no. 69, 29.08.1908.
[21] "Sohrauer Stadtblatt" no. 65, 16.08.1913.

Przeważnie późną jesienią i zimą (ale nie tylko) popularny był zwyczaj świniobicia. Mieszkańcy miasta, którzy nie hodowali świń, kupowali na targach wielkie, tłuste świnie, które następnie ubijał masarz[23]. Można było przy tej okazji udać się do restauracji, gdzie mięso przygotowywano, wyrabiano wyroby i sprzedawano. Delektowano się mięsem, tzw. Well-Fleisch, do którego pito piwo i wódkę-żytniówkę. Well-Fleisch w domach i restauracjach jedzono już przed południem, w międzyczasie masarz z pomocnikami przygotowywał krupnioki, żymloki, Leberwurst, a z żołądka sporządzał wielki salceson – Preßwurst. Po południu zjawiali się goście, a każdy z nich otrzymywał świeżą kiełbasę z kwaśną kapustą i kartoflami, a także szklankę gorącej Wurst-Suppe. Inną możliwością było wieczorem jedzenie w restauracji po prostu kiełbasy z chlebem – nazywało się to wtedy Wurst-Abendbrot. Bawiono się do późnej nocy, a wyroby ze świniobicia rozdzielano między krewnych i znajomych. Podczas świniobicia jedzono również golonkę, do której pito piwo[24]. Świniobicia odbywały się między innymi w restauracji Juliusa Hensela czy też R. Neugebauera. Na koniec okresu karnawału świniobicia były organizowane przez Hoppego, który prowadził restaurację dworcową w Żorach. W marcu 1908 r. świniobicie odbyło się w gospodzie A. Schindlera[25]. Na początku lata odbywało się między innymi świniobicie w hotelu „Germania" (kiełbasy można było później zabrać do domu)[26].

Okres od drugiej połowy listopada był czasem największych wyprzedaży w sklepach. Sprzedawcy chcieli przed świętami najwięcej zarobić, a dla konsumentów była to okazja między innymi do nabycia prezentów świątecznych. Wyprzedaże trwały jednak również na początku roku kalendarzowego. W żorskiej prasie ukazywały się wówczas ogłoszenia wielkich domów towarowych, między innymi „domu mody" P. Reigbera z Gliwic[27].

Towarzystwo Kobiet z Żor na początku drugiej dekady XX wieku w połowie listopada organizowało „bazar dobroczynności" („Wohltätigkeits-Bazar") – imprezę charytatywną w sali Brauera, na którą składał się duży koncert prowadzony przez uczniów raciborskiej książęcej szkoły muzycznej, którą kierował dyrektor muzyczny Elger[28].

Dzieci obdarowywano w dniu świętego Mikołaja (6 grudnia), choć zwyczaj ten przyjął się na Śląsku późno i został zaimportowany z kultury zachodniej. Święty przybywał z całym orsza-

---

[22] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" nr 87, 1904 r.
[23] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ... op. cit, s. 95.
[24] Ibidem, s. 96.
[25] „Sohrauer Stadtblatt" nr 23, 21.03.1908 r.
[26] „Sohrauer Stadtblatt" nr 40, 20.05.1908 r.
[27] „Sohrauer Stadtblatt" nr 1, 4.01.1908 r.
[28] „Sohrauer Stadtblatt" nr 88, 5.11.1913 r.

out the names of the deceased written down and provided by the parishioners. In the afternoon of 1 November people visited cemeteries to light candles on graves[22].

Usually in late fall and winter (although not always) a traditional pig slaughter took place. The town's dwellers who did not breed pigs bought large and fat pigs at the cattle market. Afterwards, they had them slaughtered by a butcher[23].

It was an opportunity to go to a restaurant where meat was processed and sold. People relished the meat, the so-called Well-Fleisch, that was usually washed down with beer or rye vodka. Well-Fleisch was eaten at home or at a restaurant, even before noon. At the same time, a butcher with his helpers was preparing *krupniok* (blood sausage), *żymlok* (offal sausage), *Leberwurst* (liverwurst) and a huge *Preßwurst* (head cheese) made of pig's stomach. Guests came in the afternoon and each was served with fresh sausage, sour cabbage, potatoes and a glass of hot Wurst-Suppe. Another option was to go to a restaurant to have bread and sausage known as Wurst-Abendbrot. The party used to continue well into the night and pig-slaughter products were distributed among friends and relatives. Another popular dish that was eaten on the pig-slaughter day was pork knuckle, washed down with beer[24].

Pig slaughters were organized at Julius Hensel's and R. Neugebauer's restaurants, for example. At the end of the carnival period there were pig slaughters organized at Hoppe's railway station restaurant in Żory. In March 1908 a pig slaughter took place at A. Schindler's tavern[25]. At the beginning of the summer a pig slaughter (with take-away sausages) was held at the "Germania" hotel[26].

The second half of November marked the beginning of the largest sales in shops. Sellers wanted to earn as much as possible before Christmas and for customers it was an opportunity to buy holiday gifts. Sales continued at the beginning of the calendar year. The Żory press published advertisements of large department stores, among them the "Fashion House" owned by P. Reigber from Gliwice[27].

At the beginning of the 1920s, in the middle of November, the Żory Women's Society organized a "Charity Bazaar" ("Wohltätigkeits-Bazar"). The event that was held at Brauer's hall included a great concert given by the students of the duke's music school from Racibórz that was managed by director Elger[28].

---

[22] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" no. 87, 1904.
[23] A.O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ... op. cit., p. 95;
[24] Ibidem, p. 96.
[25] "Sohrauer Stadtblatt" no. 23, 21.03.1908.
[26] "Sohrauer Stadtblatt" no. 40, 20.05.1908.
[27] "Sohrauer Stadtblatt" no. 1, 4.01.1908.
[28] "Sohrauer Stadtblatt" no. 88, 5.11.1913.

kiem, byli w nim aniołowie i diabeł. Święty Mikołaj wysłuchiwał najpierw skarg i pochwał rodziców, potem egzaminował dzieci z modlitwy i w zależności od ich umiejętności i uwag rodziców nagradzał smakołykami lub karał (obdarowując węglem bądź łupinami z kartofli). Obchodzono również Mikołaja w ten sposób, że dzieci w poprzedni wieczór wystawiały buty za próg, a rankiem w dniu św. Mikołaja znajdowały je wypełnione jabłkami, orzechami lub wypiekami[29]. Spotkania przedświąteczne dla dzieci z Żor były organizowane przez przedszkole (niem. Kindergarten) oraz przez szkołę dla małych dzieci (katholische Kleinkinderschule) w hotelu „Germania", w żorskiej szkole natomiast obdarowywano prezentami osoby ubogie[30].

Boże Narodzenie w kulturze ludności rodzimej na Górnym Śląsku było określane jako Gody, Godne Święta, Święte Wieczory, Szczodre Wieczory i Dwunastnica. Termin ten wziął się z tego, że słowo „god" oznaczało ostatni dzień starego roku, a więc przesilenie dnia z nocą. W XIX wieku przyjął się zwyczaj strojenia drzewka – choinki (niem. Weihnachtsbaum). Zwyczajowo również stawiano pod choinką szopkę – tak zwaną „betlejkę"[31]. Najważniejszym elementem świętowania świąt Bożego Narodzenia była wieczerza wigilijna, na którą przygotowywano dużą ilość potraw – 9 lub 12. Tradycyjnie spożywano w miastach śląskich karpie, które (żywe) można było kupić u lokalnych handlarzy. Przyrządzano je w różny sposób: smażono, pieczono i duszono w piwie. Na stołach wiejskich stanowiły one raczej rzadkość, głównie spożywano tam śledzie. Innymi tradycyjnymi daniami były: siemieniotka, moczka, makówki i kompot z „pieczek", czyli suszu owocowego. Obecny był również zwyczaj łamania się opłatkiem, a także przywabiania Dzieciątka, które przynosiło prezenty dzieciom poprzez sypanie cukru na parapet. Popularne na stołach bożonarodzeniowych mieszkańców miasta Żory były wina, na przykład mozelskie, reńskie, bordeaux oraz hiszpańskie[32].

CZYTELNICTWO PRASY I KSIĄŻEK

Głównym medium na początku XX wieku pozostawała prasa, która była bardzo zróżnicowana tematycznie i ideologicznie. Mieszkańcy Żor czytali zarówno dzienniki urzędowe zawierające zarządzenia władz („Amtsblatt" wydawany przez rejencję opolską oraz „Kreisblatt" dla powiatu rybnickiego) oraz prasę w nowoczesnym tego słowa znaczeniu: dzienniki liberalne („Kattowitzer Zeitung"), o profilu konserwatywno-rządowym („Schlesische Zeitung") oraz związane z katolicką partią Centrum („Oberschlesische Zeitung"). Osobną grupę stanowiła prasa polskojęzyczna, z której najpopularniejszym

---

[29] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" nr 97, 1904 r.
[30] „Sohrauer Stadtblatt" nr 97, 6.12.1913 r.
[31] D. Simonides, *Doroczne* ... op. cit, s. 276.
[32] A. O. Klaussmann, *Górny Śląsk* ... op. cit., s. 33.

On St. Nicholas' Day (6 December) children were given presents although it was a new tradition that was imported to Silesia from the West. The saint arrived with a retinue including angels and a devil. First he heard parents' complaints and praises and then examined children's knowledge of prayers. Depending on children's abilities and their parents' comments he rewarded them with sweets or punished them (by giving them coal or potato peels).

On the eve of St. Nicholas' Day children used to put their boots outside their doorsteps. The following morning they would find them filled with apples, nuts or pastries[29]. Nursery schools (German: Kindergarten) and pre-schools (German: katholische Kleinkinderschule) organized seasonal parties for children from Żory at the "Germania" hotel, while the poor got gifts at the school in Żory[30].

Indigenous inhabitants of Upper Silesia called Christmas *Gody*, *Godne Święta* (Dignified Holidays), *Święte Wieczory* (Holy Evenings), *Szczodre Wieczory* (Generous Evenings), *Dwunastnica* (Twelve Nights). The term originated from the word *god* which denoted the last day of the old year, i.e. winter solstice. In the 19th century it became customary to decorate a Christmas tree (Germ. Weihnachtsbaum). Under the Christmas tree a nativity scene, the so-called *betlejka* was arranged[31].

The most important element of Christmas celebrations was Christmas Eve supper when as many as 9 or even 12 dishes were prepared. Carp was a traditional fish in Silesia that was bought live from the local vendors. It was fried, baked or stewed in beer. Carp was a rarity in the villages where herring was more popular. Other traditional Christmas dishes included *siemieniotka* (hemp seed soup), *moczka* (soaked gingerbread soup), *makówka* (poppy seed bread pudding) and compote made from *pieczki* (dried fruit). There was also the tradition of sharing a special wafer and exchanging greetings as well as pouring sugar on the windowsills in order to lure God's Child, who brought presents for children. Popular on the Christmas tables of Żory residents were wines such as Mosel, Rheine, Bordeaux and Spanish wines[32].

READERSHIP OF PAPERS AND BOOKS

At the beginning of the 20th century the press, that was thematically and ideologically diversified, was the primary mass media. The Żory inhabitants read official journals featuring orders issued by the authorities ("Amtsblatt" pub-

---

[29] „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless" no. 97, 1904.
[30] "Sohrauer Stadtblatt" no. 97, 6.12.1913.
[31] D. Simonides, *Doroczne* ... op. cit, p. 276.
[32] A.O. Klaussmann, *Górny Śląsk*... op. cit., p. 33.

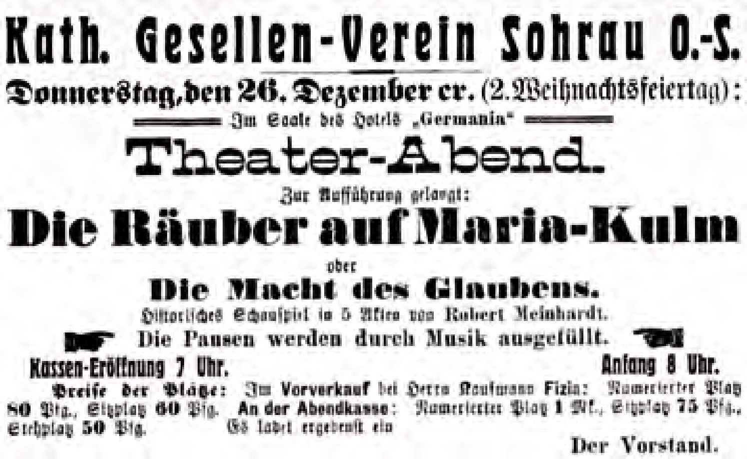

Kath. Geſellen-Verein Sohrau O.-S.

Donnerstag, den 26. Dezember cr. (2. Weihnachtsfeiertag):

Im Saale des Hotels „Germania“

Theater-Abend.

Zur Aufführung gelangt:

Die Räuber auf Maria-Kulm

oder

Die Macht des Glaubens.

Hiſtoriſches Schauſpiel in 5 Akten von Robert Meinhardt.

Die Pausen werden durch Musik ausgefüllt.

Kassen-Eröffnung 7 Uhr. Anfang 8 Uhr.

Preiſe der Plätze: Im Vorverkauf bei Herrn Kaufmann Fizia: Numerierter Platz 80 Pfg., Sitzplatz 60 Pfg. An der Abendkasse: Numerierter Platz 1 Mk., Sitzplatz 75 Pfg., Stehplatz 50 Pfg.

Es ladet ergebenſt ein

Der Vorstand.

Ogłoszenie prasowe z gazety Sohrauer Stadtblatt (1907 r.).

Press advertisement from the Sohrauer Stadtblatt newspaper (1907).

i jednym z najstarszych tytułów był „Katolik”. Oprócz niego pewną popularnością cieszył się narodowo-endecki „Górnoślązak” wydawany od 1901 r. przez Wojciecha Korfantego[33]. Czytano również „Berliner Tageblatt”, „Berliner Neuesten Nachrichten”, „Breslauer General-Anzeiger“, „Oberschlesischer Anzeiger“, „General-Anzeiger für Schlesien und Posen” oraz najpoczytniejszą gazetę na Górnym Śląsku na początku XX wieku – „Der Oberschlesische Wanderer“[34].

Dość nową modą było czytelnictwo książek. Książki można było wypożyczyć w funkcjonujących w mieście na początku XX wieku czterech bibliotekach: w szkole, w fundacji Kalusa, w Towarzystwie św. Karola Boromeusza oraz w Katolickim Towarzystwie Czeladników. Dzięki nim mieszkańcy miasta mogli czytać dzieła literatury światowej i inne książki. Pierwsza księgarnia w Żorach została założona w połowie XIX wieku przez dr. Arona Karfunkela. Następnie została przejęta przez Josepha Fränkela[35].

KONCERTY, TEATR, KINO, INNE ROZRYWKI MIEJSKIE

Często odbywały się w Żorach koncerty. Na przykład 7 maja 1908 r. odbył się w gospodzie Davida Brauera koncert w wykonaniu znanych śpiewaków kwartetowych i koncertowych pochodzących z Lipska. Kierowali tymi muzykami Haller i Suendermann[36]. W niedzielę 10 maja 1908 r. miał miejsce wielki koncert instrumentalny w lesie „Dembina”, który rozpoczął się o godzinie 15[37]. Dnia 8 stycznia 1911 r. w sali Brauera odbył się wielki koncert wokalno-instrumentalny. Składał się on z trzech części. I część: marsz księcia Eitela Friedricha autorstwa Blankneburga, uwertury do operetki „Im Reiche des Indra” Linkego, „Du trautes Weib am grünen Rhein” i chór męski z towarzyszeniem orkiestry B. Hamanna. II część: walc księcia Luxemburga autorstwa Léhara, rapsodia w siedmiu pieśniach pt. „Winzerleben“ autorstwa Juliusa Beckera oraz fantazja z „Die Fledermaus” Straußa. W części III natomiast zostały odśpiewane następujące utwory: „Sie Gert, du mein schönes

---

[33] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie … op. cit.*, s. 324.
[34] Ibidem.
[35] Ibidem, s. 325
[36] „Sohrauer Stadtblatt” nr 36, 6.05.1908 r.
[37] „Sohrauer Stadtblatt” nr 37, 9.05.1908 r.

lished by the Opole district and “Kreisblatt” for the Rybnik district) as well as press as it is understood today: liberal newspapers (“Kattowitzer Zeitung”), conservative and pro-government dailies (“Schlesische Zeitung”) and papers associated with the Catholic Center Party (“Oberschlesische Zeitung”). A separate category was the Polish-language press, with one of the most popular and oldest titles being “Katolik” (The Catholic). Another rather popular paper was “Górnoślązak” (the Upper Silesian) which was associated with the National Democratic Party (t/n: a right-wing Polish political party) and which had been published by Wojciech Korfanty since 1901[33].

People also read “Berliner Tageblatt”, “Berliner Neuesten Nachrichten”, “Breslauer General-Anzeiger”, “Oberschlesischer Anzeiger”, “General-Anzeiger für Schlesien und Posen” and “Der Oberschlesische Wanderer” – the most widely read paper in Upper Silesia at the beginning of the 20th century.[34].

Reading books was a new fashion. Books could be borrowed from four libraries that operated in Żory at the beginning of the 20th century. These were libraries located at school, at the Kalus foundation, at the Society of St. Charles of Borromeo and at the Catholic Society of Journeymen. They provided the town’s residents with access to the world’s literature and other books. The first book shop in Żory was set up in the middle of the 19th century by Dr. Aron Karfunkel. Later it was taken over by Joseph Fränkel[35].

CONCERTS, THEATER, CINEMA AND OTHER FORMS OF URBAN ENTERTAINMENT

Concerts were frequent in Żory. On 7 May 1908, for example, at David Brauer’s inn a cabaret was performed by famous quartet and concert singers from Leipzig. The musicians were conducted by Haller and Suendermann[36]. On Sunday, 10 May 1908, an instrumental concert was played in the “Dembina” woods. It began at 3 p.m.[37] On 8 January

---

[33] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie* … op. cit., p. 324.
[34] Ibidem.
[35] Ibidem, p. 325
[36] “Sohrauer Stadtblatt” no. 36, 6.05.1908.
[37] “Sohrauer Stadtblatt” no. 37, 9.05.1908.

Sorrent!" Waldmanna, „Im Dunkeln" Engelsberga, „Moderne, lustige Weise", „Potpourri" Thielego, jak również marsz „Tyroler Holzhacker-Buab'n" Wagnera. Za muzykę odpowiedzialna była kapela górnicza z Knurowa[38].

W sali Brauera odbywały się przedstawienia teatralne odgrywane gościnnie przez „Oberschlesisches Novitäten-Ensemble" pod dyrekcją Henrego Haupta. Między innymi 12 stycznia 1908 r. odbył się spektakl pt. „Onkel Bräsig" („Wujek Bräsig"). Była to sztuka w pięciu aktach na podstawie książki Fritza Reutersa „Ut mine Stromtid"[39]. Natomiast 21 stycznia 1908 r. odbyło się przedstawienie „Die gelbe Gefahr" („Żółte zagrożenie") w trzech aktach Kurta Kraatza oraz Georga Okonkowskiego. Przedstawienie to wcześniej było dużym sukcesem w Berlinie, Wiedniu, Lubece, Gerze, Moguncji, Wiesbaden, Hanowerze, Wrocławiu, Schwerinie, Lipsku i Dreźnie[40]. Teatr Henrego Haupta przybył do Żor ponownie zimą 1908/1909 r. Odegrano wówczas przedstawienie pod tytułem „Die Großstadtluft" („Powietrze wielkiego miasta"), farsa w czterech aktach Oskara Blumenthala i Gustava Kadelburga[41]. Dnia 18 grudnia 1908 r. natomiast miało miejsce darmowe przedstawienie teatralne pt. „Szczęśliwy ojciec rodziny", komedia w trzech aktach Juliusa Bäckera. Był to występ gościnny Górnośląskiego Zespołu Artystycznego[42]. Henry Haupt kierujący „Oberschlesisches Novitäten-Ensemble" gościł w Żorach ponownie w styczniu 1909 r. i wówczas wystawił farsę w trzech aktach Oskara Blumenthala i Gustava Kadelburga[43].

Swoje przedstawienia teatralne dawały również stowarzyszenia żorskie, między innymi Katolickie Stowarzyszenie Czeladników w hotelu „Germania". Było to przedstawienie bożonarodzeniowe pt. „Heinrich von Eichenfels" ze wstępem Adolfa Bäckera[44]. Na początku stycznia 1909 r. podobny wieczór zorganizowało Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Ratownictwa (w sali Brauera). Pokazywane były następujące sztuki: „Die gerettete Schwiegermutter" („Uratowana teściowa"), farsa Artura Schiera, „Der Ehrenkreuzhof" („Dwór honorowego krzyża"), sztuka ludowa w jednym akcie Felixa Renkera oraz „Wem Gert die Braut?" („Do kogo należy panna młoda?"), komedia zrobiona z drukowanej na łamach „Oberschlesische Volkszeitung" humoreski[45].

Stały teatr w Żorach rozpoczął działalność jesienią 1909 r. Jego dyrektorem był M. Ritter. Przedstawienia odbywały się również w sali Brauera. Dnia 17 października 1909 r. odbyło się przedstawienie teatralne pt. „Doktor Klaus", komedia

---

[38] „Sohrauer Stadtblatt" nr 2, 7.01.1908 r.
[39] „Sohrauer Stadtblatt" nr 3, 11.01.1908 r.
[40] „Sohrauer Stadtblatt" nr 5, 18.01.1908 r.
[41] „Sohrauer Stadtblatt" nr 99, 12.12.1908 r.
[42] „Sohrauer Stadtblatt" nr 100, 16.12.1908 r.
[43] „Sohrauer Stadtblatt" nr 2, 9.01.1909 r.
[44] „Sohrauer Stadtblatt" nr 101, 19.12.1908 r.
[45] „Sohrauer Stadtblatt" nr 1, 6.01.1909 r.

1911 a great vocal and instrumental concert was performed at Brauer's hall. It consisted of three parts: Part 1: Prince Eitel Friedrich's march by Blankneburg, overtures to an operetta "Im Reiche des Indra" by Linke, "Du trautes Weib am grünen Rhein" sung by a male choir and accompanied by B. Hamann's orchestra. Part 2: Prince of Luxembourg's waltz by Léhar, "Winzerleben" – a rhapsody in seven songs by Julius Becker and a fantasy from "Die Fledermaus" by Strauss. In the third part the following pieces were sung: "Sie Gert, du mein schönes Sorrent!" by Waldmann, "Im Dunkeln" by Engelsberg, "Moderne, lustige Weise, Potpourri" by Thiele and the march "Tyroler Holzhacker-Buab'n" by Wagner. The music was played by the miners' band from Knurów[38].

Brauer's hall was the venue of guest theatrical performances given by "Oberschlesisches Novitäten-Ensemble" and managed by Henry Haupt. On 12 January 1908 the artists performed a piece entitled "Onkel Bräsig" ("Uncle Bräsig"). It was a biography in five acts based on Fritz Reuters' book "Ut mine Stromtid"[39]. On 21 January 1908 another three-act theater show took place. It was "Die gelbe Gefahr" ("Yellow threat") by Kurt Kraatz and Georg Okonkowski. Earlier, the show had been a big success in Berlin, Wien, Lübeck, Gera, Mainz, Wiesbaden, Hannover, Wrocław, Schwerin, Leipzig and Dresden[40]. Henry Haupt's theater group returned to Żory in the winter of 1908/09. It performed a show entitled "Die Großstadtluft" ("Big city air"), which was a farce in four acts by Oskar Blumenthal and Gustav Kadelburg[41]. On 18 December 1908 a free theater show was held: Julius Bäcker's comedy in three acts entitled "The happy father of the family." It was a guest performance by the Upper Silesian Artistic Group[42]. Henry Haupt, the manager of the "Oberschlesisches Novitäten-Ensemble", came to Żory again in January 1909 when a farce in three acts by Oskar Blumenthal and Gustav Kadelburg was shown.[43]

Theatre shows were also organized by Żory societies, among them the Catholic Society of Journeymen in the "Germania" hotel. It was a Christmas show entitled "Heinrich von Eichenfels," with the prologue by Adolf Bäcker[44]. At the beginning of January 1909 a similar soiree was organized at Brauer's hall by the Volunteer Fire and Rescue Service Association. The following pieces were shown: "Die gerettete Schwiegermutter" ("The saved mother-in-law"), a farce by Arthur Schier, "Der Ehrenkreuzhof" ("The Court of the Honorary Cross"), a folk piece in one act by Felix Renker and "Wem

---

[38] "Sohrauer Stadtblatt" no. 2, 7.01.1908.
[39] "Sohrauer Stadtblatt" no. 3, 11.01.1908.
[40] "Sohrauer Stadtblatt" no. 5, 18.01.1908.
[41] "Sohrauer Stadtblatt" no. 99, 12.12.1908.
[42] "Sohrauer Stadtblatt" no. 100, 16.12.1908.
[43] "Sohrauer Stadtblatt" no. 2, 9.01.1909.
[44] "Sohrauer Stadtblatt" no. 101, 19.12.1908.

w 5 aktach Adolpha von L'Aronge[46]. Drugim przedstawieniem było „Das Lorle oder Dorf und Stadt" („Das Lorle lub wieś i miasto") Ch. Birch-Pfeiffera[47]. 27 października odegrano komedię „Comtesse Guckerl" („Hrabina Guckerl") Franza von Schönthana i Fr. Koppel-Ellfeld[48]. 31 października natomiast miało miejsce specjalne przedstawienie dla młodzieży – bajka Görnera w trzech aktach pt. „Lügenmäulchen und Wahrheitsmündchen" („Kłamiąca buzia i buzia mówiąca prawdę")[49]. Dnia 3 listopada – „Im Forsthause" („W leśniczówce"), spektakl R. Skowronka, 7 listopada „Die Grille" w 5 aktach Charlotte Birch-Pfeiffer. O godzinie 16 było przedstawienie dla dzieci: „Die gute Liefel und das böse Gretel", 10 listopada sztuka „Das Schloß am Meer" („Zamek nad morzem") Oskara Walthera[50].

W drugiej połowie marca 1914 r. do Żor z występami gościnnymi przybył Rheingold-Theater. Pierwszą sztuką, którą teatr ten wystawił, była sztuka ludowa w czterech aktach „Wie wir vergeben" („Jak my się marnujemy") Dr. Konkowskiego[51]. Tenże teatr wystawił kilka miesięcy przed wybuchem wojny sztukę „Manöverliebe" („Miłość do manewrów")[52]. Pokazywało również filmy, na przykład o gorączce złota w Kalifornii lub film dokumentalny z pogrzebu kardynała Koppa[53].

Wielkim wydarzeniem było pojawienie się na początku listopada 1908 r. w Żorach kinematografu „wielkich pełnych splendoru przedstawień optyczno-fizycznych". Pokazano wówczas między innymi eksplozję Zeppelina IV oraz uwolnienie kapitana z Köpenick w czterech częściach. Podobne przedstawienia propagandowe odbywały się corocznie[54].

W październiku 1911 r. w domu mistrza rzeźniczego Schymalli na ul. Dworcowej (Bahnhofstrasse) otworzono pierwsze stałe kino „Welt". Pierwszym filmem, który tam puszczono, był film pt. „Marianne – ein Weib aus dem Volke" („Marianna – kobieta z ludu"), dramat kryminalny w dwóch częściach[55]. Przez krótki okres czasu po koniec maja 1914 r. kino istniało w Żorach w namiocie ustawionym na „targu słomianym" (niem. Strohmarkt). Pokazywano tam między innymi film „Quo Vadis? Die Christenverfolgung durch Kaiser Nero" („Quo Vadis? Prześladowanie chrześcijan przez cesarza Nerona"). Był to największy film w tamtych czasach, przy którym współpracowało 4000 osób, miał sześć aktów i trwał ponad dwie godziny. Był to film całkiem nowy, wyprodukowano go kilka tygodni wcześniej[56].

---

[46] „Sohrauer Stadtblatt" nr 82, 16.10.1909 r.
[47] „Sohrauer Stadtblatt" nr 84, 23.10.1909 r.
[48] „Sohrauer Stadtblatt" nr 85, 27.10.1909 r.
[49] „Sohrauer Stadtblatt" nr 86, 30.10.1909 r.
[50] „Sohrauer Stadtblatt" nr 89, 10.11.1909 r.
[51] „Sohrauer Stadtblatt" nr 22, 18.03.1914 r.
[52] „Sohrauer Stadtblatt" nr 27, 4.04.1914 r.
[53] Ibidem.
[54] „Sohrauer Stadtblatt" nr 89, 7.11.1908 r.
[55] „Sohrauer Stadtblatt" nr 81, 1.11.1911 r.
[56] „Sohrauer Stadtblatt" nr 41, 23.05.1914 r.

Gert die Braut?" ("Who does the bride belong to?"), a comedy based on a humorous sketch published in "Oberschlesische Volkszeitung"[45].

A permanent theater opened in Żory in the fall of 1909. The theater's director was M. Ritter. Performances were also held at Brauer's hall. On 17 October 1909 a theater show was performed. It was "Doctor Klaus" – a comedy in five acts by Adolph von L'Aronge[46]. Next was "Das Lorle oder Dorf und Stadt" ("Das Lorle or a Village and a Town") by Ch. Birch-Pfeiffer.[47] On 27 October a comedy was played. It was "Comtesse Guckerl" ("Countess Guckerl") by Franz von Schönthan and Fr. Koppel-Ellfeld[48]. Whereas on 31 October a special show for youths was performed: a fable in three acts entitled "Lügenmäulchen und Wahrheitsmündchen" ("A Lying Mouth and a Truth-Telling Mouth") by Görner[49]. On 3 November – Im Forsthause ("At the Forester's Lodge"), a play by R. Skowronnek, on 7 November – Die Grille, a performance in five acts by Charlotte Birch-Pfeiffer. At 4 p.m. a play for children was shown: "Die gute Liefel und das böse Gretel", on 10 November "Das Schloß am Meer" ("Castle by the Sea") by Oskar Walther[50].

In the second half of March 1914 a guest performance by the Rheingold-Theater took place. The first play shown by the group was a folk play in four acts "Wie wir vergeben" ("How Wasted We Are") by Dr. Konkowski[51]. A few months before the outbreak of the war the same theater group showed the play "Manöverliebe" ("Love for Manoeuvers")[52]. It also showed films, for example about the gold rush in California or a documentary about cardinal Kopp's funeral[53].

An important event in Żory that took place at the beginning of November 1908 was the appearance of a cinematograph: "great and splendid optical and physical performances". It was used to show the explosion of Zeppelin 4 and the freeing of captain Köpenick in four parts. Similar propaganda performances were held every year[54].

In October 1911, at the house of the master butcher Schymalla in Dworcowa street (Bahnhofstrasse), the first permanent movie theater named "Welt" was opened. The first movie that was shown was "Marianne – ein Weib aus dem Volke" ("Marianne – A Woman of the Lower Class"), a criminal drama in two parts[55]. At the end of May 1914, for a short time,

---

[45] "Sohrauer Stadtblatt" no. 1, 6.01.1909.
[46] "Sohrauer Stadtblatt" no. 82, 16.10.1909.
[47] "Sohrauer Stadtblatt" no. 84, 23.10.1909.
[48] "Sohrauer Stadtblatt" no. 85, 27.10.1909.
[49] "Sohrauer Stadtblatt" no. 86, 30.10.1909.
[50] "Sohrauer Stadtblatt" no. 89, 10.11.1909.
[51] "Sohrauer Stadtblatt" no. 22, 18.03.1914.
[52] "Sohrauer Stadtblatt" no. 27, 4.04.1914.
[53] Ibidem.
[54] "Sohrauer Stadtblatt" no. 89, 7.11.1908.
[55] "Sohrauer Stadtblatt" no. 81, 1.11.1911.

W Żorach odbywał się w styczniu 1909 r. kurs tańca i savoir-vivre'u, który prowadził Paul Hoffmann wraz z córką (z Wrocławia). Miał on miejsce 13 stycznia wieczorem o 20 w hotelu „Germania”[57]. Podobny kurs tańca w 1913 r. prowadził również nauczyciel tańca E. Cebulla z Bytomia – uczył on między innymi najnowszego amerykańskiego „Two step”, a oprócz niego: „Deutschländera”, walca styryjskiego i „Frühlingsboten-Walzer”[58].

W sali Brauera w czwartek 10 września 1908 r. o godzinie 20:30 wystąpił teatr liliputów składający się z 10 osób, które odegrały rosyjski taniec kozacki. Było to przedstawienie tylko dla widzów dorosłych[59].

W maju 1913 r. natomiast przybył do Żor cyrk burski, który posiadał wiele zwierząt pochodzących z terenu Afryki. Występowały w nim również osoby, które pochodziły z „Czarnego Lądu”. Dyrektorem tego cyrku był F. Leyseek. Dawał on dwa występy dziennie, to jest o 16 i 20[60].

W grudniu 1911 r. w Żorach była wystawa dzikich zwierząt, takich jak lwy, niedźwiedzie polarne i brunatne, wilki, hieny i tygrysy. Pokazy i tresury zwierząt odbywały się trzy razy dziennie (o godzinie 16, 18 i 20.15). Od mieszkańców miasta kupowano konie w celu nakarmienia nimi drapieżników[61].

Po raz pierwszy do Żor we wrześniu 1913 r. przybyły figury woskowe z „Lüttgens Museum”. Było to „muzeum” wystawione na Słomianym Targu w Żorach. Oprócz gabinetu figur woskowych znajdował się tam również „gabinet śmiechu” oraz „gabinet automatów” (niem. Automattenkabinett)[62].

W restauracji Schüftana od środy 13 do niedzieli 17 sierpnia 1913 r. można było za darmo oglądać „największe dziwy teraźniejszego świata”: cielę z dwiema głowami, dwoma korpusami oraz dwoma ogonami; koźlę z ośmioma nogami, dwiema głowami i trzema oczami, kurczaka z czterema nogami i 16 pazurami, królika z ośmioma nogami. Zwierzęta były pokazywane przez kobietę nazywającą się „Miss Marga”[63].

Normalną rozrywką mieszkańców były kręgle i bilard. W kręgle grywano na strzelnicy oraz w hotelu „Germania”, gdzie od 30 kwietnia do 7 maja 1911 r. urządzane były nawet zawody, w których można było wygrać wartościowe nagrody[64]. Od niedzieli 20 kwietnia do 27 kwietnia tego roku w hotelu „Germania” zawody w kręglach organizowało Towarzystwo Cyklistów. Zawody odbywały się zawsze po południu, a trzy rzuty kosztowały 20 fenigów[65]. W Cafe „Hohenzollern” stał

---

[57] „Sohrauer Stadtblatt” nr 3, 13.01.909 r.

[58] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 65, 16.08.1913 r.

[59] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 72, 9.09.1908 r.

[60] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 35, 3.05.1913 r.

[61] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 97, 6.12.1911 r.

[62] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 71, 6.09.1913 r.

[63] „Sohrauer Stadtblatt“ nr 64, 13.08.1913 r.

[64] „Sohrauer Stadtblatt” nr 34, 29.04.1911 r.

[65] Ibidem.

---

a cinema operated in a tent that was put up at the “Straw Market” (German: Strohmarkt) in Żory. It showed a movie “Quo Vadis? Die Christenverfolgung durch Kaiser Nero” (“Quo Vadis? The Persecution of Christians by the emperor Nero”). At that time it was the largest movie production, in which 4,000 people were involved. It consisted of six acts and lasted for more than two hours. It was a totally new movie that had been produced just a few weeks earlier[56].

In 1909 in Żory a dance and savoir-vivre course was organized by Paul Hoffmann and his daughter (from Wrocław). It took place on 13 January at 8 p.m. at the “Germania” hotel[57].Similar dance lessons were given by E. Cebulla, a dance teacher from Bytom, who taught the latest American “Two step” dance as well as “Deutschländer”, a Styrian Waltz and “Frühlingsboten-Walzer”[58].

On Thursday, 10 September 1908, at 8.30 p.m., a midget theater group consisting of ten people performed the Russian Cossack dance. Only adults were allowed to see the show[59].

In May 1913 a Boer circus arrived in Żory which had many animals from Africa. Among its performers were people from the “Black Land.” The circus' director was F. Leyseek. There were two shows per day, at 4 p.m. and at 8 p.m.[60]

In December 1911 in Żory there was an exhibition of wild animals such as lions, polar and brown bears, wolves, hyenas and tigers. Animal shows and taming were held three times a day (at 4 p.m., 6 p.m. and 8.15 p.m.). Horses were bought from the town's residents in order to feed the predators[61].

In September 1913 waxworks from the “Lüttgens Museum” came to Żory for the first time. It was a museum that was shown at the Straw Market in Żory. Except for a waxworks room there was also a “cabinet of laughter” and “a cabinet of automatic machines” (German: Automattenkabinett)[62].

From Wednesday, 13 August, to Sunday, 17 August 1913 at the Schüftan's restaurant one could see “the weirdest things of the contemporary world” such as a calf with two heads, two bodies and two tails, a kid with eight legs, two heads and three eyes, a chicken with four legs and 16 claws and an eight-legged rabbit. The animals were shown by a woman named “Miss Marga”[63].

Bowling and billiards were common forms of entertainment among Żory›s residents. Bowling was played at the shooting range and at the “Germania” hotel where from

---

[56] “Sohrauer Stadtblatt” no. 41, 23.05.1914.

[57] “Sohrauer Stadtblatt” no. 3, 13.01.1909.

[58] “Sohrauer Stadtblatt” no. 65, 16.08.1913.

[59] “Sohrauer Stadtblatt” no. 72, 9.09.1908.

[60] “Sohrauer Stadtblatt” no. 35, 3.05.1913.

[61] “Sohrauer Stadtblatt” no. 97, 6.12.1911.

[62] “Sohrauer Stadtblatt” no. 71, 6.09.1913.

[63] “Sohrauer Stadtblatt” no. 64, 13.08.1913.

natomiast bilard amerykański oraz francuski. Liczne zabawy odbywały się w przededniu pierwszej wojny światowej, latem 1914 r. Na przykład w restauracji Schüftana „wielkie jedzenie golonki" (niem. Großes Eisbeinessen) z kiszoną kapustą i puree z groszku[66].

KULTURA PATRIOTYCZNA

Na początku XX wieku niemiecki patriotyzm w Żorach przenikał wszystkie sfery życia. Za krzewienie poczucia wierności państwu pruskiemu, dzięki któremu wielu mieszkańców Żor doznało awansu społecznego, były odpowiedzialne zwłaszcza takie organizacje, jak Towarzystwo Floty Niemieckiej i Związek Wojskowy (niem. Kriegerverein). Pretekstem do spotkań polityczno-propagandowych były na przykład spotkania, podczas których podróżnicy opowiadali o swoich wyprawach na inne kontynenty. Cesarstwo Niemieckie prowadziło w owym czasie ożywioną politykę kolonialną, angażując się zwłaszcza na terenie Afryki oraz Dalekiego Wschodu. Podobne wykłady były prowadzone również przez stowarzyszenia kościelne. W październiku 1908 r. Ewangelickie Stowarzyszenie Mężczyzn i Młodzieńców z Żor zorganizowało w małej sali Brauera wykład pastora Sluytera pracującego w Chile pt. „Das Deutschtum in Südamerika" („Niemczyzna w Ameryce Południowej")[67].

W marcu 1908 r. odbył się wykład oddziału Towarzystwa Floty Niemieckiej (Flottenverein). Referat pod tytułem „Budowa i urządzenie nowoczesnego okrętu wojennego" wygłosił inżynier Sänger z Bytomia. Wykład ten był wzbogacony o przeźrocza. To samo towarzystwo 21 października 1908 r. zorganizowało wykład nauczyciela Kolanoskiego z Żor na temat jego podróży promem na trasie Hamburg-Kiel-Helgoland-Hamburg (z przeźroczami)[68].

„Wieczory rodzinne", organizowane przez Związek Wojacki z Żor, były również formą manifestacji patriotycznej związanej z afirmacją wojskowego, pruskiego stylu życia. Składały się one z przedstawień teatralnych oraz tańców w sobotnie wieczory. I tak na przykład 1 lutego 1908 r. wieczór taki składał się z prologu, sztuki jednoaktowej Edmunda Braune pt. „Die Regimentstochter" („Córka pułku") wystawionej z okazji urodzin cesarza, następnie sztuki solowej Bernharda Mörditza „Baulchen als Rekrut", „Fidele Rekruten" („Wierni rekruci") von Braunego oraz „Tante Mollig" („Ciotka Mollig") Klägera". Następnie miała być zabawa taneczna[69].

Od początku w celach propagandowych było wykorzystywane kino. Towarzystwo Floty Niemieckiej dało w środę 17 lutego 1909 r. w sali Brauera dwa pokazy kinowe, zorganizowane przez

---

[66] „Sohrauer Stadtblatt" nr 46, 10.06.1914 r.
[67] „Sohrauer Stadtblatt" nr 79, 3.10.1908 r.
[68] „Sohrauer Stadtblatt" nr 84, 21.10.1908 r.
[69] „Sohrauer Stadtblatt" nr 9, 1.02.1908 r.

---

30 April to 7 May 1911 competitions were organized and valuable prizes could be won[64]. From 20 to 27 April the same year the Cyclists Society organized a bowling competition at the "Germania" hotel. The competition was always held in the afternoon and three throws cost 20 pfennigs[65]. Cafe "Hohenzollern" boasted American and French billiards. In the summer of 1914, just before the outbreak of the First World War, many parties were organized. The Schüftan's restaurant, for example, organized "great pork knuckle eating" (German: Großes Eisbeinessen) with sour cabbage and pea puree[66].

PATRIOTIC CULTURE

At the beginning of the 20th century German patriotism permeated all spheres of life. Loyalty to the Prussian state, which improved the social status of many Żory inhabitants, was strongly propagated by organizations like the German Fleet Society and the Veteran's Society (German: Kriegerverein). A pretext for political and propaganda get-togethers were, for example, meetings with travelers who told about their trips to other continents. At that time the German Empire led a very active colonial policy, especially in Africa and the Far East. Similar lectures were given by Church associations as well. In October 1908, at the small Brauer's hall, the Evangelical Association of Men and Juveniles from Żory organized a lecture given by pastor Sluyter who worked in Chile. The title of the lecture was "Das Deutschtum in Südamerika" ("Germanness in South Africa")[67].

In March 1908 a lecture was organized by a branch of the German Fleet Society (Flottenverein). A paper entitled "The design and equipment of a modern warship" was given by the engineer Sänger from Bytom. The lecture was supplemented with slides. The same society organized a lecture (with a slide-show) by Kolanoski, a teacher from Żory, who told about his ferry trip along the Hamburg-Kiel-Helgoland-Hamburg route[68].

"Family soirées" organized by the Veterans' Society (German: Kriegerverein) from Żory were a form of patriotic manifestation and affirmation of military and Prussian lifestyles. They consisted of theatre performances and dances on Saturday evenings. One such soirée organized on 1 February 1908 included a prologue, a one-act play by Edmund Braune entitled "Die Regimentstochter" ("The Regiment's Daughter") performed on the occasion of the emperor's birthday that

---

[64] "Sohrauer Stadtblatt" no. 34, 29.04.1911.
[65] Ibidem.
[66] "Sohrauer Stadtblatt" no. 46, 10.06.1914.
[67] "Sohrauer Stadtblatt" no. 79, 3.10.1908.
[68] "Sohrauer Stadtblatt" no. 84, 21.10.1908.

Ogłoszenie prasowe z gazety Sohrauer Stadtblatt (1908 r.).

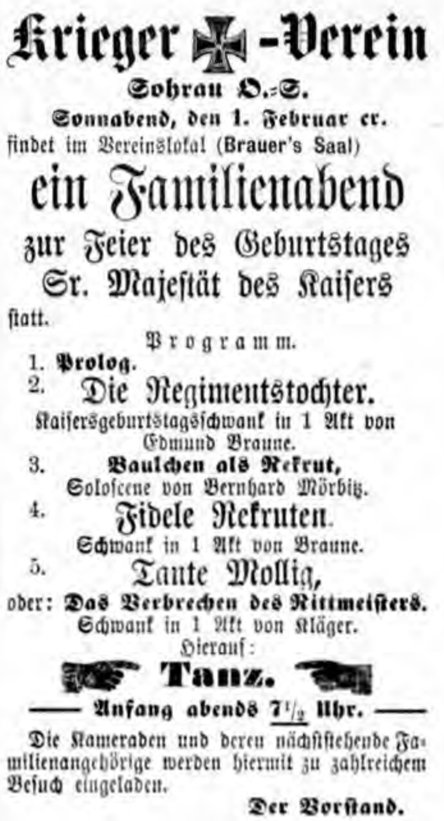

Krieger-Verein

Sohrau O.-S.

Sonnabend, den 1. Februar cr.

findet im Vereinslokal (Brauer's Saal)

ein Familienabend

zur Feier des Geburtstages

Sr. Majeſtät des Kaiſers

ſtatt.

Programm.

1. **Prolog.**
2. **Die Regimentstochter.**
   Kaiſersgeburtstagsſchwank in 1 Akt von Edmund Braune.
3. **Baulchen als Rekrut,**
   Soloſcene von Bernhard Mörbitz.
4. **Fidele Rekruten.**
   Schwank in 1 Akt von Braune.
5. **Tante Mollig,**
   oder: **Das Verbrechen des Rittmeiſters.**
   Schwank in 1 Akt von Kläger.

Hierauf:

☞ **Tanz.** ☜

— **Anfang abends 7½ Uhr.** —

Die Kameraden und deren nächſtſtehende Familienangehörige werden hiermit zu zahlreichem Beſuch eingeladen.

Der Vorſtand.

Press advertisement from the Sohrauer Stadtblatt newspaper (1908).

berlińską spółkę „Minerva". Pokazywano wówczas flotę cesarską i handlową, manewry lądowania wojsk angielskich, atak na Portsmouth, pancernik przybrzeżny w potyczce, bieg do Liverpoolu, manewry i inne interesujące ujęcia armii, ale także wschodniopruską hodowlę koni. Drugą częścią pokazu kinematograficznego były filmy przyrodnicze: z życia ptaków, ptaki morskie, z życia mrówek[70].

27 stycznia każdego roku tradycyjnie obchodzono urodziny cesarza Wilhelma II poprzez organizowanie na cześć cesarza przez władze miasta uroczystych obiadów, które odbywały się w sali Brauera. Wskazane było pojawienie się na nim w ciemnym garniturze, a zapisać się można było na taki obiad u władz miejskich bądź w samej restauracji. Obiad był organizowany przez specjalny komitet, na którego czele stał burmistrz miasta, Reiche, sędzia Thilo, kapłan Loch, pastor Jendersie, kupiec Cohn, przewodniczący rady miasta Sollorz, kierownik poczty Crones oraz rektor szkoły Hartmann. Natomiast Związek Wojacki, Bractwo Kurkowe, Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Obywateli, Ochotnicze Stowarzyszenie Przeciwpożarowe i Ratownicze, Katolickie Stowarzyszenie Czeladników oraz Związek Gimnastyczny 26 stycznia 1908 r. zorganizowały z tej okazji capstrzyk przed hotelem „Germania" o godz. 18:30, po którym nastąpił komers w sali tegoż hotelu, na który byli zaproszeni również inni patriotycznie usposobieni obywatele miasta. Natomiast następnego dnia rano odbywały się najpierw o godzinie 9:30 zebrania w lokalach związkowych (gospoda Brauera, hotel „Zur Post", hotel „Germania"), po których odbywał się pochód do kościoła[71].

Restauracja w lesie żorskim („Stadtwald-Restaurant") zorganizowała spotkanie patriotyczne z okazji rocznicy powstania Rzeszy Niemieckiej (6 września 1908 r.). Puszczano muzykę patriotyczną z gramofonu. Miała również miejsce iluminacja lasu miejskiego oraz wzniesienie balonu. Na koniec był taniec – polonez[72]. Związek Wojacki (Krieger-Verein) obchodził uroczyście rocznicę zwycięstwa Prus nad wojskami francuskimi pod Sedanem w 1871 r. („Sedan-Feier"). Świętowanie składało się ze zbiórki przed lokalem związkowym (gospoda Brauera), wymarszu w kierunku strzelnicy, gdzie odbywało się strzelanie

---

[70] „Sohrauer Stadtblatt" nr 12, 13.02.1909 r.

[71] „Sohrauer Stadtblatt" nr 8, 29.01.1908 r.

[72] „Sohrauer Stadtblatt" nr 71, 5.09.1908 r.

was followed by a solo play by Bernhard Mörditz "Baulchen als Rekrut", "Fidele Rekruten" ("Loyal Recruits") by von Braune and "Tante Mollig" ("Aunt Mollig") by Kläger. Afterwards, a dance party was held[69].

From the beginning, the cinema served the purposes of propaganda. On Wednesday, 17 February 1909, the German Fleet Society organized two movie shows at Brauer's hall that were provided by the Berlin company "Minerva". The audience could watch the emperor's and merchant's fleets, English army landing maneuvers, the attack on Portsmouth, a coastal battleship involved in a skirmish, a run to Liverpool, maneuvers and other interesting films about the army but also East Prussian horse breeding. The second part of the cinematographic show included nature films about bird life, sea birds and ants[70].

Each year at the end of January (on 27 January) Emperor Wilhelm II's birthday was celebrated. The town's authorities organized a ceremonial dinner in honor of the emperor at Brauer's hall. One could register for such a dinner with the municipal authorities or at the restaurant. A dark suit was expected to be worn. The dinner was organized by a dedicated committee headed by the town mayor Reiche, the judge Thilo, the priest Loch, the reverend Jendersie, the merchant Cohn, the town's council chairman, Sollorz, the post office manager Cronesand and the school headmaster Hartmann. On 26 January 1908 at 6.30 p.m., to celebrate the occasion, the Veteran's Society, the Longbow Fraternity, the Catholic Society of Husbands, the Catholic Society of Citizens, the Volunteer Fire and Rescue Service Association, the Catholic Society of Journeymen and the Gymnastics Union organized a torchlight gathering in front of the "Germania" hotel followed by a reception held at the hotel to which other patriotic town citizens were invited. The next morning at 9.30 meetings were held at the seats of the societies (Brauer's tavern, the "zur Post" hotel, the "Germania" hotel). Afterwards, the participants proceeded to the church[71].

A restaurant in Żory woods ("Stadtwald-Restaurant") organized a patriotic meeting to celebrate the anniversary of oraz koncert[73]. Obchody Sedanu w Żorach były również organizowane bez związku z konkretnym towarzystwem: na przykład w „Cafe Hohenzollern", które były połączone ze „świętem koźlaka" i dużym koncertem ludowym (niem. Streichkonzert), który dawała tutejsza kapela miejska. Podczas koncertu było solo na wiolonczeli, solo na klarnecie i na trąbce. W przerwach pomiędzy częściami koncertu były losowania[74].

---

[69] "Sohrauer Stadtblatt" no. 9, 1.02.1908.

[70] "Sohrauer Stadtblatt" no. 12, 13.02.1909.

[71] "Sohrauer Stadtblatt" no. 8, 29.01.1908.

Szczególnymi okazjami do zamanifestowania patriotyzmu były uroczystości rocznicowe związane z wojnami napoleońskimi. W 1913 r. wydarzeniem takim była 100. rocznica wydania przez króla Fryderyka Wilhelma III odezwy „Do mojego ludu" („An mein Volk") podczas wojen napoleońskich. W niedzielę 9 marca wszystkie stowarzyszenia z terenu Żor zebrały się na Rynku, gdzie urządzono paradę. Była przemowa i odczytanie tejże odezwy, a następnie wszyscy udali się w pochodzie do kościoła[75]. Kolejna część obchodów 100. rocznicy zwycięstwa w kampanii z Napoleonem w latach 1813/1814 miała miejsce 8. czerwca 1913 r. w hotelu „Germania", gdzie odbyło się „święto patriotyczne": odegrano najpierw sztukę teatralną pt. „Deutsche Treue" („Niemiecka wierność") Theodora Körnera, a następnie sztukę „Der Trommeljunge von Dennewitz" („Młody werblista z Dennewitz") P. Matzdorfa. Imprezę tę zorganizowało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży[76].

Do uroczystości patriotycznych należały również świętowane przez żorskie Towarzystwo Floty Niemieckiej 19 października 1913 r. obchody 100. rocznicy bitwy narodów pod Lipskiem. Przy tej okazji w sali Brauera pokazywano przeźrocza z historycznymi miejscami. Wykład na temat tej bitwy wygłosił nauczyciel Janocha. Wykonano utwory „Seekameraden" („Towarzysze z morza") Wengerta w wykonaniu miejscowego chóru, „Deutsche Völker allesamt" („Wszystkie razem niemieckie narody") W. Speidela i „Flottenlied" („Pieśń floty") Nörotha. Odegrano również sztukę „Od pługu do miecza" Fritza Dietricha[77].

Konserwatyzm pruski przejawiał się również w wierności papiestwu. W niedzielę 13 września 1908 r. odbył się w Żorach wielki jubileusz 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa X. Stowarzyszenia kościelne spotykały się o godzinie 9 przed hotelem „Germania" i uczestniczyły we mszy świętej o godzinie 9:30. O godzinie 11 odbył się koncert w ogrodzie hotelu „Germania", o godzinie 13 natomiast główny punkt programu, czyli odegranie kantaty „Gelobt sei Jesus Christus" P. Piela w kościele parafialnym wraz z Te Deum oraz błogosławieństwem. O godzinie 14:30 natomiast stowarzyszenia spotykały się przed hotelem „Germania" na pochód, który o 15 szedł głównymi

---

[73] „Sohrauer Stadtblatt" nr 70, 31.08.1907 r.
[74] Ibidem.
[75] „Sohrauer Stadtblatt" nr 19, 8.03.1913 r.
[76] „Sohrauer Stadtblatt" nr 45, 7.06.1913 r.
[77] „Sohrauer Stadtblatt" nr 82, 15.10.1913 r.

the establishment of the German Reich (6 September 1908). Patriotic music was played on a gramophone. The woods were illuminated and a balloon was floated. The event ended with a polonaise dance[72]. Patriotic: The Veteran's Society (Kriegerverein) celebrated the anniversary of the victory of Prussia over French troops in the battle of Sedan in 1871 ("Sedan-Feier"). The celebrations involved a collection of money in front of the society's seat (Brauer's tavern), a march to the shooting range where a shooting competition and a concert were held[73]. Not only patriotic societies celebrated the Sedan victory. The anniversary was observed, for example, at the Hohenzollern cafe and was connected with the bock beer festival and a large folk music concert (German: Streichkonzert) played by a local band. The concert was made up of solo cello, clarinet and trumpet performances. During the intermissions a lottery was held[74].

Anniversary celebrations connected with the Napoleonic Wars were a special opportunity to manifest one's patriotism. In 1913 one such event was the 100th anniversary of king Frederic Wilhelm III's appeal "To my people" ("An mein Volk") made during the Napoleonic Wars. On Sunday, 9 March, all the societies from Żory gathered in the market where a parade was organized. A speech was given and the appeal was read. Afterwards everybody marched to the church[75]. On 8 June 1913, at the "Germania" hotel another part of the celebrations of the 100th anniversary of the victory in the 1813/1814 Napoleonian campaign took place. As part of a "patriotic holiday" a theater show "Deutsche Treue" ("German Fidelity") by Theodor Körner was performed which was followed by "Der Trommeljunge von Dennewitz" ("A Young Kettledrum Player from Dennewitz") by P. Matzdorf. The event was organized by the Catholic Youth Society[76].

Another patriotic ceremony was the observance on 19 October 1913 of the 100th anniversary of the Battle of the Nations fought at Leipzig. At Brauer's hall (H. Schüften) a slideshow of historical places was held. The teacher Janocha gave a lecture on the battle. The following pieces were performed by the local choir: "Seekameraden" ("Sea Comrades") by Wengert, "Deutsche Völker allesamt" ("German nations all together") by W. Speidel and "Flottenlied" ("The Fleet's Song") by Nöroth. The play "From the Plow to the Sword" by Fritz Dietrich was also performed[77].

Another manifestation of Prussian conservatism was loyalty to the papacy. On 13 September 1908 grand jubilee celeulicami miasta do nowej strzelnicy, gdzie miał miejsce uroczysty koncert, który wykonywali absolwenci szkoły muzycznej w Raciborzu pod osobistą batutą dyrygenta R. Fingasa. Podczas przerwy w koncertowaniu przemawiał proboszcz Handy z Woszczyc. Wieczorem o godzinie 19:30 pochód z pochodniami ruszył do hotelu „Germania", gdzie odbyły się koncerty[78]. W lipcu 1911 r. Katolickie Stowarzyszenie Obywateli zorganizowało duży koncert z okazji święta papieża Piusa X w lesie „Dembina". Koncert wykonywała żorska kapela miejska, z którą współpracował chór Towarzystwa św. Cecylii. Pieniądze zebrane ze sprzedaży biletów miały być przeznaczone na cele charytatywne parafii żorskiej[79].

---

[72] "Sohrauer Stadtblatt" no. 71, 5.09.1908.
[73] "Sohrauer Stadtblatt" no. 70, 31.08.1907.
[74] Ibidem.
[75] "Sohrauer Stadtblatt" no. 19, 8.03.1913.
[76] "Sohrauer Stadtblatt" no. 45, 7.06.1913.
[77] "Sohrauer Stadtblatt" no. 82, 15.10.1913.

Okazją do świętowania było również uroczyste wprowadzenie na urząd nowego burmistrza – Reichego. Uroczysty obiad odbył się w restauracji Brauera, w czwartek 2 lipca 1908 r. o godz. 13:30. Zapisy na tenże obiad przyjmował przewodniczący rady miejskiej Sollorz[80].

W obliczu narastającego kryzysu politycznego nie brakowało w Żorach interesujących wykładów. Na przykład 6 listopada 1913 roku miał miejsce wykład P. Schramma, byłego członka francuskiej Legii Cudzoziemskiej pochodzącego ze Ścinawy nad Odrą, pod tytułem „Strach w Legii Cudzoziemskiej"[81]. Symbolicznym końcem epoki w Żorach był wybuch pierwszej wojny światowej. W żorskiej gazecie opublikowano wówczas (5 sierpnia 1914 roku) na pierwszej stronie artykuł pt. „Wir Deutsche fürchten Gott und sonst nicht auf der Welt" („My Niemcy boimy się Boga, oprócz niego niczego na świecie")[82].

ZAKOŃCZENIE

Tradycyjna kultura ludyczna nie została nigdy całkowicie zastąpiona nowoczesnymi rozrywkami i zwyczajami miejskimi. Kultura miejska powiązana jest ze zmianami w samym społeczeństwie miast górnośląskich i tworzeniem się tak zwanego społeczeństwa obywatelskiego biorącego czynny udział między innymi w życiu politycznym Niemiec, na przykład poprzez udział w wyborach. Społeczeństwo obywatelskie staje się bardziej świadome swojego miejsca w hierarchii społecznej. To właśnie dla mieszczan, w tym mieszczan żorskich, stają się powszechne takie miejskie rozrywki jak koncerty, teatr czy kino, które w owym czasie było prawdziwą atrakcją. Kierunki, skąd przychodziła do Żor ówczesna „sztuka miejska", były ustabilizowane – praktycznie wyłącznie z Niemiec, ponieważ odbieranie sztuki wysokiej i znajomość języka niemieckiego były w mniemaniu ówczesnych tożsame. Osoby nie znające

---

[78] „Sohrauer Stadtblatt" nr 73, 12.09.1908 r.

[79] „Sohrauer Stadtblatt" nr 52, 1.07.1911 r.

[80] „Sohrauer Stadtblatt" nr 53, 4.07.1908 r.

[81] „Sohrauer Stadtblatt" nr 88, 5.11.1913 r.

[82] „Sohrauer Stadtblatt" nr 62, 5.08.1914 r.

---

brations of the 50th anniversary of Pope Pius X's priesthood took place. Church societies gathered at 9 a.m. in front of the "Germania" hotel and participated in a mass held at 9.30 a.m. At 11 a.m. a concert was played in the garden of the "Germania" hotel followed at 1 p.m. by the highlight of the celebrations which was the performance of the cantata "Gelobt sei Jesus Christus" by P. Piel at the parish church including a Te Deum and a blessing. At 2.30 p.m. the societies gathered in front of the "Germania" hotel to take part in a procession that set off at 3 p.m. and went along the main town streets to a new shooting range where a solemn concert was performed by graduates of the music school in Racibórz conducted by R. Fingas himself. During the intermission a parish priest Handy from Woszczyce gave a speech. In the evening at 7.30 p.m. a torch procession marched to the "Germania" hotel where the concerts were held[78]. In July 1911 the Catholic Citizens Society put on a large concert in honor of the pope Pius X in the "Dembina" woods. The music was performed by the Żory band in the company of the choir of the St. Cecilia Society. The money raised from the sale of tickets was intended for the charity of the parish[79].

Another opportunity for celebration was an introduction of Reich, the new mayor, into office. A ceremonial dinner took place at Brauer's restaurant on Thursday, 2 July 1908, at 1.30 p.m. Sollorz, the chairman of the town council, was responsible for dinner registration[80].

In the face of a growing political crisis there were many interesting lectures in Żory. On 6 November 1913 a lecture was delivered by P. Schramm with the title "Fear in the Foreign Legion." The lecturer came from Ścinawa on the Odra River. He was a former member of the French Foreign Legion[81]. The outbreak of the First World War marked a symbolic end of an epoch in Żory. Then, on 5 August 1914, on the first page of the Żory paper an article was published with the title "Wir Deutsche fürchten Gott und sonst nicht auf der Welt" ("We, the Germans, fear only God and nothing else in the world")[82].

CONCLUSIONS

The traditional ludic culture has not been entirely replaced with modern urban entertainment and customs. The urban culture is related to the changes in the society of Upper Silesia cities and the development of the so-called Civil society which actively takes part in, amongst other things, the po-

---

[78] "Sohrauer Stadtblatt" no. 73, 12.09.1908.

[79] "Sohrauer Stadtblatt" no. 52, 1.07.1911.

[80] "Sohrauer Stadtblatt" no. 53, 4.07.1908.

[81] "Sohrauer Stadtblatt" no. 88, 5.11.913.

[82] "Sohrauer Stadtblatt" no. 62, 5.08.1914.

w stopniu wystarczającym języka niemieckiego były z odbioru sztuki w Żorach przynajmniej w jakimś stopniu wykluczone. To, w jakim stopniu ówczesne życie społeczno-kulturalne, nie powiązane z tradycjami ludycznymi, związane było z procesami asymilacyjnymi do niemieckości, pokazuje nam rozwój pruskiej „kultury patriotycznej". Aby mieszkańcy Żor nie zapomnieli, że należy być dobrymi patriotami, przygotowywano dla nich między innymi wykłady, które mogły być jednymi z nielicznych źródeł wiedzy na temat życia w koloniach. Pokazywano osiągnięcia wojskowe Niemiec, których ambicją było zdobycie dominacji militarnej na morzach na świecie. Do takich celów propagandowych bardzo szybko zaczęto wykorzystywać najnowsze osiągnięcia techniki, jak kino. Patriotyzm rozwijać miały również tradycyjnie obchodzone rocznice, takie jak dzień urodzin cesarza Wilhelma II w styczniu i dzień zwycięstwa nad wojskami francuskimi we wrześniu 1870 roku w bitwie pod Sedanem. Tego typu działania poskutkowały tym, że społeczeństwo wielu niemieckich miast, nie tylko Żor, było przygotowane na wybuch Wielkiej Wojny, co ostatecznie nastąpiło latem 1914 roku.

litical life of Germany by, for example, voting in elections. The civil society becomes more aware of its place in the social hierarchy. Places of entertainment, such as concerts, theaters or cinemas, which were a real attraction in this period, become common for townsmen, also for Żory townsmen. Directions of the inflow of the contemporary "urban art" were stable and concentrated mainly on Germany because an interpretation of "high culture" and a knowledge of the German language were the same thing in the minds of contemporary people. People not knowing German at a sufficient level were, at least to some extent, eliminated from the cultural life of Żory. The development of the Prussian "patriotic culture" shows to what extent the contemporary social-cultural life, not related to ludic traditions, was connected with assimilation processes towards Germany. Lectures, amongst others, were organized to remind the citizens of Żory that they should be good patriots, and these lectures may have been one rare source of knowledge about life in colonies. German military accomplishments were presented as the goal of this nation - to dominate the seas of the entire world. Such propaganda very quickly started to use the latest technical developments, such as cinema. Patriotism was supposed to be developed by traditionally celebrated anniversaries, such as the birthday of the German Emperor Wilhelm II in January and the date of the victory over the French Army in September 1870 in the Battle of Sedan. These types of actions resulted in the fact that not only the society of Żory, but also that of other German cities was prepared for the outbreak of the Great War which ultimately took place in 1914.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

„Sohrauer Stadtblatt. Publikations-Organ der Königlichen und Städtischen Behörden von Sohrau O.-S., sowie der Vereine“ 1907-1914.
„Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless“ 1887, 1890, 1904.
Kaczmarek Ryszard., Grudniewski Jakub., *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013.
Klaussmann Anton Oskar , *Górny Śląsk przed laty*, Katowice 1997.
Simonides Dorota., *Doroczne zwyczaje i obrzędy i ich antropologiczna funkcja*, w: D. Simonides (red.) Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej, Wrocław-Warszawa 1991
Weltzel Alfons., *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1888, tłum. polskie, Żory 1997.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Der Alltag der Żory (Sohrau) Einwohner verlief nach dem Rhythmus der kulturellen Traditionen von Oberschlesien. Starke deutsche Einflüsse, welchen der Stadt Einwohner noch XIX unterstellt wurden, beeinflussten sogar manche Feste, wie z.B. Weihnachten oder Pfingsten. Das beeinflusste auch ihre Freizeitaktivitäten, was mit der in der Stadt bestehenden Infrastruktur und dort tätigen Vereinen verbunden ist. Diese haben überwiegend die Alltagskultur geformt und organisierten Tanzveranstaltungen und Unterhaltung für seine Teilnehmer und noch mehr. In der Stadt waren am Anfang des XX. Jahrhunderts die kulturellen Einrichtungen, wie Kino oder Theater, vorübergehend tätig. Die in der Stadt tätigen Vereine und Vereinigungen und lokale Unternehmer (Besitzer der Gaststätten und Hotels) sorgten für die perfekte Organisation von Veranstaltungen dieser Art. Manchmal haben die Lokalbesitzer aus eigener Initiative ohne Teilnahme der Vereine in eigenen Räumlichkeiten Konzerte und Tanzveranstaltungen organisiert. Nicht nur externe Theater und Wanderkinos kamen in die Stadt, aber auch z.B. Zirkus. Die Quellen zeigen, dass am Anfang des XX. Jh. die Alltagskultur durch den Militarismus und deutschen Patriotismus geprägt war, der schnell die Richtung des Nationalismus anstrebte. Am Vortag des I. Weltkriegs waren die Vereine, wie zum Beispiel Deutscher Flottenverein, aktiv tätig. Diese organisierten z.B. Gedenkfeier von den für den deutschen Staat wichtigen Jahrestagen, wie z.B. Jahrestag zum Sieg über Napoleon.

JAN DELOWICZ

Dokumentalista, pracownik Muzeum Miejskiego w Żorach. Zajmuje się badaniem przeszłości miasta i regionu. Autor książek: *Śladem krwi* (1995), *Zginęli na Wschodzie* (1995), *Żory. Ludzie i wydarzenia* (1999), *Śmierć przyszła wiosną* (2000), *Bohater dwóch miast* (2001), *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach* (2002), *Z dziejów wodociągów i kanalizacji w Żorach* (2007), *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku* (2008), *Ziemia rybnicko-wodzisławska i jej mieszkańcy w Wojnie Obronnej 1939 roku* (2009), *Z dziejów rzemiosła w Żorach* (2010, t. 1 i 2015, t. 2), *Żołnierze III Powstania Śląskiego* (2011), *Dzieje ewangelików w Żorach* (2014), *Z dziejów parafii ewangelickiej w Golasowicach* (2015) oraz współautor sześciu innych książek. Ponadto jest autorem 250 artykułów w literaturze fachowej, prasie lokalnej, ogólnopolskiej i zagranicznej.

Documentalist, an employee of the Municipal Museum in Żory Author of the following books: *Śladem krwi* (1995), *Zginęli na Wschodzie* (1995), *Żory. Ludzie i wydarzenia* (1999), *Śmierć przyszła wiosną* (2000), *Bohater dwóch miast* (2001), *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach* (2002), *Z dziejów wodociągów i kanalizacji w Żorach* (2007), *Z dziejów kolejnictwa na Śląsku* (2008), *Ziemia rybnicko-wodzisławska i jej mieszkańcy w Wojnie Obronnej 1939 roku* (2009), *Z dziejów rzemiosła w Żorach* (2010, v. 1 and 2015, v. 2), *Żołnierze III Powstania Śląskiego* (2011), *Dzieje ewangelików w Żorach* (2014), *Z dziejów parafii ewangelickiej w Golasowicach* (2015) and a co-author of 6 other books. Moreover, he is an author of more than 250 articles in the specialist literature, local, Polish and international press.

PL

ŻORY. JEDNO MIASTO, TRZY RELIGIE

Przez kilka wieków w swojej blisko 750-letniej historii Żory były miastem wielokulturowym. Mieszkali w nim bowiem obok siebie ludzie różnych wyznań i różnych narodowości. W strukturze wyznaniowej dominowali katolicy, drugą grupą byli protestanci. Trzecią zaś grupę, o charakterze wyznaniowo-narodowym, stanowili Żydzi[1].

Wśród mieszkańców Żor, reprezentujących różne wyznania religijne, nie dochodziło do jakichkolwiek poważniejszych konfliktów i zatargów. Możemy powiedzieć, że dobrze układała się wzajemna współpraca i tolerancja. Jak układały się stosunki pomiędzy nimi? Oto dla przykładu kilka godnych uwagi zdarzeń.

W 1848 r. proboszczem miejskim w Żorach został urodzony tu Antoni de Padua Szyszkowic. „Śląska Gazeta Kościelna", opisując na stronie 263. jego uroczyste wprowadzenie

---

[1] B. Cimała, J. Delowicz, P. Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994, s. 132.

ANG

ŻORY. ONE CITY, THREE RELIGIONS

During the first few centuries of its almost 750-year-old history, Żory was a city of multiple cultures. People of different religions and different nationalities used to live next to each other. In the religious structure the dominating religion was Catholicism, the second biggest one was Protestantism. The third group characterized by the religious and national traits was Jewish[1].

There were no major conflicts or disputes between the citizens of Żory who represented different religious beliefs. We can say that they tolerated and cooperated with one another very well. What did the relationships between them look like? These are some examples worth taking a look at.

In 1848, Antoni de Padua Szyszkowic, born in Żory, became the municipal priest. "Śląska Gazeta Kościelna" newspaper na urząd, zauważyła, że w procesji powitalnej obok „mieszczaństwa i prawie wszystkich mieszkańców miasta", szli również protestanci i Żydzi[2].

---

[1] B. Cimała, Jan Delowicz, Paweł Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994, p. 132.

Na słowo wzmianki zasługują też legaty członków gminy wyznania mojżeszowego. Ogółem ufundowano od 60 do 70 legatów[3], w większości w bardzo umiarkowanych kwotach. Były to procenty pochodzące z różnych zapisów (hipotek, dzierżawy, papierów wartościowych). W sporządzonym 29.05.1839 r., a opublikowanym 5 lipca tego roku, testamencie Moses Panofski, dzierżawca huty szkła w Orzeszu, ufundował 500 talarów. Z odsetek od fundacji miano w dniu jego śmierci (19 Siwana wg kalendarza żydowskiego, czyli w czerwcu), obdzielać rocznie żorskiego rabina trzema, a służących w synagodze dwoma talarami. Reszta miała być rozdzielona po równej części między biednych, bez względu na wyznanie[4]. Trzeba jeszcze wspomnieć o żydowskim kupcu Löbelu Freundzie z Folwarków, który w czasie epidemii tyfusu w 1847 r. ofiarował 20 talarów dla biednej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej[5].

W 1907 r. miało miejsce wielkie wydarzenie w życiu ewangelików żorskich. Była nim wizytacja superintendenta generalnego z Wrocławia, która nabrała wówczas charakteru święta całego miasta, podobnie jak wizytacje biskupie w Kościele katolickim.

Wizytującym był pastor dr Nottebohm, z którym do Żor przyjechali prawie wszyscy pastorzy z okolicznych powiatów w towarzystwie urzędników powiatowych. Do Żor dotarli z Pszczyny rankiem dwoma samochodami księcia pszczyńskiego, co już było swego rodzaju sensacją. Zatrzymali się w mieszkaniu pastora Fryderyka Jendersie. Potem na Rynku odbyło się powitanie z radą gminy ewangelickiej. Już wszyscy razem, z miejscowymi władzami, w otoczeniu dzieci przeszli do kościoła udekorowanego na zielono i kwiatami. Po drodze przechodzili pod bramami powitalnymi. Nabożeństwo niemieckie prowadził pastor Jendersie, a chórem kierował miejscowy nauczyciel i organista Ernst Jäkel. Po kazaniu pastora żorskiego i przemówieniach delegata synodu prowincjonalnego Meisnera z Czepielowic oraz superintendenta Nottebohma, nabożeństwo zakończyło się dopiero w południe. Po krótkiej rozmowie z przedstawicielami gminy, delegacja udała się do barona Hansa von Duranta, właściciela dóbr w Baranowicach, znanego ze swojej opieki i wsparcia dla ewangelików w mieście. Po obiedzie zaczęło się drugie nabożeństwo, tym razem po polsku. Powtórne kazanie wygłosili pastor żorski i Nottebohm. Wieczorem goście samochodami wrócili do Pszczyny.

---

[2] A. Weltzel, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*. Żory 1997, s. 218.

[3] I. Deutsch, *Kronika Gminy Synagogalnej w Żorach na Górnym Śląsku*. Żory 1992, s. 16.

[4] J. Delowicz, *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach 1511-1940*. Żory 2002, s. 16 i 17.

[5] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*. Żory 2013, s. 167.

on page 263 described his celebratory assumption of duties and noticed that in the welcoming procession the Protestants and Jews marched alongside of "the bourgeoisie and almost all of the citizens"[2].

Also the donations of representatives of the Jewish community should be mentioned here. In general around 60-70 contributions[3] were prepared, most of them were of moderate amounts. They were the percentages of different records (mortgages, leases, securities).

In a will that was drawn up on 29.05.1839 and published on 5th July of the same year, Moses Panofski, the leaseholder of the glass factory in Orzesze, donated 500 thalers. The interest from this foundation on the day of his death (19th Sivan according to the Jewish calendar, or in June) were supposed to constitute a pool for a donation of three thalers per year for the rabbi in Żory and two thalers per year for the servants at the synagogue. The rest was supposed to be distributed evenly between the poor, regardless of their religion[4].

In is important to also mention the Jewish merchant Löbel Freund from Folwarki, who in the times of the typhus epidemic in 1847 donated 20 thalers to the poor people of Christian and Jewish communities[5].

In 1907, a big event in the lives of the Evangelicals of Żory took place. It was a visit of the general superintendent from Wrocław, which was celebrated by the entire city, similarly to the Bishop's visits in the Catholic church.

The pastor PhD Nottebohm was the visitor, and with him came almost every pastor from the surrounding districts, accompanied by the county clerks. They traveled to Żory from Pszczyna and arrived in the morning in two cars from the Duchy of Pszczyna, which was a sort of sensation itself. They stayed in pastor's Fryderyk Jendersie's apartment. Later on, in the market square the welcoming reception with the Evangelical Council took place. Together with the local authorities and accompanied by children, they went to the church which was decorated in green and with flowers. On their way, they walked under the welcome arches. The German church service was led by pastor Jendersie and the choir was directed by the local teacher and organist Ernst Jäkel. The service ended at noon, after the sermon of Żory's pastor as well as the speeches of the representative of the province synod, Meisner from Czepielowice, and superintendent Nottebohm. After a brief conversation with the community representatives,

---

[2] A. Weltzel, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*. Żory 1997, p. 218.

[3] I. Deutsch, *Kronika Gminy Synagogalnej w Żorach na Górnym Śląsku*. Żory 1992, p. 16.

[4] J. Delowicz, *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach 1511-1940*. Żory 2002, p. 16 i 17.

[5] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*. Żory 2013, p. 167.

Wizytacja w Żorach superintendenta generalnego z Wrocławia jest dobrym przykładem bezkonfliktowej koegzystencji mieszkańców różnych wyznań, a także niemieckojęzycznych i polskojęzycznych wiernych Kościoła ewangelickiego[6].

Kolejne interesujące nas zdarzenie miało miejsce w 1909 r. Otóż, jak informowała miejscowa gazeta „Sohrauer Stadtblatt”[7], ze względu na święta żydowskie przesunięto termin kolejnego posiedzenia rady miejskiej na poniedziałek, dnia 20 września.

W 1912 r., według zapisu dokonanego w księdze biskupstwa wrocławskiego, wśród mieszkańców Żor było 5675 katolików, 449 ewangelików i 89 Żydów. Jak pisze w swoich wspomnieniach Elisabeth Nerlich, „wśród mieszkańców tych wyznań panowało wzajemne poszanowanie i zgoda”[8].

W dalszej części cytowanych wyżej wspomnień Elisabeth Nerlich pisze, że przed wybuchem I wojny nabożeństwa w kościele (katolickim) były sprawowane zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Tradycje kościelne i święta obchodzono uroczyście. Na przykład w procesji wokół Rynku z okazji Święta Ognia 11 maja oraz Bożego Ciała brali udział również wyznawcy innej wiary. W procesji brali też udział wszyscy „ważni” urzędnicy miasta[9].

W 1914 r., gdy w Żorach wybuchła epidemia tyfusu, czerwonki i szkarlatyny, chorymi w szpitalu opiekowały się bezinteresownie członkinie miejscowego Towarzystwa Ojczyźnianego Kobiet. W tym czasie do jego zarządu należały m. in.: Maria Oppawski (wyznania katolickiego), baronówna Alma von Wimmersberg z parafii ewangelickiej i przedstawicielka gminy żydowskiej Sofia Borinski. Bez względu jednak na wyznanie, wszystkie należące do tego stowarzyszenia kobiety postępowały zgodnie z religijnym sumieniem[10]. Warto w tym miejscu jeszcze dodać, że w 1883 r. do Towarzystwa Ojczyźnianego Kobiet należało 93 członkiń, z tego 66 wyznania katolickiego, 21 mojżeszowego i 6 ewangelickiego. Na „gwiazdkę” obdarowano upominkami 60 dzieci katolickich, 7 żydowskich i 4 ewangelickich[11].

Od drugiej połowy XIX wieku w mieście w zadziwiający sposób współegzystowały też trzy szkoły wyznaniowe. Wcześniej, gdy istniała tylko szkoła katolicka, dzieci z rodzin ewangelickich i żydowskich mogły korzystać z pobierania nauk – prócz nauki religii – w tej szkole. Latem 1822 r. do egzaminów przystąpiło w niej: 223 uczniów katolickich, 5 ewangelickich i 10 żydowskich. W 1855 r. wśród 484 uczniów w żorskiej szkole katolickiej (chłopców i dziewcząt), 6 było wyznania ewangelickiego oraz 64 żydowskiego[12].

---

[6] J. Delowicz, *Dzieje ewangelików w Żorach*. Żory 2014, s. 82.

[7] B.a., *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt” nr 72, 11.09.1909.

[8] E. Nerlich, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau OS*. Dortmund 1972, s. 104, (tłum. M. Szymura). Maszynopis tłumaczenia z języka niemieckiego w zbiorach Muzeum Miejskiego w Żorach, sygn. KXR/11.

[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 321.

[12] E. Nerlich, Aus der Geschichte ... op. cit., s.83.

the delegation headed to baron Hans von Durant, the owner of the estates in Baranowice, who was known for his care and support for Evangelicals in the city. After dinner, the second service began, this time it was in Polish. The pastor of Żory and Nottebohm gave the sermons again. In the evening, the guests went back to Pszczyna by car.

The Wrocław general superintendent's visit to Żory is a good example of the peaceful co-existence of citizens of different religions as well as German speaking and Polish-speaking members of the Evangelical church[6].

Another event that is interesting for us took place in 1909. According to the information published in the local newspaper called “Sohrauer Stadtblatt”[7], due to the Jewish holiday the date of the next session of the City Council was postponed to Monday, 20 September.

In 1912, according to the note made in the book of bishops of Wrocław, there were 5675 Catholics, 449 Evangelicals and 89 Jews among the citizens of Żory. As Elisabeth Nerlich writes in her memoir “there was a reciprocal respect and agreement between the citizens of different confessions”[8].

Further on in the above mentioned memoir, Elisabeth Nerlich writes that before the outbreak of World War I, the services in the (Catholic) church were performed in Polish as well as in German. The church traditions and holidays were celebrated ceremoniously. For example, people of different religions took part in the procession around the market square during the Festival of Fire on 11th May or Corpus Cristi. All “important” city officials also took part in the procession[9].

In 1914, after an outbreak of epidemics of typhus, dysentery and scarlet fever in Żory, the sick were taken care of in the hospital by the selfless female members of the Homeland Women's Association. At that time, the board was composed of, inter alia: Maria Oppawski (of Catholic faith), the baronette Alma von Wimmersberg of the Evangelical parish and the representative of the Jewish community Sofia Borinski. Regardless of the confession, all members of this Association acted according to their religious conscience[10].

It is worth adding here that in 1883 there were 93 members of the Homeland Women's Association, 66 of them were Catholic, 21 were Jewish and 6 were Evangelical. 60 Catholic children, 7 Jewish children and 4 Evangelical children received small gifts for Christmas[11].

---

[6] J. Delowicz, *Dzieje ewangelików w Żorach*. Żory 2014, p. 82.

[7] N.a., Lokales. „Sohrauer Stadtblatt” no. 72, 11.09.1909.

[8] E. Nerlich, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau OS*. Dortmund 1972, p. 104, (translated by M. Szymura). Typescript of the translation from German in the collection of the Municipal Museum in Żory, sign. KXR/11.

[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] A. Weltzel, *Historia* ... *op. cit.*, p. 321.

W czerwcu tego samego roku rozpoczęła działalność szkoła ewangelicka. Uczęszczało do niej 54 uczniów[13]. Trzy lata wcześniej w Żorach było 46 dzieci ewangelickich w wieku szkolnym, z czego 9 chłopców i 8 dziewcząt uczęszczało do szkoły katolickiej[14].

Ponadto część dzieci uczęszczała do prywatnej szkoły prowadzonej przez proboszcza parafii ewangelickiej ks. Rudolfa Heinricha. Utworzył on w 1851 r. szkołę przygotowawczą dla wstępujących do gimnazjum. W r. 1857 do szkoły ewangelickiej uczęszczało 56 uczniów ewangelickich i 11 dzieci żydowskich[15].

Z kolei szkołę żydowską otwarto w Wielkanoc 1859 r. W pierwszym roku uczęszczało do niej 105 dzieci. Lekcje prowadziło 3 nauczycieli[16]. Rok później zatrudniono chrześcijańskiego nauczyciela Friedricha Lorenza, do nauczania języków łacińskiego i francuskiego. Gminie żydowskiej wielki zaszczyt przynosił fakt, że w jej szkole, bez naruszania wyznaniowego charakteru placówki, pozwolono udzielać lekcji odpowiedniemu nauczycielowi chrześcijańskiemu. Również później przejściowo wykładali w szkole żydowskiej nauczyciele chrześcijańscy: Kretschmer i Korn[17].

W zasadzie między tymi szkołami nie było żadnych konfliktów, a nauczyciele wzajemnie się cenili i raz do roku organizowali w lipcu wspólne święto szkolne, połączone z wycieczką do miejskiego lasu „Dembina". Mimo że wszyscy razem się już nie uczyli, to nie istniało zjawisko odtrącenia innych grup wyznaniowych. Wspólną wycieczkę wszystkich uczniów szkoły żorskiej opisywała co roku „Sohrauer Stadtblatt". W jednym z tych sprawozdań czytamy: „Odbył się tradycyjny spacer dzieci szkolnych do lasu miejskiego „Dembina", wzięło w nim udział około 1000 dzieci ze szkół: katolickiej, ewangelickiej i żydowskiej pod opieką nauczycieli. Ponieważ byli też rodzice, zamieniło się to w święto ludowe (Volksfest). Dzieci dostały bułki i kiełbaski, były zabawy, pieśni. Wrócono dopiero o 9 wieczorem pod ratusz, gdzie rektor szkoły katolickiej Joseph Hartmann wygłosił przemówienie do rodziców"[18].

Najstarszą wśród wyznań religijnych w Żorach była religia katolicka. Śląsk, jako część Państwa Wielkomorawskiego, miał przyjąć chrzest już w 863 roku, a więc 103 lata przed Polakami. Zresztą część historyków jest zdania, że tak naprawdę chrześcijaństwo przyszło na nasze ziemie już w IV wieku wraz z ariańskimi Gotami[19].

---

[13] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory*... op. cit., s. 260.

[14] A. Weltzel, *Historia* ..., op. cit., s. 286.

[15] Ibidem, s. 287-288.

[16] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory* ... op. cit., s. 263.

[17] I. Deutsch, *Kronika* ... op. cit., s. 13.

[18] B.a., *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" nr 59, 24.07.1907.

[19] www.dziennikzachodni.pl/artykul/780848,kontrowersyjna-1150-rocznica-chrztu-slaska-ta-data-nie-spaja-z-polska-sobierajski,id,t.html, dostęp 8.08.2017

From the second half of the 19th century, three religious schools co-existed in a surprising manner within the grounds of the city. Earlier, when only the catholic school existed, children from evangelical and Jewish families could learn everything except religion at that school. In the summer of 1822 the following students took exams there: 223 Catholic, 5 Evangelical and 10 Jewish students. In 1855, among 484 students in the Catholic school in Żory (for boys and girls) 6 were Evangelical and 64 were Jewish[12].

The same year in June, the Evangelical school was founded. 54 students attended that school[13]. Three years earlier (in 1852), there were 46 Evangelical school-age children in Żory. 9 boys and 8 girls of that group attended the catholic school[14].

What is more, some children attended a private school run by the priest Rudolf Heinrich of the Evangelical parish. In 1851, he founded a preparatory school for children going to middle school. In 1857, 56 Evangelical students and 11 Jewish children attended this Evangelical school[15].

The Jewish school was established around Easter time in 1859. During the first year of its existence 105 children attended that school. Lessons were given by 3 teachers[16]. A year later, a Christian teacher, Friedrich Lorenzo, was hired to teach Latin and French.

The fact that a proper Christian teacher was allowed to give lessons at that school without compromising its religious character was a big honor to the Jewish community. Even a little bit later the following Christian teachers temporarily worked in the Jewish school: Kretschmer and Korn[17].

Essentially, there were no conflicts between the two schools, the teachers were respectful of each other and they would commonly organize a school celebration once a year in July, connected with a field trip to the municipal forest called "Dembina". Despite the fact that they were not studying together anymore, there was no such thing as discrimination of another religious group. A joint field trip of all the students of the school in Żory was described every year by "Sohrauer Stadtblatt". In one of the reports about the trip we can read: "The traditional students' walk to the municipal forest "Dembina" took place. Around 1000 children and their teachers from Catholic, Evangelical and Jewish school attended. Since parents also took part in the field trip, it turned into a people's festival (Volkfest). The kids were given buns and sausages to eat, there were games and singing. Only at 9

---

[12] E. Nerlich, *Aus der Geschichte*... op. cit., p. 83.

[13] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory*... op. cit., p. 260.

[14] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 286.

[15] Ibidem, p. 287-288.

[16] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory*... op. cit., p. 263.

[17] I.Deutsch, *Kronika* ... op. cit., p. 13.

Kapliczka zwana „Kościołkiem", wybudowana ku pamięci drewnianego kościoła, zniszczonego podczas pożaru miasta w 1807 r. (lata 60. XX w., arch. autora).

A chapel called "Kościółek", built in memory of a wooden church which was destroyed during a fire in 1807(1960s, author's archive).

Pierwsze i najwcześniejsze informacje o wyznawcach religii katolickiej w Żorach zawarte są w dokumencie, który dotyczy domu zakonnego sióstr norbertanek w Rybniku. Dokument ten, z dnia 25.05.1223 r., zatwierdza wyposażenie zakonnic w dziesięciny szeregu wsi położonych przeważnie w granicach „kasztelanii cieszyńskiej".

Wymieniona jest także „ecclesia de Sale", która również jest kościołem parafialnym i swój byt ma zabezpieczony dziesięciną z kilku wsi, m. in. z Książenic, które jednak, widocznie na podstawie zgodnego porozumienia pomiędzy proboszczami z Rybnika a wymienionego „Sale", zostały zmienione na Gołkowice (willa Golconis). Miejscowości „Sale" doszukiwano się w Zalesiu Śląskim, tymczasem są to Żory, których pisownia w średniowieczu ulegała częstym zmianom. Kościół w Żorach istniał więc już dawno przed 1223 r. i możemy przypuszczać, że założycielem parafii był biskup wrocławski Żyrosław II (1170/1171-1198)[20]. Dowodzi tego tytuł kościoła pierwotnego. Podobnie jak w Rybniku oddano go pod opiekę Najświętszej Marii Panny[21]. Istnieje jednak jeszcze jedno przypuszczenie, że miejscowością tą jest Solca koło Orłowej[22].

O istnieniu tego kościoła źródła milczą. Odwołać się tu musimy więc do badań nad początkami Żor jako osady. Jak wiemy, w 1237 roku na prośbę księcia Mieszka Otyłego cystersi założyli klasztor w Woszczycach. Zawiadywali nim mnisi jędrzejowscy. Fundacja żyła krótko. Kres jej zadał najazd Mongołów w roku 1241[23]. Nie ulega wątpliwości, że do dyspozycji mnichów mu-

---

[20] M. Wolnik, *Dzieje parafii św. Ap. Filipa i Jakuba w Żorach od jej początku do roku 1992*. Katowice 1997, s. 28. Praca magisterska, kserokopia maszynopisu udostępniona autorowi.

[21] F. Maroń, *Początki parafii w Rybniku i w Żorach*, „Wiadomości diecezjalne Kurii Katowickiej", t. 34, nr 7/8, 1966, s. 102-106.

[22] I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*. Katowice 1992, s. 126-127.

[23] H. Siedlaczek, *Rudy – Mała Wielka Ojczyzna*. Żory 1999, s. 7.

p.m. did everyone come back to the city hall where the president of the Catholic school, Joseph Hartman, gave his speech to the parents"[18].

The oldest religion in Żory was the Catholic religion. The Silesian region, as part of the Great Moravian Empire, was said to be christened in 863, which was 103 years before the Poles. Some historians think that Christianity arrived in our land as early as in the 4th century together with the Arian Goths[19].

The first and the earliest piece of information about people of this catholic religion in Żory is mentioned in the document which refers to the monastery of the Norbertine Sisters in Rybnik. This document, dating from 25.05.1223, authorizes the attribution of the tithes from the villages, usually located within the "Cieszyn castellany" to the nuns.

It also mentions "ecclesia de Sale" which is also a parish church and is secured with tithes from several villages, i.a. Książenice whose name was later changed to Gołkowice (villa Golconis), apparently on the basis of an agreement between the parish priests from Rybnik and the already mentioned "Sale". People looked for the location of "Sale" in Zalesie Śląskie, however it is nothing other than Żory, the name of which used to change quite often in medieval times. This indicates that a church in Żory existed a long time before 1223 and we can suspect that the founder of the parish was a bishop from Wrocław named Żyrosław II (1170/1171-1198)[20].

This can be proved by the name of the church at that time. Similarly as in Rybnik, it was given for protection to siała być położona w pobliżu Woszczyc świątynia, zanim nie wznieśliby oni własnego, typowego dla budownictwa cysterskiego, kościoła.

---

[18] N.a., *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" no. 59, 24.07.1907.

[19] Internet (Baptism of Silesia).

[20] M. Wolnik, *Dzieje parafii św. Ap. Filipa i Jakuba w Żorach od jej początku do roku 1992*. Katowice 1997. p. 28. MA thesis, copy of the typescript disclosed to the author.

Z analogicznym zjawiskiem spotykamy się zresztą w przypadku wznowionej fundacji cysterskiej po najeździe mongolskim, tym razem w Rudach Wielkich[24][24]: otóż, zanim cystersi wybudowali tutaj kościół, korzystali z istniejącej już w tym czasie świątyni w Stanicach.

Najbliższą dla Woszczyc miejscowością były Żory, mamy więc podstawy przypuszczać przez analogię, że to właśnie w tej wiosce znajdował się kościół, z którego mieli korzystać cystersi. Możemy domniemywać, że najwcześniejszą, aczkolwiek pośrednią wzmianką na jego temat jest informacja zawarta w Liber fundationis Episcopatus Vratislaviensis, z której dowiadujemy się o swego rodzaju okręgu kościelnym, skupiającym kilka miejscowości, którego centrum były Żory[25].

Wprawdzie w źródle tym brak bezpośredniej wzmianki o kościele w Żorach, jednak jako centrum lokalnej wspólnoty kościelnej urzędnicy biskupi zawsze wybierali miasto, w którym znajdowała się świątynia parafialna. Nie ma zaś żadnego powodu, by sądzić, że w przypadku Żor było inaczej.

Kościół ten po raz pierwszy był wspomniany w dokumencie księcia Jana z 1393 r., według którego kościół Matki Boskiej leżał przy ulicy Pszczyńskiej w pobliżu folwarku książęcego[26]. Znajdował się w nim ołtarz ku czci świętych apostołów Filipa i Jakuba[27].

Dociekania na temat najstarszego kościoła parafialnego w Żorach warto poszerzyć o analizę wiadomości, które możemy odczytać z rysunków i planów dotyczących tego miasta, pochodzących z czasów nowożytnych. Najwcześniejszy z nich, który zachował się do naszych czasów, został sporządzony przez Andreasa Hindenberga w 1636 r., jest znany pod nazwą Ichnoorthographia Plesniaca. Dzięki szczegółowej jego interpretacji dokonanej przez kilku badaczy, w tym między innymi przez Ludwika Musioła[28] i Grzegorza Utratę[29], a także dzięki podanym przez tego badacza informacjom dotyczącym sposobu, w jaki Hindenberg uzyskiwał wiadomości, a mianowicie poprzez ogląd z autopsji[30], możemy mieć do rysunku Hinden-

---

[24] W 1254 lub 1255 roku kolejna grupa mnichów pojawiła się tym razem w Rudach. Tu zaczęli budować nowy klasztor. W 1258 był już zamieszkały (H. Siedlaczek, *Rudy – Mała Wielka Ojczyzna*. Żory 1999, s. 7).

[25] *Liber fundationis Episcopatus Vratislaviensis*, Wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte. w: Codex diplomaticus Silesiae, t. 14, Breslau 1889, s. 108-110.

[26] A. Nowack, *Kościół farny pod wezwaniem świętych Filipa i Jakuba w Żorach*, Żory 1992, s. 7.

[27] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 246.

[28] L. Musioł, *Zabytkowa mapa pszczyńskiego wolnego państwa stanowego Andreasa Hindenberga z 1636 roku*, Pszczyna 1994.

[29] G. Utrata, *Topograficzny wizerunek Żor z 1636 roku na podstawie mapy Andreasa Hindenberga*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory" nr 23, październik 1997, s. 54-62.

[30] Ibidem, s. 54.

---

the Virgin Mary[21]. There is, however, one more assumption that this area is in fact Solca, next to Orłowa[22].

The sources do not mention the existence of this church. In this case, we need to refer to the research on the beginning of the history of Żory as a settlement. As we know, in 1237 upon a request of duke Mieszko the Fat, the Cistercians established a monastery in Woszczyce. The monks from Jędrzejów were put in charge. This foundation did not last long. It came to an end after the Mongol invasion in 1241[23].

There is not doubt that the monks had to have a sanctuary at their disposal in the area of Włoszczyce before they ever raised their own church of construction typical for the Cistercian architecture.

We can observe an analogical event in the case of the revival of the Cistercian foundation after the Mongol invasion, but this time in Rudy Wielkie[24]: before the Cistercians built their church there, they were using a sanctuary in Stanice, already existing at the time.

The town closest to Woszczyce was Żory. Through analogy we have the base for assuming that the church that was supposed to be used by the Cistercian was located in that town. We can guess that the earliest but also an indirect mention of it is the information from Liber foundations Episcopatus Vratislaviensis, based on which we find out about some sort of church district agglomerating several towns, the center of which was Żory[25].

Admittedly, there is no direct mention about the church in Żory, however as a center of the local church community, the bishop clerks always chose the city in which the parish sanctuary was located. There is no reason to think that it was any different in the case of Żory.

This church was mentioned for the first time in 1393 in a document of duke John, according to which the Mother of God church was located on Pszczyńska street in the vicinity of the ducal manor[26]. In it was the altar in honor of holy apostles Philip and James[27].

It is worth extending the investigations concerning the oldest parish church in Żory by the analysis of the inforberga pełne zaufanie[31]. Z rysunku Hindenberga dowiadujemy się o istnieniu w Żorach w pierwszej połowie XVII wieku dwóch kościołów: jednego dużego, drugiego zaś o wiele mniejszego.

---

[21] F. Maroń, Początki parafii w Rybniku i w Żorach, „Wiadomości diecezjalne Kurii Katowickiej", v. 34, no. 7/8, 1966, p. 102-106.

[22] I. Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*. Żory 1992, p. 126-127.

[23] H. Siedlaczek, *Rudy – Mała Wielka Ojczyzna*. Żory 1999, p. 7.

[24] In 1254 and 1255 another group of monks arrived, this time in Rudy. They started building their monastery there. In 1258 it was already inhabited. (H. Siedlaczek, *Rudy – Mała Wielka Ojczyzna*, Żory 1999, p. 7).

[25] *Liber fundationis Episcopatus Vratislaviensis,* Publ. H. Markgraf, J. W. Schulte. [in] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 14, Breslau 1889, p. 108-110.

[26] A. Nowack, *Kościół farny pod wezwaniem świętych Filipa i Jakuba w Żorach*, Żory 1992, p. 7.

[27] A. Weltzel, *Historia...* op.cit., p. 246.

Drugim ważnym dla nas materiałem ikonograficznym, ilustrującym wygląd Żor, tym razem w XVIII wieku, jest weduta tego miasta sporządzona w 1766 r. przez Bernarda Wernhera[32]. Także i tutaj, tym razem o wiele wyraźniej, dostrzegamy dwie odrębne świątynie.

Oba materiały w kwestii nas interesującej posiadają jedną wspólną cechę. Jest nią mianowicie wskazanie miejsca zajmowanego przez kościół parafialny, położony w północnej stronie miasta oraz niewielki kościółek (obecnie kapliczka) w południowo-wschodniej stronie Rynku (w stosunku do kościoła parafialnego).

Na weducie Wernhera widzimy, że jest to obiekt niewielki, drewniany, przypominający starą świątynię wiejską. Niewątpliwie nie była to świątynia budowana po wojnie trzydziestoletniej. W środku miast takich obiektów nie wznoszono. Musiała mieć więc o wiele starszy rodowód. Nie mogła też być ona wzniesiona w okresie przed wojną trzydziestoletnią przez protestantów, gdyż ci – jeśli zezwalała im na to władza książęca (o ile miasto miało protestanckiego pana) w miastach również starali się wznosić obiekty murowane.

Skoro zatem obecną, zbudowaną z cegły świątynię parafialną, wznoszono już zapewne od przełomu XIII i XIV wieku, o czym świadczy typ cegły i sposób jej kładzenia, identyczny jak w murach obronnych Żor, które pochodzą z podobnego okresu czasu, to kościółek musiał pochodzić z czasów poprzedzających wybudowanie znanej nam współcześnie świątyni gotyckiej. Został więc wzniesiony w czasach, w których pojawia się w Żorach parafia przedlokacyjna, a więc co najmniej w połowie XIII wieku[33]. Inaczej mówiąc, w okresie, kiedy Żory były wioską.

Drewniana budowla kościoła, o nieznanych założeniach architektonicznych, dwukrotnie ulegała zniszczeniu na skutek licznych pożarów miasta.

W r. 1661 w czasie wielkiego pożaru miasta kościół spłonął, ale został odbudowany. Nie wiemy jednak, czy zachował on pierwotne wymiary i założenia architektoniczne. Odbudowany kościół drewniany zatrzymał nadal wezwanie Wniebowzięcia NMP. Według podanych wymiarów był kształtu prostokątnego. Długość jego wynosiła 39, a szerokość 24 stóp. Przyjmując wymiary stopy za 0,385 m, miał on 13 metrów długości i 8 metrów szerokości. Miał trzy okna, dwoje drzwi i ławki. Posiadał posadzkę z płyt kamiennych. Wnętrze kościoła zdobił ołtarz

---

[31] J. Kolenda, *Die Ichnoorthographia Plesniaca des Andreas Hinderberg aus dem Jahre 1636. Ein Beitrag zur historischen Kartographie der Standesherrschaft Ples in Oberschlesien*, Dortmund 1979, s. 3-7. Tak też uważa G. Utrata, *Topograficzny* … op. cit., s. 61.

[32] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, s. 107.

[33] Ibidem, s. 109.

mation that can be gleaned from the drawings and plans of the city that come from modern times. The earliest of them that lasted till today was drawn up by Andreas Hindenberg in 1636 and is known as Ichnoorthographia Plesniaca. Thanks to the detailed interpretation made by several researchers, including Ludwik Musioł[28] as well as Grzegorz Utrata[29], and thanks to the information given by the researcher as for how Hindenberg was getting his data, namely from autopsy[30], we can fully trust Hindenberg's drawing[31]. We learn from it that in the first half of the 17th century, in the city of Żory there were two churches, one big and the other of a much smaller size.

The second important iconography illustrating the appearance of Żory, this time from the 18th century, is the cityscape of this town drawn up in 1766 by Bernard Wernher[32]. Also in this case we can see two separate sanctuaries, this time they are much more visible.

Both resources share one thing when it comes to what interests us. Namely, they indicate the place where the parish church on the north side of the city was located as well as the location of the small church (nowadays it is a chapel) on the south-east side of the market square (in relation to the parish church).

In Wernher's cityscape we can see that it is a small building, made of wood and resembling an old rural sanctuary. This sanctuary was undoubtedly not built after the Thirty Years' War. These kind of facilities were not built in the middle of the cities. Therefore, it had to be of a much older origin. It could not have been built by the Protestants during the period preceding the Thirty Years' War either, as they were generally trying to build stone facilities if only they had ducal authorization (provided that there was a Protestant lord in the city).

The modern, brick parish sanctuary was built from the turn of the 13th and 14th century, as indicated by the type of the brick and the method of laying it similar to the one used in Żory's fortifications which date from the same time. This implies that the church had to be built prior to the construction of the currently known Gothic sanctuary. Therefore, it was built approximately in the middle of the 13th century[33],

---

[28] L. Musioł, *Zabytkowa mapa pszczyńskiego wolnego państwa stanowego Andreasa Hindenberga z 1636 roku*. Pszczyna 1994.

[29] G. Utrata, *Topograficzny wizerunek Żor z 1636 roku na podstawie mapy Andreasa Hindenberga*. „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory" no. 23, October 1997, p. 54-62

[30] Ibidem, p. 54.

[31] J. Kolenda, *Die Ichnoorthographia Plesniaca des Andreas Hinderberg aus dem Jahre 1636. Ein Beitrag zur historischen Kartographie der Standesherrschaft Ples in Oberschlesien*, Dortmund 1979, p. 3-7. Similar opinion of G. Utrata, *Topograficzny…* op. cit., p. 61.

[32] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, p. 107.

[33] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, p. 109

Wniebowzięcia NMP, którego rzeźba była pomalowana czarną farbą i pozłacana. Nie posiadał poza tym żadnego innego wyposażenia. Cmentarz przy kościele był ogrodzony płotem z desek[34].

Natomiast ze sprawozdania wizytacyjnego z roku 1719 wynika, że kościół posiadał ponadto ambonę i chór, lecz bez organów. Nie było w nim zakrystii, nie było też już wtedy wokół niego cmentarza. W kościele znajdował się tylko jeden ołtarz ku czci Wniebowzięcia NMP. Nabożeństwa w kościele odbywały się sporadycznie: w drugi dzień Zielonych Świąt i Wielkanocy oraz we wszystkie pozostałe święta. Nad kościołem wznosiła się wieżyczka z małym dzwonem.

Fragment pocztówki przedstawiający katolicki kościół parafialny w Żorach (lata 20. XX w., zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

Katholische Pfarrkirche

A piece of a postcard presenting a Catholic parish church in Żory (1920s, collection of the Municipal Museum in Żory).

Losu tego kościoła dopełnił groźny pożar miasta 15 sierpnia 1807 roku, gdy uległ on zupełnemu spaleniu; już go nie odbudowano. Wraz z nim uległa zniszczeniu większa ilość sprzętu sakralnego wypożyczonego z kościoła parafialnego. Miejsce po kościele zostało puste, zaś o jego istnieniu, jako miejscu odprawiania nabożeństw, przypominała tylko nazwa „Kościołek" (Kirchlein), która po nim została. W 1884 r. na to miejsce została przeniesiona z Rynku kapliczka wraz z figurą św. Jana Nepomucena[35].

Natomiast dzieje drugiego, obecnego kościoła parafialnego pod wezwaniem świętych patronów sztuki włókienniczej Filipa i Jakuba, łączą się z narodzinami miasta, założonego 24 lutego 1272 r. przez księcia opolsko-raciborskiego, Władysława.

O początkach tego kościoła niczego bliższego nie wiadomo. Najstarszym śladem jest architektura kościoła. Prezbiterium ma sięgać swoją genezą ostatniej ćwierci XIII wieku, gdy powstawały mury obronne. W ich budowie ma miejsce wendyjski układ cegieł, który jest zastosowany również w murach kościoła. Zachowane wątki wendyjskiego układu cegieł w kościel-

---

[34] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 246-247.

[35] Z. Laskowski, *Żorskie zabytki sakralne*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", październik 1971.

---

in the times when the pre-location parish in Żory appears. In other words, in the period when Żory was a village.

A wooden construction of a church of unknown architectural foundations was destroyed twice due to numerous fires in the city. In 1661, the church had burnt down in the big fire in the city but it was rebuilt later on. We do not know, however, if the original dimensions and architectural foundations were maintained. The newly restored wooden church kept its dedication to the Assumption of Mary. According to the known dimensions it was of a rectangular shape. Its length was 39 feet and width 24 feet. Assuming the conversion of one foot to 0.3385 m, it was 13 meters long and 8 meters wide. It had three windows, two doors and some benches. The floor was made of flagstones. The inside of the church was embellished by the altar of the Assumption of Mary, the sculpture of which was painted in black paint and gold-plated. It had no other equipment other than that. The cemetery by the church was enclosed by a wooden fence[34].

On the other hand, the visit report from 1719 says that the church had also an ambo and a choir, but no organ. There was no sacristy and the cemetery was no longer located near the church. There was only one altar dedicated to the Assumption of Mary in this church. The services in the church were held sporadically: on the second day of the Pentecost Week and Easter as well as on every remaining holiday. There was a tower with a small bell rising from the church.

The existence of this church ended during a dangerous fire in the city on 15 August 1807, when it burnt down completely and it was never restored. The majority of the equipment nych murach wskazują, że budowa fary żorskiej przebiegała równocześnie z fortyfikacyjnymi robotami miasta.

---

[34] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 246-247.

Pochodzenie miejskiego kościoła parafialnego z końca XIII wieku stwierdza także „Atlas Sztuki Sakralnej" autorstwa Adama Miłobędzkiego – i to na podstawie architektonicznego motywu wendyjskiego, zastosowanego w budowie kościoła[36].

Tezę tę potwierdza również I. Panic, pisząc m. in.: „ Świątynia ta istniała niewątpliwie już w końcu XIII wieku, skoro Żory, jak świadczą wiadomości przekazane nam przez Księgę uposażeń biskupów wrocławskich – analogicznie jak położone niedaleko Rybnik i Wodzisław – stanowiły zarówno centrum lokalnego osadnictwa, jak i przeddekanalnej organizacji kościelnej. W obu tych miejscowościach znajdowały się już świątynie parafialne. Zważywszy zaś, że to właśnie Żory, a nie Rybnik stały się niebawem siedzibą dziekana, mamy pełne prawo, by przypuszczać, że również i Żory były już w owym czasie siedzibą parafii"[37].

Po raz pierwszy parafia jest wzmiankowana w dokumencie z 1318 r., w którym archidiakon Gabriel z Rimini wymienia ówczesnego proboszcza w Żorach. Był nim ksiądz o imieniu Piotr (Petrus)[38].

Krótko po powstaniu parafii, już w pierwszej połowie XIV w., Żory zostały w hierarchii kościelnej podniesione do rangi siedziby archiprezbiteratu, któremu terytorialnie podlegała niemal cała ówczesna ziemia rybnicka o obszarze 775 km², z 25 kościołami parafialnymi wraz z Rybnikiem i Wodzisławiem[39], z liczbą ludności 7245.

Najdawniejsza informacja o archiprezbiteracie żorskim pojawia się w spisie dłużników dziesięciny papieskiej z lat 1335-1342. Parafia żorska nie występuje w tym wykazie, co może sugerować, iż opłaciła ona dziesięcinę już ok. 1330 r.[40]. Natomiast w akcie notarialnym z r. 1376 i w spisie świętopietrza (Grosz Piotrowy) z r. 1447, wymienione są kościoły parafialne należące do archiprezbiteratu[41].

Niszczony kilkoma pożarami nawiedzającymi miasto w przeszłości, kościół był odbudowywany, a także częściowo rozbudowywany. Dzisiejszy kościół parafialny lub przynajmniej jego część, pomijając włączenie dopiero w 1661 i 1662 sklepienia nawy oraz filarów, został prawdopodobnie zbudowany po roku 1583. Ksiądz proboszcz Antoni Mazurek (1720-1728) w swoim „Protocollum archipresbyteratus Sorensis" pisał o pożarze, który wybuchł 18.08.1583 r. i zniszczył właściwe miasto, Dolne

---

[36] Z. Laskowski, *Żorska fara zabytkowa*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", październik 1971, s. 7.

[37] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, s. 105.

[38] M. Wolnik, *Dzieje* ... op. cit., s. 29.

[39] T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIX w.*, Wrocław 1958, s. 217-218.

[40] M. Wieczorek, *Parafia pw. św. św. Apostołów Filipa i Jakuba*, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 273.

[41] M. Wolnik, *Dzieje* ... op. cit., s. 27.

rented from the parish church was destroyed together with it. The place where the church once stood was left empty and the memory of it as a place of service was cultivated only in its name "Small church" (Kirchelein). In 1884, the chapel with a figure of st. Jan Nepomucen was relocated to this place from the market square[35].

The history of the second, modern parish church dedicated to the patrons of the textile arts saint Philip and James-are connected with the creation of the city that was founded on 24th February 1272 by duke Władysław of the Opole and Racibórz Duchy.

There is no more specific information about the beginnings of this church. The earliest trace is the church's architecture. The chancel is said to date from the last quarter of the 13th century, in other words from the times when the fortifications were being built. In their construction, the Flemish bricklaying technique was applied. It was also used for the walls of the church in Żory. The preserved Flemish bond brickwork motive indicates that the construction of the parsonage in Żory was run simultaneously with the fortification of the city.

The origin of the urban parish church from the end of the 13th century is also confirmed in the "Atlas Sztuki Sakralnej" by Adam Miłobędzki and it is based on the architectural Flemish bond brickwork used in the construction of the church[36].

This thesis is also confirmed by I. Panic who writes: "Without doubts, this sanctuary already existed by the end of the 13th century since Żory, similarly to the neighboring Rybnik and Wodzisław, constituted the center of the local settlement and of pre-decanate church organization. This is according to the information from committed Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis. In both of these places the parish sanctuaries already existed. Considering the fact that it was Żory, not Rybnik, that soon became the dean's headquarters, we can assume that Żory was also a premises for the parish at that time"[37].

The parish is mentioned for the first time in 1318 in a document in which the archdeacon Gabriel from Rimini talks about the priest from Żory. It was a priest named Piotr (Petrus)[38].

Shortly after the creation of this parish, as early as in the first half of the 14th century, Żory was promoted in the church hierarchy to the archpresbyterate headquarters with almost the entire territory around Rybnik, a to-

---

[35] Z. Laskowski, *Żorskie zabytki sakralne*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", October 1971

[36] Z. Laskowski, *Żorska fara zabytkowa*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", October 1971, p. 7

[37] I. Panic, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000, p. 105.

[38] M. Wolnik, *Dzieje*... op. cit., p. 29

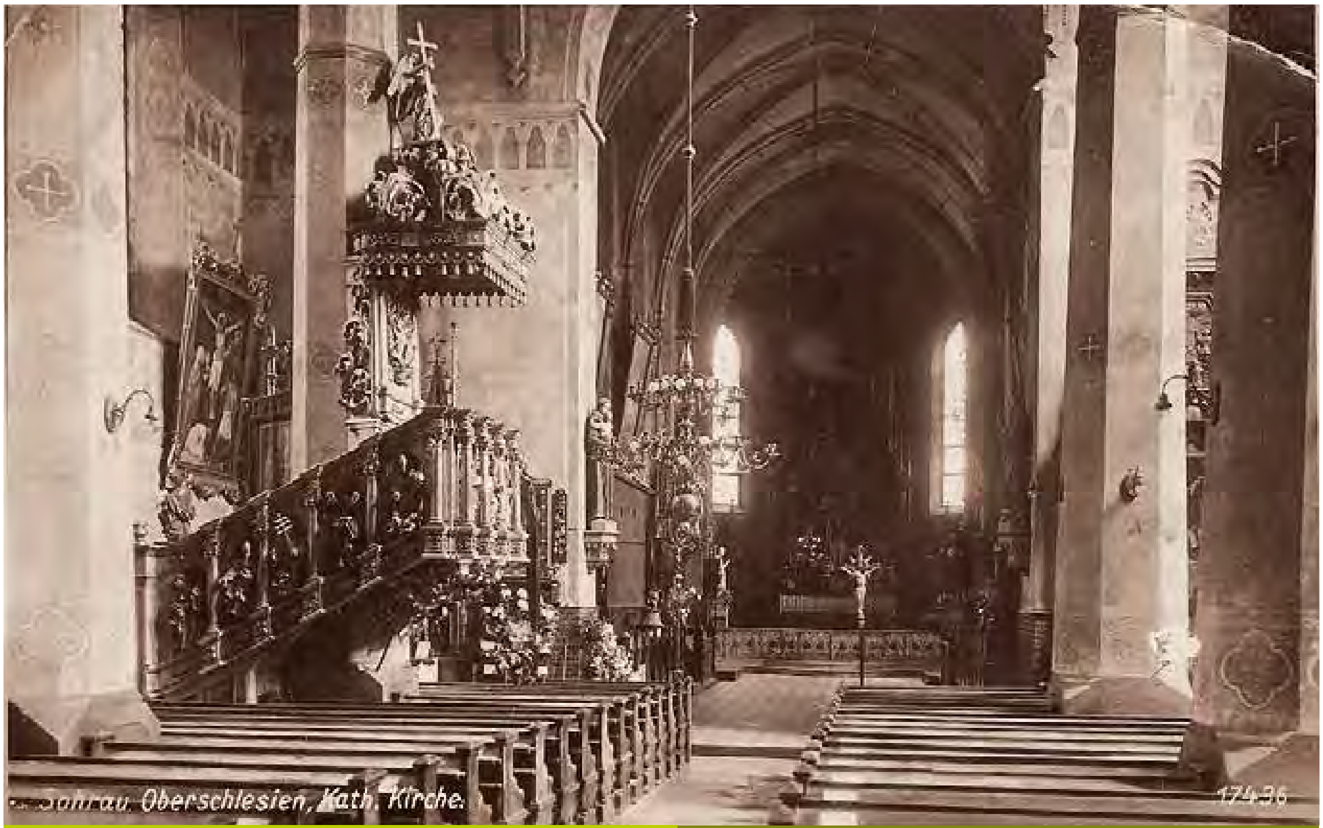

Wnętrze kościoła katolickiego na pocztówce z początku lat 40. XX w. Z lewej strony widoczna ambona barokowa, pochodząca z kościoła klasztornego w Rudach, podarowana Żorom przez opata Augustyna Rennera w 1780 r. (zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

An inside of a Catholic church on a postcard from the early 1940s. On the left, there is a baroque ambone from the monastery church in Rudy, which was gifted to the city of Żory by the abbot Augustyn Renner in 1780 (collection of the Municipal Museum in Żory).

Przedmieście i kościół. Z kolei Dominik Wagner, który w 1854 r. napisał „Pamiątki miasta Żorów", określił 18 sierpnia jako dzień nieszczęścia[42].

Za słusznością tezy o tym, że istniejący kościół powstał około XVI wieku, przemawiają również badania z początku XX wieku przeprowadzone przez niemieckiego historyka sztuki i konserwatora zabytków Hansa Lutscha[43].

A oto fragment opisu kościoła z 1997 r., autorstwa Matyldy Konior-Opiłki: „Wczesnogotycki. Orientowany. Ceglany z użyciem zendrówki oraz częściowo kamienia do detali architektonicznych. Trójnawowy, halowy. Prezbiterium o wendyjskim układzie cegły, zapewne z końca wieku XIII, prostokątne, czteroprzęsłowe, odchylone od osi korpusu. Korpus zapewne nieco późniejszy, czteroprzęsłowy z piątym przęsłem wieżowym, o nawach bocznych oddzielonych ośmiobocznymi filarami; w narożniku południowo-zachodnim kwadratowa wieża wyodrębniająca się ryzalitowo w elewacji południowej (analogiczny

tal area of 775 km^2, with 25 parish churches with Rybnik and Wodzisław[39] and the number of citizens of 7245 subject to it.

The earliest piece of information about the archpresbyterate in Żory comes from the papal tithe debtors registry from 1335-1342. The Parish in Żory does not appear in the registry which might indicate that it had already paid the tithe in 1330[40]. However, in the notary act dating from 1376 and in the Peter's Pence registry from 1447 there are parish churches belonging to the archpresbyterate mentioned[41].

As a result of destructive fires haunting the city in the past, the church was restored and also partially expanded. The modern parish church, or at least a part of it, was probably built after 1583, except from the nave ceiling and the columns which were added only in 1661 and 1662. The parson Antoni Mazurek (here 1720-1728) in his work "Protocollum archipresbyteratus Sorensis" wrote about a fire which started on the 18.08.1583 and destroyed the city itself, Lower Suburbs area and the church. Dominik Wagner, who in 1854 wrote the "Souvenirs of the city of Żory", described the 18th August as the day of a disaster[42].

---

[42] A. Nowack, *Kościół* ... op. cit., s. 8.

[43] Ibidem.

---

[39] T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIX w.*, Wrocław 1958, p. 217-218.

[40] M. Wieczorek, *Parafia pw. św. św. Apostołów Filipa i Jakuba*, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 273.

[41] M. Wolnik, *Dzieje*... op. cit., p. 27.

[42] A. Nowack, *Kościół*... op. cit., p. 8.

występ na północnej elewacji kościoła; zamierzone wzniesienie drugiej wieży).

Przy prezbiterium od północy prostokątna zakrystia z przedsionkiem oraz sześcioboczna kaplica zbudowana w 1947 roku według projektu Feliksa Kanclerza.

Przy zachodnim przęśle południowej nawy bocznej barokowa kaplica Linków z końca wieku XVII”[44].

O pierwotnych założeniach wzniesienia drugiej wieży kościelnej w północno-zachodnim narożniku elewacji, pisze również w swoim opracowaniu Antonina Żaba: „Zachowane elementy masywu wieżowego w Żorach wyraźnie wskazują na to, że został on zaplanowany jako masyw dwuwieżowy[45]. Obecnie obiekt ma tylko jedną wieżę – południową. Rzut jej podstawy jest prostokątem zbliżonym do kwadratu. Wieża trójkondygnacyjna, o podstawie zbliżonej do kwadratu, zakończona jest ośmiobocznym tamborem, który powstał w epoce baroku. Wieżę wieńczy hełm nawiązujący do barokowego pierwowzoru[46]. Druga, północna wieża została „wchłonięta” przez ścianę szczytową masywu.

Ściana ta jest późniejsza niż wieże, na co wskazuje wyraźnie brak przewiązania między nią a wieżą południową. Szczególnie widoczne to jest w górnej części szczytu, przy północnej krawędzi wieży południowej. Wieża północna być może nie została nigdy dokończona, być może ze względów finansowych. Być może jej wierzchołek został zniszczony w czasie oblężenia miasta, działań wojennych, awarii budowlanej lub pożaru. Na elewacji frontowej i północnej wyraźnie widoczne jest jej „poszarpane” zakończenie dawnej wieży, uzupełnione cegłami, bez szczególnej troski o wygląd elewacji”[47].

W tym czasie, gdy powstał w Żorach istniejący dziś kościół, na Śląsku zaczęła szerzyć się reformacja, która już od lat dwudziestych XVI w. zdobywała wielu zwolenników nauki Marcina Lutra.

Z kolei w Żorach mieszkańcy zaczęli masowo przechodzić na protestantyzm w pierwszej połowie XVI wieku. W książce „Przyczynki do opisu Śląska” autorstwa Friedricha Alberta Zimmermana odnajdujemy informację, że w 1569 r. kościół ka-

The research from the beginning of the 20th century conducted by the German art historian and conservation officer Hans Lutsch[43], confirms the thesis that the existing church was constructed around the 16th century.

This is a part of the church's description from 1997 by Matylda Konior-Opiłka: “Early Gothic. Oriented. Made of brick with the use of overburnt bricks and partially stone for the architectural details. Tri-naval, hall church. The chancel with the Flemish bricklaying, probably from the end of the 13th century, rectangular, four-spanned, tilted from the axis of the main body of the church. The main body is probably of later origins, four-spanned with a fifth tower span, of aisles separated by octagonal columns; in the south-western corner there is a square tower avant-corps in the south facade (analogous projection appears on the north side of the church's elevation; intended elevation of the second tower). Next to the chancel from the northern side there is a rectangular sacristy with a vestibule as well as a hexagonal chapel built in 1947 as per the Feliks Kanclerz design. By the western span of the southern aisle there is a baroque Link's chapel from the end of the 17th century”[44].

Also Antonina Żaba in her research paper writes about the original plans of raising the second church tower in the north-west corner of the elevation: “The preserved elements of tower elevation in Żory visibly indicate that it has been planned to be a two-towers elevation[45]. Currently the building has only one tower the south one. A section of its base is a rectangle, very similar to a square. The tri-tier tower with an almost square base ends with an octagonal tholobate which comes from the Baroque era. The tower is crowned with a tented roof which refers to the baroque prototype[46]. The second, north tower has been “absorbed” by the gable wall of this elevation.

This wall is older than the tower, as evidenced clearly by the lack of ties between it and the south tower. It is especially visible in the upper part of the top of the tower, by

---

[44] M. Konior-Opiłka, *Miasto Żory (zabytki, ich ochrona)*, Katowice 1997. Maszynopis w zbiorach Muzeum Miejskiego w Żorach, sygn. KxR/10.

[45] „Zamierzone wzniesienie drugiej wieży (północnej – przyp. autor.)”. (cyt. z: J. Lepiarczyk, *Powiat rybnicki (inwentaryzacja)*. „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”, t. 6, z. 11, Województwo katowickie, red. I. Rejduch-Samkowa i J. Samek, Warszawa: Instytut Sztuki PAN; Katowice i Wojewódzki Konserwator Zabytków w Katowicach, 1964, s. 35).

[46] Po II wojnie światowej można było dokonać przybliżonego odtworzenia kształtu i wielkości hełmu na podstawie trzech rysunków zawartych w F. B. Werner: *Silesiain Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens* […] Pars I (T. 3 w kolekcji Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego), 1750-1780. Adres elektronicznej kopii udostępnionej przez Bibliotekę Cyfrową Uniwersytetu Wrocławskiego: http://www.biblioteka cyfrowa.pl/ dlibra/docmeta? Id=15414, (dostęp: 28.02.2014 r.).

[47] A. Żaba, *Fara żorska*, Maszynopis w zbiorach Muzeum Miejskiego w Żorach.

---

[43] Ibidem.

[44] *M. Konior-Opiłka, Miasto Żory (zabytki, ich ochrona)*, Katowice 1997. Typescript in the collection of the Municipal Museum in Żory, sign. KXR/10.

[45] „Intended elevating of the second tower (North– author's note)”. (quote from: J. Lepiarczyk, *Powiat rybnicki (inwentaryzacja)*. „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce”, v. 6, z. 11, Katowice Voivodship (ed.) I.Rejduch-Samkowa and J. Samek, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk; Katowice and Voivodship Conservation Office in Katowice, 1964, p. 35).

[46] After World War II it was possible to perform and approximate recreation (reproduction) of the shape and the size of the tented roof based on the three illustrations from F. B. Werner's: *Silesiain Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens* […] Pars I (V. 3 in the collection of the Wrocław University Library), 1750-1780. Online access link to the copy shared by the Wrocław University Digital Library: http://www.biblioteka cyfrowa.pl/dlibra/docmeta? Id=15414, (accessed 28.02.2014).

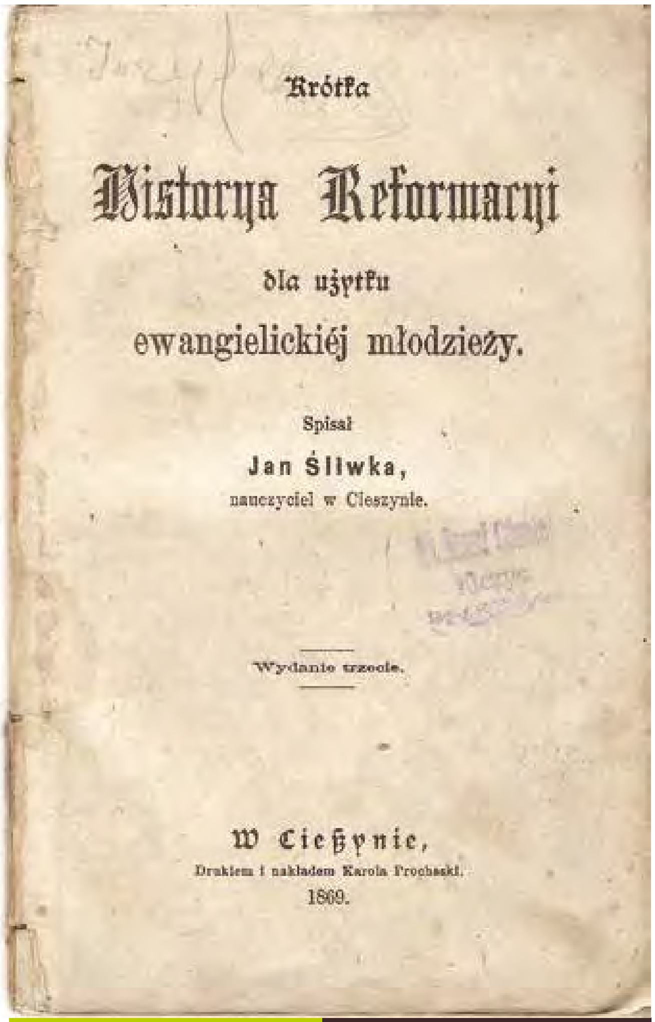

Krótka

Historya Reformacyi

dla użytku

ewangielickiéj młodzieży.

Spisał

Jan Śliwka,

nauczyciel w Cieszynie.

Wydanie trzecie.

W Cieſzynie,

Drukiem i nakładem Karola Prochaski.

1869.

Strona tytułowa książki w języku polskim służącej do nauki młodzieży ewangelickiej z 1869 r. (arch. autora).

The title page of a book in Polish used for the teaching of Evangelical youth from 1869 (author's archive).

tolicki został z powodu braku wiernych opuszczony i dostał się w ręce ewangelików[48].

Nie znaczy to, że katolicy zostali całkowicie wyrugowani z miasta. Została im druga świątynia żorska – drewniany kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, stojący tuż przy Bramie Krakowskiej. Jak wspomniano wcześniej, postawiono go wtedy, gdy Żory były jeszcze wsią. Służył on następnie mieszkańcom w początkowym okresie miejskiego bytu Żor, zanim wzniesiono świątynię pod wezwaniem Świętych Apostołów Filipa i Jakuba. Jeśli przyjąć za analogię rozwiązania z innych miast, to możemy przypuszczać, że tam zbierali się na nabożeństwa katolicy. Wiadomo bowiem, że budowla była czynna i w dobrym stanie[49].

---

[48] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 248.

[49] B. Cimała, J. Delowicz, P. Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*. Żory 1994, s. 50.

the northern edge of the south tower. Perhaps the north tower might have never been completed for financial reasons. Maybe its top got destroyed during the siege of the city, military operations, construction failure or in the fire. On the front and north facade there is a visible "ragged" edge of the old tower that had been filled with the use of bricks without anyone caring much about the look of the façade"[47].

At that time, when the construction of the currently existing church in Żory had finished, the Reformation started to spread in the Silesian region. The Reformation has been gaining many supporters of Martin Luther's views since the twenties of the 16th century.

The citizens of Żory started to mass convert to Protestantism in the first half of the 16th century. In Friedrich Albert Zimmerman's book called "Przyczynki do opisu Śląska" we can find a piece of information saying that in 1569 the Catholic church had been abandoned due to lack of followers and was later taken over by the Evangelicals[48].

It does not mean that Catholics in the city were completely superseded. They were left with the second sanctuary in Żory a wooden church dedicated to the Assumption of Mary which is located next to Kraków Gate. As already mentioned, it was built when Żory was still a village. Next, it served the inhabitants at the early stages of Żory becoming a city, before the sanctuary dedicated to the Holy Apostles Philip and James was even constructed. If we look at this in the same way as in other cities, we can assume that it was a place of service for Catholics. This assumption is supported by the fact that the construction was open and in good condition[49].

On the other hand, Alfons Nowak[50] in his work "Kościół parafialny miasta pw. św. Filipa i Jakuba w Żorach na Górnym Śląsku" [t/n: Eng. "City's parish church dedicated to Holy Philip and James in Żory in Upper Silesia"] states that it is not possible to precisely assess from which year the Lutheran services were being held in the local parish church, however, it surely was before 1554.

When the church was passed to the Protestants, priest Krzycik (Krzyiczyk) became the first Evangelic parish priest[51]. The name of this priest is mentioned next to Henryk Skrzykowski, the owner of Osiny, in reference to the flooding of a part of the parish land in 1586. It is hard nowadays to write anything about the character of this first

---

[47] A. Żaba, *Fara żorska*. Typescript in the collection of the Municipal Museum in Żory.

[48] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 248.

[49] B. Cimała, J. Delowicz, P. Porwoł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994, p. 50.

[50] A. Nowak, *Kościół*... op. cit., p. 9.

[51] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 71-72.

Z kolei ks. Alfons Nowack[50] w swojej pracy „Kościół parafialny miasta pw. św. Filipa i Jakuba w Żorach na Górnym Śląsku" stwierdza, że nie da się dokładnie określić, od którego roku rozpoczęły się nabożeństwa luterańskie w miejscowym kościele parafialnym, na pewno jednak przed rokiem 1554.

Gdy kościół przeszedł w ręce protestantów, jego pierwszym proboszczem ewangelickim został ks. Krzycik (Krziczyk)[51]. Nazwisko tego księdza jest wymienione wraz z Henrykiem Skrzyszowskim, właścicielem Osin, w związku z zalaniem kawałka roli proboszczowskiej w r. 1586. Trudno jest dziś napisać, kim był ten pierwszy proboszcz ewangelicki w Żorach, gdyż brak jest informacji z tego okresu.

Drugim proboszczem ewangelickim był ks. Marcin Szymbarski (Schimbarski). Dowiadujemy się o tym na stronie 99. wspomnianych już wcześniej „Przyczynków do opisu Śląska" F. A. Zimmermana. Ostatni proboszcz ewangelicki w Żorach – Ignacy Lizoń – po oddaniu kościoła katolikom w roku 1629 uszedł na Węgry. W miejscowości Lipnica na Spiszu został kierownikiem szkoły[52]. Niektóre opracowania wspominają, że nazywał się on Georg Lisowius.

Z tamtych czasów w kościele zachował się zabytek architektoniczny z kamienia, w postaci późnorenesansowej płaskorzeźby na płycie nagrobnej ewangelickiego mieszczanina Jerzego Latany'ego z 1617 roku, która obecnie znajduje się przy wejściu do zakrystii. Protestantami byli też, pochowani w kościele, 44-letni mieszczanin Maros (1572) i jego 80-letnia małżonka Barbara, zmarła 12.01.1617 r. Maros był pierwszym protestantem pogrzebanym w tym kościele.

Ponadto w filarze z cegły, w ogrodzeniu placu kościelnego, naprzeciw wejściowej bramy głównej do kościoła, była wmurowana kamienna płyta nagrobna z płaskorzeźbami chłopca i dziewczynki. Według znajdującego się na niej napisu, nagrobek ten stanowił nakrycie grobu dwójki dzieci, Jana i Ewy (Ewa zmarła w 1606 r.). Obecnie płyta znajduje się w zbiorach Muzeum Miejskiego w Żorach i jest najstarszym eksponatem.

Po tym krótkim okresie rozkwitu reformacji na Śląsku nastąpił burzliwy i tragiczny okres kontrreformacji oraz wojny trzydziestoletniej.

W Żorach kościół parafialny, który przez 75 lat był w rękach protestantów, został oddany katolikom 18 stycznia 1629 r. Pierwszym poreformacyjnym proboszczem katolickim został ks. Marcin Molicer z Koźla. Pod naciskiem władz państwowych i kościelnych cały zarząd miasta w marcu tego roku przeszedł na katolicyzm. Spowodowało to ogłoszenie ograniczających postanowień i statutów. Między innymi ogłoszono, że od tego czasu tylko katolicy mogą nabywać prawa obywatelskie w mieście, „żaden protestant nie może mieć praw obywatel-

---

[50] A. Nowack, *Kościół* ... op. cit., s. 9.

[51] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 71-72.

[52] Ibidem, s. 248-249.

Evangelic parish priest in Żory, since there is no information from that time period.

The second parish priest was Marcin Szymborki (Schimbarski). We find out about that on page 99 of the already mentioned "Przyczynki do opisu Śląska" written by F. A. Zimmerman. The last Evangelical parish priest in Żory was Ignacy Lizoń who, having passed the church to the Catholics in 1629, emigrated to Hungary. He became a school principle in Lipnica town in Spisz[52]. Some studies mention that he was called Georg Lisowius.

A church architectural monument made of stone survived from that time. It is a 1617 late renaissance bas-relief on the gravestone of Jerzy Latany, an Envangelical citizen. It is not situated by the entrance to the sacristy. A 44-year-old citizen Maross (1572) and his 80-year-old wife Barbara who died on 12.01.1617 were also Protestants and were buried in the church. Maross was the first Protestant buried in the church.

What is more, in one of the brick columns of the church square enclosure, opposite to the church's main entrance, there was an embedded headstone plate with a bas-relief representing a boy and a girl. According to the writing on the headstone, it was meant to cover the grave of Jan and Ewa's two children (Ewa died in 1606). Currently the headstone is located in the collections of the Municipal Museum in Żory and is the oldest exhibit.

After this short period of Reformation in the Silesian region, a turbulent and tragic time of counter-reformation and the Thirty Years' War followed.

The parish church in Żory, which for 75 years had been in the hands of the Protestants, was passed to the hands of the Catholics on the 18th of January 1629. The first post-reformation Catholic parson was Marcin Molicer from Koźle. Under the pressure of country and church authorities, the entire city council converted to Catholicism in March of that year. It caused the announcement of limiting resolutions and statutes. For example it was announced that from that point in time on only Catholics could gain civil rights in the city, "no Protestant can be a holder of civil rights, and everything that is possible has to be done to spread the catholic faith"[53]. The statute was issued on 16th March.

In this way the Evangelicals were cast out. They were also not allowed to be buried in the cemetery or in the city grounds. According to the Book of the Dead from 1695 a Protestant Jerzy Schlawitz was buried "in a square outside of the Brama Rybnicka [t/n: Eng. Rybnik Gate]" and the other, unknown Protestant was buried "in the skich i należy wszystko czynić, aby szerzyć wiarę katolicką"[53]. Statut został wydany 16 marca.

---

[52] Ibidem, p. 248-249.

[53] A. Nowack, *Historia parafii wiejskich Archiprezbiteratu Żory na Górnym Śląsku*, Opole 2011, p. 312.

W ten sposób ewangelicy znaleźli się na cenzurowanym. Nie wolno było również chować ich na cmentarzu ani na terenie miasta. Według księgi zmarłych z 1695 r., protestant Jerzy Schlawitz został pochowany „na placu poza Bramą Rybnicką", a drugi „na placu protestanckim za Bramą Rybnicką przy drodze do Boryni"[54]. Taki sam los spotkał w 1655 r. bogatego patrycjusza Pawła Makosza, który jako ewangelik został pochowany poza miastem przy słupie, oraz pisarza miejskiego Macieja Goritiusa (Koricius).

Zdarzały się też przypadki zmiany wyznania na łożu śmierci. Powodem była obawa przed pogrzebaniem w niepoświęconej ziemi. Możemy wymienić Jerzego Hanslika, który przeszedł na katolicyzm i 14 sierpnia 1655 r. został pochowany z wszelkimi honorami przy kościele. W dniu 3 marca 1662 r. zmarł Adam Frysztacki, jeden z najstarszych obywateli miasta, który na łożu śmierci przeszedł na katolicyzm, więc miał prawo do pochówku przy kościele. Dopiero w 1742 r., po zdobyciu Śląska przez protestanckie Prusy, król Fryderyk II zabronił chowania zmarłych protestantów za miastem. Kiedy 4 stycznia 1743 r. zmarł prawie stuletni protestant Marcin Lazarek, pochowano go na cmentarzu przy kościele parafialnym.

Jak widać z tych przykładów, ewangelików zastraszano i zmuszano do przejścia na katolicyzm. I choć w okresie kontrreformacji większość mieszkańców Żor wróciła do katolicyzmu, to wielu pozostało przy wyznaniu ewangelicko-augsburskim. Ci, którzy przy nim wytrwali, ukrywali się z wyznaniem, a wiarę krzepili na nabożeństwach w jednym z licznych „kościołów leśnych" w górach pod Ustroniem lub w „kościele łaski" w Cieszynie. Przez 150 lat ewangelicy żorscy nie mieli prawa odprawiania nabożeństwa. W zapiskach nie istnieją też żadne wzmianki o nich z tego okresu.

Prawdziwym nieszczęściem okresu kontrreformacji były jednak tragiczne wydarzenia wojny trzydziestoletniej. Do jej wybuchu w 1618 r. doprowadziły narastające sprzeczności religijne. Pod sztandarami Unii zebrali się zwolennicy protestantyzmu, zaś pod chorągwie Ligi zaciągnęli się sympatycy Habsburgów i kontrreformacji katolickiej. Początkowo działania wojenne omijały księstwo opolsko-raciborskie. W 1626 r. na Śląsk uderzyły siły protestanckie pod wodzą Ernesta Mansfelda i zajęły m. in. Żory, którym mury wobec liczebności najeźdźców niewiele pomogły. Przez siedem miesięcy ziemie te były poddane

Protestants' square behind the Brama Rbynicka next to the road going to Borynia"[54].

In 1655, the same happened to a rich city inhabitant Paweł Makosz, who was buried as an Evangelical outside of the city next to a pole, as well as to the writer Maciej Goritius (Koricius).

There were also some cases of religious conversions on people's deathbeds. It was triggered by a fear of being buried in unblessed ground. As an example we can mention Jerzy Hanslik who converted to Catholicism on 14 August 1655 and was buried with honors next to the church. On 3 March 1662, Adam Frysztacki, who was one of the oldest citizens, died. On his deathbed, he converted to Catholicism and consequentially was entitled to a burial next to the church. Only in 1742, once Protestant Prussia conquered Silesia, king Frederick II banned the burial of deceased Protestants outside of the city. On 4 January 1743, at almost a hundred years old Protestant Marcin Lazarek died and was buried in the cemetery by the parish church.

As illustrated by the examples above, the Evangelicals were intimidated and forced to convert to Catholicism. Despite the fact that during the counter-reformation period the majority of citizens converted back to Catholicism, many of them decided to stand by the Evangelical-Augsburg religion. Those who stood by their religion had to hide their beliefs and were strengthening their faith during the services held in one of the many "forest churches" in the mountains near Ustroń or in the "church of mercy" in Cieszyn. For 150 years, the Evangelicals in Żory did not have the right to perform religious services. There are also no mentions of them in any records.

A true disaster of the counter-reformation period however, were the events of the Thirty Years' War. The outbreak of war in 1618 was triggered by escalating religious disputes. The Union flag represented the supporters of Protestantism and the League's ensign was held by a party comprising supporters of the Habsburg monarchy and the Catholic counter-reformation. At the beginning, military actions were performed outside of the grounds of the Opole and Racibórz Duchy. In 1626, the Silesian region was attacked by the Protestant forces led by Ernest Mansfeld who took over Żory, among others, the fortification of which turned out to be useless when faced with such a large number of invaders. For seven month these territories were robbed. Once

---

[53] A. Nowack, *Historia parafii wiejskich Archiprezbiteratu Żory na Górnym Śląsku*, Opole 2011, s. 312.

[54] Z tych danych można wnioskować, że miejsce grzebania nieboszczyków protestanckich jest identyczne z „Luterską Kępą", położoną między dzisiejszą aleją Jana Pawła II a cmentarzem katolickim przy ul. Nowej. Jest to teren, gdzie kiedyś chowano ewangelików (A. Zmuda, *Nazwy geograficzne w Żorach*. „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", styczeń 1988).

---

[54] Based on this data it can be assumed that the the burial place of the deceased Protestants is identical to a place called "luterska Kępa" located between the modern Jan Paweł II avenue and the Catholic cemetery on Nowa street. This is the territory where they used to bury Evangelicals (A. Zmuda, *Nazwy geograficzne w Żorach*. „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", January 1988).

rabunkowi. Gdy wojska cesarskie dowodzone przez Albrechta Wallensteina przegnały mansfeldczyków, same wystąpiły również z żądaniami wysokich kontrybucji. Odtąd ani protestanci, ani katolicy nie mieli spokoju, gdyż stale zagrażały im zdemoralizowane oddziały zbrojne obu stron.

Tymczasem teatr działań wojennych bardzo się skomplikował. Żory nie były już zdobywane przez żadne wojska, choć w 1642 r. najechała na Śląsk szwedzka armia pod wodzą generała Torstensona. Gdy tylko ludność dowiedziała się, że zbliżają się jakieś wojska, uciekała z resztką dobytku w lasy. Ale i to okazało się zabezpieczeniem niedostatecznym, gdyż zdemoralizowane wojsko, znajdując w osadach zbyt nikłe łupy, urządzało wyprawy w lasy, by wydobyć stamtąd uciekinierów. Wówczas zrozpaczona ludność, chcąc ratować życie, bo majątku i tak ocalić się nie udawało, emigrowała do ościennych krajów, głównie do Królestwa Polskiego, gdyż między ludnością śląską i polską nie było bariery językowej. Gdy w 1648 r. wojna trzydziestoletnia zakończyła się, jej skutki okazały się wielorakie. Obok znacznego zmniejszenia się liczby ludności i gwałtownego jej zubożenia, nastąpiły znaczne zmiany w sferze gospodarczo-społecznej. Przede wszystkim nastąpiło wzmożenie poddaństwa na wsi. Żory otrząsnęły się ze skutków wojny trzydziestoletniej dopiero pod koniec XVII wieku.

Obok katolików i protestantów szczególnie mocno swoją obecność w Żorach zaznaczyli Żydzi[55]. Kiedy pierwsi Żydzi osiedlili się w Żorach, nie wiadomo. Doszło do tego prawdopodobnie w końcu XV stulecia. Pierwsza wzmianka o nich dotyczy początku XVI wieku. W księdze spraw gruntowych z 1511 r. spotykamy się ze sprzedażą jednej „parceli żydowskiej" przed miastem (w kierunku Folwarków). Przez następne dwa wieki kroniki milczą na temat obecności wyznawców judaizmu w Żorach. Możemy jedynie przypuszczać, że zamieszkiwali tu do lat sześćdziesiątych XVI wieku. W 1565 r. uchwałą sejmu śląskiego wypędzono Żydów z całego Śląska, zezwalając im na osiedlenie się jedynie w dwóch miastach: Białej koło Prudnika i Głogowie. Kolejna więc wiadomość, którą posiadamy o Żydach żorskich, pochodzi dopiero z 1724 r. Według ksiąg spisowych cło dzierżawił Żyd. Był nim Marcus David, w latach 1724 i 1725 dzierżawca cła od mostów i dróg bitych.

W miarę napływu do miasta ludności żydowskiej zaszła konieczność utworzenia własnego ośrodka religijnego[56]. Już w 1727 r. powołano do życia gminę żydowską[57]. W 1784 r. ilość

---

[55] Szerzej na ten temat: J. Delowicz, *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach 1511-1940*. Żory 2002.

[56] „Po to, aby można odprawić nabożeństwo, nieodzowna jest obecność co najmniej 10 dorosłych mężczyzn. Owa dziesiątka, to minjan – i ta właśnie grupa stanowi zwykle elementarny zaczątek każdej gminy żydowskiej. Jeżeli powstawała gmina, jej celem i zarazem warunkiem istnienia było posiadanie domu modlitwy, cmentarza i ewentualnie mykwy, czyli łaźni rytualnej" (P. Burchard, *Pamiątki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*. Warszawa 1990, s. 15).

[57] „Najstarszą gminą żydowską w górnośląskiej części późniejszego województwa śląskiego była prawdopodobnie Cieszowa, która powstała w pierwszej

---

the imperial armies led by Albrecht Wallenstein chased out Mansfeld's people, they also presented quite elevated demands of contributions. From that moment neither the Protestants, nor (the Catholics could live peacefully as they were constantly threatened by the corrupted military division of both parties.

Meanwhile the situation on the military scene was getting much more complicated. Żory was no longer a place of any army's conquest, however, in 1642 Silesia was invaded by a Swedish army led by general Torstenson. As soon as the people heard about an army heading their way, they fled into the forests with all their remaining possessions. But this did not suffice for protection as the demoralized armies, having found too little of a haul in the villages, went into the forests to get the fugitives out. The desperate people emigrated to the neighboring countries to save their lives, as it was impossible to save their belongings anyway. They would usually migrate to the Kingdom of Poland as there was no language barrier between Polish and Silesian people. In 1648, when the Thirty Year's War came to an end, it became apparent that its' effects were great in number. Apart from the substantial decrease in the number of population and its violent impoverishment, sudden socio-economic changes started to take place. First and foremost, the system of serfdom became more intensified. Żory shook off the effects of the Thirty Year's War only by the end of the 17th century.

Apart from the Catholics and the Protestants, Jews also visibly marked their presence in Żory[55]. It is not known when the first Jews settled in Żory. It probably happened at the end of the 15th century. The first mention of Jews is from the 16th century. In the land affairs register from 1511 we come across the selling agreement of one of the "Jewish plots of land" just outside of the city (in the direction of Folwarki). For the next two centuries, there are no mentions of the Jewish presence in Żory. We can only assume that they had been living there until the sixties of the 16th century. In 1565, by one parliamentary resolution, the Jews were expelled from the Silesian region, and allowed to settle in two cities only: Biała next to Prudnik and Głogów. Another record that we have about Jews from Żory is from 1724. According to the registers it was a Jew who used to collect the toll. His name was Marcus David and between 1724 and 1725 he was a toll collector for bridges and macadam roads.

As more and more Jewish people came to live in this town, the need to found a dedicated religious center appeared[56]. As early as in 1727 the Jewish district was brought

---

[55] This has been discussed at length in: J. Delowicz, *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach 1511-1940*, Żory 2002.

[56] "For it to be possible to perform the service, the presence of 10 grown men is required. This ten is called minyan and it usually constitutes

członków gminy wynosiła 121 osób. Żydzi byli zatrudnieni w handlu, uprawianym po części z chrześcijanami. W 1846 r. gmina żydowska osiągnęła swój najwyższy stan osobowy – 542 członków[58], co przy zaludnieniu Żor, wynoszącym 4008 mieszkańców, stanowiło około 13,5%. Od tego okresu zaznacza się powolny, lecz systematyczny odpływ Żydów z miasta i okolicy. Zmniejszająca się ciągle liczba Żydów była spowodowana przede wszystkim odchodzeniem ich do dużych miast przemysłowych.

Każda gmina żydowska miała swój dom modlitwy. W mniejszych liczebnie gminach wynajmowano do tych celów pomieszczenia w domach prywatnych, w większych wznoszono synagogi. W czasie diaspory były one nie tylko miejscem kultu, ale także siedzibą zarządu gminy żydowskiej. W Żorach nabożeństwa odprawiano najpierw w szkole żydowskiej. Taka informacja pojawia się w księdze spraw gruntowych z 1750 r. Potem – ze względu na brak źródeł pisanych, nie wiadomo kiedy zbudowano synagogę w południowej części miasta, niedaleko Rynku. Był to prosty budynek z drewna, który został doszczętnie zniszczony podczas pożaru 15.08.1807 r. Na miejscu tej budowli stanęła w 1830 r. solidna i masywna synagoga z kamienia. W najbliższym jej sąsiedztwie znajdowało się mieszkanie rabina, mykwa oraz szkoła żydowska. Wejście główne było od strony zachodniej, na osi głównej. Do dnia dzisiejszego nie zachowały się przekazy pisemne, pozwalające jednoznacznie określić jej wygląd i styl. Mimo wielu poszukiwań nie udało się też odnaleźć starych, archiwalnych zdjęć synagogi. Niemniej przez analogię sądzić możemy, że główną inspiracją dla jej budowniczych były wyobrażenia Namiotu Spotkania opisanego w Księdze wyjścia jak i pierwszej świątyni Salomona, wzniesionej w VII w. p.n.e. na wzgórzu Moria w Jerozolimie.

W nocy z 20 na 21 grudnia 1857 r. popełniono w synagodze kradzież. Przez okno złodziej wyniósł duży mosiężny kandelabr z orłem pośrodku (menorę), 7 świec woskowych, znajdującą się przy wejściu z podwójnym zamkiem skarbonkę ofiarną z zawartością 6 talarów oraz zwoje Tory z bogato haftowanym okryciem. Tora została odnaleziona między stodołami, uszkodzona, bez pokrowca.

Już w r. 1855 budynek synagogi został poddany remontowi, w 1862 r. ją przebudowano, a pod koniec wieku ponownie remontowano.

W gminie działali urzędnicy wyznaniowi, do których należeli: rabini, kantorzy, nauczyciele religii, rzezacy (dokonujący uboju koszernego) i woźni synagogi. Byli oni zobowiązani spełniać wszelkie funkcje rytualne i religijne zgodnie z przekazanym im zakresem działania.

---

połowie XVIII w. Wówczas wzniesiono drewnianą synagogę i założono cmentarz. (...) W 1727 r. w Żorach zbudowano dom modlitewny i wówczas utworzono kahał" (W. Jaworski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w województwie śląskim (1922-1939)*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", 1993, nr 1/2).

[58] I. Deutsch, *Kronika* ... op. cit., s. 4.

---

to life[57]. In 1784 the total population of this district equaled 121. They were employed in trading, sharing workplaces with the Christians. In 1846 the Jewish district population reached its peak with 542 members[58], which meant 13.5% of the total population of 4008 people. This time was the beginning of a slow but systematic departure of Jews from the city and its surroundings. A constantly decreasing number of Jews was mostly caused by their migration to big industrial cities.

Each Jewish district had its own prayer house. In districts of smaller population, usually rooms in private houses were rented for this purpose, in bigger ones synagogues were built. In the times of diaspora, they were not only the sanctuary but also the headquarters of the Jewish district administration.

In Żory religious services were first held in the Jewish school. Such information appeared in the land affairs register from 1750. After that due to a lack of written sources it is not known when exactly the synagogue in the southern part of the city near the market square was built. It was a simple wooden construction which got completely destroyed during the fire on 15.08.1807. In 1830 it was replaced by a sturdy and massive synagogue made of stone. In the close vicinity of the synagogue there was a rabbi's house, mikveh and a Jewish school. The main entrance was located on the western side along the main axis.

Up to this day there are written records allowing us to determine both, its appearance and style. Despite searching, it has not been possible to find old, archival photographs of the synagogue. Nevertheless, by analogy we can assume that the main inspiration for the constructors was an image of the Tabernacle as described in the book of Exodus as well as of the first temple of Solomon (built in 7th century B.C. on the Mount Moriah in Jerusalem).

On the night of 20/21 December 1857, the synagogue was robbed. The thief used a window to escape and took a big brazen candelabra with a figure of an eagle in the center (menorah), 7 wax candles, a money donation box with a double lock containing 6 thalers that used to be next to the door and Thora scrolls with a broidered cover. The Thora was later

---

the basic element of every Jewish district. Once the district was already established, its goal and a requirement for sustaining it was to have a prayer house, cemetery, optionally a mikvah which is a ritual bath house" (P. Burchard, *Pamiątki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1990, p. 15).

[57] "The oldest Jewish district in the Upper Silesian part of the later Silesian voivodship was probably Cieszowa, which was created in the first half of the 18th century. It is when the wooden synagogue was built and a cemetery founded. (...) In 1727 a prayer house was built in Żory and the qahal was established" (W. Jaworski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w województwie śląskim (1922-1939)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", 1993, no. 1/2).

[58] I. Deutsch, *Kronika*... op. cit., p. 4.

Jedyny archiwalny dokument gminy żydowskiej z oryginalną pieczęcią, 1879 (arch. autora).

The only archival document of the Jewish Community with an original seal, 1879 (author's archive).

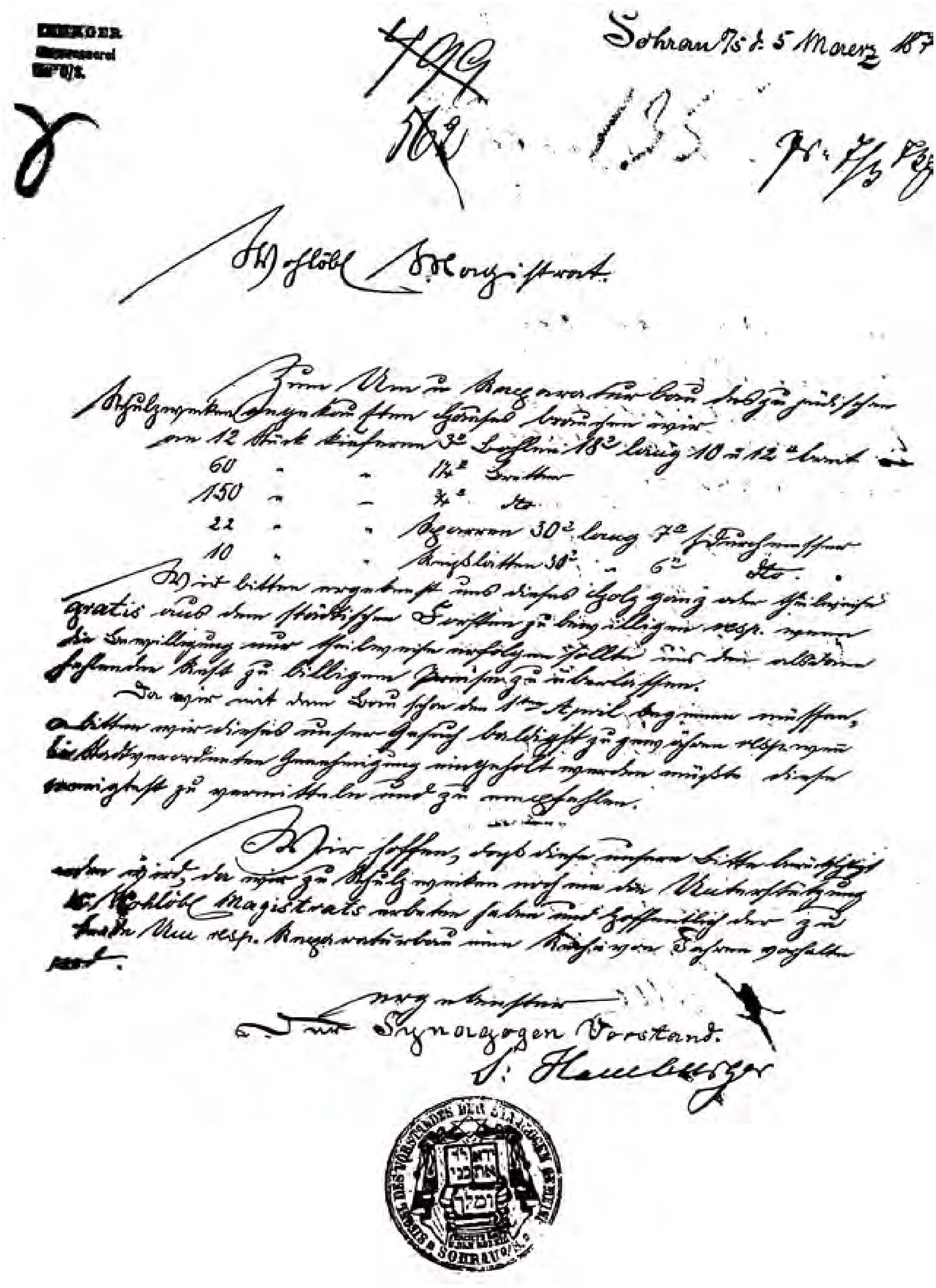

Sohrau O/S d. 5 Maerz 187

Wohllöbl. Magistrat.

ergebenster
Der Synagogen Vorstand.
S. Hamburger

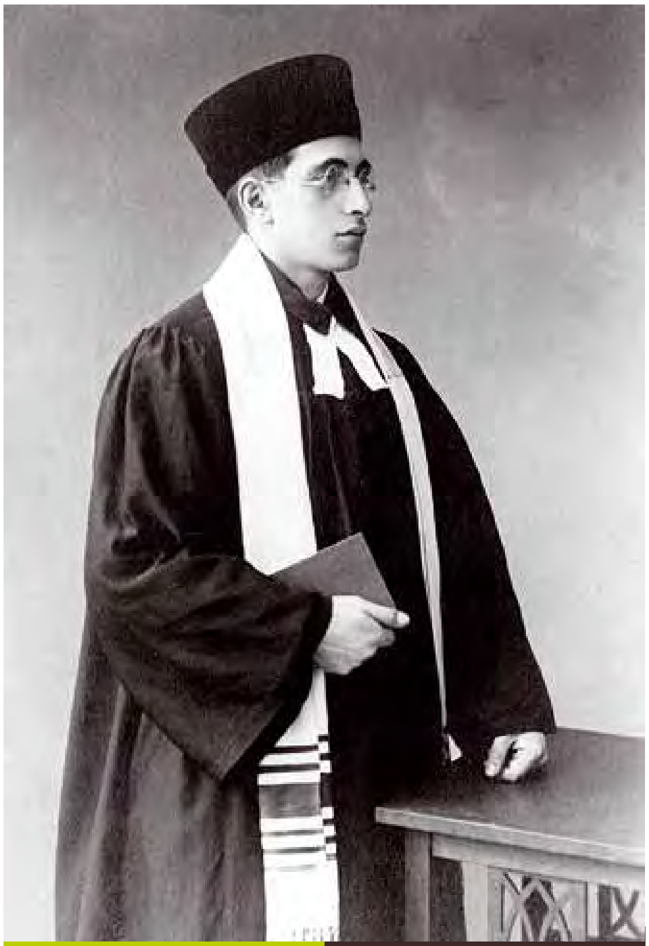

Kantor Pincus Götzoff (arch. autora).

Cantor Pincus Gotzoff (author's archive).

Pierwszym znanym z nazwiska rabinem w Żorach był Abraham Freund. Piastował swój urząd przez 16 lat (1828-1844). Jego następcą był rabin Wolf Zellnicker. Niestety, przedwczesna śmierć w 1846 roku przerwała jego piastowanie urzędu. Kolejnym rabinem został David Deutsch. Przybył do Żor w roku 1846 z Mysłowic i działał aż do śmierci w 1873 roku. Po nim gmina powołała na stanowisko rabina jego młodszego syna, dr. Immanuela Deutscha. Urząd ten piastował on przez 23 lata.

Wyludnienie gminy, spowodowane zarówno naturalną umieralnością, jak też ubożeniem oraz migracją jej członków do większych miast – sprawiło, że zabrakło odpowiednich funduszy na utrzymanie rabina. Dnia 1 kwietnia 1898 r. Immanuel Deutsch rozstał się z gminą żorską. Odtąd funkcję przywódcy religijnego gminy pełnili kantorzy. Pierwszym z nich był Ignatz Bock. Po nim na czele gminy stał kantor Rudolf Moddel. W 1916 r. kantorem i nauczycielem religii został Pincus Götzoff. Urzędował w Żorach do 1921 r. W okresie międzywojennym obowiązki kantora w Żorach pełnił rzezak Ajzner Lewek[59].

Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski w 1922 r. stan liczebny gminy w Żorach, w roku 1923 wynosił zaledwie

---

[59] J. Delowicz, *Gmina* ... op. cit., s. 62.

found between some barns, it was damaged and the cover was missing.

As early as in 1855, the synagogue building underwent renovation and in 1862 it was reconstructed. At the end of the century the synagogue was renovated again.

Faith clerks were operating in the district. Among them it was possible to find rabbis, cantors, religion teachers, shochet (who performs a kosher slaughter) and the synagogues' janitors. They were obliged to fulfill all ritual and religious functions as per the scope they were given.

The first rabbi whose name was recognizable in Żory was Abraham Freund. He held his position for 16 years (1828-1844). His successor was rabbi Wolf Zellnicker. Unfortunately his premature death in 1846 put an end to his duty. David Deutsch became the next rabbi. He came to Żory from Mysłowice in 1846. He held his position until his death in 1873. After that, the community appointed his younger son, PhD Immanuel Deutsch, to be the rabbi. He held this office for 23 years.

The depopulation of the district caused by natural deaths or the impoverishment and migration of its members to bigger cities, led to a lack of funds for the rabbi's support. On 1 April 1898, Immanuel Deutsch left the commune of Żory. From this time on, the office of religious leader of the Żory commune was held by the cantors. Ignatz Bock was the first of them. The cantor Rudolf Moddel was the head of the district after him. In 1916, Pincus Götzoff became a cantor and a religion teacher. He was active in Żory until 1921. During the interwar period it was shochet Ajzner Lewek who held the cantor's office in Żory[59].

When in 1922 Upper Silesia was integrated into Poland, the population of the commune in Żory in 1923 was only 25 people. This triggered the stagnation of the commune. There is no information about its statute operations.

According to the population census carried out by the police in December 1939 there were only 10 Jews living in Żory at that time. In May 1940 they were ordered out of the city. Once the Jewish population was removed from the city of Żory, the Germans destroyed the synagogue. It is not known what happened to the object of worship.

In the 19th century, the number of Jews was constantly dropping and in 1885 there were only 33 of them living in Żory. This is when the number of Evangelicals rose significantly. In 1817 the city population was 2234, including 127 Evangelicals. In 1885 there were 253 Evangelicals living in the city[60].

---

[59] J. Delowicz, *Gmina*... op. cit., p. 62.
[60] A. Weltzel, *Historia*... op. cit., p. 250, 347.

Cmentarz żydowski w Żorach (fot. A. Żabka, 1984 r.).

Jewish cemetery in Żory (photo. A. Żabka, 1984).

25 osób. Na skutek tego życie w gminie uległo stagnacji, niczego bowiem nie wiadomo o jej działalności statutowej.

Z policyjnego spisu ludności, przeprowadzonego w grudniu 1939 r., wynika, że w Żorach mieszkało wtedy już tylko 10 Żydów. W maju 1940 r. zostali oni wysiedleni z miasta. Po usunięciu ludności żydowskiej z Żor Niemcy zniszczyli synagogę. Co stało się z przedmiotami kultu, nie wiadomo.

Gdy w XIX wieku ciągle zmniejszała się liczba Żydów w Żorach i w r. 1885 mieszkało ich już tylko 33, liczba ewangelików wtedy znacząco wzrosła. W r. 1817 miasto liczyło 2234 mieszkańców, w tym ewangelików było 127. W r. 1885 mieszkało w mieście 253 ewangelików[60].

Wśród mieszkańców wyznania ewangelicko-augsburskiego zaczęła się więc rodzić myśl utworzenia w mieście własnej parafii[61]. Dnia 10 stycznia 1826 r. odbyło się posiedzenie wspólnoty ewangelickiej w Rybniku, w celu założenia parafii ewangelickiej w tym mieście. Na tym posiedzeniu ewangelicy zaproponowali, aby do chwili powołania samodzielnej parafii w Żorach pastor z Rybnika przynajmniej siedem razy do roku odprawiał nabożeństwa w języku niemieckim i polskim.

W drugi dzień Zielonych Świąt, 4 czerwca 1827 r., pastor J. A. Wolf z Rybnika odprawił w sali posiedzeń ratusza pierwsze po 150 latach nabożeństwo ewangelickie. W Żorach było wtedy około 40 rodzin ewangelickich[62].

---

[60] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 250, 347.

[61] Szerzej na ten temat: J. Delowicz, *Dzieje ewangelików w Żorach*, Żory 2014.

[62] J. Delowicz, *Dzieje ... op. cit.*, s. 75.

The thought of creating their own evangelical parish in the city started to appear in the consciousness of the citizens of Evangelical-Augsburg confession[61]. On 10 January 1826, a sitting of the Evangelical community took place in Rybnik for the purpose of setting up an Evangelical parish in that city. The Evangelicals from Żory announced that until the independent parish in Żory existed, the pastor from Rybnik would lead the services in German and in Polish at least 7 times per year.

On the second day pf Pentecost, on 4 June 1827, pastor J. A. Wolf from Rybnik held an Evangelical service for the first time in 150 years in the boardroom of the city hall. There were around 40 Evangelical families in Żory at the time[62].

However, the thoughts of having their own, independent parish never left their heads. The mayor wrote to the king to suggest that baptisms, taking care of the sick, marriages, last rites and funerals were very much hindered because the Rybnik parish was located 15 km from Żory. During the Evangelicals meeting on 30.11.1829, a 14-member representation from the surrounding villages was present and the people demanded the construction of a separate Evangelical parish in Żory. Attention was drawn to the payment for the clergyman coming from the money received from the insurance of the St. Barbara's church that burnt down in 1807, which was

---

[61] This has been discussed at length in: J. Delowicz, *Dzieje ewangelików w Żorach*, Żory 2014.

[62] J. Delowicz, *Dzieje*... op. cit., p. 75.

Nie zaprzestano jednak myśleć o utworzeniu własnej, samodzielnej parafii. Burmistrz w piśmie do króla sugerował, że chrzty, opieka nad chorymi, śluby, udzielanie ostatniego namaszczenia chorym i pogrzeby są utrudnione, gdyż parafia w Rybniku jest oddalona o 15 km od Żor. Na zebraniu ewangelików 30.11.1829 r., na którym była obecna 14-osobowa delegacja z okolicznych wsi, zaczęto usilnie domagać się utworzenia odrębnej parafii ewangelickiej w Żorach. Zwracano przy tym uwagę na opłacenie swojego duchownego pieniędzmi z ubezpieczenia za spalony w 1807 roku kościół św. Barbary, będący własnością ewangelików[63]. Superintendent generalny Bartelmus we Wrocławiu, stanowiący dla ewangelików powiatu rybnickiego władzę zwierzchnią, zawiadomił wobec tego landrata rybnickiego w 1830 r., że władze duchowne zamierzają zatrudnić wikarego ewangelickiego w Żorach, gdzie odprawiałby nabożeństwa w specjalnie do tego przeznaczonym lokalu. Było to równoznaczne z utworzeniem parafii ewangelickiej w Żorach. Podczas rozmów w tej sprawie 1 lutego 1848 r. pod przewodnictwem landrata, wybrano salę A. Eisnera w miejskiej restauracji przy ul. Fryderyka. Pierwsze regularne ewangelickie nabożeństwo niemieckie w Żorach odprawił 28.10. 1849 r. kandydat teologii Horn z Baranowic, a 9 grudnia 1849 r. zostało przez pastora z Pszczyny odprawione nabożeństwo w języku polskim. W dniu 24.02.1850 r. nabożeństwo miał ks. Gustaw Wilhelm Nolda z Golasowic.

Aby założyć własną parafię, ewangelicy żorscy zobowiązali się do uiszczenia stałych opłat, a 2.03.1851 r. pastorem wybrano ks. Rudolfa Heinricha, którego 6 lipca uroczyście instalowano na proboszcza ewangelickiego. W ten sposób Żory stały się samodzielną parafią, oddzielając się od parafii w Rybniku, do której dotąd należały. Parafia żorska należała do pszczyńskiego okręgu ewangelickiego, w którym znajdowało się, według stanu z 1861 roku, 13 parafii.

Wraz z parafią został założony cmentarz ewangelicki na gruntach zakupionych od gminy miejskiej. Znajduje się przy ul. Osińskiej[64].

W dniu 23.03.1853 r. zwołano zebranie w sprawie urządzenia domu modlitwy, plebanii i budynku szkoły. Gmina doszła do porozumienia z Bractwem Kurkowym w sprawie kupna nieukończonego budynku na strzelnicy Bractwa wraz z ogrodem. Po odpowiednich przeróbkach przystosowano budynek dla potrzeb życia religijno-kościelnego. 22.10.1854 r. odbyła się, z udziałem władz miejskich i mieszkańców, uroczystość poświęcenia budynku przystosowanego teraz do pełnienia trzech funkcji: oprócz miejsca dla modlitw mieszkali w nim pastor i nauczyciel oraz umieszczono tam także izbę lekcyjną.

Z 19 na 20 kwietnia 1861 r. kościół został okradziony. Złodzieje przedostali się przez okno do wnętrza, zabrali świecz-

---

[63] A. Weltzel, *Historia* ... op. cit., s. 251.

[64] J. Delowicz, *Dzieje* ... op. cit, s. 161.

---

the property of the Evangelicals[63]. Wrocław's general superintendent Bartelmus, who held the position of superior authority for the Evangelicals of the Rybnik township, informed the Rybnik council in 1830 that the ecclesiastical authorities were going to employ an Evangelical vicar in Żory, where he would be holding services in a dedicated place. It was tantamount to creating an Evangelical parish in Żory. On 1 February 1848, during a debate on this topic under the council's chairmanship, the room of A. Eisner in the restaurant on Fryderyka street was chosen for this purpose. The first regular, German Evangelical service in Żory was held on 28.10.1849 by a theology candidate Horn from Baranowice and on 9 December 1849 it was performed in Polish by the pastor from Pszczyna. On 24.02.1850 the service was performed by priest Gustaw Wilhelm Nolda from Golasowice.

To set up a parish, the Evangelicals from Żory covenanted to regularly pay the fees. On 2.03.1851, priest Rudolf Heinrich was chosen to be the pastor and on 6 July he was ceremoniously proclaimed to be an Evangelical parish priest in Żory. This is how Żory became a separate parish, becoming independent of Rybnik, to which it had belonged. The parish in Żory belonged to the Pszczyna Evangelical district which concentrated 13 parishes, as of 1861.

Along with the parish, an Evangelical cemetery was created on the grounds bought from the borough. It is located by the Osińskiej street[64].

On 23.03.1853 a meeting was held to discuss the setting up of a prayer house, vicarage and a school building. The commune authorities came to an agreement with the Longbow Fraternity as for the purchase of the unfinished shooting range building of the Fraternity with a garden. With proper alterations, the building was adapted to the needs of religious and church life. On 22.10.1854 the town authorities and the citizens took part in the celebration during which the building was blessed and was adjusted for serving three functions: apart from being the place of prayers, it was a home for the pastor and the teacher, it also had a room dedicated for teaching.

On the night of 19/20 April 1861, the church was robbed. The thieves got into the building through the window and they took candle holders, candles and carpets. They left some of the objects outside though, given their small value. The church was robbed again on 30 March 1867.

In 1869, Fryderyk von Lekow, who was the owner of manors, and his wife Paulina, donated a 66 pound (33 kg) bell to the Evangelical church. The bell was hung above the sacristy. It rang for the first time on 8 August. From that niki, świece i dywany. Część tych przedmiotów pozostawili jednak na dworze ze względu na niewielką wartość. Ponownie kościół został okradziony 30 marca 1867 r.

---

[63] A. Weltzel, *Historia...* op. cit., p. 251.

[64] J. Delowicz, *Dzieje...* op. cit., p. 161.

W 1869 r. Fryderyk von Lekow, właściciel dóbr rycerskich w Rudziczce i jego żona Paulina, podarowali kościołowi ewangelickiemu ważący 66 funtów (33 kg) dzwon, który umocowano nad zakrystią. Dzwon ten po raz pierwszy zabrzmiał 8 sierpnia. Odtąd wzywał on wiernych na nabożeństwa i uroczyste pogrzeby.

Dnia 4 sierpnia 1975 r., po wschodniej stronie kościoła, został położony kamień węgielny pod wieżę kościelną. Wiosną następnego roku została wybudowana w stanie surowym wysoka na 70 stóp wieża, w której 15 maja zawieszono odlane przez ludwisarza W. Geittnera z Wrocławia dwa dzwony. Trzy dni później odbyło się ich poświęcenie.

W dniu 27.11.1884 r. po dłuższej chorobie zmarł pierwszy duszpasterz żorski *nowej ery*, ks. Rudolf Heinrich. Po jego śmierci przez trzy i pół roku administrował parafią pastor Emil Wilhelm Mücke z Golasowic, zaś w latach 1887-1894 pastorem był ks. Emil Missfelder.

Następcą pastora Missfeldera był ks. Karol Langner, który w 1906 r. przeniósł się do Królewskiej Huty (obecnie Chorzów). Po nim służył parafii ks. pastor Fryderyk Jendersie.

W roku 1906 zburzono starą plebanię i obok wybudowano nową. Rok później odbyło się uroczyste jej poświęcenie.

Przy parafii działały różne towarzystwa ewangelickie. Podnosiły religijność swoich członków poprzez organizowanie spotkań ewangelizacyjnych, wycieczek i zabaw karnawałowych dla członków parafii. Na potrzeby ich działalności wybudowano dom parafialny. Powstał on obok kościoła żorskiego na początku XX wieku, według projektu prof. Schulze z Naumburga, a budową kierował mistrz budowlany Niepel z Mikołowa. Prace malarskie wykonał znany malarz miejscowy Franciszek Lipp.

Ponieważ kościół nie był izolowany, wilgoć zaczęła drążyć mury i je osłabiać. Dlatego od r. 1910 zaczęto poważnie myśleć o wybudowaniu nowej świątyni, lecz na razie parafia nie dysponowała potrzebnymi funduszami. Okolicznością, która przemawiała za budową, była wzrastająca liczba dusz w parafii, która wynosiła w 1911 r. 1000 razem z Orzeszem, które było połączone z parafią Żory od 1911 r.[65] (przedtem Orzesze należało do Mikołowa).

Inna sprzyjająca okoliczność to ofiara w wysokości 100 000 marek, przekazana na budowę nowego kościoła przez stojącego na czele rady gminy ewangelickiej od 1907 r. Alberta Benecke, właściciela dóbr na Folwarkach. Albert Benecke zmarł 31.05. 1910 r., a ten wielki dar dla parafii zapisał w testamencie. Jego grób znajduje się na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

---

[65] M. Bienioszek, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Żorach*. Warszawa 1981. Praca magisterska, maszynopis udostępniony przez parafię.

moment in time, it called the faithful to attend services and ceremonial funerals.

On 4 August 1975, the East side of the church was laid with the cornerstone up to the church tower. On Spring of the following year, a 70 feet tall bare tower was built in which, on 15 May, two bells manufactured by the bell founder W. Geittner from Wrocław were hung. Three days later a ceremony blessing the bells took place.

On 27.11.1884, priest Rudolf Heinrich, the first priest of the “new era” died after a prolonged sickness. After his death, pastor Emil Wilhelm Mücke from Golasowice administered the parish. In the years 1887-1894 priest Emil Missfelder was the pastor.

His successor was priest Karol Langner, who in 1906 moved to Royal Iron Works (nowadays Chorzów). After that, the parish was led by pastor Fryderyk Jendersie.

In 1906 the old vicarage was demolished and rebuilt from scratch. A year later there was a ceremony of its blessing.

There were various Evangelical associations operating at the parish. They strengthened the religiousness of the members through the organization of Evangelic meetings, trips and carnival balls for the parish members. The parish house was built for the purpose of their activities. It was built next to Żory’s church at the beginning of the 20th century according to the design of prof. Schulze from Naumburg and the construction was supervised by the construction master Niepel from Mikołów. The painting was done by the known local painter Franciszek Lipp.

Since the church had not been insulated, moisture started to penetrate and weaken the walls. This is why from 1910 plans to build a new sanctuary were discussed, however the parish did not have the necessary funds. The circumstance supporting this was the growing number of the faithful in the parish. In 1911 it was equal to a 1000 and it included Orzesze which belonged to the parish of Żory from 1911[65] (it used to belong to Mikołów before).

Another supporting factor was the donation of 100,000 marks which was gifted by the head of the Evangelical Council Albert Benecke, holder of this office since 1907 and owner of the estates in Folwarki. The donation was made specifically for the purpose of building a new church. Albert Benecke died on 31.05.1910 and this great donation for the parish was mentioned in his will. His grave is located in the local Evangelical cemetery.

At first, the new church was supposed to be linked to the parish hall and was supposed to seat 600 people. In 1912

---

[65] M. Bienioszek, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Żorach*, Warszawa 1981. MA thesis, typescript disclosed by the parish.

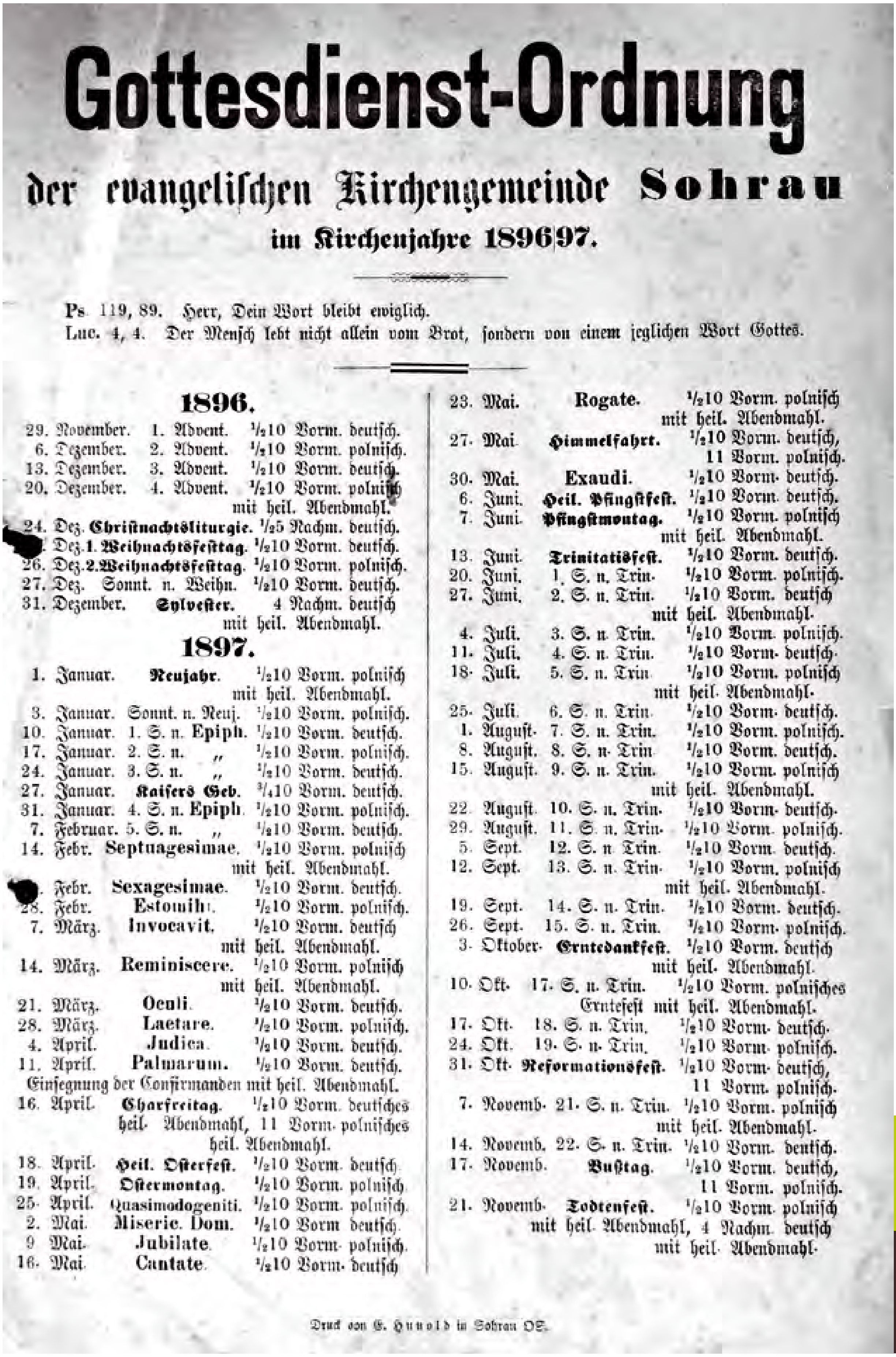

Gottesdienst-Ordnung

der evangeliſchen Kirchengemeinde Sohrau

im Kirchenjahre 1896|97.

Ps. 119, 89. Herr, Dein Wort bleibt ewiglich.
Luc. 4, 4. Der Menſch lebt nicht allein vom Brot, ſondern von einem jeglichen Wort Gottes.

1896.

29. November.	1. Advent.	½10 Vorm. deutſch.
6. Dezember.	2. Advent.	½10 Vorm. polniſch.
13. Dezember.	3. Advent.	½10 Vorm. deutſch.
20. Dezember.	4. Advent.	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
24. Dez.	**Chriſtnachtsliturgie.**	½5 Nachm. deutſch.
[illegible]. Dez.	1. **Weihnachtsfeſttag.**	½10 Vorm. deutſch.
26. Dez.	2. **Weihnachtsfeſttag.**	½10 Vorm. polniſch.
27. Dez.	Sonnt. n. Weihn.	½10 Vorm. deutſch.
31. Dezember.	**Sylveſter.**	4 Nachm. deutſch mit heil. Abendmahl.

1897.

1. Januar.	**Neujahr.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
3. Januar.	Sonnt. n. Neuj.	½10 Vorm. polniſch.
10. Januar.	1. S. n. **Epiph.**	½10 Vorm. deutſch.
17. Januar.	2. S. n. „	½10 Vorm. polniſch.
24. Januar.	3. S. n. „	½10 Vorm. deutſch.
27. Januar.	**Kaiſers Geb.**	¾10 Vorm. deutſch.
31. Januar.	4. S. n. **Epiph.**	½10 Vorm. polniſch.
7. Februar.	5. S. n. „	½10 Vorm. deutſch.
14. Febr.	**Septuagesimae.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
[illegible]. Febr.	**Sexagesimae.**	½10 Vorm. deutſch.
28. Febr.	**Estomihi.**	½10 Vorm. polniſch.
7. März.	**Invocavit.**	½10 Vorm. deutſch mit heil. Abendmahl.
14. März.	**Reminiscere.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
21. März.	**Oculi.**	½10 Vorm. deutſch.
28. März.	**Laetare.**	½10 Vorm. polniſch.
4. April.	**Judica.**	½10 Vorm. deutſch.
11. April.	**Palmarum.**	½10 Vorm. deutſch. Einſegnung der Confirmanden mit heil. Abendmahl.
16. April.	**Charfreitag.**	½10 Vorm. deutſches heil. Abendmahl, 11 Vorm. polniſches heil. Abendmahl.
18. April.	**Heil. Oſterfeſt.**	½10 Vorm. deutſch.
19. April.	**Oſtermontag.**	½10 Vorm. polniſch.
25. April.	**Quasimodogeniti.**	½10 Vorm. polniſch.
2. Mai.	**Miseric. Dom.**	½10 Vorm. deutſch.
9. Mai.	**Jubilate.**	½10 Vorm. polniſch.
16. Mai.	**Cantate.**	½10 Vorm. deutſch.
23. Mai.	**Rogate.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
27. Mai.	**Himmelfahrt.**	½10 Vorm. deutſch, 11 Vorm. polniſch.
30. Mai.	**Exaudi.**	½10 Vorm. deutſch.
6. Juni.	**Heil. Pfingſtfeſt.**	½10 Vorm. deutſch.
7. Juni.	**Pfingſtmontag.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
13. Juni.	**Trinitatisfeſt.**	½10 Vorm. deutſch.
20. Juni.	1. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
27. Juni.	2. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch mit heil. Abendmahl.
4. Juli.	3. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
11. Juli.	4. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
18. Juli.	5. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
25. Juli.	6. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
1. Auguſt.	7. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
8. Auguſt.	8. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
15. Auguſt.	9. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
22. Auguſt.	10. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
29. Auguſt.	11. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
5. Sept.	12. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
12. Sept.	13. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
19. Sept.	14. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
26. Sept.	15. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
3. Oktober.	**Erntedankfeſt.**	½10 Vorm. deutſch mit heil. Abendmahl.
10. Okt.	17. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſches Erntefeſt mit heil. Abendmahl.
17. Okt.	18. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
24. Okt.	19. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch.
31. Okt.	**Reformationsfeſt.**	½10 Vorm. deutſch, 11 Vorm. polniſch.
7. Novemb.	21. S. n. Trin.	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl.
14. Novemb.	22. S. n. Trin.	½10 Vorm. deutſch.
17. Novemb.	**Bußtag.**	½10 Vorm. deutſch, 11 Vorm. polniſch.
21. Novemb.	**Todtenfeſt.**	½10 Vorm. polniſch mit heil. Abendmahl, 4 Nachm. deutſch mit heil. Abendmahl.

Druck von E. Hunold in Sohrau OS.

Porządek nabożeństw gminy ewangelickiej w Żorach na rok kościelny 1896/97 (arch. autora).

The order of the Żory Evangelical Community church services for the liturgical year 1896/97 (author's archive).

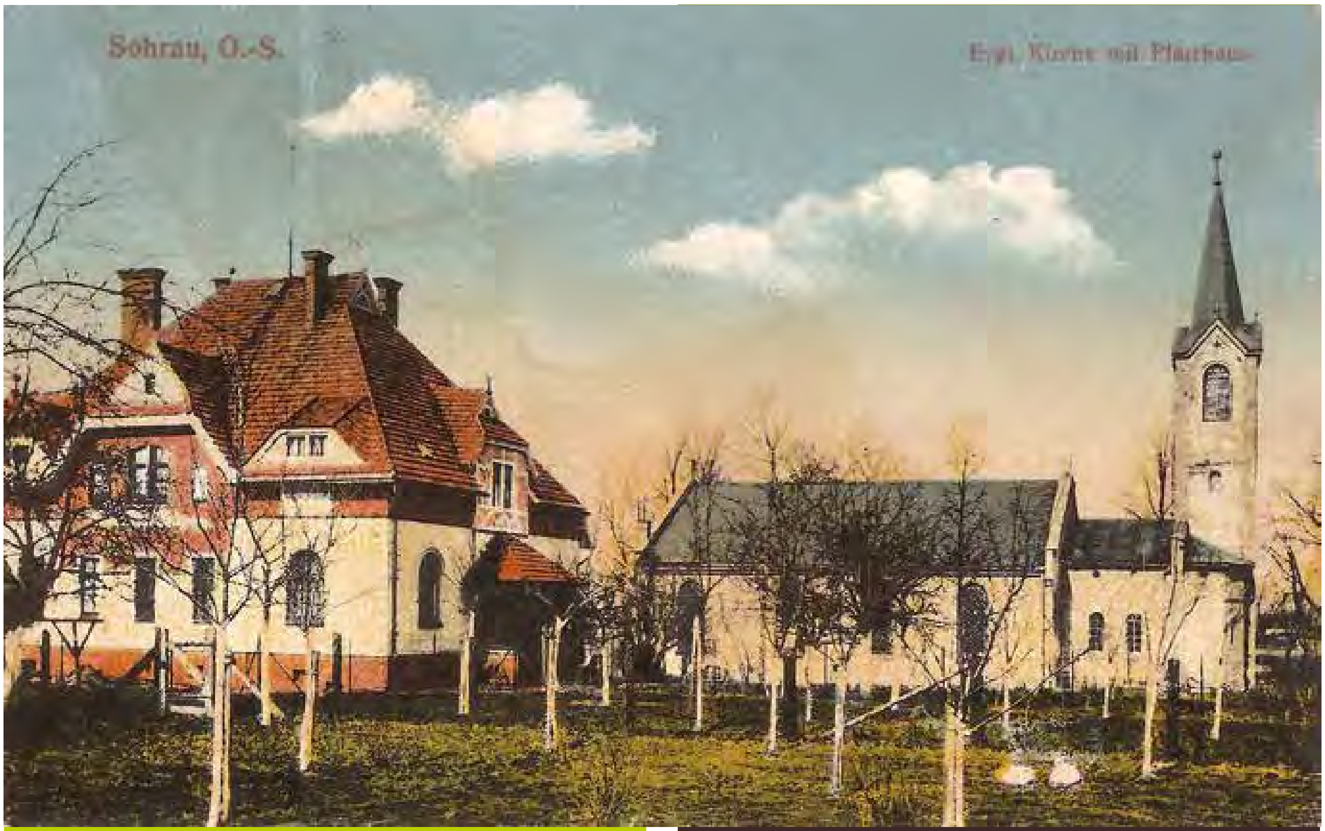

Kościół ewangelicko-augsburski i plebania na pocztówce nadanej w 1923 roku (zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach).

The Lutheran Church of the Augsburg Confession and presbytery on a postcard sent in 1923 (collection of the Municipal Museum in Żory).

Nowy kościół w zamiarze początkowym miał być połączony z salą parafialną i liczyć 600 miejsc siedzących. W r. 1912 wśród mieszkańców Żor było 449 ewangelików[66]. Jednak w 1913 r. został zbudowany kościół w Orzeszu, wobec czego postanowiono wybudować kościół na 300 miejsc. Plan pierwszego projektu opracował architekt i budowniczy Heinrich Eras. Niestety, piękne plany nie zostały spełnione. W roku 1914 rozpoczęła się I wojna światowa. Co prawda plan nowego kościoła w 1915 r. był już całkowicie gotowy, a jego koszt miał wynieść 120 tys. marek. I wojna światowa przekreśliła te plany. Ponadto dewaluacja i pożyczka wojenna spowodowały przepadek zebranych pieniędzy.

Dopiero podczas obchodów 75-lecia powstania parafii, 9.09.1926 r., ponownie podjęto zamysł budowy nowego kościoła na 300 miejsc. Jego projekt opracował architekt Fryderyk Tschanter z Raciborza[67]. Ogólne koszty budowy miały wynieść 224 tys. złotych[68].

Przez kolejne lata parafianie, pokonując wiele trudności i przeszkód, zdołali zebrać potrzebną sumę. Z pomocą przyszli liczni ofiarodawcy, między innymi z parafii ewangelickich

there were 449 Evangelicals in Żory[66]. However, in 1913, the church in Orzesze was built and that is why in the end it was decided to build a church seating 300 people. The first design was made by the architect and constructor Heinrich Eras. Unfortunately the plans were not fulfilled as World War I started in 1914. Admittedly, the plan for a new church was ready by 1915 and the construction was supposed to cost 120.000 marks. World War I spoiled these plans. Additionally the devaluation and the war loan caused the loss of the collected money.

Only during the celebration of the 75th anniversary of the parish foundation which took place on 9.09.1926, the plans for building a new church seating 300 were resumed. The design was prepared by an architect Fryderyk Tschanter from Racibórz[67]. The construction was to cost 224.000 zlotys in total[68].

In the following years, the members of the parish managed to collect the required amount, despite numerous difficulties and obstacles. Many contributors, also from the Evangelical parishes from the Silesian voivodship, helped

---

[66] E. Nerlich, *Aus der Geschichte*... op. cit.

[67] B.a. *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" nr 13, 28.03.1931.

[68] Protokół z zebrania rady kościelnej z dnia 22.01.1927. Kserokopia udostępniona przez parafię.

---

[66] E. Nerlich, *Aus der Geschichte*... op. cit., p. 87.

[67] N.a. *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" no. 13, 28.03.1931.

[68] Protocol from the Church Council meeting from 22.01.1927. Copy disclosed by the parish.

województwa śląskiego. Wielką pomoc otrzymała parafia z kół Stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa. Bogate ofiary złożyli też sami wierni.

W dniu 24.08.1929 r. rozpoczęto kopanie wykopów pod fundamenty, a 12 września położono kamień węgielny. Mimo różnych trudności prace budowlane postępowały bardzo szybko naprzód i już 25.03.1931 r. mogło odbyć się poświęcenie nowo wybudowanej świątyni pod wezwaniem Zbawiciela. W rok od zakończenia budowy został rozebrany stary kościół. Obecnie Parafia Ewangelicko-Augsburska w Żorach liczy ponad 800 wiernych[69].

Jak już powyżej wspomniano, Żory przez kilka wieków były miastem wielokulturowym. Mieszkali w nim obok siebie ludzie różnych wyznań i różnych narodowości. W strukturze wyznaniowej dominowali katolicy. Drugą grupą byli protestanci, a trzecią Żydzi. Tak było aż do I wojny światowej, gdy do tych trzech wyznań dołączyli przedstawiciele Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Pojawili się oni w Żorach w r. 1917. Najpierw spotykali się na wspólnych zebraniach biblijnych u rodziny Rudzkich w Osinach. Potem chrzest poprzez zanurzenie przyjęły: Helena Stebel z córką Marią oraz rodziny Gasiów i Rudzkich. W 1927 r. grupa wiernych wynosiła 20 osób, a nabożeństwa sobotnie odbywały się u Marii i Stefana Smyków. Trwało to aż do 1967 r. Później adwentyści gromadzili się w nowym domu Zuzanny i Bronisława Jagiełłów, w którym na piętrze urządzono kaplicę. Od 4 grudnia 1993 r. Kościół Adwentystów mieści się w Osinach przy ul. Głównej 35. Pracę duszpasterską wykonywali tu m. in. pastorzy: Emil Polok, Tadeusz Niewolik oraz Edward Parma z Rybnika[70].

Adwentyści w szczególny sposób święcą siódmy dzień tygodnia, czyli sobotę. Ważną formą kultu religijnego jest przypadające w ten dzień nabożeństwo. Składa się ono z dwóch części: katechetyczno-ewangelizacyjnej, poświęconej m. in. systematycznemu studiowaniu Słowa Bożego, oraz części kaznodziejsko-obrzędowej. Uroczystą formę mają nabożeństwa związane z obrzędem chrztu, odbywane zazwyczaj w piątek wieczorem, oraz nabożeństwo związane z umywaniem nóg i Wieczerzą Pańską, odbywane co kilka miesięcy. W kaplicach nie występują „święte obrazy" lub figury, „święte ognie" i woda święcona. Istnieje natomiast znak krzyża i napisy biblijne. Centralnym miejscem jest kazalnica, która znajduje się w centrum kaplicy[71].

Wierni tego Kościoła poświęcają się pracy na rzecz drugiego człowieka. Wychodzą naprzeciw potrzebom ubogich, gromadząc odzież i podstawowe środki do życia. Dystrybucją przed-

---

[69] J. Delowicz, *Dzieje* ... op. cit.

[70] M. Fedorczuk, *Adwentyści*, w: L. Buchalik (red.), *Osiny w latach 1305-2005*, Żory 2005, s. 78-79.

[71] MW, *Adwentyści dnia siódmego*, „Nowa Gazeta Żorska", Żory 1995, nr 33, s. 8.

to reach the goal. The parish received a lot of help from the Gustaw Adolf Association. The faithful themselves also made generous contributions.

On 24.08.1929 the excavation works for the foundations began and on 12 September the cornerstone was placed. Despite various difficulties, the construction works were progressing quickly and on 25.03.1931 the newly built sanctuary dedicated to the Savior was ready for the blessing ceremony. A year after completion of construction of the new church, the old one was dismantled. Currently the Evangelical-Augsburg Parish in Żory has over 800 faithful[69].

As mentioned above, Żory was a multicultural city for several centuries. People of different religions and different nationalities used to live there next to each other. In the religious structure the dominating religion was Catholicism. The second biggest one was Protestantism, and the third was Jewish. That was until the outbreak of World War I when the Seventh-day Adventist Church representatives joined these three groups.

They came to Żory in 1917. At first they would meet during common Bible meetings at the Rudzki family house in Osiny. Later, the following people were baptized by submersion: Helena Stebel with her daughter Maria as well as the Gaś and Rudzki families. In 1927 the community of the faithful had a headcount of 20 and the Saturday services were being held at Maria and Stefan Smyk's house. It continued until 1967. After that, the Adventists would gather at the new house of Zuzanna and Bronislaw Jagiełło, where they set up a chapel on the first floor. Since 4 December 1993 the Adventists Church has been located in Osiny by 35 Główna street. The religious leader function was held by pastors, among others: Emil Polok, Tadeusz Niewolik and Edward Parma from Rybnik[70].

The Adventists have special ways of celebrating the seventh day of the week, which for them is a Christian Saturday. A very important expression of the religious practice is the holiday service which happens on Saturdays. It is composed of two parts: a catechistic-evangelizing one which is dedicated to the systematic reading of the God's Word and an evangelistic-ceremonial one. The service dedicated to the baptism ceremonies have a ceremonial form and they are usually performed on Friday nights. Other services of a ceremonial form are the Washing of the Feet and the Eucharist which happen every few months. There are no "holy paintings", "sacred fire" figures or holy water in the chapel. There is, however, the sign of a cross and biblical inscriptions. The pulpit is the

---

[69] J. Delowicz, *Dzieje* ... op. cit.

[70] M. Fedorczuk, *Adwentyści*, in: L. Buchalik (red.), *Osiny w latach 1305-2005*, Żory 2005, p. 78-79.

miotów ze zbiórek zajmuje się przykościelne stowarzyszenie „Tabita". Prowadzą także w Żorach i w najbliższej okolicy prelekcje i kursy: 5-dniowe antynikotynowe, szkoły zdrowego gotowania i kursy antystresowe. Są też pokazy filmowe oraz multimedialne.

W grudniu 2002 r. przy Kościele Adwentystów powstała filia Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej. Jest ona pozarządową organizacją zajmującą się promowaniem zdrowia. Filia żorska współpracuje z fundacją „Promocja zdrowia" prof. Witolda Zatońskiego. Kościół prowadzi ośrodki kolonijne i wczasowe, w których są organizowane konferencje, szkolenia i zjazdy, „zielone szkoły", a w okresie letnim obozy i kolonie dla dzieci. W kaplicy w Osinach działa punkt katechetyczny, w którym dzieci uczą się religii. Znajduje się tam również punkt sprzedaży literatury religijno-społecznej oraz bezpłatna wypożyczalnia książek i kaset video[72].

Współcześnie Żory zamieszkują także przedstawiciele innych wyznań, z których należy wymienić jeszcze Świadków Jehowy oraz Kościół Wolnych Chrześcijan, Kościół Nowoapostolski, Kościół Zielonoświątkowy i Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego.

Pierwsi świadkowie Jehowy pojawili się w Żorach w 1965 r.[73] W krótkim czasie liczyli około 17 osób. Swoją działalność w mieście rozpoczęli od utworzenia grup studium książki. W 1969 r. powstał połączony zbór świadków Jehowy z Żor i Boguszowic. Po rozdzieleniu się w 1976 powstał pierwszy zbór świadków Jehowy w Żorach. Potem powstały kolejne zbory: w 1982, 1985, 1991, a 4 maja 1991 r. została oddana do użytku Sala Królestwa przy ul. Hańcówka 8 (piąty zbór).

Historia Kościoła Wolnych Chrześcijan w Żorach sięga roku 1980, kiedy to dwie miejscowe rodziny związały się z najbliższym Kościołem Wolnych Chrześcijan w Jastrzębiu Zdroju i zaangażowały się w służbę tamtejszego zboru. Praca ta bardzo szybko przeniosła się również na teren Żor, co zaowocowało w 1981 r. powstaniem placówki zboru jastrzębskiego w Żorach. W 1984 r. placówka liczyła 13 osób i w maju tegoż roku został zarejestrowany samodzielny zbór w Żorach z siedzibą w mieszkaniu przełożonego, którym został Ryszard Witt. Regularny przyrost wiernych przez następny rok spowodował konieczność poszukiwań większego lokalu na spotkania zboru. Dlatego w 1985 r. został zakupiony dom jednorodzinny przy ul. Kłapczyka 41c. Po przystosowaniu go dla potrzeb wspólnoty, we wrześniu odbyło się w nim pierwsze nabożeństwo. Od tamtego czasu budynek zborowy był kilkakrotnie rozbudowywany i przebudowywany. W 2008 r. wspólnota zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan liczyła 80 wiernych i 40 dzieci

focus and that is why it is located in the central part of the chapel[71].

They sacrifice themselves to work for other people's good. They serve the needs of the poor by gathering clothes and basic articles for daily living. The "Tabita" association which operates in cooperation with the church is responsible for the distribution of the collected items. They also offer some lectures and trainings in Żory: 5-day anti-nicotine training, healthy cooking classes, anti-stress trainings. They also hold movie and multimedia showings.

In December 2002, a branch of Chrześcijańska Śłużba Charytatywna [t/n: Eng. Christian Charity Organization] opened under the supervision of the Adventist Church. It is a health-promoting, non-governmental organization. A branch located in Żory is working with Prof. Witold Zatoński's "Health Promotion" foundation. The Church runs camp and holiday facilities around the country where different conferences, training sessions, congresses and school camps are organized and during the summer there are summer camps organized for children. In the Osiny chapel there is a catechistic division that provides religious education to children. It also sells socio-religious literature and rents books and VHS free of charge[72].

Currently Żory is inhabited by representatives of other confessions as well. Among them we can find Jehovah's Witnesses as well as the representatives of the Free Christian Church, New Apostolic Church, Pentecostal Church, Saturday Christian Church.

The first Jehovah's Witnesses came to Żory in 1965[73]. Very quickly their headcount rose to 17. Their activity in the city began with book study groups. In 1969 the Jehovah witness community combining members from Żory and Boguszowice was founded. After their splitting in 1976, the first Jehovah's Witness community in Żory was created. Other communities soon followed: in 1982, 1985, 1991 and on 4 May 1991 the Sala Królestwa [t/n: Eng. Kingdom Hall] on the Hańcówka 8 street was put into service (fifth community).

The history of the Free Christian Church in Żory reaches 1980 when two local families were committed to the closest Free Christian Church in Jastrzębie Zdrój and got involved in the service for that community. This service was quickly transferred to the Żory area as well, which resulted in the creation of a facility for the Jastrzębie communi-

---

[72] H. Łazaj, E. Parma, *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*. „Kalendarz Żorski 2008", Żory 2008, s. 89-92.

[73] W. Łutaj, S. Michałek, *Świadkowie Jehowy*, „Kalendarz Żorski 2010", Żory 2010, s. 101-116.

---

[71] MW, *Adwentyści dnia siódmego*, „Nowa Gazeta Żorska", Żory 1995, no. 33, p. 8.

[72] H. Łazaj, E. Parma, *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*. „Kalendarz Żorski 2008", Żory 2008, p. 89-92.

[73] W. Łutaj, S. Michałek, *Świadkowie Jehowy*, „Kalendarz Żorski 2010", Żory 2010, p. 101-116.

Siedziba zboru „Elim" Kościoła Zielonoświątkowego przy Rynku (2. poł. XX w., arch. autora).

The seat of the "Elim" congregation of the Pentecostal Church on the market square (second half of the 20th century, author's archive).

oraz młodzieży, a także sporą grupę sympatyków. To, co ją w szczególny sposób wyróżnia, to jej charakter rodzinny [74].

Natomiast Kościół Nowoapostolski na terenie miast Żory i Rybnik zaczął się rozwijać od 1982 r., a od r. 1985 w Żorach zaczęły odbywać się regularnie nabożeństwa. W 1994 r. przebudowano na kościół budynek przy ul. Pszczyńskiej 23a, który w tym samym roku został poświęcony[75]. W kościele tym, który jest siedzibą życia religijnego miejscowego zboru, odbywają się nabożeństwa do dzisiaj.

Z kolei obecność zielonoświątkowców w Żorach zainicjowała w dniu 7.04.1986 r. siedmioosobowa wspólnota wyznawców należących do Kościoła Zielonoświątkowego. Grupa ta spotykała się na modlitwie w mieszkaniu prywatnym rodziny Rękorajskich na Os. Pawlikowskiego, a na nabożeństwa niedzielne dojeżdżali do Zboru „Betel" w Ustroniu. Do końca 1986 r. grupa rozrosła się do 12 osób, a w roku następnym jej liczebność powiększyła się o dalszych 13 osób. W grudniu 1987 r. Rada Zboru w Ustroniu postanowiła zarejestrować zbór w Żorach, a na p. o. pastora zaproponowała Jana Węgrowskiego. Pismem z dnia 2.04. 1988 r. Zarząd Kościoła poinformował Urząd do

---

[74] M. Skiba, *Kościół Wolnych Chrześcijan w Żorach*, „Kalendarz Żorski 2009", Żory 2009, s. 93-98.

[75] R. Krzaczyński, *Kościół Nowoapostolski*, „Kalendarz Żorski 2011", Żory 2011, s. 89-96.

ty in Żory in 1981. In 1984 the facility had 13 attendants and in May of the same year, the independent Community in Żory with the headquarters in the apartment of its leader Ryszard Witt was registered. The regular growth in numbers of attendants led to the necessity to find a bigger place for the Community meetings. For that purpose a detached house on 41c Kłapczyka street was purchased in 1985. Having adjusted it for the needs of the community, the first service was performed there in September. From that time on, the community building was expanded and rebuilt numerous times. In 2008, the Free Christian Church community had 80 faithful and 40 children and teenagers as well as a big group of well-wishers. What makes it stand out the most is its family-like atmosphere[74].

The New Apostolic Church in Żory and Rybnik, on the other hand, was said to begin its development from 1982 and from 1985 in Żory it started to deliver regular services. In 1994 a building at 23a Pszczyńska street was converted into a church and was blessed the same year[75]. This church is the center of religious life for members of the local community members and the religious services have been held there up to this day.

The presence of Pentecostalists in Żory in turn, was initiated on 7.04.1986 by a community of seven associated with the Pentecostal Church. This group would meet for prayers in the private apartment of the Rękorajscy family on the Pawlikowskiego housing estate and they traveled to Ustroń for the Sunday services in the "BETEL" community. By the end of 1986 the group amounted to 12 people and the following year another 13 people joined. In December 1987, the Religious Community Council in Ustroń decided to register the Community in Żory and nominated Jan Węgrowski to act as the community pastor. In the document from 2.04.1988, the Church Board informed the Confession Office Department in Katowice about the foundation of the Pentecostal Church Community in Żory[76]. In the same year, 32 adults and 15 children were baptized within the newly registered "ELIM"[77] community in Żory.

---

[74] M. Skiba, *Kościół Wolnych Chrześcijan w Żorach*, „Kalendarz Żorski 2009", Żory 2009, p. 93-98.

[75] R. Krzaczyński, *Kościół Nowoapostolski*, „Kalendarz Żorski 2011", Żory 2011, p. 89-96.

[76] P. Grzesiek, J. Masłowska, *Kościół Zielonoświątkowy w Żorach – wczoraj i dziś*, „Kalendarz Żorski 2007", Żory 2007, p. 108-115.

[77] The name "Elim" community of the parish in Żory was inspired by the Holy Bible and was taken from the Book of Exodus 15,27. (P. Grzesiek,

Spraw Wyznań w Katowicach o utworzeniu zboru Kościoła Zielonoświątkowego w Żorach[76]. W tym też roku nowo zarejestrowany Zbór „Elim"[77] w Żorach liczył 32 osoby po chrzcie wodnym oraz 15 dzieci.

Z początkiem grudnia 1988 r. zbór zakupił w Rynku dom dwupiętrowy na działalność sakralno-socjalną. Od stycznia 1989 r. zaczęły się tam odbywać regularne spotkania członków zboru. Z początkiem 1992 r. wspólnota Kościoła Zielonoświątkowego liczyła ok. 70 członków, a funkcję pastora pełnił Jan Węgrowski[78]. W 2007 r. zbór „Elim" liczył już 150 członków dorosłych oraz 60 dzieci i młodzieży, a także sporą grupę sympatyków, łącznie ponad 200 osób[79].

Ponadto w Żorach przy ul. A. Biskupa 36 mieści się Zbór Kościoła Chrześcijan Dnia Sobotniego[80].

Dziś trudno już sobie wyobrazić Żory bez tych wszystkich Kościołów, przede wszystkim z powodu ich zaangażowania w pomoc bliźniemu. To zaangażowanie w pomoc ludziom zagubionym, z rozmaitymi problemami, jest wspaniałą wizytówką aktywnego chrześcijaństwa prezentowanego przez te Kościoły na co dzień.

---

[76] P. Grzesiek, J. Masłowska, *Kościół Zielonoświątkowy w Żorach – wczoraj i dziś*, „Kalendarz Żorski 2007", Żory 2007, s. 108-115.

[77] Nazwę Zbór „Elim" parafia żorska zaczerpnęła z Pisma Świętego z 2. Księgi Mojżeszowej 15,27. (P. Grzesiek, J. Masłowska, *Kościół* ... op. cit., s. 108).

[78] Archiwum Kościoła Zielonoświątkowego w Żorach. Teczka – Historia Zboru.

[79] P. Grzesiek, J. Masłowska, *Kościół* ... op. cit., s. 114.

[80] K. Zelcer, *Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego*, „Kalendarz Żorski 2006", Żory 2006, s. 109-112.

At the beginning of December 1988, the Community bought a two-storey house in the center of Żory (market square) for the socio-sacral activities. From January 1989 the regular meeting of the Community members were being held there. At the beginning of 1992 the Pentecostal Church Community consisted of 70 people with Jan Węgrowski for a pastor[78]. In 2007 the "Elim" Community had 150 adult members and 60 children and teenage members as well as a big group of well-wishers. Jointly, it was over 200 people[79]. What is more, there is a Saturday Christian Church Community at 36 A. Biskupa street in Żory[80].

Nowadays it is hard to imagine Żory as a city without all of these churches, mainly because of their engagement in helping others. By helping the lost and the troubled, these churches represent a perfect display of active Christianity on a daily basis.

J. Masłowska, *Kościół*... op. cit., p. 108).

[78] Żory Pentecostal Church Archive. File The history of the Community.

[79] P. Grzesiek, J. Masłowska, *Kościół*... op. cit., p. 114.

[80] K. Zelcer, *Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego*, „Kalendarz Żorski 2006", Żory 2006, p. 109-112.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

B.a. *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" nr 59 z 1907.

B.a. *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" nr 72 z 1909.

B.a. *Lokales*, „Sohrauer Stadtblatt" nr 13 z 1931.

Bienioszek Marian, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Żorach*, Praca magisterska. Warszawa 1981, Maszynopis.

Burchard Przemysław, *Pamiątki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*. Warszawa 1990..

Cimała Bogdan, Delowicz Jan, Porwoł Paweł, Żory. *Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994.

Delowicz Jan, *Gmina wyznania mojżeszowego w Żorach 1511-1940*, Żory 2002.

Delowicz Jan, *Dzieje ewangelików w Żorach*, Żory 2014.

Deutsch Immanuel, *Kronika Gminy Synagogalnej w Żorach na Górnym Śląsku*, Żory 1992.

Fedorczuk Maria, Adwentyści, w: L. Buchalik (red.), Osiny w latach 1305-2005, Żory 2005, s. 78-79.

Grzesiek Piotr, Masłowska J., *Kościół Zielonoświątkowy w Żorach – wczoraj i dziś*, „Kalendarz Żorski 2007", Żory 2007.

Jaworski Wojciech, *Żydowskie gminy wyznaniowe w województwie śląskim (1922-1939)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce", 1993, nr 1-2.

Kaczmarek Ryszard, Grudniewski Jakub, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918/1919*, Żory 2013.

Kolenda Johanna, *Die Ichnoorthographia Plesniaca des Andreas Hinderberg aus dem Jahre 1636. Ein Beitrag zur historischen Kartographie der Standesherrschaft Ples in Oberschlesien*, Dortmund 1979

Konior-Opiłka Matylda, Miasto Żory (zabytki, ich ochrona), Katowice 1997. Maszynopis w zbiorach Muzeum Miejskiego w Żorach, sygn. KxR/10.

Krzaczyński Rafał, *Kościół Nowoapostolski*, „Kalendarz Żorski 2011", Żory 2011.

Laskowski Zygmunt, *Żorskie zabytki sakralne*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", październik 1971.

Lepiarczyk Józef, *Powiat rybnicki (inwentaryzacja)*, „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce", t. 6, z. 11, Województwo katowickie, red. I. Rejduch-Samkowa i J. Samek, Warszawa: Instytut Sztuki PAN; Katowice i Wojewódzki Konserwator Zabytków w Katowicach, 1964.

Liber fundationis Episcopatus Vratislaviensis, Wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte. w: Codex diplomaticus Silesiae, t. 14, Breslau 1889.

Ładogórski Tadeusz, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958.

Łazaj Henryka, Parma Edeaed, *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego*, „Kalendarz Żorski 2008", Żory 2008.

Łutaj Wiesław, Michałek Stanisław, *Świadkowie Jehowy*, „Kalendarz Żorski 2010", Żory 2010.

Maroń Franciszek, *Początki parafii w Rybniku i w Żorach*, w: Wiadomości diecezjalne Kurii Katowickiej, R. 34, nr 7/8 z 1966.

Musioł Ludwik, *Zabytkowa mapa pszczyńskiego wolnego państwa stanowego Andreasa Hindenberga z 1636 roku*, Pszczyna 1994.

Nerlich Elizabeth, *Aus der Geschichte der Stadt Sohrau OS*, Dortmund 1972, Maszynopis.

Nowack Alfons, *Kościół farny pod wezwaniem świętych Filipa i Jakuba w Żorach*, Żory 1992.

Nowack Alfons, *Historia parafii wiejskich Archiprezbiteratu Żory na Górnym Śląsku*, Opole 2011.

Panic Idzi, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992.

Panic Idzi, *Żory we wczesnym średniowieczu*, Żory 2000.

Siedlaczek Henryk, *Rudy – Mała Wielka Ojczyzna*, Żory 1999.

Skiba Michał, *Kościół Wolnych Chrześcijan w Żorach*, „Kalendarz Żorski 2009", Żory 2009.

Utrata Grzegorz, *Topograficzny wizerunek Żor z 1636 roku na podstawie mapy Andreasa Hindenberga*, „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory" nr 23, październik 1997.

Weltzel Augustyn, *Historia Miasta Żory na Górnym Śląsku*, Żory 1997.

Werner Friedrich Bernhard, *Silesiain Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens* […] Pars I (Tom 3 w kolekcji Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego), 1750-1780. Adres elektronicznej kopii udostępnionej przez Bibliotekę Cyfrową Uniwersytetu Wrocławskiego: http://www.biblioteka cyfrowa.pl/dlibra/docmeta? Id=15414, (dostęp: 28.02.2014 r.).

Wieczorek Marcin, Parafia pw. św. św. Apostołów Filipa i Jakuba, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), Leksykon Żorski, Żory 2010, s. 273.

Wolnik Marek, *Dzieje parafii św. Ap. Filipa i Jakuba w Żorach od jej początku do roku 1992*, Katowice 1997. Praca magisterska. Maszynopis.

Zelcer Kornelia, *Kościół Chrześcijan Dnia Sobotniego*, „Kalendarz Żorski 2006", Żory 2006.

Zmuda Anna, *Nazwy geograficzne w Żorach*. „Informator Towarzystwa Miłośników Miasta Żory", styczeń 1988.

Żaba Antonina, *Fara żorska*. Maszynopis.

INTERNET | INTERNET

www.dziennikzachodni.pl/artykul/780848,kontrowersyjna-1150-rocznica-chrztu-slaska-ta-data-nie-spaja-z-polska-sobierajski,id,t.html, dostęp 8.08.2017.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Żory (Sohrau) war paar Jahrhunderte eine multikulturelle Stadt. Dort wohnten Menschen verschiedener Konfessionen und Nationalitäten nebeneinander. In der Konfessionsstruktur dominierten die Katholiken. Die zweite Gruppe bildeten die Protestanten und die dritte Gruppe mit konfessionell-nationalem Charakter bildeten die Juden. Die älteste von den in Żory (Sohrau) präsenten Religionen war Katholizismus. Schlesien als Teil des Mährer-Reichs sollte 863 christianisiert werden, d.h. 103 Jahre vor dem polnischen Staat. Die ersten und frühesten Informationen über Katholizismus in Żory (Sohrau) werden in den Unterlagen des Prämonstratenserinnen-Ordens in Rybnik (Rybnick) genannt. Diese Unterlagen vom 1223 verabschieden Kirchensteuer aus einigen Dörfern zu Gunsten des Ordens. Als in der ersten Hälfte des XVI. Jh. sich die Reformation innerhalb von Schlesien verbreitet hat, haben die Einwohner von Żory (Sohrau) Protestantismus angenommen und die katholische Kirche wurde, aus Mangel an Gläubiger, verlassen und geriet in die Hände der Protestanten.

Nach Aufschwung der Reformation in Schlesien folge die Zeit der Gegenreformation und Dreizehnjähriger Krieg. Die Kirche in Żory (Sohrau), die 75 Jahre zu den Protestanten gehörte, wurde 1629 den Katholiken zurückgegeben.

Neben den Katholiken und Protestanten haben sehr stark die Juden ihre Anwesenheit betont. Wann sich die ersten Juden in Żory (Sohrau) angesiedelt haben ist nicht bekannt. Es passierte wahrscheinlich Ende des XV. Jahrhunderts. Die ersten Erwähnungen darüber betreffen den Anfang des XVI. Jahrhunderts. Mit dem Andrang der jüdischen Bevölkerung wurde 1727 die jüdische Gemeinde gegründet, die in dem südlichen Teil der Stadt das Gebetshaus hatte (Holzsynagoge). 1807 brannte die Synagoge und 1830 wurde an ihrer Stelle eine neue, gemauerte Synagoge gebaut.

1846 erreichte die jüdische Gemeinde das Personenhöchstniveau, d.h. 542 Mitglieder, was 13,5% der Stadteinwohner darstellte. Als sich in dem XIX. Jahrhundert die Anzahl der Juden in Żory (Sohrau) verringerte, stieg in dieser Zeit wesentlich die Anzahl der Protestanten. 1817 wohnten in der Stadt 127 Protestanten. Unter den Einwohnern der evangelisch-augsburgischen Konfession entstand eine Idee, dort einen eigenen Pfarrbezirk zu gründen. Dies ist 1851 geschehen und zwei Jahre nachher hat man vom Schützenverband ein nicht fertig gebautes Gebäude auf dem Schießplatz des Verbands gekauft. 1854 wurde das Gebäude eingeweiht. Im Frühling 1876 wurde der Turm der Kirche gebaut, in der zwei Glocken gehängt wurden. 1911 zählte der Pfarrerbezirk 1000 Seelen, samt Orzesze, das mit dem Pfarrbezirk Żory (Sohrau) verbunden war.

Ab der zweiten Hälfte des XIX. Jh. waren bewundernswert drei Konfessionsschulen tätig.

Heutzutage ist Żory (Sohrau) durch die Vertreter von anderen Konfessionen bewohnt. Man soll unter anderem Zeugen Jehovas, Kirche der Freien Christen, Neuapostolische Kirche, Pfingstkirche und Sabbattag Kirche nennen .

Heute kann man sich schwer Żory (Sohrau) ohne alle diese Kirchen vorstellen, vor allem wegen Engagement in die Hilfe für Mitmenschen. Dieses Engagement in die Hilfe für Menschen mit verschiedenen Problemen ist ein besonders Zeugnis des aktiven Christentums, was durch diese Kirchen im Alltag präsentiert wird.

JUDYTA BĄK

Etnolog - antropolog kultury, archeolog sądowy oraz kulturoznawca spec. cywilizacje starożytne. Uczestnik projektów badawczych o tematyce kulturowej, archeologicznej w kraju i w Peru.

An ethnologist and anthropologist, a court archaeologist and culture expert specializing in ancient civilisations. She was involved in cultural and archaeological research projects in Poland and in Peru.

PL

PRZESTRZEŃ JAKO ELEMENT KREUJĄCY TOŻSAMOŚĆ MIESZKAŃCÓW ŻOR

„Na tożsamość człowieka składają się dwa podstawowe elementy: identyfikacja z terytorium oraz identyfikacja z populacją, do której należy”[1]. Składniki te wchodzą w relacje, które mogą przybierać różnorodne formy i zależności. Należy jednak podkreślić, że proces kształtowania tożsamości nieustannie podlega zmianie, dlatego, mówiąc o nim, należy odnieść się do konkretnego czasu w historii oraz określonej grupy społecznej, lokalnej czy narodowościowej. Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule jest tożsamość lokalna mieszkańców Żor oraz jej związek z przestrzenią miejską. Ze względu na ogrom tematyki i wieloaspektowość kontekstów badawczych praca będzie skupiała się na obszarze Żor i w znacznej mierze będzie dotyczyła trzeciej fali migracji na Śląsk, czyli lat 60. –

---

[1] J. Zdencki, *Tożsamość partykularna, tożsamość globalna, biopolityka*. w: R. Piekarski, M. Graban (red.) *Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych*, Kraków 2003, s. 110.

ANG

AREA AS A COMPONENT CREATING THE IDENTITY OF CITIZENS OF ŻORY

“The identity of man consists of two basic components: identification with the territory and identification with the population to which they belong”[1]. These components form a relation which can assume various forms and dependencies. Nevertheless, it should be highlighted that the process of forming an identity is constantly subject to change, that is why when talking about it, one should reference a specific time in history and a specific social, local or national group. The subject matter of this article is the local identity of citizens of Żory and its connection to the urban area. Due to the vastness of this subject and diversity of research contexts, the article will focus on the area of Żory and will focus in particular on a third wave of migration to Silesia, that took

---

[1] J. Zdencki, *Tożsamość partykularna, tożsamość globalna, biopolityka*. in: R. Piekarski, M. Graban (ed.) Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych, Kraków 2003, p. 110.

90. XX wieku[2]. W artykule wykorzystano materiały archiwalne, historyczne i antropologiczne, traktujące o omawianej tematyce. Ponadto analiza została wzbogacona o badania jakościowe prowadzone w latach 2010 i 2011, pilotażowe zrealizowane na potrzeby tejże pracy oraz niepublikowane materiały empiryczne dr. Lucjana Buchalika z lat 1981-1984.

TEORETYCZNE UJĘCIE PRZESTRZENI I TOŻSAMOŚCI

Przestrzeń to termin, kryjący w sobie wiele znaczeń i teorii, przy czym każda z nich jest ważna i z pewnością w znaczący sposób wpływa na pojmowanie i analizowanie tego zagadnienia. W tym artykule spojrzę na tę kwestię z perspektywy antropologii kulturowej, gdzie przestrzeń jest postrzegana jako wytwór społeczny, jako *szczególna kategoria kultury*[3]: „twór ludzki, antropogeniczny, kulturowy i społeczny, a więc wytworzony przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie." Co więcej: „jest miejscem ludzi oraz wyprodukowanych przez nich przedmiotów i rzeczy, które je zajmują (...). Jest wreszcie obiektywizacją tego, co społeczne, a w konsekwencji tego, co duchowe"[4]. To w niej przebiega życie społeczne, zatem trudno jest mówić o mieście i jego mieszkańcach, nie odnosząc się do terenu, który w znacznym stopniu na nich wpływa i odgrywa dużą rolę w ich życiu. Mówiąc dalej, jest zasadniczym składnikiem naszego świata, powszechnie doświadczanym, niosącym za sobą szereg znaczeń, które wywołują procesy emocjonalnego powiązania ludzi wewnątrz danej społeczności[5]: „przestrzeń jest jednym z elementów tworzących spektakl, to ona bowiem tworzy zręby dekoracji i do niej, do jej cech odwołują się aktorzy w trakcie interakcji. Dlatego właśnie tak ważna rola w kształtowaniu typowych sytuacji życia codziennego przypada przestrzeni"[6].

Kim jestem? To pytanie konstruktywne, a zarazem esencja naszej tożsamości, gdzie identyfikacja z otoczeniem jest jednym z ważniejszych jej elementów. Tak więc: „jest rezultatem klasyfikacji świata społecznego, porządkiem zaprowadzonym w symbolicznym świecie wokół nas, jest własnym obrazem jednostki i grupy, zintegrowanym systemem elementów, które reprezentują jej zasadnicze cechy i odróżniają ją od innych jed-

---

[2] Takiego podziału dokonała m. in. I. Bukowska-Floreńska (I. Bukowska-Floreńska, *Adaptacja czy tworzenie ekosystemu kulturowego?* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", t. 9, Katowice 2006, s. 15-29).

[3] J. Adamczewski, *Antropologiczny wymiar przestrzeni młyna* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 5, Katowice 2001, s. 96.

[4] B. Jałowiecki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 19-20.

[5] J. Wódz, *Zagadnienie tożsamości w perspektywie socjologicznej badań nad regionem*, w: W. Świątkiewicz, K. Wódz (red.) *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego* Śląska, Wrocław 1991, s. 38.

[6] J. Wódz, *Społeczna rola przestrzeni – wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią*, w: S. Solecki, M. Malikowski (red.), *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana*, Rzeszów 2011, s. 20.

place between the '60s - '90s of the 20th century.[2] Archival, historical and anthropological materials concerning about this subject are used in this project. Additionally, this analysis has been enriched with qualitative research conducted in the years 2010-2011, a pilot study performed especially for this project and unpublished empirical resources gathered by Lucjan Buchalik, PhD, in 1981-1984.

THEORETICAL CONCEPTUALIZATION OF AREA AND IDENTITY

Space is a notion of multiple meanings and theories and each of them is important and surely significantly influences the comprehension and analysis of this topic. In this article, I will approach this subject form the cultural anthropology perspective, according to which space is perceived as a social creation, as *a specific category of culture*[3]: "human creation, anthropogenic, cultural and social, thus created by units, groups and communities." What is more, space "is an area dedicated to people, man-made items and things that fill it [...]. Finally, it is a representation of what's social, and consequently of what is spiritual."[4] It is where social life happens so it is hard to talk about a city and its citizens without making reference to the territory which influences them significantly and plays a big part in their lives. Continuing this topic, an area is a basic component of our world, it is universally experienced, it carries a series of meanings which evoke the processes of emotional bonding in people within a given community[5]: "it is one of the constituents of a show as it is precisely what creates the framework of decorations and the interacting actors make references to the area and its characteristics. This is why the area has such a big part in shaping typical everyday life situations."[6]

Who am I? This is a constructive question as well as the essence of our identity where identification with our surroundings is one of its most important constituents. Thus "identity

---

[2] This division has been made, among others, by I. Bukowska-Floreńska (Bukowska–Floreńska I., *Adaptacja czy tworzenie ekosystemu kulturowego?* in: *Problemy ekologii kulturowej i społecznej w przestrzeni miejskiej i podmiejskiej*. Studia Etnologiczne i Antropologiczne, v. 9. Katowice 2006, p. 15-29).

[3] J. Adamczewski, *Antropologiczny wymiar młyna in: Miejsca znaczące i wartość symboliczna*. Studia Etnologiczne i Antropologiczne, v. 5. Ed. by I. Bukowska-Floreńska. Katowice 2001, p. 96

[4] B. Jałowiecki *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa 2010, p. 19-20

[5] J. Wódz, *Zagadnienie tożsamości w perspektywie socjologicznej badań nad regionem* in: W. Świątkiewicz, K. Wódz (ed.) *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, Wrocław 1991, p. 38

[6] J. Wódz, *Społeczna rola przestrzeni – wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią*, in: S. Solecki, M. Malikowski (ed.), *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana*, Rzeszów 2011, p. 20

nostek i grup, a także określają ich wzajemne relacje"[7]. Z jednej strony jest czynnikiem stabilizacji i ciągłości, a z drugiej nie jest zjawiskiem trwałym i ukształtowanym raz na zawsze, wręcz przeciwnie – jest dynamiczna, może ulegać zmianie, przedefiniowaniu i w efekcie uzyskać nowe znaczenie[8]. W związku z tym tożsamość to ciągły proces identyfikacji, odbywający się na wielu płaszczyznach – należymy do konkretnego narodu, grupy religijnej czy zawodowej. Za każdym razem budujemy obraz samego siebie w relacji do innych, opierając się przy tym na własnej biografii, która jest istotnym elementem konstruującym naszą identyfikację: „[...] jest społecznie determinowanym procesem utożsamiania się w toku działań społecznych"[9].

PRZYCZYNY TWORZENIA SIĘ ZRÓŻNICOWANIA SPOŁECZNEGO I KULTUROWEGO ŻOR

Żory, jak wiele miast Górnego Śląska, cechują się różnorodnością – heterogenicznością pod względem kulturowym i społecznym. Z pewnością wpływ na to miało z jednej strony położenie regionu – jego charakter transgraniczny, a z drugiej skomplikowane losy historyczne – wpływy oraz panowania różnych władców w dziejach miasta[10].

Nie tylko historia odegrała dużą rolę w kształtowaniu się sytuacji i tożsamości mieszkańców tego regionu, ale przyczyniły się do tego również procesy społeczne, w tym przede wszystkim zjawisko migracji. W dziejach Śląska wymienia się kilka fal migracyjnych. Pierwsza z nich przypada na okres międzywojenny[11], druga miała miejsce po II wojnie światowej, niosąc za sobą wiele zmian i procesów społeczno-kultowych[12]. W konsekwencji intensywnego rozwoju przemysłu ciężkiego, w okresie PRL na obszar Śląska zaczęła napływać siła robocza z terenów całej Polski. Procesy społeczne, szczególnie migracje, przyczyniły się do ogromnych zmian w strukturze społeczno-kulturowej oraz w sposób zdecydowany wpłynęły na identyfikacje w znaczeniu lokalnym, jak również regionalnym[13].

Intensywny rozwój przemysłu powodował podniesienie stopy życiowej mieszkańców regionu, co oddziaływało na

---

[7] Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 29.

[8] Przykładem takiego procesu/zjawiska jest tożsamość m. in. imigrantów.

[9] Z. Mach, *Niechciane miasta*... op. cit., s. 31-34.

[10] T. Górecki, *Żory rys – historyczny*, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), *Leksykon żorski*, Żory 2010, s. 497; B. Cimała, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994.

[11] Wówczas w mieście zaczęły pojawiać się liczne grupy osób, pochodzące z okolicznych wsi i mniejszych miasteczek, poszukujące pracy w przemyśle ciężkim.

[12] Z końcem II wojny światowej oraz w pierwszych latach po niej nastąpiły masowe wyjazdy ludności niemieckiej i śląskiej. Jednocześnie miały miejsce przesiedlenia Polaków z Kresów Wschodnich oraz migracje ludności z Polski centralnej w poszukiwaniu pracy. Zobacz również: I. Bukowska–Floreńska, *Adaptacja* ... op.cit., s. 15-29; J. Wódz, *Dynamika tożsamości regionalnej. Przykład Górnego Śląska*, w: M. Haponiuk, M. Rajewski (red.), *Wokół antropologii kulturowej*, Lublin 1999, s. 49-50.

[13] J. Wódz, *Dynamika* ... op. cit., s. 49-53.

---

is the result of the classification of the social world, order introduced into the symbolic world around us, it is a personal image of a unit and a group, an integrated system of elements representing its fundamental features and differentiating them from other units and groups, as well as defining their reciprocal relations.[7]" On one hand, this identification acts as a stabilization and continuity factor, on the other hand it is not a durable phenomenon; it is not shaped once and for all[8]. This is why identification is a constantly evolving process which happens at numerous levels – we belong to a specific nation, religious group or profession. We build an image of ourselves every time we enter into relations with other people, using our biography as a base as it is an important structural element of our identity: "[...] it is a socially determined process of self-identification in the course of social actions"[9].

CAUSES FOR DEVELOPMENT OF SOCIAL AND CULTURAL DIVERSITY IN ŻORY

Żory, being a part of Upper Silesia is characterized by diversity – heterogeneity in the cultural and social sphere. Surely, it was influenced by the location of the region and its transborder characteristic on one hand and complicated history on the other hand – various rulers and their influences in the history of the city.[10]

Not only did history play a big part in shaping the situation and the identity of the inhabitants of this region but also social processes and above all, the phenomenon of migration. In the history of Silesia there were several waves of migration. the first one happened during the inter-war period[11], the second one took place after World War II and it entailed numerous socio-cultural changes and processes.[12] As a consequence of big developments in the area of heavy industry, the Silesian region registered a large influx of workers from all over Poland in the time of Polish People's Republic. Social processes, but mostly migrations, have contributed to enormous changes

---

[7] Z. Mach *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna.* Kraków 1998, p. 29.

[8] An example of such a process/phenomenon is the identity of, among other things, the immigrants.

[9] Z. Mach, *Niechciane miasta*... op.cit., p. 31-34

[10] T. Górecki, *Żory – rys historyczny*, in: L. Buchalik, T. Górecki (ed.), *Leksykon żorski*, Żory 2010, p. 497; B. Cimała, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy*, Żory 1994.

[11] During this time, large groups of people from the surrounding countryside and smaller villages started to move to the city looking for work in heavy industry.

[12] At the end of the war and for the first few years that followed, a mass emigration of German and Silesian people took place. At the same time, Poles from Eastern Borderlands were being resettled and people were migrating to central Poland looking for work. See I. Bukowska–Floreńska, *Adaptacja*... op. cit, p. 15-29; J. Wódz, *Dynamika tożsamości regionalnej. Przykład Górnego Śląska*, in: M. Haponiuk, M. Rajewski (ed.), *Wokół antropologii kulturowej.* , Lublin 1999, p. 49 i 50.

procesy kulturotwórcze. Wówczas był to teren uważany za swoiste eldorado – łatwość w zdobyciu mieszkania, lepsze zaopatrzenie czy większe zarobki w porównaniu z resztą kraju. Z ekonomicznego punktu widzenia Śląsk wykazywał charakter monokulturowy – przemysłowy[14]. Do miast górnośląskich zaczęła przybywać ludność[15] z własnym bagażem zwyczajów i tradycji. Nastąpiło zderzenie kulturowe, w wyniku którego każda ze stron wzbogaciła się o nowe wartości i doznania, niejednokrotnie prowadząc do wykształcenia nowych elementów i systemów społeczno-kulturowych.

Pierwszy etap napływu ludności[16] w ten rejon objął głównie osoby, które przyjechały w poszukiwaniu pracy. Mimo strachu przed nowym otoczeniem, nowo przyjezdni dobrze zasymilowali się z ludnością tutejszą. Obie grupy bez większych antagonizmów żyły w jednej przestrzeni miejskiej. W następnych latach, wraz z rozbudową miast śląskich, na dużą skalę sprowadzano ludzi z całej Polski jako siłę roboczą. W tym czasie sytuacja pomiędzy grupami lokalnymi zaczęła się zmieniać. Przyjezdnym proponowano lepsze warunki życia: dobrze płatną pracę, szybki dostęp do mieszkań. Powodowało to, że grupa ta zaczęła w negatywny sposób eksponować swoją wyższość, co niejednokrotnie dawano odczuć pozostałym mieszkańcom. Wtedy w ludności miejscowej zrodziło się poczucie krzywdy, a *Werbusów*[17] zaczęto postrzegać w pejoratywnym świetle. Skutki tej sytuacji były widoczne na wielu płaszczyznach kulturowych i społecznych, m. in. rozluźniły się formy obyczajowe – miejscowe kobiety ochoczo sympatyzowały z przyjezdnymi, co w rezultacie prowadziło do zawierania małżeństw mieszanych. Cechą charakterystyczną nowych mieszkańców stała się ówczesna moda na tzw. koszule non iron i krawaty na gumce, najlepiej z motywem tancerki. Wraz ze wzrostem liczby ludności w mieście pojawiła się większa anonimowość społeczna, nasilił się również dystans do samego siebie. Bezkrytyczny obraz jednostki wpływał na relacje między ludźmi, czego efektem było m. in. ograniczenie dyscypliny w szkołach[18]. Ponadto zwracano uwagę na gwarę śląską, którą zaczęto pojmować jako kategorię gorszą, co również odzwierciedlało się na grun-

---

[14] Ibidem, s. 49-50.

[15] Wzrost liczby mieszkańców w Żorach w wybranych latach: 1955 r. – 6 000 mieszkańców; 1965 r. – 7 525 mieszkańców; 1970 r. – 8 875 mieszkańców; 1975 r. – 23 231 mieszkańców; 1980 r. – 47 484 mieszkańców. A na początku lat 90-ych liczba ludności wynosiła około 66 000 mieszkańców (B. Cimała, *Żory...* op. cit.; dane Głównego Urzędu Statystycznego).

[16] Badania empiryczne na terenie Żor pokazały, że w trzeciej fali migracji można wyszczególnić dwa okresy napływu ludności. Pierwszy z nich to początki rozwoju przemysłu, ludność sama przebywała głównie za pracą. Drugi etap przypada na dalszy intensywny rozwój, wówczas na dużą skalę sprowadza się ludzi z całej Polski (tzw. *werbung*). Sprowadzać = werbować.

[17] *Werbusi/Werbusy* – określenie nadane przez zasiedziałą grupę lokalną. Odnosi się do osób, które zostały przez ówczesne władze sprowadzone z terenów spoza Śląska jako siła robocza.

[18] Autorytet nauczycieli zaczyna podupadać. Coraz większe prawa posiadają uczniowie, a nie ich wychowawcy.

in the socio-cultural structure and have significantly influenced identification in a local and regional context[13].

The intense development of industry entailed a higher standard of living for the inhabitants of the region which in turn affected cultural processes. This region was then perceived as a genuine El Dorado – it was easy to get an apartment, the supplies were of better quality and the earnings were higher in comparison to those in the rest of the country. From an economic point of view, Silesia was monocultural – it was industrial[14]. People with their own set of customs and traditions [15]were moving to the cities in Upper Silesia. A cultural clash supervened and both sides were left enriched with new values and experiences. Many times it led to the formation of new elements and socio-cultural systems.

The first wave of immigration[16] to this region brought mostly people who were looking for work. Despite the fear of their new surroundings, the immigrants assimilated well within the local community. Both groups lived within the same municipal area without displaying any major signs of hostility. In the following years, simultaneously with the development of Silesian cities, people from all over Poland were recruited as a workforce. In was then that the situation between the local groups started to change. the newcomers were offered better living conditions: well-paid jobs, quick access to apartments. It caused them to show their superiority in a bad manner, which was repeatedly noticed by the rest of the citizens. This is when the local people started to perceive the Recruits[17]pejoratively and a sense of injustice came into the picture. the results of this situation were visible on numerous cultural and social levels. Conventions became less strict, for example – local women were much more likely to sympathize with the newcomers which consequently led to mixed marriages. the fashion of these times became a characteristic trait of the new citizens. It included non-iron type shirts and elastic ties, preferably with a dancer theme on them. the rise in the number of citizens brought with it social anonymity and a change in the way peo-

---

[13] J. Wódz, *Dynamika ...* op. cit., p. 49-53.

[14] Ibidem, p. 49-50.

[15] A rise in the number of citizens in selected years: 1955 – 6,000 citizens; 1965 – 7,525 citizens; 1970 – 8,875 citizens; 1975 – 23,231 citizens; 1980 – 47,484 citizens. At the beginning of the '90s the number of citizens was approximately 66,000 (B. Cimała, Żory... op. cit.; data from Central Statistical Office).

[16] Empirical studies conducted in the area of the city of Żory showed that within the third migration wave one can distinguish two periods of influx. the first one signifies the beginning of industrial development, when people were arriving in the city by themselves, looking for jobs. the second phase is described as a time of further intense development when people from all over Poland were mass recruited to migrate to this region (so called *werbung*). To bring = to recruit.

[17] *the Recruit/Recruits (Pl. Werbusy/Werbusi)* – an expression created by the settled local group. It refers to people outside of Silesia who were recruited for work by the authorities of the time.

cie szkolnictwa[19]. W pewnym momencie ludność miejscowa zaczęła odczuwać presję uznając, że coraz więcej rzeczy jest jej narzucanych. Te wszystkie sytuacje zrodziły antagonizmy pomiędzy grupami stałych i nowych mieszkańców (inf. mężczyzna, 1952). W tym czasie niektóre określenia np. gorol[20], nabrały pejoratywnego znaczenia oraz negatywnych skojarzeń i konotacji regulujących normy społeczne i kulturowe[21]. Z czasem wyraz ten zmienił swój przekaz, odtąd używany zazwyczaj w formie żartobliwej, stanowiąc pokłosie dawnych wydarzeń.

Dalszy rozwój pociągnął za sobą kolejne inwestycje, opisane w artykule J. Delowicza „Od rzemiosła do strefy. Dzieje gospodarcze Żor."

Ważnym momentem zmian relacji na płaszczyźnie tożsamość – przestrzeń jest rok 1989. Wtedy nastąpiły kolejne przemiany społeczne, w tym próby odzyskania tożsamości lokalnej i regionalnej, które w okresie systemów totalitarnych były skutecznie tłumione[22]. Została wprowadzona gospodarka rynkowa, która przyczyniła się do ograniczenia produkcji przemysłowej, a co za tym idzie – przewartościowania społeczeństwa[23]. Wówczas śląski świat opierał się na restrukturyzacji przemysłu ciężkiego i głębokich przemianach silnie wkraczających na rynek usług, rzutując tym samym na procesy społeczne i kulturowe. W wyniku zachwiania, a nawet degradacji dotychczasowych identyfikacji poszczególnych jednostek opartych na kulturze przemysłowej, zaczęto poszukiwać innych wartości i sposobów budowania tożsamości w nowych warunkach.

ANALIZA ELEMENTÓW PRZESTRZENI MIASTA

Szczególnym elementem, wpływającym na tożsamość mieszkańców, jest przestrzeń publiczna, będąca nośnikiem przeszłości historycznej miasta oraz licznych przemian: społecznych, kulturowych czy ekonomicznych, które umożliwiają kolejnym pokoleniom mieszkańców identyfikację z miastem

ple perceived themselves. the uncritical view of a unit influenced the relations between people which led to, among other things, the limitation of discipline in schools[18]. the Silesian dialect has also been brought to everyone's attention. It became perceived as something inferior, which was also visible in schools[19]. At some point, local people started to feel the pressure of more and more requirements being imposed on them. All these situations caused hostilities between the groups of old and new citizens. (inf. a man, 1952). In that time period, some expressions, e.g. gorol[20] became pejorative and started to conjure negative connotations and associations regulating the social and cultural norms[21]. This expression has changed its connotation with time and nowadays it is used more in a humorous way and constitutes only an aftermath of days gone by.

Further development entailed new investments described in J. Delowicz's article called "From Craftsmanship to the Subzone. the Economic History of Żory."

1989 is an important moment when it comes to changes in relations on the identity – space level. At that time, consecutive social transformations were taking place, including attempts to regain local and regional identity, which were effectively repressed in the times of totalitarian systems[22]. A market economy was introduced which led to the limitation of industrial production and consequently triggered the reevaluation of society[23]. At that time, the Silesian world was based on the restructuring of heavy industry and deep transformations introduced into the service market, which affected social and cultural processes. Due to the imbalance, or even the degradation of previous unitary identifications based on

---

[19] Językiem używanym w szkole był język polski. Negowano, a wręcz wyśmiewano używanie gwary wśród uczniów. Niejednokrotnie karano ich za to.

[20] *Gorole* to przybysze spoza Śląska, w szczególności ci, którzy przyjechali za pracą. Przypisywano im cechy negatywne oraz obarczano za wszelkie krzywdy pojawiające się w społeczeństwie. Tematykę poruszają m. in. badacze: E. Kłosek, *Swoi i obcy na Górnym Śląsku*, Wrocław 1993; Z. Kłodnicki, *Grupy etnograficzne i etnonimiczne na Śląsku*, w: H. Rusek, A. Drożdż (red.), *Tożsamość etniczna i kulturowa Śląska w procesie przemian*, Cieszyn 2009. Asymilacja i akceptacja osób z zewnątrz wiążące się z pojęciem tzw. oswojonego obcego.

[21] Określenie to odnosiło się do wielu płaszczyzn życia codziennego, m. in. związki małżeństwie nie były mile widziane, przecież „chłop z osiedla nic nie umie, ma dwie lewe ręce."

[22] Rok 1989 to nowy początek definiowania kulturowej odrębności Górnego Śląska. W latach poprzednich władza niechętnie odnosiła się do wszelkich wyrazów manifestowania śląskości. A jeżeli była ona dopuszczana, to bardziej w znaczeniu folkloru lokalnego. Wprowadzenie demokracji w społeczeństwie zapoczątkowało proces manifestowania swojej odmienności. Temat rewindykacji tożsamości lokalnej i regionalnej oraz pojęcie tzw. nowej tożsamości porusza m.in. J. Wódz, *Dynamika* ... op. cit.

[23] J. Wódz, *Dynamika* ... op. cit., s. 48.

---

[18] the teacher's authority started to deteriorate. Students were given more rights than their educators.

[19] the language officially used in schools was Polish. Speaking the local dialect was negated and even ridiculed among pupils. Many times they were punished for using the dialect.

[20] the Polish word *gorole* describes the people from outside of Silesia, especially those who came to this region for work. They were ascribed some negative traits, and blamed for every injustice that happened within society. This subject has been discussed by e.g. researchers; see E. Kłosek, *Swoi i obcy na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993; Z. Kłodnicki, *Grupy etnograficzne i etnonimiczne na Śląsku*, in: H. Rusek, A. Drożdż (ed.), *Tożsamość etniczna i kulturowa Śląska w procesie przemian*, Cieszyn 2009. the assimilation and acceptance of people from the outside is a notion connected with the idea of the so-called domesticated stranger.

[21] It relates to many planes of life, for example marriages were not welcome as "a guy from a block of flats can't do anything, he's all thumbs".

[22] 1989 was a new beginning for defining the cultural distinctiveness of Upper Silesia. In previous years, the authorities reluctantly addressed any sign of the manifestation of Silesian identity. If it was allowed, it was more within the lines of local folklore. With the introduction of democracy in society, its distinct character began to manifest itself. the reclamation of local and regional identity and the notion of the so-called *new identity* were discussed, among others, by J. Wódz. See Wódz J. *Dynamika*... op. cit.

[23] Wódz J., *Dynamika*... op. cit., p. 48

rodzinnym. Wobec tego jest *przestrzenią tożsamości*, co słusznie zauważył geograf humanistyczny – Dobiesław Jędrzejczyk[24]. Prócz tego jest w niej realizowanych wiele aspektów życia codziennego: „w głównej mierze sens przestrzeni publicznej zasadza się na tym, że to ona właśnie stanowi wspólną w wymiarze społecznym przestrzeń miejską, skupiającą różnorakie funkcje, znaczenia i wartości, umożliwiając ludziom wzajemną komunikację oraz różne formy indywidualnej czy zbiorowej ekspansji"[25].

W świadomości mieszkańców funkcjonuje podział Żor na część centralną (Rynek i jego okolice) oraz blokowiska i dzielnice, wykazujące cechy małomiasteczkowe. W znacznej mierze zawdzięczamy to rozplanowaniu przestrzeni miasta, które powodowało swoistą segregację społeczno-kulturowo-przestrzenną. Reguła była prosta – osiedla zamieszkiwała przeważnie ludność napływowa, a starsze dzielnice społeczność rodzima.

Żory to miasto z zachowanym średniowiecznym układem urbanistycznym, opartym na owalu, oraz fragmentami murów obronnych, pochodzących z końca XIII wieku. Od początku średniowieczny Rynek w świadomości mieszkańców był postrzegany jako centrum. Jak przekonują antropolodzy miasta: jest ono kwintesencją miejskości, stałym punktem odniesienia, umożliwiającym uporządkowanie i zaadoptowanie amorficznej przestrzeni. Wobec tego jest istotnym elementem identyfikacji mieszkańców z miastem[26]. Rynek żorski i jego okolice są obszarem neutralnym – wspólnym dla wszystkich mieszkańców, nienależącym do żadnej grupy społecznej. Dawniej przejawiał swoją pozycję ekonomiczną, polityczną i kulturalną, obecnie zaś z biegiem lat utracił większość swoich funkcji. Współcześnie, w niewielkim stopniu, pełni rolę rekreacyjną – jako miejsce niedzielnego odpoczynku czy spaceru uliczkami zabytkowej starówki. Organizacje kultury próbują rewitalizować tę przestrzeń poprzez organizowanie projektów bądź imprez kulturowych na Rynku[27].

Mówiąc o elementach miasta wpływających na proces kształtowania się tożsamości, należy także wspomnieć o licznych symbolach pamięci, tj. pomnikach, mogiłach czy tablicach pamiątkowych. Miejsca te, będące częścią przestrzeni lokalnej, przypominają o związku historii miejscowej z tere-

the industrial culture, people started to look for other values and ways of building their identity in new conditions.

URBAN AREA COMPONENTS ANALYSIS

A special element influencing the identity of citizens is the public space. It is a medium for the history of the city as well as for numerous social, cultural or economic changes. That is what allows the following generations of inhabitants to identify with their hometown. It is thus a *space of identity*, which has been rightly noticed by humanistic geographer – Dobiesław Jędrzejczyk[24]. Apart from this, many aspects of everyday life are performed in this space: "in a large part the sense of the municipal area consists of the fact that it is precisely what constitutes the socially common municipal space focusing various functions, meanings and values as well as giving people the chance for reciprocal communication and different forms of individual or collective expansion".[25]

In the consciousness of Żory citizens there is a division of the city into a central part (the market square and its surroundings) as well as the remaining blocks of flats and districts showing a small-town mentality. Thanks to the area and urban planning, this division arose as a characteristic socio-cultural-spatial segregation. the rule was simple – the areas of blocks of flats were inhabited mostly by the newcomers, whereas the older districts were inhabited by the natives.

Żory is a city with a medieval urban layout based on the oval form and parts of fortifications dating from the end of the 13th century. From the very beginning, the medieval market square was perceived as the center point in the consciousness of the citizens. As the city's anthropologists say: the center is the quintessence of urbanity, it's a fixed reference point which allows the organization and adaptation of the amorphous space. It is thus an important part of the citizens' identification with the city[26]. the market square in Żory and its surroundings is a neutral area – common to all the inhabitants, not belonging to any social group. It used to manifest its economic, political and cultural position, but in the course of time, it lost most of its functions. Contemporarily, to a very minimal extent, it has a recreational function – it is a place for Sunday's rest or for taking a walk through the streets of the medieval old town. Cultural institutions put efforts into reviving this area, for example by organizing projects or cultural events on the market square[27].

---

[24] Cytat za: G. Odoj, *Transformacje przestrzeni publicznej współczesnego miasta – na przykładzie mysłowickiego centrum*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 10, Katowice 2010, s. 87-88.

[25] Ibidem, s. 87.

[26] G. Odoj, *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice 2007, s. 176-177.

[27] Projekt Śniadanie na trawie, którego celem jest zintegrowanie ludności miejskiej, ożywienie miasta i poruszenie na rynku gastronomicznym. Dodatkowo w międzyczasie odbywają się zajęcia fitness i jogi oraz zabawy dzieci w towarzystwie animatorów. Impreza odbywa się głównie na terenie Rynku, niemniej jednak wykorzystuje się również inne miejsca, np. park Cegielnia. Projekt realizowany jest przez Miejski Ośrodek Kultury.

---

[24] After: G. Odoj, *Transformacje przestrzeni publicznej współczesnego miasta – na przykładzie mysłowickiego centrum*, in: *Problemy społeczne i kulturowe współczesnego miasta*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", v. 10, Katowice 2010, p. 87-88.

[25] Ibidem, p. 87

[26] G. Odoj, *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice 2007, p. 176-177.

[27] Project: "Breakfast on the grass" is a project, the purpose of which

nem, co niewątpliwie wzmacnia identyfikację z miastem oraz społecznością lokalną. Pamięć nie tylko silnie wiąże i wpływa na tożsamość, ale również oddziałuje na poczucie swojskości, co sprawia, że miejsce, w którym mieszkamy, nabiera niezwykłej wartości. W związku z tym degradacja takiej przestrzeni – szczególnie o walorach historycznych – grozi utratą tożsamości kulturowej danej społeczności[28]. Dlatego też instytucje, np. Muzeum Miejskie, zajmujące się propagowaniem kultury w mieście, podtrzymują i umacniają te wartości, czyniąc to m. in. poprzez umieszczanie starych fotografii w różnych częściach miasta.

Analizowany w pracy obszar pogranicza w ciągu całej swojej historii przechodził wielokrotnie pod obce panowania. Osobiste losy nauczyły mieszkańców Żor szacunku do innego człowieka i otwartej postawy wobec nowych kultur czy wyznań. Mimo dużej heterogeniczności są jednością – jednym miastem. Przez lata potwierdzają to poprzez wspólne uczestnictwo w lokalnym święcie ognia, którego tradycja sięga czasów 1702 roku. Od początku powstania uroczystości jednoczy ona na terenie Rynku mieszkańców Żor. Wszyscy razem, niezależnie od pochodzenia i bagażu kulturowego, jako wspólnota lokalna celebrują jeden z najważniejszych momentów historii swojego miasta. Pomimo nadal silnego przywiązania mieszkańców do centrum, stopniowo zanika jego znaczenie symboliczne. Współcześnie coraz częściej substytutem przestrzeni publicznej stają się hipermarkety i centra handlowe[29]. To one stają się swojego rodzaju centrum, co w konsekwencji prowadzi do przeniesienia życia miejskiego na jego obrzeża[30]. Trend ten zauważalny jest także w Żorach – Rynek przez większość dnia jest pusty, gdy w innych częściach miasta liczne hipermarkety przyciągają tłumy żorzan.

Ważnym fragmentem przestrzeni publicznej są wyodrębnione administracyjnie dzielnice, które niejednokrotnie stają się elementem warunkującym tożsamość – wśród wielu mieszkańców są to nie tylko struktury administracyjne, lecz przede wszystkim mentalne. Często przekonanie o odrębności poszczególnych dzielnic wzmacniają podziały naturalne, czego dobrym przykładem są tzw. *pola ryżowe* położone pomiędzy Osiedlem Księcia Władysława a Wojciecha Korfantego. Z opowieści mieszkańców wiemy, że niegdyś był to obszar rolniczy, odróżniający się od pozostałej części miasta: były to „wiejskie klimaty w środku Żor” – jak relacjonuje jeden z respondentów. Ze względu na swoją odmienność stały się one miejscem interesującym w szczególności dla młodszej części tamtejszej społeczności. Było to miejsce jej. zabaw, gdzie tworzono labirynty

---

[28] B. Jałowiecki, *Przestrzeń jako pamięć*, „Studia Socjologiczne”, nr. 2, Wrocław 1985, s. 131-134.

[29] Obiekty komercyjne, tj. hipermarkety czy centra handlowe, są terenem prywatnym, publicznie użytkowym. Błędnie traktowane przez ludzi jako przestrzeń publiczna.

[30] G. Odoj, *Transformacje* ... op. cit., s. 88-89.

When talking about municipal elements influencing the process of shaping identity, it is important to mention numerous memorial symbols such as monuments, tombs or commemorative plates. Places belonging to the local area remind people about the impact of local history on the area, which, without a doubt, strengthens the feeling of identification with the city as well as with the local community. The memories not only strongly connect with and influence the process of identification but also affect the feeling of familiarity which makes the place we are living in gain extraordinary value. This is why the degradation of such an area, especially its historic value, could potentially lead to the loss of the cultural identity of a given community[28]. This is why institutions (such as he Municipal Museum) which popularize the culture in the city sustain and strengthen these values by e.g. placing old photographs in various parts of the city.

In its entire history, the borderland area analyzed in this article has passed many times under foreign rule. Personal fate taught the inhabitants of Żory to respect other people and to be open towards new cultures and religions. Despite their large heterogeneity they are united – they constitute one city. They have been confirming this throughout the years by jointly attending the Festival of Fire, the tradition of which dates from 1702. Ever since this festivity first came about, it has been gathering the citizens of Żory on the market square. Everyone, regardless of their origins or cultural baggage, celebrates one of the most important moments in the history of their city as one community. Despite the still strong relationship of the citizens with the city center, its symbolic value is starting to gradually diminish. Nowadays, malls and shopping centers are more often a substitute for the public area[29]. What is more, they are becoming a kind of center which consequentially leads to the shift of urban life to the suburbs[30]. This trend is also visible in Żory – During the day the market square is empty and many citizens of Żory in other municipal areas are drawn to the numerous malls.

Administrative boarders are very important elements of the public space as in many cases these are the elements that create the identity – for many citizens they are not only administrative divisions but they are, above all, mental divisions. Often the idea of the distinctiveness of various districts

---

is the integration of the townsfolk, livening up the city and putting some motion into the gastronomical market. Additionally, in the meantime, fitness and yoga classes take place and kids can play with the assistance of an entertainer. the event happens mainly on the market square, however, it also takes advantage of other places in Żory, Cegielnia Park is one example. The project is managed by Miejski Ośrodek Kultury (Municipal Culture Center).

[28] B. Jałowiecki, *Przestrzeń jako pamięć*, „Studia Socjologiczne”, Wrocław 1985, p. 131-134.

[29] Commercial objects, i.e. malls or shopping centers are built on private, publicly exploited areas. People erroneously take it for a public space.

[30] G. Odoj, *Transformacje*... op.cit, p. 88-89

w zbożu, po czym oglądano je z najwyższego piętra bloku (inf. mężczyzna, 1976).

Niewątpliwie nie wszystkie granice były naturalne i bezpośrednio dostrzegalne. Dla przykładu *Wygoda*, w świadomości niektórych mieszkańców, była swoistym buforem oddzielającym śródmieście od dzielnicy Rowień (inf. mężczyzna, 1952). Podział na swoich – obcych powoduje utożsamianie jednostek z konkretnym obszarem w przestrzeni, identyfikację z nim: *jestem z Pawlikowego, jestem z Rownia*. Wyraźne zaznaczenie opozycji „swój – obcy", jak trafnie zauważył Wojciech Świątkiewicz, jest „jednym z ważniejszych elementów kulturowych odgrywających istotną rolę w procesach przeobrażeń świadomości kulturowej w zbiorowościach lokalnych"[31].

Rozwój budownictwa mieszkalnego w Żorach był stymulowany potrzebami Rybnickiego Ośrodka Węglowego., co opisuje J. Delowicz we wspomnianym artykule.

Przyjezdni zamieszkali w miejscu całkowicie obcym, które niewiele im komunikowało – nie miało dla nich sensu ani znaczenia. W związku z tym sami musieli go poznać, nadać mu wartość, a w końcu uznać za swoje. Rzeczywistego oswojenia przestrzeni miejskiej nie dokonało pierwsze pokolenie werbusów, lecz kolejne – ich dzieci, od najmłodszych lat uczyły się odczytywać i poznawać teren. Pomocna była tu szkoła oraz Towarzystwo Miłośników Miasta Żory, które pomagały poznać otoczenie miejskie. W nowym miejscu trudno było o poczucie przynależności – przybyła ludność sama musiała nadać sens i stworzyć wizerunek swojego osiedla, ponownie stworzyć swoją tożsamość. Pierwsze pokolenia w zdecydowanej większości odcinały się od nowej przestrzeni, w której nie ma niczego, co jest im znane, co przypomina dawne życie. Miasto traktują tymczasowo, jako miejsce, które zapewnia im godne warunki bytowe. Ograniczają swój obszar poznawczy do domu i zakładu pracy, ewentualnie osiedla. Nie odczuwają potrzeby poznania miasta, można nawet powiedzieć, że nie identyfikują się z nim. Często odczuwają nostalgię za dawnym miejscem zamieszkania, niejednokrotnie mitologizują ową przestrzeń.

Inaczej przestawia się sytuacja kolejnego – drugiego pokolenia, które od młodych lat poznaje i oswaja miasto. Doświadczanie i przeżywanie danej przestrzeni pozwala nadać jej określone znaczenia. Co więcej, obszar przestaje być dla nich jednorodny – obdarzają go emocjami, a w efekcie nadają mu wartość. Dobrym przykładem są tzw. *piaski* położone niegdyś od Osiedla Korfantego aż do alei Zjednoczonej Europy. Było to miejsce szczególne w świadomości młodych mieszkańców

---

[31] Cytat za: J. Wódz, *Swojskość i obcość" jako wymiar tożsamości,* w: W. Świątkiewicz, K. Wódz (red.), *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska,* Wrocław 1991, s. 81-82; W. Świątkiewicz, *Tożsamość kulturowa w mieście – zagadnienie metodologiczne socjologicznych badań nad kulturą miejskich społeczności lokalnych*, w: K. Wódz (red.), *Problemy metodologiczne badań procesów planowanych i żywiołowych w mieście,* Katowice 1990, s. 162-190.

strengthens the natural divisions, which can be illustrated with the example of the so called rice fields located between Księcia Władysława housing estate and Wojciecha Korfantego housing estate. From stories told by citizens we know that this used to be an agricultural area, which made it stand out from the rest of the city: it gave "a countryside vibe in the middle of Żory" - as one of the respondents says. Due to its distinctiveness it became an interesting place, especially for the younger part of the local community. They treated it as their playground, mostly creating mazes in the crops and looking at them from the top floor of the building (inf. a man, 1976).

Undoubtedly not all borders were natural and directly noticeable. An example of this is the area of *Wygoda*, which in the consciousness of citizens existed as a sort of buffer dividing the downtown area from the district called Rowina (inf. a man, 1952). the familiar-strange division causes the identification of individuals with a specific area in space, the identification with it: *I'm from Pawlikowe, I'm from Rowina*. the visibly marked division "familiar - strange", as correctly noticed by Wojciech Świątkiewicz, is "one of the most important cultural elements playing a big part in the processes of cultural consciousness transformations in local communities"[31].

The development of the house building sector in Żory was stimulated by the needs of the Rybnik Coal Area – as described by J. Delowicz in the aforementioned article.

The newcomers took up residence in an area completely strange and incomprehensible to them – for them it had no sense or meaning. Due to this fact they had to domesticate it themselves, attach some value to it and finally acknowledge it as their own. the actual domestication of the urban area was not performed by the first generation of recruits, it was done by the next generation, the generation of their children who, from the very first years of their lives, discovered how to read and explore the area. School and the Association of Żory Enthusiasts turned out to be a great help, providing support in the exploration of the city in every possible way. In this new place, a new sense of belonging was hard to achieve - the newcomers had to give meaning to and create an image of their housing estates as well as recreate their identity. The vast majority of the first generation of newcomers dissociated themselves from the new area as there was nothing familiar, nothing resembling their old lives. They treated the city as a temporary home, a place that provided them with decent living conditions. Their exploration area was limited to their

---

[31] After: J. Wódz, *„Swojskość i obcość" jako wymiar tożsamości*. in: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*, in: W. Świątkiewicz, K. Wódz (ed.), Wrocław 1991, p. 81-82; W.Świątkiewicz, *Tożsamość kulturowa w mieście – zagadnienie metodologiczne socjologicznych badań nad kulturą miejskich społeczności lokalnych* in: K. Wódz *Problemy metodologiczne badań procesów planowanych i żywiołowych w mieście*, Katowice 1990, p. 162-190.

Osiedla Korfantego i Sikorskiego. Mimo że była to zwyczajna dziura pełna piachu, z pewnością pozostałość po budowie, to dla miejscowych dzieci był to teren znaczący – dziki plac zabaw, do którego chętnie zaglądały. Ze względu na swoją wyjątkowość było to miejsce sporów, animozji pomiędzy dziećmi pobliskich osiedli – głównie Sikorskiego i Korfantego. Każda z grup chciała, by teren ten był jej własnością, dlatego organizowano „osiedlowe wojny" (inf. mężczyzna, 1976). Następne pokolenia z łatwością oswajają przestrzeń, uznając ją za swoją oraz jednocześnie w pełni identyfikują się z własnym miejscem zamieszkania.

Młodzi mieszkańcy blokowisk budowali swoją tożsamość na podstawie przestrzeni im najbliższej, a także sytuując siebie w opozycji do innej pobliskiej grupy lokalnej. Badania empiryczne na terenie miasta potwierdziły tę zależność. Jednym z przykładów jest Osiedle Korfantego: dzieci z bloku nr 1 z niechęcią akceptowały rówieśników z sąsiednich bloków nr 3 i 4, dlatego często rywalizowały z nimi o wpływy na podwórku. Dalsze spory społeczne pod względem przestrzeni wynikały z wewnętrznych podziałów samego osiedla na bloki niskie i wysokie (wieżowce). Młodszy mieszkaniec, identyfikujący siebie z miastem i jego przestrzenią, mówił: *jestem z bloku nr 1, jestem z niskich (zabudowań)*. A na tle całego miasta prezentował siebie jako mieszkańca Osiedla Korfantego (inf. mężczyzna, 1976). Wyniki badań empirycznych ukazały mechanizm kreowania ich tożsamości, który zawsze rozpoczynał się w najbliższym otoczeniu, zazwyczaj w grupie rówieśniczej.

SWOJSKOŚĆ MIEJSCA ZAMIESZKANIA A TOŻSAMOŚĆ

Mieszkańcy osiedli na ogół poruszali się w obrębie swojego blokowiska. Poza ten teren wybierali się zazwyczaj z przyczyn praktycznych – do sklepu czy na pocztę. Przeważnie nie spacerowano po osiedlach, gdyż nie wykazywały one walorów estetycznych. Na Rynek uczęszczano najczęściej w niedziele – w drodze do kościoła, na katechezę czy na krótki spacer, co zdarzało się niezbyt często. Dzieci i młodzież, poznając okolice, wchodziły w animozje z innymi grupami lokalnymi – już w samej szkole dochodziło do nieporozumień, które nieraz przenosiły się na osiedlowe podwórko. Budowanie własnej identyfikacji, w zderzeniu z innymi na podłożu konfliktu, prawdopodobnie trwało do lat 90-ych XX wieku. Bardzo często dochodziło do spięć m. in. pomiędzy osiedlami Sikorskiego i Pawlikowskiego, Korfantego i Sikorskiego oraz Powstańców Śląskich i Pawlikowskiego. Wszyscy mieszkańcy blokowisk zazwyczaj nie znali siebie nawzajem, niemniej jednak wyczuwali obcego w swojej dzielnicy, zadając zawsze standardowe pytanie: *Skąd jesteś?* To forma poszukiwania identyfikacji nie tylko z konkretnym obszarem, ale również ze społecznością, która ją zamieszkuje. Silna potrzeba budowania swojej tożsa-

houses and workplaces, potentially their housing estate. They do not experience the need to discover the city, one could even say that they do not identify with it. Very often the feeling of nostalgia for their old home comes over them, many times they mythologize the previous living area.

The second generation has it completely different as from the youngest years of their lives they explore and domesticate the city. Experiencing and living in a specific area allows for the attribution of specific meanings to it. What is more, the area is no longer homogenous for them as they attach emotions to it, which leads to value attribution. A good example of this could be the so-called sands, once located near Korfantego housing estate, spreading to Zjednoczonej Europy Avenue. It was a special place in the minds of the young inhabitants of the Korfantego and Sikorskiego housing estates. Even though it was an ordinary hole full of sand, surely leftover form the construction site, for the local children it was a meaningful place – a natural playground which they eagerly attended. Given its uniqueness it became a stage for disputes and animosities between children from local housing estates - mostly Sikorskiego and Korfantego. Each group wanted the grounds to be their property, that's why the "housing estate wars" took place (inf. a man, 1976). The next generations domesticated the area with ease, claiming it as their own and simultaneously fully identifying with their place of residence.

Young inhabitants of blocks of flats built their identity based on the nearest space as well as putting themselves in opposition to another local group. Empirical studies carried out in the city region confirmed that dependence. One example of this could be the Korfantego housing estate: children from the apartment block no 1 were unwillingly accepted their peers from neighboring blocks 3 and 4 and that is why they would often compete for the biggest influence on the playground. Further social disputes in terms of area resulted from the internal division of the housing estate itself into low-rise and high-rise buildings (tower block). A young inhabitant identifying himself with the city and its area said: I'm from apartment block no 1, I'm from the low-rise (building). In the context of the entire city he identified himself as a Korfantego housing estate resident (inf. a man, 1976). the results of empirical studies have shown the mechanism of building and creating identity, which always starts in the nearest environment, usually within a group of peers.

THE FAMILIARITY OF PLACE OF RESIDENCE VS. IDENTITY

The inhabitants of housing estates would usually move within the grounds of familiar blocks of flats. They would leave this area usually for practical reasons - to go to the store

mości w nowej przestrzeni była na początku styku kulturowego. Z czasem sytuacja i kontakty pomiędzy grupami ustabilizowały się, a teren stał się miejscem bezpiecznym i bardzo dobrze znanym mieszkańcom. Młodsi Żorzanie zazwyczaj nie utrzymywali kontaktów ze starymi dzielnicami Żor; ulegało to zmianie dopiero w czasach szkoły średniej bądź już na gruncie zawodowym. Na osiedlach nie mówiono gwarą śląską, choć pojawiły się tam pojedyncze rodziny śląskie, wśród których były zauważalne owe różnice (inf. mężczyzna, 1976).

Funkcję oswajania przestrzeni spełnia również nazewnictwo, będące jednym z przejawów tożsamości konkretnej społeczności. Dla przykładu mieszkańcy bloku nr 1 na Osiedlu Korfantego swoich rywali z bloku nr 2 określali mianem *tygrysów.* Z kolei inne bloki były z góry określane ze względu na wykonywane zawody zamieszkujących je osób, np. blok nr 1 na Korfantym to mieszkania pracowników Fadomu, z kolei w 3 i 4 na Pawlikowskim mieszkali kolejarze (inf. mężczyzna, 1976). W takich przypadkach proces identyfikacji był wzmożony – nie tylko łączył ich wspólny blok, ale również miejsce zatrudnienia.

W ostatnich latach Żory opuszcza coraz więcej ludzi, w głównej mierze z blokowisk. Grono osób, niegdyś zwerbowanych, po osiągnięciu wieku emerytalnego pozostawia obecne miejsce zamieszkania i powraca w swoje dawne strony. Z całą pewnością jest ku temu wiele powodów. Jedną z przyczyn jest nostalgia i waloryzacja dawnego życia, chęć powrotu do swoich korzeni, swojej ojcowizny: *tu jest super, jest praca i wszystko mam, ale tam było jeszcze lepiej...* (inf. mężczyzna, 1952). W Żorach żyło im się dobrze, ale gdzieś w Polsce pozostawili swoje korzenie, groby przodków. Można przypuszczać, że to nie tylko chęć powrotu w strony rodzinne – do domów swoich ojców, kieruje mieszkańcami wyjeżdzającymi z miasta. To również próba szukania swojej tożsamości. W przypadku młodszego pokolenia najważniejszym czynnikiem decydującym o opuszczeniu rodzinnego miasta jest kwestia finansowa (inf. mężczyzna, 1952; 1976). Ucieczka ludności z *wielkiej płyty* wiąże się także z chęcią zamieszkania w miejscu spokojnym, bliżej natury – co prowadzi do rozbudowy obrzeży miasta, gdzie kwitnie budowa domków jednorodzinnych.

Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w starszych dzielnicach Żor. Są to miejsca, które wykazują cechy miejscowości małomiasteczkowych. Ich społeczności z reguły są jednorodne kulturowo, o poczuciu własnych korzeni – ziemi przodków. Długi okres zasiedzenia na danym obszarze prowadzi do bogatej historii i tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Przestrzeń życia codziennego jest doświadczana w sposób oswojony niemalże od samego początku, co poświadcza m. in. nadawanie miejscom cech magicznych bądź wręcz demonicznych. Mieszkańcy wykazują dużą świadomość lokalną: często towarzyszy im silne poczucie więzi z dzielnicą, która niejednokrotnie ma swój herb, będący symbolem jed-

or to the post office. In general, they did not walk around the housing estate as it did not present any aesthetic value. Most of the time, walks to the market square were done on Sundays - to go to the church, religious lessons or for a short walk in general, which did not happen often. While discovering the area, children and teenagers got involved in disputes with other local groups – even at school disputes took place; many times they were solved outside, in front of the blocks of flats. This way of building personal identification in juxtaposition with others on the background of disputes lasted, most probably, until the 1990s. Very often the dust-ups happened between the Sikorskiego and Pawlikowskiego housing estates, Korfantego and Sikorskiego housing estates and Powstańców Śląskich and Pawlikowskiego housing estates. Inhabitants of blocks of flats usually did not know each other. Nevertheless, they could sense a stranger in their area, asking the standard question: Where are you from? This was a way of looking for identification not only with one specific area, but also with the community living there. A strong need to create one's own identity in the new area existed at the beginning of this meeting of multiple cultures. With time, the situation and relations between the groups got steadier and the territory became a safe place, very well known to the residents. Young citizens of Żory usually did not keep in contact with the old districts of the city - this changed only during the high school period or even during their professional lives. People living in the housing estates area did not speak the Silesian dialect; however, there were some Silesian families inhabiting this area and they were visibly different from the rest (inf. a man, 1976).

A naming convention, which was the only sign of a specific community's identity, functioned as a means for area domestication. For example inhabitants of apartment block no 1 on Korfantego housing estate called their opponents from apartment block no 2 *the Tigers*. Another example is calling the specific apartment blocks according to the jobs that their residents had: e.g. apartment block no. 1 on Korfantego housing estate was the housing for Fadom workers and apartment blocks 3 and 4 on Pawlikowskiego housing estate were dedicated to railwaymen. (inf. a man 1976) In those cases, the identification process was elevated - not only did it mean that they shared an apartment block but also a workplace.

In recent years, more and more people have been leaving Żory, especially people from blocks of flats. A group of once recruited people, having reached retirement age decided to leave the current place of residence to go back to their old one. There are surely many reasons for that. One reason is nostalgia and the valorization of the old life, the willingness to go back to their roots, their patrimony: *it's amazing here, there's work and I have everything, but it was much better there...* (inf. a man, 1952) Żory was a good place for them to live but they abandoned their roots and their ancestors' graves somewhere

ności mieszkańców. W takich społecznościach anonimowość jest mniejsza. Poza tym bardzo często zdarza się, że grupa lokalna posiada swoich wrogów, którzy najczęściej są z sąsiednich dzielnic. Dla zobrazowania można podać przykład Rownia, którego przez wiele lat łączyły pejoratywne stosunki z Kłokocinem czy Szczejkowicami. Jak można zauważyć, zazwyczaj antagonizmy odnosiły się do najbliższej okolicy, na zasadzie relacji obcy – swój, ponieważ najlepiej poznaje się samego siebie w opozycji do drugiego[32].

Podejście mieszkańców do blokowisk było zazwyczaj negatywne. W swoim otoczeniu akceptowali jedynie pierwsze żorskie bloki, które były murowane, a nie te określane mianem *wielkiej płyty*. Na osiedla z reguły nie chodzono, nie były one atrakcyjne pod względem estetycznym ani też nie odczuwano potrzeby przebywania tam i poznawania tamtejszych ludzi. Największym zainteresowaniem wśród ludności rodzimej cieszyły się jedynie na początku – podczas budowy: „to ludzka ciekawość niejednego tam przyprowadziła" (inf. mężczyzna, 1952).

W społeczeństwie często pojawiały się podziały, względnie opinie, które z obszarów są gorsze, a które lepsze. Kwestia ta, oczywiście, na przestrzeni lat ulegała zmianie, czego przykładem jest pierwsze osiedle z *wielkiej płyty* – 700-lecia, gdzie na samym początku było ono pojmowane w kategoriach gorszych, natomiast obecnie uznawane jest za jedno z najlepszych w Żorach. Tak więc oczywistością jest, że terenem najbardziej nacechowanym pozytywnie z punktu widzenia mieszkańca jest jego własne otoczenie, z kolei emocje negatywne odnosiły się w tym przypadku do okolic dalszych. Wśród wielu opinii przez długi czas miano niebezpiecznego blokowiska pełniło osiedle „Sikorski" – bo było najmłodsze, w dodatku największe. Swoją tożsamość ludzie budowali zatem na agresji i na opozycji w stosunku do innych, co potwierdzają powyższe przykłady zatargów pomiędzy grupami. Mówiąc krótko, wspólny wróg łączył grupę lokalną, mieszkającą w tej części miasta (inf. mężczyzna, 1976). Nie należy również zapominać, że w przestrzeni Żor są dzielnice, w których krąg wbudowano blokowiska. Potwierdzeniem tego jest Kleszczówka, gdzie za całe zło i niepowodzenia obwiniano pobliskie bloki z Fadomu. Można pokusić się o stwierdzenie, że był to swoisty substytut tego, co złe (inf. kobieta, 1989).

Charakterystyczne nazewnictwo potęguje proces oswajania i nadawania poczucia „swojskości" przestrzeni; nie ma wówczas miejsc obcych, nieznanych czy niebezpiecznych. Takich zabiegów często dokonuje się na obszarach niezagospodarowanych, zazwyczaj niebędących elementem życia codziennego. Przykładów na terenie miasta z pewnością znajdzie się wiele, np. las Rajszczok w Roju, *Czorny Las* w Rowniu czy staw *Ławczok*, na pograniczu Osin i Boryni. Od konkretnej

---

[32] Badania terenowe 2010-2011 i 2015, G. Odoj, *Tożsamość* ... op. cit.

else in Poland. One could suspect that it is not only about going back to their hometowns, to their ancestors' homes, But that it is also an attempt to look for their identity. When it comes to the younger generation, the most important decisive factor for leaving their hometown is financial. (inf. a man, 1952; 1976). People escaping from *the large panel pre-fabricated buildings* is also associated with the willingness to live in a quiet place, one that is closer to nature - that leads to the development of the city's outskirts.

The situation looks completely different in older districts of Żory. Those are the groups which display small-town characteristics. Communities of this type are usually homogenous in the context of culture, with a strong awareness of their roots – the land of their ancestors. Inhabiting a specific area for a long period leads to a rich history and traditions passed down from generation to generation. the area for everyday life is experienced in a domesticated way almost from the very beginning, which can be confirmed by, for example, the attribution of magical or even demonic traits to places. Residents show signs of strong local awareness which is usually accompanied by the feeling of a strong bond with the district. Many times they have their own crest which functions as a symbol of the unity of local residents. Also there is less anonymity in such communities. Very often it happens that a local group has its enemy, usually from the neighboring districts. To illustrate this, one could look at Rowin, a district which for years kept up hostile relations with Kłokocin or Szczejkowice. As one can notice, the hostilities usually were directed at the nearest area, they were based on the stranger-familiar relation because it is in opposition to another person that one gets to know oneself the best[32].

The inhabitants' attitude towards the areas of blocks of flats was usually negative. In their surroundings they accepted only the first stone blocks of flats constructed in Żory, not the ones referred to as *large panel*. People generally did not take walks to the housing estates as they were not aesthetically attractive. They also did not feel the need to spend their time there and to meet the local residents. It was only at the beginning of the construction process that they were interesting to the local people, human curiosity brought a lot of observers there. (inf. a man, 1952).

Some divisions in society were apparent, along with relative opinions about which areas are worse and which are better. This obviously changed throughout the years. An example of this is the 700-lecia *large panel* housing estate which was previously said to be of the worst category, and now it is regarded as one of the best housing estates in Żory. It is thus obvious that the area with the most positive connotations from

---

[32] Field research 2010-2011, 2015, G. Odoj, *Tożsamość*... op.cit.

przestrzeni pochodzą również nazwy miejscowości i obszarów miejskich. Warta uwagi jest nazwa dzielnicy Rowień, która swą etymologię bierze właśnie od owej wsi założonej na równinie. Z kolei Folwarki nierozerwalnie wiążą się z majątkiem ziemskim, niegdyś tam funkcjonującym. Kolejnym przykładem jest teren przy ulicy Rybnickiej – *Wygoda*, która swą nazwę łączy z wybudowanym w XVI wieku zajazdem dla „wygodnych" podróżnych bądź, według innych przekazów, wywodzi się od imienia leniwej i wygodnej córki gospodarza z tego terenu. Do powyższych przykładów lokalnego nazewnictwa należy dodać także staw Śmieszek, który swoją nazwę zawdzięcza jego dzierżawcy.

Nieustanne doświadczanie, przeżywanie przestrzeni przez mieszkańców prowadzi do jej wartościowania. Poszczególnym fragmentom otaczającego nas terenu nadajemy pewien sens – znaczenie, także o wymiarze pozamaterialnym[33]. Bardzo często dotyczy to sfery religijnej, np. *Dąb Maryjny*[34]. Z całą pewnością drzewo to jawi się w świadomości mieszkańców jako obiekt wyjątkowy, o cechach sakralnych. Obecnie uważa się, że jest to jeden z najlepiej rozpoznawanych symboli Żor, który swoją nadzwyczajność zawdzięcza wydarzeniom z II połowy XIX wieku. W owym czasie jeden z mieszkańców – Antoni Kentnowski, wracając do domu z Mikołowa, zorientował się, że jest ścigany przez zbójców. Bez zastanowienia uciekł w głąb lasu i schował się za dużym dębem, modląc się o pomoc do Matki Boskiej. W podziękowaniu za uratowanie mu życia zawiesił na drzewie obraz z wizerunkiem świętej oraz codziennie odmawiał tam różaniec. Od tamtego czasu jego potomkowie dbają o tę tradycję, wspierani przez innych mieszkańców[35]. Tym samym to autentyczne wydarzenie dało początek pięknej i żywej tradycji lokalnej. Po dziś dzień funkcjonuje w języku potocznym określenie tego miejsca – *Marineiche* (inf. kobieta, 1989), co jest pozostałością oraz widocznym niemieckim wpływem kulturowym. Co do tego nie ma wątpliwości, że *Dąb Maryjny* dla mieszkańców, a w szczególności potomków pana Antoniego, ma znaczenie szczególne. To silne miejsce identyfikacji nie tylko z przestrzenią, ale również grupą religijną.

Następnym elementem, zauważalnym w rozplanowaniu otoczenia, wpływającym na tożsamość mieszkańców, jest mała architektura sakralna. Przydrożne krzyże i kapliczki to nie tylko wyraz głębokiej religijności mieszkańców, ale także element oswajania i wartościowania miejsc. Poprzez doświadczanie przestrzeni dokonujemy jej społecznego waloryzowania, co wywołuje u członków zbiorowości lokalnej specyficzne wzory zachowań i stany emo-

---

[33] G. Odoj, *Tożsamość* ... op. cit., s. 176-177.

[34] Dąb Maryjny rośnie na skraju lasu zwanego Dębiną, położonego w północno–wschodniej części Kleszczówki.

[35] Badania terenowe 2010–2011 i 2013; B. Kieczka, *Dąb Maryjny*, w: L. Buchalik, T. Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, s. 49-50.

---

the point of view of the resident was his/her own surroundings and negative emotions were attached to the farther areas. For a long time, and according to the opinions of many different people, the most dangerous area of blocks of flats was Sikorskiego housing estate since it was relatively young and also the largest. People formed their identities based on aggression and opposition towards others, which can be confirmed by the examples above of disputes between different groups. In brief, a common enemy united a large local group living in this part of the city. (inf. a man, 1976) It is also important to remember that there are districts in Żory into the middle of which blocks of flats were built. A good illustration of this is the Kleszczówka district where all bad things and failures were blamed on the nearby block of flats, the ones from Fadom. One could even risk saying that it was the personification of all things evil (inf. a woman, 1989).

Characteristic names intensify the process of domestication and make the area feel "familiar". This way there are no strange, unknown or dangerous places. Such measures are often used on the undeveloped areas, which are usually not part of everyday life. In Żory, there are surely many examples, e.g.: *Rajszczole* forest in the Rój district, *Czorny Las* in the Rowień district or Ławczok, a pond situated between Osiny and Borynia. Also the names of towns or areas within the municipal ground come from a specific space. It is worth taking a look at the district of Rowień, the name of which comes exactly from a village founded on a plain (Pl. równina). Next there is a piece of land Folwarki (Eng. Manors) which is inseparably linked to the manor houses, once existing on this land. Another example is an area next to Rybnicka Street – *Wygoda (Eng. Comfort*), whose name is connected to the inn for "creatures of comfort" built in the 16th century. According to some other tales, it comes from the name of the lazy and comfort-loving daughter of the landlord. the above examples of local naming conventions could be complemented by Śmieszek, a pond which was named after a tenant of this land.

The constant experiencing and living in the area leads to its assessment by the inhabitants. We give a certain sense to the specific elements in our surroundings, a kind of meaning, also on a non-substantial plane[33]. Very often it touches the religious sphere, e.g. *Dąb Maryjny* (*Eng. Mary's oak*)[34]. This tree is for sure considered as a special, sacral object in the mind of the citizens. Currently, it is said that this tree is one of the most popular symbols of Żory. Its extraordinary traits derive from the events that took place in the second half of the 20th century. At that time, one of the citizens - Antoni Kentowski - was going back home from Mikołów city. He realized that he was

---

[33] Odoj G., *Tożsamość*... op. cit., p. 176-177.

[34] *Dąb Maryjny* (Eng. Mary's oak) grows on the border of the forest called Dębina, situated on the north-eastern side of Kleszczówka.

Front dworku „U Biesa" (arch. autora).

Front facade of the „U Biesa" mansion (author's archive).

cjonalne. Nadanie znaczenia, treści, a także obdarzenie uczuciami konkretnej powierzchni lokalnej przekształca ją w *miejsce*, czyli spokojne centrum ustalonych wartości, stabilne i bezpieczne – pisze Yi-Fu Tuan[36]. Nie tylko powody religijne prowadziły do ich budowania. Stawiano je w miejscach niebezpiecznych, takich jak mosty, rozstaje dróg, gdzie pełniły funkcję ochronno–magiczną, bądź też jako zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy i popełnione grzechy, czy prestiż i podkreślenie swojej pozycji społecznej[37]. Zdecydowana większość architektury religijnej jest ulokowana w rodzimych dzielnicach miasta, co jest przykładem oraz dowodem na doświadczanie emocjonalne – a co za tym idzie, wartościowaniem lokalnego terytorium przez jej mieszkańców.

W toku oddziaływania człowieka na środowisko są wytwarzane formy przestrzenne (np. budowle, drogi), którym, prócz określonego im celu, mieszkańcy nadają także znaczenie symboliczne. Wówczas powstają komunikaty: *swoisty język*, który jest przez nas odczytywany w toku poznania i przyswajania przestrzeni. W związku z tym miejscowy folklor przedstawiający się nam w postaci legend, podań i opowiadań, nie jest dostępny dla wszystkich – funkcjonuje szczególnie wśród społeczności wykazującej większe zakorzenienie na danym obszarze, dlatego też doświadczanie konkretnego terenu jest inne niż u nowo przyjezdnych[38]. *Bies*[39] jest przykładem przestrzeni lokalnej, która w świadomości mieszkańców dzielnicy Rowień – Folwarki jawi się jako miejsce wyjątkowe: tzw. *znaczące*, któremu nadano wymiar magiczny. Dla wielu już sama etymologia tej posiadłości łączy ten teren z działalnością sił

being chased by assassins. Without hesitation the man ran into the forest, where he hid behind a big oak tree and prayed to the Virgin Mary for help. As a way of thanking her for saving his life, the citizen put an image of Mary on the tree and prayed a rosary in that place every day. Since then, every generation of Antoni Kentowski's descendants have kept up this tradition, which is also supported by other citizens[35]. This event contributed to the creation of a beautiful and living local tradition. Up to this day, there is an expression describing this place in the common language - *Marineiche* (inf. a woman, 1989), which is an example of the German influence on the culture. There is no doubt about the fact that *Dąb Maryjny* has a special meaning to the citizens, especially to the descendants of Mr. Antoni. It is a powerful place of identification, not only with the area but also with a religious group.

Another element visible in the space and influencing the identity of the citizens is the small sacral architecture. Roadside crosses and wayside shrines are not only an expression of the deep religiousness of the citizens, but also an element of domestication and assessment of various places. Through experience of the area we perform its social assessment, which causes the members of a local community to act according to specific behavioral patterns and emotional states. Attaching a meaning to a content as well as your emotions to a local area transforms it into *the place*, or in other words a quiet center of set values, stable and safe – writes Yi-Fu Tuan[36]. Not only religious reasons prompted their construction. They were built in dangerous spots; that is bridges, on crossroads etc., where they were supposed to have a protective and magical function. Another motive was the atonement for harm done and sins committed, the protection of households or the prestige and emphasis of one's social position[37]. the vast majority of religious architecture is located in the native districts of the city, which can be an example and proof of emotional experiencing and consequentially of the valuing of the local territory by its inhabitants.

As an effect of human influence on the environment, spatial forms are created (i.e. buildings, roads). Apart from their specific purpose, the citizens attach symbolic meanings to them as well. It is when the following messages form: *a characteristic language* which is decoded by us as we explore the area and assimilate. As a result, local folklore that takes the form of legends, fables and tales is not available to just anyone. It exists especially within the community that is more rooted in a given area, that is why their experience

---

[36] Y-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 13-16.

[37] G. Odoj, *Krzyże i kapliczki przydrożne jako miejsca znaczące*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", t. 5, Katowice 2001, s. 107-111.

[38] B. Jałowiecki, *Przestrzeń* ... op. cit., s. 131-134.

[39] Teren ziemski oraz kompleks stawów, położony pomiędzy ulicą Szczejkowską a Kasztanową, w dzielnicy Rowień–Folwarki.

---

[35] Field research 2010-2011, 2013; B. Kieczka, *Dąb Maryjny*, w: L. Buchalik, T. Górecki (ed.), *Leksykon Żorski*, p. 49-50.

[36] Y-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, p. 13-16

[37] G. Odoj, *Krzyże i kapliczki przydrożne jako miejsca znaczące*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne", v. 5, Katowice 2001, p. 107-111.

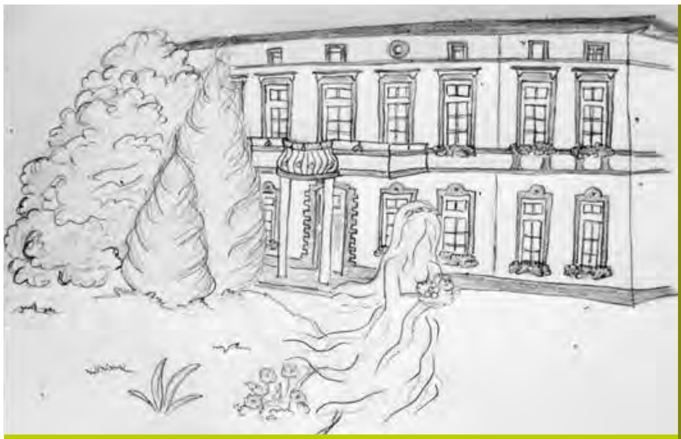

Wyobrażenie Białej Damy spacerującej po ogrodzie dworku (il. J. Szymura).

An imagined figure of the White Lady strolling around the mansion garden (graphic by J. Szymura).

nadprzyrodzonych, w tym samego starosłowiańskiego diabła, czyli *biesa*. Dwór, wybudowany prawdopodobnie pod koniec XIX bądź na przełomie XX wieku, skrywa historię pewnej Panny Młodej, która odebrała sobie życie w dniu swojego ślubu. Od tej pory pokutująca dusza *Białej Damy* błąka się po posiadłości, wielokrotnie ujawniając się w sukni ślubnej. Dwór był również nawiedzany przez wodnego ducha: *utopca*, który pewnego razu w przebraniu udał się na obiad do rodziny Kostoniów i w zemście za wyproszenie go z domu wciągnął syna właściciela do wody w jednym z pobliskich stawów. Tutaj również podkreśla się wyjątkowość tej istoty o cechach demoniczno–diabelskich: jego czerwona czapka świadczyła, że jest topielcem, z kolei jego czarny ubiór, kopyta i rogi wychodzące spod czapki wskazywały, że jest diabłem. Mimo swojego szatańskiego usposobienia przejawiał on spore poczucie humoru, a do tego prezentował się bardzo dostojnie: *był to fest szwarny synek, dycki wyelegantowany, ale też z niego był niezły gizd*[40]. Lubił żartować z mieszkańców: sprzedawał im tabakę, która później okazywała się liśćmi olchy, czy w zamian za granie płacił muzykom spore pieniądze, które w rzeczywistości były stertą papierków. Lubił przesiadywać na jednym z największych stawów należących do posiadłości, tzw. *pierwszym stowie*[41]. Najczęściej spotykano go przy ujściu wody – *przy pidle*, wygrzewającego się w słoneczne dni. Stąd z dawnych czasów wzięła się przestroga dla mieszkańców, w szczególności dzieci, którym zabraniało się zbliżać do biesowskich stawów. Ostrzegano je przed czerwonymi wstążkami bądź czapką pływającą na powierzchni wody, co było oznaką miejscowego demona. Oprócz tego pobliska kapliczka, prócz swojej funkcji sakralnej, jest spowita także wierzeniami i podaniami lokal-

of a terrain differs from that of the newcomers[38]. *Bies*[39] is an example of a local area which seems like a special place in the mind of Rowień - Folwarki district inhabitants, it is a *meaningful* place with magical traits. For many people the etymology of the manor itself links this area with supernatural powers, including the Old-Slavic devil, called *bies.* the manor was probably built at the end of the 19th century or at the turn of the 20th century and it hides a story of a certain bride who took her life on her wedding day. From that day, the restless soul of the *White Lady* wanders around the manor grounds, many times showing herself in a white dress to the inhabitants. the manor was also haunted by the water ghost: *drowned man*, who once went to the Kostoń family for dinner in disguise and in revenge for being asked to leave, he pulled one of the owner's sons into the water of one of the surrounding ponds. The demonic-devilish traits of this creature are also highlighted here. His red hat means that he is a drowned man and his black attire, hooves and horns sticking out from under the hat mean that he is a devil. Despite his devilish character, he has a big sense of humor, additionally, he had a dignified appearance: *był to fest szwarny synek, dycki wyelegantowany ale też z niego był niezły gist (in a Silesian dialect, Eng. he was a good-looking lad, always very elegant but he was also a scoundrel).*[40] He liked to make fun of the inhabitants, for example he sold them snuff which later on turned out to be alder leaves, or he paid the musicians a lot of money in return for playing, which in reality turned out to be a pile of papers. He liked to sit on one of the biggest ponds belonging to the estate, the so called *first pond*[41]. Most often, it was possible to see him by the water outlet box, where he used to warm himself on sunny days. This is why there was a warning for the locals going around, especially for children, who were strictly told not to go near the bies ponds. They were also warned about red ribbons or a hat floating on the surface of the water as it was said to be a sign of the local demon. Also the nearby chapel, apart from its sacral function, is shrouded in beliefs and local tales. Along this once unlit road leading to the railway station, people were said to have seen headless figures coming out of the chapel - a man in a suit, a miner or a priest or the aforementioned creatures, namely *the White Lady* and *the Drowned Man*[42].

---

[40] J. Bąk, *Demonologia* ... op. cit., s. 61-68 i 73-85.

[41] Określenie nadane przez miejscową ludność, funkcjonujące nadal w społeczności lokalnej. Materiał uzyskany podczas badań empirycznych w latach 2010-2011.

---

[38] B. Jałowiecki, *Przestrzeń*... op. cit., p. 131-134

[39] the property and the pond complex located between Szczejkowska and Kasztanowa street in the district of Rowień – Folwarki.

[40] J. Bąk, *Demonologia*... op. cit, p. 61-68, 73-85

[41] A term attributed by the locals, still functioning in the local community. Material gathered during the empirical studies between 2010-2011.

[42] J. Bąk, *Demonologia*... op. cit, p. 61-68, 73-85; empirical material of Lucjan Buchalik, PhD, 1981-1984.

nymi. Wzdłuż tej niegdyś nieoświetlonej drogi, prowadzącej w stronę dworca kolejowego, spotykano postacie bez głowy – mężczyznę w garniturze, górnika czy księdza, wychodzącego z kapliczki lub wcześniej wymienione już istoty, tj. *Białą Damę* oraz *Topielca*[42].

Kolejnym ważnym miejscem w posiadłości jest teren pomiędzy zabudowaniami dworku a rzeką Rudą. Niegdyś znajdował się tam młyn, który z niewiadomych przyczyn zapadł się pod ziemię wraz z młynarzem i jego rodziną, pozostawiając po sobie niewielki, bagnisty obszar, trzęsawisko otoczone drzewami. W późniejszych latach w tym miejscu topiły się wozy z sianem czy zapuszczające się tam zwierzęta. Dodatkowo, od czasu do czasu, nad mokradłem uwalniały się bąbelki powietrza, tzw. *ogniki,* które zapalać miał sam lokalny diabeł – *Bies*. Po dziś dzień, wypytując w szczególności starszą część społeczeństwa, można usłyszeć legendy i historię o wyjątkowym znaczeniu tej przestrzeni lokalnej[43].

Podobnych miejsc na terenie miasta jest sporo, m. in. pałac w Baranowicach czy staw Śmieszek. Bardzo bogaty w legendy miejscowy folklor pokazuje, jak wielkie znaczenie w budowaniu tożsamości ma przestrzeń – bowiem historia wydarzyła się w konkretnym miejscu: w tym dworku, na tym stawie. Miejscowa społeczność, nawiązując do poszczególnych miejsc, zdarzeń i nazwisk będących częścią ich lokalnej rzeczywistości, potwierdza autentyczność tych wydarzeń. Dla osób z zewnątrz są to z pozoru miejsca zwykłe, nieodznaczające się niczym szczególnym, natomiast wśród ludności lokalnej odgrywają dużą rolę. Wyjątkowe postrzeganie przestrzeni wywołuje przekonanie, że nie jest to miejsce zwyczajne, ale naznaczone przez pewne elementy symboliczne, co wpływa na kształtowanie się tożsamości mieszkańców. Historie – obecnie traktowane jako folklor, były niegdyś elementem codziennych ludzkich zachowań, odczytywania i przeżywania najbliższego otoczenia.

Nadawanie jej znaczeń symbolicznych, pozamaterialnych o charakterze religijnym bądź magicznym, jest zdecydowanie działalnością społeczności rodzimych. Ich doświadczanie i przeżywanie okolicy było inne niż u nowych mieszkańców. Dla nich była to przestrzeń oswojona, znana i bezpieczna, a stosunek do niej pozwalał uważać ją za ziemię przodków, małą ojczyznę. Ludność przyjezdna musiała sobie wszystkie te cechy wykształcić, nadać miejscu znaczenie, wartość, jednakże bez potrzeby przypisywania im dodatkowych konotacji sakralnych lub o charakterze magicznym.

Wszystkie procesy, tj. nazewnictwo czy nadawanie znaczeń pozamaterialnych, prowadzą do poznawania i oswajania przestrzeni. Dlatego też funkcjonujące w świadomości mieszkań-

---

[42] J. Bąk, *Demonologia* ..., s. 61-68 i 73-85; materiały empiryczne dr. Lucjana Buchalika 1981-1984.

[43] Ibidem.

Another important place within the estate is a piece of ground between the manor buildings and the Ruda river. Once, there was a mill which then disappeared into thin air for no apparent reason, taking the miller and his family with it, leaving behind only a small, swampy area, a bog with trees around it. It is said that in later years animals and hay wagons would sink to the murky depths. Additionally, from time to time, air bubbles were released over the swamps, the so called *glimmers*, and the local devil- *bies* - himself was said to light them up. Up to this day, when older members of the community are asked, one can hear legends and stories about the special meaning of this local area.[43]

Elsewhere in the city there are a lot more places of this kind, among others it is worth mentioning the palace in Baranowice or the Śmieszek pond. Rich in legends, local folklore shows how significant area is in building one's identity, because history has taken place in a particular place - in this mansion, in this pond. By referring to specific places, events or names that are part of the local reality, the local community confirms the authenticity of those events. To some outsiders those are seemingly regular places, not outstanding or special in any way, however, to the local people they are very significant. An exceptional perception of an area creates a belief that it is not an ordinary place, that the area has been marked by certain symbolic elements which influences the shaping of the citizen's identity. the stories, which are nowadays treated as part of the folklore were once an element of human behaviors, of everyday reading and experiencing the nearest area.

Attaching symbolic, non-substantial meanings of religious or magical traits to places is definitely characteristic of local communities. Their experiencing and exploration of the area was different from the one that the newcomers had. For them the area was domesticated, known and safe and their attitude towards it let them acknowledge it as their ancestors' land, a small homeland. On the new terrain, the newcomers had to develop all those traits, to attach the meaning and values to the area but above all there was no need to add an additional connotation of a sacral or magical nature.

All processes, that is naming or attaching the non-substantial meanings led to the exploration and domestication of the area. That is why the non-repetitive elements of the local area characteristic for specific regions and functioning in the minds of local communities were easily recognizable and greatly facilitated the identification process. So mental maps of the region are created based on spatial

---

[43] Ibidem.

ców niepowtarzalne jej elementy lokalne, charakterystyczne dla poszczególnych obszarów, były bez trudu rozpoznawane, co w znaczny sposób ułatwiało proces identyfikacji. Tak więc, na podstawie form przestrzennych i naturalnych, w świadomości jednostki tworzą się regionalne mapy mentalne – o czym pisze M. Szczepański[44].

PODSUMOWANIE

Heterogeniczność miasta w znaczny sposób utrudnia konstruowanie identyfikacji mieszkańców, co doskonale przedstawia sytuacja Żor. Niewątpliwie niezwykle ważną rolę w kształtowaniu się tożsamości odgrywa przestrzeń i jej elementy, będące sceną – swoistym teatrem, na którym rozgrywają się losy i toczy życie codzienne mieszkańców. Dużą rolę pełnią tu uwarunkowania historyczne regionu, wzmacniające przywiązanie do ziemi oraz warunki przyrodnicze, m. in. naturalne granice, które w pewnej mierze prowadziły do segregacji społecznej, podziału między ludnością rodzimą i napływową. Co więcej, średniowieczny układ urbanistyczny miasta, utożsamiany z centrum, bardzo korzystnie wpływa na tożsamość żorskiej grupy lokalnej jako całości. Kolejne elementy to poczucie i stopień zakorzenienia społeczności, tradycje oraz miejscowy folklor. Tożsamość ma charakter wartościujący, a w relacji z przestrzenią prowadzi do wydzielania miejsc bardziej lub mniej emocjonalnych, tj. obszarów sacrum (mała architektura sakralna itp.). Ponadto istotnymi czynnikami są: sposób na oswajanie, a jednocześnie identyfikowanie się z terenem – mianowicie próba jego określenia i nazwania.

Ważnym wyznacznikiem w budowaniu tożsamości jest opozycja swój – obcy, powodowana przede wszystkim przenikaniem się ludności różnorodnej pod wieloma względami, związanej ze sobą jedynie wspólną pracą i sąsiedztwem oraz potęgowana podziałem urbanistycznym miasta na osiedla i dzielnice podmiejskie. Migracje ludności obcej do miasta z jednej strony prowadziły do podziałów i umacniania pozycji poszczególnych grup, z drugiej zaś powodowały styk kulturowy, w wyniku którego obie grupy – lokalna i przyjezdna – wzbogacały się o nowe wartości, tradycje, obyczaje, co miało znaczący wpływ na kształtowanie się tożsamości lokalnej.

Na zakończenie rozważań pragnę zaznaczyć, że praca ta nie wyczerpała bogatego tematu, którym jest przestrzeń i kreowana przez nią tożsamość. Mam nadzieję, ze niniejszy artykuł będzie inspiracją do dalszych badań empirycznych i dociekań teoretycznych dotyczących omawianego zagadnienia.

---

[44] M. Szczepański, *Tożsamość regionalna – w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań*, w: A. Matczak (red.), *Badania nad tożsamością regionalną*, Łódź-Ciechanów 1999, s. 11.

and natural forms in the consciousness of an entity– as described by M. Szczepański[44].

SUMMARY

The heterogeneity of the city significantly hinders the construction of the citizen's identity, which can be illustrated with the example of Żory. Undoubtedly, the formation of identity is very significantly influenced by area and its elements, which constitute a scene – a real theater, where the faith of the citizens unfolds and where their lives take place.

A big part is played by the history of this region as it strengthens the attachment to the land, as well as the nature of this region, e.g. natural borders which in a way lead to social segregation and the divisions between locals and newcomers. What is more, the medieval urban layout of the city, identified with the center, positively influences the identity of the local group in Żory as a whole. Other elements are the sense of having roots and the degree to which the society feels rooted in the area, traditions, and local folklore. Identity is evaluative in its nature, in relation with area it leads to the creation of what are more or less emotional areas; that is, the sacred areas (small sacral architecture, etc.). Additionally, important factors are the ways in which people domesticate and identify with the terrain at the same time – in other words, the attempts to define and name it.

An important determinant in the process of building the identity is the familiar-strange juxtaposition, which was caused mostly by the intermingling of people of various backgrounds who had only work and neighborhood in common, and which was magnified by an urban division of the city into housing estates and suburban districts. Migrations of people to the city on one hand led to division and the consolidation of specific groups; on the other hand it caused a culture clash, the result of which made both groups – locals and the newcomers – richer with new values, traditions and customs which had a significant influence on shaping the local identity.

To end this contemplation, I wish to stress that this work has not exhausted the rich subject matter of space and the identity created by it. I hope that this article will inspire you to pursue further empirical studies and to investigate the theory regarding the topic in question.

---

[44] M. Szczepański, *Tożsamość regionalna – w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań* in: A. Matczak (ed.), *Badania nad tożsamością regionalną*, Łódź-Ciechanów 1999, p. 11.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

Adamczewski Jerzy, *Antropologiczny wymiar przestrzeni młyna,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 5, Katowice 2001, s. 93-106.

Bąk Judyta, *Demonologia jako przejaw myślenia magicznego na terenie dzielnicy Rowień-Folwarki*, Cieszyn 2011, praca licencjacka.

Bukowska–Floreńska Irena, *Adaptacja czy tworzenie ekosystemu kulturowego?* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 9, Katowice 2006, s. 15-31.

Bukowska–Floreńska Irena, *Przestrzeń kulturowa i społeczna miasta jako problem badawczy,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 10, Katowice 2010, s. 19-38.

Cimała Bogdan, Delowicz Jan, Porwoł Paweł, *Żory. Zarys dziejów. Wypisy,* Żory 1994.

Górecki Tomasz, *Żory – rys historyczny*, w: Lucjan Buchalik, Tomasz Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 497-508

Jałowiecki Bohdan, *Przestrzeń jako pamięć*, „Studia socjologiczne" nr 2, Wrocław 1985, s. 131-142.

Jałowiecki Bohdan, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni,* Warszawa 2010.

Kieczka Barbara, *Dąb Maryjny*, w: Lucjan Buchalik, Tomasz Górecki (red.), *Leksykon Żorski*, Żory 2010, s. 49-50

Mach Zdzisław, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna,* Kraków 1998.

Odoj Grzegorz, *Kapliczki i krzyże przydrożne jako miejsca znaczące,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 5, Katowice 2001, s. 107-115.

Odoj Grzegorz, *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej,* Katowice 2007.

Odoj Grzegorz, *Transformacje przestrzeni publicznej współczesnego miasta – na przykładzie mysłowickiego centrum,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 10, Katowice 2010, s. 87-99.

Skonieczna–Gawlik Dobrawa, *Zmiana przestrzeni miejskiej i jej wpływ na poczucie tożsamości mieszkańców Będzina,* „Studia Etnologiczne i Antropologiczne" t. 10, Katowice 2010, s. 312-325.

Szczepański Marek, *Tożsamość regionalna – w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań*, w: Andrzej Matczak (red.), *Badania nad tożsamością regionalną,* Łódź-Ciechanów 1999, s. 7-17.

Świątkiewicz Wojciech, *Tożsamość kulturowa w mieście – zagadnienie metodologiczne socjologicznych badań nad kulturą miejskich społeczności lokalnych*, w: Kazimiera Wódz (red.), *Problemy metodologiczne badań procesów planowanych i żywiołowych w mieście*, Katowice 1990, s. 162 – 190.

Wódz Jacek, *Dynamika tożsamości regionalnej. Przykład Górnego Śląska,* w: Mirosław Haponiuk, Maciej Rajewski (red.), Wokół antropologii kulturowej, Lublin 1999, s. 47-54.

Wódz Jacek, *Społeczna rola przestrzeni – wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią*, w: Sławomir Solecki, Marian Malikowski (red.), *Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana,* Rzeszów 2011, s. 9-25.

Wódz Jacek, *Swojskość i obcość jako wymiar tożsamości,* w: Wojciech Świątkiewicz, Kazimiera Wódz, *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska,* Wrocław 1991, s. 81-88.

Wódz Jacek, *Zagadnienie tożsamości w perspektywie socjologicznej nad badanymi regionami,* w: Wojciech Świątkiewicz, Kazimiera Wódz, *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska,* Wrocław 1991, s. 33-45.

Zdencki Jarosław, *Tożsamość partykularna, tożsamość globalna, biopolityka*, w: Romuald Piekarski, Michał Graban (red.) *Globalizacja i my. Tożsamość lokalna wobec trendów globalnych*, Kraków 2003.

BADANIA EMPIRYCZNE | EMPIRICAL STUDIES

Badania terenowe w latach 2010 i 2011; 2013, Justyna Bąk

Badania terenowe z lat 1981-1984, Lucjan Buchalik

Badania sondażowe, 2015 rok. Informatorzy:

- Mężczyzna, mieszkaniec Śródmieścia od urodzenia, 1952 r.
- Mężczyzna, mieszkaniec Osiedla im. Wojciecha Korfantego od 1976 r.
- Kobieta, mieszkanka dzielnicy Kleszczówka od urodzenia, 1989 r.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Interessensgegenstand dieses Artikels ist die lokale Identität der Żory (Sohrau) Einwohner und ihr Zusammenhang mit dem Stadtraum. In der Abhandlung wurden archivalische, historische und anthropologische Materialien, die mit dieser Thematik in Zusammenhang stehen, sowie die unter der lokalen Gesellschaft geführten Qualitätsuntersuchungen benutzt. Die Analyse betrifft hauptsächlich die dritte Migrationsphase nach Schlesien, also 60-90 Jahre des XX. Jahrhunderts. Die in der Abhandlung gesammelten Informationen und ihre Analyse bewiesen, dass die Gestaltung der Identität der Żory (Sohrau) Einwohner durch viele Faktoren beeinflusst war. Der Hauptfaktor ist die Identifikation, samt Raum, also Gebiet wo das Leben verlief. Eine große Rolle spielte die Stadtteilung in die einzelnen Siedlungen in der Stadt und neben der Stadt. Das mittelalterliche Stadtsystem – als Zentrum gesehen – hatte die Identität der Żory (Sohrau) Gesellschaft als Ganzheit positiv geprägt. Darüber hinaus haben die Einwohner die Identität beeinflusst, indem sie durch gemeinsames Leben sich gegenseitig eingewirkt haben. Zusätzlich haben auch die Tradition, Folklore, Vertrauen und Identifikation mit dem Gebiet eine Rolle gespielt und zwar durch Benennung und Bezeichnung mit vertrauten Objekten und die historische Gegebenheit der Region, welche die Verbindung mit Grundstück verstärkt haben. Es ist zu beobachten, dass die Formung der lokalen Identität in vielen Fällen auf der Opposition ,,unser-fremder" beruht. Die Konflikte zwischen den eingeborenen Bevölkerung und den Zugereisten oder Streitigkeiten zwischen den einzelnen Siedlungen oder Stadtteilen haben das Gefühl der Angehörigkeit zum eigenen Gebiet und Gesellschaf verstärkt. Żory (Sohrau) das ist ein Gebiet, in dem nicht wegen der Historie oder Wirtschaft, zur Vermischung von zwei Gesellschaftsgruppen gekommen ist. Die Bevölkerungsmigration in die Stadt in der Suche nach einer Arbeit oder besseren Lebensbedingungen, haben viele Änderungen und gesellschaftlich-kulturelle Folgen mit sich gebracht. Einsersets kam es zu Teilungen und Festigung der Position der einzelnen Gruppen, andererseits kam es zum Kulturstoß. Im Endeffekt wurden beide Gruppen – lokale Bevölkerung und Ankömmlinge – neue Werte, Tradition, Sitten eingelernt, was die Gestaltung der lokalen Identität beeinflusst hat.

GRZEGORZ BUCHALIK

Historyk-archiwista (magister) i etnolog (licencjat). Obronił pracę magisterską pt. „Wybory reprezentacyjne i klubowe Górnośląskich piłkarzy w XX wieku" na UŚ. Felietonista Dziennika Zachodniego, w którym prowadzi bloga *Ślōnski Fusbal.*

A historian and archivist (MA), ethnologist (BA). He defended a thesis entitled: "Wybory reprezentacyjne i klubowe Górnośląskich piłkarzy w XX wieku" at the University of Silesia. A columnist of Dziennik Zachodni where he writes a blog entitled *Ślōnski Fusbal.*

PL

TOŻSAMOŚĆ I IDENTYFIKACJA NARODOWA A SPORT. WYBORY REPREZENTACYJNE I KLUBOWE PIŁKARZY GÓRNOŚLĄSKICH

ANG

IDENTITY AND NATIONAL IDENTIFICATION AND SPORT. THE NATIONAL TEAM AND CLUB CHOICES OF UPPER SILESIA FOOTBALL PLAYERS

WPROWADZENIE

1998 r. Mistrzostwo Świata w piłce nożnej zdobywa Francja. Dokładnie połowa jej kadry to piłkarze pochodzący z francuskich terytoriów zamorskich, kolonii lub po prostu z zagranicy, a znajduje się też miejsce dla jednego Baska...

2000 r. W reprezentacji Polski debiutuje Emmanuel Olisadebe, 8 lat później Roger Guerreiro. Od 2009 r. dla reprezentacji Polski pozyskuje się zza granicy piłkarzy z ,,polskimi korzeniami". Debiutują kolejno Obraniak, Polanski, Perquis i Boenish...

INTRODUCTION

1998. France wins the World Cup. Exactly half of its team comes from the French colonies overseas or simply from abroad and there is still a place for one Basque...2000. Emanuel Olisadebe debuts in Poland's National Team, 8 years later the debutante is Roger Guerreiro. Since 2009, Poland's National Team has been supplemented by foreign players with "Polish roots". The next debutantes are Obraniak, Polanski, Perquis and Boenish...2008. The UEFA

2008 r. Mistrzostwa Europy. Niemcy wygrywają z Polską 2:0 po dwóch bramkach Łukasza Podolskiego i asystach Mirosława Klose, piłkarzy urodzonych w Gliwicach i Opolu.

2010 r. Mistrzostwa Świata, mecz Ghana-Niemcy. W przeciwnych drużynach grają bracia Jérôme i Kevin-Prince Boateng...

To tylko kilka obrazowych przykładów i tylko z piłki nożnej, nad którą skupiam się w tym tekście. W innych dyscyplinach podobnych przykładów również nie brakuje. Czasami wydawałoby się, że są one nawet skrajniejsze, jak w przypadku tenisa stołowego. Już od kilku lat do europejskiej czołówki ping-pongowej należą niemal wyłącznie zawodnicy i zawodniczki pochodzenia chińskiego. Polskę reprezentowały ostatnio choćby Li Qian, Xu Jie i Zhou Xiao. Nieco egzotycznie brzmi w tym gronie nazwisko ich koleżanki z reprezentacji Natalii Partyki.

Tego rodzaju przykłady wydatnie ukazują nam złożoność problemu. Jak mówić o identyfikacji narodowej sportowców przy tego typu, czasem dla zwykłego widza pozornie absurdalnych, sytuacjach? Identyfikacja narodowa w kontekście sportu, szczególnie współcześnie, gdy na skutek migracji struktura narodowościowa i etniczna państw coraz bardziej się komplikuje, zdaje się być tematem niezwykle aktualnym. Jeśli jednak zagłębimy się bardziej w historię sportu, okaże się, że tego typu problemy nie są zjawiskiem nowym. Temat daje duże możliwości. Do dyspozycji mamy niekończące się przykłady sportowców. Warto może jednak trochę zawęzić pole analizy. Szczególnie ciekawym staje się temat tożsamości sportowców w przypadku terenów pogranicza. Idealnym przykładem zdaje się więc być Górny Śląsk. Zanim jednak o Śląsku, przyjrzyjmy się problemowi tożsamości i temu, jak odbiorca masowy poznaje sportowców.

BADANIA TOŻSAMOŚCI

Temat tożsamości czy identyfikacji narodowej w świecie sportu jest trudny do analizy m. in. ze względu na materiał, którym dysponujemy. W większości jest to bowiem przekaz medialny, różnego typu reportaże telewizyjne, radiowe czy internetowe, felietony i programy sportowe. Powstają również publikacje analizujące postawy i wybory sportowców. Większość z nich będzie krótkimi tekstami ukazującymi się w prasie, tworzonymi przez dziennikarzy sportowych. Są to zazwyczaj wypisy z życiorysów konkretnych sportowców, wywiady z nimi lub opowieści osób, które miały z nimi kontakt. Mamy również opracowania obszerniejsze, wśród nich przede wszystkim biografie poszczególnych zawodników, a także mniej liczne publikacje traktujące o historii sportu, sportowców w danym rejonie czy okresie.

Są też przy badaniu inne problemy. Dla wielu osób samookreślenie się w wyżej wymienionych kwestiach bywa problematyczne, często też nie jest to po prostu najistotniejszy temat do refleksji. W czasach funkcjonowania państw narodo-

European Championship. Germany wins against Poland 2–0 after two goals from Łukasz Podolski with the assistance of Mirosław Klose – football players born, respectively, in Gliwice and Opole.

2010. The World Cup, the game between Germany and Ghana. Brothers Jérôme and Kevin-Prince Boateng play in opposite teams... These are only some vivid examples that come only from the field of football that is the main point of focus of this text. Similar examples can be also found in other disciplines. Sometimes it seems that they are even more extreme – for example in table tennis. For several years now, the top European "ping-pong" players have been competitors of Chinese origin. Poland has been represented by, for example, Li Qian, Xu Jie and Zhou Xiao. The name of their National Team colleague Natalia Partyka sounds a bit exotic in this circle.

Examples of this kind clearly show the complexity of the problem. How can one discuss the national identity of sportsmen and sportswomen in the face of the aforementioned situations which are sometimes seemingly absurd for fans? National identification in the context of sport seems a very topical issue especially now, when due to migration the national and ethnic structure of countries is more and more complicated. Further exploration of the history of sports demonstrates that these are not new phenomenas. The topic gives multiple possibilities. An unlimited number of examples among sportsmen are at our disposal. However, it may be beneficial to narrow the filed of this analysis. Especially interesting is the topic of sportsmen's identity in the case of borderlands. A perfect example seems to be Upper Silesia. Before we begin a discussion about Silesia, let us examine the issue of identity and how a mass viewer meets sportsmen.

RESEARCH ON IDENTITY

The topic of identity or national identification in the world of sport is hard to analyze, for example due to the available material. In majority, it can be accessed through media – various types of TV, radio and Internet documentaries, features, sport programmes. However, publications analyzing sportsmen's attitudes and choices are also created. The majority of these publications are short texts presented in newspapers written by sports journalists. Usually, they are extracts from life histories of particular sportsmen, interviews or stories told by others who had contact with these sportsmen. However, there are also some more extensive studies – first of all, biographies of particular players, as well as less numerous publications about the history of sport and sportsmen in a given area and period.

wych ludzie mają jednak zapewnioną ,,pomoc” w autoidentyfikacji. Instytucje państwowe, politycy, media i cała otaczająca nas rzeczywistość kształtują naszą świadomość i związują z narodem dominującym w państwie.

Tożsamość, szczególnie w szerokim tego słowa znaczeniu, jest zdecydowanie czymś bardziej złożonym niż tylko kwestią przyporządkowania jednostki do danego państwa czy narodu. Określanie swojej tożsamości jest rozciągnięte w czasie i podlega zmianom ewolucyjnym. Dobrze ujmuje to Walter Żelazny: ,,Tożsamość nie jest czystym produktem danym obiektywnie, ,,pierwotnościowym”, niezmiennym. Jest produktem dynamiki stosunków społecznych i politycznych oraz historii. Jednostka nie rodzi się z daną tożsamością, tak jak rodzi się z rękami i nogami”[1].

Benedict Anderson określał naród jako wspólnotę wyobrażoną, bo nigdy jego wszyscy członkowie nie znają się osobiście, a pomimo to ,,pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty”[2]. Cała codzienność człowieka żyjącego w państwie narodowym tworzy i podtrzymuje więzi w ramach panującego tam narodu. Michael Billig mówi tu o tzw. ,,flagowaniu”, czyli wszechobecnym w życiu publicznym manifestowaniu się narodów[3]. W ten sposób realizuje się też kulturowa standaryzacja i homogenizacja, które towarzyszą budowaniu narodów, jak twierdzi m. in. Thomas Hylland Eriksen[4]. W pamięci społecznej narodów funkcjonują przecież ci sami mityczni lub prawdziwi bohaterowie i historie. Jednym z ważniejszych aspektów owej ,,codzienności” kształtującej naszą tożsamość jest sport. Według Tima Edensora jest on nawet ,,prawdopodobnie najsilniejszą obecnie formą popularnego wyrażania akcesu narodowego” i podobno już u swych początków ,,był wykorzystywany w angielskich szkołach prywatnych w celu wzmacniania w uczniach poczucia wyższości narodowej”[5].

Pochylając się nad sprawami tożsamości i autoidentyfikacji, należy jasno wyjaśnić niektóre terminy. Czasami błędnie utożsamia się pojęcia obywatelstwa i narodowości. Często takie wrażenie można odnieść, śledząc różnego typu relacje sportowe. W komentarzach meczowych sprawą naturalną jest przecież upraszczanie przekazu, zazwyczaj ze względów praktycznych. Na potrzeby tej pracy warto jednak podkreślić, że obywatelstwo jest pojęciem czysto prawnym. Przyjęcie obywatelstwa danego państwa powoduje zatem nabycie przez jednostkę nowych praw, przywilejów itd. Nie musi mieć związku z czynnikiem tożsamościowym. Poszczególne państwa ściśle

---

[1] W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006, s. 58.

[2] B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, s. 19.

[3] M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 312.

[4] T. H. Eriksen, *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, Warszawa 2009, s. 287.

[5] T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2004, s. 106-107.

Other difficulties can also be encountered during research. For many people, self-determination when it comes to the aforementioned issues may be problematic and sometimes it is just not such an important topic to provoke reflection. Despite that, in times of nation states people can get some “help” in the matter of auto-identification. State institutions, politics, media and the whole surrounding reality shape our consciousness and bind us with the dominant nation of a given country.

Identity, especially in a broader sense, is something definitely more complex than assigning an individual to a given country or nation. The determination of identity takes time and is gradual. It is well described by Walter Żelazny: “Identity is not a pure product given objectively, a product of primaeval character, something constant. It is a product of the dynamics of social and political conditions and history. An individual is not born with a given identity like he or she is born with arms and legs.”[1]

Benedict Anderson described a nation as an imagined community because its members never know each other personally and despite this they “nurture an image of this community in their minds”[2]. The whole everyday life of an individual living in a nation state creates and supports relations within the dominant nation. Michael Billig describes this as a so-called “flagging”, that is an omnipresent manifesting of nations in public life[3]. In that way, also a cultural standardization and homogenization are accomplished which, according to Thomas Hylland Eriksen, accompany the process of nation building[4]. After all, the same mythical or real heroes and stories function in the nation’s social memory. One of the most important aspects of this “everyday life” which develop our identity is sport. According to Tim Ederson it is even “probably the strongest current form of popular expression of national accession” and apparently at its beginning “it was used in private schools in England to strengthen the sense of national superiority in students”[5].

When discussing problems of identity and auto-identification certain terms should be clearly defined. Sometimes, citizenship is mistakenly regarded to be identical to nationality. One can have that impression while following different kinds of sports coverages. It is natural to simplify statements in sports commentaries, usually for regulują prawnie warunki nabycia obywatelstwa[6]. Jest to proces arbitralny i często skomplikowany, chociaż, jak wiemy, dla wybitnych sportowców droga ta może przebiegać niemal ekspresowo. Z kolei narodowość jest definiowana między innymi jako ,,przynależność do jakiegoś narodu" czy też ,,poczucie tej przynależności"[7]. To drugie sformułowanie podkreśla subiektywny charakter pojęcia narodowości, która może być w ten sposób elementem tożsamości w jej szerokim rozumieniu.

---

[1] W. Żelazny, Etniczność. *Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006, p. 58.

[2] B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997 p. 19.

[3] M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, p. 312.

[4] T. H. Eriksen, *Małe miejsca wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, Warszawa 2009, p. 287.

[5] T. Ederson, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2004, p. 106-107.

ROLA POLITYKI I MEDIÓW W KREOWANIU WIEDZY O TOŻSAMOŚCI PIŁKARZY

Sport zawodowy jest nieodłącznie związany z polityką. Dobrze świadczy o tym już sam fakt, że od kadencji rozpoczętej w 2011 r. w parlamencie polskim zasiada aż 9 byłych znanych sportowców, którym autorytet zdobyty na arenach sportowych posłużył w budowaniu ich kariery politycznej[8]. Sami politycy chętnie pokazują się w towarzystwie odnoszących sukcesy sportowców, składają im gratulacje. Prezydenci nagradzają ich nawet specjalnymi odznaczeniami. To właśnie głowy państwa dopełniają też procedury przyznawania obywatelstwa i uroczyście wręczają dokumenty ,,unarodowionym" sportowcom. Dzięki temu Aleksander Kwaśniewski mógł pochwalić się przypieczętowaniem polskości Emmanuela Olisadebe, a Lech Kaczyński Rogera Guerreiro czy Jasona Logana[9].

Kolejnymi nieodłącznymi partnerami sportowców są oczywiście dziennikarze, będący jednocześnie głównym źródłem wiedzy o tych drugich dla kibiców i społeczeństwa. Redagując teksty dotyczące konkretnych sportowców, już z założenia przekazują nam swoją subiektywną ocenę danej postaci. W ich relacjach sportowych i okołosportowych często bardzo widoczny jest ich etnocentryzm. Etnocentryczne relacje sportowe szerzej analizuje choćby Albert Jawłowski w książce ,,Święty ład. Rytuał i mit mundialu". Autor przytacza tam ciekawe fragmenty relacji dziennikarzy polskich w zderzeniu z obcą im kulturą Korei i Japonii[10].

Zdarza się, że niektóre media otwarcie reprezentują pewne opcje polityczne, tak więc ich przekaz staje się bardziej zniekształcony i uzależniony od poglądów politycznych. W skrajnych przypadkach to ustrój państwa wymusza ścisłą zależność

practical reasons. For the needs of this paper, it is worth mentioning that citizenship is a strictly legal term. Obtaining citizenship of a given country causes acquisition of new rights, benefits etc. It does not have to be related to identity factors. Separate countries strictly regulate the legal conditions of granting citizenship[6]. This is an arbitrary and usually complex process, however, as we all know, it can have an almost express pace for outstanding sportsmen. On the other hand, nationality is defined, amongst others, as "belonging to a certain nation" or "a sense of belonging"[7]. The second statement emphasizes the subjective character of the notion of nationality which, in a way, can be an element of identity in a broader sense.

THE ROLE OF POLITICS AND MEDIA IN THE CREATION OF KNOWLEDGE ABOUT FOOTBALL PLAYERS IDENTITY

Professional sport is inseparably linked to politics. It may be well proven by the fact that since the term of 2011 there have been as many as 9 former famous sportsmen who used an authority gained on sports fields to build their political career[8]. Politicians themselves gladly appear with successful sportsmen congratulating them. Presidents even award them with special decorations. It is "the head of state" who goes through the procedure of granting citizenship and ceremonially hands over documents to "nationalized" sportsmen. Thanks to this fact Aleksander Kwaśniewski could boast about sealing the "Polishness" of Emanuel Olisadebe and Lech Kaczyński could be proud of granting citizenship to Roger Guerreiro and Jason Logan[9].

The next inseparable friends of sportsmen are, of course, journalists who at the same time constitute the main source of knowledge about sportsmen for fans and society. When editing texts about specific sportsmen they originally give recipients their subjective opinion about a given person. In their sport and sport-related coverages journalists very often present their ethnocentrism. Such ethnocentric sport coverages are analyzed in detail by, for example, Albert Jawłowski in his book titled: "*Święty ład. Rytuał i mit mundialu*". In this book, the au-

---

[6] por. https://www.msw.gov.pl/pl/bezpieczenstwo/obywatelstwo-irepatri/cudzoziemcy/10169,SPOSOBYNABYCIAOBYWATELSTWAPOLSKIEGO.html, dostęp 03.03.2014

[7] B.a., *Narodowość*, w: S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka (red.), *Mały słownik języka* polskiego, Warszawa 1969, s. 427.

[8] R. Małolepszy, *Kucharski, Blanik, Tomaszewski... Tylu sportowców w Sejmie jeszcze nie było*, http://www.polskatimes.pl/artykul/460974,kucharski-blanik-tomaszewski-tylu-sportowcow-w-sejmie-jeszcze-nie-bylo,id,t.html, dostęp 17.02.2014.

[9] http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114882,6803338,Logan_w_polskiej_kadrze__Dala_przyklad_Afryka__jak.html, dostęp 17.02.2014.

[10] A. Jawłowski, *Święty ład. Rytuał i mit mundialu*, Warszawa 2007, s. 151-179.

---

[6] cf.https://www.msw.gov.pl/pl/bezpieczenstwo/obywatelstwo-i-repatri/cudzoziemcy/10169,SPOSOBYNABYCIAOBYWATELSTWAPOLSKIEGO.html, accessed 03.03.2014

[7] N.a., Narodowość, in: S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka (ed.), Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1969, p. 427.

[8] R. Małolepszy, *Kucharski, Blanik, Tomaszewski... Tylu sportowców w Sejmie jeszcze nie było*, http://www.polskatimes.pl/artykul/460974,kucharski-blanik-tomaszewski-tylu-sportowcow-w-sejmie-jeszcze-nie-bylo,id,t.html, accessed 17.02.2014.

[9] http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114882,6803338,Logan_w_polskiej_kadrze__Dala_przyklad_Afryka__jak.html, accessed 17.02.2014.

i ,,współpracę" obu powyżej wymienionych podmiotów. W państwach totalitarnych czy autorytarnych media w jeszcze większym stopniu są uzależnione od polityki. Istnieją nawet specjalne instytucje zajmujące się propagandą i kontrolą mediów.

Nasza wiedza na temat tożsamości sportowców i jej roli w ich wyborze przynależności reprezentacyjnej czy klubowej jest zatem bardzo ograniczona. Obraz sportowców w naszych oczach często był i nadal jest w tej kwestii mniej lub bardziej zniekształcany. Postawy sportowców są bowiem ciągle wpisywane w dyskurs narodowy i oceniane zazwyczaj z perspektywy centrum państwa. Wywiady z zawodnikami, które poruszają tematykę przynależności reprezentacyjnej i klubowej, raczej nie dotykają dogłębnie problemu ich tożsamości. Media często wykazują tendencję do generalizowania i upraszczania, nie zagłębiając się w kontekst danego zjawiska. Często nie orientują się zbyt dobrze w specyfice regionu. Wkrótce prześledzimy to na konkretnych przykładach.

NIEZROZUMIENIE SPECYFIKI REGIONU

Górny Śląsk jako obszar oddziaływania wielu kultur i sporego zróżnicowania etnicznego, który wielokrotnie zmieniał swoją przynależność państwową, jest regionem specyficznym. Identyfikacja narodowa i poczucie tożsamości mieszkańców regionu są w konsekwencji również bardzo zróżnicowane. Wybory narodowościowe często musiały być tu powiązane m. in. z sympatiami politycznymi mieszkańców. Jolanta Tambor mówi otwarcie o ,,labilności" czy ,,ambiwalentności" identyfikacji narodowej autochtonów śląskich[11]. Podkreśla też, że wynikiem takiego stanu rzeczy jest właśnie pograniczność Śląska. Bogactwo krzyżujących się wyborów narodowościowych jest tu większe niż w innych regionach Polski, bo, oprócz ludzi określających się jako członkowie narodów państwowych (Polska, Niemcy, Czechy), jest też grupa wybierająca opcję ,,śląskości jako podstawy samookreślenia"[12]. Według spisu powszechnego z 2011 r. narodowość śląską jako tę podstawę, czyli jako pierwszą zadeklarowało 418 tys. (w tym jako jedyną 362 tys.) obywateli Polski. Ogólnie z narodowością śląską utożsamiało się 809 tys. osób[13]. Owa złożona tożsamość Ślązaków często spotykała się z niezrozumieniem osób niezwiązanych z regionem. Śląscy sportowcy często narażali się patrzącym z perspektywy centrum władzom państwowym czy piłkarskim. Również dziennikarze nie zawsze potrafili ich zrozumieć.

---

[11] J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006, s. 38.

[12] Ibidem, s. 42-43.

[13] Główny Urząd Statystyczny, *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, Warszawa 2012, s. 18., http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf, dostęp 26.03.2014.

---

thor quotes interesting fragments of Polish journalists' coverages in the clash with the foreign cultures of Korea and Japan[10].

Occasionally, some media frankly represent certain political options so their message becomes more deformed and dependent on political views. In extreme cases, it is the system which extorts a full dependence a "cooperation" of the two aforementioned entities. In totalitarian and authoritarian countries the media are dependent on politics to an even greater extent. There are even special institutions which deal with propaganda and media control.

Our knowledge of a sportsman's identity and its role in the choosing of national teams or clubs is thus very limited. The way we perceive them often was and still is more or less distorted. Sportsmen's attitudes are a part of national discourse and usually judged from the perspective of the country's center. Interviews with competitors regarding their national team and club membership rather do not concern the problem of their identity. The media usually tend to generalize and simplify and do not go into the context of a given phenomenon. Very often they also have little knowledge about the specificity of a given region. In further parts of this paper it will be described on the basis of specific examples.

INCOMPREHENSION OF REGION SPECIFICITY

Upper Silesia, as an area of multicultural influences and considerable ethnic diversity which have changed its national status multiple times, is a specific region. As a consequence, the national identification and sense of identity of its inhabitants are also very diverse. Nationality choices often have had to relate to, for example, the political views of inhabitants. Jolanta Tambor speaks openly about "instability" or "ambivalence" of the national identity of Silesia's indigenous inhabitants[11]. She also emphasizes that it has influenced Silesia's borderland character. There is a higher number of different nationality choices is higher than in other regions of Poland because apart from people who describe themselves as members of nation states (Poland, Germany, Czech Republic) there is a group which chooses "being a Silesian as a basis for self-determination"[12]. According to the census from 2011, Silesian nationality has been declared as the first, basic choice by 418.000 (including the ones who chose it as the only choice – 362.000) Polish citizens. Gener-

---

[10] A. Jawłowski, *Święty ład. Rytuał i mit mundialu*, Warszawa 2007, p. 151-179.

[11] J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006, p. 38.

[12] Ibidem, p. 42-43.

W Polsce powojennej władze za punkt honoru obrały sobie eliminację z życia publicznego wszystkiego, co nosi w sobie choćby pierwiastek niemieckości. Wszelkie mniejszości narodowe i etniczne były marginalizowane, a ideałem miało być państwo homogeniczne, jednolite narodowościowo. Idea zwalczania języka niemieckiego stała się powszechnie bardzo popularna. W przypadku Śląska rodziło to spore problemy. Region, przez wieki związany z niemieckim kręgiem kulturowym, siłą rzeczy w jakimś stopniu uległ jego wpływom. Również w języku śląskim występuje zatem wiele germanizmów.

W okresie po II wojnie światowej likwidacja wszelkich przejawów niemieckości stała się priorytetem również w środowisku piłkarskim. Stanowisko Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej było jasne: „Do klubów może należeć każdy nieposzlakowany Polak”[14]. Na potrzeby egzekwowania tej zasady wykorzystywano Volkslistę, wytwór starego reżimu. Wystawienie w składzie drużyny osoby zaklasyfikowanej przez nazistów do II grupy narodowościowej, przed jej ewentualną rehabilitacją, wiązało się z przykrymi konsekwencjami. Zazwyczaj była to grzywna w wysokości 1000 złotych i walkower na korzyść przeciwników oraz zawieszenie w czynnościach kierownictwa klubu[15]. Tego typu kar nie brakowało. Górnośląskie kluby nie mogły uniknąć zarzutów o promowanie „niemczyzny”. Często brak zrozumienia, niewiedza czy też silna awersja do wszelkich wpływów niemieckich doprowadzały do absurdalnych oskarżeń i konfliktów. Ciekawe przykłady na ten temat przytacza w swoim tekście zatytułowanym *W cieniu regionalnej przeszłości – narodowościowe perypetie śląskiej piłki nożnej w pierwszych latach ,,demokracji ludowej”*, zajmujący się powojennymi archiwami Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Grzegorz Bębnik. Czytamy tam m. in. o aferze z meczu towarzyskiego 20 września 1945 roku pomiędzy KSZZK Łódź i Ruchem Chorzów, rozpoczętej przez przewodniczącego łódzkiego Wydziału Gier i Dyscypliny. Wystosowane przez niego oskarżenie brzmiało: ,,zawodnik Brzoza Artur z KS Ruch, mimo upomnień sędziego prowadzącego zawody, odzywał się do kolegów podczas zawodów w języku niemieckim. Język niemiecki w naszym życiu społecznym, a tym bardziej sportowym musi zniknąć, jak zniknęły Niemcy hitlerowskie”[16]. Sam zawodnik odrzucił zarzuty. Zarząd klubu próbował również tłumaczyć w oficjalnym oświadczeniu, że ,,wprawdzie część zawodników posłu-

---

[14] Archiwum Państwowe w Katowicach, Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej 2, k. 3.

[15] AP Kat, Śl. OZPN 22, Wydział Gier i Dyscypliny, komunikat 9/45, Katowice 18.08.1945, k. 14; komunikat 11/45, Katowice 31.08.1945, k. 17; komunikat 13/45, Katowice 14.09.1945, k. 22.

[16] G. Bębnik, *W cieniu regionalnej przeszłości – narodowościowe perypetie śląskiej piłki nożnej w pierwszych latach ,,demokracji ludowej”*, w: B.a., *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku.*, Gliwice-Opole 2006, s. 102.

ally, 809.000 people identify with Silesian nationality[13]. This complex identity of Silesians is usually not understood by people not connected with this region. Silesian sportsmen have often fallen into disfavor with state authorities or football authorities looking from a central perspective. Also journalists had problems understanding them.

In post-war Poland, authorities made it their point of honor to eliminate from public life everything even slightly German. All national and ethnic minorities were marginalized and the idea was to create a homogeneous country which is uniform when it comes to nationality. The idea to fight against the German language was common and very popular. It was a serious problem in Silesia. This region had been connected with German culture for centuries and thus it simply had been influenced by it. Also, there is a great number of Germanizms in the Silesian language.

In the period after World War II, the elimination of all signs of German influences was a priority also in the football environment. The position of the Silesian Distrcit Football Association was clear: “Only unblemished Poles can become members of football clubs”[14]. This rule was enforced with the use of the Volksliste which was a creation of the old regime. Entering a person classified by Nazis as belonging to the 2nd national group to a team, before his/her potential rehabilitation, had serious consequences. Usually, it was a fine of 1.000 zlotys, lose by default and suspension of the club’s management[15]. These types of fines were not rare. Upper Silesia clubs were not able to avoid accusations of promoting “Germans”. A lack of understanding, poor knowledge or a strong aversion to any German influences usually led to absurd accusations and conflicts. Interesting examples regarding this subject are quoted in the text titled “*W cieniu regionalnej przeszłości – narodowościowe perypetie śląskiej piłki nożnej w pierwszych latach ,,demokracji ludowej”* by Grzegorz Bębnik who takes care of the post-war archives of the Silesian District Football Association. The text includes fragments about a scandal during a friendly match which took place on the 20 September 1945 between KSZZK Łódź and Ruch Chorzów which was started by a chairperson of Łódź Department of Games and Discipline. His accusations were as follows: “competitor Brzoza Artur from KS Ruch team, despite admonitions of the referee guje się zawierającą pewne germanizmy gwarą śląską (...), lecz w żadnym razie nie językiem niemieckim[17].

---

[13] Central Statistical Office, *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, Warszawa 2012, p. 18., http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf, accessed 26.03.2014.

[14] State Archive in Katowice, Silesian District Football Association 2, c. 3.

[15] SA in Kat. Sil. DFA 22, Department of Games and Discipline, announcement 9/45, Katowice 18.08.1945, c. 14; announcement 11/45, Katowice 31.08.1945, c. 17; announcement 13/45, Katowice 14.09.1945, c. 22.

Podobną aferę z udziałem Ruchu opisuje też przepełniona językiem propagandy relacja Trybuny Robotniczej z meczu z Polonią Bytom (październik 1945) [18]. W owym meczu miało dojść do ,,gorszących zajść". Na boisku i trybunach panował chaos. Nie zabrakło bójek i wyzwisk. Ponadto autor tekstu z oburzeniem zauważa ,,(...) w KS Ruch panoszy się dalej niemczyzna. Zawodnicy Ruchu przez cały czas gry porozumiewali się ze sobą w języku niemieckim". Podobno nawet sędzia mówił z graczami po niemiecku. Dziennikarz w końcu stwierdza: ,,bezczelność Niemców czy zweryfikowanych służalców niemieckich przekracza już wszelkie granice. (...) Zakapturzeni Niemcy zaczynają zrzucać maski"[19]. Tego typu tekst jest charakterystyczny dla tamtej epoki, w której zwalczanie ,,niemczyzny" było priorytetem. Co prawda Wydział Gier i Dyscypliny nie znalazł wtedy winnych i nie ukarał Ruchu twierdząc, że gracze posługiwali się ,,pokutującymi jeszcze w gwarze śląskiej naleciałościami niemieckimi", jednak jednocześnie wydał zarządzenie o zakazie używania na boiskach wyrażeń niemieckich pod karą wykluczenia, które ewidentnie uderzało w Ślązaków[20].

Współcześnie nie ma już mowy o dyskryminacji klubów śląskich. R. 1989 przyniósł zmianę ustroju państwa polskiego. Zmianę tę odczuły oczywiście również media. Od tego momentu kończy się okres silnej scentralizowanej propagandy. To jednak nie znaczy, że jej efekty przestaną istnieć. Trudno zauważyć też jakiś znaczący wzrost świadomości dotyczącej złożonej tożsamości Ślązaków. Wielu dziennikarzy nadal przedstawia ich dwubiegunowo (Polak-Niemiec). Ciekawą uwagę wobec takiego traktowania współczesnych piłkarzy ze Śląska daje Kazimierz Kutz. Znany śląski reżyser stwierdził w jednym z wywiadów: „Mówienie o Podolskim i Klosem bez śląskiego kontekstu jest umysłowym wykoślawieniem, bo ukrywa się prawdę i amputuje problemy niewygodne dla urzędowego patriotyzmu. To jest kalectwo"[21].

EZI I GERARD. LOKALNI PATRIOCI CZY ZDRAJCA I ,,MIGLANC"?

Ernest Wilimowski i Gerard Cieślik to postaci wyjątkowe w historii śląskiego oraz polskiego futbolu. Losy dwóch wybitnych sportowców, silnie identyfikujących się ze Śląskiem, na losach których wielkie piętno odbiła historia, potoczyły się w zupełnie inny sposób. Ich osiągnięcia piłkarskie i zasłu-

---

[17] Ibidem.

[18] Ibidem, s. 94-95.

[19] Ibidem, s. 94.

[20] AP Kat, Śl. OZPN 22, WGiD, komunikat 18/45, k. 45.

[21] T. Urban, *Czarny orzeł, biały orzeł. Piłkarze w trybach polityki*, Katowice 2012, s. 285.

---

of this match spoke to his colleagues in German during the game. The German language has to disappear from our social and, all the more, sporting life the way that Nazi Germany disappeared[16]. The competitor himself dismissed these accusations. The club's administration tried to explain in an official statement that "some competitors use the Silesian dialect which contains some Germanisms (...) but in no way do they use the German language[17]".

A similar scandal with Ruch was described in a report full of the language of propaganda that was published in Trybuna Robotnicza newspaper and was concerning a match with Polonia Bytom (October 1945)[18]. The text said that "shocking incidents" took place during this match. The field and stands were in chaos. There were also fights and swearing. What is more, an author of this text points out with outrage that "(...) LS Ruch is still overrun by Germanisms. Ruch competitors spoke in German throughout the whole match." Allegedly, even the referee spoke with competitors in German. The journalist finally states: "The insolence of Germans or verified German menials has overstepped all boundaries now. (...) Camouflaged Germans are taking off their masks."[19] This type of text is characteristic for that period when fighting "Germanism" was a priority. Admittedly, the Department of Games and Discipline did not find any guilty parties and did not punish Ruch claiming that competitors used "foreign, German influences that are still present in the Silesian dialect", however, at the same time, the Department issued an order to prohibit using German expressions on football pitches on penalty of exclusion which was definitely prejudiced towards Silesians[20].

Nowadays, the discrimination of Silesian football clubs is out of the question. In 1989, the Polish system was changed. This change also influenced the media. Since then, the period of strong, centralized propaganda was over. However, it does not mean that its effects cease to exist. It is also hard to notice a significant increase of awareness regarding the complex identity of Silesians. Numerous journalists still present them in a bipolar manner (Polish – German). An interesting comment in the light of such an approach of modern football players from Silesia is made by Kazimierz Kutz. This famous Silesian film director stated in one of his interviews: "Speaking of Podolski

---

[16] G. Bębnik, *W cieniu regionalnej przeszłości – narodowościowe perypetie śląskiej piłki nożnej w pierwszych latach ,,demokracji ludowej"*, in: n. a., *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, p. 102.

[17] Ibidem.

[18] Ibidem p. 94-95.

[19] Ibidem, p. 94.

[20] SA in Kat. DFA 22, Department of Games and Discipline, announcement 18/45, c.45.

gi dla tej dyscypliny można by wymieniać długo. Tutaj jednak chciałbym bardziej skupić się na ich wyborach karierowych i życiu osobistym, dzięki którym dowiemy się m. in. trochę więcej o ich trudnych decyzjach i wartościach, którym byli wierni. Pośrednio w szerszym kontekście przykłady te dadzą nam też jakiś obraz złożonej i zróżnicowanej tożsamości Ślązaków.

Cechą charakterystyczną, która łączyła obu panów, była wyraźna niechęć do polityki. Pomimo tego, że propagandziści starali się wielokrotnie wykorzystać ich wizerunek, obaj konsekwentnie stronili od jakichkolwiek sądów czy wypowiedzi związanych z polityką. Wilimowski nigdy nie wypowiadał się publicznie o reżimie Hitlera, nawet grając w reprezentacji III Rzeszy, nie dał się wykorzystywać propagandzie państwowej. Pomimo to w Polsce został później potraktowany jako hitlerowiec. Ezi tymczasem podczas wojny podobno szczególną satysfakcję czerpał ze strzelania goli drużynom SS[22]. Cieślik nie wdawał się w politykę również w Polsce socjalistycznej. Co prawda 2 razy został radnym Miejskiej Rady Narodowej, ale twierdził, że sam nie wie, jak znalazł się na listach i nie mógł się temu sprzeciwić[23]. Piłkarz z Chorzowa często prezentował nawet postawę oportunistyczną wobec władz. Dzięki znajomości z posłem Wiktorem Markiefką udało mu się uniknąć powołania do służby wojskowej w Warszawie, a co za tym idzie gry w Legii, co w tamtych czasach było niespotykane[24]. Jego niepokorność poznało nawet wojsko niemieckie. Za czasów młodości, pod koniec wojny, kiedy został powołany do Wermachtu, przez pierwsze dni pobytu w garnizonie w Chociebużu odmawiał noszenia niemieckiego munduru uzasadniając, że Niemcy zabili mu ojca[25].

Mimo wojny nasi bohaterowie próbowali żyć normalnie. W jakimś stopniu dawała im to gra w piłkę nożną. Okoliczności wpłynęły na to, że Wilimowski od II Wojny Światowej reprezentował Niemcy, a zawsze wierny Ruchowi Cieślik pomimo tego, że klubu nigdy nie zmienił, ma w swojej karierze epizod w drużynie niemieckiej (tj. w działającym w miejscu Ruchu w latach okupacji Bismarckhütter Sport Vereingung)[26]. Piłka nożna dla wielu nie była tylko pasją, ale też sposobem na choćby tymczasowe uniknięcie czynnego udziału w walkach podczas wojny. Taki cel przyświecał przecież wielu osobom w tamtych czasach. Udział w wojnie tym bardziej nie leżał w interesie Ślązaków, spośród których wielu musiało walczyć po przeciwnych stronach konfliktu niż ich krewni, sąsiedzi czy znajomi. Wilimowski, dzięki

and Klose without a Silesian context is a mental twist because it hides the truth and removes issues inconvenient for official patriotism. This is a disability."[21] Ezi and Gerard. Local patriots or a traitor and "a skiver"?

Ernest Wilimowski and Gerard Cieślik are extraordinary figures in the history of Silesian and Polish football. Two outstanding sportsmen who strongly identified themselves with Silesia. Their fates significantly marked with historical imprints went in completely different directions. The list of their football accomplishments and services for this discipline is very long. However, we would like to focus more on their career choices and personal lives and thus, for example, to get to know more about their difficult decisions and the values they believed in. Indirectly, in a broader context, these examples will provide us with some sort of image of a complex and diverse Silesian identity.

A characteristic feature common for both gentlemen was a distinct aversion to politics. Despite the fact that propagandists tried to use their image multiple times both of them consistently avoided any kind of opinions or statements regarding politics. Wilimowski has never spoken publicly about Hitler's regime and even when he played in the Third Reich National Team he did not allow himself to be used in national propaganda. Nonetheless, later in Poland he was treated as a Nazi. Meanwhile, Ezi gained particular satisfaction from scoring goals against SS teams[22]. Also Cieślik was not involved in the politics of socialist Poland. It is true that he twice became a councillor of the National City Council but he claimed that he did not know how his name appeared on the lists and that he could not object[23]. The football player from Chorzów often presented a new opportunistic attitude towards authorities. Thanks to his acquaintance with MP Wiktor Markiefka he managed to avoid being enlisted in the army in Warsaw and thus playing for Legia which was unheard of at that time[24]. His rebelliousness was even known to the German army. In his youth, at the end of the war, when he was enlisted in the Wehrmacht he refused to wear a German uniform for the first several days in Chociebuż garrison because Germans had killed his father[25].

Our heroes tried to live a normal life despite the war. In some way they managed to do so by playing football. Circumstances have led to a situation where since World War II

---

[22] Ibidem, s. 62-68.

[23] http://www.slask.sport.pl/sport-slask/1,121862,14886109,Gerard_Cieslik__legendarny_pilkarz_Ruchu_ Chorzow _nie.html, dostęp 18.02.2014.

[24] Ibidem.

[25] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/1033161,gerard-cieslik-nie-zyje-niepokorny-zolnierz-wehrmachtu-ktorego-chciala-legia-warszawa,id,t.html, dostęp 03.04.2014.

[26] P. Czado, W. Todur, *Człowiek, który pokonał ZSRR*, ,,Ale Historia", nr 48 (98), 2.12.2013.

---

[21] T. Urban, *Czarny orzeł, biały orzeł. Piłkarze w trybach polityki*, Katowice 2012, p. 285.

[22] Ibidem, p. 62-68.

[23] http://www.slask.sport.pl/sport-slask/1,121862,14886109,Gerard_Cieslik__legendarny_pilkarz_Ruchu_Chorzow_nie.html, accessed 18.02.2014

[24] Ibidem.

[25] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/1033161,gerard-cieslik-nie-zyje-niepokorny-zolnierz-wehrmachtu-ktorego-chciala-legia-warszawa,id,t.html, accessed 03.04.2014

swojej postawie na boisku i wywalczeniu sobie miejsca w reprezentacji Niemiec, grał w piłkę zamiast wojować przynajmniej do 1944 roku. W zamian był skazany na tułaczkę. Grał w różnych drużynach zależnie od tego, dokąd był oddelegowany. Z kolei pozostający w domu 11 lat młodszy Cieślik nie musiał obawiać się powołania przez większość wojny. Ostatecznie jednak trafił do wojska w grudniu 1944 roku[27].

Gdy walki na frontach się zakończyły, w czasie, gdy w Polsce konstytuowała się władza zależna od ZSRR, nadszedł czas powojennych rozliczeń. Jednym z głównych celów władz stało się eliminowanie jakichkolwiek pozostałości niemieckości w nowym socjalistycznym kraju. Piłkarze, którzy byli zmuszeni do podpisania volkslisty i ci grający podczas okupacji w klubach niemieckich, stali się automatycznie elementem podejrzanym. Urząd Bezpieczeństwa zajął się zatem szeroką akcją weryfikacji osób o podejrzanej przeszłości[28]. Zweryfikowani musieli zostać wszyscy znani piłkarze pozostający w Polsce i chcący kontynuować karierę. Przesłuchań nie uniknął również Gerard Cieślik. Na szczęście ominęły go poważniejsze konsekwencje.

Na ulgowe traktowanie w Polsce na pewno nie mógłby liczyć ówczesny reprezentant Niemiec Ernest Wilimowski. Piłkarz był tego doskonale świadom. Ezi nigdy nie zdecydował się na powrót na Śląsk, choć przyznawał, że bardzo za nim tęskni. Górę wziął strach przed powrotem do Polski, co Wilimowski wyznał m. in. w krótkiej rozmowie z Kazimierzem Górskim podczas mundialu w Niemczech w 1974 roku[29]. Ikona przedwojennego futbolu polskiego była przez propagandę PRL-u zaliczana do ,,zdrajców i renegatów"[30]. O Wilimowskim prasa pisała m. in.: ,,Całkiem zapomniał, że był kiedyś Polakiem. Jego zachowanie podczas okupacji wyklucza całkowicie możliwość powrotu do sportu polskiego"[31]. Najczęściej jednak w opracowaniach historyków piłkarz był po prostu pomijany, umyślnie eliminowany z pamięci społecznej. W kwestii zdrajców ojczyzny retoryka propagandowa okazała się przekonująca. Nawet bardzo popularny polski komentator, Bohdan Tomaszewski, opowie po latach o Ezim: ,,(...) słabo mówił po polsku i poczuł się Niemcem, kiedy ci zajęli kraj"[32]. Stwierdzi też, że ,,słowo zdrajca w jego przypadku nie jest całkowicie nie na miejscu", szczególnie kiedy porównuje losy Wilimowskiego do swoich własnych przeżyć: ,,(...) my tu jesteśmy w Polsce, Armia Krajowa, walka podziemna (...), a on sobie tam gra w barwach niemieckich" [33].

Efekty propagandy PRL-u pokutują do dzisiaj; paradoksalnie bardzo popularne stały się w środowiskach prawicowych. Jeden z portali internetowych o wyraźnie sprecyzowanych poglą-

---

[27] Ibidem.
[28] T. Urban, *Czarny Orzeł* ... op. cit. s. 191-194.
[29] Ibidem, s. 69.
[30] J. Hałys, *Polska piłka nożna*, Kraków 1970, s. 60.
[31] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit. s. 66.
[32] Ibidem, s. 55.
[33] http://blog358.pl/?p=312, dostęp 04.07.2014

Wilimowski has been competing for Germany and Ciślik, who was always faithful to Ruch and despite the fact that he has never changed clubs, has been playing in a German team (i.e. in the Bismarckhütter Sport Vereingung team which replaced Ruch during the period of occupation)[26]. For many, football was not only a hobby but also a way to even temporarily avoid active participation in combat during the war. In those times, it was the wish of many people. All the more, participation in the war was not in the best interest of Silesians, many of whom had to fight for opposite sides in this conflict against their relatives, neighbours and friends. Thanks to his attitude on the pitch and fighting his way to Germany's National Team Wilimowski played football instead of fighting in the war, at least until 1944. In exchange, he was doomed to wandering. He played in various teams, depending on the place where he was sent to. At the same time, the 11-year-old Cieślik did not have to fear being enlisted for the most of the war. Finally, he was sent to the army in 1944[27].

When battles on the fronts came to an end, when the Soviet-dependant authorities were established in Poland, there came the time of the post-war settlements. One of the main goals of authorities was to eliminate any remains of Germans in the new, socialist state. Football players forced to sign the Volkslist and those playing in German clubs during occupation automatically aroused suspicion. The Department of Security carried out a broad verification of people with a suspicious past[28]. All known Polish football players and those who wanted to stay in Poland had to be verified. One of the verified players was also Gerard Cieślik. Fortunately, he managed to avoid any more serious consequences.

The then representative of Germany – Ernest Wilimowski – could not certainly count on preferential treatment in Poland. He was perfectly aware of this fact. Ezi never decided to come back to Silesia, however, he admitted that he missed Silesia very much. Fear of coming to Poland got the better of him – he admitted this, for example, in a short conversation with Kazimierz Górski during the World Cup in Germany in 1974[29]. The icon of Polish pre-war football belonged to "traitors and renegades" according to the propaganda of the the Polish People's Republic (PRL)[30]. The press wrote that, for example: "He totally forgot that he used to be a Pole. His behaviour during the occupation makes his comeback to Polish sport completely impossible"[31]. Most often, however, the football player was just omitted in historians' studies,

---

[26] P. Czado, W. Todur, *Człowiek który pokonał ZSRR*, ,,Ale Historia", no. 48 (98), 2.12. 2013.
[27] Ibidem.
[28] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., p. 191-194.
[29] Ibidem, p. 69.
[30] J. Hałys, *Polska piłka nożna*, Kraków 1970, p. 60.
[31] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., p. 66.

dach politycznych prowadzi bogatą listę bohaterów i zdrajców Polski. Do tej drugiej grupy zalicza właśnie m. in. Ernesta Wilimowskiego obok wielu innych postaci różnych profesji (m. in. Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Wajda)[34]. Jego jednoznacznie negatywna ocena jest popierana wypaczonymi czy naciąganymi argumentami. Przykładem jest motyw wypominania rzekomej pracy Wilimowskiego w nazistowskiej policji, który wykorzystywała już propaganda PRL-u[35]. Faktem jest, że w 1940 r. po opuszczeniu Śląska piłkarz dołączył do Polizeisportverein Chemnitz. Oficjalnie miał etat policyjny, dzięki czemu nie dostał się do Wehrmachtu i mógł grać w klubie policyjnym. Nieznane są jednak szczegóły związane z jego pracą w roli policjanta.

Krytycy Wilimowskiego, uniesieni duchem patriotyzmu polskiego, zapominają jednak o jednym istotnym fakcie. Sam piłkarz nigdy przecież nie powiedział, że jest Polakiem, tak samo też nigdy nie określił siebie jako Niemca. Znane są za to jego wypowiedzi, w których mówił o sobie, że jest Górnoślązakiem. Właśnie z tym regionem najbardziej się utożsamiał[36]. Narodowość polską bądź niemiecką przypisywali mu jednak inni na podstawie subiektywnych ocen jego zachowań. Gdy prześledzi się całą jego karierę, widać, że czynnik narodowościowy nie miał wielkiego znaczenia w wyborach reprezentowanych przez niego barw. Patrząc tylko z tej perspektywy, jego wybory okazałyby się sprzeczne. Najpierw bowiem zmienił 1 FC Katowice (klub uznawany za niemiecki) na założony przez śląskich powstańców Ruch Hajduki Wielkie i grał w reprezentacji Polski, by później kontynuować karierę w klubach niemieckich i reprezentacji tegoż kraju. Ezi stał się więc najpierw zdrajcą w oczach Niemców, a później w mniemaniu Polaków.

Warto przytoczyć tu jednak kontekst historyczny. Nawet polski rząd na uchodźstwie zalecał, by Ślązacy podpisywali volkslisty w ramach tzw. maskowania, w celu ,,zachowania substancji narodowej", a pytany o zdanie przedwojenny trener reprezentacji Polski Józef Kałuża również nie miał nic przeciwko grze Ślązaków w niemieckich rozgrywkach[37]. Ocena moralna zachowań ludzi w trakcie wojny nigdy nie jest łatwa. Trudno sądzić, że Wilimowski nie miał pojęcia o zbrodniach systemu totalitarnego III Rzeszy, którą reprezentował na arenie międzynarodowej, tym bardziej, że nawet jego matka Paulina przebywała podczas wojny w niemieckim obozie pracy w Mysłowicach[38]. Jednak dołączenie do reprezentacji Niemiec pozwoliło mu nie tylko dalej w spokoju uprawiać sport, lecz także umożliwiło przez lata

---

[34] http://hej-kto-polak.pl/wp/?p=9259, dostęp 13.03.2014.

[35] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit. s. 68.

[36] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/566619,slawny-ernest-wilimowski-bohaterem-filmu-fabularnego,id,t.html – dostęp 18.03.2014 oraz http://www.footballblog.pl/ernest-wilimowski, dostęp 19.02.2014.

[37] B.a., *Śląska piłka w latach 1939-1945*, w: b.a., *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, s. 33-34.

[38] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., s. 58.

deliberately eliminated from social memory. Propaganda regarding homeland traitors turned out to be convincing. Even a very popular Polish commentator Bohdan Tomaszewski spoke about Ezi over the years: "(...) his Polish was poor and he felt German when they occupied the country"[32]. He also stated that: "the use of the word traitor in this case is not completely unjustified" especially when the author compares the fate of Wilimowski to his own expediences: "(...) we are here, in Poland, the Home Army, Underground Resistance (...) and he is playing in Germany's colors"[33].

The effects of the PRL propaganda persist up to this day and, paradoxically, they became very popular in right-wing circles. One Internet portal with clearly defined political views publishes a long list of Polish heroes and traitors. Ernest Wilimowski, as well as other figures of various professions (e.g. Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Wajda) are counted among the traitors[34]. His unambiguous, negative image is justified by distorted or made-up arguments. An example may be the motive of the aforementioned Wilimowski's alleged service in the Nazi police, which was previously used for PRL propaganda[35]. The fact is that in 1940, after he had left Silesia, he joined Polizeisportverein Chemnitz. Officially, he was employed in the police and thanks to that he did not join the Wehrmacht and he could play in the police club. However, any details regarding his work for the police are unknown.

Critics of Wilimowski filled with Polish patriotism forget about one important fact. The player himself has never said that he is a Pole and he has never defined himself as German. However, there are statements where he claims that he is Upper Silesian. He mostly identified himself with this region[36]. Polish or German nationality was assigned to him on the basis of another's subjective assessment of his actions. Taking his whole career into consideration, it can be observed that the nationality factor did not make much difference in his choices regarding the colors he represented. Looking only from this perspective his choices turned out to be contradictory. At first, he moved from 1 FC Katowice (a club considered to be German) to Ruch Hajduki Wielkie which was founded by Silesian insurrectionists and he played in Poland's National Team and then he continued his career in German clubs and the Germany's National Team. Thus Ezi first became a traitor in the eyes of Germans and then also in the eyes of Poles.

---

[32] Ibidem, p. 55.

[33] http://blog358.pl/?p=312, accessed 04.07.2014

[34] http://hej-kto-polak.pl/wp/?p=9259, accessed 13.03.2014.

[35] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., p. 68.

[36] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/566619,slawny-ernest-wilimowski-bohaterem-filmu-fabularnego,id,t.html, accessed 18.03.2014 and http://www.footballblog.pl/ernest-wilimowski, accessed 19.02.2014.

Mecz piłki nożnej Ruch Hajduki Wielkie - Dąb Katowice w Hajdukach Wielkich. Fotografia grupowa zawodników Ruchu. Ernest Wilimowski stoi 4. z lewej (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

A football match between Ruch Hajduki Wielkie and Dąb Katowice in Hajduki Wielkie. A group photo of Ruch team members. Ernest Wilimowski standing 4th on the left (photo. National Digital Archives).

skutecznie unikać pójścia na front. Generalnie jednak na postać Wilimowskiego patrzy się teraz coraz częściej przychylnie. Jego historia została trochę odbarwiona przez liczne artykuły mu poświęcone. Powstał nawet pomysł nakręcenia filmu biograficznego pt. ,,Ezi"[39].

W kwestii oceny Cieślika nie ma współcześnie tak wielkich kontrowersji pomimo faktu, że w trakcie wojny również brał udział w rozgrywkach niemieckich. Dzięki przywiązaniu do swego klubu i reprezentacji Polski zyskał powszechny szacunek i stał się żywą legendą już za swego życia. Podpadł swego czasu jedynie zwolennikom jego transferu do Legii, jako niepokorny rekrut unikający powołania.

Współczesne teorie antropologiczne postulują jak najbardziej możliwe oddanie głosu badanym. Dają nawet czasem im pokierować badaniem. Warto by zatem wiedzieć, co Wilimowski z Cieślikiem chcieliby o sobie powiedzieć. Niestety, obaj już nie żyją, pozostają zatem tylko zapisy starych wywiadów. Ich życie i przebieg kariery najlepiej tłumaczą ich własne wypowiedzi. To z nich można się wiele dowiedzieć o ich stosunku do swojej ojczyzny, polityki, sportu, a przez to pośrednio o kwestiach tożsamości, identyfikacji narodowej.

W przypadku Cieślika najbardziej obrazowe wydają mi się być wypowiedzi o przenosinach do Łodzi: ,,Czego ja bym tam

---

[39] http://ezifilm.pl/, dostęp 05.06.2014.

However, a historical context is worth mentioning in this case. Signing the Volkslists were even recommended to Silesians by the Polish government in-exile as a part of a so-called "maskowanie" (camouflage) in order to "preserve the national substance". Józef Kałuża, the pre-war coach of Poland's National Team, opined that he had no objection to Silesians playing on German pitches[37]. The moral assessment of people's actions during war is never easy. It is hard to believe that Wilimowski did not know about the totalitarian Third Reich's crimes – the Third Reich that he represented in the international arena, all the more even his mother Paulina was in a German labour camp in Mysłowice during the war[38]. However, playing for the German National Team gave him an opportunity to play sports in peace but also effectively allowed him to avoid the front for years. Generally, the figure of Wilimowski is more and more often perceived favorably. His history was slightly "bleached" by multiple articles dedicated to him. There was even an idea to make a biographical film titled "Ezi"[39].

Also Cieślik took part in German matches during the war, however, there are not many controversies regarding opinions about him nowadays. Thanks to his attachment to the club and Poland's National Team he was held in high esteem by everyone and he became a living legend. There was a time when he got into the bad books only with supporters of his transfer to Legia by whom he was considered a rebellious recruit avoiding a call up.

---

[37] N.a., *Śląska piłka w latach 1939-1945*, in: n.a., *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, p. 33-34.

[38] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., p. 58.

[39] http://ezifilm.pl/, accessed 05.06.2014.

szukał? Moje miejsce jest tu”[40] oraz o kontrakcie zawodowym w Szkocji: ,,Co z tego, że miałbym więcej pieniędzy, skoro nie miałbym zadowolenia. Nie chciałem nigdzie zostawać. Ani w Szkocji, ani w żadnym innym kraju. Zawsze mnie ciągnęło do domu, a on jest w Chorzowie”[41]. Co do Wilimowskiego, wiele mówi jego wyznanie z rozmowy z Andrzejem Gowarzewskim: ,,Nigdy nie interesowałem się polityką, o Hitlerze wiedziałem tyle co inni, a gdy wychodziłem na boisko, to po prostu chciałem grać. Tylko jak najlepiej. Nieważne z kim, przeciwko komu, byle dobrze, byle wygrać”[42].

TOŻSAMOŚĆ A REPREZENTOWANE BARWY

Należy zadać teraz pytanie, w jakim stopniu tożsamość wpływa na ostateczne wybory reprezentowania danego kraju czy klubu. Jak ma się to do innych czynników ,,pozatożsamościowych”, takich jak: chęć do emigracji z przyczyn finansowych, politycznych lub sportowych, możliwość gry i rozwoju kariery i szanse na grę w reprezentacji. Bez pogłębionych wywiadów trudno ustalić te naprawdę kluczowe motywacje piłkarzy dotyczące wyboru danych barw. Wiele mówią jednak kolejne życiorysy i wypowiedzi znanych piłkarzy śląskich.

Tożsamość odgrywa też rolę w wyborze przynależności klubowej (w epoce sportu zawodowego być może w mniejszym stopniu). Dawniej znanym sposobem pozyskiwania zawodników przez kluby wojskowe było powoływanie ich do służby w danym mieście. Prym wiodła w tym Legia Warszawa, która pozyskała w ten sposób wielu graczy ze Śląska. Wspomniałem już o Cieśliku, który był swoistym wyjątkiem. Inni, jak Ernest Pohl, Lucjan Brychczy czy Andrzej Buncol mniej lub bardziej chętnie reprezentowali stołeczny klub. Każdy z nich to inny ciekawy przypadek.

Ernest Pohl opuszczał Rudę Śląską w 1952 r. i grał najpierw krótko w klubie wojskowym w Łodzi, by wkrótce znaleźć się w Legii. Został czołowym zawodnikiem klubu, ale myślał cały czas o powrocie na Śląsk. Pod koniec 1956 r. załatwił wraz z innym Ślązakiem, Edmundem Kowalem, transfer do Górnika Zabrze. Tam bił kolejne rekordy, stając się najlepszym w historii strzelcem ligi polskiej (189 goli). Miał propozycje gry na Zachodzie, ale musiałby nielegalnie emigrować, a tego nie chciał. W Górniku jest teraz największą legendą klubu, jego imię nosi przecież stadion przy ul. Roosevelta[43].

Inaczej było z Lucjanem Brychczym. Piłkarz ten zaczynał ka-

---

[40] J. Kurek, *Majster z Wielkich Hajduk*, ,,Śląsk”, nr 1, 2014, s. 10.

[41] S. Szczepłek, *Zmarł Gerard Cieślik, najlepszy polski piłkarz lat 50. Legenda Ruchu. Miał 86 lat.*, http://www.rp.pl/artykul/1061835.html?print=tak&p=0, dostęp 18.03.2014.

[42] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., s. 69 i 70.

[43] B.a., *Dominacja Ślązaków w reprezentacji Polski w latach 60.*, w: b.a. (red.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, s. 61-62.

Modern anthropological theories call for the maximum participation and input of subjects. Sometimes they even let them lead a study. Thus, it is worth knowing what Wilimowski and Cieślik would like to tell us about themselves. Unfortunately, both of them are dead and only records of old interviews are available. Their lives and the courses of their careers speak of them. They are a source of information about their attitude towards homeland, politics, sport and indirectly towards issues of identity and national identification.

When it comes to Cieślik, his statements about his transfer to Łódź seems to be the most vivid: “What should I seek there? My place is here.”[40] and also the statement about his professional contract in Scotland “Maybe I would have more money but i would not have satisfaction. I did not want to stay anywhere. Neither in Scotland, nor in any other country. I was always drawn to home, and my home is in Chorzów.”[41] The attitude of Wilimowski is best described by his confession made during a conversation with Andrzej Gowarzewski: “I have never been interested in politics, I knew as much as others about Hitler and when I was on a pitch I just wanted to play. Just play the best that I could. No matter with who, no matter against who, just play well and win.”[42]

IDENTITY AND REPRESENTED COLORS

A question should be asked: To what degree does identity influence final decisions about representing a given country or club? How does it correspond with other “beyond identity” factors, such as: willingness to emigrate because of financial, political and sport-related reasons, the ability to play and develop own career, a chance to play in the national team? Without extensive research it is hard to determine these key motivations of football players choices regarding the colors they represent. However, much is said by other life histories and statements of famous Silesian football players.

Identity also plays its role in choosing club membership (maybe to a lesser extend in the era of professional sport). Formerly, army clubs used to obtain new players by recruiting them to service in a given city. A front runner in this approach was Legia Warszawa which obtained many players from Silesia in this way. Cieślik has been already mentioned and he was a peculiar exception. Others, such as Ernest Pohl, Lucjan Brychczy and Andrzej Buncol more

---

[40] J. Kurek, *Majster z Wielkich Hajduk*, ,,Śląsk”, no. 1, 2014, p. 10.

[41] S. Szczepłek, *Zmarł Gerard Cieślik, najlepszy polski piłkarz lat 50. Legenda Ruchu. Miał 86 lat.*, http://www.rp.pl/artykul/1061835.html?print=tak&p=0, accessed 18.03.2014.

[42] T. Urban, *Czarny Orzeł*... op. cit., p. 69-70.

rierę w rodzinnym Nowym Bytomiu. Został powołany do wojska już jako reprezentant Śląska. Chciał, jak jego śląscy koledzy w Warszawie, czyli Pohl i Kowal, przejść do Górnika w 1958 r., ale jako bardzo ważnej postaci stołecznej drużyny nie udało mu się dostać zwolnienia. Nie pomogła podobno nawet interwencja Edwarda Gierka. Tak samo jak Pohl, „Kici" mógł grać na Zachodzie i z podobnych względów z tego też nie skorzystał. Zaaklimatyzował się w Legii na dobre i związał się z nią nawet po zakończeniu kariery, pracując jako trener[44]. Tak jak Pohl został klubową legendą, tyle że w Warszawie. Obecnie jest honorowym prezesem Legii[45].

Jeszcze inna jest historia młodszego od tych panów, urodzonego w 1959 r. Andrzeja Buncola. Piłkarzem Legii, również z powołania wojskowego, został w 1982 r.[46] Boiskowy ,,Krupniok" jako Ślązak nie był jednak przekonany do nowej drużyny. Sam mówił: ,,Istniała rywalizacja z Warszawą, jako że ci ze stolicy uważali się za coś lepszego"[47]. Po odbyciu dwuletniej służby w Warszawie podpisał nowy kontrakt tylko pod warunkiem zgody na wyjazd na Zachód po Mistrzostwach Świata w 1986. Przeprowadził się do Niemiec, gdzie miał rodzinę. Grając w Bayernie Leverkusen, za radą klubu przyjął obywatelstwo niemieckie, by grać w podstawowym składzie (przepisy pozwalały wystawiać tylko dwóch obcokrajowców). Polskiego obywatelstwa nigdy się nie zrzekł, ale to wystarczyło, by propaganda polska uznała go za zdrajcę. Wraz z rodziną mieszka nadal w Niemczech[48].

Przed trudnymi wyborami stają też piłkarze współcześni. Tożsamość śląskich reprezentantów Niemiec i Polski również jest zróżnicowana, a na ostateczny wybór drużyny mają ciągle wpływ inne czynniki. Najbardziej znani Ślązacy w Niemczech, czyli Łukasz Podolski i Mirosław Klose, mają różny stosunek do Polski lub przynajmniej inaczej go przejawiali. Urodzony w Opolu Klose wielokrotnie w wywiadach podkreślał, że czuje się Niemcem i nie sprawia mu problemów granie przeciwko Polsce, chociaż lubi Polaków[49]. Jego ojciec Józef pytany, jak on jako Polak ustosunkowuje się do gry jego syna dla Niemiec, odpowiadał: ,,Jestem Ślązakiem i Europejczykiem. Mirek wszystko, co osiągnął, zawdzięcza niemieckim klubom i mojej osobie"[50]. Gliwiczanin Podolski nigdy nie krył swoich sympatii do Polski. Zdobywając gole przeciw reprezentacji Polski, nie okazywał radości. Po meczu ubrał polski trykot, a później wypowiadał się, że czuł

---

[44] B.a., *Ślązacy w legendarnym meczu z ZSRR 1957 roku*, w: b.a. (red.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, s. 48-49.

[45] http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjan_Brychczy, dostęp 03.04.2014.

[46] B.a., *Ślązacy na mistrzostwach świata i olimpiadach w latach 70. i 80.*, w: b.a. (red.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, s. 76.

[47] T. Urban, *Czarny Orzeł...* op. cit. s. 265.

[48] Ibidem, s. 264-266.

[49] Ibidem, s. 291- 292.

[50] Ibidem.

or less gladly represented a club from the capital. Each of them is a curious case.

Ernest Pohl left Ruda Śląska in 1952 and for a short time he played in an army club in Łódź and soon he was transfered to Legia. He was a main club player but he was still thinking about his return to Silesia. At the end of 1956, with another Silesian Edmund Kowal, he managed to find a way to be transfered to Górnik Zabrze. In this club, he set record after record and became the best scorer of the Polish league in history (189 goals). He was offered to play in the West but he would have to emigrate illegally and he did not want that. Nowadays, he is the greatest legend of Górnik and the stadium on Roosevelt street was named after him[43].

The story of Lucjan Brychczy is a different one. This football player started his career in his home town Nowy Bytom. He was enlisted in the army as a Silesian representative. In 1958, he wanted to be transfered to Górnik like his Silesian friends in Warszawa – Pohl and Kowal – but as a very important Legia player he was not released. Even Edward Gierek's intervention did not help. As with Pohl, "Kici" could have played in the West but for similar reasons he declined the offer. He settled in Legia for good and he worked as a coach for Legia after finishing his career.[44] Similarly to Pohl he was a club legend but only in Warsaw. Currently, he is the honorable president of Legia[45].

Another story is that of a man younger than the previously described gentelmen, Andrzej Buncol, born in 1959. He became a Legia player in 1982, also by means of army recruitment[46]. As a Silesian, Buncol, known on the pitch as "Krupniok", was not convinced of his new team. He said: "There was a rivalry with Warszawa because those from the capital thought they were better than others"[47]. After two years of service in Warszawa he signed a new contract with the condition that he would be granted a permission to travel to the West for the World Cup in 1986. He moved to Germany where he had his family. When he was playing for Bayer Leverkusen and following the club's advice he was made a German citizen to play in the first squad (rules allowed only two foreigners to enter). He has never

---

[43] N.a., *Dominacja Ślązaków w reprezentacji Polski w latach 60.*, in: n.a. (ed.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006,p. 61-62.

[44] N.a., *Ślązacy w legendarnym meczu z ZSRR 1957 roku*, in: n.a. (ed.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, p. 48-49.

[45] http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjan_Brychczy, accessed 03.04.2014

[46] N.a., *Ślązacy na mistrzostwach świata i olimpiadach w latach 70. i 80.*, in: n.a. (ed.), *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku*, Gliwice-Opole 2006, p. 76.

[47] T. Urban, *Czarny Orzeł...* op. cit., p. 265.

się, jakby strzelał swoim. Gdzie indziej mówił, że ma dwa serca, niemieckie i polskie, chociaż nie śpiewa niemieckiego hymnu[51]. Podkreśla też swój związek ze Śląskiem. Mówi nawet, że to jego ulubione miejsce[52]. Jego ulubionym klubem jest Górnik Zabrze, gdzie chciałby podobno w przyszłości zakończyć karierę[53].

Podolski grałby w reprezentacji Polski, gdyby ta wcześniej się po niego zgłosiła. Franciszek Smuda postanowił nie popełniać błędów poprzedników i szybko powoływał do polskiej kadry kolejnych piłkarzy wychowanych w Niemczech, jak Sebastian Boenish, Adam Matuszczyk czy Sebastian Tyrała. Ci trzej gracze również pochodzą z Górnego Śląska i, podobnie jak ich wspomniani wcześniej koledzy z reprezentacji Niemiec, znaleźli się na Zachodzie w wyniku emigracji o podłożu politycznym i zarobkowym. Ich rodzice emigrowali na podstawie dokumentów poświadczających pochodzenie niemieckie. Przyjeżdżając do Niemiec, rodziny te zazwyczaj jednak słabo znały język. Przyszli piłkarze jako dzieci natomiast dosyć szybko się aklimatyzowali. Teraz często lepiej mówią po niemiecku niż po polsku. Sebastian Boenish w jednym z wywiadów otwarcie przyznał, że ma problemy z językiem polskim, po czym jednak dodał: ,,godo" po śląsku i potrafi się porozumieć z kolegami z reprezentacji[54].

„NIEMIECCY POLACY" I ,,POLSCY NIEMCY"

Sportowcy to osoby publiczne, dlatego poza próbą odpowiedzi na pytanie, kim oni sami się czują, warto przypatrzeć się temu, za kogo są oni uważani. Ciekawą sprawą jest więc to, jak są oni postrzegani i oceniani przez media i przez kibiców. Wielkie emocje w polskich mediach oraz wśród kibiców na Śląsku i w Polsce budzili zawsze wspomniani już dwaj ,,nasi" Mistrzowie Świata z 2014 roku. Na temat wyborów przynależności kadrowej przez Podolskiego i Klosego rozwodzono się już wielokrotnie. W relacjach prasowych przypisuje się im często sformułowanie ,,nasi w reprezentacji Niemiec", mówi się o ich ,,polskich korzeniach" oraz Polsce jako ich ,,pierwszej ojczyźnie"[55]. Uważa się ich generalnie za Polaków wychowanych w Niemczech i określa po prostu jako ,,niemieccy Polacy" lub ,,polscy Niemcy"[56].

Na Górnym Śląsku sympatie względem piłkarskiej repre-

---

[51] Ibidem, s. 283, 295.

[52] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/490425,lukas-podolski-najlepiej-czuje-sie-tutaj-na-slasku-wywiad,id,t.html, dostęp 03.04.2014.

[53] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/921832,lukasz-podolski-moim-klubem-jest-gornik-wywiad-zdjecia,id,t.html, dostęp 03.04.2014.

[54] http://ekstraklasa.net/boenisch-godom-po-slasku-ale-kazdy-mnie-rozumie,artykul.html?material_id=4fb8b2a29a22dd2528000000, dostęp 03.04.2014.

[55] http://ekstraklasa.net/lukas-podolski-i-miroslav-klose-trzymaja-kciuki-za-polske,artykul.html?material_id=4fd66d0e142d5cfe21000000, dostęp 05.06.2014.

[56] http://www.sportfan.pl/artykul/to-niemieccy-polacy-czy-polscy-niemcy-podolski-klose-wenta-17832, dostęp 05.06.2014.

renounced his Polish citizenship but it was enough to be recognized as a traitor by Polish propaganda. He still lives in Germany with his family.[48]

Also contemporary football players have to make difficult choices. The identity of Silesian representatives of Germany and Poland is varied and the final choice is influenced by various factors. The most popular Silesians in Germany, Łukasz Podolski and Mirosław Klose, have a different attitude towards Poland or at least they show it in a different way. Klose, born in Opole, has many times emphasized in interviews that he feels German and that there is no problem for him to play against Poland, despite the fact that he likes Poles[49]. His father, Józef, asked about what stance he takes as a Pole on his son playing for German tea, answered: "I am a Silesian and an European. Mirek owes everything he has got to German clubs and me"[50]. Podolski from Gliwice has never hid his sympathy towards Poland. He did not express any joy when he scored goals against Poland. After the match, he wore a Polish shirt and then told that he felt as if he was shooting to his own goal. On some other occasion, he said that he has two hearts, Polish and German, despite the fact that he does not sing the German national anthem[51]. He also emphasizes his relation to Silesia. He even says that this is his favorite place[52]. His favorite club is Górnik Zabrze where he allegedly would like to finish his career[53].

Podolski would have played for Poland's National Team, if there had been a proposition like this. Franciszek Smuda decided not to make the mistakes of his predecessors and he swiftly enlisted other football players raised in Germany, such as Sebastian Boenish, Adam Matuszczyk and Sebastian Tyrała, to the Poland National Team. These three players also come from Upper Silesia and similarly to their previously described colleagues from the German National Team they reside in the West as a result of politically or economically motivated emigration. Their parents emigrated thanks to documents proving their German origin. When moving to Germany, these families usually spoke the language poorly. As children, future football players acclimatized rather quickly. Now they very often speak German better than Polish. In one interview, Sebastian Boenish openly admitted that he has problems with the Polish zentacji Niemiec są skrajne: od uwielbienia, szczególnie widocznego w opolskiej części regionu[57], aż po ewidentną niechęć. Nie dotyczy to raczej kwestii oceny śląskich członków tej drużyny. O piłkarzach takich jak Podolski i Klose mówi się niemal wyłącznie pozytywnie. Często określa się ich z dumą sformułowaniem ,,nasze synki". Z ocenami reszty Polski bywa różnie. Sympatie do ,,polskich Niemców" zależą od ich wypowiedzi i zachowań oraz tego, w jakim świetle przedstawiają ich media. Podolski zazwyczaj odbierany jest pozytywnie głównie za sprawą swych wypowiedzi o swoim polsko-niemieckim sercu lub o tym, jak z bólem tegoż serca strzelał Polakom bramki. Z Mirosławem Klose jest nieco inaczej. Swego czasu atmosfera wokół niego w polskich mediach nie była najlepsza. Często musiał tłumaczyć się ze swojej proniemieckości. Insynuowano mu, że wypiera się ojczyzny[58].

---

[48] Ibidem, p. 264-266.

[49] Ibidem, p. 291-292.

[50] Ibidem.

[51] Ibidem, p. 283, 295.

[52] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/490425,lukas-podolski-najlepiej-czuje-sie-tutaj-na-slasku-wywiad,id,t.html, accessed 03.04.2014.

[53] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/921832,lukasz-podolski-moim-klubem-jest-gornik-wywiad-zdjecia,id,t.html, accessed 03.04.2014.

Skomplikowana przeszłość piłkarzy z Górnego Śląska, którymi często interesowały się kadry młodzieżowe Niemiec, a którzy ostatecznie trafili do reprezentacji Polski, stała się równie problematyczna jak w przypadku tych, którzy wybrali ostatecznie Niemcy. Trudno było ocenić ich motywacje do gry w Polsce. W mediach debatowano, czy będą godnymi reprezentantami kraju. Dyskutowano na temat kryteriów przyjmowania ,,cudzoziemców" do reprezentacji i tego, który z nich bardziej na to zasługuje. Były reprezentant Polski Andrzej Rudy w wywiadzie opublikowanym w Przeglądzie Sportowym stwierdził m. in.: ,,Szkoda, że Lukas Podolski dla Polski nie gra. On jest bardziej Polakiem niż Matuszczyk" [59].

Oprócz piłkarzy z Niemiec do kadry Polski trafili też zawodnicy z Francji, odwołujący się do swoich polskich korzeni, czyli Damien Perquis i Ludovic Obraniak. Nowi reprezentanci często zapewniali o swojej dumie z grania dla Polski. Wielu osobom w kraju, nawet byłym reprezentantom, nie spodobała się jednak polityka kadrowa ówczesnego selekcjonera Franciszka Smudy. Do nich trzeba zaliczyć m. in. Jana Tomaszewskiego, który nie uważa po prostu graczy wychowanych za granicą za pełnowartościowych Polaków. Były piłkarz i obecny polityk twierdzi nawet, że brzydzi się takiej reprezentacji[60]. Inni w bardziej wyważonych wypowiedziach twierdzą po prostu, że do Polski trafiają ci, którzy nie dostają się do lepszych reprezentacji[61]. Najbardziej popularne określenie, które przylgnęło do wspomnianych pił-

---

[57] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3492579,mundial-2014-slask-kibicuje-niemcom-tutaj-kazdy-jest-kolega-klosego-wideo,id,t.html, dostęp 15.09.2014.

[58] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/europuchary,miroslav-klose-w-polsce-zdrajca-w-niemczech-bohater,artykul,181327,1,833.html, dostęp 26.08.2014.

[59] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne,pilka-nozna-wywiad-z-andrzejem-rudym,artykul,95977,1,458.html, dostęp 05.06.2014.

[60] http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/619164,tomaszewski_o_polskiej_reprezentacji_farbowani_polacy_brzydze_sie_tej_koszulki.html, dostęp 03.04.2014.

[61] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne,pilka-nozna-wywiad-z-andrzejem-rudym,artykul,95977,1,458.html, dostęp 05.06.2014.

language but he also added that he "godo" ("speaks") in Silesian and can communicate with his teammates[54].

"POLISH GERMANS" AND "GERMAN POLES"

Sportsmen are public figures and thus apart from trying to find the answer to the question about who they feel they are it is worth looking closer at who they are considered to be. An interesting issue is the way they are perceived and judged by the media and fans. The two aforementioned players, "our" 2014 World Champions, have always aroused strong emotions in the Polish media and amongst fans in Silesia and in Poland. Multiple discussions about the national team memberships of Podolski and Klose have taken place many times. In newspapers reports they are often described with phrasing "our players in Germany's National Team", that they have "Polish roots" and that Poland is "their first homeland"[55]. Generally, they are considered to be Poles raised in Germany and usually described simply as "German Poles" or "Polish Germans"[56].

In Upper Silesia, attitudes towards Germany's National Football Team are far from adoration, which is especially noticeable in the Opole part of the region[57], and even show some obvious signs of aversion. However, this aversion does not seem to be present when judging Silesian members of this team. Football players like Podolski and Klose are almost always mentioned in a positive context. They are usually described with pride as "our boys". Judgements made by the rest of Poland vary. Sympathies towards "Polish Germans" depend on their statements and behavior, as well as how they are presented by the media. Podolski is usually perceived positively, mainly because of his statements about a Polish-German heart or how he scores against Poland with a heavy heart. The case of Mirosław Klose is slightly different. Some time ago atmosphere surrounding this person in the Polish media was not so good. Very often he had to explain his pro-German attitude. There were insinuations that he had renounced his homeland[58].

The complicated past of Upper Silesia football players, who were often the focus of German Youth National Foot-

---

[54] http://ekstraklasa.net/boenisch-godom-po-slasku-ale-kazdy-mnie-rozumie,artykul.html?material_id=4fb8b2a29a22dd2528000000, accessed 03.04.2014.

[55] http://ekstraklasa.net/lukas-podolski-i-miroslav-klose-trzymaja-kciuki-za-polske,artykul.html?material_id=4fd66d0e142d5cfe21000000, accessed 05.06.2014.

[56] http://www.sportfan.pl/artykul/to-niemieccy-polacy-czy-polscy-niemcy-podolski-klose-wenta-17832, accessed 05.06.2014.

[57] http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3492579,mundial-2014-slask-kibicuje-niemcom-tutaj-kazdy-jest-kolega-klosego-wideo,id,t.html, accessed 15.09.2014.

[58] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/europuchary,miroslav-klose-w-polsce-zdrajca-w-niemczech-bohater,artykul,181327,1,833.html, accessed 26.08.2014.

Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej we Francji. Drużyna Polski przed meczem z Brazylią na stadionie Meinau (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

Football World Champions in France. The Polish team before a match in Brazil at the Meinau stadium (photo. National Digital Archives).

karzy, to chyba ,,farbowane lisy" i to już raczej niezależnie od tego, czy ktoś został ,,odzyskany" z Francji, z Niemiec czy z Nigerii albo Brazylii[62].

ZAKOŃCZENIE

Historie piłkarzy dobrze pokazują, jak mocno rywalizacja sportowa na poziomie międzynarodowym wiąże się z prestiżem. Było to oczywiście również ważną kwestią dla władz państwowych. Czasem sukcesy sportowców propaganda państwowa wykorzystywała w celu udowodnienia wyższości danego narodu, rasy czy nawet systemu politycznego. Sportowcy stawali się zatem elementem szerszej układanki, rywalizacji na wyższym poziomie, daleko wykraczającej poza sport. Poczucie przynależności do danego narodu, tożsamość sportowca nie zawsze były zatem głównym czynnikiem decydującym o wyborze barw narodowych. Zdarzało się, że narodowe federacje sportowe podbierały sobie zawodników. To z kolei wiązało się potem z kreowaniem owej postaci przez przeciwne strony na bohatera lub też zdrajcę i w konsekwencji znacząco wpływało na jego życie prywatne. Analogiczne procesy i nawet na większą skalę odbywały się na poziomie klubowym. Tutaj też w grę wchodzą kwestie tożsamości, wierności, honoru czy lojalności sportowca. Chociaż nie jest to już istotne na poziomie międzypaństwowym, w wymiarze lokalnym jest to niezwykle ważne przynajmniej dla sporej grupy kibiców.

Tożsamość sportowców poznajemy w sposób pośredni.

---

[62] http://sport.tvp.pl/5212938/pilka-nozna/droga-do-euro/kadra/aktualnosci/polskie-i-niemieckie-farbowane-lisy – dostęp 05.06.2014 lub http://www.czasfutbolu.pl/czy-farbowane-lisy-smudy-wniosly-wartosc-dodatnia-do-reprezentacji-pozegnanie-wszystkich-kwestia-czasu, dostęp 05.06.2014.

---

ball Teams and who finally got to Poland's National Team, became as problematic and in the case of those who finally chose Germany. It was hard to judge their motivation to play for Poland. It was questioned in the media if they would be worthy representatives of our country. The criteria for admitting "foreigners" to the national team and who deserved it best were discussed. Former Poland representative Andrzej Rudy stated in an interview published in "Przegląd Sportowy" that: "What a pity that Lukas Podolski does not play for Poland. He is more Polish than Matuszczyk"[59].

Apart from Germans also players from France – Damien Perquis and Ludovic Obraniak – joined the Polish team in acknowledgement of their Polish roots. New representatives often assured how proud they were that they were playing for Poland. However, the national team policy of the then coach Franciszek Smuda was not approved by many people in the country, even former representatives. One of them was. amongst others, Jan Tomaszewski who does not believe that players raised outside of Poland's borders can be called real Poles. A former football player and present politician even states that he is disgusted with such a team[60]. Others, in more weighted phrases, say that these players joined Poland's national team because they were not admitted to better teams[61]. The most popular epithet associated with them is "double-dealers" and it is used regardless of the fact that they are "recovered" from France, Germany, Nigeria or Brazil[62].

CONCLUSIONS

Stories of football players constitute good examples of how strong is the relation between sport competition on an international level and prestige. It was also an important matter for state authorities. Sometimes successes of sportsmen have been used by state propaganda to prove

---

[59] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne,pilka-nozna-wywiad-z-andrzejem-rudym,artykul,95977,1,458.html, accessed 05.06.2014.

[60] http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosciartykuly/619164,tomaszewski_o_polskiej_reprezentacji_farbowani_polacy_brzydze_sie_tej_koszulki.html, accessed 03.04.2014.

[61] http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne,pilka-nozna-wywiad-z-andrzejem-rudym,artykul,95977,1,458.html, accessed 05.06.2014.

[62] http://sport.tvp.pl/5212938/pilka-nozna/droga-do-euro/kadra/aktualnosci/polskie-i-niemieckie-farbowane-lisy – accessed 05.06.2014 or http://www.czasfutbolu.pl/czy-farbowane-lisy-smudy-wniosly-wartosc-dodatnia-do-reprezentacji-pozegnanie-wszystkich-kwestia-czasu/, accessed 05.06.2014.

Przekaz medialny często zaciemnia zamiast przybliżać niektóre kwestie. Dlatego lepiej powstrzymywać się od sądów wartościujących, które w ogóle w przypadku spraw związanych z autoidentyfikacją nie powinny mieć miejsca. Ostatecznie tożsamość jest kształtowana przez osobiste doświadczenia oraz otoczenie, ale pomimo to pozostaje sprawą bardzo indywidualną. Nie można osądzać ludzi za ich wybory w tych kwestiach. Tym bardziej, że często nie znamy dokładnie ich prawdziwych motywacji i czynników wpływających na decyzję o reprezentowaniu danej grupy, narodu.

Przywoływane w niniejszym tekście publikacje historyków sportu i wywiady oraz dane zebrane w archiwum Śląskiego Związku Piłki Nożnej potwierdzają, że w przypadku sportowców sprawa identyfikacji narodowej jest bardzo skomplikowana, choćby ze względu na ich związki z polityką (często niezależne od ich woli) oraz wtłoczenie ich wypowiedzi w dominujący dyskurs mediów. Analiza źródeł archiwalnych, książkowych czy prasowych pozwoliła lepiej zrozumieć kontekst historyczny i motywy wpływające na wybory piłkarzy oraz spróbować zastanowić się nad kwestią ich tożsamości. Celem tej pracy nie było więc jedynie przybliżenie życiorysów kilku przypadkowych postaci. Wybrane historie, osoby oraz ich odbiór społeczny dobrze ukazują złożoną tożsamość/tożsamości Górnoślązaków, które, pomimo pozornie wielkich zróżnicowań, wykazują wiele cech wspólnych, co można było zaobserwować, gdy była mowa choćby o labilności czy apolityczności. Tekst ten może być zatem również przyczynkiem do szerszej refleksji i dyskusji na temat tożsamości. Oczywiście ta krótka publikacja nie jest w stanie wyczerpująco przedstawić całości problemu. Wiele poruszonych tu kwestii udało mi się rozwinąć i pogłębić w pracy magisterskiej pt. „Wybory reprezentacyjne i klubowe górnośląskich piłkarzy w XX wieku" [63].

---

[63] G. Buchalik, *Wybory reprezentacyjne i klubowe górnośląskich piłkarzy w XX wieku*, Katowice 2016.

superiority of a given nation, race or even a political system. Thus sportsmen became a piece of a larger structure, competition on a higher level somewhere far away from sport. A sense of national status and a sportsman's identity were not always the main factor for choices of national colors. There were some cases when sports federations were stealing sportsmen from each other. Later on, two opposing sides would view a person as either a hero or a traitor and thus they significantly influenced his or her private life. Analogical processes of an even greater scale were taking place on a club level. In thuis case important aspects are also identity, faithfulness, honor and loyalty of the sportsman. Despite the fact that this is marginalized on an international level, it is very important locally, at least for some groups of fans.

The identity of sportsmen is recognized in an indirect way. The media often muddy the waters instead of making them clearer. That is why it is best to refrain from evaluative judgements which should not be made when it comes to issues of autoidentification. In the end, identity is formed by personal experiences and environment but despite this it is very personal. People cannot be judged for their choices in such matters. All the more, their true motives and factors influencing their choices regarding the representation of a given group or nation are usually not known.

Publications of sport historians, interviews and data collected in the archives of the Silesian Football Association quoted in this paper prove that in the case of sportsmen an issue of national identification is very complex, because of, for instance, their connections with politics (often regardless of their will) and making their statements a part of a dominant media dispute. The analysis of archival sources, books and press allowed us to better understand the historical context and motives influencing players' choices and to try to think about the issue of their identity. The purpose of this paper was not only to present stories of a few random figures. Chosen stories, figures and their social image well present a complex identity/identities of Upper Silesians who, despite seemingly great differences, have a lot in common which could be observed in terms of instability and ambivalence. Thus, this paper can constitute a contribution to a more extensive reflection and discussion about identity. Of course, this short publication cannot present the whole issue at length. Many of the issues discussed here were developed and deepened in a master's thesis titled "National team and club choices of Upper Silesia football players in the 20th cenutry" („Wybory reprezentacyjne i klubowe górnośląskich piłkarzy w XX wieku")[63].

---

[63] G. Buchalik, *Wybory reprezentacyjne i klubowe górnośląskich piłkarzy w XX wieku*, Katowice 2016.

BIBLIOGRAFIA | BIBLIOGRAPHY

Anderson Benedict, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

B.a., Dominacja Ślązaków w reprezentacji Polski w latach 60., w: b.a. (red.), Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku, Gliwice-Opole 2006, s. 61-66.

B.a., Narodowość, w: Stanisław Skorupka, Halina Auderska, Zofia Łempicka (red.), Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1969, s. 427.

B.a., Ślązacy na mistrzostwach świata i olimpiadach w latach 70. i 80., w: b.a. (red.), Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku, Gliwice-Opole 2006, s. 69-78.

B.a., Ślązacy w legendarnym meczu z ZSRR 1957 roku, w: b.a. (red.), Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku, Gliwice-Opole 2006, s. 43-52.

B.a., Ślązacy w reprezentacji Polskiej na berlińskiej olimpiadzie i mistrzostwach świata we Francji, w: b.a., Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku, Gliwice-Opole 2006, s. 33-38.

Bębnik Grzegorz, *W cieniu regionalnej przeszłości – narodowościowe perypetie śląskiej piłki nożnej w pierwszych latach ,,demokracji ludowej"*, w: *Górnoślązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej – wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku w XX wieku,* Wyd. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice-Opole 2006.

Billig Michael, *Banalny nacjonalizm*, przeł. M. Sekerdej, Kraków 2008.

Buchalik Grzegorz, *Wybory reprezentacyjne i klubowe górnośląskich piłkarzy w XX wieku*, Katowice 2016.

Czado Paweł, Todur Wojciech, *Człowiek, który pokonał ZSRR*, ,,Ale Historia", nr 48 (98), 2 grudnia 2013.

Edensor Tim, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004.

Eriksen Thomas Hylland, *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, Warszawa 2009.

Hałys Józef, *Polska piłka nożna*, Kraków 1970.

Jawłowski Albert, Święty ład. Rytuał i mit mundialu, Warszawa 2007.

Kurek Jacek, *Majster z Wielkich Hajduk*, ,,Śląsk", nr 1, 2014, s. 10-12.

Tambor Jolanta, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2006.

Urban Thomas, *Czarny orzeł, biały orzeł. Piłkarze w trybach polityki*, przeł. W. Sawicki, Katowice 2012.

Żelazny Walter, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006.

INTERNET | INTERNET ARTICLES

Boenisch Sebastian, *Godom po śląsku, ale każdy mnie rozumie*, rozm. przepr. M. Cholewiński, http://www.gol24.pl/wywiady/a/boenisch-godom-po-slasku-ale-kazdy-mnie-rozumie,9630818/, dostęp 3.04.2014.

Czy „farbowane lisy" Smudy wniosły wartość dodatnią do reprezentacji? Pożegnanie wszystkich kwestią czasu, http://www.czasfutbolu.pl/czy-farbowane-lisy-smudy-wniosly-wartosc-dodatnia-do-reprezentacji-pozegnanie-wszystkich-kwestia-czasu/, dostęp 5.06.2014.

Ernest Wilimowski, czyli jak zrobić kibicom wodę z mózgu, http://hej-kto-polak.pl/wp/?p=9259, dostęp 13.03.2014.

Gerard Cieślik nie żyje: Niepokorny żołnierz Wehrmachtu, którego chciała Legia Warszawa, http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/1033161,gerard-cieslik-nie-zyje-niepokorny-zolnierz-wehrmachtu-ktorego-chciala-legia-warszawa,id,t.html, dostęp 3.04.2014.

Główny Urząd Statystyczny, *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, Warszawa 2012. http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf, dostęp 5.06.2014

http://ezifilm.pl, dostęp 5.06.2014.

http://www.footballblog.pl/ernest-wilimowski, dostęp 19.02.2014.

Kondraciuk Marek, *Lukas Podolski i Miroslav Klose trzymają kciuki za Polskę*, http://ekstraklasa.net/lukas-podolski-i-miroslav-klose-trzymaja-kciuki-za-polske,artykul.html?material_id=4fd66d0e142d5cfe21000000, dostęp 5.06.2014.

Małolepszy Robert, *Kucharski, Blanik, Tomaszewski... Tylu sportowców w Sejmie jeszcze nie było*, http://www.polskatimes.pl/artykul/460974,kucharski-blanik-tomaszewski-tylu-sportowcow-w-sejmie-jeszcze-nie-bylo,id,t.html, dostęp 17.02.2014.

Mundial 2014: Śląsk kibicuje Niemcom. Tutaj każdy jest kolegą Klosego, http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/3492579,mundial-2014-slask-kibicuje-niemcom-tutaj-kazdy-jest-kolega-klosego-wideo,id,t.html, dostęp 15.09.2014.

Podolski Lukas, *Moim klubem jest Górnik!* , rozm. przepr. M. Borek, C. Kowalski, http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/921832,lukasz-podolski-moim-klubem-jest-gornik-wywiad-zdjecia,id,t.html, dostęp 03.04.2014.

Podolski Lukas, *Najlepiej czuję się tutaj, na Śląsku*, rozm. przepr. K. Spyrka, http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/490425,lukas-podolski-najlepiej-czuje-sie-tutaj-na-slasku-wywiad,id,t.html, dostęp 03.04.2014.

Polskie i niemieckie „farbowane lisy", http://sport.tvp.pl/5212938/pilka-nozna/droga-do-euro/kadra/aktualnosci/polskie-i-niemieckie-farbowane-lisy, dostęp 05.06.2014.

Respondek Łukasz, *Sławny Ernest Wilimowski bohaterem filmu fabularnego*, http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/566619,slawny-ernest-wilimowski-bohaterem-filmu-fabularnego,id,t.html, dostęp 18.03.2014.

Rudy Andrzej, *Podolski jest bardziej Polakiem niż Matuszczyk*, rozm. przepr. P. Wołosik, http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/ligi-zagraniczne,pilka-nozna-wywiad-z-andrzejem-rudym,artykul,95977,1,458.html, dostęp 05.06.2014.

Stec Rafał, *Logan w polskiej kadrze. Dała przykład Afryka, jak zwyciężać mamy*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114882,6803338,Logan_w_polskiej_kadrze__Dala_przyklad_Afryka__jak.html, dostęp 17.02.2014.

Szczepłek Stefan, *Zmarł Gerard Cieślik, najlepszy polski piłkarz lat 50. Legenda Ruchu. Miał 86 lat.*, http://www.rp.pl/artykul/1061835.html?print=tak&p=0, dostęp 18.03.2014.

Szmigielski Maciej, *Miroslav Klose – Niemiec, zdrajca, wróg, bohater... W czwartek postraszy Legię,* http://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/europuchary,miroslav-klose-w-polsce-zdrajca-w-niemczech-bohater,artykul,181327,1,833.html, dostęp 26.08.2014.

To niemieccy Polacy czy polscy Niemcy? Podolski, Klose, Wenta, http://www.sportfan.pl/artykul/to-niemieccy-polacy-czy-polscy-niemcy-podolski-klose-wenta-17832, dostęp 05.06.2014.

Todur Wojciech, *Gerard Cieślik nie żyje. Legendarny piłkarz Ruchu Chorzów miał 86 lat*, http://www.slask.sport.pl/sport-slask/1,121862,14886109,Gerard_Cieslik__legendarny_pilkarz_Ruchu_Chorzow_nie.html, dostęp 18.02.2014.

Tomaszewski o polskiej reprezentacji: farbowani Polacy. Brzydzę się tej koszulki, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/619164,tomaszewski_o_polskiej_reprezentacji_farbowani_polacy_brzydze_sie_tej_koszulki.html, dostęp 03.04.2014.

Wikipedia: wolna encyklopedia, *Lucjan Brychczy*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjan_Brychczy, dostęp 03.04.2014.

ŹRÓDŁA DODATKOWE | ADDITIONAL SOURCES

Dokumenty Wydziału Gier i Dyscypliny przy Śląskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej z Archiwum Państwowego w Katowicach (zespół 315).

DE

ZUSAMMENFASSUNG

,,Nationale Identität im Zusammenhang mit Sport, insbesondere heutzutage, wenn als Folge der Migrationen die nationale und ethnische Struktur der Länder immer mehr kompliziert wird, scheint sehr wichtiges Thema zu sein.

Wenn wir uns in die Sportgeschichte vertiefen, erweist es sich, dass Probleme dieser Art nicht zu Neuigkeiten gehören. Die Sportrivalität auf der internationalen Ebene verband sich immer mit Ansehen. Es war ein wichtiges Thema auch für die Staatsbehörden. Manchmal hat es die Staatspropaganda ausgenutzt, um die Überlegenheit einer Nation, Rasse oder politischen Systems zu beweisen. Die Sportler wurden zum Element eines ,,breiteren Puzzles“, der Rivalität auf einer höheren Ebene, die weit über Sport hinausgeht und fest mit Politik verbunden ist. Das Gefühl der Zugehörigkeit zu der Nation, Sportleridentität war nicht immer der Hauptfaktor bei der Wahl der Nationalfarben. Es kam auch dazu, dass die Sportlerverbände sich untereinander die Sportler gestohlen haben. Dann hat die Gegenpartei diese Person zum Helden oder Verräter kreiert, was im Endeffekt sein Privatleben erheblich beeinflusst hat.

Analogische Prozesse, sogar in größeren Ausmaß – fanden auf der Klubebene statt. Hier sind solche Fragen wie Identität, Treue, Ehre und Sportlerloyalität von Bedeutung. Es ist zwar auf der nationalen Ebene nicht wichtig, aber lokal ist es von besonderer Bedeutung, zumindest für die Fans.‘‘

Dieser Ausschnitt des Vorworts beschreibt am besten das Wesen des Textes über Fußballspieler aus Oberschlesien. Die genannte Region – als Grenzgebiet – befand sich geschichtlich unter dem Einfluss von vielen Kulturen und hat mehrmals die Staatszugehörigkeit gewechselt. Aus diesen Gründen ist die Identität der Oberschlesier spezifisch und ihr Verhältnis zur Politik und politische Sympathien unterschiedlich. Das wird deutlich in der Sportwelt zum Ausdruck gebracht. Dies beweisen die unterschiedlichen Repräsentation – und Klubwahlen der schlesischen Fußballspieler. Differenzierte Einstellung der Fußballspieler zeichnet teilweise breiteres Bild der Schlesier.

In der vorliegenden Arbeit wurden kurz und bündig die theoretischen Begriffe zum Thema Identität besprochen. Es werden populäre wissenschaftliche Auffassungen und Grundbegriffe zur nationalen Identität angeführt. Wichtiger Bestandteil des Textes ist die Analyse der Rolle der Politik und der Medien bei der Gestaltung des Wissens über die Fußballspieler und der Einfluss dieser Subjekte auf sie selbst. Die Aussagen der Politiker und Journalisten zeugen oft von dem allgemeinen Unverständnis der schlesischen Spezifik.

Der Verlauf der Karriere von konkreten Spielern und besonders ihre Aussagen – erzwingen die Überlegung zu ihrer Identität und Einfluss auf die Wahl der vertretenen Nationalfarben – sowohl in der Vergangenheit als auch heutzutage. Das getrennte Kapitel dieser Abhandlung wurde zwei besonderen Helden der schlesischen Sportgeschichte, nämlich Ernest Wilimowski und Gerard Cieślikowski gewidmet. Diese Lebensläufe stellen am besten die hier angesprochenen Themen wie z.B. die Spezifik der schlesischen Identität und verschiedene Missverständnisse in diesem Kontext oder den Einfluss der Politik, der Medien und der Propaganda auf das Leben des Fußballspielers und seine gesellschaftliche Rezeption dar.

LUCJAN BUCHALIK

Doktor, etnograf, dyrektor Muzeum Miejskiego w Żorach, autor książek: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Dogon ya gali. Dawny świat Dogonów* oraz kilkudziesięciu artykułów w literaturze fachowej.

Ethnographer, director of the Municipal Museum in Żory with the PhD degree, author of: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Do-gon ya gali. Dawny świat Dogonów*, as well as several dozen publications in professional journals.

JACEK STRUCZYK

Etnolog, pracownik Muzeum Miejskiego w Żorach. Autor kilkunastu wystaw z pogranicza etnologii i antropologii kultury, pomysłodawca i kurator „Galerii Pod Chmurką" oraz współredaktor albumu fotograficznego *Żory. Moje-Twoje-Nasze*.

An ethnologist, employed at The Municipal Museum in Żory. He is an author of several exhibitions concerning the subject of ethnology and culture anthropology, an originator and a curator of "Galeria Pod Chmurką" and a co-author of the foto album of Żory. *Moje-Twoje-Nasze (Eng. Mine-Yours-Ours).*

PL

SŁOWO O WYSTAWIE

Myślą przewodnią wystawy *Nasza Tożsamość* i towarzyszącego jej katalogu jest chęć zwrócenia uwagi na problem tożsamości ludzi zamieszkujących wschodnią część Śląska, dzisiejsze województwo śląskie i wschodnią część opolskiego. Wystawa jest wielowątkowa, zwraca uwagę na skomplikowaną historię Śląska oraz fakt, że wielokulturowość to nasze bogactwo. Nie daje widzowi gotowych odpowiedzi, raczej zmusza do myślenia, stara się burzyć stereotypy. Podstawowym jej celem jest przybliżenie kultury i historii Żor, poczynając od średniowiecza do czasów współczesnych, wzbudzenie zainteresowania historią Żor i całego Górnego Śląska, a także próba odpowiedzi na pytanie, kim są współcześni żorzanie, Ślązacy. Skąd pochodzimy, gdzie są nasze korzenie i dokąd zmierzamy?

Założenia merytoryczne wystawy jako całości zakładają jej podział na dwie niezależne części: etnograficzną oraz historyczną. Część etnograficzna wystawy obejmuje prezentacje pomieszczeń typowego śląskiego domu, ale także współczesnego osiedlowego M-4. Natomiast głównym założeniem wy-

ANG

INFORMATION ABOUT THE EXHIBITION

The keynote of the "Our Identity" exhibition as well as of the related catalogue is the desire to draw the attention to the issues of the identity of people inhabiting the eastern part of Silesia, today's Silesian voivodship and the eastern part of the Opole voivodship. The exhibition is multi-layered, it draws attention to the complicated history of the Silesian region as well as to the fact that its multicultural character constitutes our wealth. It does not provide ready answers to the visitors, instead it urges them to reflect and it tries to break the stereotypes. Its basic goal is to explain the cultureand the history of Żory, starting from medieval times up until modern times, to interest people in the history of Żory as well as of the whole of Upper Silesia and to attempt to answer the question of who are the modern inhabitants of Żory and Silesia. Where do we come from, where are our roots and where are we going to?

According to the substantive assumptions of the exhibition as a whole, it is divided into two independent parts:

stawy historycznej jest przedstawienie historii Żor, począwszy od końca XIII wieku po współczesność, z wyraźnym zaznaczeniem najważniejszych punktów zwrotnych w historii miasta.

Wchodząc do tradycyjnego domu śląskiego, widz powinien znaleźć się w sieni. W przypadku naszej wystawy widz rozpoczyna zwiedzanie od komory. Następnie przechodzi do kuchni, osiedlowego M-4, aby znaleźć się w sali zwanej „zwierciadło czasu". Stąd zwiedzający może przejść do gabinetu burmistrza lub do „szuflandii". Kolejność taką narzuca amfiladowy układ pomieszczeń. Autorzy byli więc zmuszeni dostosować opisywaną, tradycyjną rzeczywistość do możliwości wystawienniczych. Widz przechodzi środkiem pomieszczeń, a po obu stronach znajdują się eksponaty.

Komora to zazwyczaj małe i ciemne pomieszczenie, które pełniło na co dzień funkcję spiżarni, podręcznego warsztatu czy składu wykorzystywanych od czasu do czasu sprzętów kuchennych i domowych. Dawniej w chałupach chłopskich w ciepłe noce w komorze nocowała młodzież, a zwłaszcza młode dziewczęta; tam też trzymano bieliznę i odzież, a później także sprzęt sportowy.

Następna sala pokazuje tradycyjną kuchnię śląską, która jest „duszą" domu, miejscem życia rodzinnego, wypełnionym zapachami *kołocza, szpajzy, krupnioków, rolady, modrej kapusty* i wielu innych potraw typowych dla tego regionu. Wygląd i specyfika jej wnętrza pozostała przez dziesięciolecia niezmienna, chociaż coraz rzadziej można spotkać tę tradycyjnie umeblowaną. Centralne miejsce w kuchni zajmuje kredens kuchenny (*byfyj*), a na nim formy na baby drożdżowe, okrągły pojemnik blaszany na chleb, z napisem w języku niemieckim, oraz inne przedmioty niezbędne do pracy w kuchni. W szafkach (*szrankach*) pochowane czekają filiżanki, kubki (*szolki*), butelki (*flaszki*) czy talerze. Obok kredensu stoi stół, na którym są wyeksponowane mątewki (*rogolki*), waga talerzowa, mikser domowej roboty, drewniane foremki na masło itp. Przestrzeń pod stołem była sprytnie zasłaniana przez gospodynie haftowanymi ręcznie makatkami kuchennymi. Nad stołem zawieszona jest półka (*rómka*), na której w porcelitowych pojemnikach przechowywano przyprawy kuchenne. Na piecu znajdują się żeliwne i kamionkowe garnki (*buncloki*) oraz specjalna patelnia służąca do palenia ziaren zbóż w celu sporządzania kawy zbożowej.

Osiedlowe M-4 nawiązuje do lat 70. i 80. XX wieku, kiedy to powstawały żorskie osiedla. Można się zastanawiać, czy wykonane z wielkiej płyty (w żorskiej Fabryce Domów FA-DOM) osiedlowe M-4 to tradycyjne mieszkanie na Śląsku, czy też nadal element krajobrazu przemysłowego. Dla ludzi, którzy przyprowadzili się wtedy do Żor, było to niewątpliwie na wskroś nowoczesne mieszkanie z atrakcyjnym wyposażeniem. Dla dzisiejszego młodego widza – a ten stanowi zasadniczą część naszej widowni – są to już czasy bardzo odległe, czasy, w których żyli dziadkowie i rodzice. Można

ethnographic and historical. The ethnographic part involves the presentation of rooms in a typical Silesian house as well as of a modern 3-rooms-and-a-kitchen apartment called M-4, located in a block of flats. The goal of the historical part of the exhibition, however, is to present Żory's history starting from the end of the 13th century up till modern times, highlighting the major landmarks in the city's history.

When entering the traditional Silesian house, visitors should find themselves in a special type of hallway called "sień". In the case of our exhibition, the visitors will start the tour from the pantry type room called "komora". Next, they go to the kitchen of the M-4 in a block of flats to get into the room called "the mirror of time". From there, they can go to the mayor's office or to the "szuflandia" type land [t/n: literal translation "drawer land"]. This order is dictated by the arrangement of the rooms. The authors were forced to adapt the described, traditional reality to the possibilities of the exhibition. The visitor walk through the center of the rooms where exhibits are located on both sides.

The pantry or "komora" is usually a small, dark place which has the function of a pantry, a handy workshop or storage for kitchen and house utensils used only from time to time. In the past, in peasant houses on warm nights this chamber was used as a sleeping place for young adults, especially for young girls. It was also used as a storage for undergarments, clothes and later also for sports equipment.

The next room is a representation of a typical Silesian kitchen which is the "soul" of the house, a place where family life happens, a place filled with scents of a *kołocz cake, a typical dessert made with raw eggs called szpajza, blood sausages, Silesian roulades, red cabbage* and many other dishes typical of this region. Its look and specificity have not been changed for decades, however it is more difficult nowadays to find a traditionally furnished kitchen. The central piece is the traditional kitchen sideboard (called *byfyj*) with yeast cake molds, a round bread container made of sheet tin with German writing on it and other items necessary for working in the kitchen. In the cabinets (called *szrank*) there are cups, mugs (called *szolka*), bottles (called *flaszka*) or plates stored away. Next to the sideboard, there is a table with a wooden batter mixer (called *rogolka*) on display, a balance scale with trays, a home-made mixer, wooden molds for butter etc. Housewives would cleverly cover the area under the table with hand-embroidered decorative kitchen cloth. There is a shelf (called *rómka*) hanging above the table with porcelite spice containers stored in it. On the stove there are cast-iron and stoneware pots (called *buncloki*) and a special pan used for roasting grains in order to make grain coffee.

The M-4 apartment in the block of flats is a reference to the 1970s and 1980s which was the time of the construction of housing estates in Żory. One might wonder if the large zaryzykować twierdzenie, że to już mieszkanie tradycyjne na osiedlu w mieście. Zapewne podobne dylematy można było mieć na początku XX wieku, kiedy pojawiały się familoki. Wtedy nowoczesne, podnosiły standard życia, dziś to stare niewygodne budownictwo, takie tradycyjne śląskie budownictwo kopalniane. Na wystawie pokazano pokój młodzieżowy z charakterystycznymi meblami i plakatami modnych wtedy zespołów muzycznych. Są także kolekcjonowane puszki po piwie, wtedy traktowane jak obiekt dekoracji wnętrza, a dzisiaj pospolity śmieć podlegający segregacji.

Zwierciadło czasu jest multimedialną prezentacją ważnych postaci i wydarzeń z dziejów miasta (rycerz Chwalisz, Władysław I Opolski, Wacław Głuptawy, lokacja miasta, pożary). Przenosi widza w najodleglejsze – z punktu widzenia miasta – czasy, wtedy, kiedy one się tworzyły, kiedy ważyły się ich losy. Czasów tych nie potrafimy przedstawić za pomocą eksponatów, ponieważ takowych nie posiadamy. Najstarszy eksponat, który posiada Muzeum, – nie licząc skorup wykopanych w czasie prac archeologicznych – pochodzi z początku XVII wieku. jest to nagrobek dziecięcy. Trudno było najstarsze dzieje miasta opowiedzieć za pomocą jednego nagrobka. Nie można też pominąć średniowiecznych dziejów miasta, kiedy miasto zostało założone, opasane murami i pojawił się kościół. Nie mogąc tej epoki opowiedzieć za pomocą artefaktów materialnych, autorzy zdecydowali się na prezentację multimedialną. Tutaj też można posłuchać wypowiedzi znanych żorzan na temat ich rozumienia słowa tożsamość.

W sąsiedniej sali znajduje się instalacja nazwana roboczo szuflandią. Zaprezentowano w niej ważniejsze postaci i wydarzenia z najnowszej historii miasta, czyli od końca XIX wieku (S. Zweig, F. A. Bimler, Otto Stern, III Powstanie Śląskie, II Wojna Światowa, marsz śmierci). W przeciwieństwie do zwierciadła czasu, w szuflandii narrację można zilustrować posiadanymi przez Muzeum eksponatami. W tej części jest też miejsce dla współczesnych żorzan, dla osób nietuzinkowych piszących współczesną historię miasta. Każdy żorzanin mogący pochwalić się osiągnięciami może się tu zaprezentować. Wystawa jest gotowa do zwiedzania, praca nad nią została zakończona, ale nie jest to stan docelowy. Autorzy mają nadzieję, że żorzanie odnoszący sukcesy będą pisać nowe karty historii miasta, a widz będzie to mógł oglądać na wystawie.

W szuflandii kończy się krótka opowieść o śląskich, żorskich tożsamościach. Dalej widz może przejść szklanym łącznikiem do wystawy „Polskie Poznawanie Świata". Będąc w łączniku, nie sposób nie zauważyć „grupy Stefanii", na którą składają się cztery odlewy z brązu. Dominuje tutaj postać Owuora, kenijskiego opiekuna Stefanii, patrząca w niego mała Stefcia, towarzyszący jej piesek i walizka. Przypominają one postać Stefanii Zweig, niemieckiej pisarki i dziennikarki pochodzenia żydowskiego. Stanowi ona oś, wokół której budowano obie wystawy. Stefania z jednej strony stanowi element naszej śląpanel (made in the FADOM Housing Factory in Żory) M-4 in a block of flats is a traditional Silesian household or if it is an element of industrial landscape. For people who moved to Żory at that time it was undoubtedly a completely modern apartment with an attractive furnishing. For today's young visitors - and they are a big part of our audience - those are very distant times, times of their grandparents and parents. One could risk saying that it became a traditional apartment on a housing estate of blocks of flats in the city. Surely, one could encounter similar dilemmas at the beginning of the 20th century when the familoks (type of house for many families, usually designed for workers of coalmines) were being built. They were said to be modern at the time, they were raising the standard of living, now it is an old and uncomfortable construction, a typical Silesian construction for coal miners. At the exhibition there is also a presentation of a room for adolescents with characteristic furniture and posters of bands that were popular at the time. There is also a beer can collection that used to be an element of house decoration, which nowadays would be considered waste in need of sorting.

The mirror of time is a multimedia presentation of important figures and events from the history of the city (knight Chwalisz, Władysław I of Opole, Wacław Głuptawy, city localization, fires). It takes the visitor to the earliest times - from the point of view of a city - times, when it was being formed, when its fate was being decided. We are not able to illustrate those times with exhibits as we do not own any. The oldest exhibit in the Museum's collection, apart from the potshreds excavated during archaeological work, comes from the beginning of the 17th century and it is a child's tombstone. It was hard to present the history of a city using only a tombstone. It is important not to omit the medieval era in the history of the city. It is when the city was founded, fortified and the church was built. Not being able to present this era with physical artefacts, the authors decided to make a multimedia presentation instead. It is also an area where one can listen to what famous Żory citizens have to say about their understanding of the word identity.

In the neighboring room there is an installation with the working name "szuflandia". Some of the most important figures and events from the contemporary history of the city, that is from the end of the 19th century are presented here (S. Zweig, F. A. Bimler, Otto Stern, III Silesian Uprising, World War II, death march). In contrast to the mirror of time, in szuflandia the narration can be illustrated with exhibits from the Museum's collection. In this part, visitors are introduced to the modern citizens of Żory, extraordinary people writing the contemporary history of the city. Every citizen of Żory with some achievements to his/her name can display their work here. The exhibition is ready for visiting, the works skiej tożsamości, z drugiej zaś wprowadza nas w odległy świat Afryki, pomaga poznawać świat.

Opuszczając amfiladowo usytuowane sale, można wejść do sali nazwanej Gabinet Burmistrza. Autorzy chcą w ten sposób nawiązać do dawnych mieszkańców zabytkowej willi. Pomieszczenie to jest próbą przedstawienia gabinetu męskiego z początku XX wieku. Niestety, z oryginalnego wyposażenia willi Haeringa nic się nie zachowało. Prezentowane tam obiekty odnoszą się do epoki, zostały jednak zakupione w antykwariatach, sprowadzone z Niemiec i Francji. Gabinet był pokojem reprezentacyjnym, królestwem pana domu. To w nim pracował oraz przyjmował gości. Wyposażenie pokoju zostało tak dobrane, aby, spełniając funkcję praktyczną, świadczyło jednocześnie swym wyglądem o charakterze jego właściciela. Dlatego też przy wyposażaniu gabinetu duży nacisk położono na obrazy, pamiątki rodzinne, trofea myśliwskie, patefon i *karciak* – stolik do gry w karty. Umeblowanie gabinetu składa się między innymi z biurka, szafy bibliotecznej czy szezlongu. Tworzy przestrzeń, w której można wyczuć z jednej strony nastrój skupienia i pracy, a z drugiej relaksu i odpoczynku. Nie przypadkowo znajdują się tutaj elementy egzotyczne. Żorzanie z przełomu XIX i XX wieku wyjeżdżali do krajów egzotycznych, o czym można przeczytać w książce Ryszarda Kaczmarka i Jakuba Grudniewskiego[1].

Niniejszy katalog jest uzupełnieniem wątków poruszanych na wystawie. Tak trudny temat, którym jest tożsamość określana na różnych płaszczyznach, jest bardzo trudny do pokazania na wystawie. Dlatego też niektóre tematy poruszają autorzy w katalogu, który jest niejako uzupełnieniem wystawy.

---

[1] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918 /1919*, Żory 2013.

have been finished, however, it is not quite perfect. The authors hope that successful citizens of Żory will contribute to the creation of the new history of the city and that visitors will be able to observe it at the exhibition.

In the szuflandia part of the exhibition the short history of the identitiy of Żory and Silesia comes to an end. The visitor can walk across the glass bridge to the exhibition "The Polish Way of Learning the World" Whilst standing in the glass bridge part it is impossible not to notice the "Stefania's group" which is constituted of four bronze casts. The dominating figure here is Owuor, Stefania's Kenyan caregiver, there is also little Stefania looking up at him, her little dog and her suitcase. They resemble Stefania Zweig, a German writer and a journalist of Jewish origins. It is a sort of axis around which the entire exhibition is organized. On one hand, Stefania is an element of our Silesian identity and on the other hand, it takes us to the distant African world, it helps us explore the world.

When leaving the suite of rooms, a visitor can enter the room called Mayor's Office. This is the authors' way of referring to the former inhabitants of a historic villa. This room is an attempt to present a male office from the early 20th century. Unfortunately, there are no original furnishings remaining from Hearing's villa. The objects presented there refer to the era; they were purchased from antique shops and were imported from Germany and France. The office was a representative room, it was a sort of kingdom for the host. It was where he would work and have guests. The room's furniture assortment had to be practical and at the same time it had to represent the owner by its look. This is why in the process of equipping the office it was so important to carefully pick paintings, family souvenirs, hunting trophies, gramophone and a table called karciak - a table used for card games. The furnishing of the office includes a desk, a bookshelf and reclining chair among other things. It creates a space in which, on one hand, one can feel the atmosphere of focus and work, and on the other hand, an atmosphere of relax and rest. It is not by accident that there are exotic elements in here. The people living in Żory at the turn of the 19th and 20th century would leave for exotic countries, which has been described in an article written by J. Grudniewski[1].

This catalogue is the complement to the topics mentioned in the exhibition. A topic as complex as identity, described in many different ways, is extremely hard to present at an exhibition. This is why some aspects are mentioned by the authors in the catalogue, which is a sort of complementary object to the exhibition.

---

[1] R. Kaczmarek, J. Grudniewski, *Żory w dobie panowania Hohenzollernów 1742-1918 /1919, Żory* 2013.

LUCJAN BUCHALIK

Doktor, etnograf, dyrektor Muzeum Miejskiego w Żorach, autor książek: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Dogon ya gali. Dawny świat Dogonów* oraz kilkudziesięciu artykułów w literaturze fachowej.

Ethnographer, director of the Municipal Museum in Żory with the PhD degree, author of: *Kolorowy Sahel*, *Niewolnicy kobiet, czyli pokrewieństwo żartów Dogonów i Kurumba*, *Do-gon ya gali. Dawny świat Dogonów*, as well as several dozen publications in professional journals.

PL

HISTORIA KOLEKCJI ŚLĄSKIEJ W MUZEUM MIEJSKIM W ŻORACH

Tworzenie kolekcji dotyczącej historii i kultury Żor jest nieodłącznie związane z tworzeniem w Żorach Muzeum. Pierwszą kolekcję przedmiotów dotyczących historii Żor zebrał Zygmunt Laskowski (1901-1974) w czasie przygotowań do obchodów 700-lecia miasta. Pomagała mu w tym młodzież ówczesnego Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Miarki. Kolekcja, obejmująca przedmioty codziennego użytku, widokówki, stare fotografie, sztandary i książki, znalazła się na wystawie w Liceum w czasie obchodów 700-lecia Żor, w czerwcu 1972 r.; po ich zakończeniu zbiory były przechowywane w Liceum, a potem Izba Muzealna miała swoją siedzibę w MOK-u, Urzędzie Miasta przy Rynku oraz w willi przy ul. Traugutta, siedzibie Towarzystwa Miłośników Miasta Żory. Każda przeprowadzka powodowała zmniejszenie ilości eksponatów. Niestety, z czasem kolekcja została rozproszona i częściowo zaginęła. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy był także brak stałego opiekuna kolekcji. W czerwcu 1996 r. TMMŻ zadeklarowało przekazanie reszty swoich zbiorów do tworzącego się

ANG

THE HISTORY OF THE SILESIAN COLLECTION OF THE MUNICIPAL MUSEUM OF ŻORY

The creation of the collection regarding the history and culture of Żory is inextricably linked to the creation of the museum in Żory. The first collection of items concerning Żory's history was gathered by Zygmunt Laskowski (1901-1974). He was supported in his task by the youth of the Karol Miarka high school. The collection contained everyday items, postcards, old photographs, flag, books. Once the inventory was completed, the collection was stored in the building of the already mentioned high school, later the Museum Chamber was located in MOK (Municipal Culture Center), in the city hall next to the market square and in the villa by Traugutt street. With every relocation, the collection grew smaller and smaller. Unfortunately, with time, the collection was dispersed and part of it went missing. One of the main reasons for this was the lack of a permanent home and multiple relocations connected to it as well as the lack of a permanent collection supervisor. In June 1996, the Association of Żory Enthusiasts [t/n: Pl. TMMŻ] declared the handover of

Muzeum. Po likwidacji prowadzonej przez TMMŻ Izby Muzealnej w grudniu 1998 r., część obiektów przekazano do Miejskiego Ośrodka Kultury (MOK) z myślą o przyszłym muzeum. Tworzenie muzeum i jego kolekcji było obserwowane z dużym zainteresowaniem przez media lokalne. Dlatego w niniejszym opracowaniu nie brakuje odniesień do notatek prasowych.

Po przemianach ustrojowych i wyborach samorządowych z 1990 r. samorządowe instytucje kultury zaczęły na nowo definiować swoją misję. MOK, kierowany w owym czasie przez autora niniejszego tekstu, oprócz upowszechniania kultury i organizacji imprez, zainteresował się historią swojego miasta. Rozpoczęto gromadzenie nielicznych książek o tematyce żorskiej, ukazujących się w języku polskim[1] i niemieckim. Przystąpiono do tłumaczenia pracy Elisabeth Nerlich, córki jednego z dawnych burmistrzów Żor (1972), a później podstawowego źródła do historii miasta, którym jest powstała pod koniec XIX wieku książka Augustyna Weltzla[2].

12 lutego 1992 r. w MOK-u odbyła się sesja popularnonaukowa „Żory – historia i tradycja"; jej efektem była publikacja materiałów z sesji. W tymże roku została wydana książka poświęcona wyznaniom istniejącym w Żorach na początku XX wieku (katolicy, protestanci, żydzi)[3]. Następna sesja popularnonaukowa, na temat „Żory – problemy integracji społecznej", została zorganizowana rok później. Poruszano na niej problemy współżycia ludności napływowej i miejscowej oraz kwestie narodowościowe w miastach śląskich.

5 lutego 1993 r. w Nowej Gazecie Żorskiej ukazało się tłumaczenie fragmentu artykułu Gerharda Kubatza, zamieszczonego w „Der Rybniker". Autor urodził się w Chorzowie, po wojnie wyjechał do Niemiec, gdzie współtworzył Związek Wypędzonych oraz redagował miesięcznik „Der Rybniker" ukazujący się w Ründeroth koło Kolonii. W Niemczech prowadził izbę muzealną, w której zgromadził obiekty ilustrujące życie na Śląsku w połowie XX wieku. Pod koniec życia zaangażował się w wymianę kulturalną między Polską a Niemcami. G. Kubatz, wspominając w wymienionym artykule malarzy mających korzenie żorskie, wymienił Augusta Fritza Bimlera[4] oraz Johannę

---

[1] Z. Laskowski, *700-lecie miasta Żory 1272-1972*, Żory 1972.

[2] A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Oberschlesien. Aus Urkunden und amtchlichen bearbeitet*, Sohrau 1888.

[3] L. Buchalik, I. Maćkowiak, M. Galusek, E. Rotter-Płóciennik (red.), *Nowack A. – Kościół farny pod wezwaniem św. św. Filipa i Jakuba w Żorach, Deutsch Immanuel – Kronika synagogi gminnej. Żory – Górny Śląsk, Nerlich Elizabeth – Z historii miasta Żory*, Żory 1992.

[4] A. F. Bimler (1890-1966) urodzony w Żorach, w Monachium studiował historię sztuki, malarstwo, rysunek i anatomię. Po ukończeniu studiów w 1921 r. osiedlił się w Chorzowie i podjął pracę w gimnazjum humanistycznym. W 1922 r. na zlecenie biskupa Hlonda namalował cykl obrazów przedstawiających kościółki śląskie; malował także portrety i pejzaże śląskie (także przemysłowe). Wiele podróżował, czego efektem były prace ukazujące pejzaże Włoch, Palestyny, Egiptu, Szwecji, Norwegii i Brazylii. W czasie II wojny światowej miał zakaz wykonywania zawodu, jego żona Betty z domu Olszowski (Żydówka z Chorzowa) zginęła w Oświęcimiu. W 1949 roku ożenił się powtórnie z Małgorzatą Flegel

the rest of the collection to the newly formed Museum. After the closing of the museum chambers administered by TMMŻ in December 1998, some of the items were handed over to the Municipal Culture Center [t/n: Pl. MOK] with the future Museum in mind. The creation of the Museum and its collection was closely observed by the local media. Therefore, in this work there is no shortage of references to the notes of the press.

After the political changes and the self-government elections in 1990, the self-governing institutions began to redefine their mission. MOK, directed by the author of this text at the time, was interested not only in spreading the culture and organizing events but also in the history of the city. It was the starting point for the collection of a few books on the topic of Żory, which were published in Polish[1] and in German. The translation process began for the work of Elisabeth Nerlich, the daughter of the then mayor of Żory [1972], later also for the main source of the city's history, namely the book by August Weltzel[2] which was created at the end of the 19th century.

On 12 February 1992, the popular-science session called "Żory - history and tradition" took place in MOK and consequently the support materials for this session were later published. In the same year, the book dedicated to religions present in Żory at the beginning of the 20th century (Catholics, Protestants, Jews) was published[3]. The next popular-science session was organized a year later and it was called "Żory - the issues of social integration". It was dedicated to the integration of Żory's residents, it discussed the topic of the coexistence of the influx and local population as well as the nationality aspect in Silesian cities.

On 5 February 1993, a translation of part of the article by Gerhard Kubatz from "Der Rybniker" was published in the newspaper Nowa Gazeta Żorska. The author was born in Chorzów, and after the war he emigrated to Germany where he co-founded the Association for the Displaced and edited the monthly "Der Rybniker". He administered the Museum Chamber in Germany where he gathered objects illustrating life in Silesia in the middle of the 20th century. At the end of his life he engaged in the cultural exchange between Poles and Germans. G. Kubatz mentions in the said article about painters with origins in Żory, he lists: August Fritz Bimler[4]

---

[1] Z. Laskowski, *700-lecie miasta Żory 1272-1972*, Żory 972.

[2] A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Oberschlesien. Aus Urkunden und amtchlichen bearbeitet*, Sohrau 1888.

[3] L. Buchalik, I. Maćkowiak, M. Galusek, E. Rotter-Płóciennik (ed.), *Nowack A. – Kościół farny pod wezwaniem św. św. Filipa i Jakuba w Żorach, Deutsch Immanuel – Kronika synagogi gminnej. Żory – Górny Śląsk, Nerlich Elizabeth – Z historii miasta Żory*, Żory 1992.

[4] A. F. Bimler (1890-1966) born in Żory, studied the history of art, painting, drawing and anatomy in Munich. Having graduated in 1921 he settled in Chorzów and was employed at the humanistic middle school.

Budynek Miejskiego Ośrodka Kultury (fot. P. Flaga, 2009 r.).

Building of the Municipal Culture Center (photo. P. Flaga, 2009).

Globisch-Schymallę[5]. Zasugerował, aby miasto w dowód uznania dla artystów wykupiło ich obrazy i zorganizowało wystawę. Artykuł zainspirował kierownictwo MOK-u do przygotowania wystawy prac wymienionych wyżej artystów. W tym celu nawiązano współpracę z panem G. Kubatzem. Oprócz dzieł, które znajdują się w Niemczech, chciano także wystawić prace znajdujące się w Żorach. W tym celu zwrócono się z apelem do mieszkańców Żor, aby wypożyczyli posiadane prace wspomnianych artystów oraz Widryńskiego, tworzącego w latach 40. XX wieku – na czas trwania wystawy[6].

11 maja 1993 r. w MOK-u miał miejsce wernisaż wystawy prac A. F. Bimlera oraz jego uczennicy J. Globisch-Schymalli. Wydarzenie doszło do skutku dzięki zaangażowaniu się wspomnianego już G. Kubatza oraz Józefa Podkowika. Ten ostatni, podobnie jak G. Kubatz chorzowianin, w młodości swe pasje artystyczne rozwijał pod okiem profesora A. F. Bimlera i P. Stellera. Na wystawie zaprezentowano 35 prac profesora i jego uczennicy. Były to prace wypożyczone z Niemiec, ale także będące własnością żorzan. Wystawa odbiła się szerokim echem w mediach. „Dziennik Zachodni" tak relacjonował tę wystawę: „Pani Globisch wyspecjalizowała się w malowaniu

---

z Chorzowa, swoją byłą uczennicą, nauczycielką muzyki. W 1958 roku jako przesiedleniec wyjechał i osiadł w Monachium.

[5] J. Globisch-Schymalla (1919-2009) urodzona w Żorach, uczennica F. A. Bimlera. Pierwszą wystawę swoich prac miała w czasie II wojny światowej, w Żorach w hotelu Zweiga; były to przede wszystkim portrety znanych ludzi. Niestety, wojna nie pozwoliła na podjęcie studiów. Po wojnie utrzymywała się z tworzenia różnego rodzaju prac plastycznych, wykonywała szkice i akwarele Żor i okolic. Po śmierci matki w 1977 r. wyjechała do Niemiec, utrzymywała stały kontakt z mieszkańcami Żor. Była aktywna artystycznie do późnej starości, w 2006 r. miała wystawę w Leipheim, gdzie zamieszkała po wyjeździe z Żor.

[6] B. Mierzwińska, *Apel do mieszkańców Żor*, „Nowa Gazeta Żorska" 5.02.1993.

and Johanna Globisch-Schymalla[5]. He suggested that the city buy their paintings and organize an exhibition in recognition of the artists. The article inspired the management of MOK to prepare an exhibition dedicated to the aforementioned artists. For this purpose, they started a collaboration with G. Kubatz. Apart from the pieces of art located in Germany, they wanted to display the pieces located in Żory as well. For this purpose, they asked the citizens of Żory to lend works of art by the mentioned artists that were in their possession, as well as those by Widryński, who used to create in the 1940s[6].

On 11 May 1993, the opening of A.F. Bimler's and his student J. Globisch-Schymalla's works took place at MOK. This event was possible thanks to the involvement of the already mentioned G. Kubatz and Józef Podkowik. The latter, similarly to G. Kubatz was from Chorzów, he developed his artistic passion when he was young with the lead of professor A.F. Bimler and P. Steller. The exhibition had 35 pieces by the professor as well as by his student. Those were the pieces rented from Germany but also the ones that were the property of Żory citizens. The exhibition was widely discussed in the media, the "Dziennik Zachodni" newspaper

---

In 1922, on the order of bishop Hlond, he painted a series of small Silesian churches. He would also paint portraits and Silesian landscapes (industrial ones included). He travelled a lot which resulted in a series of works presenting the landscapes of Italy, Palestine, Egypt, Sweden, Norway, and Brazil. During World War II, he was forbidden to perform his job and his wife Betty nee Olszowski (a Jew from Chorzów) died in Auschwitz. In 1949 he married Małgorzata Fegel from Chorzów who was his former student and a music teacher. In 1958 as a migrant, he left and settled in Munich.

[5] J. Globisch-Schymalla (1919-2009) born in Żory, F.A. Bimler's student. The first exhibition of her works took place during World War II in Żory in the Zweiga hotel. It was composed mostly of portraits of famous people. Unfortunately the War made it impossible for her to start learning at the University. After the War she would support herself with different kinds of artistic works, she would do sketches and watercolor paintings of Żory and the surrounding areas. After her mother's death in 1977, she left for Germany but she stayed in touch with citizens of Żory. She was artistically active until a very old age and in 2006 she had her exhibition in Leipheim where she settled after she left Żory.

[6] B. Mierzwińska, *Apel do mieszkańców Żor*, „Nowa Gazeta Żorska" 5.02.1993.

H. Elsner przekazuje do zbiorów Muzeum jeden ze swoich obrazów (fot. J. Struczyk, 22.05.2009 r.).

H. Elsner donates one of his painting to the Museum collection (photo J. Struczyk, 22.05.2009).

portretów. Z galerii twarzy spogląda Georg Sobtzick – fabrykant i radny miejski Rybnika, dr Hans Lukaschek – burmistrz i starosta miasta i powiatu Rybnik, prezydent Górnego Śląska, Max Plaut – żorski rabin, a także sławny na cały świat noblista z Żor – Otto Stern czy naukowiec Karl Erich Hupka. Wielu z nich pamiętają najstarsi żorzanie. Inne obrazy to pejzaże żorskie. Miasto, stara dzielnica, nawet dróżka na Śmieszek.

Płótna nieżyjącego już profesora Bimlera przedstawiają wielki świat – fragment brzegu morza w Rio de Janeiro, stare uliczki w Jerozolimie czy Lazurową Grotę na Capri. Są też kościółki z małych miejscowości górnośląskich, m. in. z Grzawy i Golasowic k. Pszczyny, z Bzia, z Beskidów. Jest w czym wybierać, bo namalował ich profesor aż 46 na zamówienie biskupa katowickiego dr. Hlonda. Są też portrety – m. in. Josepha Ferhe – biskupa z Pszowa"[7].

W czasie trwania wystawy rozpoczęto rozmowy nad przekazaniem do MOK-u – z myślą o nowym muzeum – prac A. F. Bimlera i J. Globisch-Schymalli. W tym celu nawiązano kontakt z żoną profesora A. F. Bimlera, panią Margaret Bimler, oraz panią J. Globisch-Schymallą. W kontaktach tych pośredniczyli głównie panowie G. Kubatz i J. Podkowik.

W czasie wizyty dyrektora MOK-u w Engelskirchen – związanej z wystawą polskich artystów w tym mieście – G. Kubatz pokazał Izbę Muzealną utworzoną z przedmiotów przywiezionych przez mieszkańców południowej części Górnego Śląska (Rybnik, Wodzisław, Żory, Tychy) do Niemiec po 1945 r. W kilku niewielkich pomieszczeniach, według G. Kubatza, znajdowało się około 2500 obiektów. Był to raczej magazyn niż wystawa, ciasnota była spowodowana wypowiedzeniem umowy najmu. Trwały poszukiwania nowego miejsca na wystawę. Gmina En-

described the event this way "Mrs Globisch specialized in painting portraits. The gallery of faces included Georg Sobtzick - a factory owner and a citycouncilman of Rybnik, PhD Hans Lukaschek - the mayor and the head of the city and district of Rybnik, the Upper Silesian president, Max Plaut - a rabbi from Żory as well as the world famous Noble Prize winner from Żory - Otto Stern and the scientist Karl Erich Hupka. The oldest citizens of Żory remember many of those faces. Among other paintings there are landscapes of Żory. The city, the old district, even the path to Śmieszek.

The paintings of the deceased professor Bimler present a big world - part of the sea in Rio de Janeiro, old streets in Jerusalem, a blue cave in Capri. There are, however, also small churches from Upper Silesian towns, among others from Grzawa and Golasowice near Pszczyna, from Bzie in Beskidy. There is a lot to choose from since the professor painted 46 of them on the order of the Katowice bishop, PhD Hlond. There are also portraits - of Joseph Ferhe - the bishop from Pszów among others"[7].

During the time of the exhibition, the plans of handing over the works of A. F. Bimler and J. Globisch-Schymala to MOK, with the new museum in mind, were discussed. For this purpose, the professor A. F. Bimler's wife - Margaret Bimler and Mrs. J. Globisch-Schymala were contacted and G. Kubatz and J. Podkowik acted as the main middlemen.

During the MOK director's visit in Engelskirchen, which was connected to the exhibition of Polish artists' works in this town, G. Kubatz presented the museum chamber made from the items brought to Germany after 1945 by the inhabitants of the south part of the Upper Silesian region (Rybnik, Wodzisław, Żory, Tychy). According to G. Kubatz, there were around 2500 items in several small rooms. It looked more like a storage than an exhibition, the tight space was caused by the terms of the lease agreement. The search for

---

[7] E. Piersiakowa, *Powrót do przeszłości*, „Dziennik Zachodni" 13.05.1993.

[7] E. Piersiakowa, *Powrót do przeszłości*, „Dziennik Zachodni" 13.05.1993.

gelskirchen obiecała pomoc, wszystko jednak trwało bardzo długo i G. Kubatz był tym zaniepokojony, gorączkowo poszukiwał miejsca na Izbę Muzealną. Pojawiła się szansa na przejęcie zbiorów przez MOK w celu przekazania do przyszłego muzeum.

Niestety, sytuacja rozwinęła się inaczej. Relacje medialne mówiące o współpracy MOK-u z G. Kubatzem oraz organizacji wystaw zostały źle przyjęte przez niektórych radnych. Poczuli się oni zmuszeni „do obrony polskiego interesu narodowego". Poszło o współpracę nawiązaną pomiędzy Ośrodkiem Kultury w Żorach a wydawaną w Niemczech gazetą „Der Rybniker"[8]. 8 września 1993 r. zwołano nadzwyczajną sesję Rady Miasta; wywiązała się bardzo emocjonalna dyskusja podgrzewana terminem zbliżających się wyborów samorządowych. Mówiono o pogrobowcach faszyzmu, stawiano „pytanie, czy rzeczywiście należy obawiać się V kolumny w Żorach?"[9]. Sama sesja była szeroko relacjonowana przez media, a po jej zakończeniu dyskusja przeniosła się na łamy gazet. Efektem tego było zakończenie współpracy z G. Kubatzem, a pomysł pozyskania zbiorów Izby Muzealnej stał się nierealny.

W miesiąc później autor niniejszego tekstu udał się do Niemiec z ówczesnym radnym Romanem Tajakiem i Józefem Podkowikiem. Dzięki wstawiennictwu pana J. Podkowika 4 października 1993 r. w Monachium pani Małgorzata Bimler (druga żona artysty) przekazała prace męża dla MOK-u z myślą o mającym powstać muzeum. Małe mieszkanie pani Małgorzaty wypełnione było obrazami męża, niektóre w ramach za szkłem, inne w teczkach. Największe płótno, przedstawiające córkę wizytatora, było zrolowane i wymagało konserwacji. Szczególnie cenną pamiątką był szkicownik mistrza. Pani Małgorzata chciała przekazać prawie wszystkie prace męża z wyjątkiem kilku dzieł, do których miała szczególny sentyment. Do samochodu osobowego nie zmieściły się wszystkie obiekty, do Żor przywieziono: 2 szkicowniki (w każdym po ok. 30 kartek) oraz 33 prace, w tym: 8 akwarel, 6 obrazów olejnych, 4 pastele, 3 tempery i 12 rysunków. Niestety, drugi wyjazd – po resztę prac – nie doszedł do skutku. Zainteresowanie MOK-u (tworzącego się muzeum) pracami F. A. Bimlera zostało zauważone przez otoczenie nieżyjącego profesora. W efekcie reszta prac została darowana różnym osobom.

Wiosną 1994 r. do MOK-u nadeszła przesyłka od J. Globisch-Schymalli. Znajdowało się w niej kilkanaście akwarel oprawionych w antyramy. Łącznie artystka przekazała 28 prac, w tym 23 akwarele i 5 rysunków. Dzięki darowiznom pań Małgorzaty i Johanny była możliwa ponowna wystawa prac profesora Bimlera i jego uczennicy Globisch-Schymalli, mająca miejsce w żorskiej Izbie Muzealnej jesienią 1994 r. Wystawiane były obrazy olejne, akwarele, pastele i rysunki. Kolejna wystawa prac A. F. Bimlera miała miejsce w lipcu i sierpniu 2000 r.

---

[8] M. Paszczela, *Sprawa dla UOP?*, „Nowiny" 8.09.1993.

[9] eg-p, *„Der Rybniker" przedwyborczy*, „Dziennik Zachodni" 14.09.1993.

a new place for an exhibition was ongoing. The Engelskirchen district promised to help, however, it was taking a very long time and that made G. Kubatz anxious, he was frantically looking for a new space for the museum chamber. A chance to take over the MOK collections and pass them to the future museum appeared.

Unfortunately, the situation had a different outcome. Some councilmen did not approve of the cooperation between MOK and G. Kubatz and of the organization of the exhibition covered by the media. They felt compelled to "defend Polish national interests. The issue was the collaboration between Żory's Culture Center and the newspaper "Der Rybniker" published in Germany"[8]. On 8 September 1993, an extraordinary meeting of the City Council was held during which a very emotional discussion took place, it was spiced up even more by the upcoming local government elections. The members were discussing the posthumous child of fascism, asking the question "Should we really fear the 5th column in Żory?"[9]. The meeting was broadly covered by the media and once it ended, the discussion moved to the pages of the newspapers. As a result, the collaboration with G. Kubatz came to an end and the idea of getting the collections for the museum chamber became unrealistic.

A month later, together with the councilmen Roman Tajak and Józef Podkowik, the author of this article went to Germany. Thanks to J. Podkowik's intercession on 4 October 1993 in Munich, Mrs. Małgorzata Bimler (the artist's second wife) gave her husband's works to MOK, having the future Museum in mind. Mrs. Bimler's small apartment was filled with her husband's paintings, some were in frames, some in folders. The biggest painting was of an inspector's daughter, it was rolled and it required some maintenance work. The master's sketchbook was a very special souvenir. Mrs. Bimler wanted to donate almost all of her husband's works apart from some items that she felt a special sentiment towards. Not all the items would fit into a passenger car so the following made their way to Żory: 2 sketchbooks (30 pages each) and 33 art pieces including: 8 watercolors 6 oil paintings, 4 pastels, 3 temperas and 12 drawings. Unfortunately the second trip to collect the rest of the pieces did not happen. MOK's (or the newly forming Museum) interests in the work of F. A. Bimler was not left unnoticed by the people from the surroundings of the deceased professor. As a result, the rest of paintings were distributed to different people.

In Spring 1994, MOK received a delivery from J. Globisch-Schymala which contained a dozen or so watercolor paint-w Banku Spółdzielczym. Wydarzenie to relacjonował między innymi Dziennik Zachodni. Artykuł „Portrety Bimlera" odbił się głośnym echem wśród czytelników, zadzwoniła nawet córka artysty z pierwszego małżeństwa, Sonia Zaaba-Bimler mieszkająca od 1969 r. w Zurychu. „Żory i Śląsk powinny być dumne z człowieka, który mówił o sobie: „Jestem Ślązakiem z Żor" – podkreśla pani Sonia"[10].

---

[8] M. Paszczela, *Sprawa dla UOP?*, „Nowiny" 8.09.1993.

[9] eg-p, *„Der Rybniker" przedwyborczy*, „Dziennik Zachodni" 14.09.1993.

W 1997 r. planowano zorganizować obchody 725-lecia miasta i przy tej okazji po raz kolejny pojawiła się wizja powołania w Żorach muzeum. Problem ten podniosła Komisja Edukacji i Kultury Rady Miejskiej, pracująca pod przewodnictwem Józefa Chmiela. Na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1995 r., „analizując temat muzeum miejskiego, podjęła jednogłośnie następujący wniosek: Komisja upoważnia Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach do rozpoczęcia działań w celu otwarcia muzeum miejskiego. Docelowym lokum do czasu pozyskania odpowiednich pomieszczeń będzie sala nr 6 Miejskiego Ośrodka Kultury".

Wczesną wiosną 1996 r. rozpoczęto zbieranie eksponatów. Były to głównie darowizny i depozyty. Eksponaty były gromadzone w MOK-u, który był organizatorem kolekcji muzealnej. Pierwszymi ofiarodawcami byli: Józef Chmiel, Alfred Buchta, Alfons Mazur, Gerda Jeziorek, Barbara Jankiewicz, Marzena Kuczera, Jan Delowicz, Ewa Rotter-Płóciennikowa, Paweł Kania i Andrzej Zgódka. Najciekawsza i najliczniejsza była kolekcja pana A. Buchty, sołtysa z pobliskich Palowic, mająca charakter etnograficzny. Niektóre przedmioty miały bardzo oryginalne opisy, np. plastikowemu kubkowi towarzyszyła karteczka z informacją, że podawano w nim zimne napoje w czasie uroczystego oddania do użytku przystanku kolejowego. Woreczek z drewnianymi wiórami był opatrzony notatką, że takie wióry służą ocieplaniu (ogacaniu) drzwi chlewa, była też informacja, kiedy ogacał drzwi i jaka wtedy była pogoda. A. Buchta gromadził zbiory z myślą o przekazaniu ich do izby muzealnej w zameczku w Palowicach. Remont budynku się odwlekał, nie doszło do utworzenia izby i w konsekwencji kolekcja została przekazana do Muzeum tworzonego w Żorach. W podziękowaniu za przekazane zbiory A. Buchta w 2003 r. został wyróżniony statuetką „Przyjaciel Muzeum", którą, ze względu na chorobę, odebrał jego syn Grzegorz.

Ilość zebranych eksponatów okazała się większa niż się spodziewano, dzięki czemu 30 maja 1995 r. w MOK-u udało się otworzyć ekspozycję nie w jednej – jak wcześniej przewidywano – lecz w dwóch salach na pierwszym piętrze. Na wystawie zaprezentowano zbiory o charakterze etnograficznym, numizmatycznym, historycznym i archeologicznym: wyposażenie kuchni, sprzęty użytku domowego, narzędzia rolnicze, fragmenty ceramiki, drewnianego wodociągu, pie-

---

[10] E. Piersiakowa, *Sprawa profesora Bimlera*, „Dziennik Zachodni" 22.09.2000.

ings framed in clip frames. The artist donated a total of 28 pieces including: 23 watercolors and 5 drawings. Thanks to donations received from both ladies, it was possible to create an exhibition of professor Bimler's and his student Globisch-Schymala's work, which was held in the Museum Chamber in Żory in the fall of 1994. The exhibition was composed of oil, watercolor and pastel paintings and drawings. Another exhibition of A. F. Bimler's work took place in July and in August of 2000 in the Bank Spółdzielczy, this even was covered by the newspaper Dziennik Zachodni. The article "Bimler's Portraits" got a lot of publicity among the readers, even the artist's daughter from his first marriage Sonia Zaaba-Bimler, who had lived in Zurich since 1969, managed to call. "Żory and Silesia should be proud of the man who would say the following about himself: "I am a Silesian from Żory" – highlights Mrs. Sonia"[10].

In 1997, the celebration of 725 year of the city was planned and on that occasion the idea of creating a museum in Żory appeared one more time. This was raised by the Education and Culture Committee of the City Council with the lead of Józef Chmiel. During the meeting of 20 December 1995 "having analyzed the topic of a municipal museum, it made a unanimous decision: The Committee authorized the director of the Municipal Culture Center in Żory to commence activities leading to the opening of the municipal museum. It will be located in room no. 6 in the Municipal Culture Center until more rooms are available."

In the early Spring of 1996, the collection of the exhibits began. Among them were mostly donations and deposits. The exhibits were gathered in MOK, which was the organizer of the museum collection. The first contributors were: Józef Chmiel, Alfred Buchta, Alfons Mazur, Gerda Jeziorek, Barbara Jankiewicz, Marzena Kuczera, Jan Delowicz, Ewa Rotter-Płóciennikowa, Paweł Kania, Andrzej Zgódka. The most interesting and most numerous collection was that of Mr. A. Buchta, the village leader from nearby Palowice – it was of an ethnographic character. Some items had very interesting descriptions, for example a plastic cup had a piece of paper attached saying that it was used to serve cold beverages during the celebratory opening of the railway station. A bag of wood shavings had a note on it saying that they were used to insulate (to winterize) the door of a pigsty, there was also information stating when it winterized the door and what the weather was like at that time. A. Buchta used to gather collections of items with the intention of donating them to the museum chamber in the small castle in Palowice. The renovation of the building was postponed and the chamber was not cre-

---

[10] E. Piersiakowa, *Sprawa profesora Bimlera*, „Dziennik Zachodni" 22.09.2000.

Fragment pierwszej stałej wystawy etnograficznej „W śląskiej izbie" prezentowanej w siedzibie MOK-u (fot. L. Buchalik, 2002 r.).

A part of the first permanent etnographical exhibition "W śląskiej izbie" presented in the MOK building (photo L. Buchalik, 2002).

niądze namiastkowe, monety, kolekcję medali okolicznościowych, sprzęt górniczy, elementy uzbrojenia i umundurowania. Natomiast kolekcja numizmatyczna została zakupiona przez MOK. Istotnym uzupełnieniem wystawy był depozyt Fryderyka Szendery, kolekcjonera z Suszca, twórcy prywatnego muzeum. Jego kolekcja obejmuje zbiór narzędzi rolniczych i przedmiotów codziennego użytku wsi śląskiej. Kiedy Muzeum żorskie zwiększyło swój stan posiadania, depozyt został oddany.

Planowano utworzenie muzeum w roku jubileuszu miasta, czyli w 1997. Niestety, nie doszło do tego; jednym z powodów opóźnienia (argumentem przeciwko utworzeniu muzeum) było umiarkowane zainteresowanie wystawą regionalną. Po zakończeniu obchodów jubileuszowych zainteresowanie wystawą jeszcze bardziej zmalało. Ponownie do pomysłu

ated after all, consequently the collection was handed over to the soon-to-be-opened museum in Żory. As a gesture of gratitude for the donation of his collection in 2003, he was awarded the "Museum's Friend" statuette, which, due to his illness, was collected by his son Grzegorz.

The number of exhibits gathered turned out to be greater than expected and that is why on 30 May 1995, it was possible to open the exhibition not in one room, as expected, but in two rooms on the first floor of the MOK building. The exhibition displayed ethnographic, numismatic, historical and archeological collections: kitchen equipment, general household utensils, agricultural tools, parts of pottery and a wooden waterpipe, substitute money, coins, commemorative medals collection, mining equipment, parts of ordnance and uniforms. The numismatic collection, however, was purchased by MOK. An important addition to the exhibition was the deposit from Fryderyk Szender, a collector from Suszec and the founder of a private museum. His collection involves a set of agricultural tools and everyday use equipment from the Silesian countryside. When the museum in Żory expanded its exhibit count, the deposit was returned.

The Museum was due to open in 1997 which was the anniversary year. Unfortunately, it did not happen and one of the reasons for the delay (argument against the opening of the Museum) was a mediocre interest in the regional themed exhibition. Once the jubilee celebrations ended, the interest in the exhibition got even smaller. The idea to open a Mu-

utworzenia muzeum wrócono w 1999 r. przy okazji wystawy poświęconej kulturom Afryki. Ostatecznie 28 grudnia 2000 r. Rada Miasta powołała do życia Muzeum Miejskie i obiekty gromadzone dotąd w MOK-u zostały przeniesione do tworzącego się Muzeum.

W momencie utworzenia Muzeum były dwie wystawy: jedna poświęcona kulturom Afryki Zachodniej, a druga regionowi. Zgromadzono tu eksponaty mówiące o przeszłości miasta, życiu codziennym jego mieszkańców, w tym zajęciach gospodarczych i zawodowych, a także formach zagospodarowania czasu wolnego. Pokazano też wyposażenie kuchni śląskiej z pierwszej połowy XX wieku, sprzęty gospodarstwa domowego, narzędzia rolnicze (brony, pług, fachel (wialnia służąca do czyszczenia zboża), stroje, mundur powstańczy, broń z okresu powstań śląskich i II wojny światowej. Interesująca może być kolekcja żelazek oraz lamp używanych tak w górnictwie, jak i w gospodarstwie rolnym. Odrębny fragment wystawy przedstawia ceramikę średniowieczną (wykopaną w trakcie prac ziemnych prowadzonych na ul. Garncarskiej w latach 1995 i 96) czy fragmenty wodociągu drewnianego dostarczającego, aż do XIX wieku, wodę do miasta. Pokazano też „kolekcję sztandarów miejskich z początku XX wieku i współczesnych oraz różnego rodzaju eksponaty obrazujące rozwój życia kulturalnego, społecznego i patriotycznego zaangażowania żorzan w stowarzyszeniach: Towarzystwie Śpiewaczym „Feniks", Katolickich Towarzystwach Polek i Oddziałach Młodzieży Powstańczej. Na szczególną uwagę zasługuje sztandar miasta ufundowany w latach 70. XX wieku, używany do połowy lat 90., później zastąpiony nowym, wykorzystywanym do dziś. Muzeum posiada również bogaty zbiór pieniędzy zastępczych (zwanych także namiastkowymi), emitowanych przez miasta śląskie w latach 1914-23.

Tworząc od podstaw kolekcję muzealną, zdawano sobie sprawę z trudności, które będą towarzyszyć pozyskiwaniu zbiorów. Poddano analizie, jakie możliwości zakupu niosą ze sobą giełdy staroci, antykwariaty i aukcje internetowe. Trudno było określić, jakie są możliwości pozyskania eksponatów od osób indywidualnych. Zauważono, że najłatwiej – jeśli chodzi o historię miasta – będzie kolekcjonować pocztówki zarówno stare, jak i ukazujące się współcześnie. Początki kolekcji pocztówek miejskich w muzeum sięgają końca r. 2001, kiedy to dokonano pierwszego zakupu 2 pocztówek ze sklepu kolekcjonerskiego w Poznaniu. Były to pocztówki z początku XX wieku przedstawiające północną i wschodnią pierzeję Rynku. Nadal należą one do najstarszych w kolekcji. Wówczas też podjęto decyzję o sukcesywnym powiększaniu zbiorów w oparciu o oferty ze sklepów kolekcjonerskich, a także osób prywatnych. Po raz pierwszy kolekcja pocztówek została opublikowana w 2005 r., kiedy to staraniem drukarni Oldprint, TMMŻ i Muzeum ukazał się album pt. „Żory światłem malowane. Historia miasta na kartach pocztowych z lat

seum appeared once again in 1999 along with the exhibition dedicated to African cultures. Finally, on 28 December 2000, the city council brought to life the Municipal Museum and the items that had gathered in MOK were moved to the new museum.

At the time of the creation of the museum, there were two exhibitions available. One was dedicated to the cultures of West Africa and the other was of a regional theme. There were exhibits presenting the history of the city and the everyday life of its citizens, including their household and professional activities, as well as how they spend their free time. Displayed is also the equipment of the Silesian kitchen from the first part of the 20th century, household utensils, agricultural tools (harrow, plough, winnower - used to clean the grain), outfits, uniform from the uprising, weapons from the Silesian Uprisings and World War II period. An assembly of irons and lamps used in mines and in the agricultural household can be interesting. A separate part of the exhibition presents: medieval ceramics (excavated during earthworks on Garncarska street in 1995-96), parts of the wooden pipeline supplying water to the city until the 19th century. A collection of municipal flags from the early 20th century and of modern ones was presented, along with various items representing the development of the cultural and social life as well as the patriotic involvement of residents of Żory in the following Associations: "Feniks" Singers Association, Catholic Polish Women's Association, Uprising Youth Association. A municipal flag created in the 1970s and used until the middle of the 1990s deserves a special attention, it was later replaced with a new one which is used up till today. The Museum is also in possession of a big collection of alternative money (also called substitute money) released by the Silesian cities in 1914-23.

When gathering the museum collection from scratch, the people involved knew what kind of difficulties would be associated with the process. They considered the possibilities for purchasing do the flea markets, antique stores and online auctions present. It was hard to determine the kind of possibilities individual sellers give. It was noticed that the easiest way, when it comes to the history of the city, was to collect postcards, both old ones and modern ones. The city postcards collection in the museum date from the end of 2001, when two postcards were purchased from the collectors store in Poznań. Those were postcards from the early 20th century presenting the north and east sides of the market square. They are still two of the oldest from the collection. It was decided at that time that the collections would be gradually expanded based on the collector stores and the offers of private sellers. The postcard collection was published for the first time in 2005 when thanks to the efforts of the printed Oldprint, TMMŻ and the museum,

1896-1945”. Stanowił on pierwsze wydawnictwo syntetyczne, w którym opublikowano wszystkie pocztówki znane dotąd na rynku. Znalazło się w nim około 100 pocztówek, z których ponad jedna trzecia pochodziła z kolekcji Muzeum. Na koniec 2014 r. zbiór muzealny liczył 121 pocztówek wydanych do roku 1945 i około 60 wydanych po roku 1945. II wydanie albumu ukazało się w 50. Rocznicę powstania TMMŻ, w 2017 r.

W styczniu 2002 r. oryginalny eksponat podarował pan Stanisław Mrowiec, przekazując oficerki kawalerzysty swojego ojca Józefa, żołnierza 21 Dywizji Piechoty Górskiej, uczestnika Kampanii Wrześniowej 1939 r. W tymże roku pozyskano – bardzo istotne z punktu widzenia historii miasta – dokumenty dotyczące działań jednej z kompanii żorskiego pułku powstańczego. Do Muzeum przynosiły różne przedmioty także osoby, które chciały zostać anonimowe. Jedne były darczyńcami, inne zostawiały swoje „znaleziska” za niewielką opłatą. Najczęściej pochodziły one z archiwów rodzinnych lub były znajdywane w czasie remontów domów. W ten sposób Muzeum weszło w posiadanie albumu ze zdjęciami ilustrującymi szlak bojowy żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

22 maja 2006 r. do Muzeum niespodziewanie zgłosił się młody mężczyzna, który nie chciał podać swej tożsamości, przekazał poszukiwany przez Muzeum sztandar likwidowanej Odlewni Żeliwa i wyszedł. Twierdził, że był on wykorzystywany jako wycieraczka przez robotników pracujących dla syndyka. Przed przyniesieniem go do Muzeum został on wyprany. Pozyskanie sztandaru było zakończeniem prowadzonych przez Muzeum poszukiwań tej jednej z nielicznych pamiątek po powstałej w połowie XIX wieku Hucie Pawła. Sztandar najprawdopodobniej pochodzi z 1950 roku, był dobrze przechowywany i dotrwał do naszych czasów w bardzo dobrym stanie, w przeciwieństwie do sztandarów z początków wieku, które w czasie II wojny światowej były ukrywane przed Niemcami i przechowywane w bardzo złych warunkach, wymagają konserwacji.

5 września 2006 r. odwiedziła Muzeum 88-letnia pani Amalia Otręba z Szerokiej, żona Franciszka (zmarłego w 1973 r.), byłego więźnia obozu, przekazała Muzeum pasiak swojego męża, który został aresztowany w 1943 r. za przynależność do ruchu oporu, trafił najpierw do policyjnego więzienia zastępczego w Mysłowicach, a pół roku później został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie otrzymał numer 173502. Stamtąd przetransportowano go do podobozu „Janinagrube”. Więźniowi udało się zbiec podczas marszu ewakuacyjnego, który później zyskał miano Marszu Śmierci.

O tym, że rodzina z Szerokiej przechowuje pamiątkę po panu Franciszku, dowiedział się pracownik Muzeum Jan Delowicz, podczas zbierania materiałów do swojej książki pt. „Śladem krwi” (książka wydana została w 1995 r.).

the album called „Żory światłem malowane. Historia miasta na kartach pocztowych z lat 1896-1945” was published. It was the first synthetic publisher which published all postcards known on the market till that time. Around 100 postcards were included in this album, almost one third of them were from the Museum's collection. At the end of 2014, the Museum collection had 121 postcards issued before 1945 and 60 issued post 1945.

In January 2002, an original item was handed over by Stanisław Mrowiec. He donated the jackboots of his cavalryman father Józef who was a soldier in the 21st Mountain Infantry Division and who took part in the September Campaign in 1939. In the same year the Museum received documents, very important ones from the point of view of the city's history, regarding actions of one of the companies from Żory's insurgent regiment. Also people who wanted to remain anonymous would bring various items to the museum, some made donations and some wanted a small fee in exchange for their “findings”. The items were most often from family archives or were found during the renovations of homes. In this way the Museum became the owner of a photo album with pictures presenting the combat trail of a soldier from Polish armed forces in the West.

On 22 May 2006, a young man unexpectedly came to the Museum, he did not want to disclose his identity, he just handed over the flag of the Cast Iron Foundry that was being shut down and left. He claimed that it had been used as a doormat by the people working for a syndicate. Before bringing it to the Museum, he washed it. The museum got the flag because it had been searching for rare souvenirs from the ironworks called Huta Pawła, which was founded in the mid-19th century. The flag probably dates from 1950, it was stored properly and made it to our times in very good condition, in contrast to the flags from the beginning of the century, which were hidden away from the Germans during World War II, were stored in bad conditions and consequently require some maintenance work.

On 5 September 2006, an 88-year-old lady named Amalia Otręba from Szeroka, wife of Franciszek (died in 1973) who was a former prisoner of a concentration camp, paid a visit to the Museum and donated her husband's striped uniform. Her husband “was arrested in 1943 for belonging to the Resistance, at first he was put in a police substitute prison in Mysłowice. Half a year later he was transported to the Auschwitz concentration camp where he was labeled with the number 173502. From there he was transported to sub-camp “Janinagrube”. The prisoner managed to escape during the evacuation march, which was later called the Death March.

A museum employee Jan Delowicz found out about the fact that the family from Szeroka kept a souvenir of

A. Otręba przekazuje do zbiorów Muzeum pasiak więźniarski swojego męża Franciszka (fot. J. Struczyk, 2006 r.).

A. Otręba donates her husband Franciszek's striped prison uniform to the Museum collection (photo J. Struczyk, 2006).

Ten sam pasiak Franciszek Otremba miał na sobie, kiedy uciekł z Marszu Śmierci – mówi – Stało się to w Kamieniu. W ucieczce pomogła mu jedna z mieszkanek, udzielając schronienia. Na pasiak nałożył cywilne ubranie i tak dotarł do domu w Szerokiej"[11].

Kolejną ciekawą grupą muzealiów jest kolekcja kolejowa. Początkowo została przekazana do zbiorów Muzeum w formie depozytu – 21 stycznia 2001 roku – przez Polskie Koleje Państwowe, Magazyn Zakładowy w Rybniku, które reprezentował pan Bolesław Brząkalik. Depozyt wyszczególnia 42 pozycje, z których do najciekawszych obiektów można zaliczyć: automat biletowy-strefowy, liczącą maszynę elektryczną, zegar peronowy i teczkę do przewozu tajnych pism. Później weszliśmy także w posiadanie księgi fundacyjnej sztandaru kolejarzy żorskich, którego, niestety, nie posiadamy.

W 2007 r. najcenniejszym nabytkiem była niewątpliwie mapa „Principatus Silesiae Rattiborensis nova et exactissima tabula geographica" (Nowa i najdokładniejsza mapa Księstwa Śląskiego Raciborskiego) zakupiona we Wrocławiu. „Jej autorem jest austriacki porucznik inżynierii Johann Wolfgang Wieland, który z rozkazu cesarza Austrii w styczniu 1722 r. rozpoczął pierwsze pomiary Śląska. Pomiary te były prowadzone przez kilkanaście lat". Wieland prowadził prace kartograficzne, zbierał materiał i redagował go pod kątem ukazania obrazu danego obszaru. Odzwierciedlał on także sytuację i status współczesny, jak i jego dzieje[12].

W 2009 r. Muzeum weszło w posiadanie płyty nagrobnej z początków XVII wieku. Przedstawia ona wizerunki dwojga dzieci, Jana i Ewy, zmarłych w 1606 roku, a wokół częściowo zniszczone napisy. Jest to, jak dotychczas, najstarszy datowany obiekt, który posiada Muzeum. Alfons Nowack w swoim opracowaniu o kościele farnym[13] wspomina o początkach tej płyty, która pierwotnie znajdowała się na placu przy kościele, gdzie do lat 20. XIX wieku znajdował się cmentarz parafialny. Później została wmurowana w ogrodzenie kościelne naprzeciwko głównego wejścia do kościoła. Po remoncie ogrodzenia

---

[11] Bz, *Pasiak dla muzeum*, „Gazeta Żorska", 15.09.2006.

[12] T. Siemieniec, *Prawdziwy rarytas*, „Dziennik Zachodni", 5.10.2007.

[13] A. Nowack, *Kościół farny pod wezwaniem św. św. Filipa i Jakuba w Żorach*, Żory: Miejski Ośrodek Kultury, 1992.

Mr. Otręba during the research for his book called "Śladem krwi" (the book was published in 1995).

Franciszek Otremba was wearing the same striped uniform when he escaped from the Death March – he says – It happened in Kamień. During his escape he was given shelter by one of the inhabitants of that village. He put civilian clothing on top of his striped uniform and made his way to Szeroka"[11].

Another interesting group of collectibles is the railway collection. On the 21st of January 2001, it was donated to the museum's collection by the Polish State Railways. The warehouse was situated in Rybnik and represented by Bolesław Brząkalik. The deposit consisted of 42 items. Among the most interesting, one can find: a zone ticket vending machine, an electric totalizer, a platform clock, a folder for the transportation of confidential documents. Later, we also took possession of a book about railroad crews, which unfortunately we do not own.

In 2007, the most valuable addition was undoubtedly the map "Principatus Silesiae Rattiborensis nova et exactissima tabula geographica" (The new and most precise map of the Silesian Duchy of Racibórz) purchased in Wroclaw. "Its author is the Austrian Engineer lieutenant Johan Wolfgang Wieland who, on the Austrian emperor's orders, began taking the first measurements of Silesia in January 1722. They were conducted for several years". Wieland conducted cartographical work, gathered materials and edited them to present an image of the area. It also reflected the current situation and statute, as well as its history[12].

In 2009, the Museum came into possession of a tombstone from the early 17th century. It presents the images of two children of Jan and Ewa, who died in 1606, with partially destroyed writings around them. So far, it is the oldest item in the museum's possession. Alfons Nowak in his work on the parish church[13] mentions about the origins of this tombstone, which at first was located on the square next to the church, where until the 1920s the parish ceme-

---

[11] Bz, *Pasiak dla muzeum*, „Gazeta Żorska", 15.09.2006.

[12] T. Siemieniec, *Prawdziwy rarytas*, „Dziennik Zachodni", 5.10.2007.

[13] A. Nowack, *Kościół farny pod wezwaniem św. św. Filipa i Jakuba w Żorach*, Żory 1992.

Karabin Mauser wz 1898, przekaz od anonimowego darczyńcy.

Mauser rifle, model 1898, donated by an anonymous person.

w latach 30. ub. w. trafiła prawdopodobnie do wnętrza kościoła. W trakcie odbudowy kościoła po jego zburzeniu w 1945 r. płytę prawdopodobnie wyniesiono na gruzowisko przy murze kościelnym, gdzie znajdowała się do lat 60. Muzeum posiada fotografie z tego okresu, gdzie wyraźnie widać płytę wśród gruzu. Płytę z gruzowiska zabrał Zygmunt Laskowski i zaniósł do liceum, gdzie wtedy pracował. Tam przeleżała do połowy lat 80., później została przeniesiona na posesję przy ul. Traugutta, do TMMŻ. Na początku lat 90. XX wieku nadzór nad płytą przejął Jerzy Mandla, który przekazał ją do zbiorów Muzeum.

Przygotowując stałą wystawę regionalną w grudniu 2012 r., zakupiono komplet mebli gabinetowych i kuchennych pochodzących z Niemiec z początku XX wieku: bibliotekę, biurko, fotele, szezlong, kredens kuchenny z pomocnikiem, stół z krzesłami, później dokupiono zegar, stół karciak i patefon skrzynkowy oraz zastawę stołową. Nabywając wymienione obiekty, podjęliśmy próbę odtworzenia hipotetycznego gabinetu wiceburmistrza Haeringa, który był jej pierwszym właścicielem. Lata 20. XX wieku są bardzo istotne dla Górnego Śląska, Żor i samej willi. Najpierw w czasach pruskich mieszkał w niej lekarz weterynarii i wiceburmistrz Haering, później Żory zostały przyłączone do Polski i mieściło się tutaj „Uzdrowisko”.

W marcu 2015 r. żorski artysta Alojzy Błędowski, znany głównie dzięki swoim pracom ceramicznym, ale zajmujący się także malarstwem sztalugowym, przekazał dla Muzeum prawie 40 prac będących efektem jego podróży do Zimbabwe; są to pastele przedstawiające krajobrazy, scenki obyczajowe i portrety. Latem tego samego roku anonimowy darczyńca przekazał karabin mauser używany przez jego dziadka w czasie III Powstania Śląskiego. Karabiny tego typu były produkowane przez Mauser-Werke Oberndorf Waffensysteme, znanego niemieckiego producenta broni. Posiadany przez Muzeum egzemplarz prawdopodobnie był wyprodukowany w Gdańsku w 1916 r. na potrzeby armii niemieckiej i używany w czasie I wojny światowej, a później dostał się w ręce powstańców. Mieszkający w Gorzyczkach dziadek darczyńcy „szedł do powstania z tym karabinem, ale wiele nie wojował”. Przez długi czas karabin był schowany w konstrukcji stropu między belkami nośnymi, przykryty warstwą desek,

tery was located. It was later embedded into the church fence, opposite the church's main entrance. After the renovation of the fence wall in the 1930s, it probably ended up inside the church. During the reconstruction of the church, after it had been demolished in 1945, the tombstone was probably placed on the rubble by the church wall, where it stayed until the 1960s. The museum owns some photographs from that time, in which the tombstone is clearly visible in the rubble. The tombstone was taken from the rubble by Zygmunt Laskowski who took it to a high school building in Żory, where he worked at the time. It stayed there until the 1980s and later was moved to a property by Traugutt street where TMMŻ was located at the time. At the beginning of the last decade of the 20th century, Jerzy Mandla took possession of the tombstone and donated it to the museum's collection.

While preparing the regional exhibition in December 2012, the museum purchased a set of eary-20th century office and kitchen furniture from Germany: bookshelves, a desk, a reclining chair, a kitchen sideboard with cupboards, a table and chairs; later it purchased a clock, a table for card games and a box gramophone as well as a dinner set. When purchasing the mentioned items, we were attempting to recreate the hypothetical office of vice-mayor Haering, who was its first owner. The 1920s are very important for Upper Silesia, Żory and the villa itself. First, in the Prussian times, it was inhabited by the vet and the vice-mayor Haering. Later Żory were incorporated into Poland and the villa became "Uzdrowisko"."

In March 2015, an artist from Żory named Alojzy Błędowski, known mostly for his ceramic works but also for his easel painting, gifted the Museum with almost 40 of his works created while on a journey to Zimbabwe. They are pastels presenting landscapes, social scenes and portraits. In the summer of the same year, an anonymous donor gifted a Mauser rifle used by his grandfather during the III Silesian Uprising to the Museum. Rifles of this type were manufactured by a well-known German weapon manufacturer Mauser-Werke Oberndorf Waffensysteme. The copy in the museum's possession was probably produced in Gdańsk in 1916 for the German army's needs, it was used during world war I

Fragment drewnianej rury wodociągowej z połowy XIX w.

A part of a wooden water-main pipe from mid 19th century.

trzciny i tynku. Rodzina zapomniała o jego istnieniu i dopiero w czasie rozbiórki domu w latach 90. minionego wieku „odnaleziono" go, co było wielkim zaskoczeniem dla rodziny.

Kolekcję Działu Historii i Kultury Regionu rozpoczęto gromadzić w połowie lat 90. XX wieku w Miejskim Ośrodku Kultury z myślą o utworzeniu Muzeum. Był to czas, kiedy trudno było pozyskać ciekawe obiekty dotyczące historii i etnografii miasta i jego okolic. Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele, a do głównych można zaliczyć zniszczenia wojenne, gwałtowną industrializację i odchodzenie od tradycyjnych sprzętów, strojów itd., wyjazdy Ślązaków z Polski do Niemiec, a także działalność okolicznych muzeów, które pozyskiwały obiekty w terenie od połowy XX wieku.

Problem braku reprezentatywnych muzealiów po raz kolejny dał o sobie znać, kiedy na początku 2013 r. ogłoszono konkurs na wystawę stałą dotyczącą historii i kultury regionu. Głównym jej celem miało być przybliżenie problematyki wielokulturowości Górnego Śląska, począwszy od IX wieku do czasów współczesnych. Wystawa miała być próbą odpowiedzi na pytanie, kim są współcześni żorzanie, mieszkańcy Śląska, skąd pochodzimy, gdzie są nasze korzenie i dokąd zmierzamy. Powinna ona wzbudzać zainteresowanie Górnym Śląskiem, a szczególnie Żorami na tle historii i kultury Polski, jak również ukazywać historyczne i współczesne oblicze miasta. Komisja konkursowa zgodnie odrzuciła wszystkie propozycje, zwracając uwagę, że posiadana przez Muzeum kolekcja nie pozwala na urządzenie wystawy regionalnej na całej powierzchni przeznaczonej na wystawę, to jest 300 m^2. Postanowiono, aby wystawę regionalną – nazwaną później „Nasza Tożsamość" – ograniczyć tylko do sal mieszczących się w zabytkowej willi Haeringa o łącznej powierzchni około 100 m^2.

Po 15 latach istnienia w Żorach Muzeum możemy stwierdzić, że nasza kolekcja pozwala na zorganizowanie wysta-

and later got into the hands of the insurgents. The donor's grandfather living in Gorzyczki "went to war with this rifle but did not fight much". For a long time the rifle was hidden in the floor's construction between the bearing beams, it was covered by a layer of boards, canes and plaster. The family forgot about its existence and only during the demolition of the house in the 1990s was it "found" to the family's great surprise.

In the middle of 1990s The Regional History and Culture Department began gathering its collections in the Municipal Culture Center with the creation of the museum in mind. It was a time when it was difficult to gather interesting objects regarding the history and ethnography of the city and its surroundings. There were a lot of causes for this, among the most important there were damage from the war, rapid industrialization and the departure from traditional equipment, outfits, etc., Silesians leaving Poland for Germany and the operations of other museums in the area, which had been gathering items in this area from the middle of the 20th century.

The issue of not having representative collectibles became apparent once again when at the beginning of 2013 the competition for a permanent exhibition regarding the history and culture of the region was announced. Its main goal was to bring closer the multicultural aspects of Upper Silesia, starting from the 9th century up until modern times. The exhibition was supposed to be an attempt to answer these questions: Who are the modern residents of Żory? Who are the residents of Silesia? Where are we from? Where are our roots located and where are we going to? It should make us interested in the Upper Silesian region, especially in Żory in the context of Polish history and culture, it should also show the historic and modern image of the city. The competition committee unanimously rejected all submissions, highlighting the fact that the collection owned by the Museum is not sufficient to make a regional exhibition on the entire dedicated space of 300m2. It was decided to limit the regional exhibition - which was later called "Our Identity" - to the rooms located in the historic villa Haering of a combined surface of 100m^2.

After 15 years of existence of the Museum in Żory we can say that our collection allows us to organize a regional exhibition based on our own exhibits with big involvement of

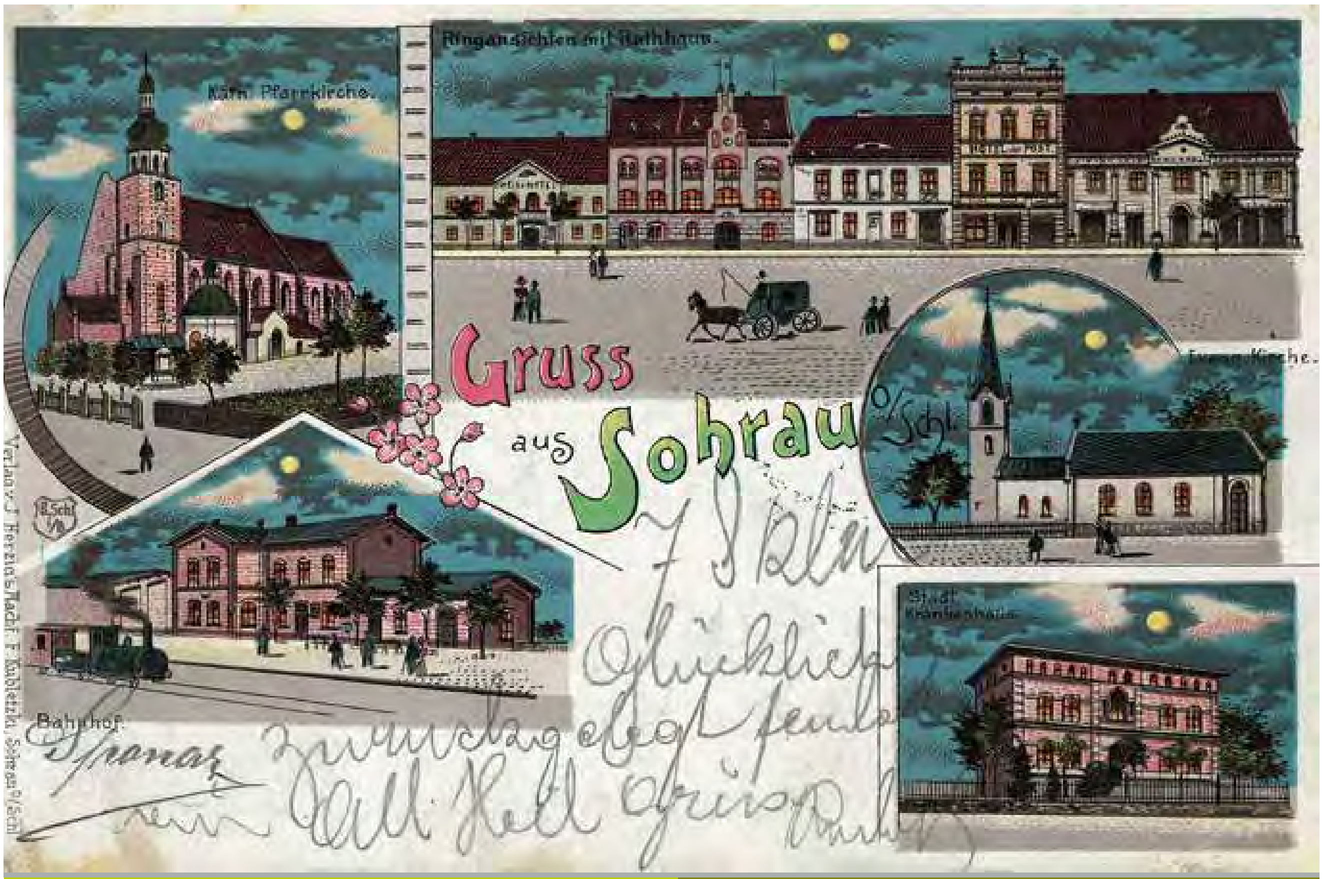
Kath. Pfarrkirche.
Ringansichten mit Rathhaus.
Gruss aus Sohrau O/Schl.
Evang. Kirche.
Städt. Krankenhaus.
Bahnhof.
Verlag: J. Herzig's Nachf. F. Kubietzki, Sohrau O/Schl.

Jedna z najstarszych pocztówek z wizerunkiem Żor, nadana 22.05.1900 r.

One of the oldest postcards presenting Żory, sent on 22.05.1900.

wy regionalnej w oparciu o własne eksponaty, ale z dużym udziałem technik współczesnych (prezentacji multimedialnych); dotyczy to szczególnie wydarzeń mających miejsce w XIX wieku i później.

Analizując nasze zbiory regionalne, można zauważyć pewną przypadkowość w ich pozyskiwaniu. Mimo usilnych starań (penetracji aukcji internetowych, apeli prasowych, zaangażowaniu organizacji społecznych) nie udało nam się stworzyć spójnej kolekcji przedstawiającej historię miasta. Wynika to jednak z opisanej wyżej historii. Podstawowym kryterium, którym Muzeum kieruje się, dokonując zakupów, jest chęć ochrony nielicznych istniejących jeszcze obiektów świadczących o historii miasta. W praktyce oznacza to, że każdy przedmiot z połowy XX wieku może stać się naszym muzealium. Do najciekawszych obiektów należy zaliczyć wspomnianą płytę nagrobną, kolekcję pocztówek oraz pieniędzy namiastkowych, zbiór sztuki twórców reprezentatywnych dla miasta i sztandary miejskie.

modern art techniques (multimedia presentations), especially when it comes to the events in the 19th century and later.

When analyzing our regional collection, one can notice a certain randomness in gathering the collections. Despite our best efforts (perusing of online auctions, press roll-call, social organizations' involvement) we did not manage to create a coherent collection telling the story of the city. It was caused by the events described above. The basic criteria of the museum when making purchases is the willingness to protect rare, still existing items confirming the city's history. In practice it means that every item from the mid 20th century can become our collectible. The most interesting items are the tombstone, postcard and substitute money collections, the assembly of artists representative of the city, and municipal flags.

DE

ZUSAMMENFASSUNG

Die Kollektion der Abteilung für Regionale Geschichte und Kultur wurde allmählich und methodisch Mitte der 90er Jahre in dem Städtischen Kulturzentrum mit dem Gedanken über die Gründung eines Museums gesammelt. Es war die Zeit, in der es schwer war, interessante Objekte zur Geschichte und Ethnographie der Stadt und ihrer Umgebung zu finden. Als hauptsächliche Gründe dieser Tatsache kann man die Kriegszerstörungen, rasche Industrialisierung, den Abgang von den traditionellen Gegenständen, Trachten, die Ausreisen der Schlesier aus Polen nach Deutschland wie auch die Tätigkeit der hiesigen Museen, die die Objekte seit der Hälfte des 20. Jahrhunderts gesammelt haben, nennen.

Die ersten Versuche des Sammelns der Gegenstände zur Geschichte von Żory (Sohrau) hat Zygmunt Laskowski bei den Vorbereitungen der Feierlichkeiten des 700-jährigen Bestehens der Stadt aufgenommen. Dabei hat ihm die Jugend des damaligen Lyzeums geholfen. Die Sammlung, die die Gegenstände des alltäglichen Gebrauchs, Ansichtskarten, alte Fotos, Fahnen und Bücher umfasste, wurde in der Ausstellung im Lyzeum während der Feierlichkeiten des 700-jährigen Bestehens der Stadt im Jahr 1972 gezeigt.

Nach der Beendigung der Feierlichkeiten wurde die Sammlung im Lyzeum und danach in der Museumkammer, die ihren Sitz in dem Städtischen Kulturzentrum, im Amt der Stadt am Markt und in der Villa der Liebhaber der Stadt Żory (Sohrau), in der ul. Traugutta aufbewahrt.

Mit der Zeit war die Sammlung verstreut oder verschwand teilweise. Mitte der 90. Jahre des 20. Jh. ist das Thema der Gründung eines Museums im Rahmen der Vorbereitung des 725. Jahrestages des Bestehens der Stadt zurückgekehrt.

Das Problem wurde durch den Ausschuss für Bildung und Kultur des Stadtrates, der den Direktor des Städtischen Kulturzentrums zur Aufnahme von Tätigkeiten zwecks Gründung des Museums berechtigte, hervorgehoben. Im Frühjahr 1996 hat man mit dem Sammeln von Exponaten begonnen. Es waren hauptsächlich Schenkungen und Depots.

Die Exponate waren in dem Städtischen Kulturzentrum als Organisator der Museumsammlung aufbewahrt. Die Menge der gesammelten Exponate hat die Erwartungen überschritten. Dank dieser Tatsache konnte man – anders als man vorausgesehen hatte – die Ausstellung nicht in einem sondern in zwei Sälen im ersten Stock eröffnen.

Zum Thema der Gründung des Museums ist man wieder 1999 bei der Gelegenheit der Ausstellung, die den Kulturen Afrikas gewidmet wurde, zurückgekehrt. Letztendlich hat der Stadtrat am 28.12.2000 das Städtische Museum ins Leben gerufen und die Sammlungen, die bis jetzt in dem Städtischen Kulturzentrum gesammelt wurden, sind in das entstehende Museum verlagert.

Im Moment der Gründung des Museums gab es zwei Ausstellungen, eine, die den Kulturen Westafrikas und die andere, die der Region gewidmet war. Man hat hier die Ausstellungsobjekte zur Geschichte der Stadt, dem Alltagsleben ihrer Einwohner, darunter den hauswirtschaftlichen und beruflichen Aktivitäten und den Formen der Freizeitgestaltung gesammelt.

TOMASZ GÓRECKI

Magister politologii, asystent w Muzeum Miejskim w Żorach. Autor, współautor, współredaktor publikacji poświęconych historii Żor i Górnego Śląska: *Insygnia miasta Żory*, *Książęta Górnego Śląska. Wybór postaci*, *Leksykon Żorski*, *Historia miasta ogniem znaczona*.

A Master of Arts in political science, assistant lecturer in the Municipal Museum in Żory. An author, co-author, co-editor of publications devoted to the history of Żory and Upper Silesia: *Insygnia miasta Żory*, *Książęta Górnego Śląska. Wybór postaci*, *Leksykon Żorski*, *Historia miasta ogniem znaczona*.

PL

PŁYTA NAGROBNA JANKA I EWY

Pochodząca z początku XVII wieku kamienna płyta nagrobna jest najstarszym obiektem muzealnym w posiadaniu Muzeum Miejskiego w Żorach. Wykonana z wapienia, przedstawia dwie postaci dziecięce w strojach z epoki. Napis na obwodzie płyty w języku morawskim wykonany metodą lustrzanego odbicia mówi, że pochowana została pod nią dwójka młodych dzieci, Janek i Ewa, które w pierwszej dekadzie XVII wieku zmarły w mieście w czasie jednej z klęsk zarazy. Napis ten jest dość mocno zniszczony, być może, że specjalistyczne prace konserwatorskie pozwolą na jego dokładne odczytanie. Zagadką pozostaje status rodziny, która zapewniła dzieciom taki pochówek. W świetle ówczesnych praktyk, nie ulega wątpliwości jedynie to, że musiała to być jedna z najbogatszych rodzin żorskich.

Płyta ta, wraz z drugą, upamiętniającą małego Walentina, pierwotnie położona była na placu kościoła parafialnego, gdzie do lat dwudziestych XIX stulecia znajdował się cmentarz

ANG

JANEK AND EWA'S TOMBSTONE

An early 17th century tombstone is the oldest museum exhibit in the collection of the Municipal Museum in Żory. It is made of limestone and it presents two children clothed in garments typical for the era. The encryption around the perimeter of the tombstone is in the Moravian language and was made using the mirror reflection method. It says that buried beneath are two young children who died during one of the plagues in the city, during the first decade of the 17th century. The quality of the encryption is very bad but hopefully, thanks to specialist maintenance, it will be legible again. The only mystery is the status of the family, which provided their children with this kind of burial. Looking at the customs of these days, there is no doubt that they must have been one of the wealthiest families back in the day.

This tombstone, along with a second one, commemorating little Walentin, was initially placed at the parish church

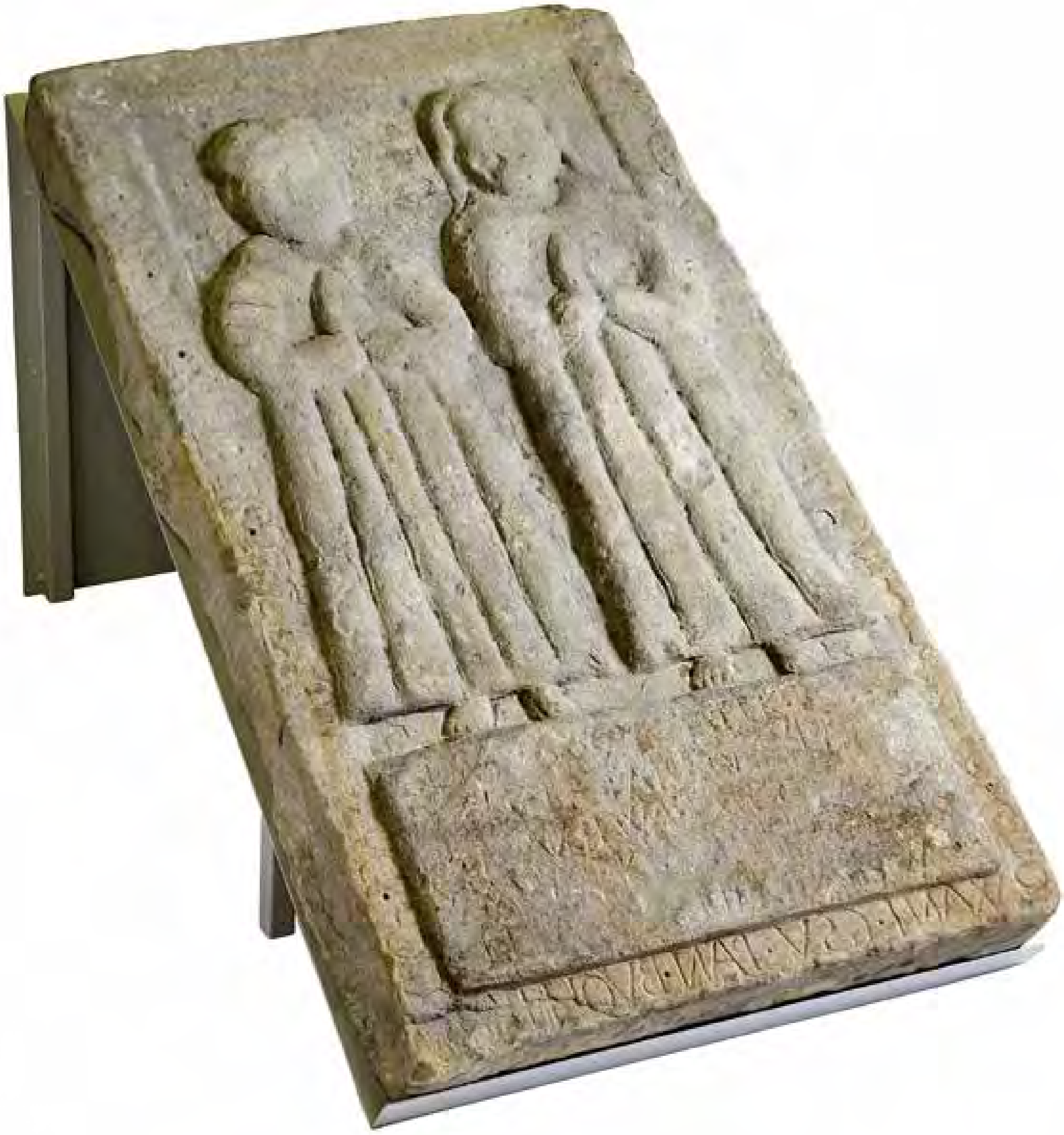

parafialny. Losy obiektów były burzliwe, zmieniały lokalizację i właścicieli, a w trakcie kolejnych przenosin były narażone na uszkodzenia i ingerencję czynników zewnętrznych.

Kolejno, obie zostały wmurowane w ogrodzenie kościelne naprzeciwko głównego wejścia do kościoła. Po remoncie ogrodzenia w latach 30. XX wieku trafiły do środka kościoła. W trakcie odbudowy kościoła po jego zburzeniu w 1945 r., płyty wyniesiono na gruzowisko przy kościelnym murze. Prawdopodobnie płyta upamiętniająca małego Walentina została zniszczona, zaś płyta Jana i Ewy została uratowana przez Zygmunta Laskowskiego. Płyta była przechowywana w kolejnych izbach muzealnych Towarzystwa Miłośników Miasta Żory. Po likwidacji izby, trafiła ostatecznie w ręce rodziny Mandla, która w 2009 r. przekazała ją do Muzeum Miejskiego w Żorach.

square, where a cemetery was located up until the 1920s. The history of these items was very turbulent and, during subsequent relocations, they were subject to external interference and damaged.

Next, they were both embedded into the church fence, opposite the church's main entrance. After the renovation of the fence wall in the 1930s. they ended up inside the church. During the reconstruction of the church, after it had been demolished in 1945, the tombstones were placed on a pile of rubble by the church wall. The tombstone commemorating little Walentin was probably destroyed, however, Jan and Ewa's tombstone was rescued by Zygmunt Laskowski. The tombstone was stored in several museum rooms belonging to the Association of Żory Enthusiasts. After the closure of the museum rooms, it was in the hands of Mandel family who, in 2009, donated it to the Municipal Museum in Żory.

MAGDALENA BOGDAN

Magister, dyplomowany konserwator dzieł sztuki. Konserwator – praktyk, autorka licznych realizacji konserwatorskich z dziedziny konserwacji kamienia, drewna, metalu i ceramiki.

Certified art conservator, holding a master's degree. Experienced conservator, the author of numerous conservation achievements within the scope of stone, wood, metal and ceramics conservation.

PL

Z KART KONSERWATORSKICH…

Stan zachowania płyty dostateczny. Powierzchnia kamienia silnie zabrudzona. Na froncie i boku płyty zachlapania farbą olejną w kolorze zielonym. Na tablicy inskrypcyjnej i bordiurze miejscowe zachlapania gipsem. Widoczne miejscowe odspojenia i złuszczenia kamienia o charakterze powierzchniowym. Liczne drobne oraz średniej wielkości ubytki o charakterze mechanicznym – obtłuczenia i otarcia, wykruszenia oraz odpryski kamienia. Brak śladów zasolenia oraz zasiedlenia przez mikroorganizmy.

Konserwację zachowawczą rozpoczęto w październiku 2014 r.
Działania konserwatorskie objęły:

1. Usunięcie przemalowań olejnych metodą chemiczną polegającą na rozpulchnieniu powłok malarskich preparatem do zdejmowania przemalowań a następnie mechaniczne zdjęcie ich za pomocą szpachelki,
2. Mechaniczne usunięcie zachlapań gipsowych przy pomocy skalpela,
3. Mycie piaskowca wodą pod zwiększonym ciśnieniem ze wspomaganiem chemicznym,

ANG

FROM THE EXHIBIT MAINTENANCE SHEET…

State of tombstone preservation is sufficient. Stone surface is very soiled. On the front and side of the tombstone there are splashes of green oil paint. On the inscription stone and the border there are spots of gypsum splashes. Topical stratification and surface peeling of the stone visible. Numerous small and medium mechanical cavities – hitting, scratching, chipping and crumbling of the stone. No signs of salinity or presence of microorganisms.

Preservative maintenance work started in October 2014.
The maintenance works include:

1. Removal of oil paint using a chemical method, which involves softening the paint layers with a paint-removing substance, followed by the mechanical removal of the layers with a putty knife.
2. Mechanical removal of gypsum splashing with the use of a scalpel.
3. Washing the sandstone with water under high pressure with a chemical fortification.

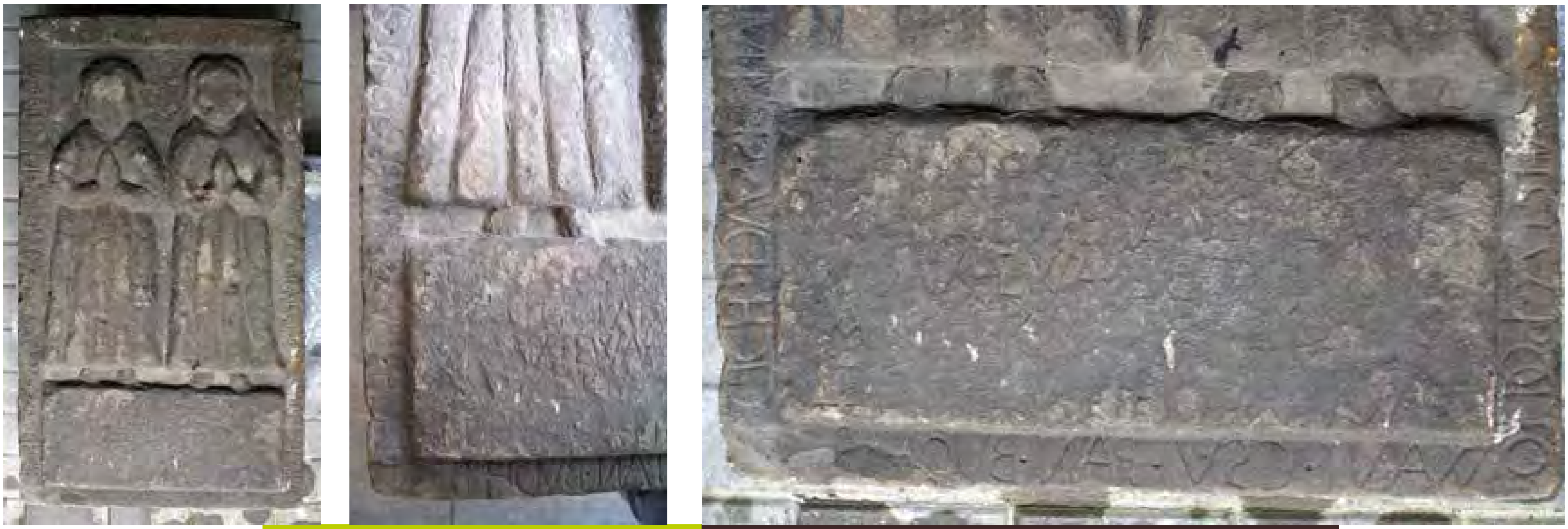

Stan przed konserwacją.

Condition before the maintenance work.

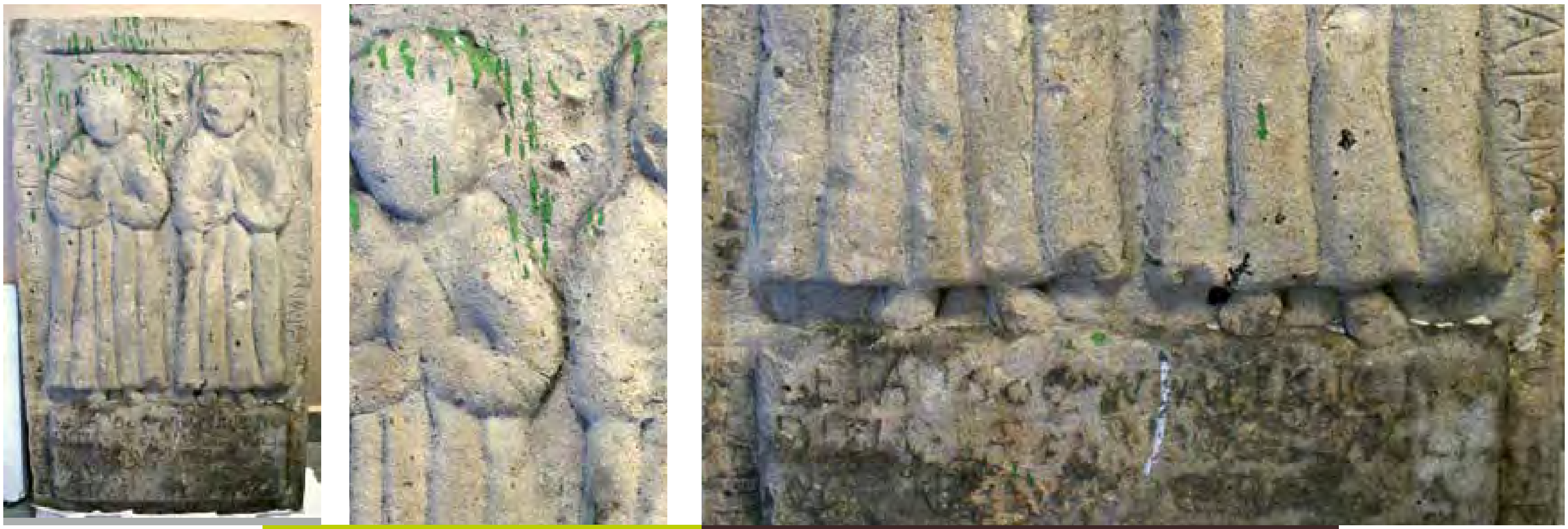

Stan po konserwacji.

Condition post maintenance work.

4. Doczyszczanie płyty inskrypcyjnej przy pomocy wytwornicy pary,
5. Doczyszczanie mechaniczne zielonych zachlapań przy użyciu mikrosilnika protetycznego i końcówek w postaci kamieni ściernych,
6. Założenie na powierzchnię kamienia profilaktycznego okładu odsalającego.

4. Cleaning of the inscription stone with the use of a steam generator.
5. Mechanical removal of green paint splashes with the use of prosthetic burr drill and abrasive brick attachments.
6. Covering the tombstone with a preventive, desalinating, protective layer.

JACEK STRUCZYK

Etnolog, pracownik Muzeum Miejskiego w Żorach. Autor kilkunastu wystaw z pogranicza etnologii i antropologii kultury, pomysłodawca i kurator „Galerii Pod Chmurką” oraz współredaktor albumu fotograficznego *Żory. Moje-Twoje-Nasze*.

An ethnologist, employed at The Municipal Museum in Żory. He is an author of several exhibitions concerning the subject of ethnology and culture anthropology, an originator and a curator of “Galeria Pod Chmurką” and a co-author of the foto album of *Żory. Moje-Twoje-Nasze* (Eng. *Żory. Mine-Yours-Ours*).

SŁOWO KURATORA, CZYLI O WAŻNOŚCI SZNURKA Z PAPIERU

Tożsamość jest dookreśleniem bytu. Jestem, więc mam świadomość, kim jestem. Stwierdzenie to nie jest jednak tak oczywiste w zetknięciu z realiami życia. Naszą tożsamość najczęściej dookreślają potrzeby dnia codziennego i najbliższe otoczenie. Dopiero konfrontacja ze światem zewnętrznym, bez znaczenia jak odległym, zwraca naszą uwagę na problem podstawowy. Kim jestem, zastanawiam się, kiedy pojawia się obcy. Europa zmieniająca się, migrująca, borykająca się z problemami – to Europa również naszego najbliższego otoczenia. W zetknięciu z obcym, innym, poszukujemy własnego desygnatu. Szukamy argumentów i wykładni naszego jestestwa.

Wystawa „Nasza tożsamość” jest próbą wyjścia naprzeciw takim poszukiwaniom. Mówi o tożsamości miejsca i ludzi, ale próbuje również uchwycić aspekt tożsamości w sensie historycznym i społecznym. Ekspozycja wędruje w czasie, pokazując najciekawsze wątki życia codziennego związane z kolejnymi pokoleniami. Narracja jest prowadzona z punktu widzenia współczesności – tu i teraz stanowi punkt wyjścia rozważań.

Każde pokolenie jest reprezentowane przez wybrane pomieszczenie, charakterystyczne dla danego okresu historycznego. Przechodzimy przez komorę ze sprzętami pradziadków,

A WORD FROM THE CURATOR I.E. THE MEANING OF A PAPER STRING

Identity is an additional specification of being. I am, therefore I am conscious of who I am. However, such a statement is not so obvious when faced with the reality of everyday life. Our identity is most often additionally specified by everyday needs and our closest surroundings. It is only when we face the outside world, regardless of how distant, that our attention is brought to the fundamental question. I start wondering about who I am only when a stranger appears. Europe is changing and faces problems with migration – it is the Europe of our closest surroundings. When faced with the unknown, the different, we begin searching for our designatum. We look for arguments and interpretations of our existence.

The “Our Identity” exhibition is an attempt to make a step towards this research. It presents the identity of a place and of people, but it also tries to capture the historical and social aspect of identity. The exhibition travels in time, it shows the most interesting motives of the daily life of subsequent generations. The narration sees contemporary times as a reference point – the starting point for all contemplation is here and now.

kuchnię dziadków, duży pokój z M-4 rodziców, kończąc w młodzieżowym pokoju z lat 80. Długa przechadzka, podczas której eksponaty stają się znakami rozpoznawczymi. Rozpoznanie przedmiotów i miejsc ma nam przypomnieć, skąd jesteśmy, a więc kim jesteśmy.

Wyjątkowym pomieszczeniem na tej ścieżce poznania jest gabinet burmistrza. To inscenizacja teatralna, która ma zaskoczyć, pokazać miasto na tle epoki. Wreszcie zwrócić uwagę na wyjątkowość ludzi, którzy je tworzyli.

Nieodłącznym elementem budującym tożsamość jest historia miejsca i ludzi. Często nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak bardzo. Żory – to klasyczne miasto, gdzie doszło do wymieszania nie tylko ludzi – tych zasiedziałych z dziada pradziada z tymi, którzy przyjechali tutaj za pracą, ale przede wszystkim kultur, a tym samym i tożsamości. W lustrze „innych" można przejrzeć się, aby zobaczyć siebie – lepiej i wyraźniej. „Zwierciadło czasu" – jako kolejny element wystawy – stanowi historyczne i społeczne spojrzenie w głąb naszych tożsamości. Przypomina o nich, opisuje i buduje, ugruntowując na koniec. Mówi: stąd jesteśmy, tacy jesteśmy, różnimy się, ale żyjemy razem, ponieważ łączy nas miejsce.

Ostatnim i chyba najbardziej wyjątkowym miejscem ekspozycji jest „Szuflandia", której nazwa powinna być kojarzona z kultowym filmem Juliusza Machulskiego. W każdej szufladzie zostały ukryte cząstki tożsamości pod postacią eksponatów wyjątkowych – emocjonalnych kapsuł czasu. Miejsce symboliczne – trzeba podjąć decyzję, coś otworzyć, zobaczyć i odczytać, aby znaleźć odpowiedź. To miejsce budowane w czasie. Tutaj będą trafiały obiekty udostępniane czasowo bądź przekazane do Muzeum w formie darów. Wybrane z uwagi na wyjątkowość, bagaż emocjonalny bądź zaskakującą historię, stanowić będą element fascynującej „gry", pod którą kryje się znacznie więcej.

Each generation is represented by a specific room which is characteristic for a given historical period. We go through a pantry called "komora" where we can find our great-grandparents' equipment, then we move towards our grandparents' kitchen only to enter our parents' big living room of their three-bedroom M-4 apartment, followed by a teenage-style room from the '80s. It is a long walk where the displayed items become symbols. Recognizing items and places is supposed to help us remember where we are from, and consequently who we are.

An exceptional room along this path of recognition is the mayor's office. It is a theatrical staging meant to surprise visitors and to show them the city in the context of an epoch. Finally, it is supposed to draw attention to the uniqueness of the people who created it.

An inseparable constructive element of any identity is the history of a place and its people. It happens often, that we do not realize how inseparable these elements are. Żory is a classic city where people intermingled – not only the locals from generations but also those who came there looking for a job, but above all, it's a city where various cultures and identities intermingled and mixed. In order to see yourself better and clearer, one can look into the mirror "made of others". "The mirror of time" is another component of the exhibition and it is a historical and social glance into our identities. It makes people remember them, it describes and builds, leaving the visitors with a strong sense of self. It says: this is where we are from, this is who we are, we are different but we live together because we are bonded by the experience of a place.

The last and probably the most exceptional place in our exhibition is "Szuflandia" [Land of Drawers], the name of which evokes of course the iconic movie directed by Juliusz Machulski. Each drawer hides elements of identity in the form of extraordinary exhibits – emotional time capsules. It is a symbolic place as the visitor has to make a decision about what to open, what to see, what to read and find an answer. It is a place built around time. "Szuflandia" will hold the items temporarily displayed or the items donated to the Museum. Picked for their uniqueness, emotional baggage or sometimes surprising history, they will constitute an element of a fascinating "game" that hides much more.

1

KILO
»Wiktorja«

2

TARG
relaks

ЭЛЕКТРОНИКА
ИГРА «ЭЛЕКТРОНИКА» С ЧАСАМИ — БУДИЛЬНИКОМ
ИМ
ИГРА
ЭЛЕК

3

① **KOMORA**

② **KUCHNIA**

③ **NASZE M4**

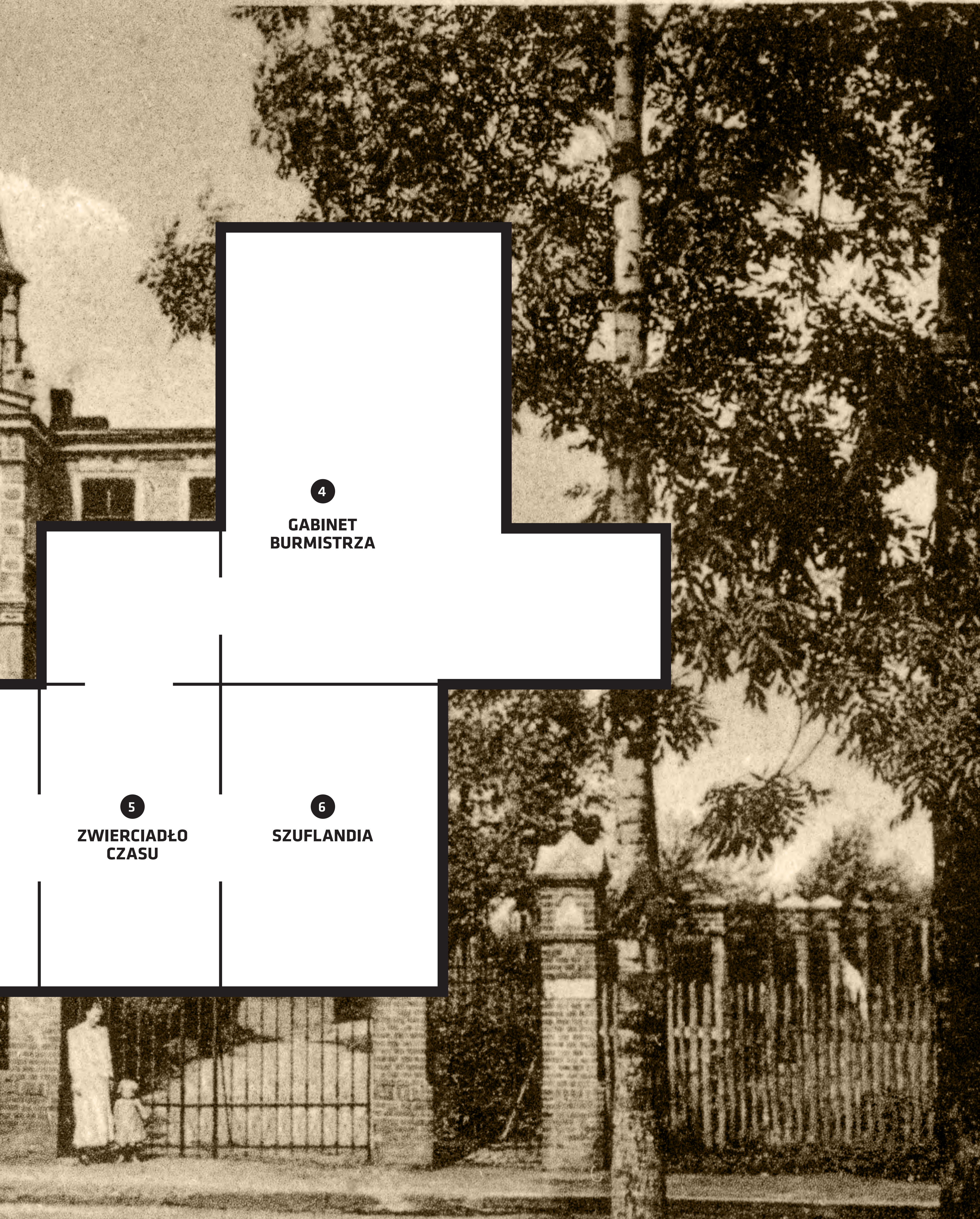
4
GABINET BURMISTRZA
5
ZWIERCIADŁO CZASU
6
SZUFLANDIA

4

5

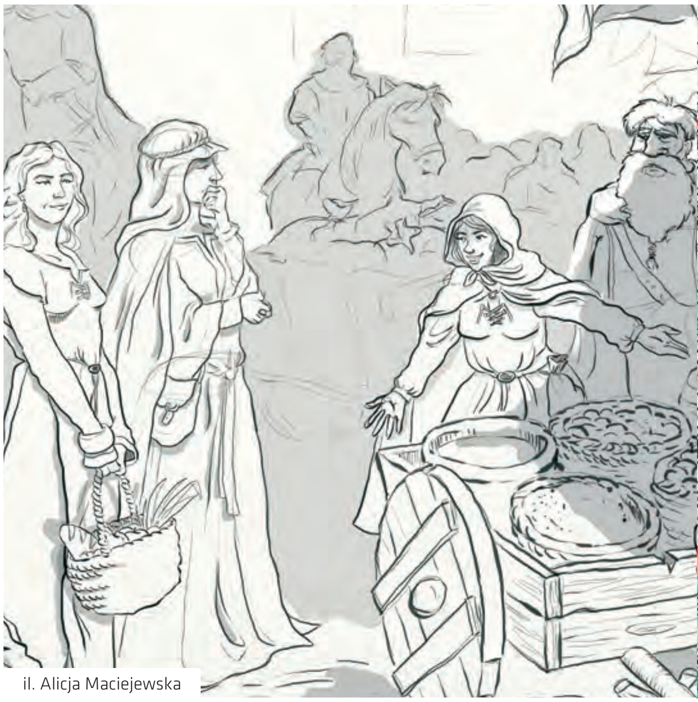

il. Alicja Maciejewska

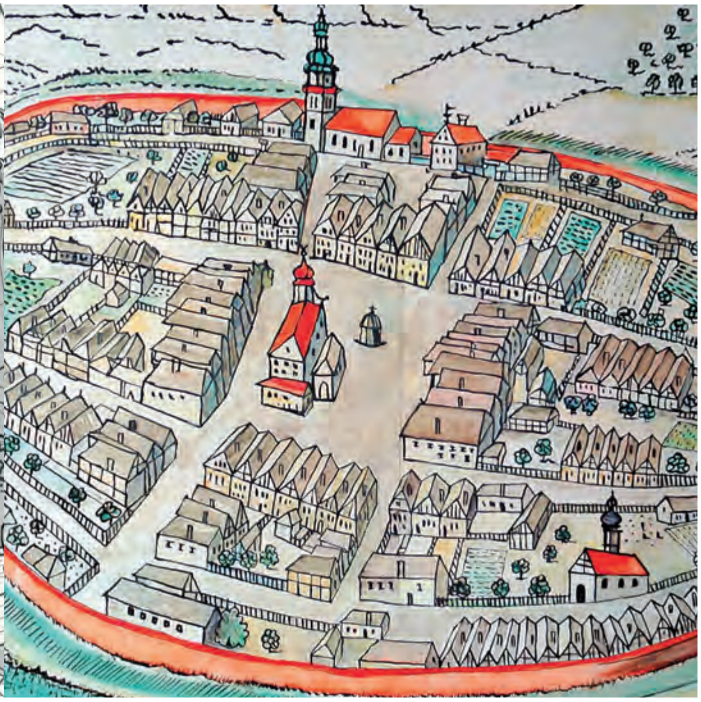

6

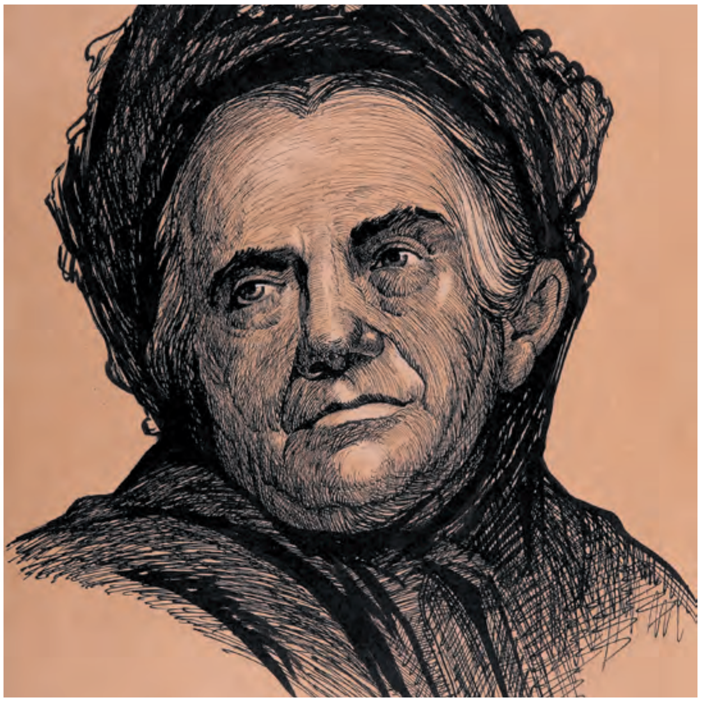

1

KOMORA
THE PANTRY

1 KOMORA | THE PANTRY

PL

Niewielka przestrzeń ekspozycyjna narzuca przedstawienie kilku charakterystycznych pomieszczeń, takich jak komora, sień, piwnica czy spiżarnia, pełniących dawniej podobne funkcje, w jednej sali.

Zabieg ten pozwalają zastosować również uwarunkowania historyczno-architektoniczne. Ze względu na różnorodny charakter zabudowań miejskich trudno było jednoznacznie rozróżnić wszystkie te przestrzenie, przyporządkowując im odpowiedni charakter.

Komora to zazwyczaj małe i ciemne pomieszczenie, które pełniło na co dzień funkcje spiżarni, podręcznego warsztatu czy składu sprzętów kuchennych i domowych wykorzystywanych od czasu do czasu.

Dawniej w domach chłopskich w ciepłe noce w komorze nocowała młodzież, a zwłaszcza młode dziewczęta. Tam też trzymano bieliznę oraz odzież.

W komorze, która pełni równocześnie funkcję sieni i spiżarni, znajdują się zespoły przedmiotów związanych z uprawą zboża (kosa, sierp, cepy) i jego dalszą obróbką (żarna kamienne, plecione formy do chleba), wytwarzaniem masła (separator, maselnica), urządzenia związane z praniem i prasowaniem (tarki – szklana i blaszana, pralka drewniana i magiel) oraz z przygotowywaniem pożywienia (m. in. szatkownica do kapusty i maszyna do mielenia maku).

Zazwyczaj w pomieszczeniach gospodarczych, pomimo umiłowania Ślązaków do porządku, panował pozorny nieład. Rozmieszczenie poszczególnych obiektów czy narzędzi było z reguły przypadkowe i podporządkowane charakterowi utylitarnego danego pomieszczenia.

Ze względu do duże nagromadzenie i różnorodność przedmiotów występujących w pomieszczeniach gospodarczych dokonano wyboru eksponatów, redukując ich ilość, a kryterium, którym się kierowano, była ich atrakcyjność wizualna i charakter sentymentalny odbiorcy. Obiekty zostały podzielone na zespoły tematyczne, co uporządkowało przestrzeń ekspozycyjną pod kątem edukacyjnym.

ANG

A small exhibition area presents a few characteristic rooms, such as a pantry, a hallway ("sień"), a basement and a larder, which used to have similar functions. These are in one exhibition room.

These arrangements comply with historical and architectural standards. Due to the diverse nature of urban buildings it was hard to create a true representation of these rooms without there being some ambiguity.

The pantry or "komora" is usually a small, dark place which has the function of a pantry, a handy workshop or storage for kitchen and house utensils used only from time to time.

This chamber on warm nights was used as a sleeping place for young adults, especially for young girls. It was also used as a storage place for undergarments and clothes.

In the pantry, which also serves as a hallway and a larder, one can find groups of items related to corn growing (a scythe, a sickle, flails) and its further processing (stone quern, braided bread tins), production of butter (a separator, a churn), devices related to washing and ironing (washboards – a glass one and a metal one, a wooden washing machine and a mangle), as well as those related to food preparation (e.g. a cabbage shredder and a poppy seed grinding machine).

Despite the fact that Silesians cherish tidiness, usually there was an ostensible disarray in utility rooms. The location of certain items or tools was most often accidental and depended on the utilitarian character of a given room.

Due to the large number and diversity of items that could be found in utility rooms a selection of exhibit items was performed and their number was reduced; the main criterion was their visual attractiveness and the sentimental character of the recipient. Items were divided into subject groups which allowed for the educational organization of the exhibition space.

MAGGI

MAGGI
Fleischbrüh-Würfel
Inhalt: 1200 Würfel

O WYSTAWIE MERYTORYCZNIE:

Zbiory z kolekcji etnograficznej Działu Historii i Kultury Regionu Muzeum Miejskiego w Żorach.
Ilość obiektów prezentowanych na stanowisku Komora: 45
Fotografie: Piotr Flaga
Fotografie etnograficzne: Jacek Struczyk

SUBSTANTIVE INFORMATION ABOUT THE EXHIBITION:

The inventory from the ethnographic collection of The Regional History and Culture Department of Żory's Municipal Museum.
Number of items presented in the Pantry part of the exhibition: 35
Photographs of the exhibits and interiors: Piotr Flaga
Ethnographic photographs: Jacek Struczyk

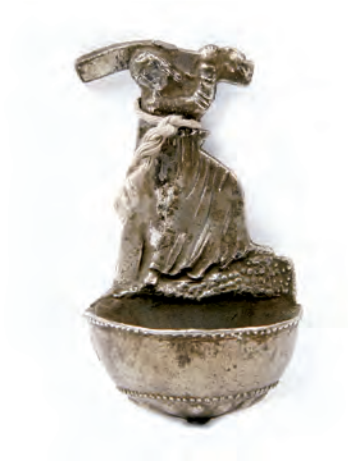

KROPIELNICZKA NAŚCIENNA

Numer inwentarzowy: MŻo/991
Wymiary:
Wysokość – 10 cm
Szerokość – 5,5 cm
Materiał: metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Kropielniczki tego typu nazywane były na Górnym Śląsku *żegnaczka*. Składa się z niewielkiej niecki na wodę święconą, powyżej której znajduje się płaskorzeźba przedstawiającą upadek Jezusa pod krzyżem. Przybita była do ściany w pobliżu drzwi tak, aby wchodząc lub wychodząc można się było przeżegnać.

Darowizna Marzeny Kuczery z Rybnika-Chwałowic dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 15.03.2005.

A WALL-MOUNTED FONT

Inventory number: MŻo/991
Measurements:
Height – 10 cm
Width – 5.5 cm
Material: metal
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

The fonts of this kind were called *żegnaczka* in the Upper Silesia. Is consists of a small basin for holy water with a bas-relief presenting the fall of Jesus under his cross, which is located just a little above the basin. It was nailed to the wall near to the door so that people coming in or out of the church could cross themselves.

Donated by Marzena Kuczera from Rybnik-Chwałowice to the Municipal Museum in Żory on 15.03.2005.

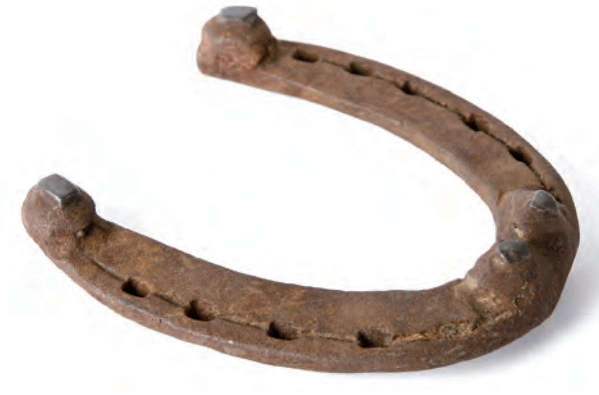

PODKOWA

Numer inwentarzowy: MŻo/654
Wymiary:
Długość – 18 cm
Materiał: żelazo
Technika: kowalska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Metalowe wzmocnienie w kształcie rozszerzonej litery U, przebijane po obu stronach otwory na gwoździe, którymi przybijano podkowę do kopyta.

Podkowy w założeniu miały zapobiegać ścieraniu się kopyt, w konsekwencji co kilka tygodni należało zdjąć podkowę i ostrugać kopyto do normalnej wielkości.

Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gmina Czerwionka-Leszczyny, powiat Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A HORSESHOE

Inventory number: MŻo/654
Measurements:
Length – 18 cm
Material: cast iron
Technique: blacksmithing
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

A metal reinforcement in the shape of a widened letter U with nails for holes in both ends, which was nailed to a horse's hoof.

Horseshoes were supposed to prevent filing of the hooves, but even so a horseshoe had to be removed every few weeks so that the hooves could be scraped to their normal size.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

LUDWIK WRÓBEL

Animator i popularyzator śląskiego folkloru, kierownik Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Osiny" z którym zdobywał liczne nagrody i wyróżnienia w przeglądach i konkursach folklorystycznych. Laureat tytułu „Ślązaka Roku" 2008 w konkursie „Po naszymu, czyli po śląsku", a także miejskiej nagrody „Phoenix Sariensis".

An organizer and popularizer of Silesian folklore, a director of the "Osiny" Song and Dance Folk Ensemble for which he won numerous awards and distinctions in folk competitions and reviews. Winner of the "Silesian Man of the Year" title in the "Po naszymu, czyli po śląsku" competition in 2008, as well as a winner of the "Phoenix Sariensis" Award.

ŚL

We wrześniu my zawsze zaczynali ôrać pole pod zboże. Kōniami. Jo ôjcu poganioł, ôjciec chodził za pługiym i sie zaôrało. Potym trza było wziōńś brōny, te pole wyrownać, nastympnie brołech siywka, do tyj siywki nasypoł ziarynek zbōż i sie sioło miejsce wele miejsca. Cetnor na morga, dwiesta kilo na hektar i zaś to trza było zabrōnować. Po jakich dwōch tygodniach te zboże wzeszło i już było widać, żech rowno to zasioł czy niy. Bardzo dobrze w zimie, jak prziszoł śniyg i ta ôzimina przikrył, bo jeźli były wielki mrozy, to czyńś tego zboża wymarzła, ale z reguły u nas zawsze przidzie śniyg i przikryje oby pierzinkōm. Na wiosna, w kwiytniu słōneczko przigrzeje, śniyg sie roztopi i zboże zaczyno roś. I rośnie aż do kōńca lipca. Zawsze my brali kosy, mama brała z siostrōm siyrpy i szli my siyc. Ôjciec siyk kosōm z ôbłōngiym, matka ubiyrała siyrpym, a jo ze siostrōm wiōnzalimy snopki. Jak zesiykło sie całe gōny, to my potym snosili te snopki na kroj pola i sie ustawiało do koziołkōw. Żyta po siedym snopkōw, jeźli to była pszynica to po cztyry, a ôwsa tyż po cztyry snopki. I sie ich wiōnzało. Jak były mokre lata, to my na te koziołki z pszynicy szczególnie robili, taki... przikrywali my ich, żeby niy zamokły. Taki kapy choćby. Słōneczko przigrzoło po tygodniu, my schodzili wozami drabiniastymi, kōniym, te snopeczki do stodoły i sie ich układoło w sōmsieku. Były snopeczki w sōmsieku to... downij niy było prōndu, pamiyntōm po wojnie zaroz, to sie brało snopeczek po snopeczku na gumno, rozwiōnzywało sie i cepami dwōch, mama z tatōm przeważnie, bo jo jeszcze był słaby, cepami młōcili snopek po snopku.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

In September, we usually started to plough the cornfields. With horses. I controlled the horses while my father ploughed and that was it. Then we had to take harrows and level the field. Then I took a seeder, put some seeds in it and I sowed them place by place. One quintal per morgen, two hundred kilos per hectare and then you had to harrow again. After around two weeks the corn sprouted and then it was obvious if I had sown evenly or not. We were glad when winter came and snow covered the winter crop because if it was really cold part of the corn was destroyed by frost. However, snow usually falls in our region and it covers the corn just like a feather quilt. In spring, around April, when the sun was shining and the snow was melting the corn started to grow. And it grew until the end of July. We always took some scythes – my mom and my sister had their sickles – and we went reaping. My father used a scythe with a bow-shaped handle, my mom gathered the corn with a sickle and my sister and I made sheafs. When we reaped the whole patch we started to carry the sheafs to the edge of the field where we arranged them into stacks. Rye – seven sheafs per stack, wheat – four sheafs per stack, the same as oat. And we bound them. If the summer was wet, we covered these stacks with canvas to stop them from becoming soaked. After a week, if the sun was shining, we took the sheafs into a barn on rack wagons and horses and we put them in the hayloft. There used to be no electricity and I remember, just after the war (World War II – ed. note), each sheaf was taken to a threshing floor, it was untied and usually both my mother and my father (I was too weak at that time) threshed it with flails.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

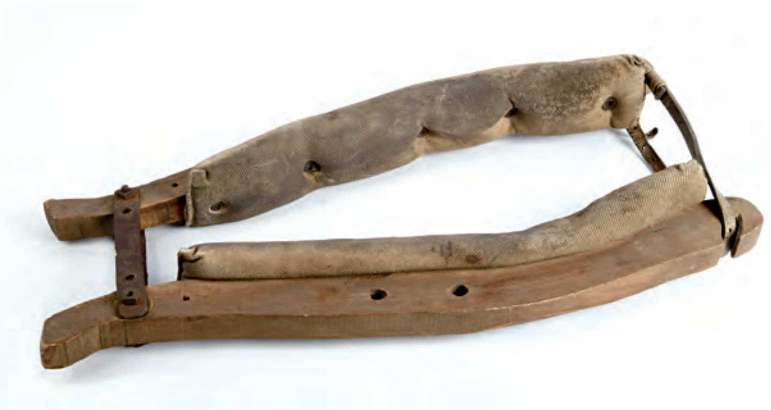

CHOMĄTO

Numer inwentarzowy: MŻo/1045
Wymiary: długość – 63 cm
Materiał: drewno, tkanina
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Chomąto jest rodzajem jarzma używanego do zaprzęgania zwierząt pociągowych (do wozu, pługa, itp.), pozwala na równomierne rozłożenie obciążenia dookoła karku zwierzęcia a tym samym lepszego wykorzystania siły zwierzęcia.
Prezentowane chomąto jest przeznaczone dla wołu, wykonane jest z dwóch grubych kawałków drewna. Profilowane i połączone na jednym z końców dwoma metalowymi płaskimi prętami a na drugim końcu przy jednej z belek wisi skórzany pasek, obydwie belki od wewnętrznej strony obite grubą tkaniną, a wypełnienie tego stanowią trociny.
Darowizna Zespołu Szkół Budowlano-Usługowych w Żorach z dnia 10.08.2005.

A HORSE-COLLAR

Inventory number: MŻo/1045
Measurements: lenght – 63 cm
Material: wood, fabric
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A horse-collar is a kind of yoke used to harness draft animals (to a carriage, plough, etc.), it allowed for the even distribution of load around the animal's neck and enabled better use of the animal's strength.
The displayed horse-collar is used only with oxen and consists of two thick pieces of wood. Profiled and linked on one end with two flat metal bars, and on the other end, next to one of the beams, there is a leather belt. Both beams are upholstered with a thick fabric pouch on the inner part, the fabric pouch is filled with sawdust.
Donated by Zespół Szkół Budowlano-Usługowych in Żory on 10.08.2005.

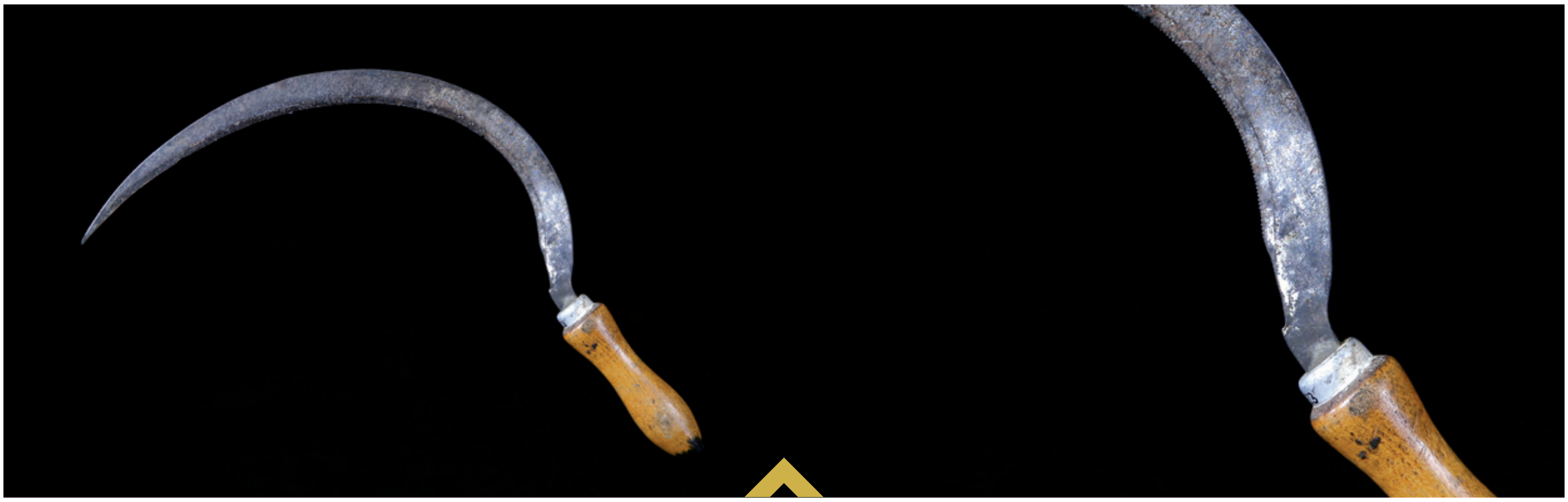

SIERP

Numer inwentarzowy: MŻo/1089
Wymiary: długość – 13 cm (rękojeść)
Materiał: drewno, żelazo
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Chwałowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Sierp to proste, popularne narzędzie, uważane za najstarsze z ręcznych narzędzi rolniczych, najczęściej używane do prac żniwnych. Zbudowany z ostrza o silnie zakrzywionym, elipsoidalnym kształcie i drewnianej rękojeści. Pierwotnie używany do ścinania zbóż, później do robienia snopków (*ubiyranio*). Był także używany do ścinania traw w miejscach, gdzie trudno to było czynić kosą.
Zakup od mieszkanki Chwałowic z dnia 21.09.2005.

A SICKLE

Inventory number: MŻo/1089
Measurements: length – 13 cm (handle)
Material: wood, iron
Technique: artisanal product
Origins: Chwałowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A sickle is a simple, popular agricultural tool, considered to be the oldest of manually operated tools, usually used for harvesting. It consists of a highly curved, ellipsoidal blade and a wooden handle. Primarily it was used to harvest crops, later for making sheafs (*ubiyranio*). It was also used to cut grass in places difficult to reach with a scythe.
The item was purchased from an inhabitant of Chwałowice on 21.09.2005.

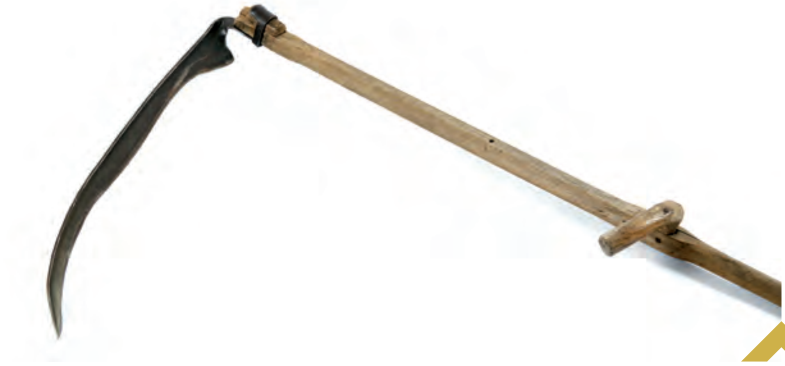

KOSA

Numer inwentarzowy: MŻo/1088
Wymiary: długość – 145 cm (rękojeść), 80 cm (ostrze)
Materiał: drewno, metal
Technika: stolarska, kowalska
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Kosa jest prostym, popularnym narzędziem rolniczym, służącym do ścinania zbóż lub traw. Składa się z wygiętego noża zamocowanego na drzewcu (kosisko) zaopatrzonym w rękojeść (hynkel). Ostrze noża znajduje się po wewnętrznej stronie wygięcia. Kosy żniwne dodatkowo były zaopatrywane w pałąki zgarniające skoszone zboże. Części żeleźca: szpic, ostrze, część płaska, grzbiet, wyrostek, za pomocą którego przymocowuje się rękojeść. Oddzielne części: klin, pierścień i rękojeść. Do klepania kos używa się kowadełka i młotka, natomiast do ostrzenia osełki.
Zakup od mieszkanki Rybnika-Chwałowic dnia 21.09.2005.

A SCYTHE

Inventory number: MŻo/1088
Measurements: lenght – 145 cm (handle), 80 cm (blade)
Material: wood, metal
Technique: carpentry, blacksmithing
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

A scythe is a simple, popular agricultural tool used for mowing grass or crops. It consists of an arched knife attached to a wooden stick (called kosisko) with a hilt (hynkel). The blade is sharp on the inside part of the arch. The harvesting scythe additionally had bow-shaped handles for collecting the reaped crops. The metal parts: a point, a blade, flat part, a spine and an element used for fixing the metal part to the handle. Separate parts: a wedge, a hoop and a handle. An anvil and hammers are used to profile a scythe, and a hone is used for sharpening it.
The item was purchased from an inhabitant of Rybnik-Chwałowice on 21.09.2005.

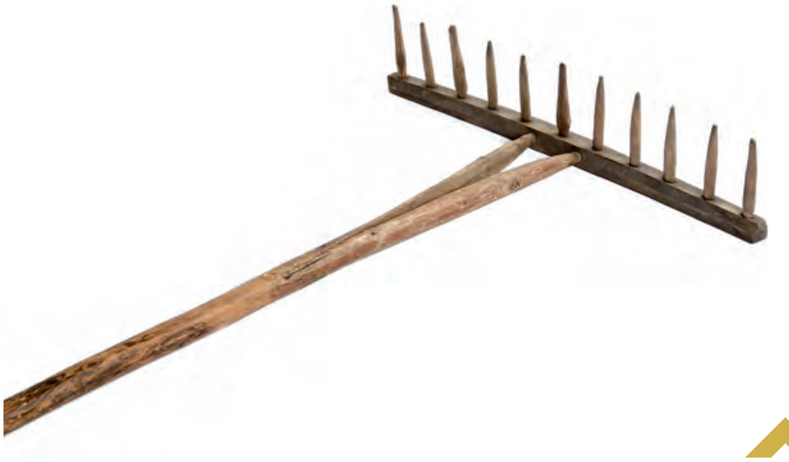

GRABIE

Numer inwentarzowy: MŻo/1378
Wymiary: długość – 170 cm, szerokość – 55 cm, długość „zębów": 9–10 cm
Materiał: drewno
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Grabie to jedno z najpopularniejszych narzędzi stosowanych w rolnictwie (np. żniwa, sianokosy itp.) i ogrodnictwie. Wykonane z beleczki o przekroju kwadratowym, w której osadzone są „zęby" (drewniane patyczki), oraz długiego styliska. Prezentowany obiekt ma 11 zębów oraz samorodne stylisko z naturalną patyną świadczącą o długotrwałym użytkowaniu. Są typowymi grabiami stosowanymi w rolnictwie.
Zakupiono w galerii „Pod manekinem" w Rybniku dnia 21.06.2013.

RAKE

Inventory number: MŻo/1378
Measurements: length – 170 cm, width – 55 cm, length of the „prongs" – 9–10 cm
Material: wood
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

The rake is one of the most popular tools used in farming (ex. harvests, hay-making, etc.) and in gardening. It is made of a wooden bar of a square cross-section with prongs (wooden sticks) and a long handle. The presented item has 11 prongs and an original handle with a natural patina, which proves the long-term use of this tool, and it is a typical rake used in farming.
It was purchased in the "Pod manekinem" gallery in Rybnik on 21.06.2013.

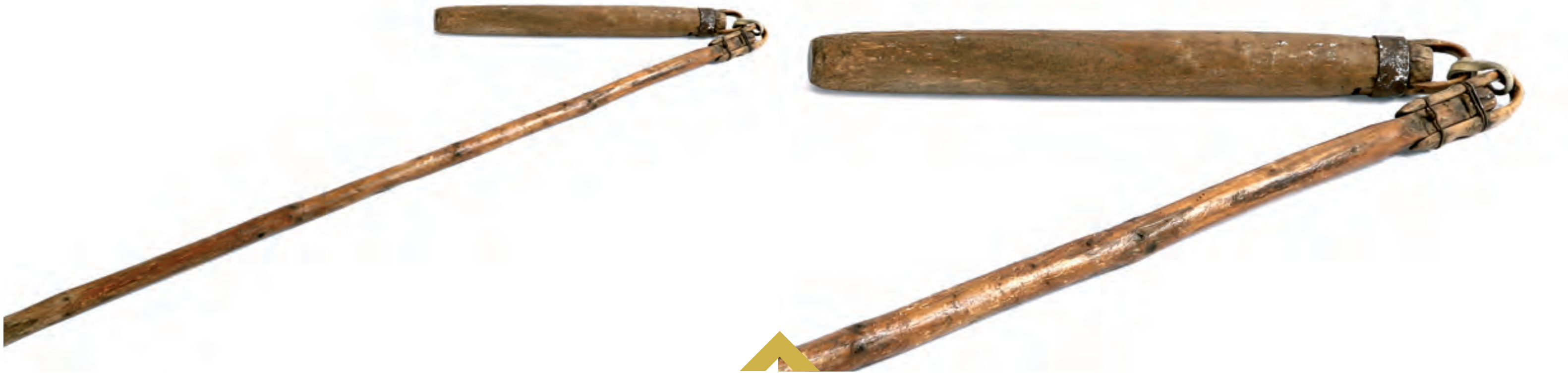

CEP

Numer inwentarzowy: MŻo/126
Wymiary: długość – 140 cm (dzierżak), 50 cm (bijak)
Materiał: drewno, rzemień
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Jastrzębie-Borynia, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:

Cep dwudzielny jest złożony z dwu drewnianych drążków dzierżaka i bijaka, połączonych drewnianymi pałączkami i skórzanym pasem. Cep służył do młócenia zbóż. Praca polegała na uderzaniu całą długością krótszego kija (bijaka) o rozsypane na podłożu zboże. W ten sposób można było otrzymać ziarno i prostą słomę, która nadawała się robienia strzech. W XX w. zostały wyparte przez omłot mechaniczny. Cep zaliczany jest do najprostszych i najstarszych narzędzi rolniczych używanych w różnych kulturach.
Obiekt zakupiono od mieszkańca Boryni dnia 30.07.2002.

A FLAIL

Inventory number: MŻo/126
Measurements: length – 140 cm (a handle), 50 cm (a swipple)
Material: wood, leather strap
Technique: carpentry
Origins: Jastrzębie-Borynia, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:

A two-piece flail is composed of two wooden sticks called a handle and a swipple which are joined with a wooden bow-shaped element and a leather belt. The flail was used to thresh the crops. This job involved hitting the crops scattered on the ground with the entire length of the shorter stick (swipple). This way you could get grains and straw suitable for making thatches. They were replaced in the 20th century by threshing machines. The flail is considered to be one of the simplest and oldest pieces of agricultural equipment used by various cultures.
This item was purchased from an inhabitant of Borynia on 30.07.2002.

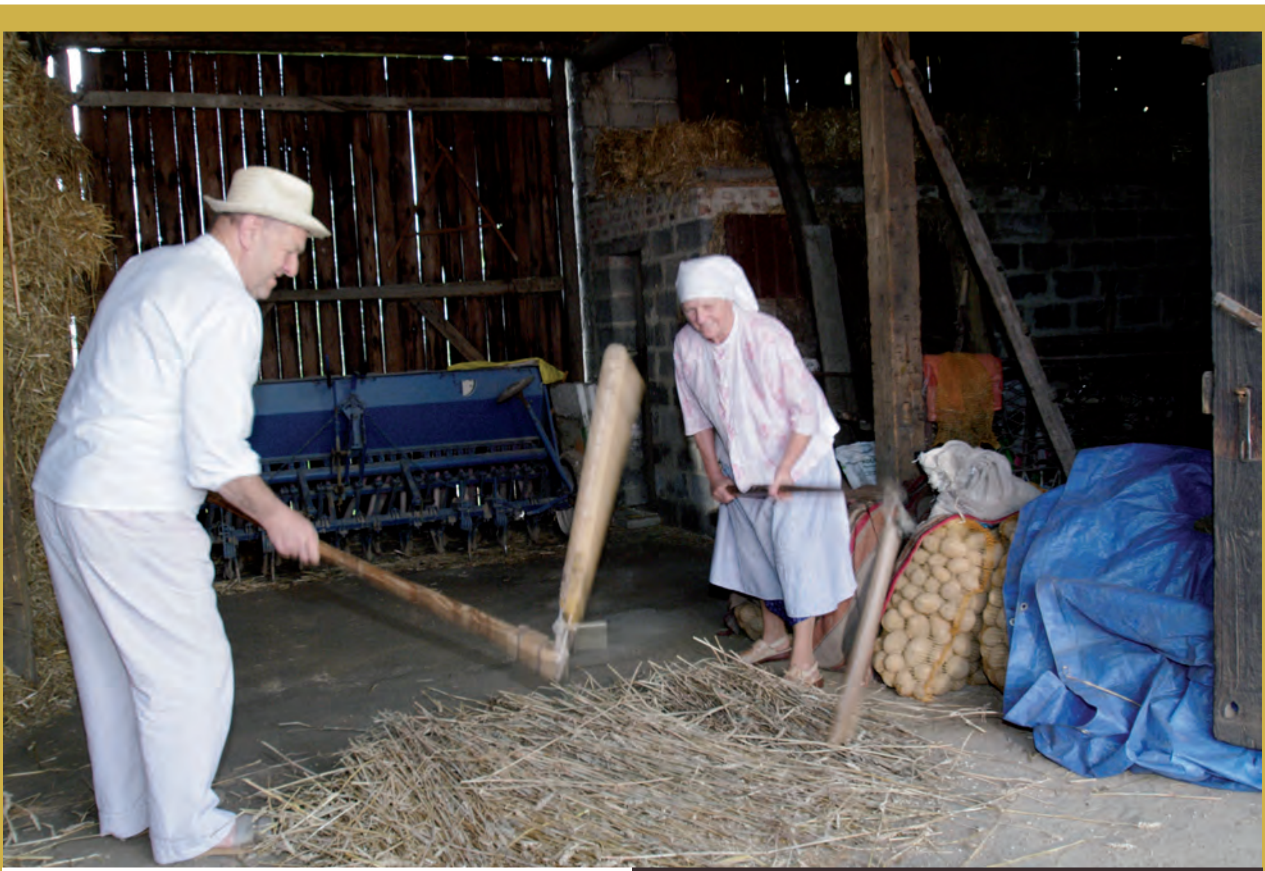

Omłot zboża. Na zdjęciu Eryka Krawczyk i Ludwik Wróbel (fot. J. Struczyk, 2014).

A grain threshing machine Eryka Krawczyk and Ludwik Wróbel in the picture (photo J. Struczyk, 2014).

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

Jak ilość tamtych snopków wymłōcili, to pod wieczōr sie brało ta słōma, odgrabowało i trza było czekać na wiater, żeby te ziarynka, co były z plewami, trza ich było ôddzielić. To sie szuflōm takōm drewnianōm podrzucało do gōry te ziarynka z plewami, wiatr wydmuchowoł w bok te plewy, a ziarynka czyste zostowały. Była już też potym tako mało mechanizacjo, niy zawsze był wiater, że nie szło szuflować, to już gospodorze co niektórzy, ôjciec już też zakupił fachel. Kryncioło sie takōm korbōm, taki łopatki robiły wiater, taki podmuch, plewy wyskakiwały i już było czyste ziarno. No, żeby mieć mōnka, to trza było zemleć. Kożdy po wojnie, w kożdym gospodarstwie były żarna. Po pare ziarynek sie wsypywało do środka, do tych żarnōw, kryncioło sie, była to ciynżko robota i wylatywała mōnka, ale ôna niy była czysto. Trza było nastympnie brać przez sito przesiywać i była mōnka, i były otrymby. Jak już były te ziarynka, mōnka zemleto, to wtedy już szło pojechać do piekarza upiyc chlyb, ale przeważnie w kożdej chałpie był piekarok. Jo pamiyntam, mama po wojnie roz za tydziyń piykła sześ chlebōw, jedyn chlyb był na tydziyń, a wōniu w chałpie było, że już na dworze było wōniać, w kierej chałpie piekōm chlyb.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

In the evening, when some of the sheafs had been threshed, we raked the straw after threshing and we had to wait for the wind to separate the wheat from the chaff. We tossed the wheat and the chaff up into the air with a wooden shovel, the wind blew the chaff apart and the wheat stayed on the shovel. Then we had this small machine – the wind was not blowing all the time and without the wind you were not able to shovel so some of the farmers bought winnowing machines. The machine had a crank and paddles to make wind, the chaff bounced out and you were left with clean wheat. If you wanted flour, you had to grind the wheat. After the war, each farm had its own quern. You need to put a couple of grains into the quern, spin it… it was hard work… and then you had flour but it was not clean. It had to be sieved before you could get flour and bran. Then you could go to a baker and bake bread, but usually each house had its own oven. I remember that after the war my mother baked six loaves of bread for the whole week, and the smell was so strong that one could smell outside that bread was baking in a given household.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

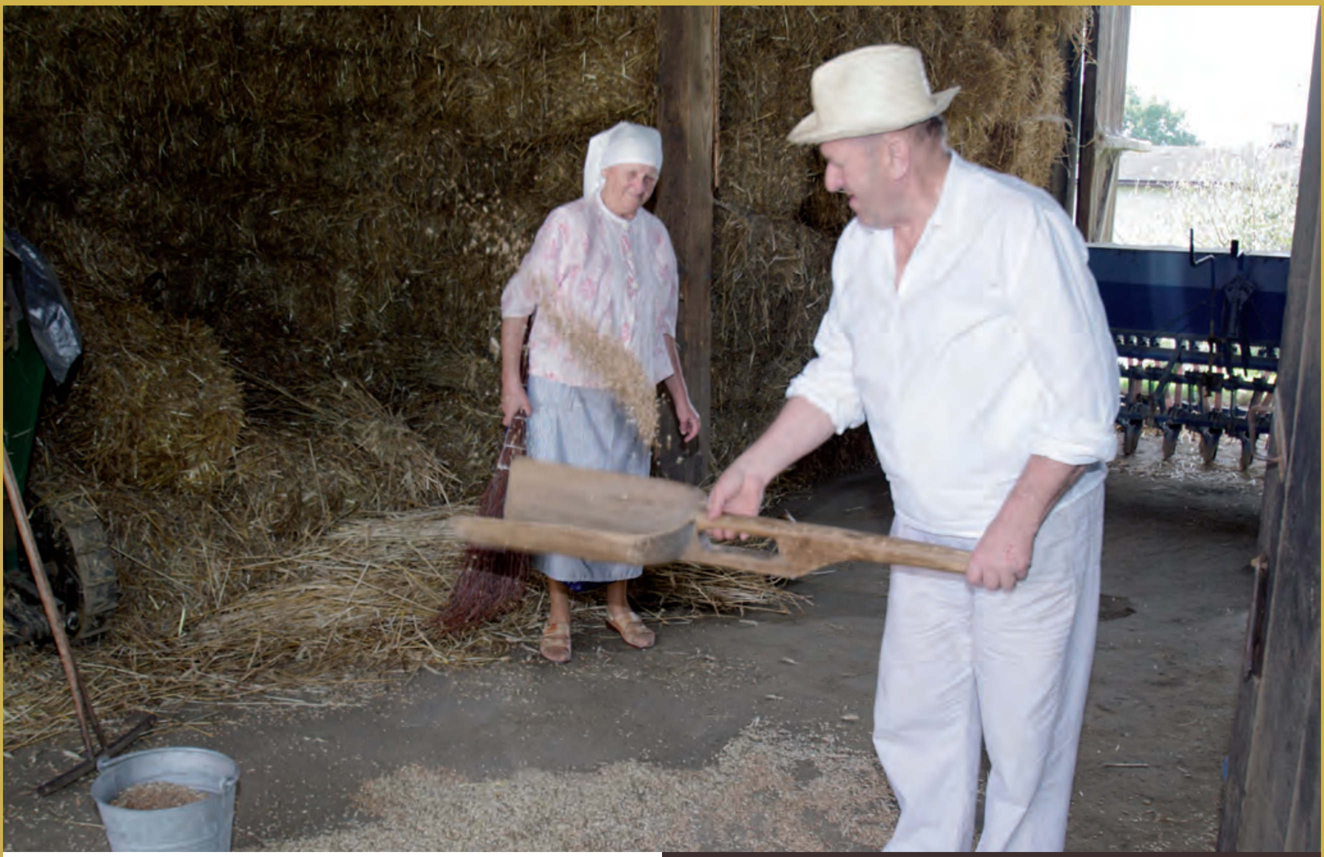

Oczyszczanie młóconego zboża. Na zdjęciu Eryka Krawczyk i Ludwik Wróbel (fot. J. Struczyk, 2014).

Cleaning of threshed grain Eryka Krawczyk and Ludwik Wróbel in the picture (photo J. Struczyk, 2014).

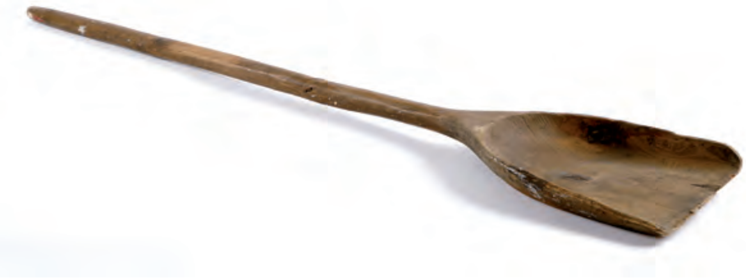

SZUFLA DO ZBOŻA

Numer inwentarzowy: MŻo/986
Wymiary: długość – 132 cm, szerokość – 22 cm
Materiał: drewno
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Chwałowice, Górny Śląsk
Datacja: około 1940 r.
Opis:
Drewniana szufla do zboża została wykonana przez użytkownika, służyła do przesypywania zboża z jednego miejsca na drugie. Ma długie stylisko i wyżłobioną w drewnie część pracującą. Na Śląsku nazywana łopatą do zboża.
Darowizna Marzeny Kuczery z Rybnika-Chwałowic dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 15.03.2005.

A GRAIN SCOOP

Inventory number: MŻo/986
Measurements: length – 132 cm, width – 22 cm
Material: wood
Technique: carpentry
Origins: Chwałowice, Upper Silesia
Dates from: around 1940
Description:
This wooden grain scoop was made by its user, it was used for pouring the grain from one place to another. It has a long handle and a working part carved in wood. In Silesia, it was called a grain shovel.
Donated by Marzena Kuczera from Rybnik-Chwałowice to the Municipal Museum in Żory on 15.03.2005.

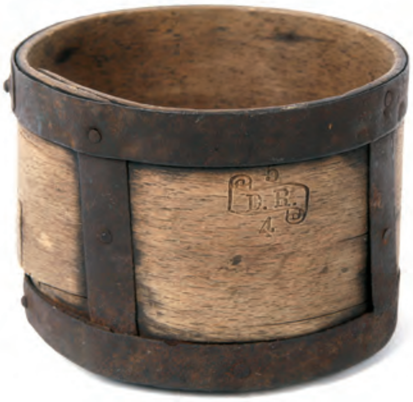

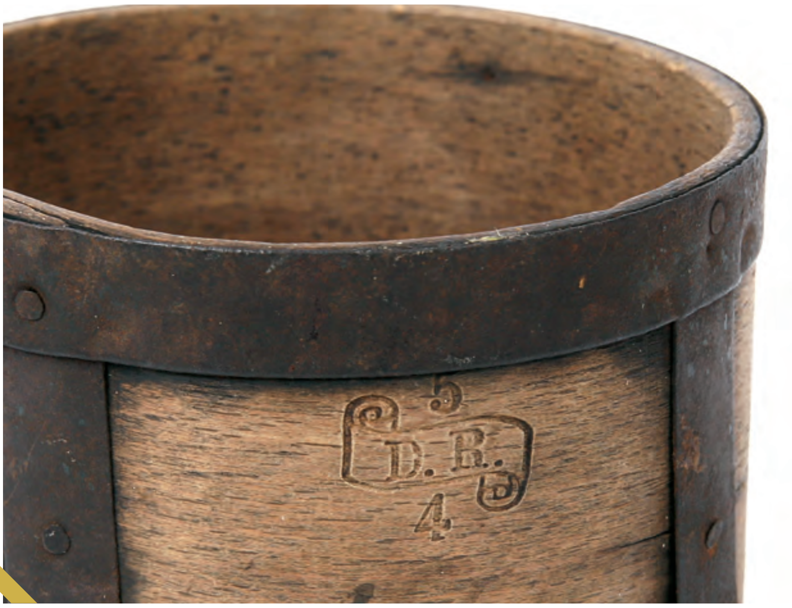

MIARA

Numer inwentarzowy: Mżo/651
Wymiary: wysokość – 9,5 cm, średnica – 13 cm, głębokość – 8,5 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: bednarska
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Miara o pojemności 1 litra, wykonana z taśm metalowych i cienkich pasm drewna, ciętych ośnikiem. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik).
Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A MEASURE

Inventory number: Mżo/651
Measurements: height – 9.5 cm, diameter: 13 cm, depth – 8.5 cm
Material: wood, metal
Technique: cooperage
Origins: Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A measure of 1 liter capacity made of metal tapes and thin strips of wood cut with a drawknife. The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik).
It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

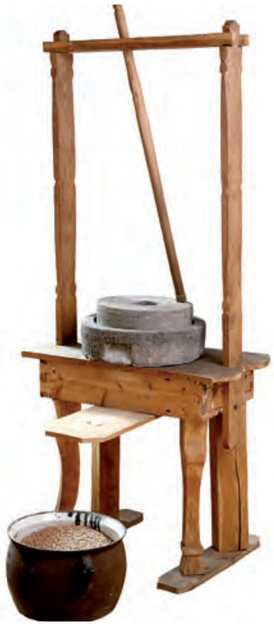

ŻARNA

Numer inwentarzowy: MŻo/159
Wymiary: wysokość – 180 cm, głębokość – 38 cm, szerokość – 73 cm
Materiał: drewno, kamień
Technika: wyrób stolarski (rama), technika kamieniarska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Żarna rotacyjne są prostym narzędziem służącym do mielenia ziaren na mąkę. Część podstawowa żaren to dwa okrągłe kamienie różnej wielkości, z których jeden ułożony na drugim. Kamienie leżą na drewnianym stole wykonanym przez kolekcjonera A. Buchtę. Do stołu przymocowana drewniana konstrukcja ramowa. Od mniejszego kamienia do wierzchołka ramy umocowany jest drewniany drąg, który służy do obracania żarnami. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A QUERN-STONE

Inventory number: MŻo/159
Measurements: height – 180 cm, depth – 38 cm, width – 73 cm
Material: wood, stone
Technique: carpentry (frame), masonry
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A rotary quern-stone is a simple tool used to grind grain to get flour. The base of the quern-stone tool consists of two round stones of different dimensions, one on top of the other. The stones are on a wooden table fabricated by the collector A. Buchta. There is a framing construction attached to the table. There is a wooden beam fixed from the smaller stone to the tip of the frame, it is used to induce the rotary movements of the quern-stone.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

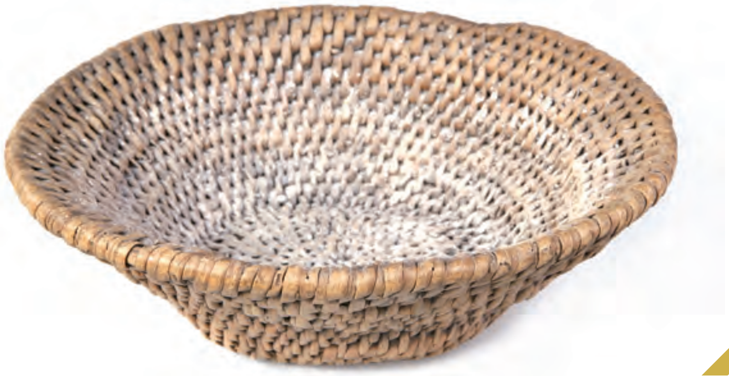

PLECIONKA

Numer inwentarzowy: MŻo/130
Wymiary: wysokość – 11 cm, średnica – 37 cm
Materiał: słoma
Technika: technika żeberkowo-krzyżowa
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Plecionka, koszyk okrągły, wykonany ze słomy najprostszą i najbardziej rozpowszechnioną techniką żeberkowo-krzyżową, pozbawiony jakichkolwiek zdobień. Na Śląsku zwany kobiołka, służył jako koszyk na produkty spożywcze. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

WEAVED BASKET

Inventory number: MŻo/130
Measurements: height – 11 cm, diameter – 37 cm
Material: straw
Technique: rib weaving
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A weaved basket, round, made from straw with the most simple and common rib technique, no intended embellishments. In Silesia, it is called kobiołka, it was used as a basket for food.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

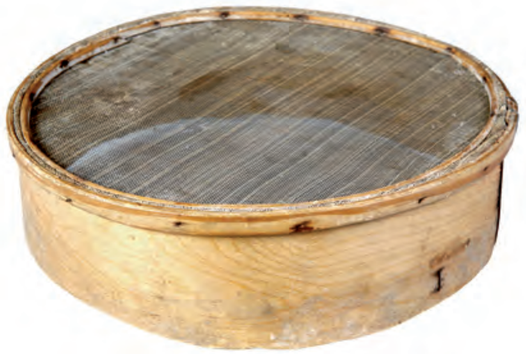

PRZETAK

Numer inwentarzowy: MŻo/131
Wymiary: wysokość – 9.5 cm, średnica – 32 cm
Materiał: Drewno, siatka z końskiego włosia
Technika: ciesielsko – tkacka
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: II połowa XX w.
Opis:

Przetak jest rodzajem dużego okrągłego sita, służącego do ręcznego oddzielania od siebie małych i większych obiektów lub do oddzielania obiektów stałych od płynów. Pokazywany przetak był wykorzystywany do przesiewania mąki (usuwania zanieczyszczeń), wykonany z cienkiego pasma drewna i gęstego sita z końskiego włosia. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A SIEVE

Inventory number: MŻo/131
Measurements: height – 9.5 cm, diameter – 32 cm
Material: Wood, horse hair mesh
Technique: carpentry, weaving
Origins: Upper Silesia
Dates from: second half of the 20th century
Description:

This type of sieve is a big, round sieve used to manually separate smaller and bigger objects or to separate solids from fluids. The presented sieve was used for sifting flour (removing any impurities), it is made of a thin wooden band and a fine horse hair mesh.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

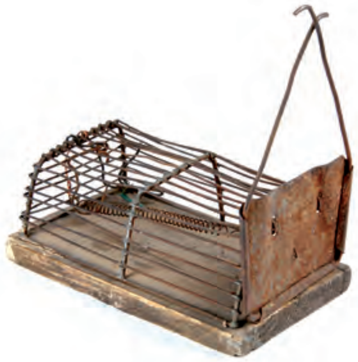

PUŁAPKA NA MYSZY

Numer inwentarzowy: Mżo/804
Wymiary: wysokość – 13.5 cm, długość – 13,5 cm, szerokość – 8 cm
Materiał: drewno, drut
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Pułapka na myszy wykonana z drewnianej podstawki i drucianej klatki. Posiada metalowe drzwiczki zatrzaskujące się za pomocą sprężyny. Konstrukcja własna wykonana przez nieznanego użytkownika. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A MOUSE TRAP

Inventory number: Mżo/804
Measurements: height – 13.5 cm, length – 13.5 cm, width – 8 cm
Material: wood, wire
Technique: artisanal product
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description: A mouse trap made of a wooden base and a wire cage. This mousetrap has metal door that shuts thanks to a spring mechanism. The construction was crafted by an (unknown) user.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

(…) z masłym to było na dwojaki sposób. Jak sie krowa zdoiło, to te mlyko sie ôdstawiło do bōncloka. Na wiyrchu sie zbiyroł tłuszcz taki, matka tyn tłuszcz pozbiyrała i jak już miała tego taki bōncloczek, to go potym troszka podgrzoła, tak lekutko, no i do maśniczki i sie działało, działało aż te masło było. (…) Jak już poźnij my byli bogatsi ô ôdciōngaczka, to sie ôdciōngało. Tu była śmietōnka, tu było chude mlyko na syr. Jo sie z gupot nauczył doić jak mioł 12 lot… jak jo to przeklōn. Ôni jechali na odpust do Żor, do Świyrklōn, a ty musisz doić, jo niyroz 20 litrōw mlyka musioł nadoić sōm. Jo długo działoł, wiy Pan, niż sie to zdziałało, to rynce bolały, to trza było równomiernie, nie za mocno, bo sie rozblamborzyło (?), niy za słabo, trza było mieć taki wyczuci w tym działaniu i jo tego akurat nie lubił (…). Lata pamiyntom, jak my działali, bo matka kożdy torg szła te pōłfōntki i jajka sprzedać i to były jedyne pijōndze z gospodarstwa na te ôpłaty, na wszysko. (…) A drōga Osińsko była polno, do Żor my piechty chodzili. Gdzie je dzisio ôsiedle Sikorski, tam był taki głymboki wōnwōz, te gōry, że to był strach.(…) Jee larma było, bo matka idzie z torgu piechty(…), a my bajtle już siedzieli na rancie i czekali, bo my wiedzieli, że matka jakiś bōmbon kupi abo kołoczyk (…).

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

(…) butter could be handled in two ways. If you milked a cow, you put the milk in a clay pot. When a layer of fat had gathered on the milk my mother collected it and when she had a small pot of fat she warmed it up a little bit, poured it into a churn and you had to beat it to make butter. Later we had a separator so we could skim it. We had cream and skimmed milk for cheese. Because of my foolishness, I learned how to milk cows when I was 12. How I hated that! Everybody went to the church fair in Żory, to Świerklany, and I had to stay and milk the cows. Sometimes even 20 liters! I had to beat the butter for a long time, you know, my hands hurt a lot because I had to work smoothly; I couldn't be too rough or too weak so as not to cause the milk to stratify. You had to do this job with the right attitude and I did not like it a lot. We produced butter for many years because my mother sold it on the market, she was sold eggs, and this was the only money from the farm for rates, for everything. (…) Osińska Street was a field track and we walked to Żory on foot. In the place where the General Sikorski estate is located, there was a deep gorge and hills and it was scary to walk there. (…) We made so much noise when my mother was coming back from the market and we, the children, were waiting for her because we knew that she had bought us some sweets or a cake (…).

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

Wytwarzanie masła (arch. Muzeum Miejskiego w Żorach).

Butter-making (archives of the Municipal Museum in Żory).

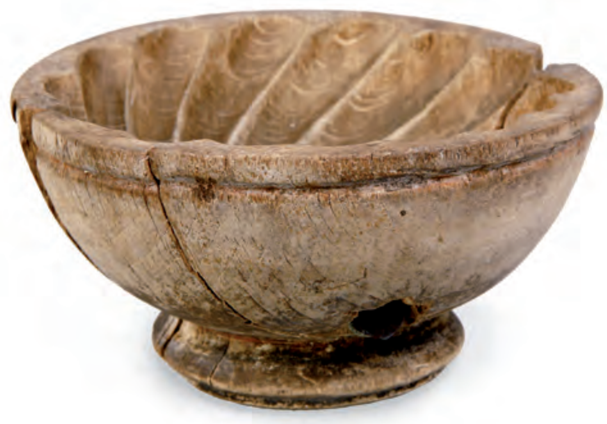

FOREMKA NA MASŁO

Numer inwentarzowy: MŻo/1031
Wymiary: średnica – 11.5 cm, wysokość – 6 cm
Materiał: drewno
Technika: snycerska
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Drewniana, okrągła forma na masło w kształcie kielicha na okrągłej krótkiej stopce. Wewnątrz żłobiona, ornament przypomina muszlę małży w układzie promienistym. Przez środek przechodzi pęknięcie, wskutek czego została wzmocniona śrubami. Formy tego typu służyły do kształtowania osełek masła, dodatkowo ozdobionych oryginalnym ornamentem; każda sprzedawczyni miała kilka wzorów, aby uatrakcyjnić swój asortyment towaru.
Darowizna Zespołu Szkół Budowlano-Usługowych w Żorach z dnia 10.08.2005.

A BUTTER MOLD

Inventory number: MŻo/1031
Measurements: diameter – 11.5 cm, height – 6 cm
Material: wood
Technique: woodcarving
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A wooden, round butter mold shaped like a goblet with a short, round foot. It is carved on the inside, it resembles a mussel shell with a radial plane. There is a crack going through the middle and that is why the mold got reinforced with screws. This type of mold was used to shape pats of butter. They were additionally embellished with an original ornament, every saleswoman had several patterns available in order to make her stock more attractive for the buyer.
Donated by Zespół Szkół Budowlano-Usługowych in Żory on 10.08.2005.

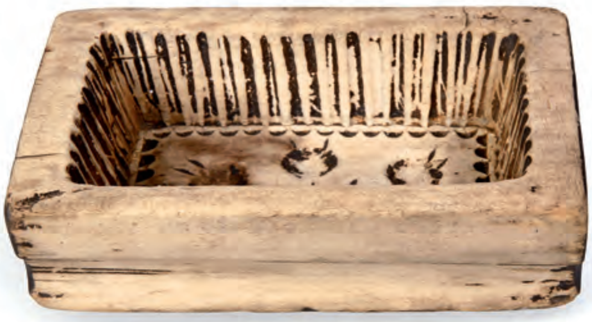

FORMA NA MASŁO

Numer inwentarzowy: MŻo/128
Wymiary: szerokość – 10 cm, długość – 16,5 cm, głębokość wydrążenia – 3,5 cm
Materiał: drewno
Technika: snycerska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Drewniana, prostokąta forma na masło, wyżłobiona w drewnie lipowym. Na bokach widać paski po żłobieniach, na dnie wyżłobione wzory kwiatowe i ząbkowanie wzdłuż na bokach, w podstawie żłobienia w kształcie ćwierćwałka. Na jednym z boków nieczytelne ślady po napisie. Formy tego typu służyły do kształtowania osełek masła, dodatkowo ozdobionych oryginalnym ornamentem; każda sprzedawczyni miała kilka wzorów, aby uatrakcyjnić swój asortyment towaru.
Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A BUTTER MOLD

Inventory number: MŻo/128
Measurements: width – 10 cm, lenght – 16.5 cm, carved depth – 3.5 cm
Material: wood
Technique: woodcarving
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A wooden, rectangular butter mold, carved in linden wood. On the sides there are carved stripes visible, at the bottom of the mold there are carved floral patterns and little, quarter round, concave prongs along the sides of the base. On one of the sides, there is an illegible signature. This type of mold was used to shape pats of butter. They were additionally embellished with an original ornament, every saleswoman had several patterns available in order to make her stock more attractive for the buyer.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

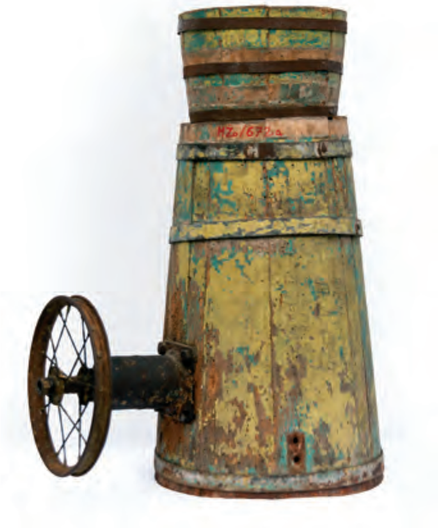

MASELNICA

Numer inwentarzowy: MŻo/672
Wymiary: wysokość – 58,5 cm, średnica podstawy – 30 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Maselnica została zrobiona z drewnianych klepek, zarówno konew, jak i nadstawka spięte zostały trzema metalowymi obręczami. Maselnica została przerobiona na mechaniczną dzięki zamontowaniu u dołu konwi metalowej felgi oraz usunięciu bijaka. Uruchomienie maselnicy wymaga połączenia felgi z silnikiem poprzez pas transmisyjny. Maselnica, na Śląsku zwana *maśniczka*, była wykorzystywana do ręcznego wyrobu masła do połowy XX wieku.

Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gmina Czerwionka-Leszczyny, powiat Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

CHURN

Inventory number: MŻo/672
Measurements: height – 58.5 cm, base diameter – 30 cm
Material: wood, metal
Technique: craft product
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: the middle of the 20th century
Description:

The churn was made with wooden staves; a can and an upper section were clipped together with three metal rings. The manual churn was transformed into a mechanical one by fitting a metal rim at the bottom of the can and removing the beater. The churn may be operated when the rim is connected to the motor with a conveyor belt. The churn, called *maśniczka* in Silesia, was used for manual butter production until the middle of the 20th century.

The presented item comes from the collection of Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny commune, Rybnik district). Donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

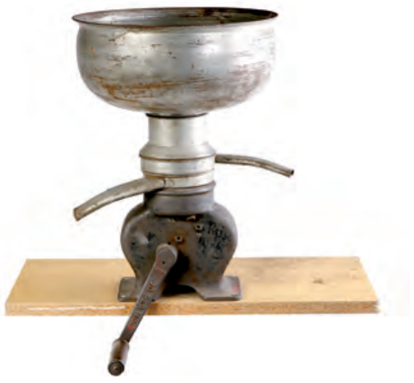

SEPARATOR (CENTRYFUGA)

Numer inwentarzowy: MŻo/640
Wymiary: wysokość – 33 cm, średnica – 31 cm
Materiał: metal, drewno
Technika: wyrób fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Separator: urządzenie znane także pod nazwą centryfuga bądź odciągarka – składająca się z metalowej misy, 2 lejków metalowych, korby z drewnianą rączką oraz z żelazną podporą i dorobioną drewnianą podstawą. Separator służy do oddzielenia śmietany od mleka. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A SEPARATOR (CENTRIFUGE)

Inventory number: MŻo/640
Measurements: height – 33 cm, diameter – 31 cm
Material: metal, wood
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

A separator: a tool also known as *centrifuge* or a tool to separate fluid – it consists of a metal bowl, two metal funnels, a crank with a handle and iron support and a wooden base. A separator is used to separate cream from milk.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

Mama brała szpyrka z tej świni, kiero starzyk poôbcinoł, ôddzielił ôd miynsa i krała na taki małe kosteczki, i w brytfance na piecu sie to topiło, a my bajtle musieli tōm warzechōm miyszać, żeby sie ôna niy przipoliła, bo to bez przerwy trza było miyszać, to była robota ôd bajtli. I to doś dłōgo trwało. Coś tych szpyrek zostawili w tym fecie, a czyńść tych szpyrek jeszcze na maszynce zemleli, żeby było troszke do leberwōsztu (...).

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

My mom took the pork fat from that pig which my grandfather cut and separated it from the meat and cut it into small cubes. The small cubes were melted in a roasting tin on the oven and the children were supposed to constantly stir it with a wooden spoon to keep it from burning. Stirring was the children's job and it took us a lot of time. Some pork scratchings were left in the lard and some of them were minced in a mincer to keep for a terrine.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

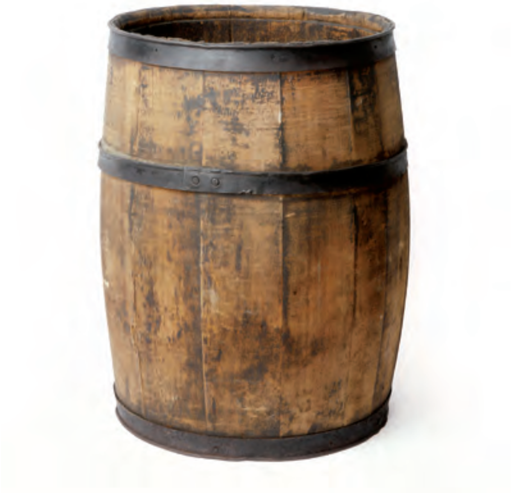

BECZKA

Numer inwentarzowy: MŻo/1379
Wymiary: średnica u podstawy – 38 cm, średnica u góry – 38 cm, wysokość – 55 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: bednarska
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Beczka zrobiona z drewnianych klepek, spiętych 3 metalowymi obręczami (na górze, na dole oraz na wysokości 2/3). Wykonana prawdopodobnie na przełomie lat 30/40 XX w. dla The Harris Abattoire Company, firmy, która działała w Toronto (Kanada) od 1870 roku. Pierwotnie służyła do przechowywania smalcu, o czym świadczy napis na spodzie beczki: Pure Lard. Przypuszczalnie do Polski trafiła w latach 1945–46 w ramach międzynarodowej organizacji UNRRA świadczącej pomoc materialną dla krajów zniszczonych w czasie II wojny światowej.
Zakupiono w galerii „Pod manekinem" w Rybniku dnia 21.06.2013.

A BARREL

Inventory number: MŻo/1379
Measurements: diameter of the base – 38 cm, diameter on top – 38 cm, feight – 55 cm
Material: wood, metal
Technique: cooperage
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
This barrel was made with wooden barrel staves, joined by three metal hoops (at the top, bottom and two thirds of the way up). It was probably made in the 30s or 40s of the 20th century for The Harris Abattoire Company, a company which operated in Toronto (Canada) from 1870. Primarily it was used to store lard, which can be confirmed by the writing on the bottom of the barrel: Pure Lard. Presumably is was transported to Poland around 1943-46 as part of the United Nation's (UNRRA) substantial help program for countries destroyed during World War II.
It was purchased in the "Pod manekinem" gallery in Rybnik on 21.06.2013.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

No, u nas na wsi taki świniobici to było dwa razy do roku, przed świyntami Bożego Narodzynio i przed Wielkanocōm. Ôjcowie, jak było świniobici, to bajtle zawsze wygōnili nas, niy dali nōm patrzeć, bo to było taki troche nieprzijymne do bajtli. Ale my tak troszke podglōndali, ôjciec musioł ta świnia uwiōnzać za ryj porwozym, a starzik pyrlikiym ôgłuszył ta świnia. Jak jōm ogłuszyli, to potym starzik, ôn też był masorzym, poderżnył ta świnia, ôjciec trzimoł miska, chytali ta krew, bo ôna była potrzebno potym do krupniokōw. A mama w bōncloku musiała fyrlać, żeby sie ta krew niy zesiadła, aż wychłōdła. Jak już ta świnia, krew cało wypuścili z tej świnie, to jōm wciepowali do koryta takigo wielkigo z drzewa i musiało być nawarzōne dużo wrzawej wody, żeby te szkuty puściły i starzik masorz takōm haszprōm zdziyroł te włosy, te kudły z tej świnie. Jak już była piyknie ôparzono, to na zadni nogi zakłodali taki choby bierco i pod sufitym był taki hok do zawieszynio i na flaszyncugu wyciōngali ta świnia do gōry i wiyszali jōm. Wtedy starzik, masorz broł nōż i ta świnia przekrowoł na poły. Wisiały dwie połōwki, wyciepali wszyski flaki, wszyski taki rzeczy jak żołōndki, jak płuca, to sie wszysko warziło, bo to było potrzebne do preswōsztu i do leberwōsztu. A te flaki, pamiynca, to zawsze na dworze sie ich czyściło, bo ône były potrzebne do krupniokōw. Sie krupnioki robiło w tych szczewach a robiło sie też krupnioki i luzym. Ta świnia starzik porozbiyroł na cztyry czyńści i (...) czekało to, bo w miyndzyczasie warziło sie te płucka, ta wōntroba i głowa i wszysko, potym to starzik broł, mleł na maszynce i rozdzieloł: to co trza było do preswōsztu, jedne rzeczy były do leberwōsztu, a krew i troche takich tłōstych rzeczy to szło do krupniokōw. To my już wtedy mōgli zaglōndać, bo my już też czekali, jak już to było uwarzōne na piecu, to już z chlebym nōm dali, poczynstowali też troszka uwarzōnym tak, takigo miynsa, kiere było potym mlete do preswōsztu. To było wielki świynto, bo już na wsi sie skōńczyła biyda (...).

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

In the country, a pig-sticking took place twice a year – before Christmas and before Easter. During a pig-sticking, the fathers (the elderly – ed. note) always drove us away; they did not let us watch because it was quite unpleasant for children. But we were always peeking; my father had to tie a pig's snout with a rope and then my grandfather knocked it out with a hammer. When the pig was knocked out my grandfather, who was also a butcher, slit it and my father collected the blood in a bowl because we needed it for blood sausages. My mother had to stir this blood in a pot to prevent it from setting, until it cooled. When my grandfather drained all of the blood from the pig, they put it in a big, wooden trough. They needed a lot of boiling water to scald the bristles and then my grandfather scraped them off the pig with "gloka" (a bell-shaped knife used to remove bristles – ed. note). When the pig was nicely cleaned they hung it on a hook by the hind legs with the use of a winch. Then my grandfather took a knife and he cut the pig in half. So we had two halves hanging; they threw the intestines out and organs such as stomach, lungs and all of these were cooked because they were used to make head cheese and a terrine. I also remember that chitterlings were usually cleaned outside because we used them to make blood sausages. My grandfather cut the pig into four parts and in the meantime the lungs, the liver and the head were boiled. Then he took it all, minced it in a mincer and he divided it: what to use for head cheese, what to use for a terrine; blood and a little bit of fat were used to make blood sausages. At that moment we were able to peep because we had already been waiting for it all to cook to eat some of it with bread. It was a great holiday because it meant the end of poverty in the country.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

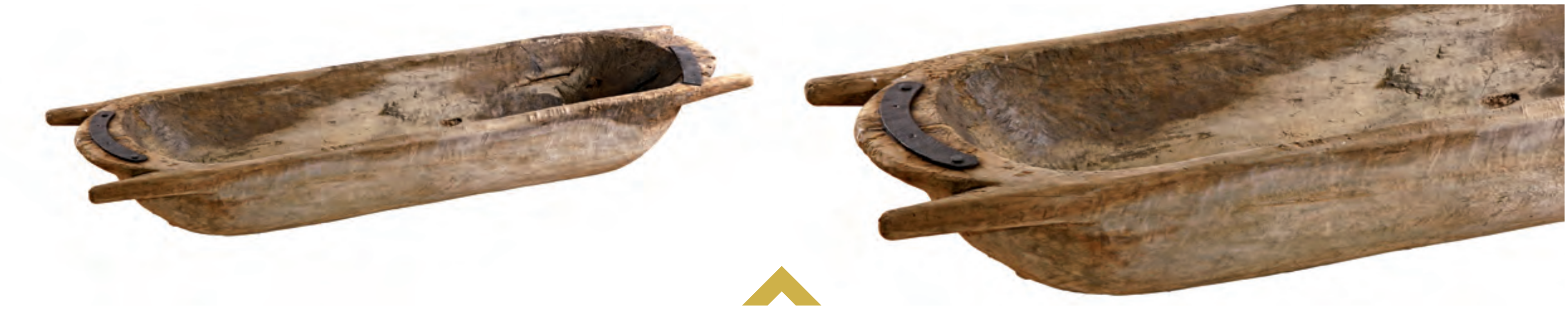

KORYTO

Numer inwentarzowy: MŻo/1487
Wymiary: długość – 230 cm, szerokość – 60 cm, głębokość – 40 cm
Materiał: drewno
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:

Koryto wykonane z jednego pnia drzewa, po obu stronach po 2 uchwyty (*hynkle*), pęknięcia w górnej części krawędzi zabezpieczone blachą. Koryto było wykorzystywane przy świniobiciu do parzenia świni gorącą wodą celem usunięcia szczeciny.
Pozyskano od ostatniego użytkownika, mieszkańca Rownia posiadającego gospodarstwo rolne.

A TROUGH

Inventory number: MŻo/1487
Measurements: height – 230 cm, width – 60 cm, depth – 40 cm
Material: wood
Technique: carpentry
Origins: Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:

This wooden trough was made from a single tree trunk, it has a handle (*hynkle*) on both sides. The cracks in the upper part of the edge are secured with sheet metal. The trough was used while slaughtering pigs to burn the pig with hot water so that the bristles could be removed.
This item was acquired from the last user, an inhabitant of Rowień who has a farm.

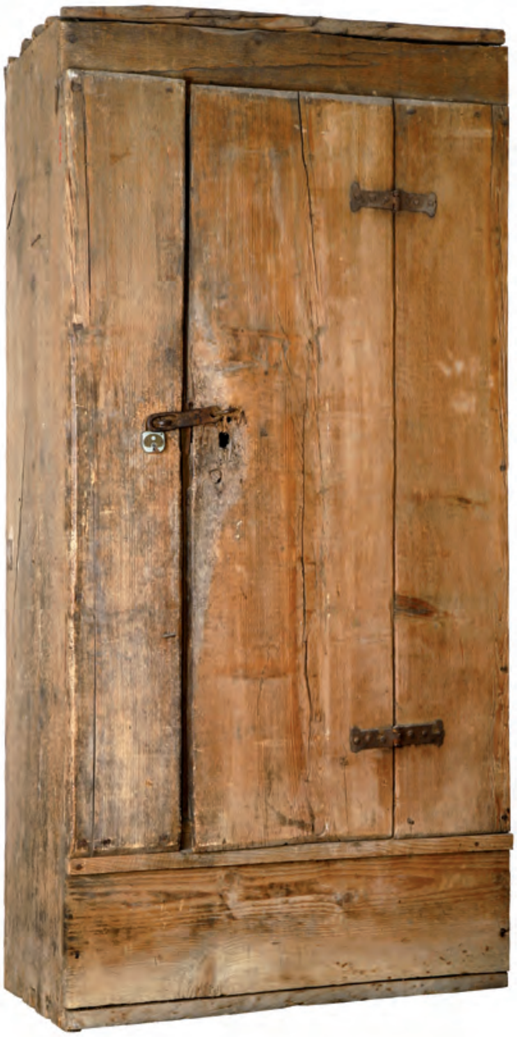

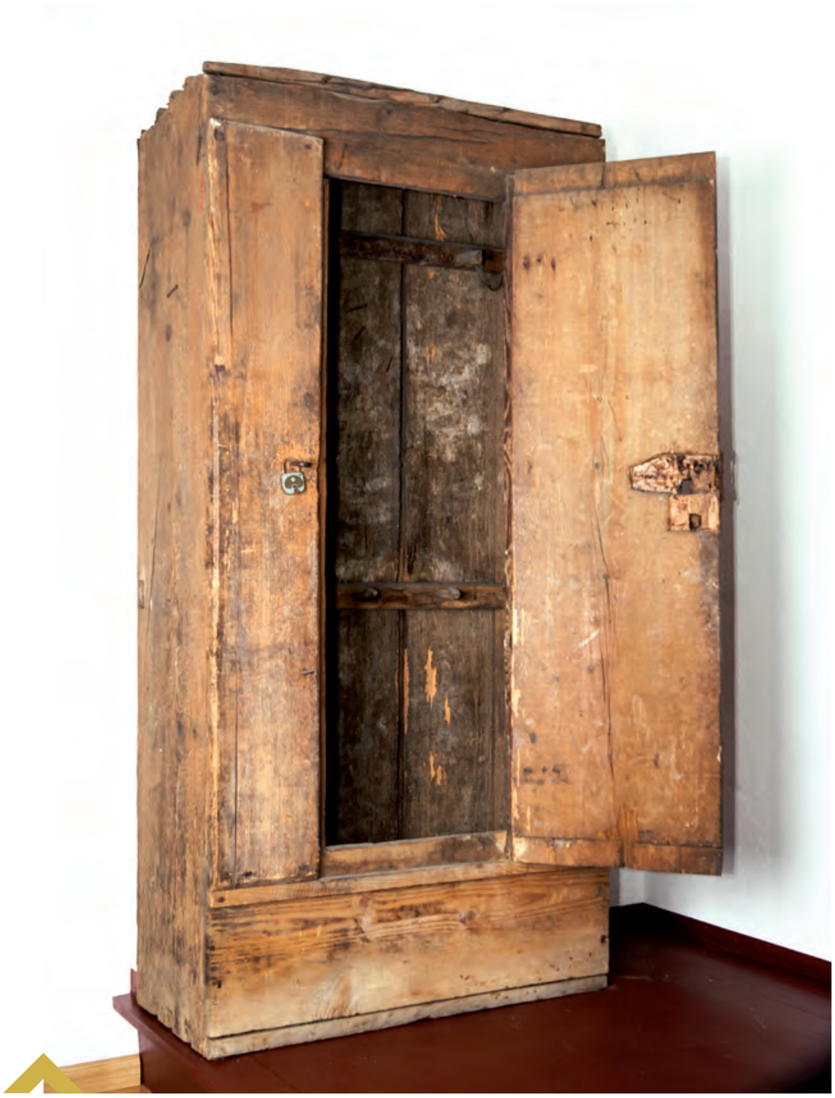

SZAFA DO PRZECHOWYWANIA WĘDZONEK

Numer inwentarzowy: MŻo/102
Wymiary: wysokość – 193,5 cm, szerokość – 46 cm, głębokość – 43 cm, długość – 92,5 cm
Materiał: drewno dębowe
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Krzyżowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:

Szafa do wędzonek (*szpyrczok*) z szerokich, surowych desek podwójnie składanych, zbijanych kutymi hacelami. We wnętrzu 2 grube listwy: 1 na wysokości 15 cm od góry, druga na wysokości 80 cm od góry z drewnianymi kołkami służącymi do zawieszania wędlin. W górnej listwie zachował się jeden wałek, widać otwory na dwa pozostałe wałki, ponadto w listwy wbite 4 gwoździe. W dolnej listwie 2 wałki, brak jednego. W ściany wbite liczne gwoździe współczesne *szpyrczokowi*. Drzwi z litej deski o szerokości 40 cm; nie zachował się zamek, po którym widać wyżłobione dziury, zamykane na skobel, osadzone na wysokości 30 cm; od podłoża oddziela deska progowa. Boki szafy, wykonane z jednej litej deski, mają liczne spękania. W koronie *szpyrczoka* 4 hacele wystające na odległość 3.5 cm każdy. Ostatni właściciel zwracał uwagę na grubość desek, z których został wykonany *szpyrczok*. Uważał, że do jego wykonania użyto tak grubych desek, aby dzieci nie podkradały żywności (głównie wędzonek), która była tam przechowywana. *Szpyrczok* przeciwstawiał szafom na ubrania, które były wykonane z cienkich desek; w jego odczuciu żywność była cenniejsza niż odzież.
Obiekt zakupiono od mieszkańca Krzyżowic (gm. Pawłowice, pow. Pszczyna), ostatniego użytkownika, dla Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach w związku z organizowaną wystawą z okazji 725-lecia miasta. Później uchwałą Zarządu Miasta z dnia 17.01.2001 przekazano dla utworzonego Muzeum Miejskiego.

A CABINET FOR SMOKED MEAT

Inventory number: MŻo/102
Measurements: height – 193.5 cm, width – 46 cm, depth – 43 cm, length – 92.5 cm
Material: oak wood
Technique: Carpentry
Origins: Krzyżowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:

A cabinet for smoked meat (*szpyrczok*) made from wide, rough, double-folded wooden planks, bound together with forged caulkins. On the inside of the cabinet, there are two thick slats: one is at around 15 cm from the top, the second one is at 80 cm from the top with wooden pegs for hanging the smoked meat. On the top slat there is only one peg left, there are holes for two other visible, what is more, there are four nails in the slats. In the bottom slat there are two pegs left, one is missing. Multiple nails hammered into the walls, contemporary "szpyrczok" (translator's note: a case for long-term storage of the salted meat). The door is made of 40-cm wide, solid, wooden planks. The lock has not been maintained, there are holes visible in its place. The door can be locked with a hasp, they start at around 30 cm from the floor, between the door and the floor there is a door sill board. The sides of the cabinet are made of one solid board and have marks of numerous cracks. At the top of the so-called „szpryczok", four caulkins stick out to abour 3.5 cm each. Its last owner drew attention to the thickness of the boards that were used for the construction. He thought that it was made with boards this thick so that children could not steal the food (mostly smoked foods) that was stored in there. The „szpryczok" was different from clothing wardrobes, which were made of thin boards. In the opinion of the last owner, food was much more valuable than clothes.
This item was purchased from one of the inhabitants of Krzyzowice (district of Pawłowice, county of Pszczyna), last user, for the Municipal Culture Center in Żory for the purpose of the exhibition connected with the 725th anniversary of the city. Later, by the resolution of the City Council, it was transferred to the newly opened Municipal Museum on 17.01.2001.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

Kapusta to po świntym Józefku zawsze sie już sioło w zegrōdce, na grzōndce, nasiōnka kapusty. Ône doś dłōgo schodziły i jak już były te flance mniyj wiyncyj tak kaś 15 cm, to... to tak przeważnie koło pōł maja już na polu sie robiło normalnie taki grzōndki, to sie kōniym naciyngło markyrym i co 40 cm sie sadziło, kołym sie zrobiła taka dziura, jedyn kołowoł i sie normalnie te flance wsadzało i trza było prziciskać. Potym to trza było ôkopować, żeby nie zarosły. No i tak kapusta rosła, rosła, aż do września, poczōntek października już były głōwki piykne, wielki. Ścinało sie te głōwki i przywoziło do chałpy. Trza jōm było ôsnorzyć, znaczy poôbcinać te liścii boczne, głōmb i były taki maszynki rynczne, jo też tako mōm, sie robiło połowki kapusty do tej maszynki i musioł być doś mocny chop, to tam i z powrotym, tam i z powrotym, a z przodku była tako krzinka, kaj sie te połōwki dowało, tam było piynć noży, to szło doś sporo, bo nożym, to by sie zajechoł, to tak na obiod głōwka sie nożym siekało, ale do krōnżanio kapusty to już musiała być tako maszynka. Była jedna we wsi, my tako mieli, to ôna szła cało jesiyń, kożdy dziyń mioł jedyn gospodorz, po kolei i wszyscy robili. Musiała być beczka dymbowo, wyparzōno fajnie i musioł być.... Przeważnie kapusto zawsze deptoł chop, bo to godali, że jak baba depce, to kapusta zgnije, musioł mieć przed tym porzōndnie nogi wymoczōne, pazury poôbcinane no i też musioł mieć biołe spodnioki, czyli kalesōny, bezto, że na biołym widać, czy sōm czyste czy niy. Matka tego fest przestrzegała, żeby mieć porzōndnie nogi umyte, kamiyniym wydarte, pazury ôbcinane i ta kapusta po trosze poszatkowano wciepowało sie do beczki i tyn chop musioł deptać. Soliło sie jōm, jedni dowali troszke marchewki, dowali też taki małe jabuszka, ône ôgromnie dobre były, my ich zawsze w tej kapuście szukali.(...). Tak kożde gospodarstwo miało przynajmij cetnor, a jak było dużo dzieci jak u nas, to dwacentorowo beczka musiała być na kapusta. Na kōniec jak było udeptane, to matka dowała tako deska na ta kapusta i taki kamiyń, co jōm ôbciōnżało. I sie jōm dowało do kōmory. Co jakiś czas było tyn kamiyń ściōngnyć, ta kapusta zaczła fermyntować i tak to cza było ôbmyć, ta gōra pozbiyrać, aż ta kapusta sie ukisiła. Kapusta musiała być na cało zima, bo to było podstawowe jedzyni, z tego sie warziło zupy, taki kapuściōne, kapusta do ôbiadu, to z reguły my dziynnie ta kapusta jedli. I jako do zimioków i matka warziła taki zupy warzywne trocha marekwie, trocha kapusty, troche jeszcze innych warzyw, to my taki zupy warzywne jedli, to było bardzo zdrowe. No, a kapusta kiszōno to sama szło jeś, pamiyntōm ta... przi tym kiszyniu sie robi taki sok z kapusty, no to godali, że to je ta kwaska, my to godali, że to je bardzo dobre na kaca, bo to było zdrowe, godali, w tym że dużo witaminy C, downij tam żodyn tabletek nie używoł, rozmańtych tych, ôgrōmnie zdrowe to było.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

Cabbage was always sowed in the garden after Saint Joseph's Day. It sprouted for quite a long time and when the plants were around 15 cm – it was around May – patches were made on the field and small cabbages were planted every 40 cm. Then we had to dig them up to prevent them from overgrowing. Cabbages grew and grew up until September or early October and the heads were big and beautiful. Then the heads were cut and transported to the house. They were supposed to be prepared by cutting the side-leaves and cutting off the stump. We had these hand machines with five knives (shredders – ed. note). We put halves of cabbages in this box and only a strong man was able to operate the machine and shred the cabbages.

It would be very exhausting to do it with a knife; a knife was used to grate one cabbage for dinner. We were the owners of the only such machine in the village and it was used throughout the fall; each farmer had it for one day. Also a well scalded oak barrel was needed... Usually the cabbage was stomped by a man because people were saying that if the cabbage was stomped by a woman it would rot. The man's legs needed to be nicely soaked, his fingernails had to be short and he needed to wear white pants because it is easy to recognize if they are clean or not if they are white. My mother was very strict about that – the legs needed to be nicely cleaned with a stone (a pumice stone – ed. note), nails cut short.

The previously shredded cabbage was put in a barrel little by little and the man was supposed to stomp it. The cabbage was salted, some added a little bit of carrot or small apples – they were very delicious and we always looked for them in the cabbage (...). Each farm usually had one quintal of cabbage but if a family had a lot of children – as in our case – they needed a bigger, two quintal barrel. When the cabbage was finally stomped my mother covered it with a wooden board and ballasted it with a stone. The cabbage was stored in the pantry. The stone needed to be removed from time to time because the cabbage started fermenting and the upper layer had to be collected. The cabbage was needed throughout the winter as it was our basic food. My mother cooked a cabbage soup with carrots and other vegetables, she added cabbage to potatoes. In winter, we ate cabbage everyday, it was very healthy. Of course one could eat sour cabbage alone (...) or drink the juice made during fermentation because people say that it is very good for a hangover and it has a lot of vitamin C. The cabbage was really healthy. No one took pills in the past.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

Gospodarz bez kapusty, miewa brzuch pusty (przysł. ludowe) –przygotowywanie kapusty kiszonej.

Gospodarz bez kapusty, miewa brzuch pusty (folk saying, literal translation: *A host without cabbage has nothing in his stomach)* – preparation of sauerkraut.

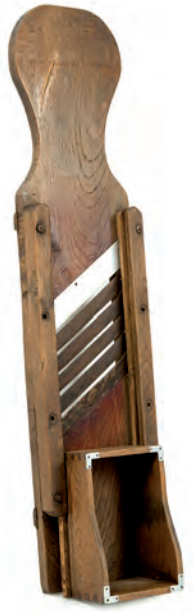

SZATKOWNICA

Numer inwentarzowy: MŻo/1051/a-b
Wymiary: wysokość – 120 cm, szerokość – 26.5 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Żory, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Szatkownica składa się z drewnianej podłużnej deski oraz ruchomej skrzynki. Deska na jednym z końców ma po obu stronach charakterystyczne wcięcia. Przez środek szatkownicy przechodzi 5 ukośnych ostrzy. Dodatkowo zostały zamontowane 2 prowadnice w celu poruszania skrzynką na kapustę, wykonane z 4 desek profilowanych. Szatkownice tego typu służyły do szatkowania kapusty.
Darowizna Barbary Kieczki z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 10.08.2005.

A SHREDDER

Inventory number: MŻo/1051/a-b
Measurements: height – 120 cm, width – 26.5 cm
Material: wood, metal
Technique: artisanal product
Origins: Żory, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A shredder consisting of a wooden, elongated board and a mobile case. At one end, the board has double sided indentations. There are five angled blades in the middle of the board. Additionally, two runners were installed in order to move the case for the cabbage. The case was made with four profiled boards. Shredders of this sort were used to shred cabbage.
Donated by Barbara Kieczka from Żory to the Municipal Museum in Żory on 10.08.2005.

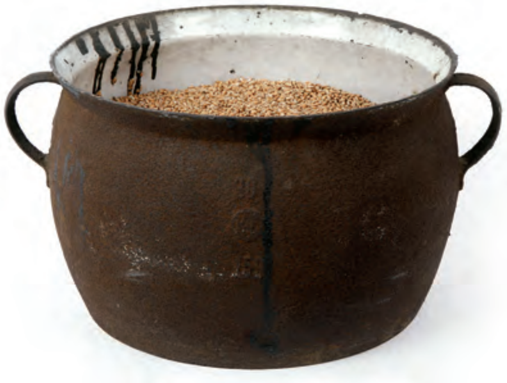

GARNEK

Numer inwentarzowy: MŻo/818
Wymiary: wysokość – 67 mm, średnica – 98 mm
Materiał: żeliwo
Technika: wyrób fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Żeliwne naczynie, garnek z dwoma uchami, brzusiec wypukły, ku górze zwężony z wyraźnym wylewem. Na Śląsku zwany *kastrol* lub *garniec*. Naczynia tego typu były wykorzystywane do gotowania (m.in. ziemniaków).
Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gmina Czerwionka-Leszczyny, powiat Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A POT

Inventory number: MŻo/818
Measurements: height – 67 mm, diameter – 98 mm
Material: cast iron
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A cast-iron vessel, a pot with two handles, a bulky body widening toward the top, with a distinct rim. In Silesia it was called "*kastrol*" or "*garniec*". This type of pot was used for cooking (e.g. potatoes).
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

Mak, to po wojnie sie sioło w kożdym gospodarstwie na polu, bo trza było mak mieć na kołocz z makiym i na świynta na makōwki. Ônego sie tak przeważnie sioło, jak sie ćwikla zasioło, to sie zasawało dwa-trzi rzōndki i jak już przimrozki minyły, ôn piyknie rosnōł, piyknie kwitnył, były kolorowe kwiotki. Czekało sie aż te makōwki, te głōwki sie utworzyły, aż były już taki brōnzowe, to sie wtedy go ôbcinało z takim dłōgszym sztynglym i wiōnzało sie w taki pynki. Wiyszało sie po dachu, żeby ôn fajnie doszoł, wyschnōł, żeby niy spleśnioł. Bo jakby te głōwki same były kaś na kupie w koszu, w jakij skrzini, to ôn by spleśnioł. Ôn musioł fajnie wyschnyć i to przeważnie sie na gōrze wiyszało pod krokwiom. A potym była robota do bajtli, do starszych te głōwki sie przinosiło, przecinało sie i tyn mak sie wysypowało. A my mieli wielko uciecha, bo z tych głōwek, z makōwek to my se mōgli lalki robić, bele co. My tam ni mieli żodnych zabawek, to my tymi makōwkami sie bawili. Jak sie chciało piyc kołocz, to trza było tyn mak zemleć. Downij były maszynki taki tylko do mlecio rynczne i trza było kryncić. Taki dwa walce były i tyn mak sie przesypowoł. Tako maszynka to yno była w Osinach jedna i pamiyntōm, to tam przed świyntami była kolejka. Na kołocz to mak musioł być pomlety. Matka to zawsze dziyń wcześnij rozciōngła na płachcie, cukrym posypała, żeby nie zgorzknioł i potym go dopiyro szło warzić, przeważnie trocha z mlykiym (…) i to bōł wielki rarytas, bo z makiym za dużo kołocza sie niy piykło. To tam faktycznie na Boże Narodzyni i na Wielkanoc. A ôdpust my mieli w siyrpniu, to mak jeszcze nie dojrzoł, a z poprzednigo roku to my już go zdōnżyli zjeś. Tak że na ôdpust już yno kołocz był z jabkami i ze syrym. Nie było świōnt na Ślōnsku bez makōwek. Matka zawsze wielko micha przigotowała tych makōwek, pamiyntōm, fajnie to mlykiym zaloła, pocukrowała i to bōł wielki rarytas, bo to było roz w roku yno.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

After the war (World War II – ed. note), poppies were sowed in the field of every farm. The poppy was used to make „kołocz" cake (a ritual wedding and holiday-related cake in Silesia – ed. note) and also to make „makówki" (a traditional Silesian dish prepared for Christmas – ed. note). It was usually sowed when the beets were sowed, in two or three beds, and when slight frosts were over. It grew nicely and also bloomed beautifully with colorful flowers. You had to wait for the heads to grow and until they were brownish. Then they could be cut with long stalks and they were tied into bunches. Then the bunches were hung below the roof to dry and prevent them from mildewing. If the heads were put somewhere on a stack, in a basket or in a box they would get mildewed. The poppy needed to dry properly. Then it was the children's and older ones job to take these heads, cut them and empty out the poppy. It was great fun because we could make dolls and similar objects from the heads. We did not have any toys so we played with poppy heads.If you wanted to bake a „kołocz" cake you had to grind the poppy. Grinders used to be manual – they had two cylinders and you had to turn the poppy in them. There was only one such grinder in Osiny (formerly a village, nowadays one of Żory's districts – ed. note) and I remember that there was always a huge queue before Christmas. The poppy for a „kołocz" cake had to be ground. My mother used to spread it on a canvas a day before and she sprinkled it with sugar to prevent it from turning bitter. Then the poppy could be cooked, usually with milk (…) and it was a great delicacy because we did not bake a „kołocz" cake with poppy so often. Only for Christmas and Easter. When we had the church fair in August the poppy was still not ripened and we had already eaten last year's supplies. So for the church fair we baked a „kołocz"cake with apples and cheese. And „makówki"! This is a very important dish. There was no Christmas without „makówki"! I remember that my mother used to prepare a huge bowl of „makówki" to which she added milk and sugar. „Makówki" was a real delicacy because we only had it once a year.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

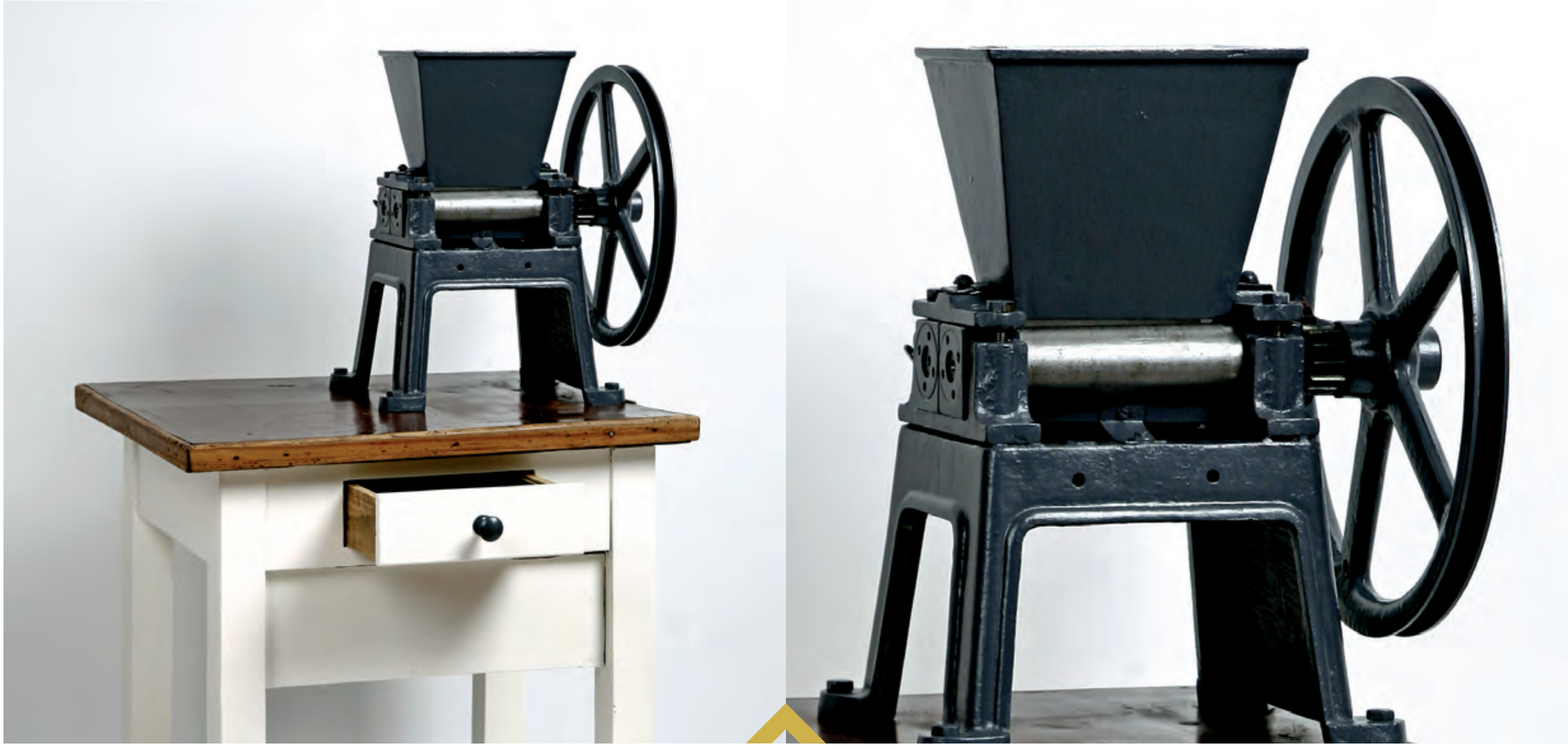

MASZYNKA DO MIELENIA

Numer inwentarzowy: MŻo/1488
Wymiary: wysokość – 130 cm (ze stołem), długość – 67 cm, szerokość – 60 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Metalowa maszynka do mielenia maku przytwierdzona śrubami do drewnianego stołu. Ostatnim użytkownikiem była rodzina Labusów z Bąkowa.
Darowizna Patrycji Labus dla Muzeum Miejskiego w Żorach.

A GRINDER

Inventory number: MŻo/1488
Measurements: height – 130 cm (with the table), length – 67 cm, width – 60 cm
Material: wood, metal
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A metal machine for grinding poppies, attached to a wooden table with screws. It was last used by the Labus family from Bąków.
Donated by Patrycja Labus to the Municipal Museum in Żory.

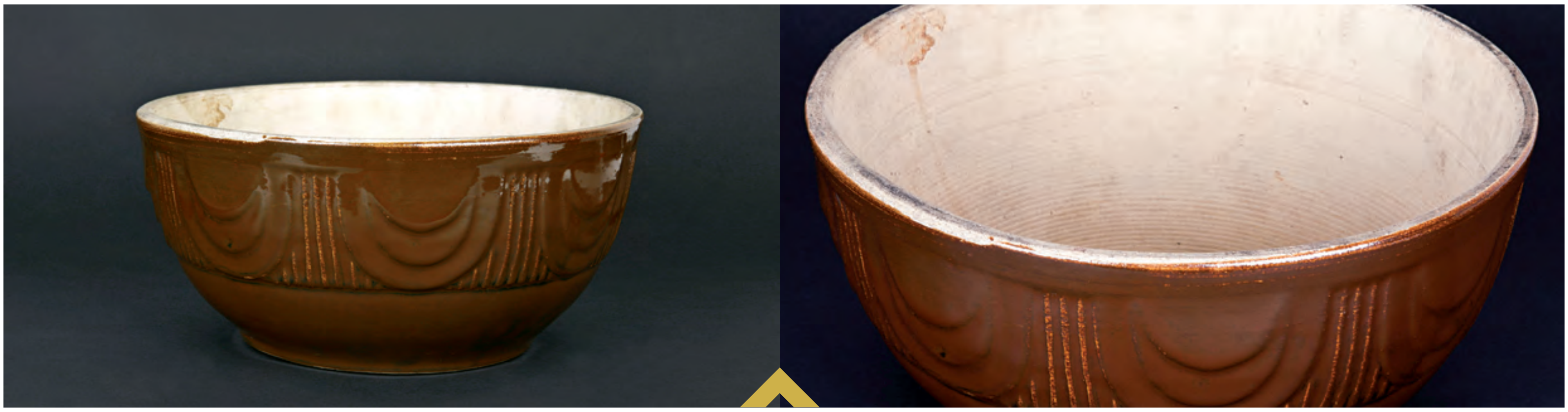

MAKUTRA

Numer inwentarzowy: MŻo/1452
Wymiary: wysokość – 13 cm, średnica – 29 cm (góra), średnica – 17 cm (podstawa)
Materiał: glinka
Technika: produkt fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Makutra to najczęściej ciężka (duży ciężar ułatwiał ucieranie), gliniana misa o porowatej powierzchni wewnętrznej; przy pomocy specjalnej, zazwyczaj drewnianej pałki o kulistym zakończeniu, uciera się w niej różne produkty spożywcze.
Zakup od mieszkanki Żor z 2015.

A MAKITRA

Inventory number: MŻo/1452
Measurements: height – 13 cm, diameter – 29 cm (top), diameter – 17 cm (base)
Material: clay
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A makitra is usually a heavy (its heavy weight usually made it easier to blend), clay bowl of a porous internal surface. One could blend various comestible products using a special, usually wooden stick with a ball-shaped tip.
Purchased from an inhabitant of Żory in 2015.

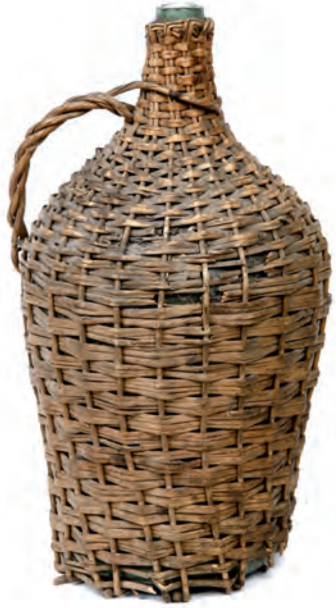

GĄSIOR NA WINO

Numer inwentarzowy: MŻo/638
Wymiary: wysokość – 46 cm, średnica podstawy – 20 cm
Materiał: szkło, wiklina
Technika: wyrób fabryczny.
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Szklany gąsior opleciony wikliną, pojemność 10 l. Wąska szyjka gąsiora prowadzi w kulisty brzusiec, w dolnej jego części lekkie zwężenie, dno okrągłe. Wiklinowa, ozdobna oprawa wykonana za pomocą techniki żeberkowo-krzyżowej, ucho gąsiora splecione. Gąsiory tego typu służyły do przechowywania wina owocowego własnej produkcji. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A WINE CARBOY

Inventory number: MŻo/638
Measurements: height – 46 cm, base diameter – 20 cm
Material: glass, wickerwork
Technique: factory-made product
Origins: upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A glass carboy with a wicker housing of 10 liters capacity. A narrow neck-like part leads to a round body that narrows towards a round bottom. Its wicker, embellishing housing was made using the rib weaving technique, the handle was weaved as well. This type of carboys were used to store homemade fruit wine.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

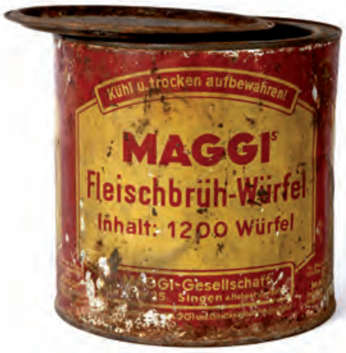

Kühl u. trocken aufbewahren!
MAGGI
Fleischbrüh-Würfel
Inhalt: 1200 Würfel

PUSZKA

Numer inwentarzowy: MŻo/1013
Wymiary: wysokość – 20 cm, średnica – 20 cm
Materiał: blacha
Technika: wyrób fabryczny.
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Blaszana, okrągła puszka z pokrywka w kolorach czerwonym i żółtym z widocznym napisem: *MAGGI FLEISCHBRÜH – WÜRFEL INHALT: 1200 WÜRFEL*. Pojemniki tego typu wykorzystywane były w kuchni. Prezentowany obiekt służył do przechowywania produktów sypkich.
Darowizna Jadwigi Sładek z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 14.04.2005.

A TIN

Inventory number: MŻo/1013
Measurements: height – 20 cm, diameter – 20 cm
Material: sheet metal
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A tin, round can with a lid, red and yellow with visible writing that reads: *MAGGI FLEISCHBRÜH – WÜRFEL INHALT: 1200 WÜRFEL*. This type of containers was used in the kitchen. The presented item was used to store loose products.
Donated by Jadwiga Sładek from Żory to the Municipal Museum in Żory on 14.04.2005.

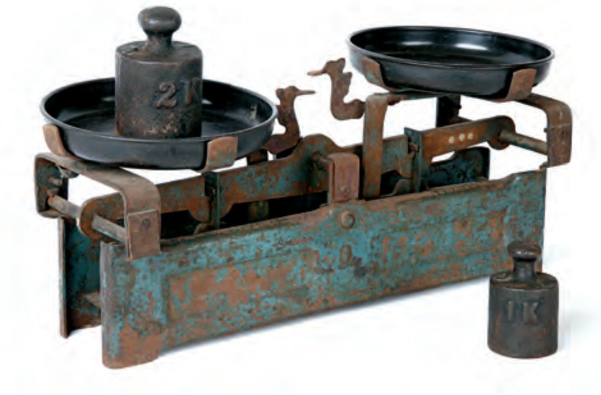

WAGA

Numer inwentarzowy: MŻo/1052
Wymiary: wysokość – 20 cm, szerokość – 10 cm, długość – 45 cm, średnica talerza: 19 cm
Materiał: metal, plastik
Technika: wyrób fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Waga sklepowa, żelazna, pomalowana na zielono, z 2 talerzami plastikowymi, z czego 1 pęknięty. Posiadany przez Muzeum egzemplarz jest pokryty rdzą, ma liczne odpryśnięcia farby.

Darowizna Barbary Kieczki z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 10.08.2005.

SCALES

Inventory number: MŻo/1052
Measurements: height – 20 cm, width – 10 cm, length – 45 cm, diameter of the plate – 19 cm
Material: metal, plastic
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

Shop scales, iron, painted green, with two plastic plates, one of which is cracked. The item in the museum's possession is covered in rust and chipped paint is visible in many places.

Donated by Barbara Kieczka from Żory to the Municipal Museum in Żory on 10.08.2005.

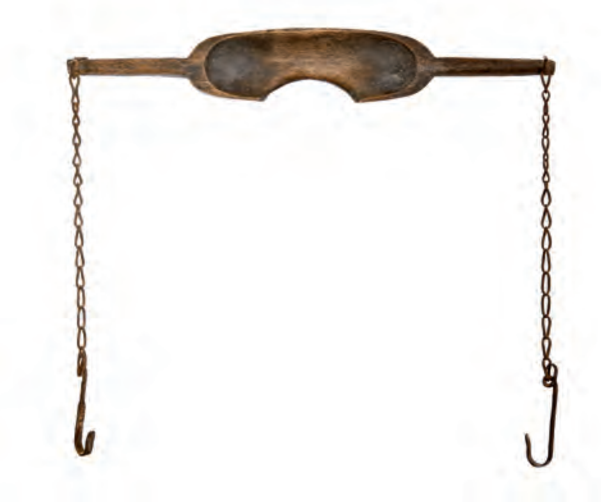

NOSIDŁO

Numer inwentarzowy: MŻo/108
Wymiary: długość – 93 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: stolarska, wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Rowień-Żory, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:

Nosidło służyło do noszenia ciężarów, najczęściej wiader z wodą. Prezentowany obiekt jest wykonany z drewna i żelaza, ma kształt pałąkowatej belki z wycięciem na szyję, zakładanej na ramiona, po obu stronach żelazne łańcuszki zakończone hakiem. Na haki zaczepiano dwa pojemniki o zbliżonej wadze, dzięki czemu nosidło zachowywało równowagę.

Obiekt zakupiono w Żorach-Rowniu od ostatniego użytkownika dla Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach w związku z organizowaną wystawą z okazji 725-lecia miasta. Później uchwałą Zarządu Miasta z dnia 17.01.2001 przekazano dla utworzonego Muzeum Miejskiego.

A YOKE

Inventory number: MŻo/108
Measurements: length – 93 cm
Material: wood, metal
Technique: carpentry, artisanal product
Origins: Rowień-Żory, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:

A yoke served to carry heavy objects, usually buckets of water. The displayed item is made of wood and iron, it's a bow-shaped board with an indentation for the neck that is supposed to be carried on the shoulders. On both sides, there are iron chains with hooks at the ends. Two containers of similar weight were attached to the hooks, which made the yoke balanced.

This item was purchased from its last user in Rowien-Żory for the Municipal Culture Center in Żory for the purpose of the exhibition connected with the 725th anniversary of the city. Later, by the resolution of the City Council, it was transferred to the newly opened Municipal Museum on 17.01.2001.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

Prani to był wielki zachōd i to se matka rozstawiała, pamiyntōm, roz na dwa tydnie, bo roz za tydziyń to niy było czasu, bo tej roboty miała dużo. (…) Ôjciec już ô piōntej ôgiyń skłodoł – taki wielki żelazne garce, (…) jak była woda nagrzoto, to wszystki poszwy, wszystki te pościel w tym to trza było wywarzić. To była szpetno robota bo… i ta para z tego wszystkigo, takōm wielkōm warzechōm to trza było troche pomiyszać, tego niy zapōmna. Potym to matka brała… waniynka miała jedna, po wojnie, pamiyntōm, drzewianne były, nie było blaszanych. Normalnie potym brała, dawała na waszpret, namydliła szarym mydłym, kōnsek po kōnsku darła, pamiyntōm, tam i nazod, tam i nazod, potym to w drugij wanience wyszastała we wodzie czystej i potym dopiyro to mōgło to iś na sznōra. (…) ale to była tako procno robota te prani, najgorsze było, te biołe rzeczy musiały być wywarzōne. A ôsobno sie prało prani, bunty to godali, bunty, te kolorowe, niy? To bunty my na to godali. To normalnie, tego sie już nie warziło… to już normalnie… no te proszki tam jakiś były, w szarym mydle, w tym też normalnie, na waszbrecie, w tym.. i już sie tego niy warziło. Wyszastało zawsze w jednej, w drugij wodzie i na sznōra, ôkapało. Musiała być pogoda, bo to sie na dworze suszyło. Jeźli było te poszwy, trza było wykryncić, tego jedna ôsoba niy zrobiła. To normalnie brali, z jednej strōny brała jedna baba, abo pōmogała jij kieroś cera, abo kto i normalnie to wykryncali, do waniynki woda leciała. Potym to wżyni na poły i zaś kryncić, żeby tej wody jak najwiyncyj wykryncić. Najgorzij było w zimie, bo musiało sie to trocha ôkapać, przeważnie w kuchni sznōra koło pieca, nad piecym, to nie roz tam kaj my sie grzoli, przi tym piecu to pełno sznōr, pełno pranio, to my byli tak wkurzyni po tej wilgoci, w tej kuchni, w tej izbie, to była sodōma, gōmora w zimie, jak było prani. Przez lato pōł biydy, bo to brali na dwōr i wyônaczyło sie to, ale to było fest procne, fest procne. Pamiynca, poźnij to ôjciec kupił taki drzewianne… niby to była pralka, to była taka choby ôgromno beczka na nogach, na tym boku naôkoło były taki listwy, klimki, taki… (?), dekel był, potym były taki sztyry choby te… i rōnczkōm tam i nazod, tam i nazod… i te prani tak… to już było taki usprawniōne, że już to było, już te prani było usprawniōne, a nastympny etap widza tako samorobno pralka to była drzewianno, normalno już, w środku była blachōm cynkowano, zrobiōno, i już, już normalnie była szajba tako, felga z koła, normalnie, na te ôsce, taki kōnsek silnika, ôsobno jeszcze, pamiyntōm, taki pas lotoł z poska zrobiōny i już tako pralka my mieli tako samorobno (…) To już był wielki postymp. I potym dopiyro prziszły te Franie, już te emaliowane, blaszane…A biglowani było fest procne, bo to, pamiynca, zawsze na stōł w kuchni, bo to w izbie sie tego niy robiło, normalnie jakoś tako staro deka specjalnie ciynko była i .. pamiynca, jak żolozko my mieli, bo już były żolozka na dusze, to normalnie w piecu wynglowym, potym to matka dała do pieca, do … były taki rozżażōne wyngle, a gōrne żelozko dała na piec. To potym jak już było czerwone, wkłodała do tego żelozka też hokiym, też to było niebezpieczne, bo sie szło ôparzić. (…) Biglowało normalnie w izbie, a najgorzij było te poszewki, te poszwy, te płachty, Boże świynty, robota straszno (…), całe lato my spali na gōrze, na sianie, żeby (matka – przyp. red.) pranio ni miała. Bo my mieli chałpa z chlywym połączono, na gōrze było siano, na tym sianie my lygali, całe lato. Nieroz było tak duszno… no… nie zapōmna spanio na tym sianie, żeby uniknōnć pranio.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

Making laundry required a lot of work and that is why my mother made it usually once every two weeks because she did not have time to do it more often, she had too much work. (…) My father lit a fire under this huge, iron pot, (…) and when the water was hot all of the duvets and bed coverings had to be washed in it. It was a tough job because there was steam and you had to stir it constantly with this huge wooden spoon… I will never forget that. Then my mother took this small bath – I remember that there were only wooden ones after the war, there were no metal ones – she put the laundry on a washboard, she soaped it with a soft soap and piece by piece she washed it on the board back and forth, back and forth. Then she rinsed it in the second bath, in clean water, and only then she could hang the laundry up on a line. (…) it was hard work and white clothes were the worst because they needed to be boiled first. Colored things were washed separately – we called them "bunty" – but they did not require boiling… They were just rinsed in the first and the second bath and hung on a line to drip. We needed good weather to dry the laundry outside. If duvets were washed they needed to be wrung and this could not be done by one person. So usually it looked like this: a woman on one side with one of her daughters or somebody else helping her and they were wringing and the water was dripping into the bath. After wringing they folded it in half and wrung again to remove as much water as possible. Winters were the worst because the laundry needed to drip a little so usually there was a line in the kitchen near the oven or above the oven; it was also the place for warming up and it was full of lines and laundry. In winter, the kitchen was totally damp because of the laundry and it was awful. It was not so bad in summer because the laundry was drying outside. Later my father bought a wooden type of washing machine – it was a huge barrel with legs – and the whole process was streamlined. The next washing machine was also a wooden one but standard, automatic, made of galvanized metal sheets and a wheel rim.

It was powered by a motor and a belt (a conveyor belt – ed. note) (…). It was a big step forward. Then we started using "Frania" washing machines (automatic, factory washing machines – ed. note) – they were enameled, made of metal sheets… Ironing was really hard and I remember that it usually took place on the kitchen table as we never did it in the room… I remember when we had a slug-heated iron and my mother put this slug on the red-hot coal; when the slug was also red-hot she put in an iron with a hook. It was dangerous because you could easily get burnt. (…) The iron was used in a standard way and pillowcases, duvets and sheets were the worst. Oh my God, that was terrible (…) we slept upstairs for the whole summer, on hay, so that my mother did not have to do laundry so often. We had a house connected to a pigsty, the hay was upstairs so we slept there for the whole summer. Sometimes it was so stuffy… yes… I will never forget sleeping on this hay to avoid doing laundry.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

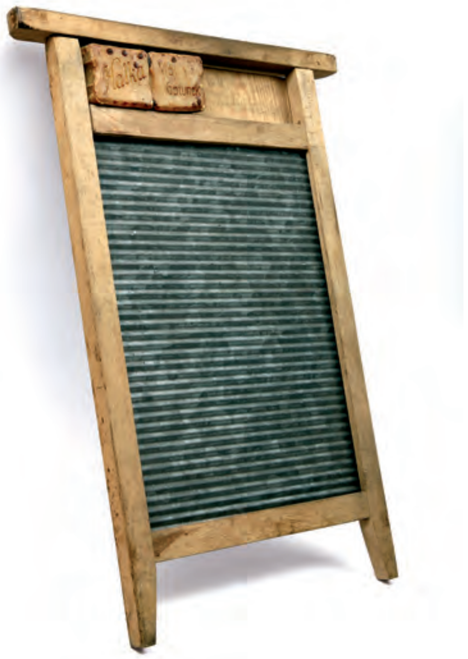

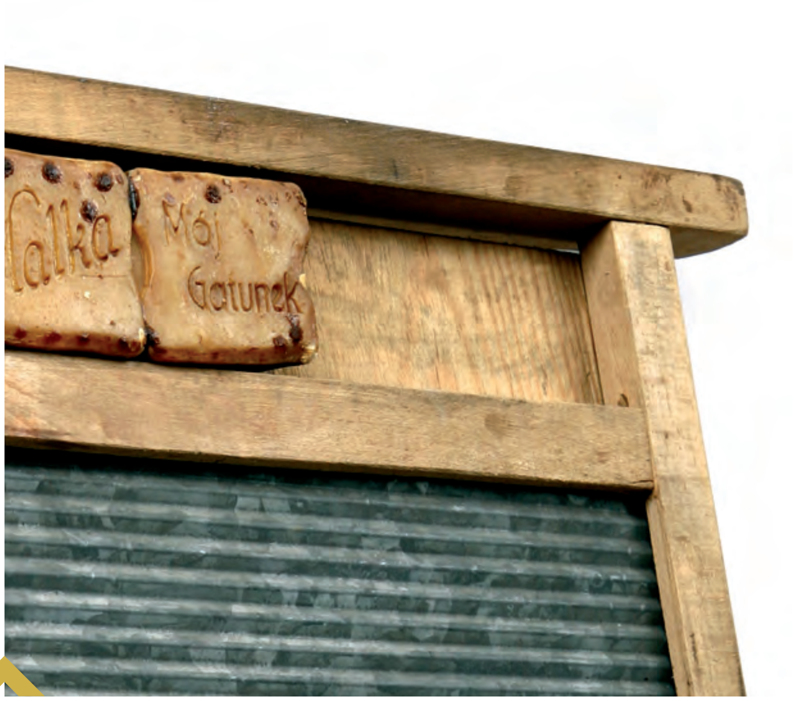

TARA

Numer inwentarzowy: MŻo/1404
Wymiary: wysokość – 60 cm (maks.), szerokość – 40 cm (maks.)
Materiał: blacha ocynkowana, drewno
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Tara wykonana z pofałdowanej blachy, obudowana drewnianą ramą. Narzędzie wykorzystywane do prania odzieży. Zazwyczaj była umieszczana na brzegu balii wypełnionej wodą lub trzymana przez osobę piorącą nad brzegiem rzeki. Pranie odbywa się poprzez przesuwanie namoczonej bielizny po powierzchni tary.
Zakupiono od ostatniej użytkowniczki dnia 18.11.2014.

A WASHBOARD

Inventory number: MŻo/1404
Measurements: height – 60 cm (max.), width – 40 cm (max.)
Material: galvanized sheet metal, wood
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
The washboard is made of a ridged metal sheet, it has a wooden frame. This tool was used for washing clothes. Usually the clothes were placed on the edge of the washtub filled with water or held by the person doing the laundry at the side of a river. The washing process begins by moving the soaked item of clothing over the surface of the washboard.
This item was purchased from the last user on 18.11.2014.

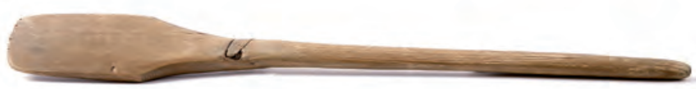

WARZECHA DO PRANIA

Numer inwentarzowy: Mżo/639
Wymiary: długość – 66 cm
Materiał: drewno
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Długa, wąska warzecha służyła do mieszania gotowanego prania w *kastrolu*, czyli w kotle do gotowania bielizny. Stanowiła wyposażenie każdego śląskiego domu. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik).
Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A WASHING SPOON CALLED *WARZECHA*

Inventory number: Mżo/639
Measurements: length – 66 cm
Material: wood
Technique: carpentry
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
The long, narrow, wooden spoon was used to stir the boiling laundry in the so-called *kastrol* or cauldron used for boiling the clothes. It was a typical piece of equipment in every Silesian house.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

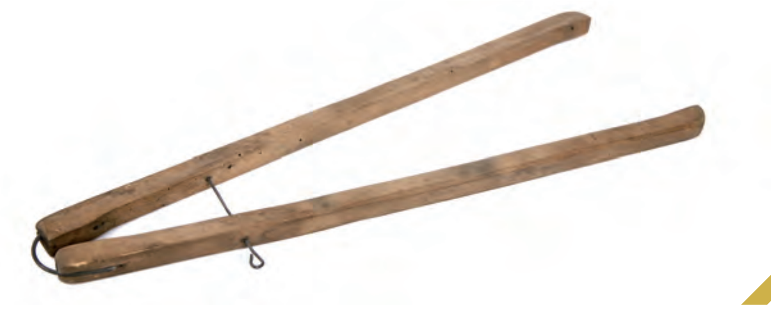

SZCZYPCE DO PRANIA

Numer inwentarzowy: MŻo/1233
Wymiary: długość – 45 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: stolarska, wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Szczypce drewniane składają się z 2 listew drewnianych o przekroju prostokątnym, połączonych sprężystym drutem. Były wykorzystywane do obracania tkanin (pościel, bielizna) w czasie gotowania w dużych naczyniach blaszanych.

WASHING TONGS

Inventory number: MŻo/1233
Measurements: length – 45 cm
Material: wood, metal
Technique: carpentry, artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A wooden tong consisting of two wooden slats of rectangular cross-section joint with a springy wire. The were used to turn the fabrics (linens, clothing) during the boiling process in big, tin vessels.

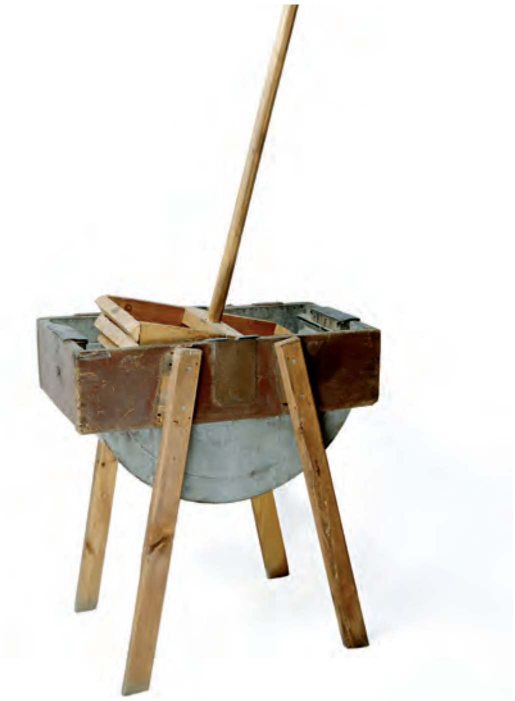

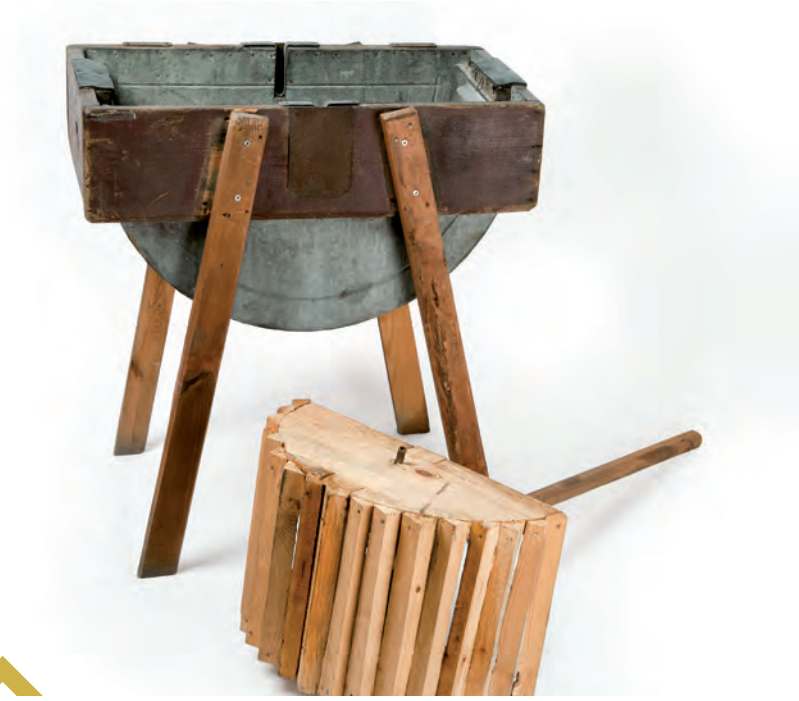

PRALKA

Numer inwentarzowy: MŻo/152/a-b
Wymiary: wysokość – 112 cm, szerokość – 80 cm, głębokość – 46 cm
Materiał: drewno, blacha ocynkowana
Technika: stolarska, wyrób fabryczny – część blaszana.
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Pralka drewniana ręczna czworoboczna, bęben wykonany z blachy ocynkowanej, fornirowanej. W górnej części pralki znajduje się drewniana część ruchoma z długą rękojeścią. Oryginalna część uległa uszkodzeniu, odtworzył ją kolekcjoner A. Buchta. Osoba piorąca poruszała energicznie rękojeścią części ruchomej w prawo i lewo, powodując przesuwanie się pranych tkanin między bębnem i częścią ruchomą. Pralka stoi na czterech nogach, przytwierdzonych wkrętami do drewna.
Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A WASHING MACHINE

Inventory number: MŻo/152/a-b
Measurements: height – 112 cm, width – 80 cm, depth – 46 cm
Material: wood, galvanized sheet metal
Technique: carpentry, factory-made product -the tin component.
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A four-sided, wooden washing machine. The drum is made of veneered, galvanized sheet metal. On the top part of the washing machine there is a mobile, wooden element with a long shaft. The original element was destroyed and it was reconstructed by the collector A. Buchta. The person doing the laundry vigorously moved the shaft of the mobile part from left to right, causing the washed fabrics to move between the drum and the mobile part. The washing machine has four legs which were screwed to the wood.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

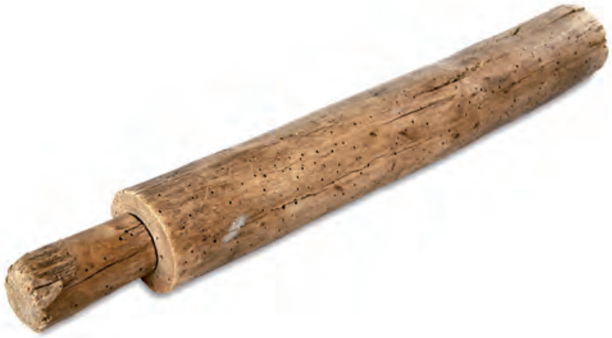

WAŁEK DREWNIANY DO MAGLOWNICY

Numer inwentarzowy: MŻo/647
Wymiary: długość – 63 cm
Materiał: drewno
Technika: ciesielska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Wałek stanowi część składową maglownicy. Jest jednym z dwóch wałków, przez które przetaczana jest tkanina. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A WOODEN PIN FOR THE MANGLE

Inventory number: MŻo/647
Measurements: length – 63 cm
Material: wood
Technique: carpentry
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
A wooden rolling pin is a component of the mangle. It is one of two rolling pins through which the fabric is pressed.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

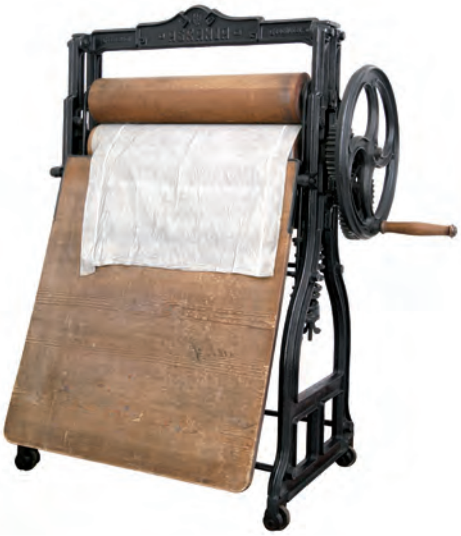

MAGIEL

Numer inwentarzowy: MŻo/1198
Wymiary: wysokość – 130 cm, szerokość – 75 cm
Materiał: metal, drewno
Technika: wyrób fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Magiel służy do prasowania (maglowania), składa się z 2 walców ruchomych, jeden z nich jest napędzany ręczną korbą. Przeciskanie przez obracający się cylinder powoduje przesuwanie i rozprasowywanie tkaniny. Maglowaniu poddaje się bieliznę o dużym rozmiarze, m. in. pościel, obrusy, zasłony. Pościel nawija się na wałek i zgniata, przetaczając między 2 płaszczyznami. Domowe magle wykorzystywano również jako wyżymaczki nadmiaru wody z upranych tkanin. Prezentowany egzemplarz został wykonany przez niemiecką firmę „Askania".
Zakupiono od ostatniej właścicielki dnia 23.07.2007.

A MANGLE

Inventory number: MŻo/1198
Measurements: height – 130 cm, width – 75 cm
Material: metal, wood
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A mangle is a machine used for ironing (mangling). It consists of two mobile cylinders, one of which is powered by the movement of a crank. Passing the fabric through the moving cylinder makes the fabric move and smooth out. A mangle is used for big sized items such as linens, tablecloths, drapes. Linens are wound on the rolling pins and pressed when moving between two surfaces. Home mangles were also used for wringing excess water from the washed fabrics. The presented item was manufactured by a German company "Askania".
It was purchased from the last owner on 23.07.2007.

LUDWIK WRÓBEL

ŚL

We fusbal my grali, tam żodyn ni mioł bala skōrzanego, jo niy zapōmna, jak my piyrszy rok poszli do szkoły, do piyrszej klasy w 52 roku, lekcja gimnastyki, pani prziniōsła skōrzany bal. Jo go piyrszy roz widzioł, że tyż może być bal skōrzany! W telewizji nic niy było (...) że taki coś może być. Ale to my se mōgli ta godzina pograć, pani bal schowała i my jōm tak prosili po lekcjach, pedziała: jak sie bydziecie dobrze uczyć, bydziecie grzeczni, to wōm godzina pozwola na boisku grać tym balym. No, ale co było, synki ... ôjcowie niy wiedzieli, kiedy je koniec lekcji, a jo mioł sōmsiadka, dziołcha Maryna, ôna jakby szła do dōm, to by ôjcowie widzieli, że kōniec lekcji. To wiy Pan, to my jij musieli, jak my mieli jaki bōmbōny, jaki pierniki, to my jij to abo kupili, abo po kryjōmu dali, siedziała na boisku, na boku se to jadła, my se mōgli za tyn czos pograć. Tym balym skōrzanym to była najwiynkszo frajda. A po żniwach, jak była w stodole luźno słōma, a trocha wolnego, to my wyłazili po drabinie i z tych belkōw do tej słōmy my skokali. To była tako uciecha, kiery dalij skoczy, a do tej słōmy taki wpod (...), wszystki bajtle przichodzili, bo niy kożdy bajtel mioł sōmsiada i tako stodoła wielko, jak my mieli. W zimie, na Wrōblōwce była, kaj Marciniec mioł wybudowane wielko kympa, no tōż to na czym my jeździli? Kieryś tam prziniōs tako łopata hercōwa (...) albo zwyczajne miechy ze sianym i na tym sie zjyżdżało. Co nikiere dzieci to miały sōnki. Jo... że my tam mieli blisko studnia, to z tej kympy w jednym miejscu to tam wodōm my trocha pololi, to rychtyg ślizgōwka fajno była, tam przichodziła cało wieś i ze szkoły normalnie przichodziły dziecka. A my tyż ni mieli tych łyżew, to wiy Pan, co my robili? Mieli górnicy taki drewniane chodaki w robocie, skōrōm ôbszyte taki, to my do tego dwa drōty i ôjciec prziônaczył z dołu i to było, my sie ślizgali na tym stawie na tych wulcokach, to wulcoki godali, że to sōm te ône, i z tymi dwōma drōtami, to już był sukces, jak ktoś taki mioł wulcoki z tymi dwōma drōtami, a łyżew jeszcze żodyn ni mioł. Ach, przeżycia niesamowite. Niesamowite! Po tej wojnie to my mieli dzieciństwo biydne, ale wesołe.

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ludwikiem Wróblem.

ANG

We played football but none of us had a leather ball. I will never forget when in 1952 we became first-grade students and a teacher brought a leather ball to a gymnastics class. Then I first realized that a ball can be made of leather! The TV did not show (...) anything like this. We could play only for an hour and the teacher locked the ball away but we asked her so much that she said: „If you get good grades and you are well-behaved, I will let you play with this ball on the sports field for one hour." But the situation was more complicated... My parents did not know when classes ended and I had this neighbor Maryna. If she went home, my parents would know that classes were over. So you know, we had to give her or buy her candy or gingerbreads to make her stay on the sports field. She sat and ate candy while we played football. The leather ball was the best fun! After the harvest, when we had some spare straw in the barn and a little bit of free time, we climbed up the ladder and we jumped in the straw. It was great fun to see who could jump further and how he or she landed in the straw (...) all of the children came because not all of them had a neighbor with such a big barn. There was a huge hill in Wróblówka, so how did we sledge in winter? Someone brought a big shovel (...) or we used regular bags with straw. Some children had sleds. We had a well near this hill so we poured some water in one place and we had a really nice ice rink. The whole village came, even children from our school. But we did not have any skates, so you know what we did? Miners used these wooden clogs which were trimmed with leather so my father attached two wires to them and the skates were ready. We skated in these "wulcoki" shoes (this is how we called them) on the pond. It was quite a success when you had "wulcoki" with these two wires because none of us had skates. What an incredible experience! After the war, our childhood was poor but cheerful.

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ludwik Wróbel.

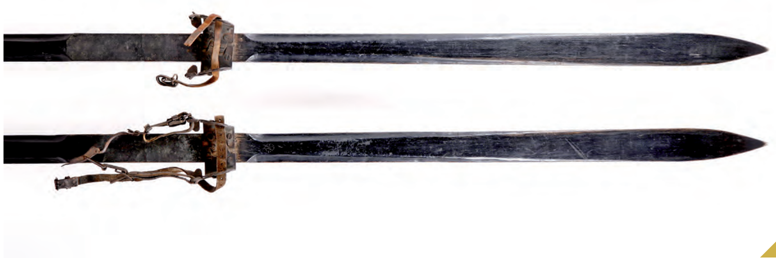

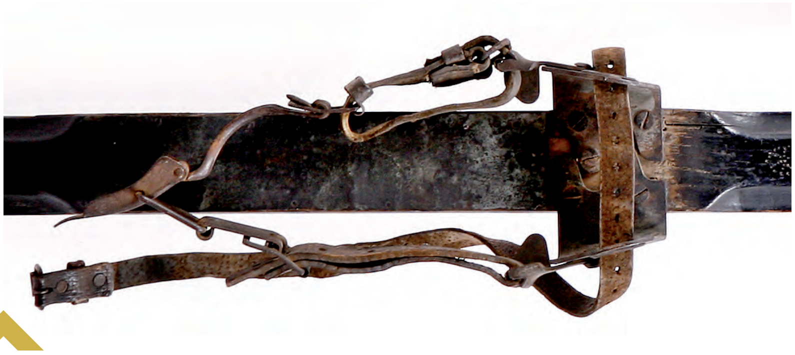

NARTY BIEGOWE

Numer inwentarzowy: MŻo/958/a-b
Wymiary: długość – 202 cm, szerokość – 6 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Żory, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:
Narty drewniane składają się z 2 podłużnych płóz o wygiętym dziobie, pomalowane na czarno, z okuciami metalowymi. Służyły do ślizgania się po śniegu. Był to najdroższy sprzęt sportowy połowy XX wieku na Górnym Śląsku, dlatego korzystała z niego niewielka ilość osób.
Darowizna Ewy Rotter-Płóciennikowej z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 15.03.2005.

CROSS-COUNTRY SKIS

Inventory number: MŻo/958/a-b
Measurements: length – 202 cm, width – 6 cm
Material: wood, metal
Technique: artisanal product
Origins: Żory, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:
Wooden skis consisting of two long skids with a bent tip, they are painted in black and have metal fittings. They were used for sliding on the snow, it was the most expensive sports equipment available in the mid-20th century in the Upper Silesia, that's why not many people used it.
Donated by Ewa Rotter-Płóciennikowa to the Municipal Museum in Żory on 15.03.2005.

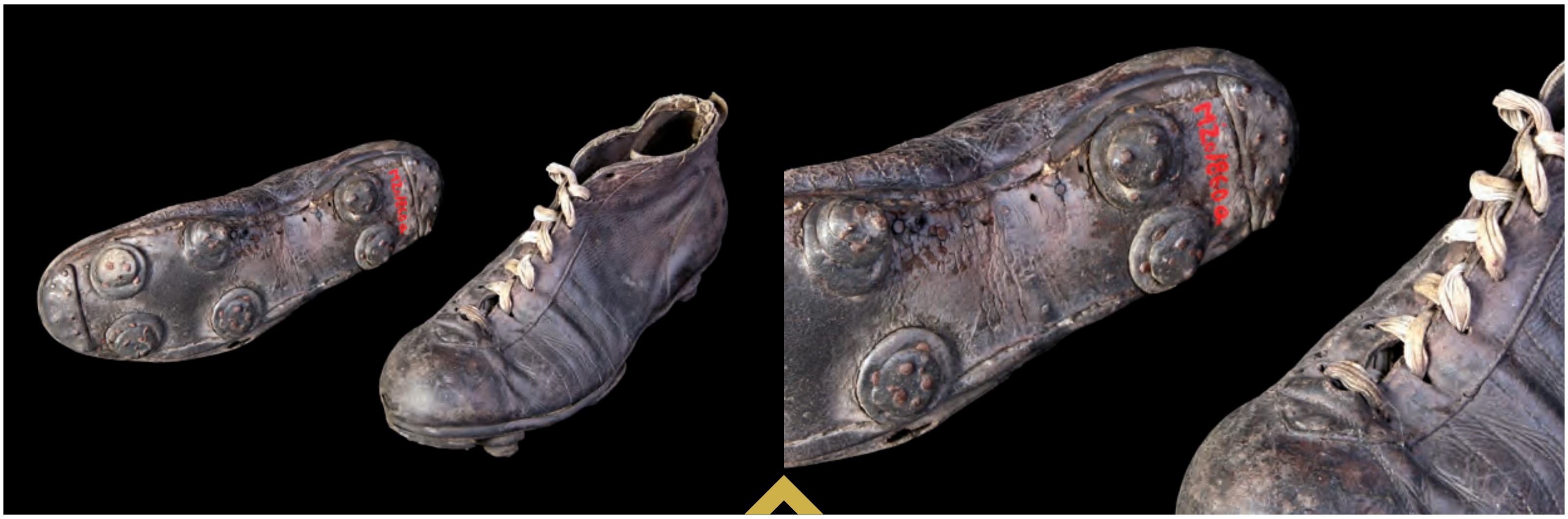

BUTY DO PIŁKI NOŻNEJ

Numer inwentarzowy: MŻo/860/a-b
Wymiary: szerokość – 10 cm, długość – 27 cm, głębokość – 8 cm
Materiał: skóra
Technika: wyrób fabryczny
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: II połowa XX w.
Opis:
Buty do piłki nożnej, mocno wyeksploatowane. Skórzane, wiązane za pomocą białych sznurowadeł. Podeszwy wymieniane, przeszywane, dodane korki (*sztole*) przymocowane za pomocą gwoździ. Przezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

FOOTBALL SHOES

Inventory number: MŻo/860/a-b
Measurements: width – 10 cm, length – 27 cm, depth – 8 cm
Material: leather
Technique: factory-made product
Origins: Upper Silesia
Dates from: second half of the 20th century
Description:
Football shoes, well used. Made of leather, tied with white shoelaces. Replaceable soles, sewn through, additional studs (*sztole*) were nailed to the shoe.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

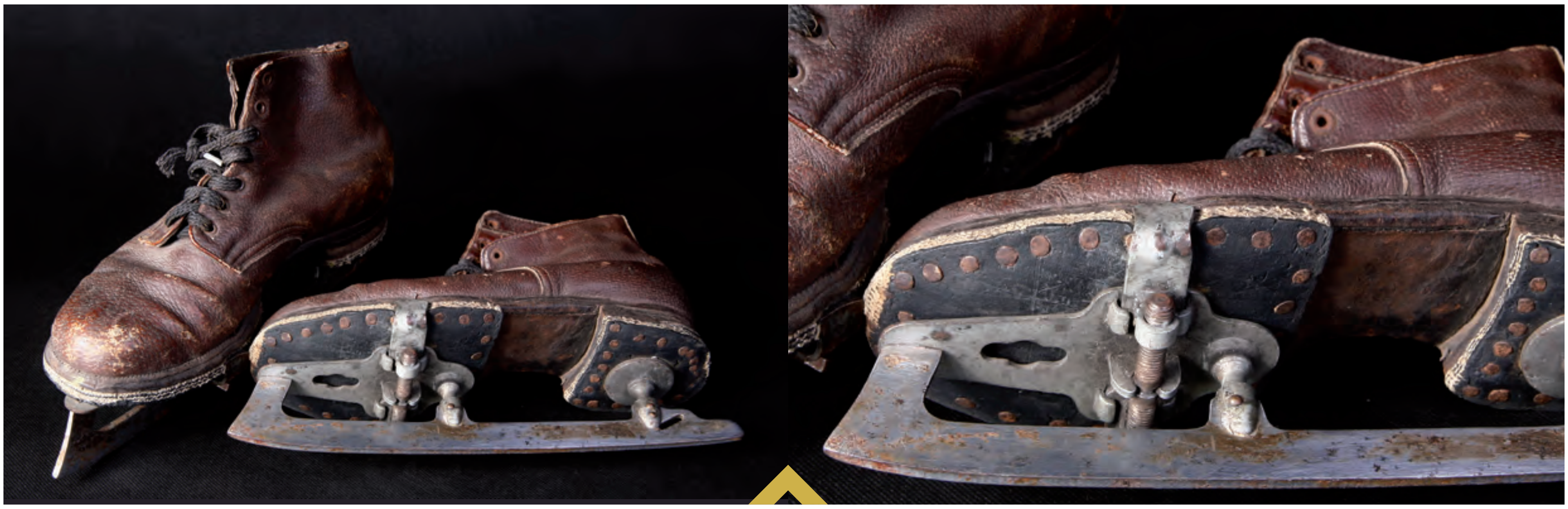

ŁYŻWY Z BUTAMI

Numer inwentarzowy: MŻo/998/a-c
Wymiary: długość – 27 cm
Materiał: skóra, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Prezentowany eksponat składa się z 2 przedmiotów: butów zimowych podbitych grubą taśmą górniczą i dokręconych do nich – za pomocą kluczyka (*lajerka*) – łyżew. Łyżwy z butami były dostępne (ze względu na cenę) niewielkiej liczbie dzieci, dlatego często się nimi wymieniano. Najczęściej korzystało się z nich na zamarzniętych stawach.

Darowizna Jadwigi Sładek z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 14.04.2005.

ICE-SKATE BLADES AND SHOES

Inventory number: MŻo/998/a-c
Measurements: length – 27 cm
Material: leather, metal
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

The displayed item consists of two items: winter shoes with a thick mining tape on the bottom and ice-skate blades screwed-on with a wrench (*lajerkek*). The ice-skate blades with shoes were available (because of the price) to very few children, that's why children lent them to one another so often. They were most commonly used on the local, frozen lakes.

Donated by Jadwiga Sładek from Żory to the Municipal Museum in Żory on 14.04.2005.

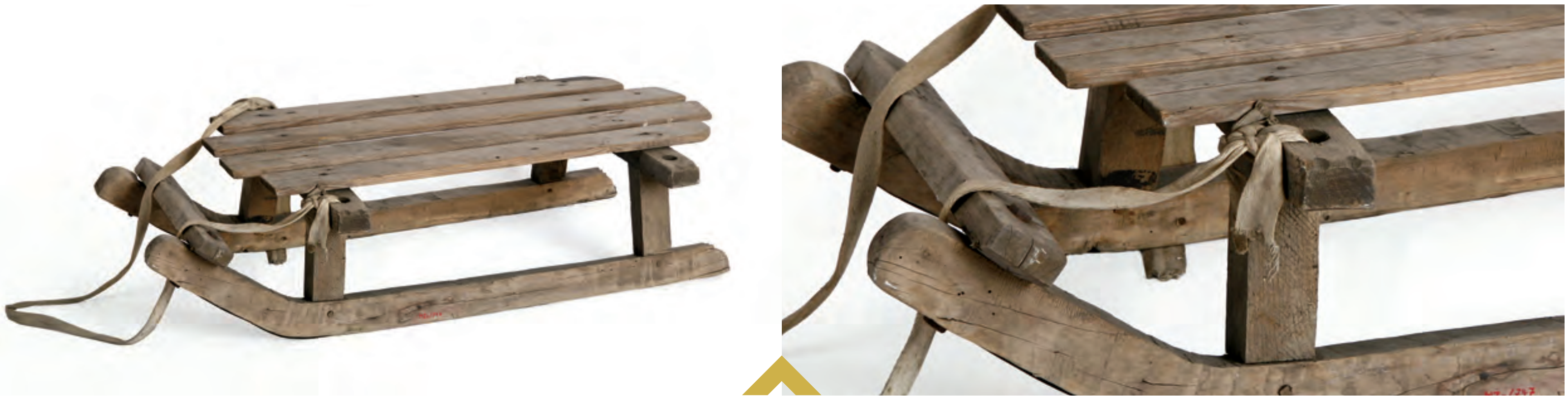

SANKI

Numer inwentarzowy: MŻo/747
Wymiary: długość – 63 cm, szerokość – 36 cm, wysokość – 21 cm
Materiał: drewno, blacha
Technika: stolarska
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: I połowa XX w.
Opis:

Sanki składają się z 2 płóz i siedzenia zbitego z 4 desek, wsparte na płozach za pomocą 4 pionowych kloców. Przód płóz wygięty do przodu, spody płóz obite blachą. Do sanek przywiązany sznur. Sanki otrzymywały często dzieci jako prezent pod choinkę, dla wielu były jedynym sprzętem sportowym dostępnym w porze zimowej.

Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A SLEDGE

Inventory number: MŻo/747
Measurements: length – 63 cm, width – 36 cm, height – 21 cm
Material: wood, sheet metal
Technique: carpentry
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: First half of the 20th century
Description:

A wooden sledge consisting of two skis and a seat made from four planks, supported on the skis with four vertical blocks. The tips of the skis are bent upwards, the bottom of the skis coated with sheet metal. There is a rope attached to the sledge. The sledge was a popular Christmas gift for children, for many people they were the only available winter sport equipment.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

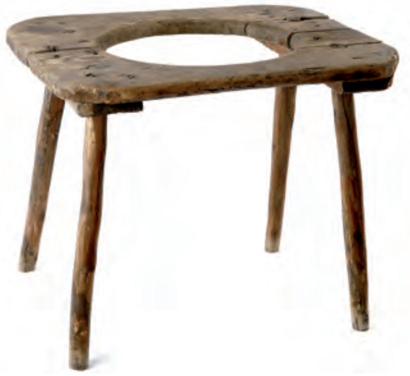

CHODZIK

Numer inwentarzowy: MŻo/1489
Wymiary: wysokość – 43 cm, długość – 51 cm, szerokość – 42 cm,
średnica otworu (owal) – 27-29 cm
Materiał: drewno
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Chodzik wykonany z drewna, górna część (blat) z desek, 4 nogi z patyków samorodnych. Był to chodzik dla dzieci uczących się chodzić. Nie służył jako siedzisko, szczególnie dla dorosłych, bo słabe nogi nie utrzymałyby dużego ciężaru. Dziecko wkładano do otworu, kiedy stało, trzymało się blatu, chroniąc się przed upadkiem. Według niektórych źródeł sprzęty tego typu mogły również służyć jako podstawka pod miednicę. Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A WALKER

Inventory number: MŻo/1489
Measurements: height – 43 cm, length – 51 cm, width – 42 cm,
diameter of the opening (oval) – 27-29 cm
Material: wood
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
The walker is made of wood, the top part (resembling a counter) is made of panels and the four legs are made of original sticks. According to the collector, this was a walker for babies learning to walk. He stressed that this equipment was not used for sitting, especially for adults, the weak legs of the walker would not support any big weight. A baby was put into the walker through the opening and it held onto the counter in order not to fall. According to some sources, this type of equipment could also serve as a stand for a basin.
The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

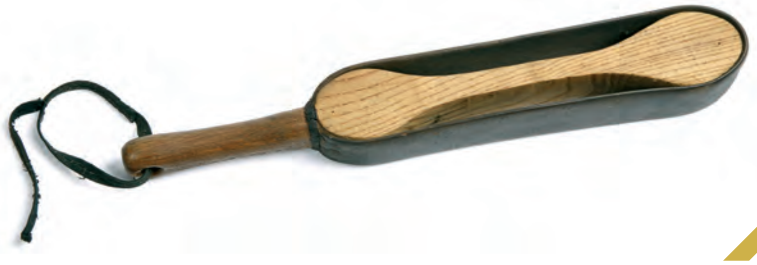

PAS DO POLEROWANIA BRZYTWY

Numer inwentarzowy: MŻo/1234
Wymiary: wysokość – 5,5 cm, długość – 38 cm, szerokość – 4 cm, długość – 11,5 cm (rękojeść)
Materiał: drewno, skóra
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Przed każdym użyciem brzytwę należy wypolerować w celu wygładzenia powierzchni krawędzi tnącej, która ulega drobnym uszkodzeniom po każdym goleniu, oraz usunięcie zalążków rdzy. Do polerowania służy pas skórzany lub parciany; najpopularniejszym modelem jest pas giętki swobodnie zwisający. Aby go użyć, należy go zamocować do stabilnego zaczepu. Drugim rodzajem są tak zwane pasy sztywne, ze względu na kształt zwane też wiosełkami; ich zaletą jest brak konieczności znalezienia punktu zaczepienia. Prezentowany obiekt należy do drugiego rodzaju pasów, wykonany z drewna, ma rękojeść ze sznurkiem. Zasadnicza część przypomina kształtem 2 połączone wiosła, na których znajduje się skórzany pas.
Darowizna Teresy Cabaj dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 17.05.2007.

A BELT FOR POLISHING A RAZOR

Inventory number: MŻo/1234
Measurements: height – 5.5 cm, length – 38 cm, width – 4 cm, length – 11.5 cm (handle)
Material: wood, leather
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
Before every use, the razor should be polished in order to smooth the surface of the cutting edge, which was slightly damaged after every shave, and to remove any sign of rust. For polishing a leather belt or a webbing is used. The most popular one is a bendable belt that hangs loosely so that it is possible to fix it onto a stable hook. The second kind is a belt that is called a stiff belt because of its shape (also called a small oar). Its advantage is that it is not necessary to have a fixing point.
The displayed item belongs to the second category of belts, it is made of wood and it has a handle with a lace. The shape of the main part resembles two attached oars with a leather belt on them.
Donated by Teresa Cabaj to the Municipal Museum in Żory on 17.05.2007.

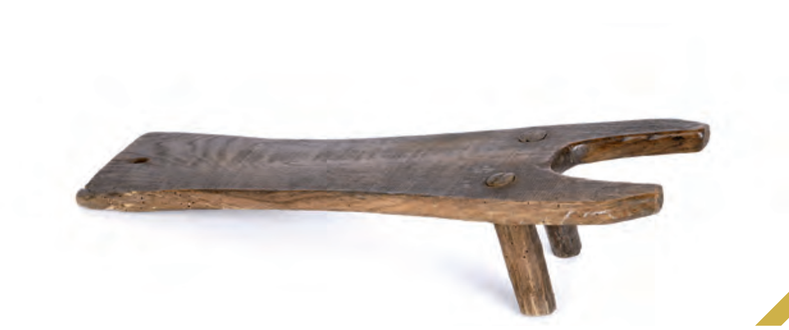

PRZYRZĄD DO ZDEJMOWANIA BUTÓW

Numer inwentarzowy: MŻo/184
Wymiary: wysokość – 11 cm, szerokość – 15 cm, długość – 50 cm
Materiał: drewno
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Palowice, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Przyrząd do zdejmowania butów bez schylania, na Śląsku zwany sebuwacz. Prezentowany egzemplarz jest wykonany z drewna dębowego. Jego część podstawowa składa się z deski rozszerzającej się w górnej części, tam też znajduje się wycięcie służące do włożenia tylnej części buta (nopiyntka) w celu jego zdjęcia. Część dolna opiera się na podłodze. Aby sebuwacza użyć, należało nadepnąć ją jedną nogą, a drugą włożyć we wspomniane wycięcie. Druga część sebuwacza była uniesiona lekko ku górze dzięki 2 kołkom wbitym w deskę. Prawdopodobnie pierwsze sebuwacze były wykonane z rogów zwierząt domowych. Na Górnym Śląsku sebuwaczami określano nie tylko przedmioty służące do zdejmowania butów, ale także do ich zakładania.

Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A TOOL FOR TAKING SHOES OFF

Inventory number: MŻo/184
Measurements: height – 11 cm, width – 15 cm, length – 50 cm
Material: wood
Technique: artisanal product
Origins: Palowice, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

A tool for taking shoes off without the need to bend, in Silesia it is also called a sebuwacz. The item displayed is made of oak wood. Its main part consists of a board widening towards the top. At the top part there is cut-out where a person should put the back part of the shoe (nopiyntka) in order to take it off. The bottom part lay on the ground and in order to use the sebuwacz , a person had to step on it with one foot and put the other into the above-mentioned cut-out. The second part of the tool called sebuwacz was slightly raised thanks to the two pegs that were attached to the board. The first tools of this kind were probably made from the horns of domestic animals.

In Upper Silesia, tools for taking the shoes off as well as putting the shoes on were called sebuwacz.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

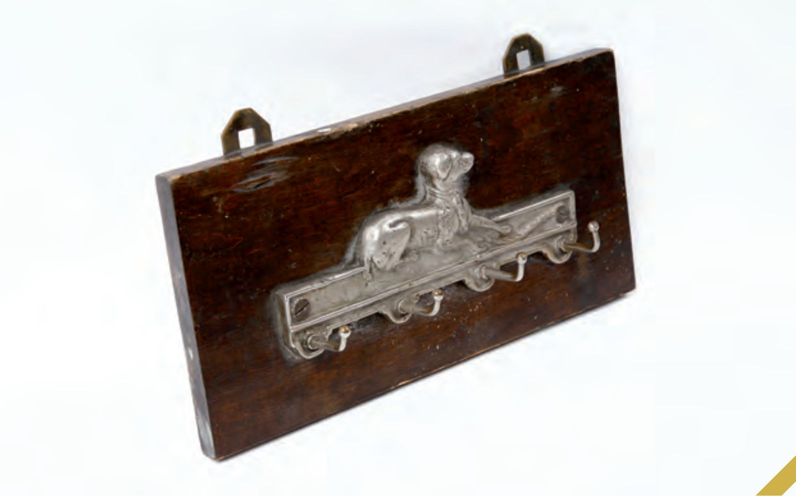

WIESZAK

Numer inwentarzowy: MŻo/868
Wymiary: wysokość – 17 cm, szerokość – 25 cm
Materiał: drewno, metal
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:

Wieszak na przybory do pieca, składa się z drewnianej deseczki i metalowej blachy z podobizną psa i haczykami. W tradycyjnej kuchni śląskiej był mocowany do ściany w pobliżu pieca. Wieszano na nim szuflę (łopatka), pogrzebacz (hok), zmiotka (śmiatek) czy też inne przybory wykorzystywane w czasie palenia w piecu.

Prezentowany obiekt pochodzi z kolekcji Alfreda Buchty z Palowic (gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. Rybnik). Przekazany jako darowizna dla Muzeum Miejskiego w Żorach dnia 30.12.2003.

A HANGER

Inventory number: MŻo/868
Measurements: height – 17 cm, width – 25 cm
Material: wood, metal
Technique: artisanal product
Origins: Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:

A hanger for stove equipment, it consists of a wooden board and a metal sheet with an image of a dog and some hooks. In a traditional Silesian kitchen it would be mounted on the wall next to the stove. It was used to hang a shovel, a fire poker, a sweeper or other tools used when stoking a furnace.

The presented item is a part of the collection that belongs to Alfred Buchta from Palowice (Czerwionka-Leszczyny district, county of Rybnik). It was donated to the Municipal Museum in Żory on 30.12.2003.

O kolekcji etnograficznej | About the etnographic collection

PL

Kolekcja etnograficzna Działu Historii i Kultury Regionu stanowi drugą pod względem wielkości kolekcję Działu. Jest mniejsza jedynie od kolekcji numizmatycznej i liczy 567 obiektów (stan na 31.12.2016 r.). Składają się na nią przede wszystkim dary – 415 muzealiów, w mniejszym stopniu zakupy – 144 muzealiów oraz przekazy.

Kolekcję budują bardzo różne zróżnicowane pod względem wielkości i przeznaczenia obiekty – maszyny rolnicze, przedmioty codziennego użytku, stroje, meble, narzędzia i urządzenia – jednym słowem olbrzymi zbiór przedmiotów, które służyły człowiekowi w codziennym życiu i pracy. Kolekcja jest rozwijana powoli, z uwagi na ograniczoną dostępność obiektów na rynku. Zdarzają się jednak sytuacje wyjątkowe, kiedy do zbiorów trafiają jednorazowo prywatne kolekcje gromadzone przez lata. Przykładem takiego daru jest kolekcja Alfreda Buchty. Kolekcja rzeczywiście wyjątkowa, bo uzupełniona o komentarz właściciela odnoszący się do formy użytkowania, czasu i przeznaczenia obiektów.

ANG

The ethnographic collection of the Regional History and Culture Department is its second largest collection. It is smaller than the numismatic collection only and it has 567 items (as of 31.12.2016). It mostly contains donations – 415 collectibles, but it also has some purchased items – 144 collectibles and gifts.

The collection is composed of items of various sizes and intended uses – agricultural machines, everyday use items, clothes, furniture, tools and devices – in other words it is an enormous collection of items used by people in everyday life and work. The development of the collection is rather slow due to the limited availability of the items on the market. There are, however, extraordinary situations happening every once in a while, when private collections gathered throughout the years become incorporated into the collection at once. An example of this is a donation from Alfred Buchta. The collection is indeed unique as it is accompanied by the owner's comments regarding the use, time and intended use of the items.

2

KUCHNIA

KITCHEN

2

KUCHNIA | KITCHEN

ŚL

Do pomieszczenia kuchni wchodzimy bezpośrednio z komory/ sieni.

Na ścianie wejściowej, patrząc na lewo, znajduje się **I zespół** obiektów związany z przechowywaniem żywności, w którym rolę dominującą odgrywa szafa do przechowywania produktów sypkich. W niej wyeksponowane są różnego rodzaju torby i torebki z produktami takimi, jak mąka, cukier, sól czy różnego rodzaju kasze.

Patrząc dalej, przy ścianie po lewej stronie, znajduje się **II zespół** obiektów, z centralnie umieszczonym kredensem kuchennym, zwanym *byfyjem*, który również związany jest z przechowywaniem produktów spożywczych, ale też naczyń kuchennych i ceramiki. U góry na kredensie są umieszczone formy na baby wielkanocne oraz metalowa waga spożywcza, obok której stoi lampka naftowa. Poniżej, na kredensie znajduje się wyszywana serweta kuchenna, na której stoi blaszana, okrągła puszka na chleb z napisem w języku niemieckim wraz z ręczną krajalnicą do chleba oraz wagą podręczną.

III zespół przedmiotów, znajdujący się na końcu ściany po lewej stronie, naprzeciwko zespołu I, przedstawia obiekty związane z zachowaniem i utrzymaniem czystości. Znajdziemy tu małą szafkę, na której jest umieszczona misa i dzbanek na wodę, mydelniczka i środki czyszczące. Szafka zasłonięta jest makatką kuchenną (*ancug* lub *forchang*), która zasłania umieszczone na półce żelazko na duszę i inne sprzęty codziennego użytku. Nad szafką wisi półka, na której znajduje się mosiężny moździerz z tłuczkiem i lampa naftowa.

IV zespół przedmiotów umieszczony jest przed kredensem kuchennym i stanowią go przedmioty ułatwiające prace codzienne w kuchni, takie jak taboret i *ryczka*.

V zespół obiektów związany jest z przygotowywaniem żywności. Głównym eksponatem jest tutaj piec metalowy opalany węglem bądź drzewem, na którym zostały umieszczone metalowe i gliniane naczynia służące do gotowania (warzenia) posiłków. Nad piecem zawieszono metalowy wieszak, na którym zostały wyeksponowane pokrywki na naczynia oraz różnego rodzaju chochle.

VI zespół znajduje się na ścianie okiennej i dotyczy przygotowywania posiłków i ich spożywania. Główny element zespołu stanowi stół wraz z krzesłami, na którym została umieszczona stolnica i przedmioty związane z przygotowywaniem potraw, takie jak wałki, tłuczki, mikser, miski. Stół zaaranżowano jako miejsce pracy gospodyni, która właśnie przygotowuje posiłek.

VII zespół został umiejscowiony po prawej stronie ściany wejściowej i obejmuje przedmioty związane z przechowywaniem produktów sypkich, podobnie jak zespół I, z tą różnicą, że tutaj są wyeksponowane na wiszącej półce drewnianej pojemniki ceramiczne na produkty sypkie i przyprawy.

VIII zespół stanowią luźne obiekty wyposażenia kuchni, takie jak wisząca lampa kuchenna, pamiątki ślubne i ozdobne makatki kuchenne.

ANG

We enter the kitchen directly from the pantry/hallway.

On the left side on the entry wall, there is **I set** of items used for storing food, in which the most important one is the cupboard for storing loose products. It is where different types of bags or packets of flour, sugar, salt, and different kinds of groats are displayed.

When looking a little further, on the left side just by the wall, one can notice a **II set** of items with a centrally placed kitchen sideboard called *byfyj*, which is not only connected with the storing of the comestible products, but also kitchen plates and pottery. On the top of the sideboard, there are Easter cake mold stored away and metal kitchen scales with a kerosene lamp next to it. Below, on the sideboard, there is an embroidered kitchen cloth with a tin breadbox on top of it. The breadbox has writing in German. There is also a manually powered bread slicer and a handy kitchen scale.

III set of items located towards the end of the wall on the left, opposite to the I set, presents items connected with keeping and maintaining cleanliness. It consists of a small cupboard with a bowl and a water jug, a soap dish and cleaning products on top of it. The cupboard is covered with a decorative cloth (*ancug* or *forchang*) which masks a box iron with a metal insert and other everyday use equipment. Over the cupboard, there is a hanging shelf with a brass mortar with a pestle and a kerosene lamp.

IV set of items in front of the kitchen sideboard are the items that facilitate the everyday kitchen tasks, ex. a stool or a small chair called ryczka.

V set of items concerns food preparation. The main exhibit here is a metal stove heated with coal or wood, with metal and clay dishes on top of it, used for cooking meals. Over the stove, there is a metal hanger with metal dish lids and various types of ladles displayed.

VI set is located by the wall with a window and it concerns the topic of the preparation and consumption of meals. The main element of this set is a table and chairs. On the table there is a pastry board and items used for preparing meals, such as: rolling pins, a masher, a food mixer and bowls. The table is arranged as a working area for a housewife who is in the middle of preparing a meal.

VII set is located at the right side of the entry wall and it involves items connected with the storage of loose products, similarly to I set, but with the exception that here, the items such as ceramic containers for solid products and condiments are displayed on a hanging, wooden shelf.

VIII set is composed of random pieces of kitchen equipment, such as a hanging kitchen lamp, wedding souvenirs and decorative kitchen cloths.

ZGOD

O WYSTAWIE MERYTORYCZNIE:

Zbiory z kolekcji etnograficznej Działu Historii i Kultury Regionu Muzeum Miejskiego w Żorach.
Ilość obiektów prezentowanych na stanowisku Kuchnia: 110
Fotografie: Piotr Flaga
Fotografie etnograficzne: Jacek Struczyk

SUBSTANTIVE INFORMATION ABOUT THE EXHIBITION:

The inventory from the ethnographic collection of the Regional History and Culture Department of the Municipal Museum in Żory.
Number of items presented in the Kitchen part of the exhibition: 110
Photographs of the exhibits and interiors: Piotr Flaga
Ethnographic photographs: Jacek Struczyk

Fuchs
TOFI ŚMIETANKOWE

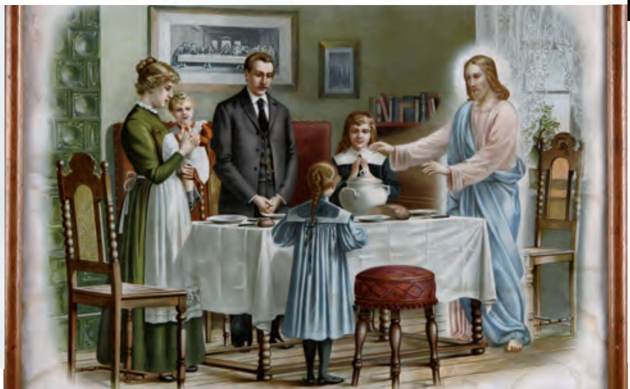

RYŻ
KAWA

MAKATKA KUCHENNA

Numer inwentarzowy: MŻo/1016
Wymiary: długość – 86,0 cm szerokość – 65,0 cm
Materiał: płótno lniane
Technika: krawiecka, wyszywanie
Pochodzenie: Żory, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Zasłona montowana na drewnianym drążku, zasłaniająca dolną część ławki, na Śląsku popularnie nazywana *ancug kuchynny* lub *forchang kuchynny*. Pełniła także funkcje dekoracyjne. Na prezentowanym obiekcie motywy kwiatowe są wyhaftowane ściegiem wodnym, a obwódka ściegiem płaskim. Wykonała Barbara Jankiewicz z Żor.
Darowizna Jadwigi Sładek z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 14.04.2005.

A DECORATIVE KITCHEN CLOTH

Inventory number: MŻo/1016
Measurements: length – 86.0 cm, width – 65.0 cm
Material: linen canvas
Technique: tailoring, embroidery
Origins: Żory, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A drape mounted on a wooden bar, covering the lower part of a bench, in Silesia commonly called *Ancug kuchynny* (translator's note: suit for the kitchen) or *forchang kuchynny* (translator's note: kitchen drapes). It also had a decorative purpose. The displayed item has floral patterns embroidered using a stem stitch, the rim is hemmed using a flat stitch. Made by Barbara Jankiewicz from Żory.
Donated by Jadwiga Sładek from Żory to Municipal Museum in Żory on 14.04.2005.

MAKATKA KUCHENNA

Numer inwentarzowy: MŻo/1014
Wymiary: długość – 125,0 cm, szerokość – 55,0 cm
Materiał: płótno lniane
Technika: krawiecka, wyszywanie
Pochodzenie: Żory, Górny Śląsk
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Zasłona montowana na drewnianym drążku, zasłaniająca dolną część ławki, na Śląsku popularnie nazywana ancug kuchynny lub forchang kuchynny. Pełniła także funkcje dekoracyjne. Na prezentowanym obiekcie motywy kwiatowe są wyhaftowane ściegiem wodnym, a obwódka ściegiem płaskim.
Wykonała Barbara Jankiewicz z Żor.
Darowizna Jadwigi Sładek z Żor dla Muzeum Miejskiego w Żorach z dnia 14.04.2005.

A DECORATIVE KITCHEN CLOTH

Inventory number: MŻo/1014
Measurements: length – 125.0 cm, width – 55.0 cm
Material: linen canvas
Technique: tailoring, embroidery
Origins: Żory, Upper Silesia
Dates from: mid-20th century
Description:
A drape mounted on a wooden bar, covering the lower part of a bench, in Silesia commonly called Ancug kuchynny (translator's note: suit for the kitchen) or forchang kuchynny (translator's note: kitchen drapes).
It also had a decorative purpose. The displayed item has floral patterns embroidered using a stem stitch, the rim is hemmed using a flat stitch.
Made by Barbara Jankiewicz from Żory.
Donated by Jadwiga Sładek from Żory to Municipal Museum in Żory on 14.04.2005.

A VIEW FROM AFAR. A COLLECTION OF ŻORY THEMED POSTCARDS.

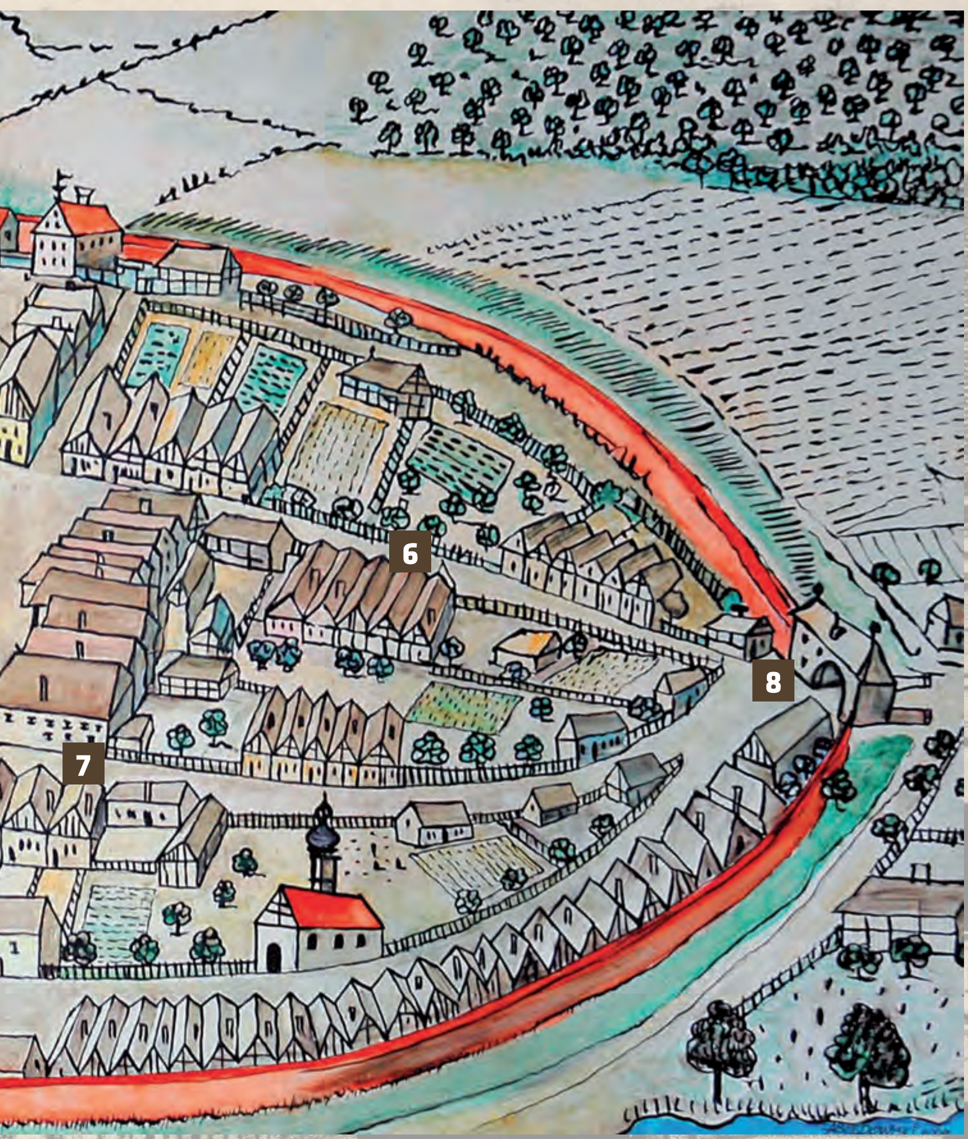

Dzięki nawiązaniu współpracy ze sklepem „Filatelia" z Poznania, kolekcja bardzo szybko, bo już 2 stycznia roku 2002 r., powiększyła się o 4, a pod jego koniec o kolejnych 11 sztuk. Rok 2002 zakończono zakupem 3 pocztówek od prywatnego kolekcjonera z Katowic. W ten sposób, w niespełna rok po sfinalizowaniu zakupu pierwszych 2 pocztówek, kolekcja rozrosła się do 20 sztuk, z których każda była unikatowa i niepowtarzalna.

The collection grew fast thanks to the collaboration with the "Filatelia" store from Poznań and as early as January 2002, 4 postcards were added to the collection, and by the end of that year, another 11. 2002 ended with a purchase of 3 postcards from a private seller and collector from Katowice. This way, a year after purchasing the first 2 postcards, the collection grew to 20 pieces, each of them unique and unusual.

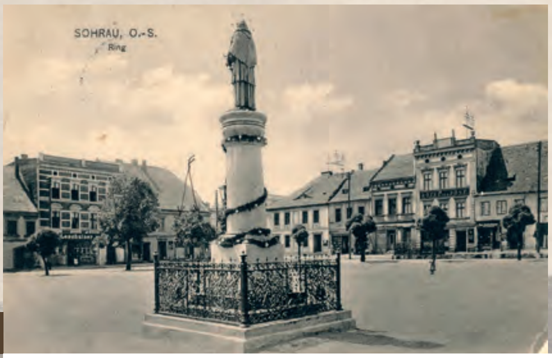

5

Pomnik św. J. Nepomucena na żorskim rynku.

St. J. Nepomucen monument on the market square in Żory.

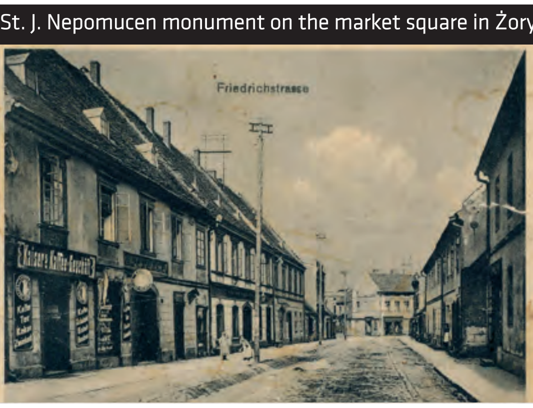

6

Pocztówka przedstawiająca ul. S. Szeptyckiego w Żorach.

A postcard presenting S. Szeptyckiego street in Żory.

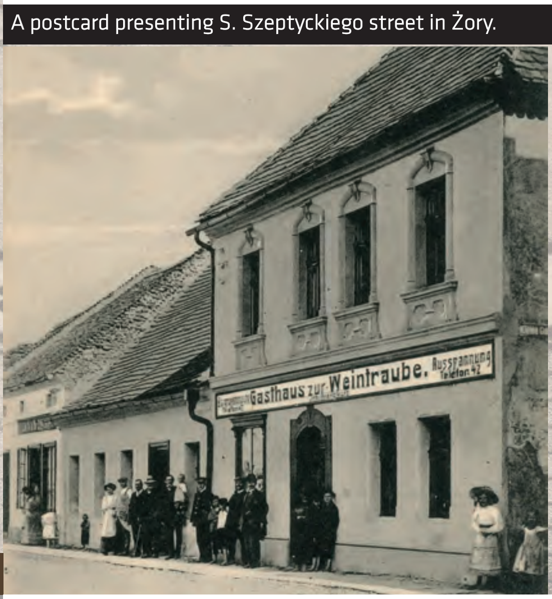

7

Pocztówka przedstawiająca ul. Szeroką w Żorach

A postcard presenting Szeroka street in Żory.

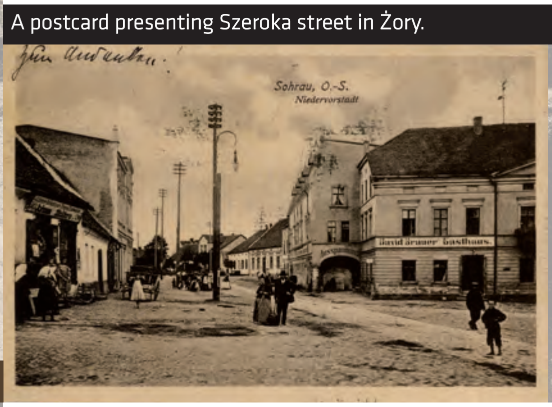

8

Panorama Dolnego Przedmieścia w Żorach na pocztówce z lat 20. XX w.

A panoramic view of the lower suburbs in Żory on a postcard from the 1920s.

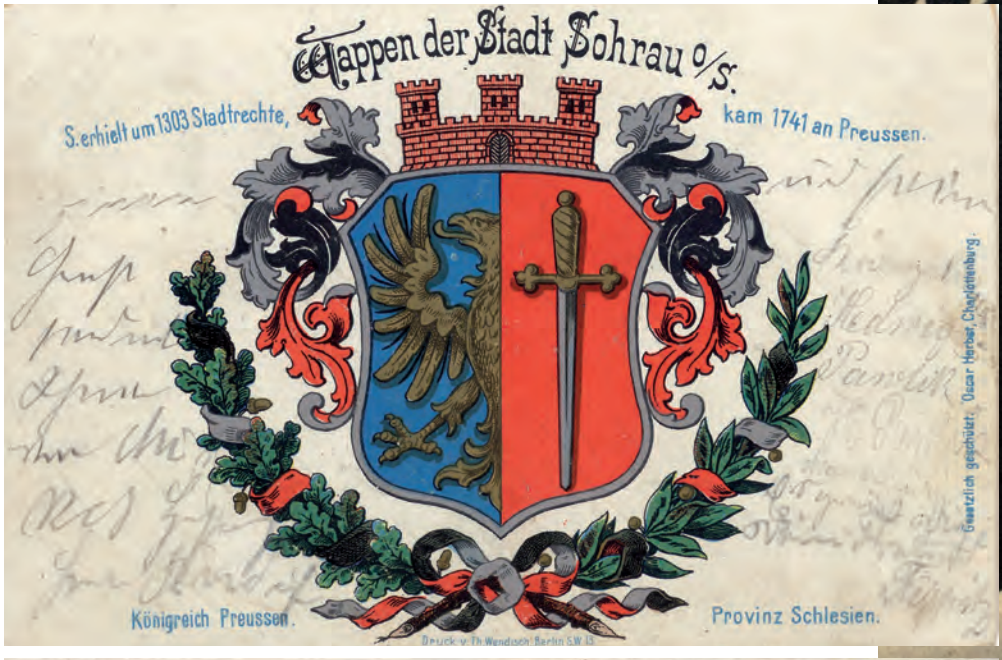
Wappen der Stadt Sohrau O/S.
S. erhielt um 1303 Stadtrechte,
kam 1741 an Preussen.
Königreich Preussen.
Provinz Schlesien.
Gesetzlich geschützt. Oscar Herbst, Charlottenburg.

Sohrau, den 10. 10. 04.
Gruss aus Sohrau O.-S.
Gesamtansicht
Verlag von J. Herzigs Nachflg., F. Kubetzki, Sohrau O.-S.

Sohrau
Ring mit Rathaus

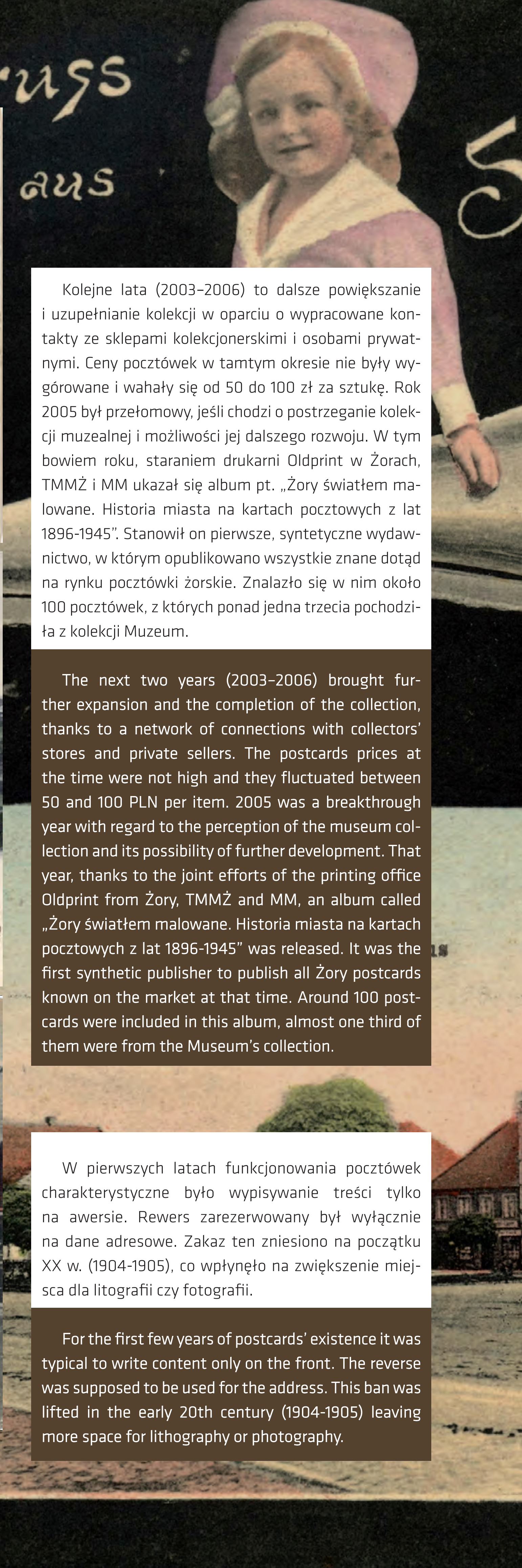

Kolejne lata (2003–2006) to dalsze powiększanie i uzupełnianie kolekcji w oparciu o wypracowane kontakty ze sklepami kolekcjonerskimi i osobami prywatnymi. Ceny pocztówek w tamtym okresie nie były wygórowane i wahały się od 50 do 100 zł za sztukę. Rok 2005 był przełomowy, jeśli chodzi o postrzeganie kolekcji muzealnej i możliwości jej dalszego rozwoju. W tym bowiem roku, staraniem drukarni Oldprint w Żorach, TMMŻ i MM ukazał się album pt. „Żory światłem malowane. Historia miasta na kartach pocztowych z lat 1896-1945". Stanowił on pierwsze, syntetyczne wydawnictwo, w którym opublikowano wszystkie znane dotąd na rynku pocztówki żorskie. Znalazło się w nim około 100 pocztówek, z których ponad jedna trzecia pochodziła z kolekcji Muzeum.

The next two years (2003–2006) brought further expansion and the completion of the collection, thanks to a network of connections with collectors' stores and private sellers. The postcards prices at the time were not high and they fluctuated between 50 and 100 PLN per item. 2005 was a breakthrough year with regard to the perception of the museum collection and its possibility of further development. That year, thanks to the joint efforts of the printing office Oldprint from Żory, TMMŻ and MM, an album called „Żory światłem malowane. Historia miasta na kartach pocztowych z lat 1896-1945" was released. It was the first synthetic publisher to publish all Żory postcards known on the market at that time. Around 100 postcards were included in this album, almost one third of them were from the Museum's collection.

W pierwszych latach funkcjonowania pocztówek charakterystyczne było wypisywanie treści tylko na awersie. Rewers zarezerwowany był wyłącznie na dane adresowe. Zakaz ten zniesiono na początku XX w. (1904-1905), co wpłynęło na zwiększenie miejsca dla litografii czy fotografii.

For the first few years of postcards' existence it was typical to write content only on the front. The reverse was supposed to be used for the address. This ban was lifted in the early 20th century (1904-1905) leaving more space for lithography or photography.

Wydanie albumu zmieniło nasz dotychczasowy sposób myślenia o kolekcji oraz podejście do jej dalszego tworzenia. Do tamtej chwili zakładaliśmy, że musi się ona zamknąć maksymalnie na kilkudziesięciu pocztówkach, w wersji optymistycznej na około stu. Skąd takie założenia? Żory na początku XX wieku były małym miasteczkiem o zwartej, ograniczonej zabudowie, bez wyszukanych kamienic i uznanych zabytków (najbardziej rozpoznawalny był kościół farny, co zresztą znalazło odzwierciedlenie w ilości wydanych pocztówek). Jedynym punktem odniesienia były sąsiednie miasta, tj. Rybnik, Wodzisław Śląski czy Mikołów. Przeprowadzone w muzeach kwerendy potwierdziły, niestety, nasze przypuszczenia: nie należy spodziewać się cudów, ich zbiory były uboższe od naszych. Natomiast porównywanie się do takich miast jak Gliwice, Bytom czy Katowice nie miało żadnych podstaw, gdyż miasta te dysponowały przebogatą bazą urbanistyczną na czele z bogatymi kamienicami, wspaniałymi zabytkami czy wyjątkowymi budynkami użyteczności publicznej (muzea, teatry, biblioteki, dworce) oraz zabudową industrialną (kopalnie, huty, manufaktury). I przede wszystkim liczba potencjalnych nabywców kart pocztowych i punktów handlowych była zdecydowanie większa.

The publishing of that album changed the entire mindset about the collection and the attitude towards its further creation. From that time, it was assumed that in order for the collection to be complete it would have to have several dozens of postcards, maybe a hundred, speaking optimistically. Where did these assumptions come from? Early 20th century Żory was a small city of compact, constricted architecture, with no sophisticated houses or recognized monuments (the most recognizable was the parish church, which was confirmed by the number of postcards issued). The only reference point were the neighboring cities, that is: Rybnik, Wodzisław Śląski or Mikołów. Search queries conducted in museums unfortunately confirmed the suspicions: no miracles were to be expected, their collections were even sparser than ours. On the other hand, comparisons to other cities like Gliwice, Bytom or Katowice were unjustified as these cities had a very rich urban base including sophisticated building and houses, extraordinary monuments or public buildings (museums, theaters, libraries, train stations) and an industrial infrastructure (mines, foundries, manufactures). Above all, the number of potential buyers of postcards and commercial points was much higher.

ŻORY. Uzdrowisko

Hotel
ZWEIG'S HOTEL
Gruß aus Sohrau O.-S.
Zweig's Hotel - Telefon 15
Gastzimmer

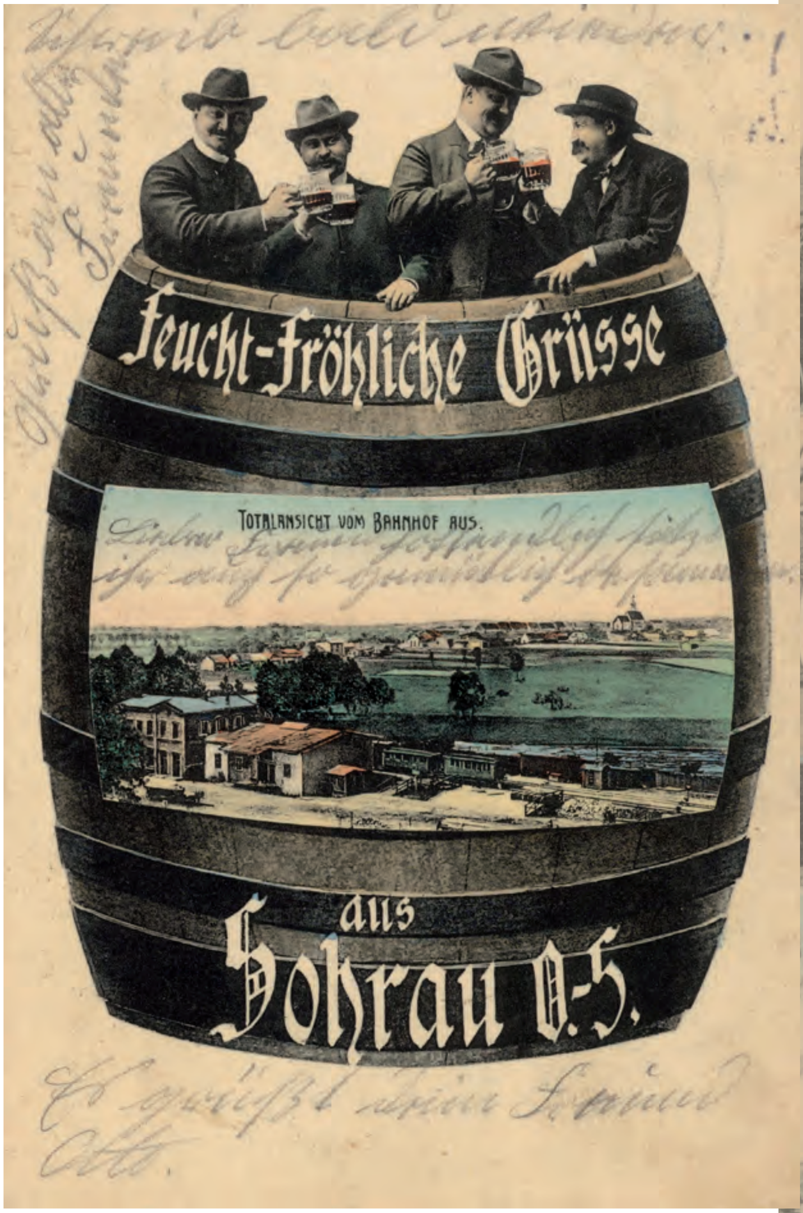
Feucht-Fröhliche Grüsse
Totalansicht vom Bahnhof aus.
aus
Sohrau O.-S.

Wizerunek czterech dżentelmenów, stojących bądź siedzących w beczce i popijających złocisty trunek ze szklanych kufli, jest na pierwszy rzut oka dość niezwykły jak na pocztówkę, ale, jak się okazuje, nie jedyny. Jeśli dobrze przeszukamy internet, to z pewnością natkniemy się na analogiczne pocztówki wydane w Dreźnie, Norymberdze czy Szwajcarii Kaszubskiej.

An image of four gentlemen standing up or sitting down in a barrel, drinking a golden liquid from glass beer mugs, might look unusual for a postcard at first glance, but surely it is not the only one. If you conduct some good research on the Internet, you will for sure come across similar postcards issued in Dresden, Nuremberg or in Kashubian Switzerland.

Pocztówka, wyszukana na portalu aukcyjnym w Norwegii, po prawie 100 latach powróciła do Żor. Nadana przez ucznia katolickiej szkoły (na pocztówce) do wujostwa w Kopenhadze, przez Wielką Brytanię ostatecznie uzupełniła kolekcję muzealną.

The postcard was found on an auction website in Norway and it returned to Żory after 100 years. Sent by a student attending a Catholic school (on the postcard), via Great Britain, to his aunt and uncle in Copenhagen. Eventually it was incorporated into the Museum collection.

Sohrau
Kath. Volksschule
Viele herzliche Grüße
E. Nauß u. Frau

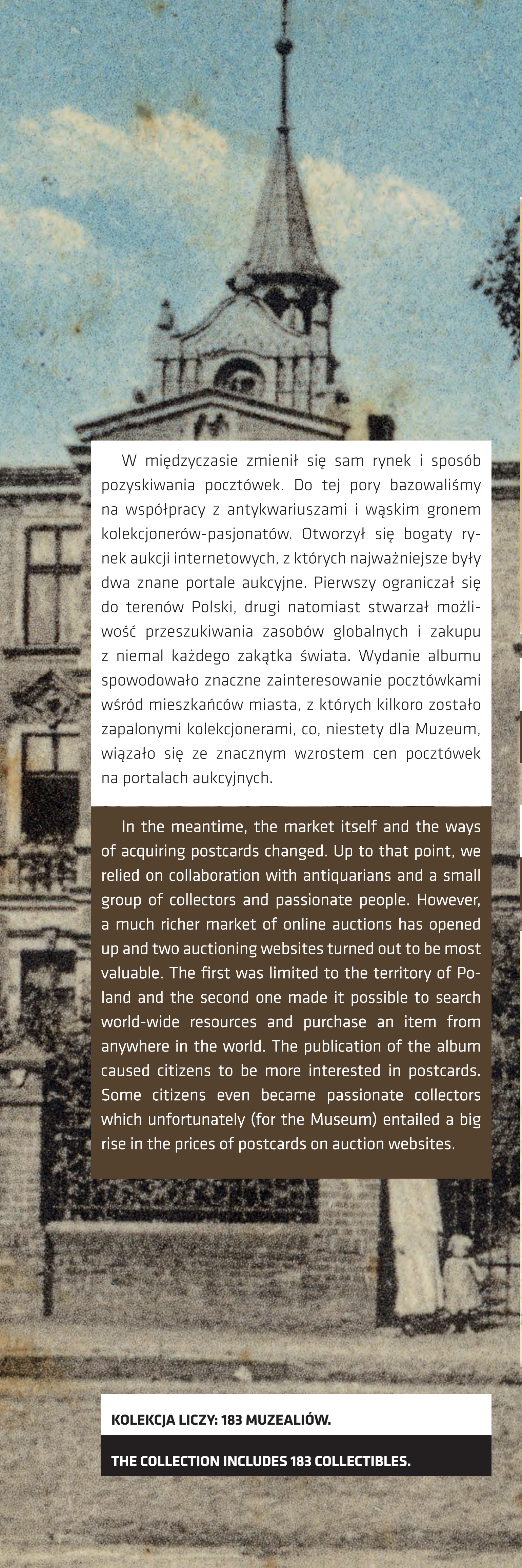

W międzyczasie zmienił się sam rynek i sposób pozyskiwania pocztówek. Do tej pory bazowaliśmy na współpracy z antykwariuszami i wąskim gronem kolekcjonerów-pasjonatów. Otworzył się bogaty rynek aukcji internetowych, z których najważniejsze były dwa znane portale aukcyjne. Pierwszy ograniczał się do terenów Polski, drugi natomiast stwarzał możliwość przeszukiwania zasobów globalnych i zakupu z niemal każdego zakątka świata. Wydanie albumu spowodowało znaczne zainteresowanie pocztówkami wśród mieszkańców miasta, z których kilkoro zostało zapalonymi kolekcjonerami, co, niestety dla Muzeum, wiązało się ze znacznym wzrostem cen pocztówek na portalach aukcyjnych.

In the meantime, the market itself and the ways of acquiring postcards changed. Up to that point, we relied on collaboration with antiquarians and a small group of collectors and passionate people. However, a much richer market of online auctions has opened up and two auctioning websites turned out to be most valuable. The first was limited to the territory of Poland and the second one made it possible to search world-wide resources and purchase an item from anywhere in the world. The publication of the album caused citizens to be more interested in postcards. Some citizens even became passionate collectors which unfortunately (for the Museum) entailed a big rise in the prices of postcards on auction websites.

KOLEKCJA LICZY: 183 MUZEALIÓW.

THE COLLECTION INCLUDES 183 COLLECTIBLES.

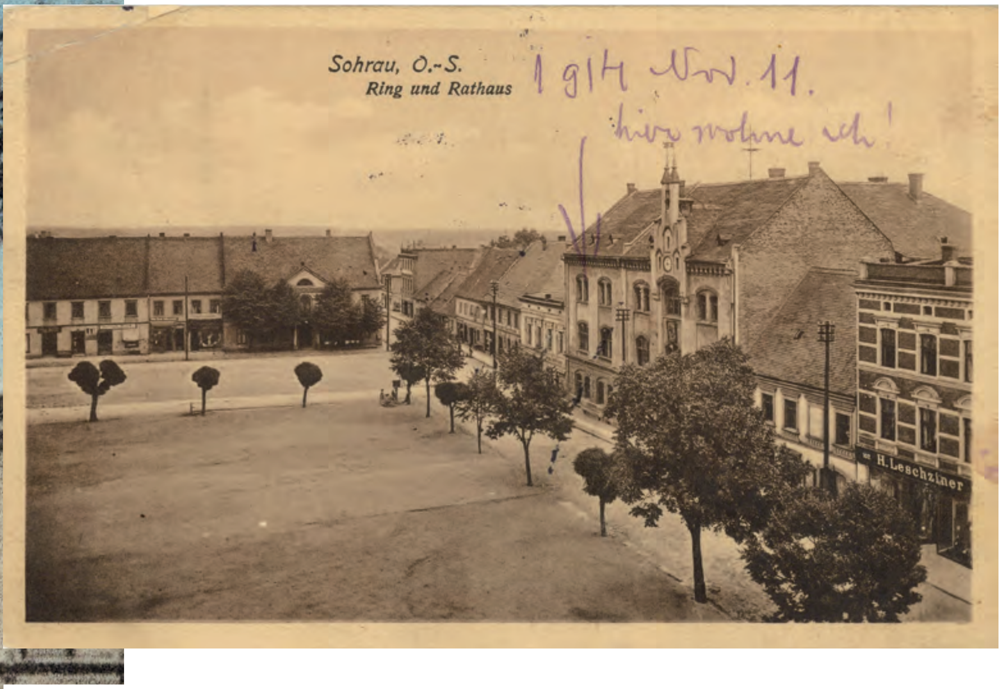
Sohrau, O.-S.
Ring und Rathaus
1914 Nov. 11.
hier wohne ich!
H. Leschziner

Tutaj mieszkam! (hier wohne ich – pisownia.oryg.) – pisał do ukochanej w Budapeszcie jeden z oficerów CK, w r. 1914. Pocztówka zakupiona na węgierskim portalu aukcyjnym.

I live here! (hier wohne ich – original wording) – that's what a CK military officer wrote to his beloved in 1914. A postcard purchased via a Hungarian auction website.

Jedna z najstarszych pocztówek, nadana w r. 1904, przedstawiająca najważniejsze ówcześnie miejskie obiekty i instytucje.

One of the oldest postcards, sent in 1904, presenting the most important urban objects and institutions at the time.

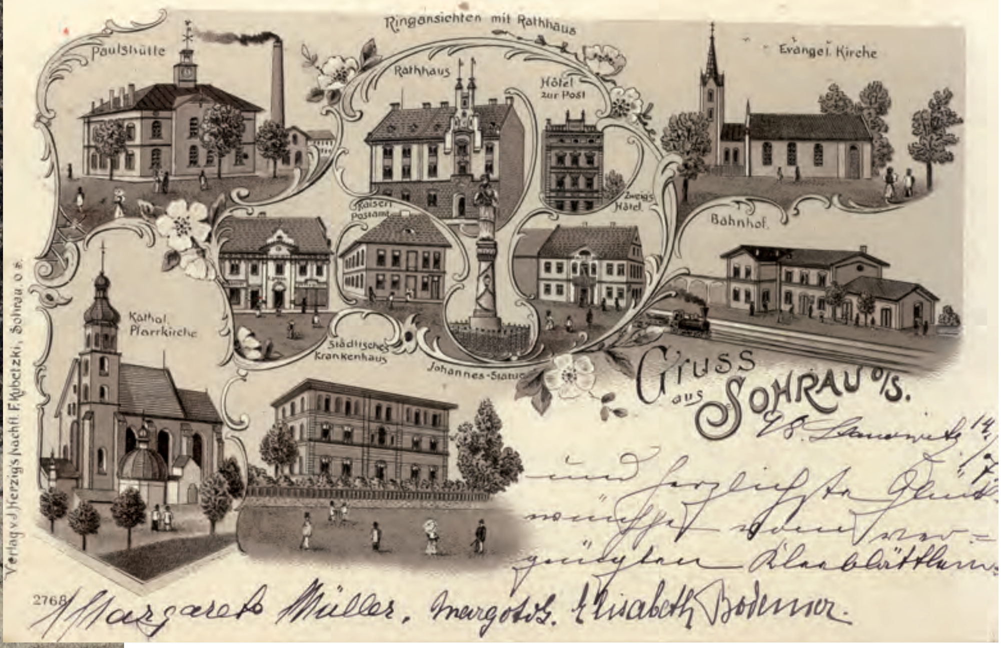
Ringansichten mit Rathhaus
Paulshütte
Rathhaus
Hôtel zur Post
Evangel. Kirche
Kaiserl. Postamt
Zweig's Hôtel
Bahnhof.
Kathol. Pfarrkirche
Städtisches Krankenhaus
Johannes-Statue
Gruss aus Sohrau O/S.
Verlag v. J. Herzig's Nachfl. F. Kubetzki, Sohrau O.S.
2768
Margarete Müller.
Elisabeth Bodmer.

„MALOWIDŁO I RZECZ NIGDY NIE SĄ TYM SAMYM”*. O KOLEKCJI SZTUKI „A PAINTING AND AN OBJECT ARE NEVER THE SAME”*. ABOUT THE COLLECTION OF ART

*(Pablo Ruiz Picasso)

JACEK STRUCZYK

PL

Z punktu widzenia muzeum miejskiego, kolekcjonowanie sztuki stanowi duże wyzwanie. Niepisaną regułą jest gromadzenie dzieł twórców lokalnych. Takie podejście jest oczywiście ważne i ma znaczenie nie tylko dokumentacyjne, ale służy przede wszystkim zachowaniu tożsamości. Bardzo często sztuka stanowi źródło ikonograficzne do badań nad urbanistyką, historią czy też etnografią. Podobnie stało się w przypadku żorskiej kolekcji muzealnej. Dominują w niej prace żorzan i artystów z miastem związanych. W przypadku Żor ważną rolę w myśleniu kolekcjonerskim odgrywają również plenery malarskie i fotograficzne, które dają z kolei możliwość spojrzenia na miasto i jego kulturę oczami zaproszonych artystów.

Kolekcja sztuki Działu Historii i Kultury Regionu to przede wszystkim obrazy wykonane różnymi technikami i fotografie. Na uwagę zasługuje najstarszy obraz znajdujący się w zbiorach Muzeum – „Wniebowzięcie Matki Boskiej” Jana Gajdy. Dzieło nie tyle znaczące artystycznie, co wyjątkowe historycznie i społecznie. Stanowi jedyny zachowany w Żorach przykład pracy tego twórcy, który zapisał się jako sławny malarz sztalugowy i kościelny w XIX-wiecznej historii regionu.

Wśród artystów, których prace stanowią zasadniczy element kolekcji żorskiej, znajdują się **Fritz August Bimler**, **Johanna Schymalla-Globisch** oraz **Harry Elsner**.

Na uwagę zasługują portrety profesora **F.A. Bimlera** (1890–1966), z których wiele zaginęło w trakcie wojny. Znakomity rysownik szkoły monachijskiej, drobiazgowy i analityczny w podejściu do osoby portretowanej, oddający nie tylko jej powierzchowność, ale przede wszystkim charakter. Z punktu widzenia kolekcji żorskiej największe znaczenie ma akwarela z widokiem na ulicę Garncarską w Żorach oraz prace „dokumentujące” Śląsk. *Bimler, który był synem szewca, tutaj z Żor, wyjątkowo utalentowany, udało mu się przejść przez monachijską szkołę artystyczną i był bardzo znanym malarzem w okresie międzywojnia, przede wszystkim był znany z genialnych portretów (...). Portretował wybitne osobistości, ale (...) niestety karta się odwróciła, bo przez (...) politykę zmieniło się wszystko. Okazało się, że nagle nie był słusznym malarzem i człowiekiem, bo ożenił się z kobietą pochodzenia żydowskiego. Kiedy wsadzili ją do Auschwitz, zwracał się*

ANG

Collecting art is a big challenge from the municipal museum’s point of view. Gathering the works of local artists is an unwritten rule. This approach is of course important not only for documentation reasons, but also to preserve identity. Very often art is an iconographic source for research on urban planning, history or ethnography. A similar thing happened to the collection of the Żory Museum. The works of Żory citizens and artists connected with the city dominate. When it comes to Żory, painting and photo locations also play an important part in the collector’s mindset. They allow you to look at the city and its culture through the eyes of the invited artists.

The art collection of The Regional History and Culture Department consists, above all, of paintings and photographs using different techniques. The oldest painting in the Museum’s collection deserves attention – “Wniebowzięcie Matki Boskiej” [translation: Assumption of Mary] by Jan Gajda. The pieces are not only of artistic value, but they are also outstanding, historically and socially. It is the only preserved example of this artist’s work in Żory. The artist gained his name in the 19th century history of the region as an easel and church painter.

Among the artists whose pieces constitute a basic element of Żory’s collection are **Fritz August Bimler**, **Johanna Schymalla-Globisch** and **Harry Elsner**.

Professor **F.A. Bimler’s** (1890–1966) portraits deserve special attention; many of them went missing during the war. He was a fine drawer from the Munich style school, very precise and analytical in his attitude to the person portrayed, capturing not only the appearance, but also, and above all, the character. From the perspective of Żory’s collection, the most substantial pieces are a watercolor painting presenting the view of Garncarska street in Żory as well as pieces “documenting” the Silesian region.

Bimler, who was the son of a shoemaker from here, from Żory, was extraordinarily talented. He managed to get through Munich Academy of Arts and was a very well known painter during the inter-war period, but he was most famous for the portraits he painted (...). He would portray outstanding personages but (...) unfortunately the tables turned. Be-

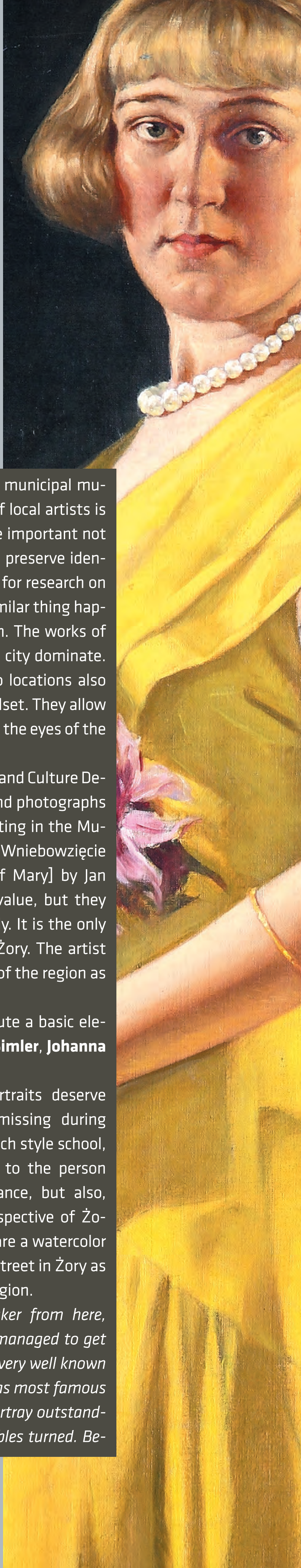

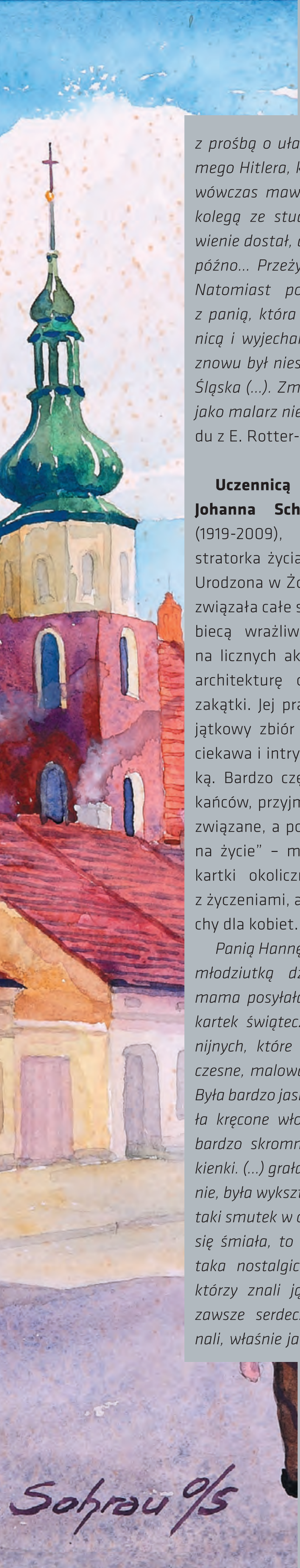

z prośbą o ułaskawienie do samego Hitlera, który był jego, jak wówczas mawiano na mieście, kolegą ze studiów. To ułaskawienie dostał, ale, niestety, zbyt późno... Przeżył straszną rzecz. Natomiast potem ożenił się z panią, która była jego uczennicą i wyjechali do Niemiec, i... znowu był niesłuszny, bo był ze Śląska (...). Zmarł w Niemczech, jako malarz niemiecki (z wywiadu z E. Rotter-Płóciennikową).

Uczennicą Bimlera była Johanna Schymalla-Globisch (1919-2009), wyjątkowa ilustratorka życia miasta i okolic. Urodzona w Żorach, z miastem związała całe swoje życie. Z kobiecą wrażliwością opisywała na licznych akwarelach uliczki, architekturę oraz podmiejskie zakątki. Jej prace stanowią wyjątkowy zbiór ikonograficzny do historii miasta. Postać ciekawa i intrygująca, której życie było związane ze sztuką. Bardzo często malowała obrazy na zlecenie mieszkańców, przyjmowała też zlecenia, które z jej darem były związane, a pozwalały „zarobić na życie" – malowała plakaty, kartki okolicznościowe, laurki z życzeniami, ale również fartuchy dla kobiet.

Panią Hannę poznałam będąc młodziutką dziewczyną, kiedy mama posyłała mnie po odbiór kartek świątecznych czy komunijnych, które były dość nowoczesne, malowane akwarelą. (...) Była bardzo jasną szatynką, miała kręcone włosy i nosiła takie bardzo skromne kretonowe sukienki. (...) grała pięknie na pianinie, była wykształcona, ale miała taki smutek w oczach. Nawet jak się śmiała, to się czuło, że jest taka nostalgiczna. (...) Ludzie, którzy znali ją bardzo dobrze, zawsze serdecznie ją wspominali, właśnie jako taką subtelną,

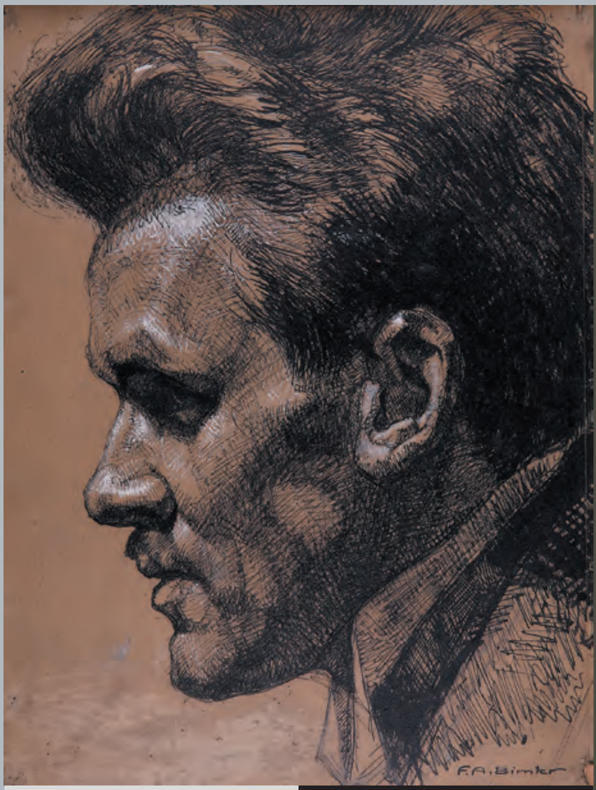

F.A. Bimler „Autoportret"
/ 25x34 cm / rysunek tuszem

F.A. Bimler "Self-portrait"
/ 25x34cm / ink drawing

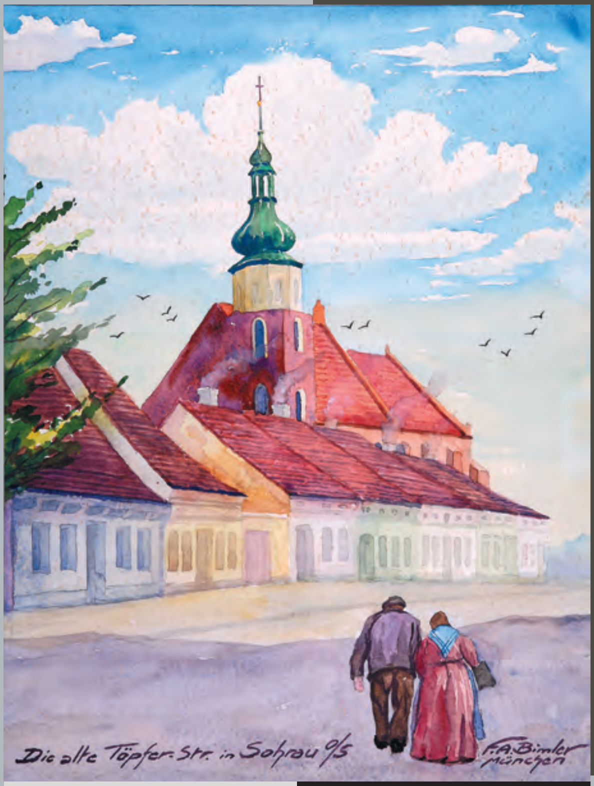
Die alte Töpfer-Str. in Sohrau O/S
F.A. Bimler
München

F.A. Bimler
„Ulica Garncarska w Żorach"
/ 35x45 cm / akwarela

F.A. Bimler
"Garncarska street in Żory"
/ 35x45 cm / watercolor

cause of (...) politics, everything changed. It turned out that all of a sudden he was no longer a proper painter and human because he had married a Jewish woman. When they took her away to Auschwitz, he addressed Hitler himself for reprieve. Supposedly, according to the story told at the time, Hitler was his friend from the Academy. He did receive his pardon, but unfortunately a little bit too late... He experienced a terrible thing. Nevertheless, later on, he married a lady who was his student and they left for Germany, and... again, he was just not right, as he was from Silesia (...). He died in Germany as a German painter (excerpt from an interview with E. Rotter-Płóciennikowa).

Johanna Schymalla-Globisch (1919-2009) was Bimler's student, an exceptional illustrator who captured the life of the city and surrounding areas. She was born in Żory and had a relationship with the city that lasted her whole life. She captured streets, architecture and suburban areas in her watercolor works with a female sensitivity. Her pieces of work constitute an exceptional iconographic collection for the city's history. She was an interesting and intriguing personage whose life was bound to art. She would often make paintings according to the requests of citizens, she would also accept orders relating to her gift which let her "make a living" – she would paint posters, circumstantial cards, cards with wishes and also women's aprons.

I met Mrs. Hanna when I was a young girl, when my mom used to send me to pick up Christmas or communion cards, which were quite modern, painted in watercolors. (...) Her hair was light

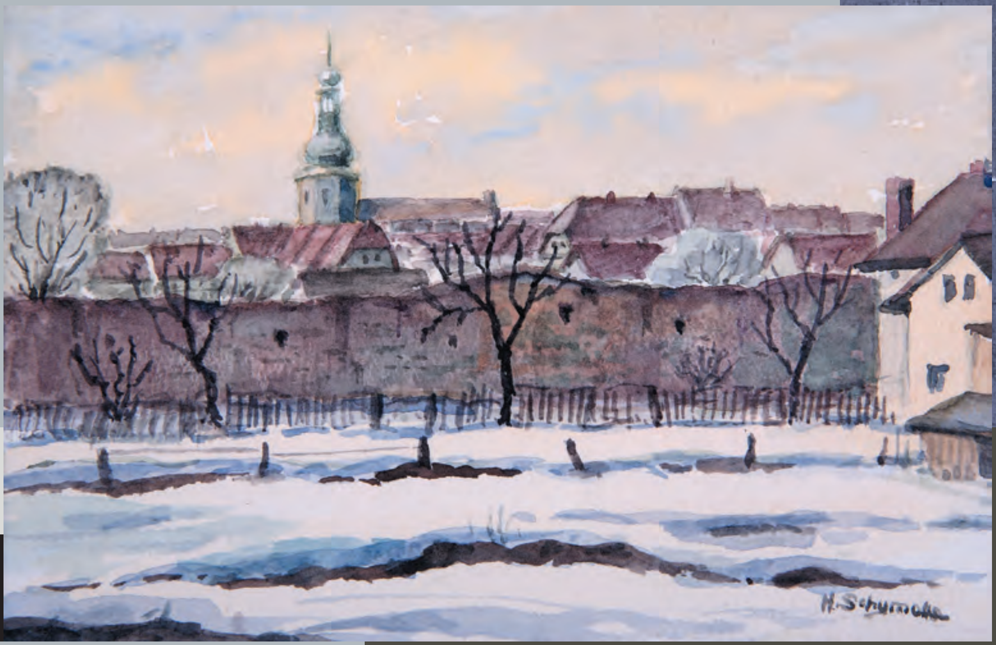

J. Schymalla-Globisch
Bez tytułu / 17x11 cm / akwarela / 1950

J. Schymalla-Globisch
Untitled / 17x11 cm / watercolor / 1950

uśmiechniętą, (...), siedzącą na tych niwach swoich i malującą łąki (...). Taka to była pani nostalgia. U mnie w domu były obrazy pani Hanny, (...) i wiem, że w wielu domach w Żorach obrazy Hanny są, bo to był taki punkt honoru mieć prawdziwy obraz, (...) a poza tym ludzie starali się ją jakoś wspomagać finansowo (...). U Bimlera przygotowywała się do egzaminów na Akademię, ale w 1939 roku polityka pomieszała jej szyki. Jako córka Niemców dostała nakaz pracy w Prusach Wschodnich. Wojna pokrzyżowała jej plany, (...) a kiedy się skończyła wróciła do Żor, no ale były już niesłuszne. (...) Musiała wyjechać do Niemiec, bo tu nie miała z czego żyć po śmierci mamy. Tam była bardzo samotna bo też nie ułożyło się to tak, jak ona by chciała, a poza tym to nie była jej ojczyzna. (...) Szalona tęsknota za Żorami. Ona usychała z miłości do swojego rodzinnego miasta. (z wywiadu z E. Rotter-Płóciennikową).

W Żorach urodził się również **Harry Elsner** (1926-2013), którego twórczość w sposób zaskakujący wpisuje się w kontekst zbiorów żorskich. Jego pozaeuropejskie zainteresowania i prace dokumentujące 25 wyjazdów studyjnych do krajów arabskich w sposób zaskakujący wpisują się w zbiory Muzeum Miejskiego. Artysta urodził się w pokoju narożnym znajdującym się na pierwszym piętrze budynku mieszczącego się przy ul. Dolne Przedmieście 1, w którym 73 lata później otwarto pierwszą wystawę Działu Kultur Pozaeuropejskich „W afrykańskich wioskach". To wówczas rozpoczęła się znajomość „muzeum" z panem Elsnerem, efektem której jest zbiór obrazów przekazanych przez artystę. Jego prace językiem abstrakcji malarskiej odkrywają to, co dla oczu podróżnika często pozostaje zakryte – gorący oddech wiatru nad Saharą, egipski exodus i obóz nomadów.

Przemiły pan, obrazy miał bardzo ciekawe, bardzo dużo z motywami takimi dotyczącymi Afryki. On mówił, że jest zagorzałym podróżnikiem, że często (...) po Afryce podróżował i przywoził właśnie kolor w sobie. Zawsze na każdą podróż wyjeżdżał, jak gdyby przygotowując się, odrabiając lekcje z miej-

brown and it was curly, she would wear very modest cretonne dresses. (...) She played the piano beautifully. She was educated but she had this kind of sadness in her eyes. Even when she was laughing, you could just feel that she was nostalgic. (...) People who knew her very well always thought fondly of her, in their memories she was subtle, smiling, (...), sitting in a field and painting the meadows (...). She was Miss Nostalgia. I have Mrs. Hanna's painting at my house (...) and I know that many people in Żory have her paintings at their homes as it was a matter of honor to have a real painting (...). Besides, people tried to help her a bit financially (...). She used to prepare for her Academy exams with Bimler but in 1939, politics got in her way. As the daughter of a German she was ordered to work in East Prussia. The war changed her plans (...) and when the war ended, she came back to Żory but it was just not right anymore. (...) She had to leave for Germany because after her mother's death she had nothing to support herself here. She was very lonely there as well, because life did not work out the way she wanted and additionally it was not her homeland. (...) Crazy longing for Żory. She was dying of love for her hometown.

Also **Harry Elsner** (1926-2013) was born in Żory. His art surprisingly fits into the context of Żory's collection. His non-European interests and works reflecting 25 study trips to Arabic countries surprisingly fit the collection of the Municipal Museum. The artist was born in a corner room located on the first floor of a building by Dolne Przedmieście 1 street, in which the first exhibition organized by the Non-European Cultures Department, called "In African villages", was opened 73 years later. It was then that the friendship between Mr. Elsner and the Museum began. The result of this was a collection of paintings donated by the artist. By means of pictorial abstraction, his works discover what is usually not seen by the eyes of a traveler – hot wind blowing over the Sahara, the Egyptian exodus and nomads' camp.

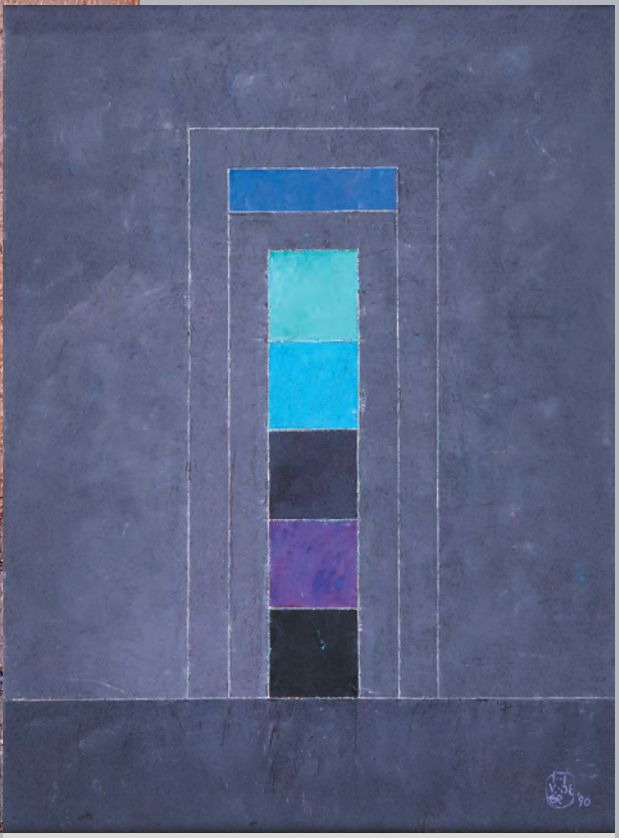

H. Elsner
„Pozorne drzwi II", Egipt / 54x74 cm / olej / 1990

H. Elsner
"Apparent doors II", Egypt / 54x74 cm / oil painting / 1990

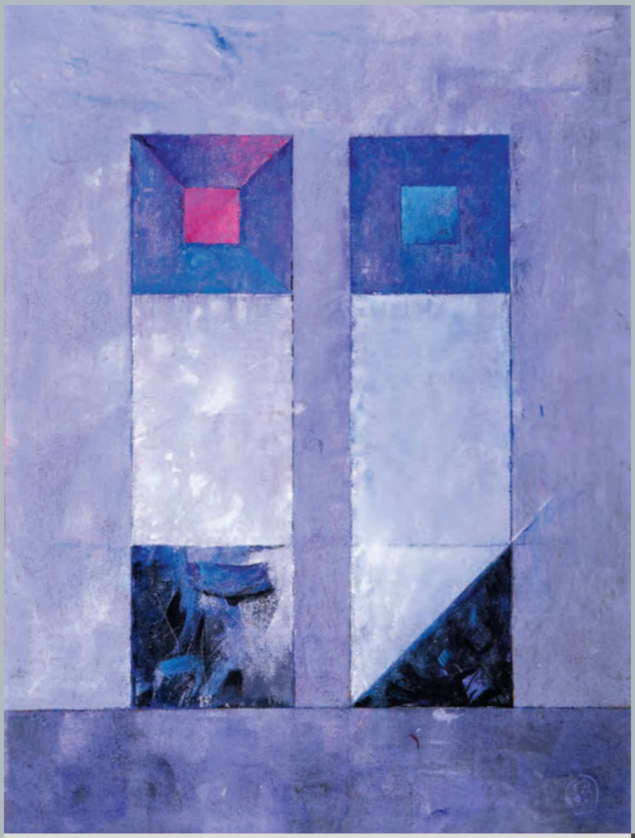

H. Elsner
„Pozorne drzwi" Absydos Egipt / 54x74 cm / olej / 1990

H. Elsner
"Apparent doors II", Absydos Egypt / 54x74 cm / oil painting / 1990

sca, w które jedzie. Nie jechał na zasadzie turysta, dowiadywał się wszystkiego, co się dało i mnie najbardziej frapowały jego obrazy, takie bardzo minimalistyczne dotyczące piramid (...). To były tak jakby ukryte wejścia do piramid i ukryte wejście do innego świata. [...] Dlatego mnie pan Elsner tą Afryką tak powalił na kolana, przy czym... to jest inne malowanie niż Bimlera, niż Schymallowej, bo tamte takie doskonałe, warsztatowe i takie realistyczne, zresztą tak się wtedy malowało, chociaż nie wszyscy tak malowali, a Elsner wszedł w taki minimalizm, w taką sztukę, którą inni, którzy się na tym nie znają, nazywają sztuką nowoczesną, każda jest nowoczesna, bo funkcjonuje w naszych czasach. Natomiast on taki... ze złotym podziałem, z doskonałym warsztatem, świetnie opanowany kolor, wszystko, na czym można nauczyć młodych poznawania sztuki, niekoniecznie przedstawiającej (z wywiadu z E. Rotter-Płóciennikową).

Czasami ma się wrażenie, że kolekcja buduje się sama. W sposób zupełnie zadziwiający artyści zaczynają do siebie pasować, a ich prace uzupełniać. Nie inaczej stało się w przypadku prac **Alojzego Błędowskiego**, którego zainteresowania afrykanistyczne zostały przełożone na papier za pomocą pasteli. Wybór techniki wydaje się nieprzypadkowy. W tym przypadku walory medium podkreślają warunki panujące w Afryce – wszędobylski pył i piasek dominują nad postrzeganiem, a wizja nie jest czysta i transparentna.

An extremely nice gentleman, he had very interesting paintings. There were a lot of African-related themes. He said that he was an ardent enthusiast of traveling, that he often traveled around (...) Africa and he brought back the color inside of him. He would always embark on a journey prepared, almost as if he was doing his homework on the place he was about to visit. He would not go as a tourist, he always found out everything he could first, and I was always most compelled by his paintings, the minimalistic ones, with pyramids (...). There were sort of hidden entrances to the pyramids and hidden ways into different words [...] This is why Mr. Elsner swept me off my feet with Africa. At the same time... his painting style is different from Bimler's and Schymallowa's. Their style was so perfect and so realistic, that's how people would paint those days; however not all painters did, but Elsner applied minimalism, the kind of art that people who know nothing about art call modern art – every kind of art is modern now as it exists in modern times. But him... with his golden division, a perfect technique, amazingly controlled color, everything that can be used to teach young people to recognize art, not necessarily presenting (excerpt from an interview with E. Rotter-Płóciennikowa).

Sometimes you can get the impression that the collection is growing by itself. In a completely surprising manner, the artists start to match and their works complement one another. It wasn't any different in the case of

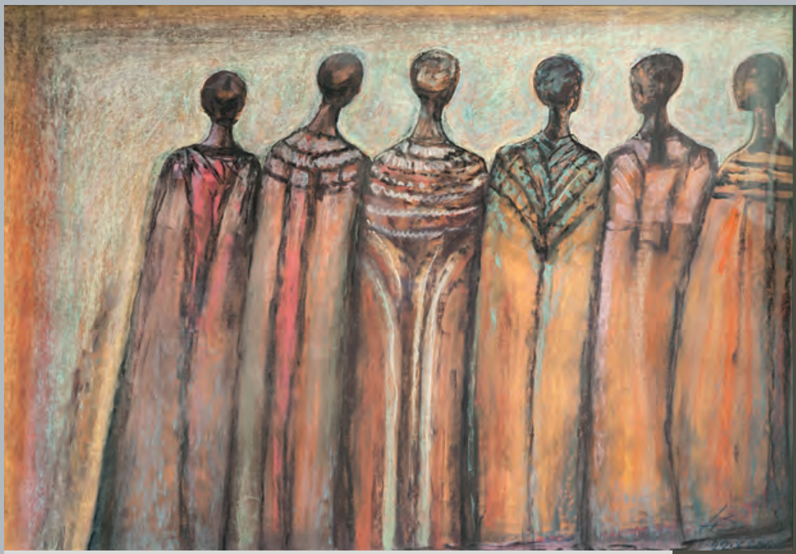

A. Błędowski
„Zulusi" / 100x70 cm / pastel

A. Błędowski
"Zulu people" / 100x70 cm / pastel

Znakomitym zamknięciem muzealnych rozważań kolekcjonerskich z zakresu sztuki są prace **Ewy Rotter-Płóciennikowej**. Podobnie jak J. Schymalla znakomitym okiem dokumentuje miasto, w którym się urodziła i żyje. Z wielkim wyczuciem i atencją buduje kolejne plany zachęcające do wejścia i poszukiwań. W jej pracach czuć wielką miłość do miejsca i radość z bycia „tu i teraz".

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Jacka Struczyka z Ewą Rotter-Płóciennikową.

EWA ROTTER-PŁÓCIENNIKOWA

Artysta plastyk, metodyk plastyki, specjalista z dziedziny pedagogiki artystycznej, zawodowo związana żorską oświatą, a także z Miejskim Ośrodkiem Kultury i Muzeum Miejskim w Żorach. Długoletnia działaczka i prezes Rady Dzielnicy Śródmieście w Żorach, radna Rady Miasta Żory (1998-2002). Pomysłodawczyni i organizatorka Międzynarodowych Plenerów Malarskich w Żorach oraz założycielka grupy twórczej ATELiER zrzeszającej artystów profesjonalnych i nieprofesjonalnych z Żor. Uczestniczka kilkunastu międzynarodowych plenerów malarskich, autorka 17 wystaw indywidualnych i 47 zbiorowych w Polsce i za granicą. Laureatka miejskiej nagrody Phoenix Sariensis w 2011 roku.

An artist, a sculptor, methodologist of visual arts, art pedagogy specialist, professionally linked to the education sphere in Żory as well as with the Municipal Center of Culture and the Municipal Museum in Żory. Long-time activist and a chairperson of Rada Dzielnicy Śródmieście (Midtown Dictrict Council) in Żory (1998-2002). An originator and an organizer of the International Painting on Location event in Żory and a founder of ATELiER creative group comprising professional and non-professional artists from Żory. A participant of several international painting of location events, an author of 17 individual and 47 collaborative exhibitions in Poland and abroad. A 2011 *Phoenix Sariensis* municipal award winner.

KOLEKCJA LICZY: 130 MUZEALIÓW.

THE COLLECTION INCLUDES 130 COLLECTIBLES.

Alojzy Błędowki's pieces. His Africa-oriented interests were transferred to paper with pastels. The choice of technique seems to be deliberate. In this case, the advantages of the medium highlight the conditions in Africa – intrusive dust and sand dominating one's perception, vision is blurry and not transparent.

A brilliant closing to the museum-related collection considerations within the art domain are pieces by **Ewa Rotter-Płóciennikowa**. Similarly to J. Schymalla, she exquisitely captures the city in which she was born and in which she resides. With great sensitivity and attention, she created new plans encouraging us to dive in and explore. In her works one can feel much love towards the place and happiness at being "here and now".

Source text – an excerpt from Jacek Struczyk's interview with Ewa Rotter-Płóciennik.

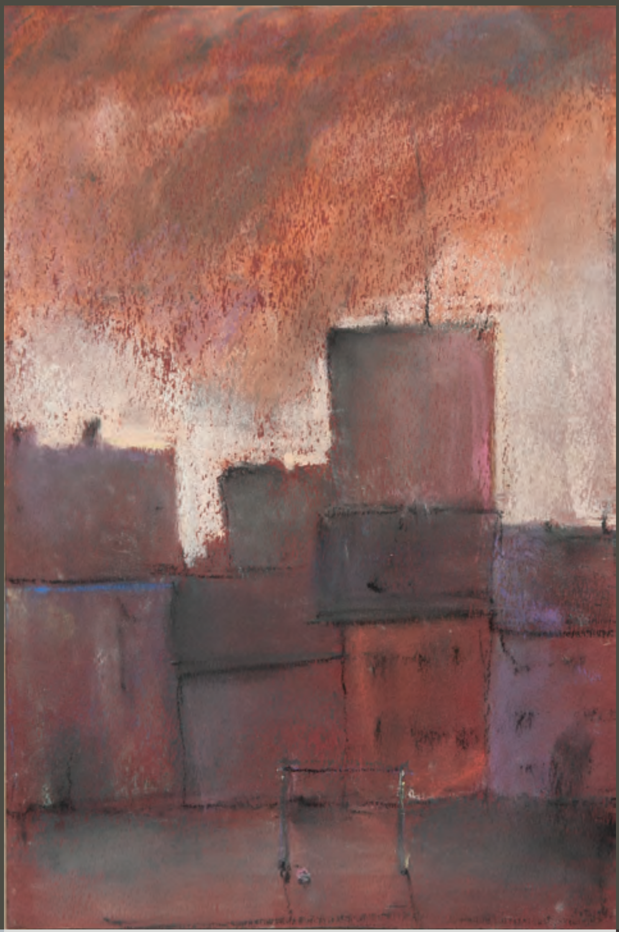

E. Rotter-Płóciennikowa
„Zaułek" / 30x24 cm / pastel / 2003

E. Rotter-Płóciennikowa
"Alley" / 30x24 cm / pastel / 2003

SZTANDAR TOWARZYSTWA MATEK POLEK W ŻORACH

FLAG OF THE POLISH MOTHER ASSOCIATION IN ŻORY

JAN DELOWICZ

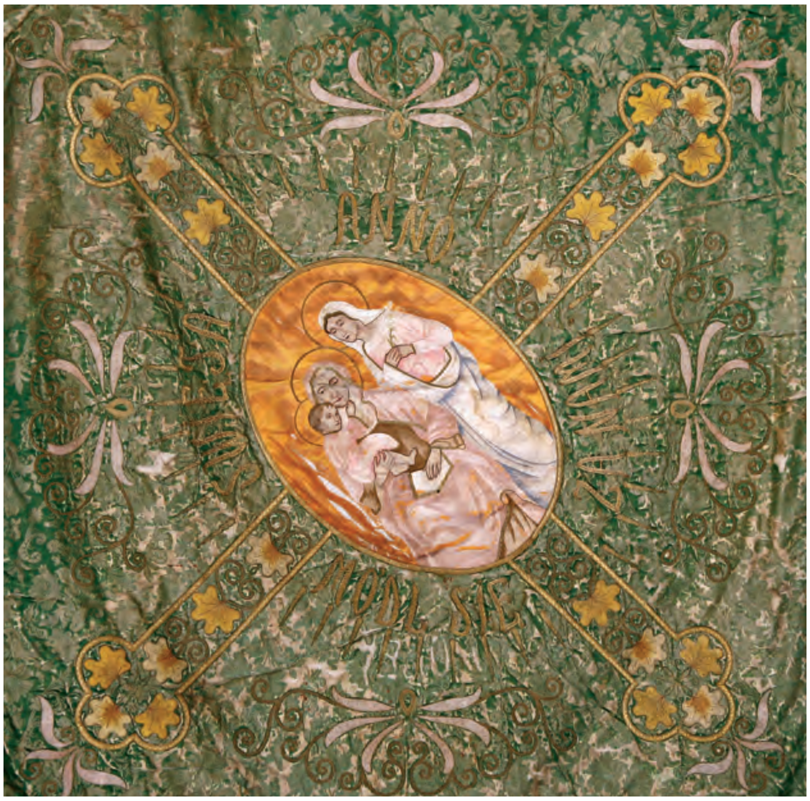

PL

W 1981 r. Towarzystwo Miłośników Miasta Żory otrzymało swoją siedzibę w opuszczonym budynku przy ulicy Traugutta. Na parterze tego budynku w dwóch pomieszczeniach zorganizowano wystawę ocalałych zbiorów, szczególnie cennych sztandarów powstańczych i innych organizacji oraz dokumentów z okresu powstań śląskich. Na piętrze jedno pomieszczenie przeznaczono na wystawy czasowe, drugie – na siedzibę Zarządu Towarzystwa.

Zwrócono się wtedy po raz kolejny do mieszkańców Żor i okolic o ofiarowanie lub zgłaszanie eksponatów, które z uwagi na swój zabytkowy i pamiątkowy charakter powinny się znaleźć w zbiorach muzealnych....

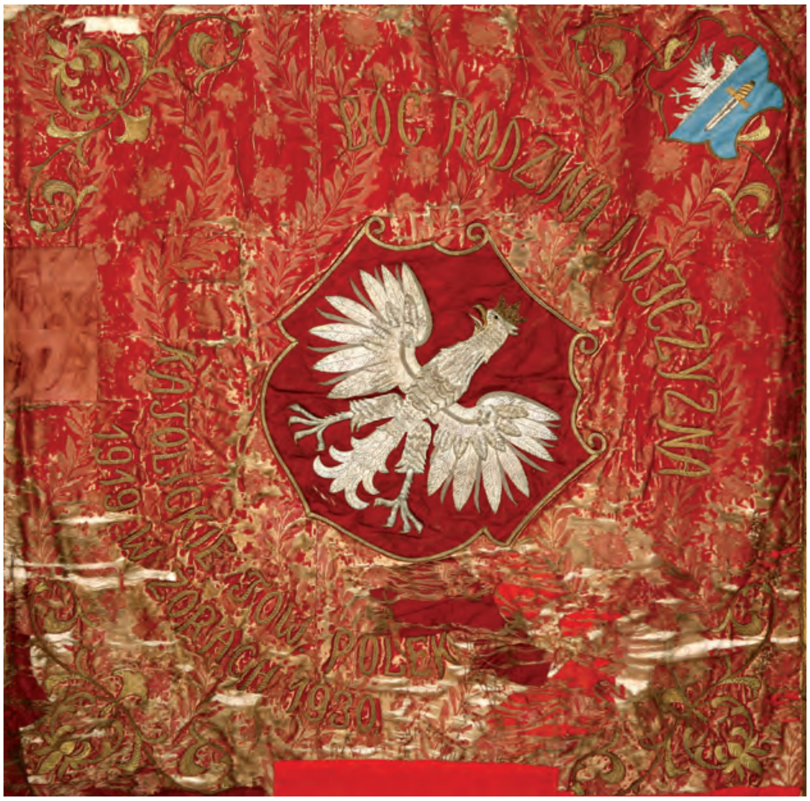

ANG

The Association of Żory Enthusiasts was founded in 1981 and got its premises in an abandoned building by Traugutt street. On the ground floor of the building, in two rooms there was an exhibition of all surviving collections, especially of valuable flags from uprisings and flags of other organizations as well as documents from the period of the Silesian Uprisings. On the first floor there was one room dedicated to temporary exhibitions and another which served as the main administration office.

It was the time when the residents of Żory and surrounding areas were addressed once again. They were asked to donate or submit exhibits which, due to their historic and commemorative value, should be incorporated into the museum collection...

Jedną z pozyskanych wtedy cennych pamiątek był sztandar działającego w Żorach przed wojną Towarzystwa Matek Polek – organizacji kobiecej krzewiącej idee patriotyczne, mającej wielkie zasługi w pracy narodowej na Śląsku. W czasie okupacji sztandar przechowała z narażeniem życia jego fundatorka Akwilina Wyrobkowa. O jego istnieniu dobrze wiedziały władze hitlerowskie i próbowały sztandar odnaleźć. Był on jednak dobrze schowany w zamurowanej skrytce w domu rodziców pani Akwiliny na Folwarkach. W imieniu 89-letniej ofiarodawczyni, 3 maja 1985 r. na ręce Prezydenta Miasta Grzegorza Utraty i prezesa TMMŻ Pawła Lokaja, sztandar przekazała pani Tekla Mandlowa, która po II wojnie światowej sprawowała opiekę nad tą pamiątką.

One of the items that the museum managed to acquire back then is a flag of the pre-war Polish Mother Association from Żory – an organization of women propagating patriotic values, women who greatly contributed to the national labor in Silesia. During the occupation, the flag was preserved by one of its founders - Akwilina Wyrobkowa, who put her life in great danger by doing so. The existence of this flag was known to Hitler's authorities who tried to find it. However, it was kept in a secret hiding place at Mrs. Akwilina's parents' house in Folwarki. On 3 May 1985, the city mayor Grzegorz Utrata and the president of TMMŻ Paweł Lokaj received the flag from Tekla Mandlowa who acted on behalf of the 89-year-old benefactress and who kept the flag safe after World War II.

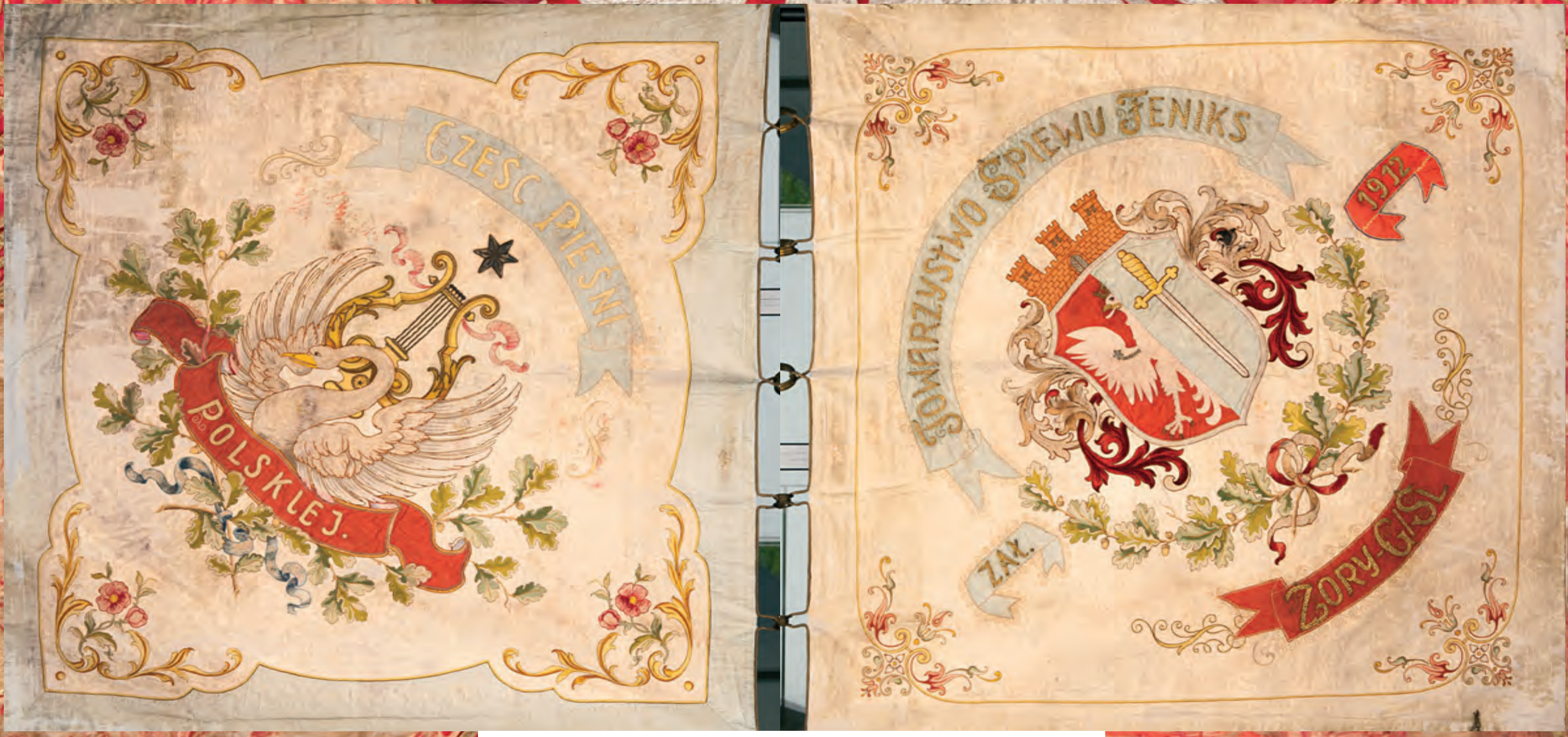

Sztandar Towarzystwa Śpiewaczego „Feniks" w Żorach.

The flag of the "Feniks" Singing Association in Żory.

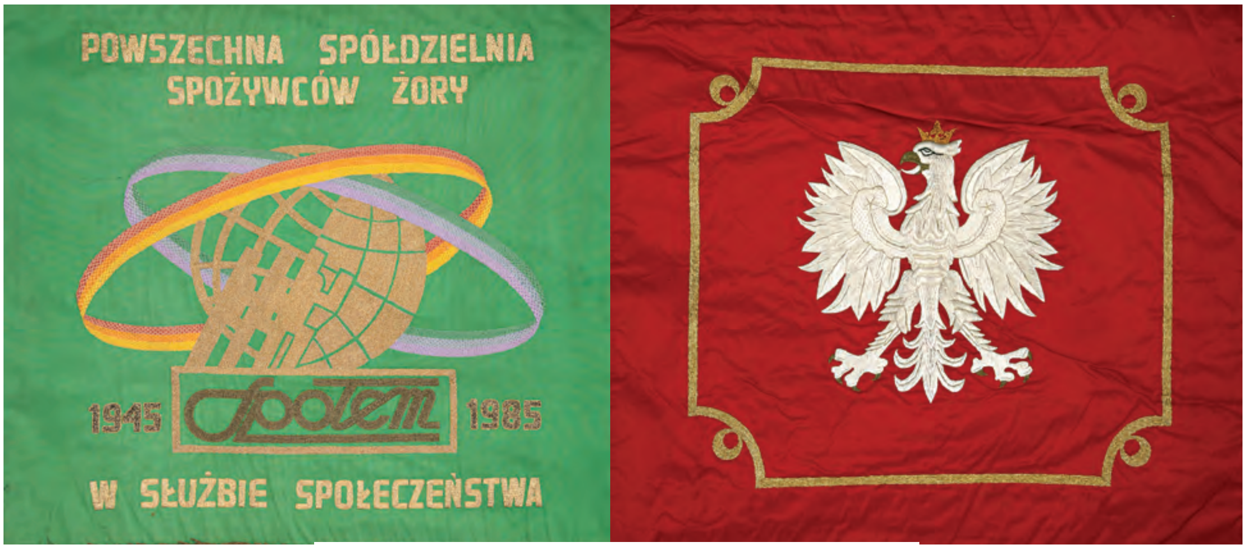
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW ŻORY
1945
Społem
1985
W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWA

Sztandar Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Żorach.

The flag of the Common Food Industry Cooperative in Żory.

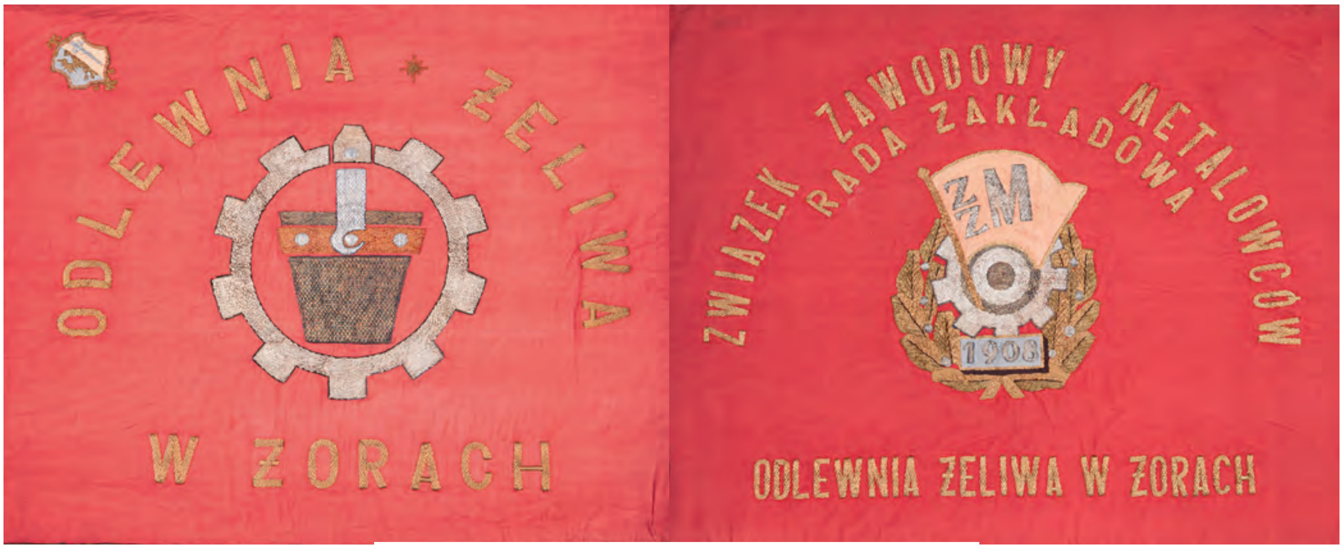
ODLEWNIA ŻELIWA
W ŻORACH
ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW
RADA ZAKŁADOWA
ZZM
1906
ODLEWNIA ŻELIWA W ŻORACH

Sztandar Odlewni Żeliwa w Żorach.

The flag of the cast iron foundry in Żory.

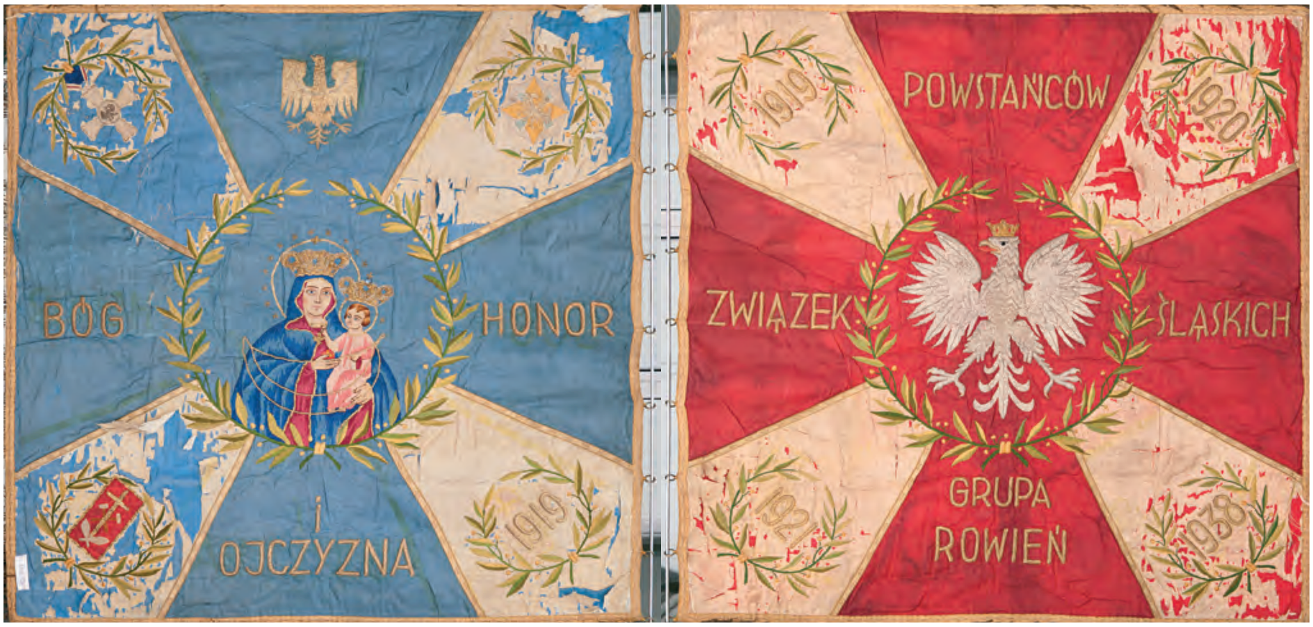
BÓG
HONOR
i
OJCZYZNA
1919
1919
POWSTAŃCÓW
1920
ZWIĄZEK
ŚLĄSKICH
1921
GRUPA
ROWIEŃ
1938

Sztandar Związku Powstańców Śląskich – Grupa Rowień.

The flag of the Silesian Uprising Association – Grupa Rowień.

PIENIĄDZ ZASTĘPCZY NA ŚLĄSKU

JACEK STRUCZYK

PL Pieniądze zastępcze wydawane były zazwyczaj przez gminy, urzędy miejskie, wojsko a nawet kopalnie i przedsiębiorstwa w czasach kryzysu, a wybuch I Wojny Światowej dodatkowo spotęgował ten proceder, co było spowodowane gromadzeniem przez państwo i ludność cywilną bilonu.

Pierwszym obiektem, który został wpisany do inwentarza Działu Historii i Kultury Regionu w nowopowstałym żorskim Muzeum jest kryjący się pod sygnaturą MŻo/1 banknot zastępczy o nominale 25 fenigów wydany dla dolnośląskiej miejscowości Góra (niem. *Gohrau*).

Kolekcja banknotów zastępczych (podobnie jak kilkudziesięciu innych obiektów, głównie historycznych i etnograficznych zbieranych przez MOK z myślą o przyszłym Muzeum) została przekazana uchwałą Zarządu Miasta Żory w styczniu 2001 roku. Składało się na nią 427 banknotów (czasami zwanych też *namiastkowymi* lub z niem. *notgeldami*) wydanych w latach 1914-1924 w Rejencji Opolskiej, Wrocławskiej i Legnickiej, czyli na obszarze obejmującym ziemie historycznego Śląska i Łużyc. Ciekawostkę stanowi fakt, że znalazły się w niej dwie srebrne monety o nominale 15 krucierzy pochodzące z XVII wieku.

ANG Replacement money was usually issued by districts, city councils, army and even mines and enterprises during the times of crisis. The beginning of the World War I additionally magnified this process, it was caused by the government and civilians gathering the coins.

First item entered into the inventory of the Regional History and Culture Department of the new Museum in Żory is a replacement banknote with signature Mżo/1 of the nominal value of 25 pfennigs issued for the Lower Silesian city called Góra (in German: *Gohrau*).

The collection of replacement banknotes (similarilty to couple dozens of other items, mostly historic and etnographic gathered by MOK with the future Museum in mind) has been donated by the resolution of the Żory city council in January 2001. It consisted of 427 banknotes (sometimes also called mock moeny or from German: *notgeld*) issued between 1914-1924 in Opole, Wrocław, Legnica district, that is on the historic grounds of Silesia and Łużyce. An interesting fact is that the collection included 2 silver coins of nominal value of 15 krucierze currency from the 17th century.

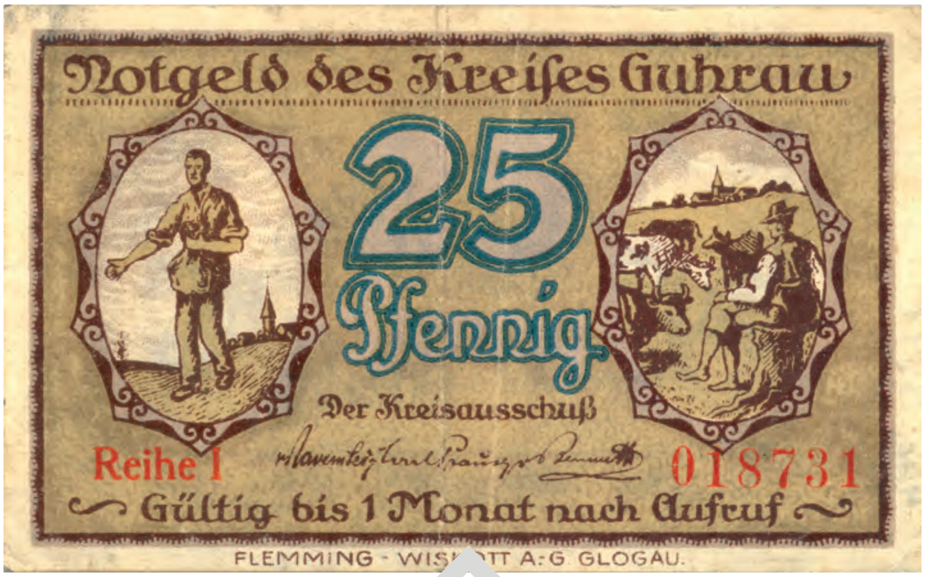
Notgeld des Kreises Guhrau
25
Pfennig
Der Kreisausschuß
Reihe I
018731
Gültig bis 1 Monat nach Aufruf
FLEMMING - WISKOTT A:G GLOGAU.

Numer inwentarzowy: MŻo/1-1
Wymiary: szerokość – 8,1 cm, wysokość – 4,9 cm
Materiał: papier
Technika: drukarska
Pochodzenie: Druk – Wiskott A.-G. Glogau (Głogów)
Datacja: ok. 1918 r.
Opis: Banknot zastępczy o nominale 25 fenigów wydany dla miasta Góra (niem. Guhrau). Numer serii 018731. Pierwszy obiekt w inwentarzu żorskiego muzeum.

Inventory number: MŻo/1-1
Measurements: width – 8.1 cm, height – 4.9 cm
Material: paper
Technique: printing
Origins: Druk – Wiskott A.-G. Glogau (Głogów)
Dates from: around 1918
Description: A replacement banknote of the nominal value of 25 pfennigs issued for the Góra city (in German: Guhrau). Serial number 018731.
First item in the Żory Museum's inventory.

KOLEKCJA LICZY: 466 MUZEALIÓW.

THE COLLECTION INCLUDES 466 COLLECTIBLES.

REPLACEMENT MONEY FROM SILESIA

W kolejnych latach została uzupełniona o kilkanaście banknotów, wśród których wyjątkowe miejsce zajmują trzy żorskie *notgeldy* o nominale 50 fenigów pochodzące z 1920 roku.

Niektóre banknoty zastępcze, szczególnie te wydane w pierwszych latach emisji, były zwykłym kawałkiem kartonu z tłoczoną pieczęcią, który opatrzony był niezbędnymi informacjami tj. nazwa wydawcy, nominał i czas obowiązywania jako pełnoprawnego środka płatniczego. Na rewersie podpisywane były przez urzędników do tego uprawnionych, zazwyczaj burmistrza, jego zastępców czy skarbnika. Przykładem takich banknotów w kolekcji Muzeum są właśnie te wydane przez żorski magistrat, na których widnieją podpisy trzech urzędników (A. Reiche, F. Haering, E. Tautz).

Z czasem proste pieniądze kartonowe zastępowane były papierowymi, drukowanymi fabrycznie w wielkich ilościach, na których pojawiały się zróżnicowane tematycznie grafiki. Przeważnie były to wizerunki charakterystycznych dla danego miasta budynków, wydarzenia historyczne a nawet treści propagandowe.

Przykładem takich banknotów są wydawane w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku *notgeldy* propagandowe służące agitacji, które drukowane były zarówno przez Niemców jak i Polaków.

Zbiór banknotów zastępczych stanowi ważną część kolekcji numizmatycznej, a ilościowo jest największą kolekcją w zbiorach żorskiego muzeum.

During following years, several banknotes were included into the collection. A very unique ones are three *notgelds* from Żory of the nominal value of 50 pfennigs from 1920.

Some replacement banknotes, especially the ones issued during the fist years of emission, were a simple piece of cardboard with an impressed seal, which contained all necessary information, that is issuer name, nominal value and validity date as a lawful means of payment. They were signed on the back by the authorized officials, usually by the mayor, his deputies or the treasurer. An example of such banknotes in the Museum's collection are the ones issued by the Municipal Council of Żory where one can find signatures of three officials (A. Reiche, F. Haering, E. Tautz).

With time, simple cardboard money were replaced by paper money, printed in great quantities and with various-themed graphics on them. Usually, the images presented the characteristic building of a given city, historic events and even propaganda content.

An example of such banknotes are the propaganda *notgeld* issued during the plebiscite in Upper Silesia which were printed by both, Germans and Poles.

The collection of replacement banknotes is a very important part of the numismatic collection and when it comes to numbers, it is the biggest collection in the Museum in Żory.

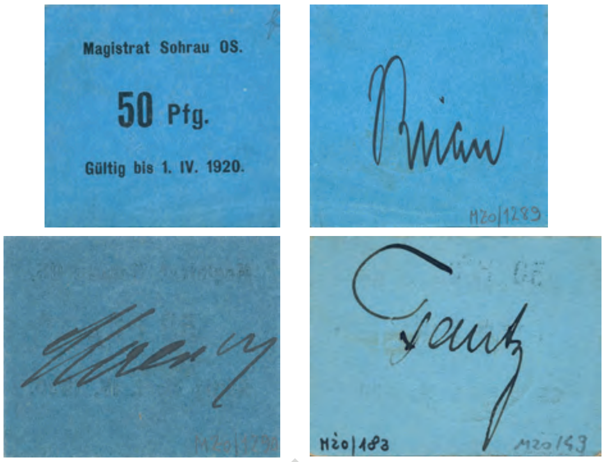

Numer inwentarzowy: : MŻo/49, MŻo/1289, MŻo/1290
Wymiary: szerokość – 8,1 cm,
wysokość – 4,9 cm
Materiał: papier
Technika: drukarska
Pochodzenie: Żory
Datacja: 1920 r.
Opis: Banknoty zastępcze o nominale 50 fenigów wydane przez magistrat Żor. Ważne do 1.04.1920 r. Na rewersie odręczny podpis (faksymile) burmistrza A. Reiche oraz jego zastępców F. Haeringa i E. Tautza.

Inventory number: MŻo/49, MŻo/1289, MŻo/1290
Measurements: width – 8.1 cm,
height – 4.9 cm
Material: paper
Technique: printing
Origins: Żory
Dates from: 1920
Description: A replacement banknotes of the nominal value of 50 pfennigs issued by the Żory magistrate. Valid from 1.04.1920. At the back, there is a handwritten signature (fascimile) of the mayor A. Raiche and his deputies F. Haering and E. Tautz.

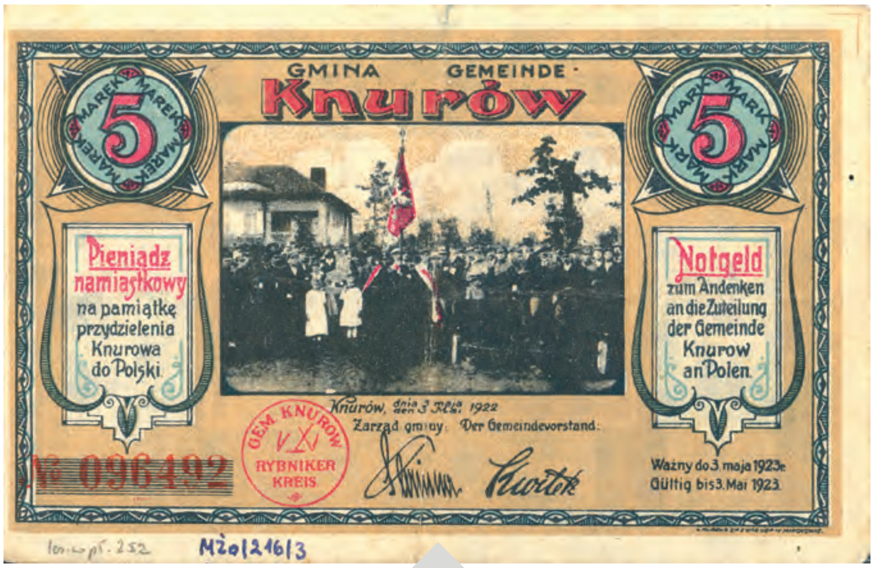

Numer inwentarzowy: MŻo/81-3
Wymiary: szerokość – 12,2 cm, wysokość – 7,9 cm
Materiał: papier
Technika: drukarska
Pochodzenie: brak danych
Datacja: 1922 r.
Opis: Banknot zastępczy o nominale 5 marek wydany dla gminy Knurów 3 maja 1922 r., ważny do 3 maja 1923 r. Banknot wydany na pamiątkę przydzielenia Knurowa do Polski. Na awersie zdjęcie z uroczystości przydzielenia gminy do Polski. Na rewersie zdjęcie z eksportacji zwłok dr. Styczyńskiego zamordowanego w Gliwicach 18 kwietnia 1922 r.

Inventory number: MŻo/81-3
Measurements: width – 12.2 cm, height – 7.9 cm
Material: paper
Technique: printing
Origins: data missing
Dates from: 1922
Description: A replacement banknote of nominal value of 5 marks issued for the Knurów district on 3 May 1922, valid till 3 May 1923. The banknote was issued to *commemorate incorporation of Knurów to Poland*. At the front, there is a picture from the celebration regarding this event.

MEDALE OKOLICZNOŚCIOWE

MISTRZOSTWA ŚWIATA NRF MONACHIUM CZERWIEC
GRUPA I CHILE N.R.F. N.R.D. AUSTRALIA
GRUPA II JUGOSŁAWIA BRAZYLIA ZAIR SZKOCJA
GRUPA III HOLANDIA URUGWAJ SZWECJA BUŁGARIA
GRUPA IV HAITI WŁOCHY POLSKA ARGENTYNA
FIFA WORLD CUP
1974

ŻORY · MAJ 1975

W XXX-LECIU ZWYCIĘSTWA NAD FASZYZMEM HITLEROWSKIM

JACEK STRUCZYK

DKMO
XXX PRL
MO SB
POZNAŃ

Kolekcja numizmatyczna, której budowanie zostało zapoczątkowane wraz z przejęciem bogatych zbiorów śląskich banknotów zastępczych oraz banknotów obiegowych używanych na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, została rozszerzona pod koniec 2003 r. o kolekcję paranumizmatyczną na którą składało się 76 medali okolicznościowych.

Decyzja o rozszerzeniu kolekcji numizmatycznej o egzonumizmaty wydawała się być oczywista, ponieważ medalierstwo i numizmatyka od wieków były ze sobą ściśle powiązane, a dodatkowo w pozyskanym zbiorze kilka medali dotyczyło Żor, a kilkanaście tematycznie związanych było ze Śląskiem.

The creation of the numismatic collection was triggered by receiving a vast collection of Silesian replacement banknotes and current banknotes used on the Polish grounds in 19th and 20th century. It was expanded in late 2003 by a para-numismatic collection involving 76 occasional medals.

The decision of expanding the numismatic collection by numismatic items seems obvious since the art of creating medals and numismatics have been connected for centuries. Additionally, within the collection received, several medals had references to Żory, and couple of dozens were strictly connected to Silesia.

CZTEREJ PANCERNI
102
RUDY

OCCASIONAL MEDALS

Początków polskiego medalierstwa można dopatrywać się już w średniowiecznych dewocjonaliach, medalikach i medalionach, lecz za pierwszy uznaje się medal wybity na początku XVI w. na zlecenie biskupa wrocławskiego medal upamiętniający wizytę Władysława II Jagiellończyka w Nysie[1]. Przez następne stulecia rozwój sztuki medalierskiej był ściśle powiązany z rozwojem mennictwa i podlegał podobnym trendom, choć w odróżnieniu od monet, przeważnie bitych w dziesiątkach bądź setkach tysięcy egzemplarzy, medale okolicznościowe miały nakłady kolekcjonerskie, dochodzące do kilkuset, a w wyjątkowych przypadkach kilku tysięcy sztuk.

Na kolekcję zakupioną przez Muzeum składają się medale głównie z lat 1945-89, a co ciekawe, nie wszystkie zostały wybite w Polsce – znaczną jej część stanowią paranumizmaty wydane w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Czechosłowacji i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, które „wyróżniają się" przede wszystkim materiałem, z którego zostały wykonane (przeważnie plastik, nikiel, aluminium), jak i jakością samego wykonania (uboga forma, nieczytelne detale), na co wpływ miał prawdopodobnie zastosowany materiał jak i procesy technologiczne.

---

[1] www.katalogmonet.pl/Krótka-o/A-może-medalierstwo

The beginnings of Polish medalists work can be seen in medieval devotional items, medallions and grave plaques, but it is assumed that the first medal is the medal created at the beginning of the 16th century on the order of bishop from Wrocław. It is a medal commemorating the visit of Władysław II Jagiellończyk in Nysa.[1] For the following centuries, the development of medalists art was strictly connected with the development of mintage and it was subject to the similar trends, however, unlike the coins which were usually produced in quantities of dozens or hundred thousands items, the occasional medals were created in amounts allowing for collecting, up to couple hundreds, in exceptional cases up to couple thousands items. The collection purchased by the Museum contains mostly the ones from 1945-89, what is especially interesting is that not all of them were created in Poland – a big part of the collection are para-numismatic items issued by the German Democratic Republic, Czechoslovakia and Union of Soviet Socialist Republics. These items stand out when it comes to the material they are made of (mostly plastic, nickel, aluminum) as well as their quality (poor form, illegible details) which is probably the effect of the used material and technological processes.

---

[1] www.katalogmonet.pl/Krótka-o/A-może-medalierstwo

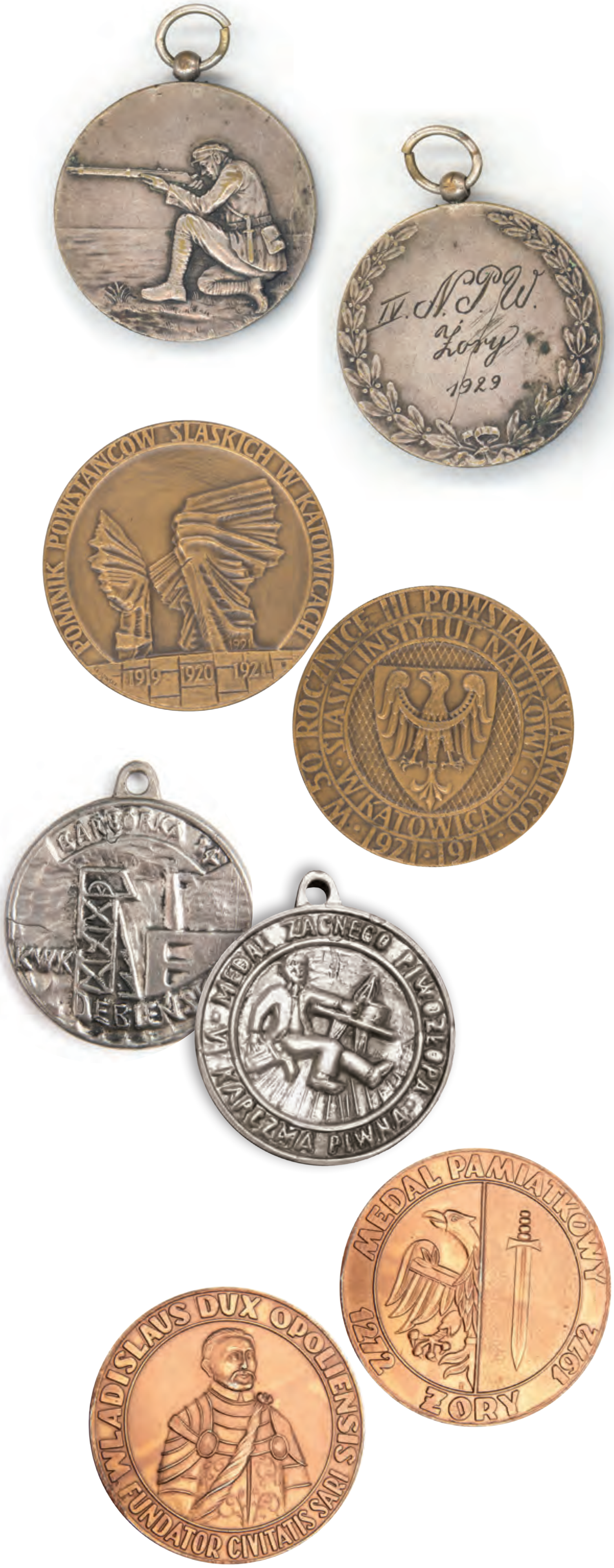
IV. N.P.W. Żory 1929
POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W KATOWICACH
1919 1920 1921
W 50 ROCZNICĘ III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO
ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY W KATOWICACH
1921-1971
BARBÓRKA 78
KWK DĘBIEŃSKO
MEDAL ŻACNEGO PIWOŻŁOPA
KARCZMA PIWNA
MEDAL PAMIĄTKOWY
1272 ŻORY 1972
WLADISLAUS DUX OPOLIENSIS
FUNDATOR CIVITATIS SARI

KOLEKCJA LICZY: 139 MUZEALIÓW.

THE COLLECTION INCLUDES 139 COLLECTIBLES.

HTTP://NASZATOZSAMOSC.PL

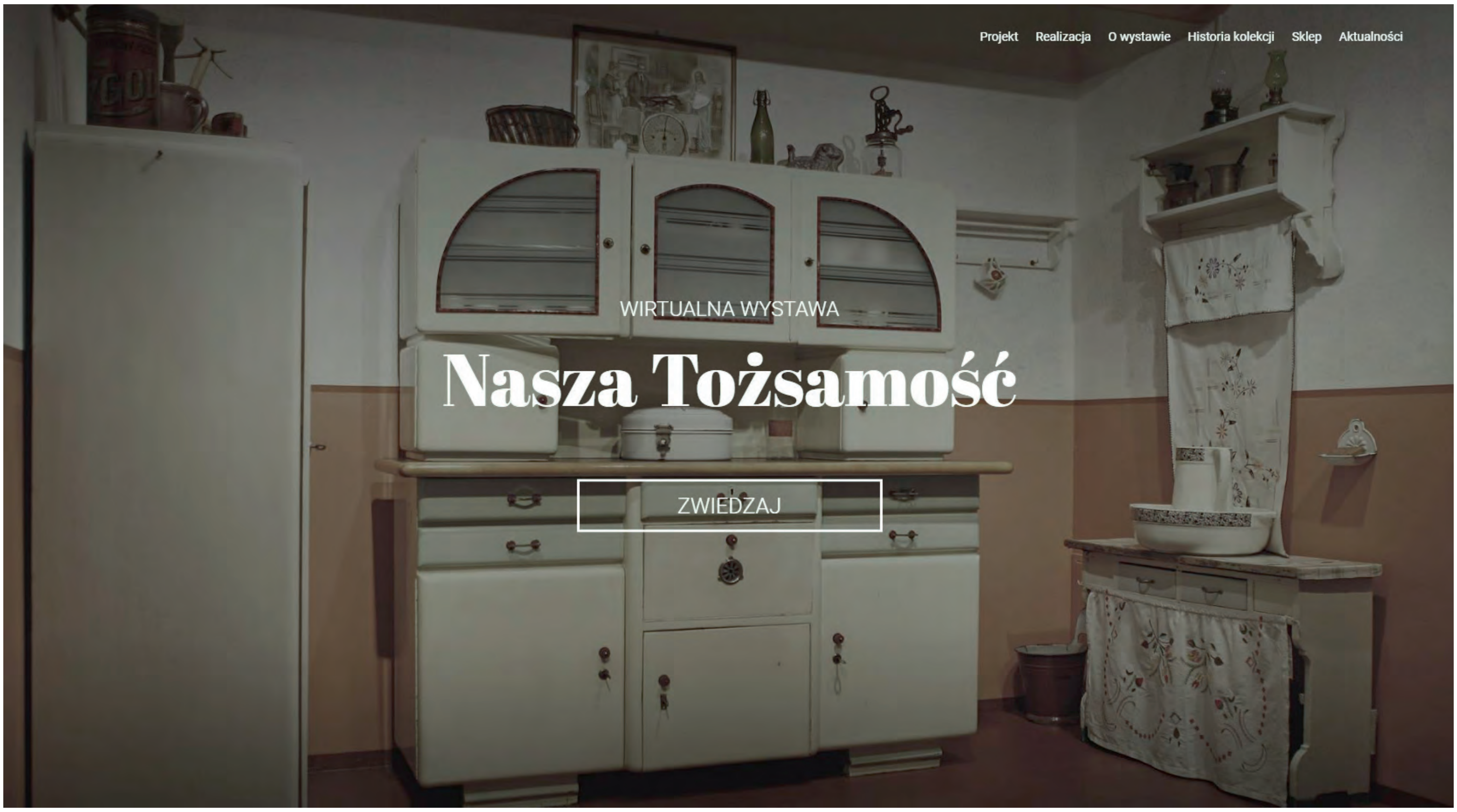
Projekt
Realizacja
O wystawie
Historia kolekcji
Sklep
Aktualności
WIRTUALNA WYSTAWA
Nasza Tożsamość
ZWIEDZAJ

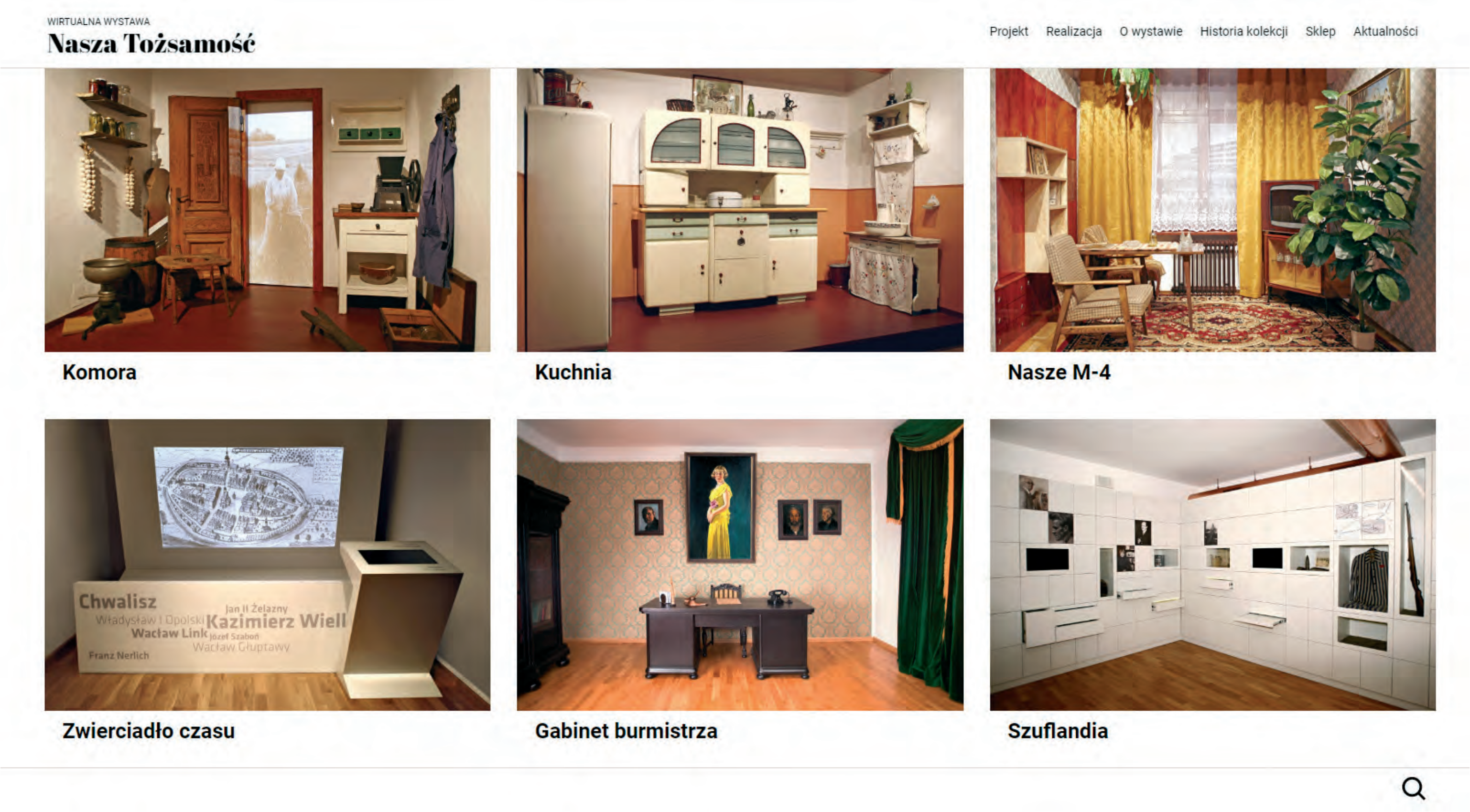
WIRTUALNA WYSTAWA
Nasza Tożsamość
Projekt
Realizacja
O wystawie
Historia kolekcji
Sklep
Aktualności
Komora
Kuchnia
Nasze M-4
Chwalisz
Władysław I Opolski
Jan II Żelazny
Kazimierz Wiell
Wacław Link
Józef Szabon
Wacław Głuptawy
Franz Nerlich
Zwierciadło czasu
Gabinet burmistrza
Szuflandia

Projekt „Nasza Tożsamość – stworzenie cyfrowej wystawy wraz z digitalizacją zbiorów” został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kultura Cyfrowa”.

ORGANIZATORZY
Fundacja Sztuka
Muzeum Miejskie w Żorach

AUTOR KONCEPCJI WYSTAWY WIRTUALNEJ
Katarzyna Podyma (Muzeum Miejskie w Żorach)

KURATORZY
Lucjan Buchalik (Muzeum Miejskie w Żorach)
Jacek Struczyk (Muzeum Miejskie w Żorach)

AUTORZY TEKSTÓW / OPRACOWAŃ
Jacek Struczyk (Muzeum Miejskie w Żorach)
Lucjan Buchalik (Muzeum Miejskie w Żorach)
Tomasz Górecki (Muzeum Miejskie w Żorach)
Joanna Cyganek (Fundacja Sztuka)
Jadwiga Konat-Zgódka
Edward Burcek (Towarzystwo Miłośników Miasta Żory)
Katarzyna Podyma (Muzeum Miejskie w Żorach)

AUTORZY GRAFIKI / FOTOGRAFII / FILMÓW
Anna Flaga (Muzeum Miejskie w Żorach)
Piotr Flaga
Janusz Janik
Jacek Struczyk

OSOBY WSPÓŁPRACUJĄCE
Zofia Przeliorz
Ludwik Wróbel
Maria Wróbel
Eryka Krawczyk

Project “Our Identity – the making of a digital exhibition together with the digitalization of the exhibits” has been funded by the Minister of Culture and National Heritage as a part of the Minister of Culture and National Heritage program called “Digital Culture”.

ORGANIZERS
Fundacja Sztuka
Muzeum Miejskie w Żorach

AUTHOR OF VIRTUAL EXHIBITION CONCEPT
Katarzyna Podyma (Muzeum Miejskie w Żorach)

CURATORS
Lucjan Buchalik (Muzeum Miejskie w Żorach)
Jacek Struczyk (Muzeum Miejskie w Żorach)

AUTHORS OF TEXTS / RESEARCH PAPERS
Jacek Struczyk (Muzeum Miejskie w Żorach)
Lucjan Buchalik (Muzeum Miejskie w Żorach)
Tomasz Górecki (Muzeum Miejskie w Żorach)
Joanna Cyganek (Fundacja Sztuka)
Jadwiga Konat-Zgódka
Edward Burcek (Towarzystwo Miłośników Miasta Żory)
Katarzyna Podyma (Muzeum Miejskie w Żorach)

AUTHORS OF GRAPHICS / PHOTOGRAPHS / FILMS
Anna Flaga (Muzeum Miejskie w Żorach)
Piotr Flaga
Janusz Janik
Jacek Struczyk

COLLABORATORS
Zofia Przeliorz
Ludwik Wróbel
Maria Wróbel
Eryka Krawczyk

Z ŻOR W DALEKI ŚWIAT…
HISTORIA JEDNEGO EKSPONATU
FROM ŻORY TO A DISTANT WORLD…
A STORY OF AN EXHIBIT

STEFANIE ZWEIG (1932-2014)

Niemiecka dziennikarka i pisarka pochodzenia żydowskiego, rodzinnie związana z Żorami. Autorka kilku powieści obyczajowych zawierających wątki autobiograficzne.

Stefanie Zweig (1932-2014) is a German journalist and a writer of Jewish origins, she has family ties with Żory. An author of several novels which include autobiographical motives.

Lucjan Buchalik *Kiedy ostatni raz była Pani w Żorach?*
Stefanie Zweig *To było około 1937 roku.*

LB *Jak wspomina Pani Żory z tamtych czasów, była Pani dzieckiem. Czy w ogóle coś pamięta z tamtych Żor?*
SZ *Niczego nie pamiętam, ani Głubczyc ani Wrocławia. Afryka wywarła na mnie tak mocne wrażenie i była tak dużym doświadczeniem, że właściwie całe moje wspomnienia zaczynają się od Afryki.*

LB *Skoro te wspomnienia afrykańskie, wspomnienia z dzieciństwa wyparły te ze Śląska, w takim razie jaki wpływ na Pani życie miała Afryka?*
SZ *Oczywiście, że miała, dużo czasu tam spędziłam, bo aż do 14 roku życia. Niektórzy ludzie pytają się czy Afrykę uważam za swoją ojczyznę, a ja odpowiadam, że nie (…). Nie uważam Afryki za swoją ojczyznę. (…) Ojciec ciągle też mówił, że kiedy wojna się skończy to wracamy (do Niemiec – przyp. red).*

LB *Zainteresowało mnie to, że na pierwszej stronie swojej książki „ Nigdzie w Afryce" pisze Pani o Żorach. Skoro z tych Żor Pani nic nie pamięta, dlaczego są one aż 20 razy wspomniane w książce?*
SZ *Na farmie nic nie mieliśmy do roboty. Nie było telewizji, nie zabraliśmy żadnych książek z domu i po prostu się siedziało i opowiadało. Właściwie byłam tak przesiąknięta tymi opowiadaniami ojca, że bardzo dużo słyszałam tych nazwisk różnych. Inne dzieci słuchały o Czerwonym Kapturku, a ja słuchałam o Żorach.*

Lucjan Buchalik *When were you in Żory for the last time?*
Stefanie Zweig *It was around 1937.*

LB *How do you reminisce on Żory from the when you were a child? Do you remember anything at all about the old Żory?*
SZ *I don't remember anything, I don't even remember Głubczyce or Wrocław. Africa made such an impression on me and it was such a big experience that basically all my memories begin there.*

LB *Since it's the African memories that replaced the Silesian memories from your childhood, what kind of impact did Africa have on your life?*
SZ *Of course it had an impact, I sepnt a lot of time there, ever since I was 14. Some people ask me if I consider Africa my homeland but I always answer no (…). I don't think of Africa as my homeland. (..) My father always used to tell me that once the was ir over, we're going back (to Germany - editor's note).*

LB *It caught my attention that you write about Żory on the first page of your book called "Nowehere in Africa". Since you don't remember much, why do you mention Żory 20 times in your book?*
SZ *We had nothing to do on the farm. There was no TV, we did not take any books from home so we would just sit around and tell stories. Actually, I was really soaked in my father's stories, I heard a lot of the same names all time. Other children would listen to the stories about Little Red Riding Hood and I would listened to the stories about Żory.*

LB *Czy ma ani jakieś zdjęcia, pamiątki z tamtych czasów, kiedy była w Kenii?*
SZ *Kilka jakichś figurek (...), kupiłam je, bo bardzo mi się podobały. (...) Czy to byłoby dobre dla Muzeum? (popielniczka z wizerunkiem siedzącego psa – przyp. red.)*

LB *Niewątpliwie.*
SZ *To będę się cieszyć, jak to będzie w muzeum.*

Tekst źródłowy – fragment wywiadu Lucjana Buchalika ze Stefanie Zweig.

LB *Do you have any pictures or souvenirs from the times you were in Kenya?*
SZ *I have several figures (...), I bought them because I really liked them. (...) Would that be good for the Museum? (an ashtray with a sitting dog image- editor's note)*

LB *Without any doubt.*
SZ *Then I will be glad if this is in the Museum.*

Source text – an excerpt from Lucjan Buchalik's interview with Stefanie Zweig.

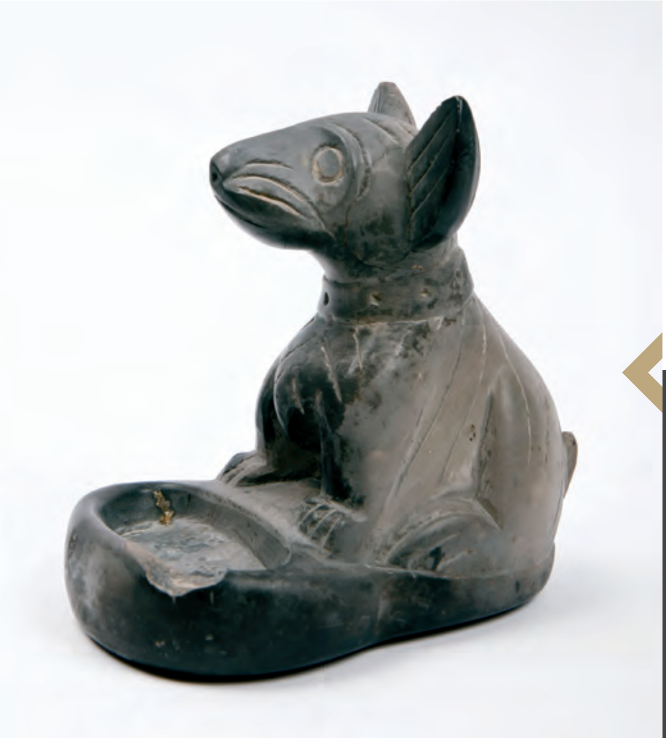

POPIELNICZKA

Numer inwentarzowy: MŻo/A/2968
Wymiary: wysokość - 12 cm, długość podstawy - 11,5 cm, szerokość podstawy - 7,5 cm
Materiał: steatyt
Technika: wyrób rzemieślniczy
Pochodzenie: Kenia.
Datacja: połowa XX w.
Opis:
Popielniczka z wizerunkiem siedzącego psa podarowana do zbiorów Muzeum przez panią Stefanie Zweig, w trakcie wizyty u pisarki w listopadzie 2013 r. Popielniczka wykonana została z kamienia mydlanego (niem. *speckstein*, ang. *soapstone*), który jest materiałem występującym powszechnie niemal na całym świecie. Ceniony jest wygląd, fakturę, kolorystykę a przede wszystkim za łatwość obróbki. Popielniczka została kupiona przez ojca pani Stefanie, tuż przed opuszczeniem przez rodzinę Zweigów Kenii w 1948 roku. Zdaniem pani Stefanie popielniczki i inne figurki z kamienia mydlanego były popularną pamiątką wśród powracających po II wojnie światowej do Europy urzędników i żołnierzy.

AN ASHTRAY

Inventory number: MŻo/A/2968
Measurements: height – 12 cm , length of the base 11.5 cm, width of the base – 7.5 cm
Material: Soapstone
Technique: handcraft product
Origins: Kenya
Dated: mid-20th century
Description:
An ashtray with an image of a sitting dog donated for the Museum collection by Mrs. Stefania Zweig during the visit at the writer's place in November 2013. The ashtray is made of soapstone (*German: speckstein*), which is a material available almost everywhere in the world. It is valued for its look, structure, color, and ease of workability. The ashtray was purchased by Mrs. Stefania's father, right before the Zweig family left Kenya in 1948. According to Mrs. Stefania, ashtrays and other soapstone figures were a popular souvenir among clerks and soldiers going back to Europe after the end of the World War II.

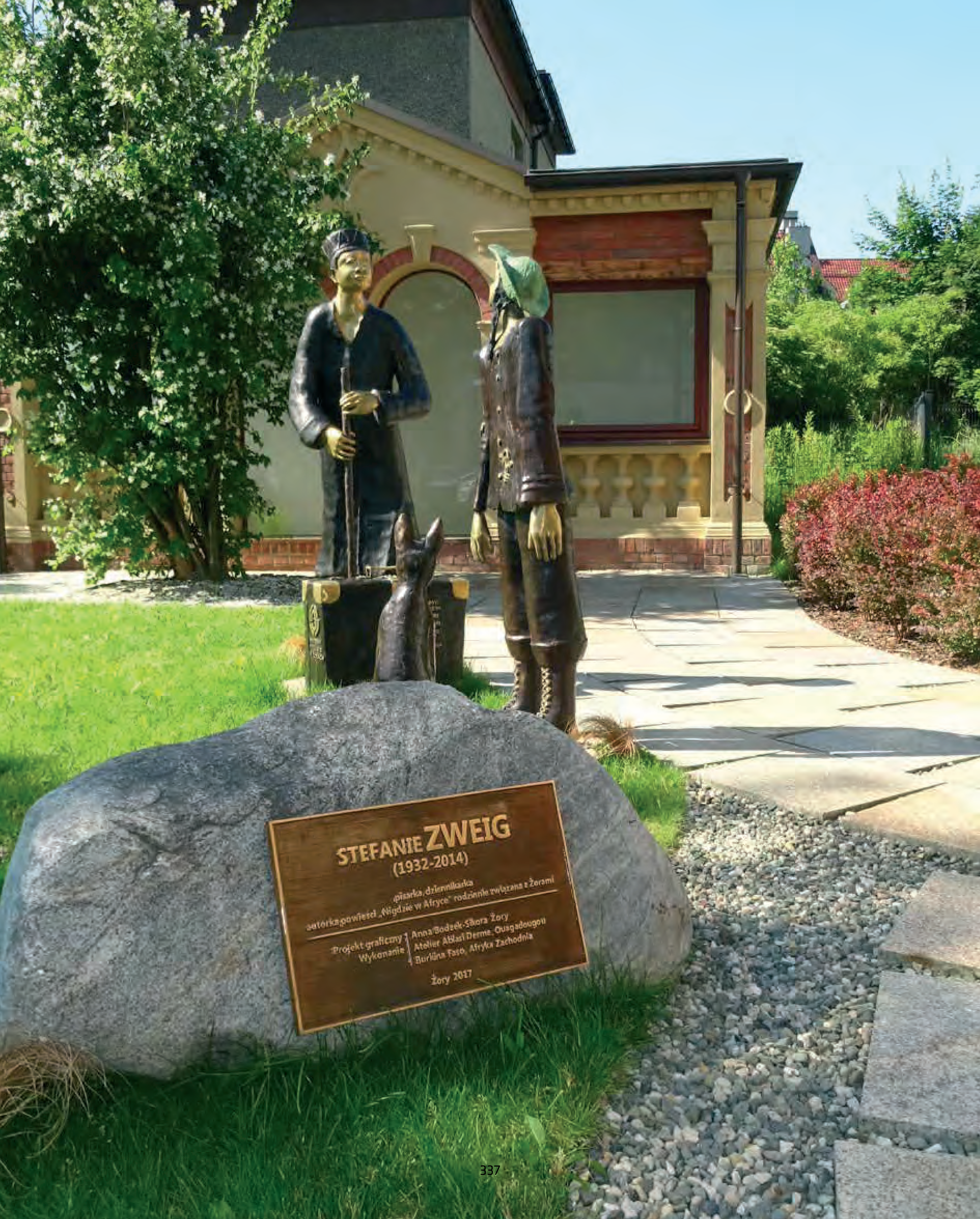
STEFANIE ZWEIG
(1932-2014)
pisarka, dziennikarka
autorka powieść „Nigdzie w Afryce" rodzinnie związana z Żorami
Projekt graficzny
Wykonanie
Anna Bodzek-Sikora Żory
Atelier Ablasi Deme, Ouagadougou
Burkina Faso, Afryka Zachodnia
Żory 2017

NASZA TOŻSAMOŚĆ

KOLEKCJA DZIAŁU HISTORII I KULTURY REGIONU
MUZEUM MIEJSKIEGO W ŻORACH

„Inspiracją powstania wydawnictwa jest ekspozycja muzealna poświęcona tożsamości mieszkańców Żor, którą mają udokumentować posiadane przez Muzeum zabytki, stanowiące artefakty tożsamości społecznej i regionalnej tutejszej ludności. Dlatego artykuły dotyczą nie tylko odległych wydarzeń, obiektów architektonicznych i miejsc istniejących do dziś lub w przeszłości, jak i eksponatów muzealnych. Mają one niewątpliwą wartość symboliczną dla różnych aspektów lokalnej i regionalnej kultury. Celem części tekstowej wydawnictwa jest udokumentowanie i upowszechnienie wiedzy z tego zakresu, poszerzającej niejako treść wystawy, w której trudno jest wyeksponować społeczny problem tożsamości, jaki w epoce globalizacji kultur narodowych jest zagadnieniem powszechnie występującym.

Dlatego Autorzy artykułów starali się wydobyć, na różnych przykładach, nie tylko korzenie owego poczucia tożsamości Ślązaków, w tym mieszkańców Żor, ale tożsamości, jako takiej i jako poczucia przynależności do miejsca, jego historii, stosunku ludzi do ludzi i do świadomości swojskości, dającej satysfakcję osobistą i społeczną."

Prof. dr hab. Irena Bukowska-Floreńska
emert. prof. w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Śląski w Katowicach

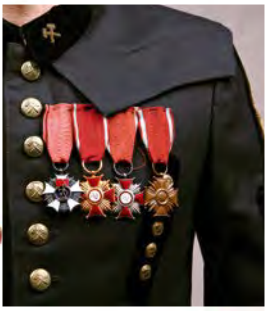

SOHRAU, O.-S.
Ring

OUR IDENTITY

COLLECTION OF THE REGIONAL HISTORY AND CULTURE DEPARTMENT
OF THE MUNICIPAL MUSEUM IN ŻORY

"The inspiration behind this publication is the museum's exhibition dedicated to the identity of citizens of Żory, documented by the exhibits presented at the museum. These items are artifacts of the social and regional identity of the people of this place. This is why the articles present not only old events, architectural objects and places existing in the past or existing up to this day but also museum exhibits. Without a doubt they have symbolic value for many different aspects of local and regional culture. The aim of the textual part of the publication is to document and promulgate the knowledge about this sphere, which is a way of extending the content of the exhibition. In the exhibition itself, it would be hard to present the social issue of identity, which is a common question in the age of globalization.

This is why the authors of the articles tried to highlight, using various examples, not only the roots of the identity of Silesians (including citizens of Żory) but of identity itself, the feeling of belonging to a place, its history, the inter-human relations and the awareness of the familiarity which gives personal and social satisfaction."

Prof. Irena Bukowska-Floreńska, PhD
retired professorat the Cultural Ethnology and Anthropology
Institute at the University of Silesia

978-83-941402-9-8